



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

Rocznik 90

1937

Rocznik 90

Wydawca: Komitet Wydawniczy. Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie. Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama

SPIS RZECZY

I. ARTYKUŁY		Nr	Nr	Nr	
Wojna domowa w Hiszpanii	1—102	Konsekracja ks. biskupa sufragana Bieńka	34	Japonia i Chiny	64
Z Sejmu Śląskiego 10, 56, 69, 102		„Podziemny aparat” bolszewizmu	35	Unieszkodliwić szkodników!	65
Z Sejmu 3, 8, 21, 22, 25, 42, 57, 58, 61, 96, 97, 98, 100		Zaostrzenie walki z Kościołem katolickim w Niemczech	36	Nowa kampania bezbożników sowieckich	66
Z Senatu 24, 25, 61, 96		Michał Drzymała, chłop-bohater	36	Strajk chłopski	67, 69
Jutro Polski to triumf idei Chrystusowej	1	Sterowiec „Hindenburg” spłonął	37	Wola fundatora musi być świętą	67, 71
IV List z Istebnej	1	Zjazdy Katolickich Związków Młodzieży	37	Wspólnicy Parylewiczowej przed sądem	67—72
Świat chrześcijański a Liga Narodów	2	Moc Ducha Świętego	38	Bilans światowej wystawy prasy katolickiej	68
Szkolnictwo śląskie w świetle statystyki	3	Zemsta hitlerowców	38	Oświadczenie Ignacego Paderewskiego	69
Arcyksiążę Fryderyk Habsburg	3	Generał Franco	38	Po Madrycie Bruksela?	70
Zaślubiny królowej holenderskiej	4	Co trzeba wiedzieć o hipotece	38	Rodzina chrześcijańska podstawą odrodzenia na-rodów	72
Komunizujący pisarze o bolszewickim „raju”	4	Żyd zabił policjanta i co z tego wynikło	39	Zgon b. prezydenta Masaryka	73
Zgon śp. ks. Biskupa Teofila Bromboszcza	5	Koronacja króla Jerzego VI	39	Religia a doczesność	73
Spotęgowana kampania antykatolicka	6	Znaczenie encyklik papieskich w naszych czasach	39	Opieka nad ociemniałymi	73
Pogrzeb śp. ks. Biskupa Bromboszcza	6	Czy tak należy urzędować?	39	O walkę z wrogiem ludzkości	74
Prawda o Hiszpanii	7	Nowy Nuncjusz Papieski u Pana Prezydenta RP	40	Obrazki z życia Japonii	74
Po kongresie P. S. L.	7	Katolicy w Stanach Zjednoczonych	41	Pogrzeb prezydenta Masaryka	74
Na marginesie odpowiedzi min. Świętosławskiego	8	Rockefeller, „król naftowy”	41	Mężowie katoliccy u stóp Królowej Korony Polskiej	75, 76
Bolszewizm dąży do podboju świata	9	Bojujący hitleryzm	42	Jeszcze fundacja śp. J. Remiasza	75
Właściwa droga do naprawy społecznej	10	Z działalności Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra za rok 1936	43	Mussolini u Hitlera	76, 77
Papież Pius XI	11	Proces Judy Chaskielewicz	44, 45	Organ watykański o kongresie w Norymberdze	76
Bolszewicy wzajemnie się mordują	12	Przed Kongr. Chrystusa Króla w Poznaniu	44, 45	Niepokojące objawy	77
Pius XI a Polska	12	Wyznania i narodowości w Polsce	45	Liga Narodów ucztuje i tańczy...	77
Kongres Eucharystyczny w Manili	12, 13, 14	Co się dzieje w Sowietach?	46	Zdemaskowanie wolnomyślnych „światłodawców”	78
„Fides intrepida”	13	Fałsze niemieckiego ministra propagandy	46	Jak się traktuje polską mniejszość w Czechosłowacji?	78
Nauczycielstwo katolickie w obronie zasad wycho-owania	14	Po wyrokach śmierci w Sowietach	47	Premier zarzuca Z. N. P. antypaństwową robotę i komunizm	79
Znamienne słowa o wychowaniu	15	Walka o szkołę wyznaniową w Alzacji	47	Oređzia księży biskupów w sprawie „Tygodnia Miłosierdzia”	79
Program nowego obozu rządowego	16	Rozkład komunizmu rosyjskiego	48	Utworzenie Stronnictwa Pracy	80
Episkopat Niemiec w obronie katolicyzmu	16	Rozmieszczanie żydów w świecie	48	Odważnie i po męsku	80
V List z Istebnej	16	Ofensywa katolicka	49	Dwaj dyktatorzy	80
O sprawiedliwość społeczną w Polsce	17	Wybory do Śląskiej Izby Rolniczej	49	Działalność Kominternu w Chinach	81
Korelacja nauki szkolnej z nauką religii katol.	18	Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla	50, 51	Czcijmy pamięć wielkich mężów!	82
Stosunek Ministerstwa W. R. i O. P. do Kościoła	19	Po manifestacji nauczycielskiej na Jasnej Górze	51	Obrazki ze sowieckiego „raju”	82
Otto Habsburg	19	Po manifestacji ku czci Chrystusa Króla w Po- znaniu	52	Cześć popiołom, hołd pracy i zasługom	83
Udział katolików w życiu publicznym i poli-tycznym	20	Konflikt o grobowiec wawelski	49—56, 70	„Katolicyzm społeczny”	84
Ruchawka robotnicza w Zarzeczcu	20, 21	Ograbienie ludu przez „front ludowy” we Francji	53	Hołd prochom i zasługom wielkich Ślązaków	85
Prasa to potęga!	21, 22	Kongres Maryjański w Wilnie	53	W uroczystość Chrystusa Króla	85
Czynny udział katolików w walce z bezbożnic-stwem	21, 22, 23, 24, 25	Niepożądana oszczędność w szkolnictwie	54	Odrodzenie idei oszczędności	85
Dokoła deklaracji programowej płk. Koca	23	VI List z Istebnej	54	Zjazd Katolickiego Związku Mężów	86
Strasna katastrofa w Ameryce	24	Walka z Kościołem w Niemczech dawniej i o- becznie	55	Taktyka masonerii	87
Sprawa wychowania na forum parlamentarnym	24	Polityka szkolna a rola katolickiej Polski w Europie	56	Blok antykomunistyczny Niemiec, Japonii i Włoch	88
Nominacja biskupa-sufragana katowickiego	25	Z nauczycielskiej niedoli	56	Kościół a ludzkość dzisiejsza	88
Święto triumfu	25	Statystyka ludności w gminach powiatu cie- szyńskiego	56	W rocznicę niepodległości	89
Encyklika o bezbożnym komunizmie	25	Nieudały zamach bombowy na płk. Koca	57	Na święto młodzieży zorganizowanej w K. S. M. M.	89
Encyklika papieska o położeniu Kościoła w Niemczech	25	Marny plon	57	Ateizm a kwestia społeczna	90
Dżingis Chan	25	Statystyka ludności w gminach pow. bielskiego	57	Tragedia protestantyzmu niemieckiego	91
Lisków, wzorowa wieś	25	Jak to nazwać?	57	Katolicyzm a totalizm	92
Zgon burmistrza dra Michejdy	26	Posiew anarchii	58	VII List z Istebnej	92
Sprawa prasy nowoczesnej	26	Marconi, genialny twórca radia	58	Kościół w Rzeszy	93
Prymas Polski o komunizmie	26, 27	Jeszcze o autonomii śląskiej	59	Ostrzegamy!	94
Stuletni jubileusz kolei północnej	27	Dookoła konkordatu w Jugosławii	60	Katolicka akcja radiowa	95
Pokłosie zjazdu delegatów Związku Nauczyciel-stwa Polskiego	27	Czy mącenie opinii?	60	Na rzecz bolszewizmu	95
Cieszyńskiak o czerwonej Hiszpanii	28	Położyć kres korupcji	61	Wartość moralna obywateli — podstawą pań-stwa	96
Encyklika o położeniu Kościoła w Meksyku	28	Judaszowski pomysł	61	Na czym pasku idą?	96
Rozporz. w sprawie pielgrzymek	28, 29, 30, 31, 37	Mowa marszałka Smigłego-Rydzia na zjeździe Legionistów	62	Zagadnienie żydowskie w Polsce	97
„Idźcie do robotników!”	29	Polityka wyznaniowa Jugosławii	62	Premier Składkowski o ZNP i „Płomyku”	97
Nowa sensacja w Sowietach	29	Pierwsza wojna chińsko-japońska	62	Włochy wystąpiły z Ligi Narodów	98
Prawa człowieka i obywatela	30	Zbiorowy list episkopatu hiszpańskiego	63	Faszyzm a hitleryzm	98
Nowy burmistrz Cieszyńska — p. R. Halfar	31	„Tydzień Gór” w Wiśle	64—68	Anglia gotuje się do obrony	98
Bezbożnictwo w Rosji	31	Nowa orientacja rządu Francji w stosunku do Kościoła	64	Rozgrywka polityczna na tle konkordatu	99
Licea w Cieszynie	31				
Niezdrowy pomysł	32				
Rosja nadchodząca	33				
Rozporządzenie o pasie granicznym	34, 61				
W rocznicę konstytucji 3 maja	34				

	Nr
Z martyrologii Kościoła w Rosji	100
Zgon gen. Ludendorffa	101
Cud nocy betlejemskiej	101
Ks. Prymas o gwiazdce dzieciom i pomocy zimo- wej	101
Nowa ustawa o powsz. obowiązku wojskowym	101
„Bez względu na przekonanie i wyznanie”	101
Przemówienie wigilijne Ojca św.	102
Przemówienie wigilijne Prymasa Polski	102
Waloryzacja i wypłata przedwojennych wkła- dów oszczędnościowych Cieszyńskiej Kasy Oszczędności	102
Józef Chociszewski	102
Wojna japońsko-chińska	55—102

II. FELIETONY

Jura i Jónek we wszystkich numerach piątkowych W obronie prawdy 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 20, 22	
Dzieje Kościoła na Filipinach	11
Jan Cudak: Klejzaczki	18
Jan Cudak: Nie doczekał się	24
Ludwik Brożek: Skoczów, pierwsze miasto nad Wisłą	27, 29, 31
Jan Cudak: „Pierszy muzykant”	33
Rafał Olszak: 80-lecie kancjonału ks. Ant. Ja- nusza (1857—1937)	35
Jan Mirocha: Wynagrodzenie nauczycieli	37
J. G.: Wychowanie w dawnym gimnazjum ka- tolickim w Cieszynie (1850—1873)	38, 40
Effeta! Otwórz się! — Zakład dla głuchonie- mych w Lublińcu	42
Jan Sławiczek: Święty ze Skoczowa	44
Tragedia bezrobocia	46, 48, 50
Jan Mirocha: Ludność Zarzecz	52
Jan Cudak: Peron nr 3	54
Plon szatańskiej roboty barbarzyńskich bolsze- wików w Hiszpanii	56
Jan Mirocha: Imiona i nazwiska zarzecz	58, 60
Dawny Śl. Zakład Wychowawczy w Cieszynie	62
Odpowiedź na prześladowania	64
Międzybrodzki: Sliwy na „ślinach” Śląska Cieszyńskiego	66
Posiew męczeństwa	68, 70
J. G.: Z kroniki klęsk elementarnych na Śląsku Cieszyńskim	72, 74
Jan Mirocha: Zajęcia ludności w Zarzecz	76
Nowa encyklika papieska o Różańcu św.	78
R. K.: Druhowie K. S. M. M. dokształcają się	80
Erbe: Hieroglify	82
Bohaterski ojciec i apostoł trędowatych	84
Ks. R. Tomanek: Nad szczątkami Wielkich Sy- nów Śląska	86, 88, 90, 92
Jan Cudak: Na roraty...!	94
Jan Cudak: Chocież roz!	96
Jan Mirocha: Stroje zarzecz	98
Jeszcze sprawa P. Stalmacha	100, 101, 102
Jan Cudak: Ryby	101

III. WIERSZE

Jantek z Bugaja: Pastorałka	4
Józef Franek: Wielki post	20
Józef Franek: Gorzkie żale	24
Jantek z Bugaja: Alleluja!	25
Józef Franek: Pomajowe memento	42
Poznanianka: Tak czasem ciężko...	59
Jadzia Żwakówna: Gwiazdy	64
Józef Franek: Jesień	78
Kornel Fójcik: Za Cieszynem wieczorem...	80
Jantek z Bugaja: Polski pastuszek do Bożej Dzieciny	101
Jantek z Bugaja: Przy żłóbku w Betlejem	101
F. T.: O Święta Nocy!	101

IV. Z POLSKI I ZE ŚWIATA w każdym numerze.

V. Z FRONTU KATOLICKIEGO W POLSCE prawie w każdym numerze.

VI. KATOLICYZM W ŚWIECIE prawie w każdym numerze

VII. KRÓTKIE WIADOMOŚCI POLITYCZNE prawie w każdym numerze.

VIII. DROBNE WIADOMOŚCI w każdym numerze.

IX. Z CIESZYNA I OKOLICY

Z Cieszyna — w każdym numerze.	
Z cieszyńskiego Wydziału Gminnego 9, 21, 22, 31, 42, 45, 52, 55, 62, 87, 100	
Z cieszyńskiej Rady Gminnej 8, 10, 18, 24, 32, 37, 40, 45, 53, 61, 67, 72, 78, 84, 90, 97.	
Z sali sądowej 1, 2, 5, 9, 23, 29, 30, 34, 35, 36, 44, 52, 53, 80, 90, 92, 94, 96, 100.	
Z sądu przysięgłych 13, 14, 15, 16, 18, 46, 47, 48, 49, 50, 52, 81, 82, 83, 88	
Sp. ks. Jan Milik 1.	
Sp. Alojzy Gamroth 12.	
Sp. Józef Winkowski 15.	
Sp. ks. Józef Lomozik 27.	
Sp. ks. Antoni Spačil 66.	
Z Bażanowic 64.	
Z Bobrku 3, 6, 8, 21, 22, 26, 34, 40, 43, 56, 60, 70, 91, 94, 96	
Z Boguszowic 29.	
Z Brennej 2, 4, 8, 26, 27, 28, 29, 30, 33, 38, 40, 42, 43, 46, 47, 58, 63, 66, 71, 76, 77, 78, 79, 86, 87, 88, 89, 91, 92, 94.	
Z Brzezówki 27.	
Z Dębowa 4, 18, 52, 90.	
Z Dzięgielowa 6, 7, 55, 80, 84.	
Z Golezowa 1, 21, 31, 32, 33, 37, 48, 65, 84, 87, 90, 93, 94, 96, 99.	
Z Górek Wielkich 2, 8, 10, 14, 29, 40, 55, 62, 63, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 89, 91, 93, 94, 96, 98, 99, 100, 102.	
Z Gumien 6, 28, 30, 39, 40.	
Z Harbutowic 22, 82.	
Z Hażłacha 3, 6, 11, 37, 91.	
Z Hermanic 51.	
Z Iskrzyczyna 78.	
Z Istebnej 5, 16, 22, 23, 25, 32, 37, 39, 44, 50, 60, 61, 62, 67, 69, 78, 86, 88, 95, 98, 99, 101.	
Z Jaworzynki 4, 5, 8, 14, 15, 81, 90.	
Z Kaczc 68, 70, 82, 84.	
Z Kiczyc 21, 44, 88.	
Z Kisielowa 8, 18, 28, 61, 64, 67.	
Z Koniakowa 9, 16, 44, 70, 86, 100.	
Z Kończyc Małych 7, 17, 21, 22, 24, 32, 44, 45, 53, 60, 70, 73, 74, 77, 92, 93, 94, 99.	
Z Kończyc Wielkich 20, 32, 35, 37, 40, 41, 42, 44, 47, 50, 51, 54, 71, 97.	
Z Kostkowic 39, 92.	
Z Kowali 88.	
Z Kozakowic Dolnych 53.	
Z Krasnej 25, 28, 80.	
Z Lesznej Górnej 3, 23, 71.	
Z Lipowca 11, 30, 31, 84.	
Z Markłowic Górnych 42.	
Z Markłowic przy Cieszynie 43.	
Z Międzywiesia 45, 53, 54, 73, 79, 81, 95.	
Z Mnisztwa 9, 20, 23, 25, 62, 95.	
Z Ochab 54, 73, 77.	
Z Ogrodzonej 6, 7, 18, 19, 28, 37, 39, 73, 74, 75, 93, 97.	
Z Pastwisk 26, 28, 30, 36, 75, 89, 91.	
Z Pierścica 44, 80, 90, 95, 97, 100.	
Z Pogórza 1, 6, 16, 19, 53, 78.	
Z Pogwizdowa 11, 29, 38, 39, 73, 74, 80.	
Z Pruchnej 8, 10, 12, 18, 33, 34, 36, 47, 65, 71, 94.	
Z Puńcowa 6, 44, 52.	
Z Rudnika 21, 51, 54, 90.	
Z Skoczowa 2, 4, 5, 8, 17, 20, 25, 29, 30, 32, 33, 34, 36, 41, 42, 44, 47, 49, 51, 53, 55, 61, 68, 79, 88, 90, 92, 94.	
Z Ustronia 1, 11, 24, 30, 45, 57, 58, 65, 72, 77, 82, 88, 98.	
Z Wisły 2, 10, 12, 14, 21, 25, 30, 35, 36, 44, 48, 54, 59, 60, 61, 63, 64, 65, 68, 72, 86, 92, 96.	
Z Wiślicy 91.	
Z Zamarsk 54, 64, 86, 88.	
Z Zebrzydowic 32, 54, 56, 63, 73, 98.	

X. Z BIELSKA I OKOLICY

Z Bielska 3, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 29, 31, 32, 33, 34, 35, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 53, 54, 55, 56, 57, 59, 60, 61, 62, 64, 65, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 82, 83, 84, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 96, 98, 99, 100, 102.	
--	--

Z Aleksandrowic 53, 54, 62, 69, 79, 100, 102.	
Z Bąkowa 11, 35, 64, 100.	
Z Białej 6, 11, 14, 29, 57, 72, 79, 82, 99.	
Z Bielowicka 16, 21, 23, 59.	
Z Bronowa 17, 18, 47, 50, 84, 89.	
Z Bystrej 7.	
Z Chybia 11, 46, 78, 96.	
Z Czechowic 12, 15, 19, 22, 31, 34, 35, 37, 53, 57, 60, 62, 65, 72, 74, 75, 81, 82, 87, 88, 93.	
Z Drogomyśla 13, 62, 95.	
Z Dziedzic 2, 8, 14, 27, 61, 66, 83, 91, 93, 94, 101.	
Z Grodzca 27, 28, 29, 88.	
Z Iłownicy 81.	
Z Jasienicy 4, 8, 53, 62, 78, 79, 102.	
Z Jaworza 21, 24, 26, 28, 29, 37, 39, 42, 56, 65, 74, 77, 87, 90, 93, 102.	
Z Kamienicy 10, 25, 26, 41.	
Z Komorowic 84, 95.	
Z Landeku 77.	
Z Ligoty 2, 17, 24, 32, 55, 66, 68, 70, 72, 100.	
Z Łazów 4, 12, 48, 50, 93, 94.	
Z Mazańcowic 22, 31, 40, 62, 82.	
Z Międzyrzecza Dolnego 7, 35, 96.	
Z Międzyrzecza Górnego 2, 68.	
Z Mikuszowic 6, 17.	
Z Rudzicy 23, 37, 56, 76.	
Z Starego Bielska 6, 68, 101.	
Z Strumienia 2, 3, 4, 6, 30, 32, 35, 46, 48, 56, 63, 68, 72, 77, 82, 88, 90, 92, 100, 101, 102.	
Z Świętoszówki 57.	
Z Wapienicy 45, 46, 92.	
Z Zabłocia 22, 47, 98, 99.	
Z Zaborza 24, 61, 82.	
Z Zabrzega 31, 61, 75, 81, 92, 102.	
Z Zarzecz 6, 12, 18, 23, 25, 30, 31, 33, 42, 50, 56, 57, 59, 62, 63, 76, 78, 82.	

XI. Z CZESKIEGO ŚLĄSKA

3, 4, 9, 10, 12, 16, 17, 19, 20, 22, 24, 27, 30, 34, 35, 37, 39, 41, 43, 44, 47, 54, 55, 56, 59, 60, 61, 62, 63, 69, 71, 75, 79, 80, 81, 82, 84, 90, 92, 93, 95, 96, 98.	
Z Bystrzycy 22.	
Z Czeskiego Cieszyna 3, 24, 41, 44, 55, 69, 81, 102.	
Z Darkowa 41, 44.	
Z Frysztatu 65.	
Z Herzmanic 24.	
Z Jabłonkowa 22, 34.	
Z Karwiny 19, 20, 35, 37, 59.	
Z Kocobędza 47.	
Z Kojkowic 41.	
Z Końskiej 24.	
Z Lutyni Polskiej 79.	
Z Łąk 4, 18, 35.	
Z Łomnej Górnej 20.	
Z Łyżbic 81.	
Z Markłowic Dolnych 12.	
Z Orłowej 37.	
Z Mor. Ostrawy 12.	
Z Ropicy 92.	
Z Rychwałdu 90.	
Z Stanisławic 4.	
Z Stonawy 37.	
Z Suchej Górnej 10, 22, 38, 63.	
Z Szonowa 41.	
Z Świbicy 75.	
Z Trzanowic 44.	
Z Trzyńca 18, 19, 41, 80.	
Z Żukowa Dolnego 75, 96.	
Z Żukowa Górnego 85.	

XII. PISMIENNICTWO

4, 7, 8, 12, 18, 20, 24, 27, 31, 48, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 65, 78, 82, 84, 88, 92, 93, 94, 98.	
---	--

XIII. GOSPODARSTWO

19, 25, 50, 65, 67.	
---------------------	--

XIV. HIGIENA I ZDROWIE

37, 58, 65, 94.	
-----------------	--

XV. WESOŁY KĄCIK

60, 101.	
----------	--

XVI. OGŁOSZENIA

we wszystkich prawie numerach.	
--------------------------------	--

ECHO GÓR

1. ARTYKUŁY

Michał pisze	25
Ze Związku Ziem Górskich (J. P.)	25
Niezwyčajni ludzie (Jerzy Probosz)	25, 38
W Beskidach (Bol. Leg.)	33

Gałęzie wytwórczości w górach (Sęk)	33
„Downi było lepi” (Sęk)	33, 38
Z gór o górach i góralskich sprawach (Je- rzy Probosz)	70
Dzieje rodziny Kisiałów z Brennej	86

2. WIERSZE

Jerzy Probosz: Tydzień Gór w Wiśle	70
Jerzy Probosz: Jesieni!	86

3. KRONIKA

Z Istebnej	86
----------------------	----

P. T. Związek zawod. chrześc. robotników
Z 41 Ad. Sikory 135 p. Jabłonków.

Książnica
CZ 2450

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2:50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 1 stycznia 1937 r.

Nr 1

Bilans 5 miesięcy wojny domowej

KTÓRA STRONA ZWYCIĘŻA?

Bratobójcza wojna domowa w Hiszpanii, która rozdarła kraj na dwie zwalczające się części, trwa już pełne 5 miesięcy. Chcąc poznać obecne położenie na frontach i ocenić sytuację obu stron walczących, trzeba wprawdzie rzucić okiem na przebieg walk w minionym okresie.

Powstanie wojsk narodowych wybuchło w drugiej połowie lipca. Głównymi ośrodkami powstania były garnizony hiszpańskiego Maroka, oraz Sewilla w południowej i Burgos w północnej Hiszpanii. Czerwony rząd madrycki obwieszczał od samego początku, że „bunt spelił na niczym”, tymczasem sytuacja rozwijała się wbrew tym zapowiedziom. Powstańcy wkrótce opanowali całe hiszpańskie Maroko, gen. Franco na południu i gen. Mola na północy rozpoczęli ofensywę, łącząc swe armie w sierpniu po zdobyciu twierdzy Badajoz nad granicą portugalską. W wrześniu zajęli narodowcy po zaciętych walkach miasta Irun i San Sebastian na północy, pod koniec września zdobyli Kordobę i Toledo, ocalając bohaterską załogę Alkazaru. Następnie przez cały listopad i grudzień toczyły się najzaciętsze walki na przedmieściach Madrytu, gdzie dotychczas nie padło jeszcze rozstrzygnięcie.

Sytuacja przedstawia się dziś tak, że powstańcy mają w swym posiadaniu oprócz Maroka i Wysp Balearskich także większą część właściwej Hiszpanii, zaś czerwoni rządowcy posiadają jeszcze około 1/3 kraju, mianowicie wschodnią część Hiszpanii nad morzem Śródziemnym z portami

Barcelona, Walencja, Kartageną i Malagą aż po stolicę Madryt oraz wąski pas na północy z portami Bilbao, Santander i Gijon. Widać stąd, że przewaga jest po stronie powstańców. Czerwoni — podkreślamy to ze względu na bałamutne wieści, rozsiewane przez prasę lewicową — nie potrafili dotychczas odzyskać ani jednego miasta, zdobytego przez wojska narodowe, a jedynym ich sukcesem jest skuteczna jak dotąd obrona Madrytu, do czego przyczynili się głównie ochotnicy-komuniści z różnych krajów europejskich, zasilający milicję czerwoną.

PAPIEROWA REZOLUCJA LIGI NARODÓW

Jak wiadomo, w grudniu została zwołana nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów na żądanie rządu madryckiego. Oprócz hiszpańskiego ministra del Vajo nie przybył do Genewy żaden z ministrów państw, które reprezentowane były tylko przez delegatów. Włochy także i tym razem zbojkotowały posiedzenie. Minister hiszpański, poparty przez delegata sowieckiego Potiomkina, wystąpił w bardzo ostrej formie przeciw Niemcom i Włochom za udzielanie pomocy powstańcom i za uznanie „buntowniczego” rządu gen. Franco. Delegaci Anglii, Francji, Polski i inni oświadczyli, że zdaniem ich rządów konflikt w Hiszpanii jest wewnętrzną sprawą narodu hiszpańskiego, do której inne narody nie powinny się mieszać. Po dwudniowych obradach Rada Ligi uchwaliła rezolucję, w której potwierdza swą dawniejszą uchwałę o nieinterwencji i oświadcza, że nie chce mieszać się do spraw Hiszpanii.

ny wskutek wybuchu benzyny nastąpił pożar. Dwaj pasażerowie: hrabia Łoś z Warszawy i kupiec Zimmermann z Lwowa zginęli na miejscu, przy czym zwłoki uległy zwęgleniu. Cztery osoby, w tym pilot i radiomechanik samolotu, zostały ciężko ranne, a dwie osoby są lekko ranne. Radiomechanik Fronc, który uległ ciężkim poparzeniom, z częściowym zwęgleniem rąk i nóg, zmarł najszybciej w szpitalu.

Przebywający w szpitalu pilot Jonikas, wybitny lotnik sportowy o chlubnej przeszłości, zeznał, że katastrofa nastąpiła wskutek obmarznięcia sterów, co niemal całkowicie uniemożliwiło pilotowanie. Pilot usiłował lądować na pokrytym śniegiem polu oziminy i w czasie lądowania nastąpiła katastrofa. Mianowicie samolot gwałtownie uderzył o ziemię, wskutek czego metalowy kadłub rozpadł się na dwie części, a jednocześnie pękły zbiorniki z benzyną i nastąpił pożar.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza katastrofa, jaka zdarzyła się na polskich liniach lotniczych.

Zgon arcyks. Fryderyka

Dnia 30 grudnia zmarł w swoim pałacyku w Magyarovar arcyksiążę Fryderyk Habsburg w wieku 80 lat.

W czasie wojny światowej arcyks. Fryderyk, otrzymawszy stopień marszałka polnego, był wódem naczelnym armii austriacko-węgierskiej. Po przewrocie, straciwszy dobrą Komorę Cieszyńską, zamieszkał wraz z rodziną na Węgrzech.

Drobne wiadomości

Wyrok śmierci na byłego oficera ukraińskiego. Przed Sądem Okręgowym w Złoczowie zapadł wyrok przeciwko niejakiemu Makitrze, b. oficerowi armii ukraińskiej. Makitrę wiele osób rozpoznało, jako oskarżyciela przed ukraińskim wojskowym sądem doraźnym, który skazał niewinnie 9 Polaków na rozstrzelanie w marcu 1919 r. Makitra skazany został na karę śmierci z zamianą w drodze amnestii na 15 lat więzienia. Makitra był ostatnio nauczycielem ukraińskiej szkoły prywatnej.

Wywóz pieniędzy za granicę karany będzie śmiercią w Niemczech. Rząd niemiecki uchwalił przedstawioną przez premiera Goeringa ustawę przeciwko sabotażowi gospodarczemu. W myśl tej ustawy obywatel niemiecki, który świadomie i nieuczciwie wywozi swe kapitały za granicę lub pozostawia za granicą i w ten sposób czyni uszczerbek gospodarstwu niemieckiemu, karany będzie śmiercią, a majątek jego konfiskowany. Sprawy te podlegają trybunałowi ludowemu.

„Dzień jednej potrawy.” Pomoc zimowa w Niemczech zorganizowana jest nieco inaczej niż u nas. Oto na przykład wszyscy Niemcy zobowiązali się do ograniczenia swego obiadu w określonym dniu tygodnia do jednej tylko potrawy. Różnica między kosztem normalnego obiadu i owej „jednej potrawy” przeznaczona jest na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Jak w południowej Ameryce walczą z komunizmem. Rząd republiki Ekwador wysłał na wyspę Floreana wszystkich aresztowanych komunistów. Komunikat rządowy zaznacza, że na bezludnej tej wyspie komuniści będą mogli uprawiać dowoli swe bolszewickie praktyki. Każdy z wygnańców otrzymał zapas żywności na kilka miesięcy.

Co się dzieje w Chinach?

(BUNT KOMUNISTYCZNY. — CZANG-KAI-CZEK UWOLNIONY. — SOWIETY PRZEGRAŁY?)

Wzięcie do niewoli marszałka Czang-Kai-Szeka, wodza narodowego odradzających się Chin i głowy rządu w Nankinie, przez marszałka Czang-Sue-Lianga, niedawnego wielkorządcę Mandżurii i znacznej części Chin północnych, wywołało w świecie wielkie wrażenie. Czang-Kai-Szek przybył w dniu 12 grudnia z Nankinu do miasta Sian-Fu, stolicy prowincji Sze-Si, aby stanąć na czele wojsk rządu centralnego, zgrupowanych w tej części Chin do walki z armiami paru „czerwonych” generałów. Podobno oddziały nankińskie nie okazały dostatecznej chęci walczenia z chińskimi wojskami komunistycznymi, co właśnie było powodem przyjazdu naczelnego wodza. Mimo to jednak dywizje nankińskie przeszły na stronę komunistów. Połączył się z nimi ponadto i marszałek Czang-Sue-Liang, znajdujący się w pobliżu na czele własnej armii. Zaskoczony podczas narady z swymi generałami dyktator Chin został otoczony i wzięty w niewolę wraz z kilku podkomendnymi generałami, mimo oporu swej gwardii. Wódz buntowników, marszałek Czang-Sue-Liang, wysunął pod adresem rządu w Nankinie szereg żądań politycznych, domagając się zerwania z Japonią, ścisłego związania się z Rosją Sowiecką i rozpoczęcia polityki t. zw. frontu ludowego w Chinach. Wszystko przemawia za tym, iż bunt ten był wyraźną akcją dywersyjną sowiecką wobec zawartego niedawno porozumienia władz japońskich z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem i jego polityki wrogiej komunizmowi. Współzawodnictwo między Czang-Sue-Liangiem a dyktatorem nankińskim, zarówno jak upadek ducha wśród wojsk rządu centralnego — stał się podat-

nym gruntem dla agitacji organów Kominternu. Nie żałowano zapewne obietnic i złota, a tego rodzaju argumenty są w Chinach jeszcze bardziej skuteczne, niż gdzie indziej. Rząd centralny zareagował ze swej strony na powyższe wypadki w sposób dwojaki: nawiązał rokowania z Czang-Sue-Liangiem o uwolnienie swego szefa i rozpoczął represje zbrojne, wysyłając przeciw buntownikom wierne sobie dywizje wojsk nankińskich.

W drugi dzień świąt telegramy przyniosły wiadomość o uwolnieniu prezydenta Czang-Kai-Czeka. Marszałek Czang-Sue-Liang, przewidując przegraną, przeprosił prezydenta i przyznał się do winy jako buntownik. Wracającego samolotem do Nankinu Czang-Kai-Czeka powitał owacyjnie na lotnisku 200-tysięczny tłum. Prezydent oświadczył po wylądowaniu, że uwolnienie swe zawdzięcza w dużej mierze swojej żonie, która na samolocie przyleciała do męża po wzięciu go do niewoli. Żona ma być chrześcijanką i bardzo zdolną kobietą.

Prasa włoska i angielska donosi, iż uwolnienie Czang-Kai-Czeka całkowicie osłabia wpływy Sowietów na stosunki polityczne w Chinach.

Katastrofa lotnicza pod Lwowem

W poniedziałek 28 grudnia o godz. 10.30 samolot komunikacyjny Polskich Linii Lotniczych, lecący ze Lwowa do Warszawy, uległ katastrofie pomiędzy Rawą Ruską a Tomaszowem Lubelskim. Samolot marki angielskiej wioził 10 pasażerów i 2 członków załogi. Natychmiast po upadku maszy-

Jutro Polski to triumf idei Chrystusowej

W wigilię Bożego Narodzenia o godz. 18.15 radiostacja poznańska transmitowała na wszystkie stacje polskie poniższe przemówienie wigilijne JEm. Ks. Kardynała Dr Hlonda, Prymasa Polski.

„Po raz dziewiętnasty zasiada, zmartwychwstała Polska do wigilijnej wieczerzy. Tajemnica Wcielonego Słowa opromienia polski dom, odbudowując wiarę i budząc tęsknotę za dorocznym świętem życia, za górnym wyzwoleniem ze złego, za chwilą duchowej radości, za ulgą w codziennym trudzie. Ale cóż to? na opłatek śnieżny padają cienie, światła na choince migocą jakby niewidzialną burzą nękane. Płynność kolędowego śpiewu mącą pomruki wywrotowe i dalekie wojenne odgłosy. Skąd te wrogie moce, niepokojące świętość czarowną „nócnej ciszy“ pod polską strzechą?

Szatańska konspiracja omotuje ludzkość. Ciemna potęga ujarzma ziemię, miesza ład i życie narodów, każąc czerwoną zarazą państwa, rodzinę, szkołę. Złoczyńcza ręka sieje wojenną pożogę, pali kościoły, kruszy pomniki, tępi kulturę ducha. Na szerokoich widnokrągach myślowych stacza zawzięty bój z gwiazdą betleemską pięcioramienny meteor bezbożnictwa, zwiastujący ludom wszechwładztwo materii i zagładę czci Bożej. Piekielna intryga rozsada międzynarodowe współzycie. Ludzkość, zdradliwie rozbijana tragicznymi napięciami, rozpada się na wrogie obozy, szykując się do wzajemnego wytepienia. A na rozgraniczeniu przepadających kultur i zwalczających się dyktatur, na krzyżowaniu parć i zapowiedzi wojennych, na przecięciu się dróg od starego świata do przyszłych czasów, stoi na dawnym posterunku a z nową misją Polska młoda i prężna, ale dopiero się urządzająca — Polska potrzebująca wewnętrznego pokoju i Polska zdecydowana na ostateczną obronę swego prawa do pokoju na zewnątrz. Ta groza chwili współczesnej musiała zaważyć na nastrojach wigilijnych, ale nie powinna niweczyć samego święta, ani przekreślać jego nadprzyrodzonej i rodzinnej teologii.

Spożywajmy w radosnym skupieniu tradycyjną wieczerzę i nuśmy kolędę z wiarą w bóstwo Chrystusa i w przeznaczenie Polski. Mimo wszystko święmy wilię, święmy ją dostojnie, bo to nasz wspólny polski pacierz, wspólne credo religijne i wspólne patriotyczne wyznanie. Obejmując spojrzeniem pełną prostoty i prawdy scenę Bożego Dziecięcia w szopce, odnowmy w duszy zasadnicze wierzenie, że z Chrystusem rozpoczęła się pełnia czasów i pełnoletność ludzkości. Utwierdźmy się w ufności, że tę pełnię Polska w sobie ziści i innym w realizacji kultury chrześcijańskiej apostołować będzie. Składając sobie życzenia świąteczne, zastanówmy się nad udziałem Boga w polskich dziejach. Winszując otoczeniu szczęścia, pamiętajmy o losach i pomyślności Polski. Słubujmy służyć Ojczyźnie, jej chwale i duchowi, aby była państwem o swoistej postawie, wyzwolonym z daw-

nych i dzisiejszych błędów, oczyszczonym z nalców materializmu, wyleczonym z pozytywnego ateizmu i kawiarnianej niewiary, odcinającym się bezwzględnie od bolszewickiego bezbożnictwa i wolnomularskiej walki z Kościołem. Polska z wizji wigilijnej — to Polska wielka potęgą zbrojną i ekonomicznym dobrobytem, sprawiedliwa i obywatelska w swych ustrojach i czynach, mocarna duchem, czcigodna zasadą i praktyką etyczną. Polska z wizji wigilijnej to Polska rozumiejąca swe chrześcijańskie powołanie, wpatrzone w Boże zamiary w swych dziejach. Światlane jutro Polski z wizji wigilijnej, to triumf i błogosławieństwo odwiecznej w Narodzie idei Chrystusowej oraz przewodnictwo w odbudowywaniu kultury odradzającego się z gruzów świata.

W tym duchu składam świąteczne i noworoczne życzenia prymasowskie Polsce w pracy i chwale, a dostojnie uosobionej w Rzeczypospolitej. Składam serdeczne życzenia Polsce w cierpieniu i tęsknocie, Polsce odciętej od państwa słupami granicznymi. Składam czule życzenia Polsce w rozsypce i pielgrzymstwie, a żyjącej za górami i morzami w milionach rodaków, których dawne i nowsze fale wychodźcze uniosły w obce kraje. Niech tej olbrzymiej szlachetnej rodzinie, skupionej pod gołdem Orła Białego Bóg błogosławi i niech ją wiedzie gośćmiacami prawdy, wielkości i szczęścia, aby poprzez wieki z chlubą i godnością spełniała swe posłannictwo „w dobrych radach, w dobrym bycie“.

„W sprawie religijnego wychowania dzieci wola rodziców jest czynnikiem decydującym”

Dnia 22 grudnia posłanka Prystorowa zgłosiła w Sejmie interpelację do ministra W. R. i O. P. w sprawie tarć na terenie szkół powszechnych, zapytując:

„Czy Pan Minister stoi na stanowisku niedopuszczania do szkół powszechnych żadnych rozgrywek partyjnych i politycznych pomiędzy starszymi i obrony duszy dziecięcej, jej niezłomnych praw do czystej atmosfery, dalekiej od walk politycznych i czy Pan Minister w sprawie wychowania religijnego dzieci liczy się z wolą rodziców, jako czynnika decydującego“.

„Służyć Bogu albo szatanowi”

Niemiecki komitet „Pro Deo” ogłosił ostatnio odezwę następującej treści:

„Bezbożny bolszewizm podjął nowy ostry atak. Na rozkaz Moskwy morduje się w Hiszpanii okrutnie niezliczonych chrześcijan dla ich wiary. W dzień po dniu wznoszą się ku niebu płomienie pożarów zburzonych kościołów i klasztorów. Nie starcza bolszewizmowi tej szó-

stej części świata, którą od 19 lat teroryzuje. Teraz znów atakuje. W nowym kraju Boga chcą zdetronizować, ludzi wtrącić w nędzę i cierpienia! I gdy morduje w Hiszpanii, zaostrza jednocześnie terror przeciw ostatniej resztki chrześcijaństwa w Sowietach. Przeszło 42 tysiące duchownych zostało według własnych relacji Sowietów „zlikwidowanych”, tysiące świątyń zwalonych, spustoszonych i zbezczeszczonech... W tej godzinie jest obowiązkiem całego chrześcijaństwa wyteżyć w opórze wszystkie siły, aby bolszewickiemu bezbożnictwu przeciwstawić tamę niezachwianą. Idzie o walkę światłości z ciemnością, walkę życia z siłami zniszczenia. Trzeba kontroli nad samym sobą. Trzeba własne szeregi oczyścić z tych, którzy otwarcie lub w ukryciu paktują z wrogiem, którzy w głębokim zaślepieniu usiłują odnaleźć paralelę między wiarą chrześcijańską a komunizmem. Nie można służyć Bogu i szatanowi! Wzywamy do jasnej decyzji, do zdecydowanego oporu. Atak sił ciemności musi rozbić się o niezachwianą wolę całego chrześcijaństwa!”

Z frontu katolickiego w Polsce

Nowy dom katolicki w Warszawie. Dnia 29 grudnia poświęcono w Warszawie przy kościele św. Stanisława na Woli nowy obszerny dom parafialny przeznaczony na pracę oświatową, charytatywną i społeczną.

O domy katolickie w diecezji częstochowskiej. Na terenie diecezji częstochowskiej istnieje już 50 domów parafialnych. W r. 1937 zabiera się za inicjatywą Rady Diecezjalnej szereg parafii do wybudowania własnych ognisk celem pogłębienia działalności Akcji Katolickiej.

Katolicyzm w świecie

Stan zdrowia Ojca św. Wbrew szerzonemu pogłoskom o pogorszeniu stanu zdrowia Ojca św. zapewniają z miarodajnych kół watykańskich, że w stanie tym zmiany nie zaszły. Nie da się jednak zaprzeczyć, że przedłużanie się obecnego stanu nie wpływa dodatnio na Ojca św., który cierpi nie tylko z powodu opuchnięcia nogi, ale także wskutek ataku dotkliwych nerwobólów. Odczuwa się to zwłaszcza w nocy, które często Ojciec św. spędza bezsennością. Tym niemniej Papież nadal zajmuje się sprawami bieżącymi.

Ameryka łacińska przeciw komunizmowi. Republika w Ameryce Centralnej Guatemala postanowiła za inicjatywą prezydenta George Ubico stworzyć jednolity front przeciw komunizmowi. Usiłowania te popierają republiki Nicaragua i Honduras.

Jura i Jonek

Jura: Pieknie ci też witom najmilejszy kamracie po tych świętach. Jakiś sie miewo?

Jonek: Dzięką Bogu dość unako, bo darów Bożych dło ciała i dusze było fure i kapke. Nabozęństw w kościele było moc, a wszyscy okazałe, tózechmy użyli rzykanio i śpiwano jak sie patrzy, we święty Szczepoń po niesporze pochodzilech z Hanką po cieszyńskich kościołach, pooglądolech se betlymki, co jeden to szumniejszy.

Jura: Prowda? Na przykład ten u panien za bobrówką, co go ufundowali łońskiego roku pater Wiktor, wielki dobroczyńca szpitola naszych panien... A za jaśle chynyleś se też co lepszego?

Jonek: Nie robiło sie żodnych zbytków, jadło sie to, co z łaski Boga było w chałupie: uwędzony kormik, kura na polywke z nugłami, strucla, pieczki, jabka, pore orzechów, popijało sie tejem z borówczanym zoftem i zbyte.

Jura: Mosz recht. Wiela było takich chałup i rodzin, kaj nie było możne ani kaska chleba, choć sie wszemożnie dobre serca starają, aby pomóc wszelijaki bydocie. Na przykład nasz parafialny karytas, co go założyli weleby pon.

Jonek: Tak mo być w każdej farności, jak było w piyrszej parafii na świecie w Jeruzalemie, za aposztolskich czasów. Doczytolech sie w piśmie świętym, że aposztolowie nie zapominali o ludzki bydzie, zbiyrali almużne u bogatszych dło sierot, wdów i starszych parafian, dzielili to sprawiedliwie, aby żoden nie był głodny albo ukrócony.

Jura: A jednak nie wygodzili, bo i w Jeru-

lemie, jak powiada pismo święte, szkamrali ponikierzy, że sie im robi krzywde, że sie nimi pociepuje a drugim sie dowo więcej. Nie dziwota, że se aposztolowie dobrali pumocników, między nimi świętego Szczepana.

Jonek: Bardzo sie mi to podoba, że karytas cieszyński ogłaszo każdy miesiąc wszystki ofiary na ten dobry, prowadziwie katolicki cył, aby sie i drudzy schęcili i dowali. Coś tam kaj posłyszol nowego?

Jura: Bezmala ze zdrowiem świętego Ojca ni ma dobrze. Posłócholech we wilię jeich przemówienie przez radyje, alech temu nie porozumioł, bo mówili po talijańsku. Telech jyny zmiarkowol, że mówili głosem słabym, godnie zbolałym, tak jakby im co siedziało na płucach, a ni mogli tego odkućnyć. W małym dzienniku ech wyczytoł, że wygłoszali to kozani do całej owczarnie Krysta Pana z łózka i że sie im w piyrsze święto popołedniu bardzo ścigało.

Jonek: Jo już przed świętami wiedzioł, że to je poważno nimoc. Potkołech szkowroźnego rehtora, jak szli wiesiołi z jubileuszu, stawilech sie ś nimi na szklonke teju do Kwiatkowskiego i wypytowolech sie ich o to i owo. Prawili mi: Gazety nie piszą całej prowdy, tego owego, bo mógłaby być wielko panika w katolickim świecie. Czytolech — prawili mi — oryginalną korespondencyje, że we Watykanie je timor magnissimus, wielko obowa, tego owego, bo serce świętego Ojca nima w porządku, nie plompuje krwie jak sie patrzy, z tego je to boleni w nodze, dochtorzy obowiają sie embulije.

Jura: Mały dziennik pisze, że we wszystkich kościołach wiecznego miasta rzykają ludzie, aby Pon Bóg wrócił jeszcze świętemu Ojcu zdrowi, bo ich jeszcze bardzo potrzeba krystusowemu kościołowi w tych ciężkich czasach.

Jonek: Chudzioczek ten Ojciec św., znikąd nie słysz wiesielszej wiadomości, serce sie im kraje, jak sie dowiadują, co pocho po całym świecie bezbożnictwo i komuniościo. Jak tu mo być serce zdrowe, gdy sie musi każdy dzień ścisnąć ze serdecznego ojcowskiego zornutku.

Jura: A jeszcze rozmańci bałamaci, co czytają cyrwione szmaty, pletą trzy po trzy, że papież sie mo dobrze, nic nie robi jyny szpacyruje. Toć szpacyruje. Jo wolę sto razy siedzieć se w moi marnej kuczy niż mieć tela starości na głowie, co święty Ojciec, bobych za tydzień zgłupnył z tej mankulije i frasonku. Aż na podziw, że tak gorliwie zarządzają Pius jednystoty całych patności roków kościołem. Widać, że mają wielką łaske i pumoc od Ducha świętego.

Jonek: Bylech też na przemówieniu naszego księdza biskupa tentam tydzień na Starym Targu. To ci było co posłóchać, perłajdy kany. Myślolech se pore razy, skąd sie im biera w jeich siwiutki głowie taki głęboki myślonki, taki mądre rady i ponauuczynia.

Jura: Kamracie, to nie potrefi każdy.

Jonek: Toć ni. Joch se to tak shrubsza doma pospisowol, co nas tak pieknie pouczyli i podnieśli na duszy w tentam pendziałek po jubileuszu księdza kanonika patra Sikorki. Szelech po zebraniu z chuderlawym majstrem szwieickim z bobrecki hó-

IV LIST Z ISTEbenej

(Refleksje z własnej obserwacji powstałe, aktualne przy końcu starego, a na początku Nowego Roku.)

Zima. Bezrobocie. Dużo wolnego czasu — na karty, na odwiedzin (gospód!), na dyskusje (naturalnie polityczne!). Ciekawe zjawisko można w Istebnej zaobserwować. Ludzie robią zakłady. Poważne zakłady — o „liter“, o dwa litry, nawet o beczkę! Jedni twierdzą, że Madryt generał Franco już zdobędzie. Są też przeciwnicy tego twierdzenia. (Nazywamy ich czerwonymi.) Na pocztę przedpołudniową wielki popyt. Co jutro przyniesie? Ludzka ciekawość — i zakład! Byli już tacy, którzy nie mogąc doczekać się rozwiązania, — kilka litrów ze zdenerwowania wypili. A konto!

Tak nasze osobiste troski nakryliśmy troskami cudzymi. Mniej nas boli, a dużo emocji daje. Są jednak obrazy, które nie emocjonują, ale odwrotnie — spokojne, trzeźwe myśli rodzą. Taki obraz: Dużo bezrobotnych, o różnym zabarwieniu. Nazwijmy jednych frankowcami, drugich (przyjęto ogólnie) czerwonymi. Gorączkową dyskusję prowadzą, tak gorączkową, że lepiej — nie wchodzić się, aby.. Ile ci ludzie niszczą energii na bezpodstawne kłótnie, ile ci ludzie tracą czasu na płytkie „gadanie“? (Świetlice świecą — pustkami!) Dokładnie nie wiedzą o co walczy Franco, a czego bronią „rządowcy“, ale cóż ich to obchodzi...

Zjawisko, które obserwować można wszędzie, a nad którym trzeba się zastanowić nie z uśmiechem, ale poważnie. Oto do głosu dochodzi pokolenie, które wojnę zna z martwych obrazków, lub z opowiadań. Żywej wojny nie widziało, dlatego do niej tęskni. Stracić? — Nic nie stracę, najwyżej zyskam! Tak kombinują. Pracować? Nie warto! — bo sąsiad ma dużo i musi dać mi połowę. A gdy mi zabraknie, pójdę do niego i znowu się jego połowę podzielimy. Komunizm najradzykalniejszy! Choroba, którą rozszerza prawdziwa bieda z jednej i fałszywie zorganizowana opieka z drugiej strony. Dziwne, że w porze letniej, gdy wszyscy pracują, — o komunizmie mało słychać. (Przynajmniej na wsi.) Jestem 100-procentowym zwolennikiem „pomocy zimowej“, ale nie dla zawodowych bezrobotnych lub niby-bezrobotnych. Bo jakże zareagować na takie zachowanie się: Przychodzi wędrowni-bezrobotny do domu. Prosi o wsparcie. Owszem. — Dam wam złotego dziennie i utrzymanie, o ile zryjecie mi ogródek, o ten przed oknami. — Zgoda. Postarałem się o silną łopatę (chłopisko był jak jedla na Barani!), dałem do ręki i pracuj. Minęło zaledwie pół godziny, patrzę przez okno — w ogródku nic nie zrobione, robotnika nie ma, nawet łopata gdzieś znikła. Szukaj wiatru na polu!

Codziennie, nawet nie dociekając tego, przekonywujemy się, że praca hańbi człowieka (bezrobotnego!). Bezrobotny — ta nazwa przylgnęła do niektórych jednostek z taką siłą, że ani krzty jej się pozbyć. Za żadne skarby. Zawód? Bezrobotny i koniec! Sypały i sypiały się datki na pomoc w formie pieniężnej i naturalnych, widziałem na terenie

lice. Majster szydełko mi prawi: wyście gazdo, te la mom roboty z charbołami przed świętami, że se nie wiem wrotu, ale jakech sie dowiedziol, że ksiądz biskup byda mówić na Starym Targu, rzynelech kopytami, kładziwkem, pocięglem do kąta, schynylech łosciyre ze siebie i wio do sale Dziedzictwa, a nie lutuje, boch sie moc nowego dowiedziol o potrzebie katolicki akcyje.

Jura: Wielko szkoda, żech sie też o tym nie zwiedziol, bobyh był przytyrckoł, choćby kije lebo siekiry z nieba leciały. Ale mom nadzieje, że jeszcze przeca kiesi w niedługim czasie naszego biskupa uwidzę, a co najważniejsze usłyszę. — Kaj bydziesz odprowiol Sylwestra?

Jónek: Że sie jeszcze tak głupie pytosz. Dyceh sie zestarzył, a jesszech nogą nie był w ten dzień na żodnej zabawie. Do Kościoła, Pónbóckowi podziękować, odpytać za wszelijaki uchybieni i chajdy ku chałupie.

Jura: Tak sie noleży. Stary rok skończyć, a nowy napocząć z Bogem, a nie z kwitem i tańcami, jako poganie robowali. Na Nowy Rok po nieszporze pójdę z Zuzką do tyjatra na jasiolka kongregacyje, przyposłuchać sie pastyrom, świętym trzem królom i Herodowi. Chodzę na to przedstawieni każdy rok, a dycki sie temu rod przydziwuję, a jesszech raczy przyposłochuję. Mosz już kartki?

Jónek: Dobrze, żeś mi przypomniał, już idę do księgarnie. A po jasiolkach zaproszom was do siebie na krepiki, tam se powinszujemy jak sie patrzy. Może sie jeszcze spotkomy, a jak ni, to do milego widziska w Nowy Rok. Z Bogem!

Istebnej, jak babina ostatniego „pięciaka“ do puszeki rzuciła, niechże więc ten „pięciak“ obracany będzie w rękach kilkakrotnie, zanim się go „zużyje“. To wdowi grosz!

W ostatnich dniach w okolicy Istebnej byliśmy świadkami niecodziennego wypadku. Do pewnego domu na końcu wioski przychodzą wędrowni (podobno cyganie!) i robią w domu „dziwy“. Jakież proszki każą wachać normalnej kobiecie, która po kilku minutach staje się wariatką, daje im wszystko, co posiada, daje dobrowolnie, nawet zachęca do brania — i ucieka z domu bez ubrania, ucieka do sąsiada, opowiadając niestworzone rzeczy. Rady jej dać nie mogą i najprawdopodobniej w Rybniku dla niej miejsce znajdują.

O czym świadczy ta nowa metoda kradzieży-zbrodni? Nie trudno chyba odpowiedzieć. Świadczy o zdżiczeniu obyczajów. Czytamy w prasie codziennej już nie o wyszukanych, lecz wprost o bezczelnym sposobie napadu na ludzkie mienie, czytamy w prasie o karach za te „wyczyny“ — i zawsze jesteśmy jednego zdania: kary w stosunku do popełnionego przestępstwa są małe. To ośmiela — a nawet zachęca, bo zbrodniarz idzie po tej linii myślenia: a nuż mnie nie nakryją? Ryzykować warto, wszak całe życie jest ryzykiem!

Ludzkość przeżywa kryzys. Kryzys gospodarczy ma się pono według zapowiedzi ku końcowi. Kryzys moralny dopiero się zaczyna — i nie dożyjemy jego końca, o ile sami nie stawimy mu czoła, o ile sami stanowczo nie powiemy: dość, ani kroku! Zło rodzi się zwykle na dwóch końcach: u góry i u dołu. Zawsze jednak dąży do opanowania środka. Gdy środek uodpornimy, a końce leczyć będziemy — wygramy!

Składamy życzenia noworoczne. Dużo szczęścia — pomyślności. W tym roku złożmy sobie życzenia: wytrwania! Wytrwania w zasadach religijnych i społecznych, wytrwania przy idei, którą głosi Kościół i Państwo: Miłuj bliźniego jako siebie samego! To fundament naszego bytu!

Franciszek Sikora.

Z Cieszyna i okolicy

Do numeru dzisiejszego załączamy czeka pocztowe. Prosimy wszystkich Szan. Odbiorców o rychłe wpłacenie prenumeraty na pierwszy kwartał i — w miarę możliwości — o jednanie nowych czytelników. Każdy, kto uiszcza przedpłatę z góry, spełnia swój podstawowy obowiązek wobec gazety, zaś zwiększenie liczby abonentów jest najskuteczniejszym środkiem poparcia i rozwoju naszego czasopisma katolickiego. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Od Redakcji. Prosimy uprzejmie wszystkie Przewielebne Urzędy Parafialne na Śląsku Cieszyńskim o łaskawe przesłanie nam zestawienia, dotyczącego ruchu ludności w parafii (ilość chrztów, ślubów, pogrzebów, zaopatrywań, udzielonych komunii św. itp.).

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych ofiarował ks. dr Józef Kwieczala, proboszcz w Cieszynie, 11 par butów biednym dzieciom i urządził wigilijkę dla 24 dzieci w kancelarii na probostwie.

Bal „Znicza“ odbędzie się w sobotę 2 stycznia w sali Domu Żołnierza w Cieszynie o godz. 21. Reklamacje zaproszeń w trafice p. Bernackowej (pl. Sobieskiego 5).

Ochotnicza Straż Pożarna w Cieszynie urządzi w sobotę 9 stycznia w salach hotelu Pod Jeleniem swój doroczny bal.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 3 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Torunia, kazanie wygłosi ks. prof. dr Salamucha, o g. 14.50 „Kalały“, pieśni białoruskie na Boże Narodzenie w wyk. chóru z Wilna, o g. 19.20 koncert orkiestry wojskowej, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali“; w poniedziałek o g. 12.03 uroczyste marsze wykona orkiestra wojskowa z Poznania, o g. 21.30 koncert „Thüringer Sängerknabenverein“ z Warszawy; w środę o g. 9 transmisja nabożeństwa ze Lwowa, kazanie na uroczystość Trzech Króli wygłosi ks. prof. dr Salamucha, o g. 21.45 kolędy w wyk. Chóru

Kto blednego wspiera, pożyczka Bogu, a On mu to odplaci

ICH EKSCLENCJOM KSIĘDZU BISKUPOWI ORDYNARIUSZOWI STANISŁAWOWI ADAMSKIEMU I KSIĘDZU BISKUPOWI SUFRAGANOWI TEOFIŁOWI BROMBOSZCZOWI, PRZEWIELEBNEMU DUCHOWIENSTWU, WSPÓŁPRACOWNIKOM I CZYTELNIKOM „GWIAZDKI CIESZYŃSKIEJ“ PRZESYŁA REDAKCJA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA OBFITEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEGO W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU.

Katedralnego z Poznania; w piątek o g. 12.03 koncert orkiestry wojskowej z Wilna, o g. 20.15 „Opowieści Hoffmanna“, opera w 3 aktach J. Offenbacha ze Lwowa.

Zgon zasłużonego kapłana. W dzień sylwestrowy zgaś o godz. 1 w nocy po długiej, bolesnej chorobie, kilkakrotnie opatrzony św. Sakramentami w Szpitalu SS. Elżbietanek w Katowicach ś. p. ks. Jan Ew. Milik, Szambelan Jego Św., kanonik katedralny, radca kuralny, wizytator diecezjalny, referent szkolny przy Kurii Diecezjalnej, kurator SS. Marianek, długoletni profesor nauki religii w gimn. w Bielsku w 60 roku życia i 35 roku kapłaństwa. Urodzony dnia 21 grudnia 1877 r. w Renardowicach, ukończył studia gimnazjalne w Bielsku egzaminem dojrzałości w r. 1898, studiował teologię na wydziale teol. w Ołomuńcu i w Zakładzie Diec. we Widnawie, otrzymał święcenia kapłańskie 23 lipca 1902 r. z rąk ks. kard. J. Koppa. Pracował jako wikary w Wielkich Kończycach, w Pogwizdowie, w Polskiej Ostrawie, zastępczo jako profesor w gimn. i szkole realnej w Bielsku, jako wikary i profesor gimn. w Cieszynie, a od r. 1910 pełnił obowiązki profesora w Państwowym Gimnazjum w Bielsku. W r. 1928 został zamianowany wizytatorem diecezjalnym nauki religii, radcą i kuralnym referentem dla spraw szkolnych, odznaczony godnością Tajnego Szambelana J. Św., a w r. 1934 otrzymał nominację na kanonika katowickiej Kapituły Katedralnej. Na wszystkich odcinkach swej kapłańskiej działalności, obfitującej w znoje i trudy, wkładał w wykonywanie swych obowiązków całą swą gorącą duszę, cały temperament i zasób wszechstronnej głębokiej wiedzy. Jako wizytator diec. nauki religii dążył wszelkimi siłami, by ją postawić wszędzie — mianowicie w zakładach średnich — na wysokim metodyczno-wychowawczym poziomie; był wymagającym przełożonym; z taktem i iście bratersko-koleżeńską życzliwością udzielał katechetom duchowym i świeckim światłych rad, cennych pedagogicznych i metodycznych wskazówek i był ich rzecznikiem u mianodajnych czynników. Jako złotousty egzortator i wymowny kaznodzieja porwiał słuchaczy głębokością treści, wytwornością formy. W sile wieku, w pełni działalności powaliła go we wrześniu 1936 r. ciężka, nader dokuczliwa choroba na łożu boleści, z którego go uwolniła śmierć. Cierpiał bardzo wiele, chorobę znośił z cierpliwością i z zupełnym oddaniem się na wolę Bożą. Zgon ś. p. ks. prałata Milika wyrwał dotkliwą lukę w szeregach Kapituły Katedralnej, w Kurii Biskupiej i w szeregach diecezjalnego Duchowieństwa. Eksportacja zwłok Zgastego do kościoła katedralnego nastąpi w niedzielę 3 stycznia 1937 o godz. 15; pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 4 bm. o godz. 10 z kościoła parafialnego w Bielsku na cmentarz katolicki, gdzie szczątki zostaną złożone obok spoczywających tamże rodziców. R. i p.!

Personalne. Z dniem 1 lipca ub. r. przeszedł w stan spoczynku po długiej chorobie p. Józef Galeja, woźny Państw. Zakładowych Przemysłowych w Cieszynie. P. Galeja pracował w tym przedsiębiorstwie przez 41 lat. Życzymy Mu jako wiernemu czytelnikowi naszego pisma jeszcze długich lat zasłużonego odpoczynku.

Sprawy podwójnego zabójstwa z Brennej przed sądem. Dnia 18 grudnia stanęli przed Sądem Okręgowym w Cieszynie Gustaw Sikora, Franciszek i Józef Madusiokowie oraz Karol Poloczek z Brennej, oskarżeni o podwójne zabójstwo. Wymienieni napadli na drodze wieczorem 24 października 1936 r. na wracających z pracy do domu dwóch braci Alojzego i Jana Małyszów, masakrując bezbronnym bez żadnej przyczyny w nieludzki sposób. Napadnięci, którzy doznali od uderzeń sztchetami złamania kości i ciężkich ran na całym ciele, zmar-

li po kilku dniach w szpitalu cieszyńskim. Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się do czynu i tłumaczyli się tylko tym, że byli wówczas „pijani”. Trybunał skazał Sikorę jako głównego winowajcę na 5 lat ciężkiego więzienia, Franciszka Madusioka na 3 lata, Józefa Madusioka i Poloczka na 2 lata, tych dwóch ostatnich z zawieszeniem kary. Prokurator zapowiedział apelację od niskiego wymiaru kary. Niezależnie od procesu karnego wnosi rodzina ofiar napadu skargę przeciwko zabójcom o odszkodowanie w drodze cywilnej.

Ewangelicka „diecezja śląska”. Jak wiadomo, na mocy dekretu Prezydenta R. P. o uregulowaniu stosunku państwa do wyznania ewangelicko-augsburskiego dzieli się kościół ewangelicko-augsburski w Polsce na 10 t. zw. diecezji z seniorami na czele. Między 10 diecezjami figuruje jako IX diecezja śląska z seniorami i parafiami (czyli zborami) w Bielsku, Cieszynie, Drogomyslu, Goleszowie, Jaworzu, Międzyrzeczu, Skoczowie, Starobielsku, Ustroniu, Wiśle, Krakowie i Sosnowcu, więc z 12 parafiami i 14 proboszczami (czyli pastarami) oraz 16 wikariuszami. Oprócz parafii wykazano jeszcze 2 filiały i to w Istebnej i Dąbrowie Górniczej.

Kronika śmierci. Zmarli w Cieszynie: śp. Gustaw Knirring, cukiernik, w 52 roku życia oraz śp. Zuzanna Terlikowa, wdowa po kierowniku szkoły z Trzanowic, przeżywszy 63 lata.

Z Goleszowa. (Opłatek.) Miejscowy oddział K. S. K. urządził w dniu 20 grudnia opłatek połączony z gwiazdką dla biednych tutejszej parafii. Całość wypadła pod każdym względem okazale. Po powitaniu przemówił w serdecznych słowach do zebranych ks. dziekan Buryan. Po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem zabrzmiały nasze piękne koledy. Był również żywy obraz, była piękna deklamacja, dokonano wspólnych zdjęć, była i skromna herbatka. Należy się serdeczne podziękowania paniom z Kierownictwa, p. Dylli, oraz za pomoc z probostwa. W związku z powyższym nie możemy również pominąć pięknego przykładu, godnego naśladowania. Na weselu pp. Morcinek-Studnicki wybrano pewną kwotę na gwiazdkę dla biednych tutejszej parafii. — Przewodnicząca.

Z Pogorza. (Włamanie.) W nocy na 24 grudnia włamali się nieznani sprawcy do kancelarii właściciela dworu Jana Stonawskiego, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli około 700 zł gotówki, ponadto zabrali sprawcy przy odejściu 1 sztucer i 2 strzelby myśliwskie, futerał płócienny i 60 nabo. Ogólna szkoda wynosi około 2200 zł.

Z Ustronia. (Oddział K. K. O.) Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna otwiera dla wygody Klienteli tutejszej okolicy z dniem 1 stycznia 1937 oddział w Ustroniu. Godziny urzędowe w dni powszednie od godz. 8 do 13, a w soboty od 8 do 12.

WIELKA WYPRZEDAŻ INWENTUROWA u firmy Rudolf TROMBIK, Cieszyn, Stary Targ 5: Piękne kartony i zefiry, na cychy i wyspy, barchany i cagji, piękne koszule męskie (na wesela), koszule do pracy, kalesony, ubrania ślusarskie i płaszcze, spodnie cagjowe, damskie fartuszki, wszystko domowej roboty. Popierajcie sklep chrześcijański! Stałe ceny. Tamże PRALNIA: kołnierze 16 gr, czepce 25 gr, kabotki 80 gr i czyszczenie ubrań.

CHŁOPCA do nauki krawieckiej przyjmie zaraz Paweł Jaworzyn, Cieszyn, Hotel Pod Wołem.

Wszystkim Szan. Klientom życzę szczęśliwego Nowego Roku

ANDRZEJ SZOBLIK
piekarnia i cukiernia
Cieszyn, Legionów 19

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzę Szan. Klienteli

HERMAN FRANCISZEK
salon fryzjerski
CIESZYN, hotel Jeleń

Wszystkim moim Szan. Klientom składam najserdeczniejsze życzenia noworoczne

JÓZEF SKUTECKI
towary tekstylne, dziane i bielizna
CIESZYN
Górny Rynek 13

Z życzeniami szczęśliwego Nowego Roku zawiadamiam, że w dniu 31 grudnia 1936 roku otwarłem bogato zaopatrzony w najprzedniejsze wina, wódki, likiery i piwa sklep, oraz przeniosłem fabrykę wody sodowej, lemoniad i soków z ul. Browarnej w Cieszynie na ul. Niemiecką 14. Wszelkie zamówienia uskutecznią się natychmiast z dostawą do domu.

ADAM KOFIN

Wszystkim moim Szan. Klientom przesyłam najserdeczniejsze życzenia noworoczne —

HENRYK MARHULA,
cukiernik
SKOCZÓW

Przedsiębiorstwo budowlane

JAN HANUS

== USTROŃ ==

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

życzę mojej Szanownej Klienteli i proszę o łaskawe dalsze zaufanie

H. GRAMM, Cieszyn
Legionów 19

TOWARY ŁOKCIOWE I TKANE — MODA
MĘSKA — ROBOTY RĘCZNE I WYBIJAR-
NIA WZORÓW



Spełniając smutny obowiązek, donosimy o bolesnej stracie, jaką ponieśliśmy z powodu śmierci naszego najukochańszego brata,

ś. p. Ks. Kanonika Msgr. Jana Ew. Milika

Tajnego Szambelana Jego Św., Członka Kapituły Katedralnej, Radcy Kurialnego, Wizytatora diecezjalnego, Referenta dla spraw szkolnych przy Kurii Diecezjalnej, Kuratora SS. Marianek, długoletniego Profesora nauki religii przy państwowym gimnazjum w Bielsku,

który po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w czwartek, dnia 31 grudnia 1936 r., licząc 59 lat życia i 34 lat kapłaństwa.

Eksportacja zwłok ze Szpitala SS. Elżbietanek w Katowicach (ul. Piłsudskiego 58) do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła nastąpi

w niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 o godz. 15

po czym przewiezienie śmiertelnych szczątków do Bielska, gdzie odbędzie się właściwy pogrzeb

w poniedziałek, dnia 4 stycznia 1937 r. o godz. 10

Na te obrzędy pogrzebowe zapraszają uprzejmie

Kapituła Katedralna

Kuria Biskupia w Katowicach

Franciszek Milik z rodziną

Ludwik Milik z rodziną

Józef Milik

Ks. dr Karol Milik

R. i p.



P. T. Związek zawod. chrześc. robotników
Z 41 Ad. Sikory 135 p. Jabłonków.

Przeglądka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyń, wtorek, 5 stycznia 1937 r.

Nr 2

Zastój na lądzie, ożywienie na morzu

PRZERWA W WALKACH

W walkach w Hiszpanii, przede wszystkim na froncie madryckim, nastąpiła dłuższa przerwa. Widocznie obydwie strony reorganizują swe siły do dalszych walk.

WALKA ŁODZI PODWODNYCH

Według komunikatu ministerstwa marynarki w Walencji, onegdaj w pobliżu Malagi łódź podwodna „C 3” należąca do floty rządowej, została storpedowana przez łódź podwodną cudzoziemską. Uratowali się tylko kapitan i dwóch marynarzy. Załoga zatopionej łodzi podwodnej składała się z 47 marynarzy.

ZATARG NIEMIECKO-HISPANISKI

Półrządowe Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W wykonaniu zarządzeń, które przedsięwzięła niemiecka flota wojenna z powodu sprzecznego z prawem zatrzymania przez czerwonych poza granicami wód terytorialnych pasażerów i ładunku statku niemieckiego „Palos”, krążownik „Koenigsberg” wezwał dnia 1 bm. do zatrzymania się parowiec hiszpański „Soton”. Ponieważ parowiec nie spełnił żądania, krążownik dał ognia, początkowo pociskami ślepyimi a później kilka strzałów ostrych. Parowiec zaczął uciekać, lecz na wysokości portu Santone zatonął i został opuszczony przez załogę. Hiszpańska łódź rybacka przewiozła załogę na ląd. Krążownik „Koenigsberg” popłynął dalej i nikt z załogi „Sonton” nie znajduje się na pokładzie krążownika niemieckiego.

ESKADRA FLOTY SOWIECKIEJ NA WODACH HISPANISKICH

Pisma angielskie donoszą, że eskadra floty sowieckiej składająca się z 8 łodzi podwodnych, 3 torpedowców i 2 kontrtorpedowców opuściła Odesę i udała się na wody hiszpańskie; ma ona rozkaz strzelania natychmiast do okrętów, które by zatrzymały jakiegokolwiek statek handlowy sowiecki.

Głos posła o żydach

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Wacław Budzyński z Łodzi, były legionista, zwrócił się do premiera, zarzucając rządowi obsadzanie rozmaitych ważnych stanowisk żydami. „Przedstawicielem Polskiej Agencji Telegraficznej w Londynie jest żyd, przedstawicielami półrządowej „Gazety Polskiej” i „Kuriera Porannego” są żydzi; w ambasadzie polskiej w Paryżu pierwszym radcą jest żyd (Muehlstein, zięć barona Rothschilda), szefem propagandy żyd i konsulem generalnym żyd; dział polityki zagranicznej w radio prowadzi trzech żydów” itd. „Panie premierze — mówił pos. Budzyński — niech pan broni polskości w polityce personalnej... my, Polacy, domagamy się takich praw, jakie mają żydzi... my, którzyśmy walczyli o niepodległość, musimy dziś walczyć o zniesienie wewnętrznej okupacji żydowskiej.”

Kara śmierci za antysemityzm

W ubiegłym miesiącu odbywały się w Moskwie obrady Kongresu Sowietów, który to Kongres spełnia w Rosji rolę Sejmu. Przemawiał między innymi przewodniczący rady komisarzy ludowych (czyli premier) Mołotow, który jeden z ustępów swej mowy poświęcił sprawie żydowskiej.

„Komunizm — oświadczył Mołotow — zawdzięcza Żydom cały szereg wybitnych twórców ruchu komunistycznego z Marksem na czele. To też antysemityzm jest i będzie tępiony w Sowietach z całą bezwzględnością, a winni wykroczeń antysemitycznych karani będą śmiercią.”

Wobec takiej przychylności bolszewików w stosunku do żydów wskazanym byłoby przesiedlenie się wszystkich polskich żydów do Rosji, gdzie mieliby zapewnioną swobodę działania i życia.

Trzęsienie ziemi w Ameryce

Republika San Salvador (w Ameryce Środkowej) nawiedzona została katastrofalnym trzęsieniem ziemi. Miasto San Vincente, liczące 50 tysięcy mieszkańców, leży w gruzach. Liczbę zabitych obliczają na 1000, rannych zaś jest kilka tysięcy.

Rozmiar klęski zwiększył jeszcze ten fakt, iż równocześnie nastąpił wybuch wulkanu San-

tarita, leżącego w sąsiedztwie miasta. Lawa wydobywająca się z wulkanu oraz wyrzucane z wnętrza ziemi kamienie spotęgowały jeszcze zniszczenie. Wskutek przerwania przewodów elektrycznych miasto pogrążone zostało w jednej chwili w ciemnościach. Ludność ogarnięta przerażeniem pędziła na oślep ulicami, chcąc się wydostać z miasta. Wielu wpadło w szczeliny utworzone przez pęknięcie skorupy ziemskiej i ginęło bez ratunku. Także inne miasta i osiedla ludzkie znajdujące się w pobliżu odczuły katastrofę.

Drobne wiadomości

Pogrzeb „króla złodziei”. Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb Efraima Gołębka, który w kołach przestępców miał przydomek „króla złodziei”. Był to zawodowy złodziej i włamywacz, specjalista od rozbijania kas pancernych, wielokrotnie skazywany przez sądy. Pogrzeb „króla złodziei” stał się wielką manifestacją przestępców z całej Warszawy. Za trumną szło ulicami stolicy kilka tysięcy zawodowych złodziei, włamywaczy i innych „kolegów po fachu” zmarłego. Dwukrotnie pochód zatrzymywał się i wygłaszano mowy sławiące „króla złodziei”. Działo się to wszystko w stolicy państwa, w biały dzień, na oczach policji. Smutne ale prawdziwe.

Samobójczyni skoczyła z wieży kościoła. Onegdaj w południe zeskoczyła pewna około 30 lat licząca niewiasta z wieży kościoła Mariackiego w Gdańsku i spadła na bruk, zabijając się na miejscu. Mózg obryzgał wieżę i okoliczne domy na 5 metrów wysokości. Strażniczka wieży w ostatniej chwili spostrzegła zamiar samobójczy i starała się samobójczynię wciągnąć z okna wieży napowrót, ale samobójczyni uparła się i z okrzykiem: „Chcę iść do swego dziecka” runęła w dół. Jest to już drugi przypadek samobójczy z wieży tego kościoła i ciekawe, co samobójców skłania szukać własnie takiej śmierci.

Wstrząsająca demonstracja inwalidy wojennego. Przed katedrą luterańską w Rydze, stolicy Łotwy, wydarzył się niezwykle wypadek. Publiczność, wychodząca z katedry po nabożeństwie, zobaczyła mężczyznę, którego lewa ręka była przygwożdżona grubym 5-calowym gwoździem do dębowych drzwi kościoła. U stóp mężczyzny leżał młotek, a z przebitej ręki lała się krew. Mężczyzna, blady z upływu krwi, oświadczył otaczającej publiczności, iż jest inwalidą z wojny światowej nazwiskiem Asars i chciał w ten sposób zwrócić uwagę świata na niebezpieczeństwo wojny. Policja umieściła Asarsa jako umyślowo chorego w szpitalu.

Wielki pożar w Londynie. Przed 80 laty wybudowany został w Londynie wspaniały rządowy gmach wystawowy, nazwany „pałacem kryształowym”. Budowa jego kosztowała 35 milionów złotych. W gmachu tym wybuchł pożar, który niepowstrzymanie obejmował coraz to nowe sale i piętra, mimo iż z szalejącym ogniem walczyło 65 motorowych sikawek. Dzięki wyteżonej pracy straży pożarnych udało się zapobiec przeniesieniu się pożaru na sąsiednie budynki, lecz sam „pałac kryształowy” uległ zniszczeniu.

Lawina porwała dwóch narciarzy

Rozpoczynająca się dopiero zima pochłonięła w wschodnio-karpackiej Czarnohorze dwie ofiary ludzkie. Dnia 29 grudnia około południa ze schroniska na Zaroślaku pod Howerlą wyszła wycieczka w składzie młodego lekarza doktora Lestawa Chlipalskiego, porucznika Tomaszeńskiego, ucznia gimnazjum Andrzeja Steusinga, brata jego Jana, siostry i jeszcze jednej pani, wszyscy ze Lwowa. W schronisku zwrócono im uwagę, że tajanie śniegu stwarza niebezpieczeństwo lawiny. W drodze narciarze zorientowali się w trudnej sytuacji i odprowadzili obie panie z powrotem do schroniska. W godzinę po powrocie pan przybiegł do schroniska Jan Steusing i doniósł o wypadku, któremu ulegli członkowie wycieczki w kotłach górskim pod Howerlą. Gdy mianowicie przejeżdżali oni przez wspomniany kocioł i por. Tomaszeński oraz starszy Steusing przejechali już niebezpieczną strefę, na towarzyszy ich zwały się masy ciężkiego śniegu. W kilka minut po pierwszej lawinie spadła druga 8-metrowej grubości. Zawiadomione o wypadku kierownictwo schroniska zorganizowało natychmiast akcję ratunkową, alarmując jednocześnie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. W 20 minut po wypadku przystąpiono do akcji ratunkowej. Lawina, złożona z ciężkiego i białego śniegu, pokryła ziemię na przestrzeni 200 metrów długości i 150 m szerokości, a grubość dochodzi do 7 m. Prace nad odszukiwaniem obu narciarzy dra Chlipalskiego i ucznia Steusinga, polegające na rozkopywaniu lawiny, nie dały dotychczas rezultatu. Znalezione jedynie dwa kijki narciarskie. Do pomocy wezwano wojskowy oddział saperów.

Świat Chrześcijański a Liga Narodów

Szwajcarski dziennik katolicki „Courrier de Geneve” zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony sprawie Ligi Narodów i stanowisku, jakie ta międzynarodowa instytucja zajęła wobec różnych zagadnień, interesujących także i katolików.

„Ideal Ligi Narodów — pisze dziennik genewski — ideal określony w jej statutach, jako dążenie do „pokoju, sprawiedliwości i honoru”, jest również ideałem chrześcijańskim i byłoby nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem katolików podtrzymywać tę międzynarodową instytucję i współpracować z nią, gdyby urzeczywistnienie tego programu było szczerym życzeniem Ligi. Niestety, chociaż na piśmie cele Ligi Narodów są wzniosłe i szlachetne, w rzeczywistości jednak przy stosowaniu głoszonych oficjalnie zasad do wypadków bieżącego dnia, słowa pisane wykazują coraz większą rozbieżność ze słowami mówionymi...”

„My (katolicy) i Liga Narodów — pisze dalej „Courrier de Geneve” — nie mówimy tym samym językiem. Liga Narodów zdaje się posiadać jakąś osobliwą, swoistą definicję słowa „cywilizacja”. Na przykład wedle pojęć instytucji genewskiej Rosja Sowiecka może należeć do zgromadzenia międzynarodowego, ponieważ „wolny demokratyczny naród sam o sobie decyduje”. To, że w Sowietach katuszą kapłanów, że prześladują wiernych, niszczą domy Boże w tym samym czasie, gdy w Hiszpanii Front Ludowy a w Meksyku komuniści dopuszczają się takich samych zbrodni, — wszystko to nie zdaje się być wcale sprzecznym z pojęciem o „cywilizacji, sprawiedliwości i honorze”. Liga Narodów na jednym z posiedzeń kilka godzin poświęca sprawie inicjatywy, przewanej „Międzynarodowe Porozumienie w sprawie Pokoju”, inspirowanej, jak wiadomo, przez Sowiety. Ta sama Liga Narodów odmawia krótkiej audiencji „Międzynarodowej Komisji „Pro Deo”, która występuje w obronie chrześcijaństwa... Wszystko to pozwala twierdzić, że poza swym celem pacyfistycznym Liga Narodów ma jeszcze inne cele, do których dąży pod presją międzynarodowych tajemnych organizacji. Jednym z tych celów jest doprowadzenie do zwycięstwa ideologii komunistycznej i bezbożniczej...”

W końcu artykułu dziennik genewski zwraca uwagę, że właściwą Ligę Narodów nie stanowią tylko oficjalni przedstawiciele różnych państw, ale także i bardzo liczny sztab stałych pracowników, zatrudnionych w generalnym sekretariacie, w Międzynarodowym Biurze Pracy i w różnych innych wydziałach ge-

newskiej instytucji, jak jej wydział propagandy prasy itd. Jeśli się weźmie pod uwagę, że wydziały te przygotowują wszelkie polityczne ankiety i raporty, na podstawie których potem powzięte są ostateczne decyzje, że sekretariat na długo przed posiedzeniem opracowuje porządek dzienny tego posiedzenia, że ten sam sekretariat w razie potrzeby może „zapomnieć” po prostu zaprosić tego lub innego „niewygodnego” delegata, że wydział prasowy Ligi Narodów może w bardzo dużym stopniu wpływać na zwrot opinii publicznej w taką lub inną stronę za pośrednictwem „Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów” — jeśli się to wszystko weźmie pod uwagę, łatwo jest zrozumieć, jak doniosłe znaczenie posiadają osoby, kierujące całym tym aparatem Ligi.

„Świat chrześcijański — kończy swój artykuł „Courrier de Geneve” — powinien głębiej wnikać we wszystkie te sprawy, aby się nie angażować w dzieła, które być może jest sprzeczne z jego własnymi interesami.”

Z frontu katolickiego w Polsce

„Młody Polak” polecony dla szkół. Ministerstwo WR i OP poleciło do użytku i rozpowszechniania w szkołach powszechnych „Młodego Polaka”, czasopismo wydawane przez Stow. Narod.-Chrześc. Naucz. Szkół Powszechnych. Teraz już żaden „Płomyk” nie powinien się znaleźć w rękach dziecka polskiego i katolickiego. Rodzice katolicy mają prawo czuć nad tym, jaką lekturę daje się dzieciom w szkole. I mają prawo domagać się, by gorliwcy związkowi nie zmuszali dzieci katolickich w szkole do prenumerowania i czytania pism, którym sąd udowodnił propagandę bolszewizmu.

Opłatek stowarzyszeń katolickiej inteligencji zawodowej. W dniu 22 grudnia urządzili w Domu Katolickim im. Piusa XI w Warszawie członkowie organizacji, zrzeszających inteligencję zawodową na gruncie katolickim, a więc pisarze, inżynierowie, lekarze, farmaceuci, lekarze dentyści i prawnicy opłatek dla swych członków, zapraszanych przez poszczególne organizacje. Katolicka inteligencja stolicy otwarcie i czynnie staje do pracy w Akcji Katolickiej.

Obraz Serca Jezusowego i krzyżyki w fabryce. W zakładach przemysłowych wyrobów bawełnianych R. Biedermanna w Łodzi odbyła się w sobotę 19 grudnia ub. r. podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obrazu Najśw.

Serca Jezusowego w obecności 3 dyrektorów, pracowników biurowych, majstrów, robotnic i robotników, którzy z swych zarobków ofiarowali datki na zakupienie pięknego obrazu i 2 krzyżyków, umieszczonych w tkalni i ambulatorium. Przykład katolickich robotników w Łodzi jako protest przeciw bezbożnym wystąpieniom towarzyszy pracy należących do żydziej komuny pobudzi innych do naśladowania

Skazanie za bluźnierstwo. Warszawski Sąd Okręgowy skazał dnia 30 grudnia 1936 r. żydowskiego adwokata Józefa Litauera, który dopuścił się bluźnierstwa przez umieszczenie w zawieszonym w międzyczasie przez władze organie wolnomyslicielskim dokonanego przez siebie przekładu powieści francuskiej, dotyczącej osoby Chrystusa, na 1 rok więzienia. Sąd podkreślił w uzasadnieniu wyroku, iż publicznego bluźnierstwa dopuścił się adwokat, zatem człowiek o wyższym wykształceniu, lecz nastawiony na bezwzględna walkę z katolicyzmem. Skazany żyd-wolnomysliciel zapowiedział skargę apelacyjną.

Katolicyzm w świecie

Choroba Ojca świętego. Stan zdrowia Ojca św. jest w dalszym ciągu poważny. Papież cierpi na zwapnienie naczyń krwionośnych czyli arteriosklerozę, której pierwsze objawy można było zauważyć przed kilku laty. Mimo bólów, wywołanych przez coraz poważniejszy obieg krwi, Ojciec św. zachowuje budzący podziwienie spokój i zajmuje się żywo bieżącymi sprawami Kościoła.

Nowy prezydent Szwajcarii. Giuseppe Motta, znany działacz katolicki, który swego czasu podniósł protest przeciw dopuszczeniu zastępców Sowietów do Ligi Narodów, został niedawno po raz piąty wybrany naczelnikiem republiki szwajcarskiej. Ojciec św. wystosował do niego własnoręczny list z życzeniami i powinszowaniami. Prezydent Motta liczy obecnie 65 lat.

Prymas Hiszpanii powraca do kraju. Arcybiskup Toledo i prymas Hiszpanii, kardynał Goma y Tomas, w dniu 20 grudnia opuścił Rzym, gdzie przebywał ostatnio, by powrócić do swej archidiecezji. W przeddzień wyjazdu kardynał został przyjęty na pożegnalnej audiencji u Ojca św., który wręczył mu nowy biret kardynalski, ponieważ poprzedni biret zaginął w czasie plądrowania pałacu arcybiskupiego w Toledo. Jak wiadomo, kardynał Goma y Tomas zmuszony został do szukania schronienia we Włoszech zaraz po wybuchu rewolucji w Hiszpanii.

(21)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

A z obchodem konstytucji miała się sprawa następująca — według relacji „Nowego Czasu”: Gdy prezbiterstwo zboru cieszyńskiego odmówiło kościół Jezusowy na urządzenie nabożeństwa na pamiątkę polskiej konstytucji z d. 3 maja 1791, motywowal to zarządzenie „Nowy Czas” następująco: „Miało prezbiterstwo do tego bardzo słuszne powody, gdyż ta uroczystość ani religijna, ani państwotyczna, ani dynastyczna, lecz tylko polityczno-narodowa demonstracja. Z wywodów „Przyjaciela Ludu” ma się wrażenie, jakoby lud nasz ewang. na Śląsku, dobrze znany ze swej lojalności i swego patriotyzmu potajemnie uprawiał antypatriotyczną i antydynastyczną politykę i miał jaki udział w dążeniach wielkopolskich celujących(!) do odnowienia dawnego królestwa polskiego, mającego połączyć w jedno wszystkich Polaków obszaru rosyjskiego, pruskiego i austriackiego, więc i naszego Śląska wschodniego. Nasz lud ewang. nie chce o tem ani słyszeć i nie ma dla takich tendencji najmniejszej sympatii. Jako ewangelicy musimy stanowczo zaprotestować przeciw temu, że „Przyjaciel Ludu” i jego spółnicy chcą nam narzucić jakąś nową uroczystość i nasz lud wpłatać w dążenia na wskroś przeciwne naszemu dostojnemu domowi Habsburgów, do którego jesteśmy szczerze przywiązani i naszej ojczyźnie, której wiernymi obywatelami pozostać chcemy. My nie tęsknimy jak ongi Izraelici za Egiptem-Polską, jakoby tam było dosyć stustego mięsa i pożądanego godnego dobrobytu, ani nie wołamy z pewną odmianą jak Żydzi

wobec Piłata: nie mamy cesarza, tylko króla. Naszemu ludowi konstytucja polska z dnia 3 maja zupełnie obojętna i wcale nie znana i nie mamy najmniejszego powodu do pamiątkowego obchodzenia jej, gdyż nas nic a nic nie obchodzi, istniała tylko na papierze i nie jest żadnym pierwotnym utworem, lecz tylko słabym echem myśli, zasad i dążeń powszechnych owego czasu, daleko jaśniej, energiczniej i skuteczniej przez narodowe zgromadzenie we Francji dnia 4 sierpnia 1789 wypowiedzianych... Czy to może dla Polaka ewangelika ideałem, że polska konstytucja ogłosiła kościół kat. panującym Kościołem? Snać to ideałem naszych narodowców, popierających klerykałów i pomagających im do tego, aby mogli zdobyć stanowisko panujących... Więc cała uroczystość (jest) tylko sprawą narodową a to antypatriotyczną i antydynastyczną. Celem ostatnim tej polityki: oderwać się od Austrii i od domu Habsburgów i utworzyć nową polską ojczyznę. Na takie cele ma kościół nasz otworzyć bramy swoje? Na miejscu świętem ma się taka publiczna demonstracja cierpieć? Prezbiterstwo cieszyńskie postąpiło w interesie kościoła i według intencji ustawy kościelnej. Dom Boży jest domem modlitwy. W kościele Chrystus, a nie inny, boć innego nie mamy Zbawiciela.”

Ślubowanie katolickiej młodzieży akademickiej.

Protestanckich publicystów i agresywną prasę protestancką korci jazd katolickiej młodzieży akademickiej na Jasnej Górze dnia 24 maja 1936 r. Fakt, że przeszło 20-tysięczna rzesza akademików katolickich, powodowana zapalem religijnym, zjechała się w Częstochowie i tam złożyła ślubowanie i przyrzeczenie Chrystusowi Królowi i Najśw. Ma-

ryi Pannie, Królowej swojej i Patronce Polskiej Młodzieży Akademickiej, że „zawsze i wszędzie stać będzie przy świętej wierze Kościoła katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej, że wiary swej bronić i według niej rządzić się będzie w życiu swym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym, państwowym...” powinien także protestantów w Polsce napęlić zadowoleniem, że młodzież akademicka chce wprowadzić Chrystusowe idee, zasady i nakazy w życie prywatne i publiczne. A jeżeli nie to, to przynajmniej winien ewangelicyzm jako „samodzielna postawa wobec zagadnień sumienia i pewna postać kultury wyższej” manifestację katolicką lub ślubujących akademików katolickich zostawić w pokoju. Wszak podczas całej pielgrzymki polska młodzież akademicka niczyich wierzeń, ani przekonań, ani zapastrywań wyznaniowych ani nie musnęła. To też należało w imię „wolności sumienia” tak często przez protestantów szumnie głoszonej i w imię „wyższej kultury” uchylć czoła przed tym objawem religijności wśród młodzieży wyższych uczelni. Lecz nie... Protestanci publicyści zamaczali swe pióra w żółci i jadzie i takie o zjeździe i ślubowaniu napisali zdania, że pozostaną po wsze czasy świadectwem i dokumentem braku wszelkiej kultury, niesłychanego zacieźtrzewienia i istic sekciarskiej, choć bezsilnej nienawiści w stosunku do katolicyzmu.

Znany z soczystych zwrotów i wyrażań T. Gruda w polemice z wywodami artykułu W. Wasiutyńskiego (umieszczonego w nr 22 tygodnika „Prosto z mostu”) na takie sobie pozwolił zwroty: „usty (Wasiutyńskiego) przemawia nie wiedza, ale fanatyzm tych częstochowskich ślubowaczy, którzy wzorem ojców swoich wszystkie powinności

Rozczarowanie Sowietami komunizującego pisarza

Wielką sensację stanowi ostatnio w Paryżu książka znanego komunizującego pisarza Andre Gide: „Powrót z ZSSR”, w której autor daje wyraz swemu rozczarowaniu do sowieckiego „raju”.

„Jedynie wpływem zewnętrznym nie można przerobić człowieka” — woła Gide. Słowa te streszczają niejako refleksje, wyniesione przez dotychczasowego wielbiciela ustroju komunistycznego, gorącego chwalcę wysiłku społeczeństwa sowieckiego. „Czym było ZSRR (Związek Socjalistycznych Republik Rad) dla nas? — pisze Gide na początku książki — więcej niż wybraną ojczyzną: przykładem, przewodnikiem... Istnieje więc kraj, w którym Utopia zaczyna się stawać Rzeczywistością...” Widać z tego, z jakim entuzjazmem, z jaką fanatyczną wprost wiarą w „prawdę komunistyczną” jechał Gide do Rosji. Lecz następuje powrót — a z powrotem kompletny zawód i rozczarowanie. „To nie to — woła — nie to, czegoś my pragnęli. Jeden krok dalej, a powiemy: nie tego, właśnie tego nie chcieliśmy przecie...”

W swojej książce Gide przedstawia smutny obraz sowieckiej rzeczywistości: słaba wydajność pracy robotników, fatalny gatunek produkowa-

nych wyrobów, żywności itd. Bałwochwalczy wprost kult szerokich mas dla Stalina wywołuje w nim niesmak i oburzenie. Potępia energicznie nawrót do egoizmu społecznego. Badanie cech duchowych obecnego społeczeństwa ZSRR doprowadza go do przekonania, że „nawet w hitlerowsk. Niemczech ducha ludzkiego tak się nie gnębi, nie nagina, nie terroryzuje...” Gide zdaje sobie sprawę z tego, że przyczyną tego stanu rzeczy nie jest jedynie Stalin. „Jeśli nie w Stalinie — pisze — leży źródło rozczarowania, w takim razie tkwi ono w samym człowieku, w samej istocie ludzkiej. To, czego chciano dokonać, czego pragniono, co, jak się zdawało, było już do osiągnięcia po tylu wal-kach, po tak wielkiej ilości przelanej krwi, po tylu wyplakanych łzach — było zatem ponad siły ludzkie?...”

Z kart książki Gide’a wieje rozczarowanie, przygnębienie i zniechęcenie, które są zrozumiałe jeśli się weźmie pod uwagę upór, z jakim pisarz ten, mimo wszystko, w dalszym ciągu zaprzecza istnienie wartości nadprzyrodzonych i działanie ducha Bożego w człowieku. Gide nie chce zrozumieć, że, by dokonać rzeczy ponad miarę sił ludzkich zakrojonych, nie wystarczy wiara w same tylko siły fizyczne i umysłowe, tym bardziej zaś nie może wystarczyć budowanie wszystkiego na materializmie, bowiem największą wartością w człowieku jest to, co możnaby określić jako „zaczyn boski”.

Sprawy szkolne w Sejmie

Sprawa gorszących zajęć podczas zjazdu Związku Naucz. Polskiego w Świecianach odbiła się echem w Sejmie, gdzie poseł ks. dr Lubelski złożył interpelację do ministra wyznań i oświaty. Interpelacja zawiera opis wrogich wystąpień niektórych uczestników zjazdu przeciwko religii oraz bezprawne zawieszenie w czynnościach ks. prefekta Gramza. Z powodu tego zawieszenia nie ma dotychczas lekcji religii w gimnazjum i w szkole ćwiczeń. Interpelacja powołuje się na podobne wystąpienia podczas zjazdu Z. N. P. w Grodnie.

Ponadto, jak już donosiliśmy, posłanka Prystorowa złożyła w Sejmie interpelację do p. ministra, w której prosi o niedopuszczenie do szkół powszechnych żadnych rozgrywek partyjnych i politycznych oraz o to, aby p. minister w sprawie wychowania religijnego dzieci liczył się z wolą rodziców, jako czynnika decydującego.

Interpelacje ks. dra Lubelskiego i posłanki Prystorowej wywołały w całym kraju zadowolenie, jako silny bodziec do usunięcia wielkich bolączek w naszym szkolnictwie. Społeczeństwo z wielkim zainteresowaniem będzie oczekiwało od p. ministra odpowiednich zarządzeń w dziedzinie spraw poruszonych w interpelacjach.

i obowiązki spychali na świętych Pańskich, którym w zamian udzielali tytułów i koronacji, nie pytając ich, czy im się te zaszczyty podobają... Ten młodziutki historyzof (Wasiutyński) był w Częstochowie i ślubował. Co myśleć o tej manifestacji politycznej, przybranej w piórka swoistej pobożności? Katolicyzm polski nie wyszedł jeszcze ze stanu biernego wierzenia we wszystko, w co wierzyć jest wygodnie i miło... jest to katolicyzm pielgrzymek, procesji uroczystych, feretronów i sztandarów. Nie ma ten katolicyzm żadnej zgola literatury, jaką ma np. katolicyzm francuski, angielski, niemiecki, czy choćby czeski. Ci ludzie młodzi, ci studenci uniwersyteccy, którzy tak głośno ślubowali w Częstochowie, nie umieliby powiedzieć, w co wierzą, nie zdają sobie zgola wcale sprawy, do czego wszelka wiara zobowiązuje... Jest to wiara zupełnie bezmyślna, bezkrytyczna, ale pretensjonalna... Gdzie indziej między katolicyzmem odpustowym i straganiarskim a katolicyzmem trudnego wysiłku umysłowego i organizacyjnego już dawno przeprowadzona została linia demarkacyjna. U nas tej linii nie ma, ale przeciwnie, ci, co mogliby i powinni by pracować nad ożywieniem myśli krytycznej, twórczej, z racji swego wykształcenia, wlażą tłumnie w katolicyzm odpustowy, w łatwinę pielgrzymki i ślubowania. I od nich właśnie wychodzi nienawieść do wszystkiego, co jest wysiłkiem umysłowym, co tworzy i organizuje nowy świat. Ci młodzi ludzie, udający burszów niemieckich, bezwiednie udają także katolików.”⁽¹¹³⁾ (C. d. n.)

111) Nowy Czas z d. 10 V 1908, nr 10.

112) Zwiastun Ewangeliczny z dnia 13 IV 1936, nr 16.

113) Zwiastun Ewang. z d. 12 VII 1936, nr 28.

Drobne wiadomości

Zgon znanego malarza. W Warszawie zmarł wybitny malarz polski prof. Leon Wysocki w 84 roku życia.

188 ślubów w jednym dniu. W Poznaniu zawarto w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 188 ślubów w 17 kościołach.

Zbrodnia w wieczór wigilijny. Wieś Czyżyny w powiecie wileńsko-trockim była widownią wstrząsającej zbrodni, popełnionej w wieczór wigilijny. Gospodarz tamtejszy, Popławski, sporządził był w swoim czasie testament, w którym wydziedziczył swoich dwu synów. Po jego śmierci synowie procesowali się długi czas z spadkobiercami, lecz proces przegrywali. Zagroziwszy pozostałym na gospodarstwie zemstą, zbiegli na Litwę. W dzień wigilijny przedostali się przez granicę do Polski i zakradłszy się do ojcowskiego domu zastrzelili 5 osób, które odziedziczyły gospodarstwo i świadczyły na ich niekorzyść w sądzie. Dokonawszy zbrodni, zbiegli Popławscy z powrotem na Litwę. Władze polskie zażądały od Litwy wydania morderców, co niewątpliwie nastąpi, gdyż na podstawie prawa międzynarodowego pospolitym przestępcom nie udziela się w drugim państwie gościny i opieki.

Polski samolot rozbił się w Grecji. Polski samolot pasażerski utrzymuje stałą komunikację między Warszawą a stolicą Grecji, Atenami. Samolot ten uległ w ubiegłym miesiącu katastrofie w pobliżu Aten. Pilot poniósł śmierć, radiotelegrafista, znajdujący się na samolocie, został ciężko ranny, natomiast podróżni, których było kilku, doznali tylko wstrząsu i odnieśli obrażenia, które nie zagrażają życiu. Powodem katastrofy była gęsta mgła. Pilot, który obniżył lot, przygotowując się do lądowania na lotnisku w Atenach, nie zauważył, że znajduje się nad górami otaczającymi miasto i zawadził skrzydłem o drzewo rosnące na górze. Pasażerowie ocalili dzięki temu, iż znajdowali się w stalowej kabinie, która wytrzymała zderzenie z ziemią.

Z Cieszyna i okolicy

Przedstawienie. Związek Zawod. Chrześc. Robotników w Cieszynie urządza w niedzielę 10 bm. o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym zostanie odegrana sztuka ludowa „Na wymowie” w 3 aktach. Wstęp 99—50 gr. Po przedstawieniu zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry Braci Niemców. O liczny udział prosi Zarząd.

Kurs dla personelu stawowego. Śląska Izba Rolnicza organizuje w czasie od 11 do 16 stycznia w Państwowym Gospodarstwie Rybnym w Dębowcu kurs dla personelu stawowego, mający na celu nauczanie stawowych wyko-

nywania prawidłowych narzędzi rybackich używanych przy odłowach ryb. Uczestnicy kursu zapoznani zostaną ponadto z pracami związanymi z budową mnichów, śluz oraz innych obiektów stawowych. Poza ćwiczeniami praktycznymi przewiduje się wykłady z zakresu hodowli ryb. O szczegóły dotyczące kursu oraz wszelkie informacje należy się zwracać do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Juliusza Ligonja 36.

Z działalności Wydziału „Caritasu” w Cieszynie. W listopadzie dary w gotówce złożyli: ks. dr Wrzoł 5 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, ks. kanonik Sikora 5 zł, p. Gałuszka 5 zł, Sod. P. i P. 5 zł, z ślubu I XI 80 gr, Kat. Stow. Kobiet 15 zł, p. Zweekowa 2 zł, p. Matuszkowa 2 zł, ks. Dłucik 3 zł, składka kościelna w listopadzie 10.59 zł, ks. proboszcz 80 zł, ks. major Pogódek 10 zł, p. Hartmann 10 zł, z ślubu 21 XI 1.05 zł, z ślubu 21 XI 6.37 zł, z ślubu 25 XI 9.48 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, Stronictwo Narodowe 2 zł, z ślubu 28 XI 2.85 zł, z ślubu 28 XI 10 zł, z ślubu 28 XI 2 zł, N. N. 1.90 zł, dr Czermak 2 zł, p. Haltof 1 zł, drobne datki w kancelarii 70 gr, razem 204.74 zł. Firma Skrzivanek ofiarowała 4 m drzewa. W listopadzie obdarowano 52 osoby chlebami i bonami na żywność na sumę 188.99 zł. Również rozdano drzewo pomiędzy ubogich parafian. — W grudniu dary w gotówce złożyli: Kat. Stow. Kobiet 15 zł, p. Zweekowa 2 zł, ks. Dłucik 4.66 zł, Kat. Stow. Mężów 10 zł, Sod. P. i P. 5 zł, p. Pitulowa 5 zł, ks. proboszcz 80 zł, ks. prof. Buzek 5 zł, ks. dr Wrzoł 5 zł, p. dyr. Tomanek 30 zł, Kongr. Niewiast 10 zł, p. Simonowa 5 zł, ks. Holubars 10 zł, Hrabina Thun-Hohenstein 50 zł, p. Michalikowa 5 zł, p. Morysowa 4 zł, Stow. św. Zyty 5 zł, Kat. Stow. Kobiet 50 zł, p. Stwora 1.50 zł, składka kościelna w grudniu 16.15 zł, Sod. P. i P. 50 zł, ks. kanonik Sikora z okazji jubileuszu 50 zł, p. Macholdówna od pracownic w Mepp 7 zł, p. Skrzivanek 200 zł, ks. prałat Tomanek 20 zł, N. N. 10 zł, z ślubu 26 XII 4.47 zł, razem 659.78 zł. Z okazji świąt Bożego Narodzenia Wydział Caritasu urządził gwiazdkę dla biednych parafian cieszyńskich. Obdarowanych zostało 260 osób na sumę 1294.66 zł. Dary w naturze złożyli: p. Gałęda, p. Banotówna, SS. Boromeuszki, p. Brożek, trzy pakunki wpłynęły do skrzyni u wejścia w kościele. Wydział Caritasu składa wszystkim Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać za pomoc.

Święcenia w Śląskim Seminarium Duchownym. Dnia 19 grudnia udzielił Ks. Biskup Stanisław Adamski w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie święceń niższych oraz subdiakonu i diakonu. Między innymi święcenia egzorcystatu i akolitatu otrzymał Ludwik Pietroszek z Hażlachu, zaś święcenia subdiakonu otrzymali m. in. Wilhelm Kareta z Cieszyna i Józef Koterla z Cieszyna.

Ze „Znicza”. Dnia 16 grudnia uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie p. Karol Fizek, rodem z Iłownicy, tytuł magistra z zakresu matematyki. Długoletniemu współpracownikowi życzy powodzenia w dalszej pracy Zarząd „Znicza”.

Zmiany personalne w Starostwie. Referendarz p. Tadeusz Stoch, naczelnik bezpieczeństwa przy tut. Starostwie, został z dniem 1 stycznia br. na własne żądanie przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach. Obowiązki naczelnika bezpieczeństwa pełnić będzie referendarz p. mgr Gdowski.

Odnaczenie. Z okazji 15 rocznicy III powstania śląskiego nadał P. Prezydent R. P. działaczom społecznym na Śląsku szereg odznaczeń. M. in. odznaczony został srebrnym krzyżem za usługi p. Jan Szuster, kupiec w Cieszynie.

Tabela świadczeń pieniężnych na zimową pomoc. Woj. Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Katowicach ustalił następującą tabelę świadczeń pieniężnych na zimową pomoc bezrobotnym, obowiązujących na terenie województwa śląskiego: I. Świadczenia od wynagrodzeń za pracę i uposażeń służbowych. Osoby pozostające w stosunku najmu pracy opłacają składki za pośrednictwem swoich pracodawców od dochodu brutto według następującej skali: do zł 300 pół proc. miesięcznie przez 5 miesięcy, od 301—400 zł ¾ proc., od 401—600 zł 1 proc., od 601—800 zł 1 i pół proc., od 801—1200 zł 2 proc., od 1201—2500

zł 3 proc., od 2501 zł wzwyż 5 proc. Osoby powyższe są zwolnione od świadczeń od lokali. Emeryci wszelkich kategorii opodatkowują się również według powyższej skali, opłacając świadczenia za pośrednictwem Wydziału Skarbowego, wzgl. Zakładów Ubezpieczeń. II. Świadczenia od dochodów fundowanych i wolnych zawodów. Osoby, opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu (lekarze, adwokaci, dentyści itp., właściciele nieruchomości oraz osoby uzyskujące dochód z wszelkich źródeł), za wyjątkiem wynagrodzenia za pracę najemną oraz dochodu z przedsiębiorstw i gruntów, ponoszą świadczenia od dochodu netto według następującej skali: do 300 zł pół proc. miesięcznie przez 5 miesięcy, od 301 do 400 zł $\frac{3}{4}$ proc., od 401—600 zł 1 proc., od 601 do 800 zł 1 i pół proc., od 801—1200 zł 2 proc., od 1201—2500 zł 3 proc., od 2501 zł wzwyż 5 proc. Osoby powyższe płać ponadto świadczenia od lokali. III. Świadczenia od lokali. Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają świadczenia w następujących wysokościach: od 2 izb po 50 gr miesięcznie od izby przez 5 miesięcy, od 3 izb po 1 zł mies. od izby, od 4 izb po 2.50 zł, od 5 izb po 5 zł, od 6 i więcej po 7 zł. Nie płać od lokali osoby opłacające świadczenia od wynagrodzeń za pracę i uposażeń służbowych. Zwolnione są od świadczeń od lokali: 1) lokale służbowe i zawodowe (handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze), 2) lokale mieszkalne rzemieślników i drobnych kupców, połączone z warsztatami i sklepami, o ile właściciele ich uiszczają opłaty od świadectw przemysłowych, względnie od obrotu. IV. Świadczenia od przedsiębiorstw handlowych. Podstawą wymiaru świadczeń od przedsiębiorstw handlowych stanowią wykupywane przez nie świadectwa handlowe oraz osiągnięty i ustalony przez władze skarbowe obrót za rok 1935. Świadczenia te zostały ustalone w następujących wysokościach: I kategoria 2000 zł, II kategoria 150 zł, III kategoria 50 zł, IV kategoria 15 zł z tym, że suma świadczeń nie może być niższa niż 1 i pół promill (od tysiąca) od obrotu za rok 1935. Świadczenia powyższe są jednorazowe, jednak mogą być płatne najwyżej w 5 ratach miesięcznych. V. Świadczenia od warsztatów rzemieślniczych. Rzemieślnicy opłacają świadczenia w następujących wysokościach: od warsztatu 2 zł miesięcznie przez 5 miesięcy, od czeladnika 1 zł miesięcznie, od ucznia 50 gr miesięcznie z tym, że łączna suma świadczenia za 5 miesięcy nie może być niższa niż 1 promill od obrotu za rok 1935. VI. Świadczenia od przedsiębiorstw przemysłowych. Podstawę wymiaru świadczeń od przedsiębiorstw przemysłowych wszelkiego rodzaju stanowią obroty osiągnięte w roku 1935, przy czym wysokość świadczeń ustalono na 2—3 promill od obrotu. Wszystkie świadczenia pieniężne przekazywać należy w powiecie cieszyńskim na konto PKO nr 300.578, w powiecie bielskim na nr 300.577.

Policja bezrobotnym. W niedzielę 20 grudnia Policja Wojew. Śląskiego przeprowadziła zbiórkę w całym powiecie cieszyńskim pod hasłem „Policja bezrobotnym”, która dała wynik 1442.43 zł w gotówce oraz rzeczy w naturze.

Założenie Koła Kobięcego LÖPP. W dniu 12 grudnia odbyło się zebranie organizacyjne Koła Kobięcego LÖPP w Cieszynie, na które przybyło około 70 osób. Wybrano Zarząd Koła. Po dokonaniu przyjęcia na zebraniu nowych członkiń w liczbie 16 stan członkiń wynosi 246. Zebranie zakończono wspólną fotografią.

Z sali sądowej. Cieszyński Urząd Skarbowy wytoczył proces firmie młynarskiej Herman Eisner i Syn w Cieszynie za rzekome fingowanie umów giełdowych i działanie tym samym na szkodę Skarbu Państwa. Rozprawa odbyła się w dniu 16 z. m. w Sądzie Okręgowym pod przewodnictwem s. s. o. dra Garbusińskiego. Przedstawiciele Urzędu Skarbowego podtrzymywali zarzut przestępstwa skarbowego, mimo to w wyniku przewodu sądowego ogłoszono wyrok uniewinniający oskarżonych od winy i kary.

Ważne dla właścicieli realności w Czechosłowacji. Po myśli dewizowych rozporządzeń czechosłowackich wszyscy obcokrajowcy-właściciele realności w Republice powinni posiadać swe „zamknięte” konto bankowe w okręgu, gdzie leży majątek, a to w banku, który jest

uprawniony do załatwień dewizowych. Dotyczy to wszystkich obcokrajowców, t. z. i tych, którzy dochody z majątku wydają w Czechosłowacji. O ewentualne bliższe informacje można się zwracać do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” pod szyfrą „ar”.

Z Brennej. (Ruch ludności.) W tutejszej parafii katolickiej było w roku ubiegłym ślubów 28 (w 1935 r. 33), urodziło się 45 (38) chłopców i 59 (42) dziewcząt, razem 104 (80) dzieci, z tych było nieślubnych 6 (4). Umarło 35 (37) osób, w tym 15 dzieci. Przyrost naturalny ludności wynosił 69 (43) osób. Liczba parafian wynosi 2930 (2861) dusz. Komunię św. przyjęło 5307 (2541) osób, z tych było do wielkanocnej spowiedzi 2140 osób. Zaopatrywań Przenajśw. Sakramentem w domu było 60 (57). Wstąpiła do Kościoła katolickiego 1 (2) osoba.

Z Górek Wielkich. (Odznaczenie.) Kapituła miasta Lwowa nadała w tych dniach znanemu u nas z pracy społecznej em. kier. szkoły Janowi Kukuczce za dzielność i trudy poniesione w czasie oblężenia Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 r. krzyż obrony Lwowa z mieczami.

Ze Skoczowa. (Życia KSMM.) Dnia 22 listopada odbyło się u nas walne zebranie miejscowego K. S. M. Męskiej. Po ogólnych sprawozdaniach, które przedstawiły nam roczny dorobek pracy, odbył się wybór nowego Kierownictwa, w skład którego weszli druhowie: Robert Bojdyś (prezes), W. Kempny, F. Feilhauer i L. Heczko.

Z Wisły. (Nowy dom zdrojowy.) Dom zdrojowy jest już na ukończeniu. W gmachu tym, który przedstawia się imponująco, znajdują pomieszczenie: urząd gminny wraz z wszelkimi biurami, mieszkanie naczelnika gminy, sala restauracyjna, kino na 600 osób wraz z sceną teatralną oraz salą reprezentacyjną. Gmach ten, budowany w nowoczesnym stylu, będzie nową ozdobą Wisły i środowiskiem skupienia towarzyskiego gości.

Z Bielska i okolicy

Z Dziedzic. (Dwie gwiazdki.) Staraniem Zarządu Zjednoczenia Kolejowców Polskich odbyła się dnia 23 grudnia po południu w Domu Z. K. P. gwiazdka dla biednych członków, wdów i sierot po członkach. Po przemówieniu prezesa p. Gaja, który w serdecznych słowach podkreślił znaczenie gwiazdki w dzisiejszych ciężkich czasach, nastąpiło łamanie się opłatkiem. Nastrój gwiazdkowy był wzruszający w chwili, gdy przybyłych obdzielono podarunkami, wydano struclę większe i gotówkę oraz bony na zakup towarów w własnej spółdzielni. Również przybyłym SS. Felicjanom wręczono podarunek, struclę i gotówkę 50 zł dla biednych sierot, przebywających w zakładzie. — Wieczorem tegoż dnia odbyła się również gwiazdka dla pracowników: Kasy Oszcz. i pożyczek P. K. oraz sklepów kolonialnych i masarskich Spółdzielni Spożywców P. K. Do przystrojonego drzewka i przybranego stołu zasiadli członkowie władz obu spółdzielni oraz pracownicy, do których przemówił prezes Zarządu p. nacz. Skupień. Nastąpiło łamanie się opłatkiem, po czym przemówił prezes Oddziału ZKP p. Gaj, który składając życzenia wyraził radość, że Spółdzielnia rozwija się pomyślnie. Możemy być dumni z tego, że w tak krótkim czasie stan pracowników Spółdzielni zwiększył się i wynosi obecnie 22. Mówca zachęcał do dalszej uczciwej i sumiennej pracy na polu spółdzielczości, gdyż tylko wierni ideałom chrześcijańskim zdobędziemy sobie

Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

zaufanie społeczeństwa i da Bóg należyte zrozumienie. Po przemówieniach rozdano pracownikom Spółdzielni upominki gwiazdkowe. Imieniem pracowników przemówił p. Młostek. W nader miłym nastroju minął wieczór gwiazdkowy spółdzielni i pozostawił miłe wspomnienia Z Ligoty. (Rezolucja.) W dniu 20 grudnia

odbyło się w Domu Katolickim nadzwyczajne zebranie stowarzyszeń Akcji Katolickiej. Na zebraniu uchwalono następujące rezolucje: „1. Żądamy usunięcia z naszych szkół bolszewizującego „Płomyka”, a zastąpienia wspomnianego pisma gazetami czysto katolickimi. 2. Protestujemy przeciwko napściom p. Korzeniowskiego, kier. szkoły I, na katolickie stowarzyszenia tutejszej parafii. Żądamy od p. Korzeniowskiego lojalnego ustosunkowania się względem stowarzyszeń katolickich i zaprzestania dalszych zaczepek.”

Z Międzyrzecza Górnego. (Statystyka parafialna.) Rzadko słysząc o naszej parafii. A jednak Międzyrzecze nie śpi, lecz tętni życiem. Przekonać można się o tym z rocznej statystyki. Parafia liczy obecnie 1215 dusz. W ciągu roku urodzeń było: 31 (w 1935 r. 29), ślubów 9 (13), wypadków śmierci 7 (14). Komunii św. rozdzielono 9231 (w roku ub. 5026, w r. 1934 2785). Jak widać z powyższej statystyki, życie religijne bardzo się rozwija. Każde nawoływanie proboszcza wierni chętnie i gorliwie wypełniają. I praca w Akcji Katolickiej nie zostaje w tyle, lecz z pp. Antonim Hessem i Malcherem na czele postępuje naprzód. W przyszłym roku powstaną dzięki ofiarności pp. Iskrzyckich, Ryszków i Tymonowej krzyże przydrożne, a pp. Brychcowie nawet stawiają kaplicę.

Ze Strumienia. (Ze Szkoły Ogrodniczej.) Dnia 15 grudnia odbyło się w tutejszej Szkole Ogrodniczej uroczyste zakończenie roku szkolnego, poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym. Kurs nauki ukończyło 29 uczniów. W tym samym dniu odbyło się zebranie Zarządu Związku Wychowanków Szkoły Ogrodniczej. — Nowy rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1937 r. Szkoła przyjmuje kandydatów od lat 15. Opłata za naukę wynosi rocznie 35 zł. Szkoła ma internat, w którym uczniowie opłacają rzeczywiste koszty utrzymania (około 30 zł miesięcznie). Uczniowie dojeżdżający do szkoły korzystają z legitymacji uczniowskich, upoważniających do nabycia uczniowskich biletów miesięcznych. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły.

Czeladnik krawiecki

potrzebny zaraz. Antoni Niemiec, Ustroń l. 135.

Z powodu zgonu naszej drogiej cioci i babki

ś. p. Anny Słamowej

wymownicy

która zmarła w 87 roku życia, składamy serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wyrazili nam swoje współczucie. W szczególności dziękujemy Przewiel. Ks. Urbacie T. J., moderatorowi Kongregacji Mariańskiej, dalej Kongregacjom Mariańskim z Czeskiego i polskiego Cieszyna, jak również Przewiel. Ks. Maince za odprawienie modłów, mszy św. i konduktu, Wpau. Kier. Pacule jako też wszystkim przybyłym, którzy oddali ostatnią przysługę śp. Zmarłej. Przyjmijcie nasze serdeczne „Bóg zapłać”.

Boguszowice, w styczniu 1937 r.

Rodzina Suchanków

Podziękowanie

Z powodu zgonu naszego najukochańszego męża, brata, szwagra i wujka,

ś. p. Pawła Kollera de Marchenegg

składamy tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie za odprowadzenie zwłok z domu żałoby na grobowy odpoczynek, a zwłaszcza Przew. ks. Dziekanowi Gałusze za prowadzenie orszaku pogrzebowego i za wypowiedziane słowa pociechy w kościele nad trumną, ks. Latosze i p. prezesowi Szafarczykowi z Cieszyna za wzruszające słowa pożegnania nad grobem, lekarzowi Dr. Grossowi za sumienną i troskliwą opiekę podczas choroby, dalej Stow. Straży Pożarnej, Weteranom wojskowym, Stow. Gospodzkich i Stow. Młodzieży oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym. Dziękujemy również za tak liczne i wspaniałe wieńce.

Strumień, w grudniu 1936 r.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA



Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyń, piątek, 8 stycznia 1937 r.

Nr 3

Ostry zatarg hiszpańsko-niemiecki

TŁO KONFLIKTU

Hiszpańska wojna domowa i rosnące prze-
ciwieństwa między komunizmem i faszyzmem
doprowadziły ostatnio do ostrego konfliktu
hiszpańsko-niemieckiego, który, o ile zawczasu
nie zostanie zażegnany, może mieć nieobliczal-
ne następstwa.

Jak wiadomo, w dniu 23 grudnia okręty
wojenne czerwonej floty hiszpańskiej zajęły
niemiecki statek handlowy „Palos”. Statek zo-
stał odtransportowany do portu w Bilbao. Wy-
padek ten spowodował wysłanie eskadry nie-
mieckich sił morskich na wody hiszpańskie. Na
wezwanie komendanta niemieckiego krążow-
nika „Koenigsberg” wydały czerwone władze
w Bilbao statek „Palos”, zatrzymując nato-
miast część ładunku jako kontrabandę wojen-
ną i jednego pasażera, będącego jakoby oby-
watelem hiszpańskim. Urzędowy komunikat
niemiecki twierdzi, że zajęcie statku „Palos”
nastąpiło poza 3-milową strefą wód hiszpań-
skich i było dlatego aktem bezprawia. Dlatego
też nie chciał kapitan statku „Palos” podpisać
podsuwanego mu protokołu, jakoby zajęcie
statku nastąpiło na wodach hiszpańskich.

Ponieważ władze w Bilbao odpowiedziały
odmownie na wezwanie komendanta krążow-
nika „Koenigsberg” co do wydania ładunku i pa-
sażera statku „Palos”, niemieckie siły morskie
przystąpiły do kontrakcji. Po ostrzeliwaniu
statku „Soton”, o czym donosiliśmy w ubie-
głym numerze, niemieckie okręty wojenne
zająły dwa hiszpańskie statki „Aragon” i
„Junquera”.

**Złóż ofiarę na zimową pomoc
dla bezrobotnych!**

ULTIMATUM ADMIRAŁA NIEMIECKIEGO

Admirał, dowodzący siłami zbrojnymi flo-
ty niemieckiej na wodach hiszpańskich, wysłał
następujący radiotelegram do rządu czerwone-
go w Walencji: „Po ujęciu dwóch parowców
„Aragon” i „Junquera” przez siły zbrojne nie-
mieckie żądamy ponownie uwolnienia pasa-
żera i części ładunku parowca „Palos” w za-
mian za uwolnienie zatrzymanych parowców
hiszpańskich. O ile do godz. 8 rano dnia 8 bm.
żądanie to nie będzie spełnione, parowce te
będą wydane jednemu uznanemu przez Niem-
cy rządowi hiszpańskiemu za pokwitowaniem.
W razie powtórzenia się aktów korsarstwa
przeciw statkom handlowym niemieckim rząd
niemiecki będzie zmuszony do przedsięwzięcia
nowych zarządzeń.”

CO ZROBI RZĄD HISZPAŃSKI?

Rząd czerwony w Walencji ogłosił komu-
nikat, w którym podaje, iż rozpatrzywszy sy-
tuację postanowił nie ulec presji niemieckiego
admirała. Rząd nawet nie udzielił odpowiedzi na
radiówkę admirała niemieckiego, która zreda-
gowana była w sposób niewłaściwy w stosun-
ku do rządu państwa suwerennego. W obliczu
tych faktów pogląd rządu hiszpańskiego, że
niebezpieczeństwo konfliktu wzrasta, wydaje
się znajdować całkowite potwierdzenie. O ile
powody tych sporów nie będą szybko usunięte,
rząd obawia się, że skutki ich będą nie do na-
prawienia. Wobec tej nowej sytuacji i jej wy-
jątkowej powagi rząd hiszpański zdecydował
się uczynić niezbędne kroki dyplomatyczne.

Rząd hiszpański zwrócił się do rządu an-
gielskiego z notą, w której oskarża Niemcy o
złamanie układu o nieinterwencję.

stały w pamięci starszego pokolenia z czasów
wielkiej wojny.

Władze niemieckie wprowadziły rodzaj t.
zw. matury wojennej i skróciły okres nauki w
szkołach średnich z 9 do 8 lat.

Drugim zarządzeniem, które przypomina
czasy wojenne, jest nowe ograniczenie spoży-
cia tłuszczów z przydzieleniem odpowiedniej
ilości mieszkańcom do poszczególnych skle-
pów. Na każdą dorosłą osobę przypada ćwierć
funt masła na trzy dni. Producenci mleka i
hurtownicy masła mają dostarczać swoim kli-
entom o 20 procent mniej towaru niż dotych-
czas, a owe potrącone 20 proc. mają oddawać
„państwowej centrali mleczno-tłuszczowej”.
W każdym domu ma być sporządzona lista mie-
szkańców i rzeźnicy będą mogli sprzedawać
mięso tylko dla oznaczonej ilości osób i to w
ograniczonej ilości. Dla zastąpienia masła i
słoniny wyznaczono 10 kg sztucznego tłuszczu
(margaryny) na mieszkańca rocznie.

Roosevelt o pokoju światowym

W ubiegłym miesiącu obradowała przez
dwa tygodnie w Buenos Aires, stolicy Argen-
tyny, tak zwana konferencja panamerykańska
przy udziale przeszło 200 przedstawicieli 21
państw amerykańskich. Szczególną wagę na-
brały narady przez obecność prezydenta Sta-
nów Zjednoczonych Roosevelta, który przybył
do Połudn. Ameryki, witany entuzjastycznie.

Prezydent Roosevelt wygłosił na zagaje-
nie obrad tej konferencji znamienne przemó-
wienie poświęcone zagadnieniu pokoju w świe-
cie: „Ludność wszystkich krajów w szerokich
swych masach pragnie żyć w pokoju i tylko jej
wodzowie i władcy pchają ją ciągle ku wojnie.
My walkę odrzucamy, głosząc, że dobrodziej-
stwo pokoju zyskać można usilną pracą, zbio-
rowym wytrwałym wysiłkiem. Natomiast tam,
za Oceanem, widzimy świat stargany starymi
zawściami i nowym fanatyzmem. Słyszymy
stamtąd hasła, że niesprawiedliwości i prze-
ciwieństwa usunie się jedynie siłą pięści a nie
rozumem, przezornością i środkami pokojowy-
mi; że nowe rynki zbytu zdobyć można tylko
drogą podbojów. Czytamy, jak lekceważy się
świętą powagę umów zawartych, widzimy, jak
tam we wszystkich krajach przeprowadza się
zbrojenia na olbrzymią skalę, że w przemyśle
wojennym zatrudnia się miliony ludzi pracy.
Nie przyczynia się to do rozwiązania kwestii
bezrobocia, nie daje bowiem rzeszom zajęcia
stałego i nie stwarza spóżywców na wypro-
dowane materiały, co krajom tym dałoby do-
brobyt. Szaleństwo nowej wielkiej wojny w
Europie odbiłoby się również na Ameryce i na
jej dobrobycie. Dlatego Ameryka musi pomóc
Staremu Światu w jego zmaganiach się o po-
kój przeciw nowej wojnie.”

Prezydent Roosevelt wierzy w demokrację
i w niej widzi ratunek dla świata; mowę swą
zakończył następującym oświadczeniem: „Wia-
ra i ufność Zachodu nie odrodzi się, jeśli wy-
przemy się naszej wiary w Boga. Okresy bez-
bożności były zawsze i będą się jeszcze powta-
rzać. Ale właśnie w wierze w Boga szukać
musimy pokoju dla Zachodu i w niej ten pokój
znajdziemy. W duchu tej wiary wzbudzimy z
Bożą pomocą w sercach naszych braci za
Oceanem nową ufność.”

Pożyczka francuska dla Polski uchwalona

Parlament francuski obradował nad usta-
wą o pożyczce dla Polski. Przemawiało wielu
posłów, lecz wszyscy popierali projekt ustawy.
Minister spraw zagranicznych Delbos oświad-
czył, iż Polska zobowiązuje się do poczynienia
licznych zamówień u przemysłu francuskiego
z dziedziny zaopatrzenia w sprzęt wojenny,
nieodzowny dla obrony narodowej. Udzielenie
pożyczki nie mogłoby być dokonane bez gwa-
rancji państwa francuskiego. Przedmiotem
ustawy jest właśnie ta gwarancja. Po przemó-
wieniu min. Delbosa izba uchwaliła jednomyślnie
w obecności 590 posłów cały projekt usta-
wy. Należy zauważyć, że jednomyślność izby
przy uchwaleniu ustawy wydarzyła się po raz
pierwszy w obecnej kadencji parlamentu fran-
cuskiego. Podobnie jednogłośnie została po-
życzka uchwalona w Senacie.

We wtorek 5 bm. odbyło się posiedzenie
Sejmu R. P., poświęcone obradom nad rządo-
wym projektem ustawy o upoważnieniu Rządu
do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we
frankach francuskich na cele obrony Państwa.
Pożyczka wyniesie ogółem 2060 milionów fran-
ków. Z tego kredytu miliard franków otrzy-
mamy w towarze, resztę w gotówce na roboty
w Polsce. Pożyczka będzie spłacona w ciągu
lat 34, oprocentowana średnio po 5.25 proc.
Za pieniądze te wojsko uzupełni swoje magazy-

ny i linię obronną, rozbuduje się kolej z Gór-
nego Śląska do Gdyni, a Bank Polski odczuje
dobroczynne skutki napływu obcej waluty, nad-
to rzucenie kilkaset milionów zł z pożyczki
francuskiej na roboty wpłynie na zatrudnienie
w kraju. Po referacie posła Hołyńskiego wy-
głosił przemówienie minister spraw zagranicz-
nych Beck, który przedstawił pomyślny roz-
wój naszych stosunków z Francją od zawarcia
układu sojusznictwa w r. 1921 i stwierdził, że
między rządami polskim i francuskim istnieje
całkowita zgodność poglądów. Posłowie w dy-
skusji podkreślali, że sojusz z Francją został
pogłębiany, odrodzony i urealniony. Sejm
przyjął przedłożenie rządowe jednogłośnie.

(Stwierdzić należy, że Francuzi pod każ-
dym względem lepszymi są kupcami od Pola-
ków. To też jednogłośnie uchwała parlamentu
francuskiego świadczy dobitnie o tym, że „uda-
ło” im się zrobić niezły interes na Polsce.
Pożyczać pieniądze łatwo, lecz trudniej je
zwrócić... — przypisek zecera.)

Ograniczenia spożycia w Niemczech

Cała Rzesza Niemiecka przypomina coraz
bardziej prawdziwy obóz wojenny. Wydane o-
statnio przez rząd niemiecki zarządzenia są
bardzo zbliżone do rozporządzeń, które pozo-

Szkolnictwo śląskie w świetle statystyki

Województwo śląskie liczy ogółem 1,295.027 ludności, w tym 1,195.036 czyli 92% katolików. Szkół powszechnych liczy Śląsk 684, a nauczycieli szkół powszechnych 4.762; uczniów zaś szkół powszechnych 197.916, w tym 184.957 katolików, 10.209 ewangelików i 2690 żydów, czyli że w szkołach powszechnych uczy się 93,5% uczniów katolickich. Szkół średnich posiada Śląsk 32 z 742 nauczycielami i 10.279 uczniami, wśród których jest 8968 katolików czyli 87,2%. W szkołach zawodowych i kursach zawodowych kształcą się 4822 uczniów; w szkołach zawodowych doksztalających 9795 uczniów; w szkołach ludowych rolniczych 391 uczniów. Ochronkę i przedszkoli posiada Śląsk 305; uczęszcza do nich 22.106 dzieci.

Ze statystyki wynika olbrzymia przewaga dzieci katolickich w szkołach powszechnych i średnich, a tym samym także w innych typach szkół, zawodowych itd. Dzieci ewangelickie stanowią tylko 18 część ludności województwa śląskiego; a ponieważ dwie trzecie ewangelików mieszka w zwartych osiedlach na Śląsku Cieszyńskim — ewangelicy w reszcie województwa są rozsiani w minimalnym tylko stosunku do ludności katolickiej, w praktyce zatem szkoły górnośląskie co do składu dzieci są katolickie — nie ma więc najmniejszej potrzeby, by szkoły te pozbawiać charakteru katolickiego i sztucznie nadawać im cechy międzywyznaniowych szkół, zwłaszcza że tam, gdzie są ewangelicy w zwartych masach, słusznie im się należy odrębna wyznaniowa ewangelicka szkoła.

Mimo to władze szkolne na Śląsku usiłowały, jak np. w Ustroniu, gdzie były w dogodnych dla obu wyznań miejscach szkoły wyznaniowe katolicka i ewangelicka, zamienić je na dwie szkoły międzywyznaniowe i to w okresie, w którym Państwo domaga się od wszystkich władz, aby nie wprowadzano nowych wydatków. Zmiany dokonane w Ustroniu spowodowały oczywiście nowe koszty, skoro po zmianie w obu szkołach trzeba było udzielać nauki religii katolickiej i ewangelickiej, podczas gdy poprzednio wystarczyła nauka religii każdego wyznania w jednej tylko szkole. Zmiany te wywołały żale ludności, które skłoniły wojewodę śląskiego jako najwyższej na Śląsku władzy szkolnej do przywrócenia dawnego stanu rzeczy.

Dziwne są niekiedy zarządzenia niektórych urzędników szkolnictwa. Zamiast iść po linii najbardziej naturalnej i życiowej, wychowywania katolików po katolicku, ewangelików po ewangelicku, usiłuje się wprowadzić typ szkół międzywyznaniowych, z których nie jest nikt zadowolony, a zwłaszcza społeczeństwo katolickie, które przy swej przewadze liczebnej ma prawo, aby szkoły były organizowane zgodnie z potrzebami katolików oraz aby zaufania do szkoły nie podcinano usiłowaniami osłabienia katolickiego jej ducha czy to przez nasyłanie nauczycieli innowierców czy też przez tolerowanie nauczycieli pozostających w sprzeczności z religijnymi przekonaniami rodziców i dzieci. Szkoła nie jest na to, żeby narzucać dzieciom i społeczeństwu jakiś światopogląd nowy, lecz żeby uczyła zgodnie z wolą rodziców i Państwa. Państwo dla dzieci katolickich wprowadziło zgodność całej nauki w szkole z nauką religii katolickiej, władze tedy szkolne w pierwszym rzędzie mają obowiązek dbania o to, aby wszyscy nauczyciele w całej pełni przestrzegali tej zasady.

Z frontu katolickiego w Polsce

Walka z bezbożnictwem. Od 1 stycznia uzależniło się czasopismo „Wiara i życie”, będące dopełnieniem miesięcznika „Sodalis Marianus” i poświęcać się będzie w sposób szczególny walce z bezbożnictwem. Redaktor ks. Stanisław Wawrzyn T. J. pragnie na łamach czasopisma służyć społeczeństwu, zwłaszcza młodemu pokoleniu, które walkę z ateistycznym komunizmem odważnie podjęło. Organ podawać będzie podstawy wiary, by nie tylko umacniać wiarę świeckich katolików, lecz by z nich wyrabiać prawdziwych obrońców religii, wyrabiać katolików bojowych w walce ze złem największym, jakim jest bezbożnictwo dla człowieka, nie walkę z człowiekiem, dla którego pragnie zachować cały szacunek i miłość chrześcijańską.

Kurs przeciwkomunistyczny w Lublinie. W dniach 16 i 17 grudnia odbył się w Lublinie pierwszy kurs przeciwkomunistyczny dla duchowieństwa, w którym wzięło udział 144 kapłanów. Na podstawie gruntownych referatów, traktujących o typie człowieka, jakiego tworzy komunizm, o istocie komunizmu społeczno-

politycznego i kulturalnego, o pracy, wysiłkach i metodach komunistów w opanowywaniu świata, o ukrytej akcji komunistycznej po wsiach i miastach wśród młodzieży i o przejawach komunizmu w Lubelszczyźnie, odbyła się dyskusja, po której sprecyzowano wskazania praktyczne, dotyczące walki z komunizmem. Konieczne jest unikanie przesady, powierzchowności, bojaźni i zdenerwowania. Walka nie powinna być tylko negatywna, lecz towarzyszyć jej muszą słuszne i sprawiedliwe reformy, usuwające braki społeczno-gospodarcze i duchowe. Zwrócono również uwagę na t. zw. komunizm kulturalny, szerzony przez wyznawców radykalizmu, nieraz w szeregach urzędniczych a przede wszystkim w szeregach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Katolicyzm w świecie

Rządy państw wobec choroby Ojca św. W dzień noworoczny przybył do Watykanu poseł Anglii, by osobiście złożyć w imieniu swego monarchy życzenia rychłego powrotu do zdrowia Ojca św. Podobnie uczynił imieniem prezydenta republiki ambasador francuski. Wszyscy inni ambasadorowie i posłowie przestali podobne życzenia swoich rządów i panujących już wcześniej, w okresie od Bożego Narodzenia do Nowego Roku.

Chrześcijaństwo w Chinach. Pod koniec roku 1936 obchodziła republika chińska 25-lecie swego istnienia. W Fengsiang obchodzono zarazem przy tej sposobności drugi jubileusz mianowicie 25-lecie strasznej masakry chrześcijan, która w wielu miastach towarzyszyła powstaniu republiki chińskiej. W czasie ruchów ówczesnych zostało zniszczonych przeszło 30 kościołów i wielka ilość domów misyjnych, a przeszło setka chrześcijan chińskich znalazła śmierć męczeńską. Na miejscu, gdzie się odbywały okrzyki: „Śmierć obco-krajowcom”, odprawił ks. biskup Wang uroczystą mszę św. Swoją obecnością udowodnił biskup-Chińczyk nie tylko siłę Kościoła, który wychodzi zwycięsko z prześladowań, ale pokazał, jak niesłusznym jest twierdzenie, jakoby Kościół był przedstawicielem imperializmu rasy białej; przeciwnie, Kościół katolicki stara się zostać kościołem krajowym w Chinach nie z obliczenia, aby się uchronić przed prześladowaniami, ale przez wzgląd na wartości, jakie posiada rodzina, ojczyzna, kultura i tradycja narodu, wśród którego Kościół istnieje.

Jura i Jonek

Jura: To sie zaś roz ci roztomańci prorocy, co dycki pogodę przepowiadają, sfifrali. Tela straszili, że będzie ostro zima, że będą szynzioły strzylać, i kany jeny co, i tuplowali, że od trzycatego grudnia nawali śniega na dwa metry, dzisz, tu błota i marasu po kostki, rontem przeciwny wiater, ale ciepło jak w maju.

Jonek: Dzięki Bogu, że tak, bo sie uszporuje na otopie, gor ta ubóz. Pónbóczek wie, co robi, jeny go nie przedchodź. Spomniało sie mi, czy też jeszcze nasz kamrat Jantek je przy żywobyciu. Zawdy pisowoł na gody, a latoś jakosi nic...

Jura: Dobrze żeś przypomniał, posłał pismo, otoh go dostał pram po nowym roku. Byłbych nadobrze zapomniol. Tuż dowej pozor, ci go przeczytom:

Kochani moi Juro i Jonku! Przenajserdeczniej przepraszam Was, zem na święta Bożego Narodzenia listu z opłatkiem, jak to przez tyle lat bywało, nieposłałem Wam i dopiero w samą świętą Wiliję list ten do Was pisę. Nie będę sie Wam usprawiedliwiał, tłumaczył, kręcił jak sewc butem, a moze i cygańił dlacegom tak zrobił, bo cóz by mi to i Wam pomogło, kiedy to jest święta prawda, zem listu i opłatka na Boze Narodzenie dla Was nieposłał. Mógbem napisać w tem wilijnem liście, że Wam posłałem sporą packę z opłatkami, grzybkami, sliwkami susonemi, kilo miodu i list na dwuk arkusak, alem tej packi nie rękopetował i pewnie wsiakła na poccie w jakik rękak, smoła zabrananyk. Stuka by sie mi udała, ale narobiłbem Wam Kamaradzi smaku, zalu i nienawiści do nasej z cystemi rękami pocty, a sobie skrofufów sumienia. Hańdowni na pocat-

ku wolnej Polski, to miała pocta smołę w rękak na listy z dolarami, ale teraz tego hwała Bogu i poccie niesłyhać. Nienapisołem do Was listu na Boze Narodzenie i koniec rzeczy, wieza Piastowo przez to sie nie skrzywiła, jak ta nieprzymierzając w jakiejs Pizie we Włohak, a ja wstydliwie, pokornie to hamstwo niewdzięczne moje względem Was, moi Drodzy, jesce drozsi jak złoci Kamaradzi, ten list we wiliję pisę, zebyscie go na nowy rok dostali w swoje ręce...

Jonek: Musi mieć Jantek tych kłopotów roztolicznych dość i kapke, że tak o nas zabył...

Jura: Akurat wstrzód zdania es mi przerwoł... posłuchej... mmm... aha: ręce, dlo mnie kolezańskie i bliźnie, jak mojej Magdalenki, co mie hańdowni temi swojemi rękami za syje oplatała. Dzisiaj na moją psią starość to tela ino ze mi tam casem rumianku, cantoryje lebo sęnesu abo jakiego ekspelertu poda temi downiej kohającemi rękami, kiedy wiency jak cego zwycoj hyrlam. Wszyśko ma koniec na tem docesnem świecie. Hańdowni jak mie moja Magdalena krzepkimi od kohanio miłości rekami opletła za syje, to byłem rad...

Jonek: Ja, ja, to było hańdowni, ale teraz już je Jantek w rokach, trzeja rozmyślać jak go ziemeczka za kark obłapi... Miliontnik jeden, jeszcze sie go szpasy dzierża!

Jura: ...a dzisioj na stare lata moje jakby mie tak ścisła, tobem sie prosił: Magduś, puś mie, puś na miłoś Boską, puś, boby duse zemnie jak sok z cytręny wycisnęła. Cy nie tak, cy nimam racyje, kamaradzi moi Juro i Jonku? Hej casy, casy nastały a dopiero ludzie, hej ludzie jacy nastali na tem świecie! Jeden bardzo przeucony filozofiec, Darwin, wynalos teoleryja, że Pónbóg małpę na cowieka przeonacył. Moze nie wiecie, Jurenty i Jonisiu, co

to małpka? To jest to samo co po śląsku opica, ktorejście sie od wasyk kohanyk sąmsiadów do wasej mowy i gramatyki jak wiela insyk słów, od nik a nawet od śwabów pozycali... Dzisiaj, jakby ten Darwin wstol z grobu, toby zrozumiał, że nie człowiek z małpy, ale małpy, wilki, psy, hyjeny, tygrysy, a nawet świnię z ludzi gałanek doborowy wzięły... co na prowadziwą prowde jest, widzi sie, kiedy nasemi staręmi ocami na ten dzisiejsy świat cłowiecy patrzymy. Nie? moi kohaniotcy kamracio Jurciu i Jasieńku?

Jonek: To mo Jantek recht, je ten świat dzisiajszy zgałganiy fest, jak to tak dali pójdzie, to będzie między norodem więcej hówadów niż prowdziwych ludzi.

Jura: ...Straśnie mi jest markotno i wam tes pewnie Juro i Jonku, ze nasa Gwiazdka Cieszyńska często prosi sie, zebcy cytelnicy niezapominali posłać prenumeracyją. Jaktó, rodacy moi ślázacy? To wasa „Gwiazdka”, co wam niedaleko sto lat świyaci, co zebcy nie ona, wy, wase dzieci, bylibyscie cekami, śwobami, ma tak labiydzić na bydę? Mo mieć naciągacy, ma moze ino kielka tysiecy prenumeratów, a nie co najmniej na kiepski rachunek sto tyściecy? Naprowcie tę niewdzięczność w polskik nasyk sercak, a wy tes Juro i Jonku powiedzcie swojem rodakam na śląsku od siebie taki paternoster, zebcy co najmniej połowa sto tyściecy Gwiazdce wasej prenumeratów przybyło... Na ten nowy rok zyce Wam, kamaradzi. tego wśyśkiego, co se serca, duse, smak, sluk, wzrok i powonienie zycy wase. Nowem prenumeratom Gwiazdki Cieszyńskiej zyć zupełnego odpustu od nasej ojczyzny Polski. A prose was Juro i Jonku, dejcie ten list mój do Was wydurkować w Gwiazdce, nie utrzyćcie niem nosa abo cego inego, bo tu w tem liście

Arcyksiażę Fryderyk Habsburg

Jak już krótko donosiliśmy, dnia 30 grudnia zmarł w swym majątku na Węgrzech w wieku 80 lat arcyksiażę Fryderyk Habsburg, znany u nas na Śląsku Cieszyńskim z okresu zaborczego.

Arcyks. Fryderyk urodził się w dniu 4 czerwca 1856 r. jako syn arcyks. Karola Ferdynanda. Jego dziadkiem był arcyks. Karol, a stryjem arcyks. Albrecht, obydwaj znani jako marszałkowie armii austriackiej. Arcyks. Fryderyk rozpoczął karierę wojskową w 15 roku życia jako podporucznik. Awansował szybko, tak że mając 33 lata został komendantem korpusu w Preszburgu, a następnie inspektorem armii i dowódcą obrony krajowej (Landwehr). Po zamordowaniu następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i wybuchu wojny światowej został arcyks. Fryderyk naczelnym wodzem armii austro-węgierskiej, mając u boku wytrawnego szefa sztabu w osobie generała Conrada von Hoetzendorf. W grudniu 1914 r. otrzymał arcyks. Fryderyk rangę marszałka polnego, nie nadaną w Austrii nikomu od 20 lat, później również stopień feldmarszałka armii niemieckiej. Na stanowisku głównodowodzącego pozostał do roku 1917, kiedy po śmierci cesarza Franciszka Józefa młody cesarz Karol sam objął naczelne dowództwo, przenosząc główną kwaterę z Cieszyna do Baden pod Wiedniem.

Arcyks. Fryderyk był ożeniony z starszą od siebie o kilka miesięcy księżniczką Izabelą z rodu książąt Croy. Mieli 9 dzieci, osiem córek i jednego syna, Albrechta, który, najmłodszy z nich, liczy obecnie 39 lat. Arcyksiężna Izabela była kobietą ogromnie ambitną i chciała koniecznie zostać teściową przysięgłego cesarza, arcyks. Franciszka Ferdynanda. Doznała jednak wielkiego rozczarowania, gdy następca tronu zamiast z córką ożenił się z jej damą dworu, hrabianką Zofią Chotek, która po ślubie otrzymała tytuł księżny Hohenberg. Z ośmiu córek pary arcyksiążęcej dwie zmarły w młodym wieku, trzy wyszły za mąż za książąt (nie z domów panujących), a trzy pozostały niezamężne. Syn-jednak również nie sprawił swym rodzicom pociechy, gdyż zamiast zabiegać po przewrocie o węgierską koronę królewską, jak tego pragnęła ambitna matka, stał się głośnym przez swój romans miłosny z rozwiedzioną żoną pewnego dyplomaty węgierskiego, z którą podobno wziął ślub cywilny.

idzie o wielką rzec, o tyle nowy cytelników, nie o parę tysięcy...

Jónek: No, no, dyby se to jeny wszyscy wzieni do serca ty markotne ponauczenia naszego kamrata...

Jura: A posyłam tes w tem liście jakiś wierszyk, zebyście go dali do nasej Gwiazdki wydrukować, bo hociaś ta spóźniony na Boże Narodzenie, hociaś święto Rodzina uciekła jus z Betlejemskiej stajenki do swojego domku w Nazarecie, do samej Gromnicnej Matki Boskiej można kolędować i wierse o Narodzeniu Jezuska drukować... Prose Wos jescce Juro i Janku, bardzo wos prose, pozdróćcie mi ta moze jescce lepszego Wasego kamarada Jerzyka Probosa z Istebny. Pozdróćcie go jak najmilej si umiecie i przeprosicie za mnie, a za co to on ta jus bedzie wiedzioł, a mnie sie jest wstyd przyznać przed wami. Zblizsa ino Wam tele natracę, co ozchodzi sie tu o takie blasane pudełko z pachnącem zieleń, jakiego moze ino św. Piotr przy bramie niebieskiej jak sie mu cnie, uzywo...

Jónek: Znosz tego Jurka z Istebnego? Jak go kany zezdrzysz, to mu to wyrządź, to pozdrawieni i podziękowani...

Jura: ...Pozdrawiam Was kamaradzi moi, Jurenty i Jonisiu, pozdróćcie i jezeli jescce umiecie, niezabacyliście, pocałujcie wase zonki Zuske i Hanke. Jo swoją to jak sie napracuje, w rekę casem pocałuję. Jescce drugi raz Was pozdrawiam na ostatek i uśmiecham sie do Was jak dziadek do swoich wnucąt, no-przód Magdalenki a potem Was Jantek z Bugaja.

Jónek: Dziadek to je starzyk do wnucząt? Dyć my są starsi niż on. Ale on tak bezmali chcioł powiedzieć, że nas tak mo bardzo rod. Gotuj odpowiedź. Z Bogem!

Arcyks. Fryderyk był to najbogatszy z Habsburgów. Posiadał rozległe posiadłości na Węgrzech, na Morawach i na Śląsku, nadto Izabela znana była jako właścicielka najwspanialszego zbioru cennych klejnotów. Związany był z ziemią cieszyńską, gdyż posiadał tu olbrzymie dobra a często mieszkał na zamku w Cieszynie. Posiadał też od r. 1895 po swym stryju arcyks. Albrechcie dziedziczny tytuł „Herzog von Teschen” (książę na Cieszynie). Dobra arcyksiążęce znajdowały się w 134 gminach i obejmowały 28 proc. powierzchni Księstwa Cieszyńskiego. Były gminy, gdzie własność chłopska prawie nie istniała, wszystko prawie należało do Komory. Do dóbr tych należały też huty żelazne w Ustroni i Trzyńcu, które jednak Fryderyk musiał sprzedać, gdyż żądał tego cesarz Franciszek Józef, nie chcąc, by w razie zatargów z robotnikami nienawiść walki społecznej zwracała się przeciwko jednemu z członków dynastii. Rola Komory w ówczesnej germanizacji kraju jest wszystkim znana.

Gdy został naczelnym wodzem po wybuchu wojny światowej, główną komendę armii umieścił w Cieszynie, uważając, że będzie to bardzo dobry interes. Kazał tu sobie dobrze płacić za wszystko, a było za co, gdyż sztab generalny był bardzo liczny. Koniunktura dla dóbr arcyksiążęcych była znakomita. W Cieszynie w czasie wojny bawiono się hucnie i wesoło. Losami wojny Fryderyk zbyt nie przejmował, rozumiejąc, że wodzem jest od parady a prawdziwa komenda nad armiami państw centralnych znajdowała się w niedalekiej Pszczynie, gdzie przebywał niemiecki cesarz Wilhelm z swymi generałami. Fryderyk występował w swych dobrach śląskich jako Niemiec, w węgierskich jako Węgier. Nienawidził Słowian, co okazał głównie podczas wojny, kiedy to na ziemiach polskich krwawe egzekucje były na porządku dziennym. Za kłeski i nieudolność generałów austriackich wszczono się nieraz na niewinnej ludności, wszędzie dopatrując się zdrady i zdrajców. Gdy po przełomie gorlickim w maju 1915 r. wojska austriackie posuwały się w stronę Lwowa, zaczęły swą drogę gęsto szubienicami. Stąd też przywarł do Fryderyka przydomek „wieszatel”.

Po wojnie dobra arcyksiążęce wszędzie poza Węgrami zostały wywłaszczone na rzecz państwa i częściowo rozparcelowane. Wytożony przez Fryderyka proces przed sądem polskim zakończył się przegraną we wszystkich instancjach. Ostatnie lata spędził arcyks. Fryderyk na Węgrzech, nie biorąc zupełnie udziału w życiu publicznym.

Niezwykły „ptaszek”

Policja warszawska natknęła się niedawno na niezwykłego „ptaszka”.

W Hotelu Europejskim, jednym z najdroższych i najbardziej wytwornych hoteli w Warszawie, zamieszkał osobnik, który w dniu 5 grudnia przybył z zagranicy samolotem i zameldował się jako Aleksy Sycowski, lat 42, pochodzący z Ameryki. Jako zawód podał w karcie meldunkowej: właściciel kopalni złota w Nikaragui (w Środkowej Ameryce). Zachowywał się jak prawdziwy właściciel kopalni złota. Bawił się po najbardziej wystawnych lokalach rozrywkowych warszawskich, dawał królewskie napiwki, hulał i szastał pieniędzmi na prawo i lewo. Dość powiedzieć, że w jednej nocy wydał w restauracji kilka tysięcy złotych.

Ta rozrzutność zwróciła uwagę policji, która zaczęła śledzić Sycowskiego i dowiadywać się telegraficznie w Ameryce o jego przeszłość. Okazało się, że Sycowski urodził się w Polsce, w Radomsku jako syn szewca i mając 7 lat uciekł z domu, skradłszy 120 rubli. Po włóczędztwie, jadąc okrętem na gapę, dostał się do Ameryki i wypróbował różne zawody: najpierw popłatnych (był kolejno kolporterem gazet, pucybutem i pomywaczem w barakach), został bandytą t. zw. gangsterem i przemytnikiem alkoholu w czasie, gdy w Ameryce wprowadzono zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. W nowym „zawodzie” szybko awansował, tak iż został głównym pomocnikiem

„króla bandytów” amerykańskich Al Capone nosząc przezwisko „Kid-Tider” („Dziecko-Tygrys”). Ma na sumieniu wiele zbrodni, napadów rabunkowych, morderstw itp. Kiedy mu policja amerykańska zaczęła zbyt następować na pięty, uciekł za granicę, wywiozłszy wielkie pieniądze. W rozmaitych krajach europejskich, we Francji, Szwajcarii i Austrii bywał nieraz więziony jako podejrzany osobnik — wreszcie przypomniał sobie Polskę i z Pragi Czeskiej przyjechał tu z zamiarem osiedlenia się na stałe. Wobec policji „wyspowiadał się” ze wszystkiego, bo i tak nie mógł już nic ukryć, oświadczając, że chce uzyskać obywatelstwo polskie i żyć spokojnie, a w zamian za to sprowadzi wielkie swoje kapitały do kraju i włoży je w rozmaite interesy.

Władze policyjne jednak uznały widocznie (i to słusznie), że mamy dość w kraju własnych bandytów i opryszków i nie zgodziły się na pobyt Sycowskiego nawet z jego milionami. Decyzją władz sądowych został oddawiony do granicy jako uciążliwy cudzoziemiec. Znać trzeba, iż w czasie osobistej rewizji znaleziono przy nim olbrzymie kwoty pieniężne we wszystkich walutach.

Drobne wiadomości

104 dni pracy uprawnia do zasiłków. W Dzienniku Ustaw pojawiło się rozporządzenie ministra opieki społecznej, obniżające liczbę przepracowanych tygodni, wymaganych do zasiłku. Według tego rozporządzenia dla otrzymania zasiłku wystarczy przepracować 26 tygodni 4-dniowych, czyli 104 dni. Rozporządzenie to ma duże znaczenie, gdyż poprzednio w czasie 26 tygodni trzeba było mieć przepracowanych 156 dni.

Komuniści w Warszawie — na rzecz Hiszpanii. Komuniści w Warszawie rozpoczęli w swoich kołach sprzedaż znaczków z napisem: „Spiesz z pomocą ludowej Hiszpanii — 10 gr”. Oprócz napisów znaczków, wykonany jako odbitka fotograficzna, przedstawia rycinę Półwyspu Pirenejskiego, oraz z jednej strony kanclerza Hitlera, kroczącego na czele niemieckich żołnierzy — z drugiej, na czele wyciągniętego szpaleru bersalierów włoskich, oznaczona jest większego wymiaru sylwetka Mussoliniego z wyciągniętą pięścią w stronę Hiszpanii. Znaczki te komuniści mnożą sposobem fotograficznym i sprzedają na rzecz rewolucyjnej Hiszpanii.

Rumuński szef sztabu generalnego w Polsce. W grudniu bawił w Krakowie i w Warszawie szef sztabu generalnego Rumunii, generał Samsonowici jako gość szefa sztabu głównego gen. Stachiewicz. Przyjazd jego, niemal bezpośrednio po wizycie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Antonescu, ma oczywiście wielkie znaczenie dla rozbudowy sojuszu naszego z Rumunią. Jeśli zważymy, że wkrótce wyjeżdża min. Beck do Bukaresztu, nadto oczekiwany jest w Polsce przyjazd samego króla Karola już w końcu stycznia, stwierdzić można silne zacieśnienie sojuszu polsko-rumuńskiego.

Podarunek ślubny P. Prezydenta dla królewnej holenderskiej. W dniu 7 bm. odbędzie się w Hadze ślub holenderskiej następczyni tronu Juliany z księciem Lippe-Biesterfeld. Onegdaj poseł polski w Hadze doręczył księżniczce Julianie w imieniu Prezydenta R. P. podarunek ślubny. Podarunek stanowią dwie artystyczne makaty buczaćskie, tkane złotem według wzorów starych pasów słuckich.

Zgon Pirandella. W Rzymie zmarł w wieku 69 lat słynny dramaturg włoski Luigi Pirandello, laureat nagrody literackiej Nobla.

Z Cieszyna i okolicy

Przedstawienie. Związek Zawod. Chrześc. Robotników w Cieszynie urządza w niedzielę 10 bm. o godz. 4.30 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym zostanie odegrana sztuka ludowa „Na wymowie” w 3 aktach. Wstęp 99—50 gr. Po przedstawieniu zabawa towarzyska przy dźwiękach orkiestry Braci Niemców. O liczny udział prosi Zarząd.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 10 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Łodzi, kazanie wygłosi ks. prof. dr Kwieciński,

o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 12.03 koncert orkiestry wojskowej z Poznania; we wtorek o g. 21 europejski koncert szwedzki, transmisja ze Sztokholmu, o g. 22 koledy polskie i obce w wyk. chóru „Hasło” z Wilna; w czwartek o g. 12.50 „Wesele w Cieszyńskim”, pogadanka Jana Sławiczka; w piątek o g. 20.15 opera „Manon” Masseneta, transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie; w sobotę o g. 19 „Tańce śląskie”, audycja Adolfa Fierli, o g. 21 „Życie to taniec”, transmisja z Wiednia.

Przed sensacyjnym procesem. W dniach 8, 9 i 11 stycznia odbędzie się przed senatem karnym Sądu Okręgowego rozprawa przeciwko dr. Witoldowi Eibenschuetzowi, adwokatowi w Cieszynie, oskarżonemu przez Prokuraturę o występki sprzeniewierzenia. Na rozprawę wezwano 60 świadków.

Ważne dla właścicieli nieruchomości. Przed końcem roku urzędy skarbowe wysłały wszystkim właścicielom nieruchomości formularze dla odnajemców lokali mieszkalnych jako też przemysłowych i handlowych. Formularze te służą jako materiał dla ewidencji władz skarbowych w celach ustalenia dochodu danej nieruchomości. Jest wskazany, by właściciele nieruchomości poczynili sobie odpisy wykazów, albowiem do końca lutego są zobowiązani do przedłożenia zeznań o dochodzie za rok ubiegły. Zeznanie o dochodzie winno zawierać także dochód z nieruchomości, o ile ogólny dochód po odliczeniu potrącalnych pozycji przewyższa 1500 zł rocznie. Zeznaniu podlega tylko czynsz rzeczywiście przez poszczególne lokatorów wpłacony. Od uzyskanego ogólnego dochodu z nieruchomości wolno właścicielowi potrącić poniesione wydatki rzeczywiste na koszt naprawy i utrzymania domu w dobrym stanie i porządku, podatki (z wyjątkiem podatku dochodowego) oraz opłaty gminne i kościelne, kosztu urządzeń przeciwgazowych, opłaty na ubezpieczenie od ognia, odsetki od pożyczek zaciągniętych na budowę itp. Wszystkie potrącenia winny być oparte na dowodach i zaświadczeniach dokonanej wpłaty. Oprócz wyliczonych potrąceń przysługuje podatnikowi prawo odpisania stosownego procentu na amortyzację, który wynosi od wartości domu (cena nabycia) według oszacowania przez biegłych rzeczoznawców 1—2 procent, zależnie od tego, czy budynek jest drewniany czy murowany. Różnice między dochodem a rozchodami należy wstawić jako dochód z nieruchomości do zeznania w celach wymiaru podatku. Formularze zeznań (nieurzędowe) można otrzymać bezpłatnie u p. Hugona Holey, Cieszyn, Legionów 35. Tak wypełniony formularz oddać należy najpóźniej do 1 marca w urzędzie skarbowym; na wszelki wypadek dobrze jest zażądać potwierdzenia odbioru, na które wpłacić trzeba należność stempl. 22 gr.

W sprawie rozkładów jazdy autobusów. Z dniem 21 grudnia 1936 r. miały zostać wstrzymane w myśl rozkładu jazdy kursy autobusów z Cieszyna i Bielska o godz. 19.30. Na ogólne jednak życzenie sfer gospodarczych i zainteresowanej publiczności Śląska Cieszyńskiego, przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin postanowiło kursy te utrzymać przez cały okres zimowy. Wymienione przedsiębiorstwo prosi o poczynienie odpowiednich poprawek w posiadanych rozkładach jazdy autobusów.

Z Bobrku. (Zebranie właścicieli nieruchomości) byłej gminy Bobrek odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 14.30 w lokalu starej szkoły. Na porządku dziennym zatwierdzenie statutu.

Z Hażłacha. (Nowy wójt.) Jak wiadomo, dotychczasowy prełożony gminy p. Karol Poloczek (z listy polskich obywateli bezpartyjnych) został zarządzeniem Starostwa w wrześniu ub. r. zawieszony w urzędowaniu. W dniu 29 grudnia odbył się wybór nowego wójta. Większością 8 głosów został wybrany prełożony gminy p. Jan Gabzdyl, rolnik z „Parchowca”, zwolennik Stronnictwa Ludowego. Jego kontrkandydat p. Karol Kula (z listy katolickiej) otrzymał 6 głosów.

Z Lesnej Górnej. (Statystyka parafialna.) Leszna Górna jest najmniejszą parafią diecezji katowickiej. Istnieje od 1335 roku. Liczba parafian-katolików wynosiła ostatnio 362, a ewangelików 335. W roku 1936 urodziło się 17 dzieci (5 chłopców a 12 dziewcząt).

W roku poprzednim urodziło się 10, a przed dwoma laty 7 dzieci. Ślubów zawarto 4 (w 1935 r. 4). Zapowiedzi było 7, t. zn. że 3 śluby były poza parafią. Umarło 6 osób dorosłych (4 żeńskie i 2 męskie). Najmłodsza zmarła osoba liczyła 22 lata, a najstarsza 73 lata. Chorych zaopatrzone 6 (w 1935 r. 17). Komunii św. udzielono 2416. W roku 1936 w maju odbyły się u nas misje św., a przed dwoma laty 3-dniowe rekolekcje z powodu roku jubileuszowego, prowadzone przez OO. Franciszkanów z Pannownika, a misje św. przez Księży Misjonarzy św. Wincentego z Krakowa. Przyrost naturalny parafian wynosił w ciągu ubiegłego roku 14 osób, tak że liczba parafian pod koniec roku wynosiła 376 dusz.

Z Bielska i okolicy

Pogrzeb śp. ks. Jana Milika. W głębokim smutku, w poważnym nastroju odbyła się ostatnia ziemską podróż przedwcześnie zgasłego ks. prałata i kanonika J. Milika. W niedzielę 3 bm. po południu wyprowadzono z kaplicy szpitala SS. Elżbietanki w Katowicach w obecności J. E. ks. biskupa Adamskiego, wszystkich członków Kapituły katedralnej, krewnych i znajomych śmiertelne szczątki Zmarłego do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła. W olbrzymim pochodzie żałobnym kroczyło 45 księży z ks. infułatem Kasperlikiem, prowadzącym kondukt, bracia i krewni, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego (Wydział Oświecenia Publicznego), starostwa katowickiego, samorządu miejskiego, delegacje szkolnictwa śląskiego, liczne organizacje i tłumne rzesze uczestników żałobnego obrzędu z Katowic i z całego Śląska Górnego i Cieszyńskiego. W katedrze odśpiewali księża z J. E. Ks. Biskupem na czele i chór kościelny nieszpory zaduszone, po czym po egzekwacjach przewieziono zwłoki śp. ks. prałata w myśl jego zarządzenia w testamencie do Bielska. W poniedziałek 4 bm. odbył się pogrzeb w Bielsku. Obszerny, niedawno zremontowany i gustownie odmalowany kościół parafialny w Bielsku zapełnił się szczerze uczestnikami obrzędu pogrzebowego, którzy przybyli, by się u zwłok Zmarłego pomodlić i oddać mu ostatnią doczesną przysługę. Po odśpiewaniu Jutrzni i Chwałopiewów zadusznych odprawił pontyfikalną mszę św. żałobną w licznej asyście Ks. Biskup Adamski. Chór kościelny wykonał rekwiem na 4 głosy mieszane z akompaniamentem organu i orkiestry. Mimochodem zwracamy p. dyrektorowi chóru uwagę na to, że już od czasów Piusa X (czyli przeszło 25 lat) obowiązuje w całym Kościele chorał gregoriański w edycji w a t y k a ŋ s k i e j, jako też na przepis Kościoła, iż podczas pontyfikalnej mszy należy śpiewać wzgl. recytować całkowicie wszystkie części tekstu liturgicznego, a nie tylko pewne fragmenty. — Po Mszy św. wygłosił miejscowy proboszcz ks. wicedziekan Kasperlik serdeczne podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi, Ks. Infułatowi, Kapitułom Katedralnej, licznie przybyłemu klerowi (96 księży i 5 kleryków), delegacjom zakonnych Kongregacji żeńskich, reprezentantom władz wojewódzkich i miejskich, stowarzyszeń i związków, przyjaciółom, młodzieży gimnazjalnej i wszystkim uczestnikom pogrzebu i poprosił ich o pamięć w modlitwie o duszy Zmarłego kapłana. W myśl zarządzenia testamentarnego nie wygłaszano ani w kościele ani na cmentarzu żadnych mów. Po pokropieniu zwłok przez brata Zmarłego, ks. dyr. dr. Karola Milika ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy wśród smętnego bicia dzwonów przez gęste szpalery obywatelstwa na cmentarz, gdzie po odmówieniu liturgicznych modlitw przez ks. infułata Kasperlika złożono zwłoki w grobowcu, przeznaczonym dla księży. Nader liczny udział wszystkich sfer społeczeństwa w pogrzebie i to mimo ulewnej deszczu i błotem zalanych ulic był wymowną zewnętrzną manifestacją uczuć przywiązania, czci i szacunku dla Zmarłego Kapłana. N. o. w p.!

Ze Strumienia. (Jubilaci.) W dniu 9 stycznia br. obchodził był burmistrz i przemysłowiec p. Fryderyk Skalla 80-lecie swych urodzin. Ten sam jubileusz wraz z 50-leciem swego czynnego członkostwa w Straży Pożarnej obchodzi w dniu 15 stycznia tutejszy obywatel p. Samuel Better.

Z Czeskiego Śląska.

Policja państwowa w Cz. Cieszynie. W dniu 14 zm. została zainstalowana w gmachu magistratu w Cz. Cieszynie Dyrekcja policji państwowej. Równocześnie rozpoczęło służbę w Cz. Cieszynie 60 umundurowanych policjantów. Dotychczas miasto posiadało 12 policjantów miejskich, utrzymywanych przez magistrat. Nowa Dyrekcja policji przyjęła pewną część agentów, które dotychczas prowadził Starostwo, m. in. sprawy paszportowe, wystawianie przepustek, ewidencja obcokrajowców, zgłaszanie przedstawień i zgromadzeń, wydawanie kart na broń itp. Dyrekcja policji ma dwie ekspozytury w Jabłonkowie i Karwinie. Policja państwowa przejęła również na przejściach granicznych w Cz. Cieszynie kontrolę paszportów i przepustek, badając skrupulatnie dowody osobiste każdego przechodnia.

Delong zwolniony z więzienia. Skazany w dniu 18 listopada 1935 r. przez sąd w Mor. Ostrawie na 18 miesięcy więzienia leśnik i harcerz Jan Delong, obywatel polski, został pod koniec grudnia wypuszczony na wolność na mocy specjalnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości. Z więzienia w Borach odstawiono go do granicy polskiej w Cz. Cieszynie. Darowano mu około 3 i pół miesięcy kary więzienia.

Z Cz. Cieszyna. (S a m o b ó j s t w o.) W Nowy Rok wcześniej rano popełnił tu samobójstwo 25-letni student medycyny Franciszek Buchta wystrzałem z rewolweru do ust, co spowodowało natychmiastową śmierć. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszcześliwa miłość. Buchta pozbawił się życia po powrocie z zabawy sylwestrowej przed oknami mieszkania swej ukochanej.

Budynek

w Cieszynie przy ul. Przepilińskiego 248 zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.

Warsztat

stolarski — dobry — używany kupię. Oferty z ceną do Adm. „Gwiazdki Ciesz.” pod „Warsztat”.

Zawiadomienie

Antoni i Filomena Kopel w Zebrzydowicach Nr 98 powiadamiają niniejszym po myśli postanowienia art. 233 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r., Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 598, małżonków Henryka i Ludwinę Siedrów w Zebrzydowicach Nr 252, że Sąd Grodzki w Cieszynie Oddział I niesporny rezolucją z dnia 24 listopada 1936 Sygn. Nc 552-36 przyjął do depozytu sądowego jako depozyt rzeczowy książeczkę wkładową Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna Nr 19.872, wystawioną na nazwisko Antoniego i Filomeny Kopelów, a opiewającą na kwotę zł 86, słownie osiemdziesiąt sześć złotych, jako zwrot kwoty wręczonej swemu czasowi przez Henryka i Ludwinę Siedrów Antoniemu i Filomenie Kopelom z tytułu odszkodowania za świadczenie z prawa przejazdu przez grunt Antoniego i Filomeny Kopelów. Wspomnianą kwotę mogą małżonkowie Henryk i Ludwina Sieder jako im należną podjąć z depozytu sądowego.

KSIĘGARNIA DZIEDZICTWA W CIESZYNIE

poleca następujące nowości:

Nowy Wielki Słownik Wyrazów Obcych (Etymologia, wymowa, objaśnienia pojęć, skróty, przysłowia, cytaty, nowa pisownia — 60.000 wyrazów. Całość obejmie około 15 zeszytów. Cena zeszytu wynosi 3.60 zł. Co miesiąc wychodzi z druku jeden zeszyt.)

Encyklopedia Staropolska (opracowana przez prof. uniwersyteckiego Brucknera. Całość obejmie około 15 zeszytów. Cena zeszytu w prenumeracie wynosi 6.50 zł.)

Richter-Calder, Narodziny Przeszłości w retorce uczonych, brosz. 12 zł, opr. 15 zł.

W Nowym Roku nakorzystniej kupisz u

FRANCISZKA CHRUSZCZA

CIESZYN, LEGIONÓW 45 (obok Lewińskiego) Skład zaopatrzony jest w wszelkie TOWARY KUCHENNE oraz naczynia potrzebne do gospodarstwa, nakrycia stołowe, tylko porcelana Ćmielów, piece trwale się palące, farby i lakiery, sanki itp. — Wielki wybór! Niskie ceny!

P. T. Związek zawod. chrześc. robotników
Z 41 Ad. Sikory 135 p. Jabłonków.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyń, wtorek, 12 stycznia 1937 r.

Nr 4

W Hiszpanii bez rozstrzygnięcia

NIESZCZĘŚLIWA HISZPANIA

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami, a raczej oddalonymi w przestrzeni widzami walki, jaka rozgorzała na Półwyspie Pirenejskim. Codzienne komunikaty przynoszą wieści, budzące grozę w naszych umysłach. Ludzie utracili przedwzrost, zapomnieli o Bogu. Mamy przed oczyma tragiczną walkę dwóch idei, które raz po raz wywołują głębokie wstrząsy społeczno-polityczne. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że walka w Hiszpanii, to nie tylko zmaganie się o wprowadzenie tego, czy innego ustroju — to rozgrywka zakrojona na szerszą, bodaj czy nie światową skalę. Zasada nieinterwencji istnieje, lecz tylko na papierze, praktycznie jednak nie jest przestrzegana. Dowiadujemy się z komunikatów o posiłkach nadsyłanych z zewnątrz, o ochotniczych oddziałach napływających na Półwysep Pirenejski, mówi się nawet o formacjach regularnych. Obok tego zaś transportowce przewożą obfity sprzęt stanowiący najnowszy wyraz techniki militarnej. Udoskonalone, ciężkie samoloty bombowe zwalczą szybkostrzelna artyleria, skutecznie niszcząc pościgowce o niepotowanej podobno szybkości. Bomby benzynewe niweczą potęgę ruchomych twierdz — czołgów i kto wie, czy nie wyrugują ich na przyszłość. Statystyka notuje dziesiątki tysięcy ofiar w ludziach, zniszczenie bezcennych po prostu skarbów architektury i sztuki, kościoły

uległy spustoszeniu. Bez względu na wynik tej walki skutki jej odczuje naród hiszpański dotkliwie nie tylko moralnie, ale i gospodarczo.

WALCZY 70.000 CUDZOZIEMSKICH KOMUNISTÓW

Według włoskich doniesień liczba komunistów zagranicznych, będących na żołdzie rządu w Walencji, wynosi około 70.000 ludzi. Są oni skoncentrowani w obozie ćwiczebnym, skąd codziennie około 2000 ludzi odjeżdża na front, celem zastąpienia zabitych i rannych.

PRZYJAZD OCHOTNIKÓW WŁOSKICH?

Prasa angielska donosi, iż w dniu 1 stycznia przybył do portu w Kadyksie oddział 4000 wyekwipowanych ochotników włoskich.

Rząd powstańczy w Burgos zaprzecza stanowczo tej wiadomości.

WYWÓZ BRONI Z AMERYKI

Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił w dniu 7 bm. olbrzymią większością głosów rezolucję o zakazie wywozu broni do krajów objętych wojną domową.

Krótko przedtem rząd hiszpański w Walencji zamówił u przemysłowca amerykańskiego Dineleya sprzęt wojenny ogólnej wartości 9 milionów dolarów. W dniu uchwalenia zakazu wywozu broni odesłał Dineley do Hiszpanii statkiem pierwszy transport samolotów oraz broni i amunicji wartości 2,8 mil. dolarów.

celu, by zająć jakąś część terytorium hiszpańskiego. W zamian za to Anglia zgodziła się uznać po cichu zabór Abisynii, dokonany przez Włochy.

Porozumienie powyższe położyło kres naprężeniu angielsko-włoskiemu, wynikiem między obu państwami na tle wojny abisyńskiej. Tym samym zostało zażegnane niebezpieczeństwo, iż przyjdzie do nieobliczalnej w swych skutkach walki pomiędzy dotychczasową władczynią Morza Śródziemnego Anglią, a rosnącą potęgą Włoch, o panowanie nad tym morzem.

Próbna mobilizacja w Sowietach?

Pisma zagraniczne donoszą, że najwyższe władze w Sowietach, mianowicie Najwyższa Rewolucyjna Rada Wojenna, uchwaliła ogłosić w połowie lutego próbną mobilizację we wszystkich okręgach wojskowych położonych nad zachodnią granicą, tj. od Białorusi Sowieckiej aż do południowej Ukrainy. Mobilizacja ma dotyczyć także czarnomorskiej floty wojennej. Dla uzasadnienia tego zarządzenia ukazał się komunikat, który oświadcza, że „Związek Sowiecki ma powody do zademonstrowania swej siły wojskowej”.

Jeżeli wiadomość ta odpowiada prawdzie, to zapewne i inne państwa będą musiały zarządzić „próbną mobilizację”, by na wszelki wypadek także „zademonstrować swą siłę wojskową”.

Zaślubiny królewny holenderskiej

Wśród huku dział, bicia dzwonów i nieopisanego entuzjazmu milionowego tłumu odbył się w czwartek 7 bm. w Hadze ślub następczyni tronu Holandii, 27-letniej księżniczki Juliana z 25-letnim księciem Bernardem Lippe-Biesterfeld.

O godz. 11 wyruszył z królewskiego pałacu orszak ślubny do ratusza. Na czele jechał z dobytymi szablami oddział żandarmerii, bateria artylerii, orkiestra wojskowa i szwadron kawalerii. Za nimi, poprzedzana przez karety z drużbami i druhami, jechała zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocista karoca, w której siedzieli państwo młodzi: ks. Juliana ubrana w srebrem tkaną suknię ślubną, z wspaniałym diademem z brylantowych róż na czole, a ks. Bernard w galowym mundurze rotmistrza hużarów. Pojawienie się karety wywołało wśród zebranych tłumów olbrzymi entuzjazm. Niemniej owacyjnie witany był drugi pojazd, zaprzężona w 4 konie szklana kareta, w której jechały królowa Wilhelmina i matka ks. Bernarda. W dalszych karetach jechali liczni goście weselni z europejskich domów panujących, m. in. brat króla angielskiego, ks. Kentu. W ratuszu udzielił państwu młodym cywilnego ślubu burmistrz Hag. Z ratusza udał się orszak weselny do kościoła ewangelicko-reformowanego. W chwili wejścia młodej pary do kościoła odegrano na organach weselny marsz, po czym chór odśpiewał hymny narodowy i królewski. Ks. Juliana i ks. Bernard zajęli miejsca w krzesłach w pobliżu odświętnie przybranej ambony, z której kaznodzieja wygłosił trwające około 10 minut kazanie. Po zakończeniu

kazania ks. Juliana i ks. Bernard ukłękli na poduszkach przed ołtarzem. Ceremonii udzielenia ślubu dokonał b. kaznodzieja dworski, 87-letni pastor dr Welter. Wśród głębokiej ciszy, która zapanowała w kościele, wygłosił on zwykłe formuły ślubne i włożył obrączki na palce książęcej pary. Po zakończeniu ceremonii, która trwała przeszło godzinę, udali się nowo poślubieni małżonkowie, poprzedzani przez drużbów i drużby, do kancelarii konsystorskiej, gdzie przyjmowali życzenia od rodziny i weselnymi gośćmi. W kościele podczas zaślubin obecny był także rząd, członkowie obu izb, dworscy dygnitarze, książęta indyjscy w swych barwnych strojach, przedstawiciele arystokracji i wszystkich stanów. Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród wszystkich dzwonów triumfalny odjazd młodej pary przez miasto bajecznie iluminowane, wśród nieustannych wiwatów.

W pałacu królewskim odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie, po którym młoda para udała się w podróż poślubną za granicę.

Porozumienie włosko-angielskie

Przed tygodniem podpisany został i ogłoszony układ zawarty między Anglią i Włochami. W układzie tym zobowiązały się obie strony do uszanowania obecnego stanu rzeczy nad Morzem Śródziemnym, to znaczy nie robienia żadnych podbojów. W szczególności rząd włoski oświadczył, iż nie ma zamiaru skończyć z hiszpańską wojną domową w tym

Drobne wiadomości

Skarb Państwa nabył 105 tys. ha lasów. Skarb Państwa nabył od hr. Jarosława Potockiego dobra rzepichowsko-chotynickie, położone w powiatach luninieckim i baranowickim na Polesiu, a obejmujące 105 tys. hektarów lasu. Cena kupna wynosi 9,100.000 zł. Dobra te były bardzo poważnie zadłużone. Przez zaliczenie na poczet ceny kupna uległy ściąganiu zaległości podatkowe Skarbu Państwa w kwocie półtora miliona złotych. Hr. Jarosław Potocki posiada jeszcze ziemie orne oraz parę nieruchomości miejskich.

Komuniści w Łodzi. W Łodzi zapadł wyrok, skazujący radnego socjalistę Zdziechowskiego na 5 lat więzienia za komunizm. Na rozprawie aspirant policji Brylak zeznał, że na 34 radnych czerwonych jest 13 komunistów.

Holenderska para książęca spędza okres poślubny w Polsce. Holenderska następczyni tronu, księżniczka Juliana i książę Bernard wyjechali po ślubie do Polski, gdzie spędzą pierwszy okres miodowych miesięcy. Para książęca wyjechała w piątek z Hag samocho-dem do Brukseli, skąd następnie odjechała po cięgiem pospiesznym do Polski. Goście holenderscy mieli w pociągu zarezerwowane dwa przedziały I klasy i odbyli podróż przez Berlin, Bytom i Kraków do Krynicy, gdzie zamieszkali w hotelu „Patria”, będącym własnością Jana Kiepur. Zabawią tam trzy tygodnie, zajmując w hotelu 7-pokojowy apartament i poświęcając się przeważnie narciarstwu. Młodej parze towarzyszy trzech panów. Przywieźli oni ze sobą 14 kufrów.

Komunizujący pisarze o bolszewickim „raju”

Ulotki, bibuła, prasa wydawana i rzucana przez dobrze płatnych apostołów bolszewizmu przedstawiają stosunki w Sowietach w najbardziej różowym świetle. Rzesze bezrobotnych, niezadowolonych wierzą tym twierdzeniom, głoszącym z wielkim tupetem i pewnością siebie. Jakie panują w rzeczywistości stosunki w bolszewickiej Rosji, opisują w najnowszych czasach nie jacyś faszyci, wsteczni, lecz komunizujący pisarze, francuscy literaci Andre Gide i L. F. Celine. Obydwaj dokładnie obserwowali i badali przez dłuższy okres czasu warunki życia w Sowietach i opublikowali swe spostrzeżenia otwarcie i szczerze, choć skutek tego zrazili sobie miarodajne czynniki bolszewickie.

Andre Gide, który jechał latem 1936 r. w nastroju pogodnego optymizmu do sowieckiej Rosji przekonany — jak przyznaje — że znajdzie tam ucieleśniony ideał wolności, rozmach bujnego nieskrępowanego życia i królującą nad wszystkim sprawiedliwość, doznał mocnego rozczarowania. Widział niby to równość, ale także i straszną nędzę, widział rzekome braterstwo, ale jednocześnie tworzenie się nowych klas uprzywilejowanych, nie dostrzegł atoli nigdzie wolności... W żadnym kraju — powiada — nie jest duch mniej wolnym, bardziej złamanym, sterroryzowanym i bardziej ujarzmionym, jak w Sowietach. Tam o wszystkim i raz na zawsze wolno mieć tylko zdanie, narzucane codziennie przez oficjalny organ sowiecki „Prawda”. Wszelka krytyka jest zakazana, dyktatura — lecz nie obiecwana ludowi dyktatura proletariatu, lecz jednostki, tj. Stalina — dzierży wszechwładny ster.

A raj w Sowietach? W Z S S R są — pisze Gide — nędzarze; jest ich tam bardzo, bardzo wielu. Sądzę, że ich tam nie zobaczę, bo do ZSSR jechałem właśnie po to, aby ich nie widzieć — skarży się dalej Gide i nadmienia, że warunki bytu ludności sowieckiej są straszne i dla każdego bolesne. Sytuację pogarsza fakt, że odzież, sprzęty domowe i w ogóle wszystko jest w bardzo złym gatunku. Niemala w tym winą osławionego systemu, który sprawia, że wszystko robi się szybko, ale byle jak. We „wzorowym” obozie pracy Artek z dumą pokazywano Gideowi mur wzniesiony w ciągu 10 dni. Ale mur ten pełen był rysów i szczerb... Zresztą i ta „szybkość” jest bardzo wątpliwa. Gide opowiada, że wycieczka górni-

ków francuskich w pewnej kopalni sowieckiej dla żartu tylko stanęła do pracy i w bardzo krótkim czasie dokonała z łatwością więcej i lepiej niż premii robotnicy sowieccy. W Sowietach jednak nie wiedzą i nie chcą wiedzieć tego, że robotnik za granicą pracuje lepiej i w lepszych warunkach. Brak wszelkiego samokrytycyzmu sprawia, że bałwochwalczo uwielbia się wszystko, co sowieckie a z góry odsadza od wartości wszystko co zagraniczne.

Człowiek, istota człowieka w Rosji dała rozczarowanie. Sowiety skreśliły po opublikowaniu przykrych dla nich spostrzeżeń Gidea z listy honorowych członków rozlicznych sowieckich instytucji i obsypały go w swej prasie różnymi przewiskami za to, że wobec świata sprostował fałszywe i kłamstwa szerzone przez agitatorów komunistycznych w świecie.

A drugi literat L. F. Celine pełen sympatii dla ruchu komunistycznego po pobycie w Rosji, gdzie go przyjmowano jako ideowego współtowarzysza i pisarza zwalczającego zgniłą burżuazję, również rozczarowany oskarża w swej książce „Mea culpa” na podstawie własnych spostrzeżeń w pełnych oburzenia ustępach system sowiecki: „Dawniej — pisze — rewolucyjni więźniowie w twierdzy Petropawłowskiej nie byli tak pilnie strzeżeni i odcięci od świata, jak dziś wszyscy obywatele państwa sowieckiego. Ówczesni więźniowie mieli przynajmniej prawo swobodnego myślenia, dziś nie wolno tego robić nikomu. Obywatel rosyjski, który utrzymuje policję, najliczniejszą, najbardziej podejrzliwą i najbardziej zwyrodniałą-okrutną na całej kuli ziemskiej, znajduje się pod jej najściślejszym nadzorem, męczy się w swoim kraju i gdyby mógł wyjechać z Rosji, starałby się wyjechać i nie powrócić więcej.” — Tak wygląda „raj sowiecki” w oświetleniu dawnych entuzjastów komunizmu, wyleczonych z swego zachwyty obserwacją nędzy, niewoli, gwałtów...

Z frontu katolickiego w Polsce

Błogosławieństwo Ojca św. dla Polski. Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku charge d'affaires Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, ks. prałat Pacini przesłał na ręce ks. kardynała sekretarza stanu Pacelliego życzenia i wyrazy hołdu dla Ojca św. od Narodu Polskiego, duchowieństwa i Nuncjatury

warszawskiej. W piśmie tym ks. msgr. Pacini dał wyraz głębokiej wdzięczności za liczne dowody życzliwości i miłości Namiestnika Chrystusowego dla Polski, wspominając m. in. podniesienie do godności kardynalskiej trzeciego nuncjusza odrodzonej Polski, ks. msgr. Marmagiego, zezwolenie na odbycie pierwszego po długiej przerwie Synodu Plenarnego na Jasnej Górze pod przewodnictwem specjalnego legata papieskiego, kardynała Marmagiego, niedawną ofiarę 10.000 zł Papieża na rzecz bezrobotnych w Polsce i inne fakty. List zawierał również doniesienie o serdecznym niepokoju i najgłębszej trosce, jaka zrodziła się na wieść o chorobie Ojca św. w sercach Polaków, którzy wznoszą gorące modły do Boga, by raczył przywrócić zdrowie Wikariuszowi Chrystusowemu na ziemi. W odpowiedzi na to pismo kardynał sekretarz stanu Pacelli nadesłał poniższe podziękowanie: „Serdeczna myśl przedstawienia Jego Świątobliwości synowskich życzeń, także w imieniu całego Narodu Polskiego, z miłą okazją Bożego Narodzenia i Nowego Roku jak również ze względu na cenne zdrowie Najwyższego Pasterza, przyjęta została z żywym uznaniem. Wdzięcznym sercem, szczególnie za liczne i żarliwe modły wznoszone do Boga, Ojciec święty z radością przesyła, za moim pośrednictwem, specjalne błogosławieństwo apostolskie dla Waszej Przewielebności i dla całego Narodu Polskiego.”

Protest przeciwko działalności pedagoga wolnomysliciela. Kilkanaście polskich organizacji społecznych w Katowicach-Zawodziu: Katol. Stowarzyszenia Kobiet, Mężów, Młodzieży Żeńskiej i Młodzieży Męskiej, Związek Powstańców Śląskich, Tow. Czytelników Ludowych, P. O. W., ZOKZ, Zespół Towarzystw Polskich, Tow. św. Wincentego, Katol. Tow. Polek, Towarzystwo „Sokół” i Towarzystwo Polek — wystosowały do wojewody śląskiego memoriał, w którym proszą o usunięcie ze stanowiska kierownika szkoły im. Wł. Jagiełły p. Zajchowskiego. Zajchowski, jak stwierdzają autorzy memoriału, manifestuje swój wrogi stosunek do religii i organizacji katolickich i postępowaniem swym sprawia, że rozgoryczona ludność zapisuje masowo swoje dzieci do szkoły niemieckiej.

Godło Chrystusa w Szkole Głównej Handlowej. Na skutek długotrwałych żądań młodzieży akademickiej zdecydował się senat S. G. H. w Warszawie na zawieszenie krzyżów we wszystkich audytoriach i salach tej uczelni.

(22)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

Nie będziemy na razie na stek niepoczytalnych i złośliwych wywodów autora dzisiaj odpowiadać. Kiedy indziej znajdzie się sposobność. Byłoby to rzucaniem grochu na twardą ścianę grubej ignorancji w rzeczach wiary katolickiej, przewrotnej woli i istic kacerskiego uporu, zaślepienia fanatycznego i niepoczytalnych bredni, szumnie okraszonych frazesami o twórczości i krytycyzmie. Chcemy tu tylko przypomnieć, co w swym przemówieniu na akademii na cześć Chrystusa Króla w auli uniwersyteckiej w Poznaniu ks. Prymas Kard. A. Hlond nawiązując do słów przedstawicieli młodzieży akademickiej, wygłoszonych na tejże akademii, stwierdził, że majowe ślubowanie młodzieży posiada niezwykle głęboką treść. Faktem jest, że ta młodzież przez swój akt ślubowania oddała się Polsce w duchu prawdziwie katolickim, dając w ten sposób wyraz głębokiemu pragnieniu jedności narodowej. Oświadczenie Prymasa należy uważać za odpowiedź na posądzania i złośliwe insynuacje, które pojawiły się w pewnym odłamie prasy i najzupełniej bezpodstawnie krzywdziły młodzież akademicką. Majowe ślubowanie polskiej młodzieży akademickiej na Jasnej Górze było i jest wytworem pobudek czysto religijnych i wyrazem głębokiej wiary młodzieży w wielkie poslanie Kościoła katolickiego w Odrodzonej Polsce. Niczym więc jest.”

Inny publicysta protestancki pisze o manifestacjach religijnych katolickich: „Ktoby z daleka obserwował przejawy religijności polskiej, temby się mogło snadnie zdawać, że przeżywamy jakiś żywiołowy renesans wiary. Przynajmniej w całej pierwszej ćwierci bieżącego wieku nie naliczyło

się w Ojczyźnie tylu manifestacji religijnych, pielgrzymek, koronacji cudownych obrazów i tym podobnych praktyk dewocyjnych, co w ostatnich kilku dniach. Takiego „urodzaju” na pobożność formalną, takiego głodu odpustów, rekolekcji, spowiedzi, takiego deszczu błogosławieństw, ślubowań, procesji i wotów nie notuje się w XX stuleciu w żadnym kraju europejskim... Ta sielanka dewocyjna jest złudna... daje efekty błyskotliwe, lecz doraźne, czcze i najzupełniej bezplodne.”

Luminarz publicystyki wszystkich kierunków i odcieni, więc ewangelicko-augsburskiej, ewangelicko-reformowanej i wolnomyslicielskiej Paweł Hulka-Laskowski również zabrał głos w tej sprawie na łamach „Jednoty”, organu polskiego kościoła ewangelicko-reformowanego p. t. „Twórczość i symbol gestu”. Pisze między innymi: „Dwadzieścia tysięcy polskiej młodzieży akademickiej pojechało do Częstochowy, aby „ślubować” i demonstrować. Pomyślałem: czy nie można być uczciwym, pracowitym człowiekiem bez ślubowania, że się będzie takim właśnie a nie innym?... Te ślubowania publiczne i uroczyste niepokoją... Najlepszymi i najzaczętszymi obywatelami są ci, co nie ślubowali nigdy, że będą ludźmi porządnymi. Są takimi po prostu w ciszy swej, pracowni, w kółku rodzinnym, w towarzystwie przyjaciół i w samotności... a to bez uroczystych i ostentacyjnych ślubowań i przysięg. Tymczasem młodzi studenci polscy, którzy szumnie nazywają się akademikami, pojechali gromadnie do Częstochowy, poprzywdziwali kolorowe mundurki, popopasywali się szarfami, wzorem burszów niemieckich poprzywdziwali do boku rapieryzyska ogromne i pojechali ślubować, że będą... porządnymi ludźmi. Gdziekolwiek na szerokim świecie są właśnie tacy ludzie porządni, solidni, szlachetni, zacni, wszędzie obywateli są bez ślubowań... W rękę młodzieży dzisiejszej jest przyszłość narodów... Mło-

dzież polska pojechała do Częstochowy zrobić gest, rzucić pewne słowa... Ubrała się do tego w barwne mundury, przyniosła sztandary i rapiery, pożyczone od burszów niemieckich. Naśladownictwo czasów saskich w jej ostentacyjnej i pustej pobożności z jednej strony i naśladownictwo burszów niemieckich w dekoracji tamtego naśladownictwa. To jest straszne... Saska pobożność w burszowskiej formie... Młodzież innych narodów nie jeździ ze ślubowaniem, nie urządza wielkich manifestacji pobożnych i politycznych, ale tworzy i przygotowuje się do objęcia wielkich obowiązków.”

Wytknąć należy, że autor, aczkolwiek jest według zdania pastora warszawskiego Z. Michelisa w społeczeństwie ewangelickim osobistością znaną i popularną i najznakomitszym współczesnym publicystą ewangelickim nie tylko z metryki, lecz i z pióra, lecz jest samoukiem⁽¹¹⁷⁾ i nie uczęszczał nigdy na uniwersytet, ma zarozumiałość i nietakt, że znając uniwersytet chyba tylko z zewnątrz, nazywa słuchaczy uniwersytetów polskich — dlatego, że są katolikami, lekceważąc („studenci polscy, którzy szumnie nazywają się akademikami”). To jedno. A drugie. Autor złośliwych uwag o ślubowaniu chyba uważa samego siebie za porządnego człowieka a zapewne, gdy obejmował po wojnie obowiązki referenta prasowego przy poselstwie polskim w Pradze czeskiej⁽¹¹⁸⁾ i później, gdy się stał dyrektorem EWPOLU (d. 5 VI 1927)⁽¹¹⁹⁾ składał ślubowanie lub co najmniej, przyrzeczenie, że będzie „porządnym człowiekiem i urzędnikiem”. (C. d. n.)

114) K. A. P. z d. 28 X 1936, nr 251.

115) Zwiastun Ewang. z d. 19 VII 1936, nr 29.

116) Jednota nr 6 z r. 1936.

117) Zwiastun Ewang. z d. 20 V 1934, nr 20.

118) Zwiastun Ewang. z d. 20 V 1934, nr 20.

119) Kalendarz Ewang. 1929, str. 79 nn.

Pastorałka

Pobrały się z sobą w pary, w taniec ręce, serca, duse, przy kapeli swej pastusej, basów, skrzypek i fujarek, by we złobie Jezuskowi, Józefowi staruskowi, Bożej Matuli Panience, rozgrzać mroźny ziąb w stajence.

Hej, tańczą w takcie basów pastusenta, niebożęta, hopajdana! Iiha-huaaa! ze dockali dobrych casów i dla serca i dla duha, pomoc w pracy coła pocie, dał w swym Synu sam Bógójciec...

Bartos stary nie ma pary, nie ma tańca dla staruha, stoi w kacie, sobą ruha, deryguje w tańcu wiare: — Co jest, chłopcy pastusenta! Panjezusek swe ocęta zwrócił na was, z Panienką, Józefem starym oberecka toccie w koło, Jezusek się śmieje w sianie, jak wesoło, to wesoło! jak kohanie, to kohanie! Syroń! Furgoł z Maścibrzudem! zbierać nogi niesmatlawo, naprzód zasię, w lewo, w prawo! Muzykancio, grajcie cięci! jako grają w niebie święci, niek się ciesy Boze Dziecie piękem graniem na tem świecie. Jak ty to gras, Bulkot juho! delikatnij psiakoś duchoj, nie łup sie tak na kłarnecie, bo się lęko Jezus Dziecie!

Hej wesoło dokółceka, rznie kapela oberecka w prawo, lewo, naprzód zasię, a Matula Panienecka lewą rękę spała w pasie, do pastusków tej zabawie uśmiechnięta przetaśkawie, ze tak biedni a weseli więcej jak w niebie anieli...

Jus ciepłuśko jest w stajence, mroźny śron się całkiem stał, jakby w grudniu była wiosna, Jezuskowi i Panience. Co to przed tem w ręce chuchał, święty Józef jus z kozuha rozebrał się i pastuski w kąć rzucili swe kozuski. Na niebie znać jus wstehód furgoł, a tańczeniu nie ma końca, do stajenki Furgoł wchodzi, co się chwile wysed chłodzić, mówi: — Bracia pastuskuwie, jacyś króle, monarhowie, z prze-

okrutną paradą, ku stajence prosto jadą! Nad stajenką gwiazda świeci, stary Bartos: — Moje dzieci — do pasterzy swych powiada — nam biedakom jus wypada, by ustąpić przed królami, co z złotymi koronami jadą skłonić swoje głowy we złobek Jezuskowi.

Jadą, jadą Trzej Królowie, a ubodzy pastuskuwie poklekali we stajence, Jezuskowi i Panience pożełnalny pokłon dają, przemiloseńie ich zęgnają, wzdychający z pełnej piersi... Niemowlątko On Jezusek, wskazujący swój palusek, na serdusko kładzie cule, ze pastuski Jemu pierwsi, jak bogace, mędrzy, króle...

Jantek z Bugaja.

O usprawnienie pomocy zimowej

Katolicki „Mały Dziennik”, pisząc o godnej poparcia akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, wyraża słuszny pogląd, iż jesteśmy wciąż w okresie zbierania ofiar, nic natomiast nie słysząc (albo bardzo mało) o samym pomaganiu, o tym, co się z zebranymi ofiarami dzieje, jednym słowem jaki jest materialny efekt dotychczasowej akcji zbiórkowej dla tych ludzi, którzy stanowią istotny jej cel, tj. dla bezrobotnych. Powinniśmy wreszcie obok komunikatów o tym, ile kto na pomoc zimową ofiarował, czytać wiadomość o tym, ile który bezrobotny z pomocy tej otrzymał.

Prorządowy „Czas” porusza kwestię „dobrowolnego przymusu” w zbiórce na pomoc zimową. Zdaniem dziennika jest to przykry podstęp, którego nie pierwszy raz wobec społeczeństwa się używa, a który nie licuje z godnością, a nawet uczciwością. Daleko prościej i szlachetniej byłoby wyznaczyć sprawiedliwy i słusznie obliczony jeden jeszcze podatek.

Pogrzeb Fryderyka Habsburga

Dnia 5 bm. odbył się w Magyarovar pogrzeb b. naczelnego wodza armii austriacko-węgierskiej, feldmarszałka arcyks. Fryderyka Habsburga, dawnego włodarza na dobrach Komory Cieszyńskiej, wroga ludności polskiej, który jako „wódz naczelny” armii austriackiej wstąpił się po wsze czasy okrucieństwami podlegającej jego komendzie soldateski, tak że dano mu przydomek „wieszatela”. Stanął do odpowiedzialności i raportu przed najwyższym Komendantem — Sędzią najsprawiedliwszym — Bogiem.

W pogrzebie wzięli udział poza bliższą rodziną zmarłego, b. król hiszpański Alfons XIII, przedstawiciele kanclerza Hitlera, króla bułgarskiego Borysa, prezydenta austr. Miklasa, kanclerza austr. Schuschnigga, księżę pruski Oskar jako przedstawiciel b. cesarza Wilhelma II, arcyks. Eugeniusz jako przedstawiciel b. cesarzowej Zyty i arcyks. Ottona, niemiecka delegacja wojskowa oraz liczni członkowie rodzin, spokrewnionych z Habsburgami. Ze strony węgierskiej obecni byli regent Horthy z małżonką, członkowie rządu z premierem Daranyi, naczelną wódz armii węgierskiej, przewodniczący izb ustawodawczych, liczne delegacje instytucji państwowych i prywatnych oraz organizacji społecznych. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego przewieziono trumnę ze zwłokami arcyksięcia na lawecie armatniej na cmentarz, gdzie węgierska kompania honorowa oddała honory wojskowe.

Zbrodnie wołające o pomstę do nieba

Istniejący przy Lidze Narodów komitet do walki z kryzysem ogłosił niedawno sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu jednego roku umarło 2,400.000 ludzi z wycieńczenia i głodu, 1,200.000 odebrało sobie życie z nędzy. W ponurej tej statystyce czytamy dalej, że spółki i związki handlowe i kartele rolniczo-przemysłowe postanowiły nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych. Wobec tego nadmiar produktów postanowiono... rozdać głodnym i biednym? Niel — zniszczyć! Zniszczone będą: 2,500.000 kg cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto

spalono na opał... 432.000 wagonów zboża, 660.000 centnarów mięsa w konserwach zmarniało, co w sumie daje 8 miliardów, 438 milionów, 840 tysięcy kilogramów artykułów spożywczych. Środki żywności zniszczone w ciągu jednego roku byłyby wystarczające na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci, 2344 kg artykułów spożywczych. Obliczając, według najwyższej skali, roczne spożycie w wysokości 980 kg na głowę — zniszczone zapasy byłyby wystarczające dla nich na 3 lata.

Oto — do czego doprowadziła ludzkość materialistyczna i bezbożna cywilizacja XX wieku.

Drobne wiadomości

Nagroda literacka Polski. Sąd konkursowy w Warszawie przyznał dnia 21 grudnia państwową nagrodę literacką Polski za rok 1936 w kwocie 5000 zł poecie Kazimierzowi Wierzyńskiemu za całokształt jego działalności literackiej.

Odnalezienie zwłok ofiar lawiny. Oddział saperów ze Stanisławowa, prowadząc poszukiwania zasypanych w dniu 29 grudnia lawiną pod Howerlę narciarzy lwowskich śp. Andrzeja Steusinga i dra Chłipańskiego znalazł dnia 7 bm. zwłoki obu ofiar katastrofy. Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 metrów głowami w dół. Były zupełnie zniekształcone i pogruchotane. Według przypuszczeń, śmierć nastąpiła natychmiast.

Mąż rzucił żonę z okna 2. piętra. W Warszawie przy ul. Browarnej zaszedł wstrząsający wypadek. Mieszkała tam z mężem i jego matką 28-letnia Irena Krajewska, żona robotnika. Mąż jej, Antoni, wraz z matką Rozalią od dłuższego czasu katował nieszczęśliwą mężatkę, bijąc ją niejednokrotnie pod ładą pozorów. Onegdaj para dręczycieli znów zaatakowała kobietę, a gdy ta pod razami zaczęła głośno wzywać pomocy, Krajewski otworzył okno mieszkania na drugim piętrze i zachęcany przez nieludzką matkę po krótkim szamotaniu wyrzucił żonę na przylegające podwórze. Na szczęście, kobieta runęła na dach szopy, dzięki czemu uniknęła śmierci, odniosła jednak szereg tak poważnych obrażeń wewnętrznych, że przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Krajewski po dokonaniu zbrodniczego czynu udał się do pobliskiej restauracji, gdzie pił sobie w najlepsze, a wróciwszy do domu, położył się do łóżka, jakby nigdy nic. Tu go znalazła policja i osadziła w areszcie.

Dwie ofiary saneczkowania. Podczas saneczkowania na lodzie jeziora w Mściszewicach na Pomorzu utonęło dwóch 8-letnich chłopców. Chłopcy, synowie miejscowych rolników, bawili się na lodzie bez wiedzy rodziców.

Z Cieszyna i okolicy

Sprawozdanie z procesu przeciwko dr. Eibenschuetzowi zamieścimy w następnym numerze.

Zbiórka na FON w Cieszynie. W dalszym ciągu złożyli: Towarzystwo Ogrodniczopszczelarskie 20 zł, Oddział Związku Rezerwistów 50 zł.

Służba listonoszów wiejskich. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach komunikuje: Z dniem 1 sierpnia 1936 r. zaprowadzono służbę listonosza wiejskiego w następujących gminach powiatu bielskiego i cieszyńskiego: Bażanowice, Bielowicko, Bładnice Dolne, Dębowiec, Godziszów, Górki Małe i Wielkie, Gumna, Harbutowice, Hażlach, Ilonowica, Iskrzyczyn, Kaczyce, Kiczyce, Kowale, Kozakowice Dolne i Górne, Krasna, Lipowiec, Łazy, Międzywieć, Mnisztwo, Nierodzim, Ochaby, Pastwiska, Pierściec, Pogórz, Roztropice, Simoradz, Świętoszówka, Wieszcza, Wiślica i Zamarski. Ponieważ we wszystkich innych gminach województwa śląskiego nie posiadających urzędów wzgl. agencji pocztowych, istniała już przedtem służba listonosza wiejskiego, przeto na terenie wojew. śląskiego podobnie jak na obszarach wojew. poznańskiego i pomorskiego nie ma już żadnych miejscowości, do których by nie dochodził pracownik

Katolicyzm w świecie

Urządowy komunikat o zdrowiu Ojca św. W sprawie stanu zdrowia Ojca św. Watykan ogłosił następujący komunikat oficjalny: Po miesiącu od lekarskiego stwierdzenia choroby, możemy stan zdrowia Ojca św. przedstawić jak następuje: Zasadnicza przyczyna choroby polega na procesie rozwiniętej arteriosklerozy umiejscowionej szczególnie w mięśniu sercowym i wskutek tego wywołującej zaburzenia w rytmie serca. W pierwszych dniach grudnia wzmożone te zaburzenia stały się powodem niedostatecznego krążenia krwi, wymagając pozostania w łóżku. Przez ten odpoczynek i odpowiednie leczenie objawy osłabienia serca stopniowo zlagodzono, natomiast wzmożyły się dawniej już istniejące bolesne objawy w lewym dolnym stawie, przy czym zjawyły się podobne objawy także w stawie prawym, związane z zaburzeniami pochodzącymi ze schorzenia układu żylnego i zapalenia nerwów. Można mieć słuszną nadzieję, że zaburzenia lokalne mogą być stopniowo zlagodzone a nawet całkowicie usunięte. Natomiast stan serca zaleca pewną ostrożność w przewidywaniach na przyszłość, zważywszy naturę samego schorzenia i wiek Ojca św.

Wystawa Prasy Katolickiej w Watykanie została przedłużoną do dnia 30 kwietnia 1937 r.

Położenie szkolnictwa w Meksyku. Ludność Meksyku bardzo niechętnie odnosi się do socjalistycznej szkoły państwowej, która właściwie jest szkołą w duchu wybitnie komunistycznym, o czym świadczy chociażby rozporządzenie władz szkolnych o śpiewaniu Międzynarodówki zamiast hymnu państwowego, a także powołanie na nader odpowiedzialne stanowisko w ministerstwie oświaty na żądanie partii komunistycznej dwóch wybitnych działaczy agitatorów komunistów. Nie tylko wyższe stanowiska w oświacie meksykańskiej są obsadzone przez wrogów Kościoła, pełno ich także na mniejszych posadach. Położenie nauczycielstwa (oczywiście nie tych jego członków, którzy pełnią rolę agentów Kominteru) jest nader opłakane. W niektórych stanach rząd nie wypłaca nauczycielom poborów po kilka miesięcy. W stanie Tamaulipan od dłuższego już czasu trwa strajk nauczycielstwa, które popierają miejscowe koła robotnicze.

pocztowy. Służba listonosza wiejskiego obejmuje doręczenie adresatom do domu i przyjmowanie: przesyłek listowych zwykłych i poleconych, przekazów do 200 zł, paczek do wagi 1 kg itd.

Koniec „Nowin” i „Śląskiej Brygady”. Nowy Rok przerzedził mocno lokalną prasę cieszyńską. Z dniem 31 grudnia przestały bowiem wychodzić „Nowiny Śląska Cieszyńskiego” i „Śląska Brygada”. Jak wiadomo, „Nowiny”, wydawane przez posła dra Kotasa, zostały zwiniete w Cieszynie już w styczniu ub. r., później jednak wznowiono je w Katowicach pod redakcją p. Szuścika, jako odbitka „Polski Zachodniej”. Eksperyment p. Szuścika nie udał się: w listopadzie zniknął jego Boncwoł Fuła, a w grudniu „zasnął” i „Nowiny” — tym razem, zdaje się, już ostatecznie... „Głosny” organ p. Płonki „Śląska Brygada” nie przeżyła nawet dwóch lat. Po usunięciu p. Wolickiego z redakcji rozwiała się najpierw jak dym Polska Partia Radykalna, zakładana na Śląsku przez pp. Płonkę i Wolickiego. Koniec wydawnictwa „Brygady” nastąpił wcześniej, niż się tego spodziewano. W związku z tym warto przytoczyć przepowiednię, jaka pojawiła się w numerze sylwestrowym „Brygady” z dnia 31 XII 1935, a więc rok temu. P. Wolicki pisał wówczas w wizji proroczej co następuje: „Znikną „Gwiazdka” i „Nowiny”, nie zostaną po nich ślady... Podczas gdy „Śląskiej Brygady” rozwój pójdzie zwykłym torem ze mną, głównym redaktorem!” P. Wolicki okazał się bardzo kiepskim prorokiem.

Aresztowanie kolporterów komunistycznych. Policja powiatu cieszyńskiego po dłuższych wywiadach i obserwacjach przytrzymała kolportera ulotek komunistycznych, jakie pojawiały się ostatnio w Skoczowie i okolicy, w osobie Kazimierza Juraszka ze Skoczowa. Juraszek podał przy przesłuchaniu ze skrucą, że ulotki komunistyczne rozrzucał z namowy niejakiego Pawła Zmożka ze Skoczowa, który zwierbował go do roboty komunistycznej, obalamuciwszy go poprzednio uprzejmym wpajaniem zasad komunistycznych. Wspólnikiem Zmożka był Leon Para ze Skoczowa, który nie tylko dostarczał Juraszkowi ulotek komunistycznych, lecz sam je również rozrzucał. Ze Zmożkiem pozostawał w kontakcie — jak ustalono obserwacją — Karol Kukła z Kiczyc, to też przeprowadzono w jego mieszkaniu szczegółową rewizję, w czasie której znaleziono dobrze ukrytą bibułę komunistyczną, wagi kilkudziesięciu kilogramów. Wszystkich czterech odstawiono dnia 7 bm. z materiałem dowodowym do dyspozycji prokuratora w Cieszynie.

Wygaśnięcie wścieklizny. Starostwo komunikuje, że wścieklizna w gminach Cisownicy (w zagrodzie Pawła Kowali) i Pogórze (w zagrodzie Brunona Karfiola) uznana została za wygasłą z dniem 31 grudnia ub. r.

Kronika śmierci. Zmarły w Cieszynie: śp. Maria Szymowa, żona stolarza, w 72 roku życia oraz śp. Natalia Walicowa, żona em. profesora w 76 roku życia. — Przed kilku tygodniami zmarła w Krakowie śp. Jadwiga Kunicka, separowana żona dra Ryszarda Kunickiego, naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie i byłego socjalistycznego posła do parlamentu austriackiego z powiatu cieszyńskiego. Zmarła mieszkała stale w Cieszynie. Stosownie do jej życzenia pochowano ją na katolickim cmentarzu w Górkach Wielkich.

Z Brennej. (Nieudane zebranie.) W jedną z grudniowych niedziel odbyło się w górze p. Jaworskiego zgromadzenie publiczne Stronnictwa Ludowego. Zebrali się aż... 25 osób. Przemawiał jakiś referent od Cieszyna, lecz tak kiepsko, że na apel do wpisywania się na członków nie zgłosił się dosłownie nikt. Przewodniczący p. Branc jako prezes miejscowego Koła S. L. próbował uzupełnić niekompletny Zarząd, gdyż członkowie jego „uciekli” do żółtkowego Związku Małolnych, ale i to się nie udało, bo nie było kogo wybrać. Jednym słowem — kłapa. Trudno, brenniacy nie byli i nie będą ludowcami...

Z Dębowa. (Bał katolicki.) Parafialna Akcja Katolicka urządza w niedzielę 17 stycznia w Domu Katolickim doroczny bal. Początek o godz. 6 po południu. Przygrywać będzie doborowa kapela. Bufet bardzo obfity we

własnym zarządzie. O liczny udział gości z miejsca i okolicy proszą Zarządy P. A. K.

Z Jaworzynki. (Zgon.) W ostatni dzień starego roku zmarł tutaj naczelnik Straży Pożarnej śp. Paweł Małyjurek w 42 roku życia. Był praktykującym katolikiem, prawym Polakiem, wzorowym ojcem i mężem, zapobiegliwym gospodarzem oraz sumiennym wykonawcą powierzonych mu obowiązków. Był długoletnim abonentem „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Zgasił przedwcześnie, lecz nader liczny udział w pogrzebie świadczył o jego popularności. Lasy długo szumić będą nad jego mogiłą żalem i przypominać góralom tego wzorowego obywatela. N. o. w p.!

Ze Skoczowa. (Zgon.) Dnia 8 bm. zmarł tutaj po krótkiej, ciężkiej chorobie śp. Karol Kasperlik, em. generał brygady W. P., w 76 roku życia. W poniedziałek 11 bm. odbyła się eksportacja zwłok ze Skoczowa do Cieszyna, gdzie po południu zwłoki złożone zostały w grobowcu rodzinnym na cmentarzu komunalnym. N. o. w p.!

— (Ruch ludności.) W parafii skoczowskiej urodziło się w ubiegłym roku 153 (w 1935 r. 151) dzieci, mianowicie 81 (77) chłopców i 72 (74) dziewcząt, nieślubnych 9 (10), z czego w ciągu roku zmarło 17 dzieci. Zmarły 62 (76) osoby, 36 (44) dorosłych i 26 (32) dzieci. Ślubów było 51 (54), z tego 9 mieszanych. Zaopatrywań było 107, bez zaopatrzenia zmarły 2 osoby, jedna zupełnie ułomna, obie bez winy księży. Przeszło na łono Kościoła 9 (21) osób, odpadły 2 (2), mianowicie pewna matka z dzieckiem nieletnim. Komunii św. było 31.990 (18.000). Naturalny przyrost ludności wynosił 91 (75 osób). Parafia skoczowska (9 gmin) liczy 5915 katolików oprócz 2573 protestantów, 307 żydów i 79 adwentystów.

Z Bielska i okolicy

Z Jasienicy. (Opłatek.) Katol. Stow. Młodzieży Z. i M. urządziły w niedzielę 27 grudnia Opłatek, przy czym odegrano sztukę religijno-patriotyczną z życia wychodźców w Brazylii „Ja o Was nigdy nie zapomnę”. Sztuka ta wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie, umacniając ich w religijności i patriotyzmie. Stowarzyszenia, które tę sztukę odegrały, przysługują się dobrej sprawie.

Z Łazów. (Zbiórka na rzecz pomocy zimowej.) W dniach 23 i 24 listopada przeprowadzono tutaj zbiórki na pomoc zimową dla bezrobotnych, której wynikiem było zebranie gotówką 18 zł oraz 150 kg ziemniaków.

Ze Strumienia. (Przedstawienie.) W drugie święto Bożego Narodzenia odegrało tutejsze Katol. Stow. Młodzieży Męskiej „Jasełka śląskie” ks. Grima. Występ młodych amatorów uważać należy za nadzwyczaj udany, przedstawiona bowiem przez nich sztuka pod każdym prawie względem zadowolić mogła licznie zebraną publiczność. Poszczególne sceny, zwłaszcza zaś te, w których występował Herod, oddane były z rzadko spotykanym wśród zespołów amatorskich zrozumieniem i odczuciem treści. Widać było dobrą reżyserię i dużo trudu, włożonego w przygotowanie przedstawienia. Poza Herodem, którego kreował K. Rychlik, doskonale zaprezentował się Filapek w roli arcykapłana, L. Sódzawiczny w roli pasterza, K. Rychlik II w roli bacy i p. Bierowska w roli Panny Maryi. Przy stajence ślicznie wypadł solowy śpiew małego Brunona Staronia. Całość dobra, godna zobaczenia. Szkoda tylko, że „inteligencja” strumińska, która niezupełnie dopisała, ma tak mało zrozumienia dla pracy i poczytań tutejszych stowarzyszeń młodzieży. Imprezy, urządzone przez te stowarzyszenia, należałoby bardziej poprzeć, by młodzieży chociaż w ten sposób okazać zainteresowanie się jej pracą, a przez to zachęcić ją do dalszych trudów. — Jotce.

Z Czeskiego Śląska.

„Nasz Ślązak” przestał wychodzić. Z Nowym Rokiem przestał wychodzić tygodnik „Nasz Ślązak”, organ Karola Smyczka, posła i kierownika czeskiej szkoły w Jabłonkowie. Szowinistyczna prasa czeska pisze na usprawiedliwienie, że pismo to „po 13 latach istnie-

nia spełniło swe posłannictwo i dzięki niemu narodowa i państwowa myśl w Cieszyńskim została pewnie zakotwiczona.” Prawdą natomiast jest, że „Nasz Ślązak”, wydawany przez renegata, pomijając straszliwe kaleczenie języka polskiego, bryzgał błotem na wszystko co polskie, zozydzał Polskę w oczach swych czytelników i zatruwał atmosferę polityczną za Olzą. Zwiniecie tego wydawnictwa poczytywane jest za zwrot w stosunku do Polaków.

Z Łąk. (Inkasował dług rozbojem.) Tutejszy robotnik Macura był ponoć coś winien gospodzkemu Maniasowi. Manias, dowiedziawszy się, że Macura ma pieniądze, przyczał się nań przy drodze, uderzył go w głowę i zabrał mu wypłatę 70 Kcz, pozostawiając go leżeć przez noc. Żandarmeria aresztowała Maniasa, który stanie przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku.

Z Stanisławic. (Katastrofa samochodowa.) Dnia 2 bm. w nocy jechał tędy drogą z Mor. Ostrowy samochód ciężarowy fabryki likierów Schlesinger z Cz. Cieszyna. Samochód, prowadzony przez niedoświadczonego szofera 36-letniego Józefa Kornherra, któremu towarzyszył siedzący obok szofer Kandel, wpadł na ostry zakręcie na żelazną barierę i krusząc ją, stoczył się do 3 m głębokiego rowu, przewróciwszy się trzykrotnie. Kornherr z rozbitą czaszką zginął na miejscu, podczas gdy Kandel wyszedł z katastrofy prawie bez szwanku, wyrzucony siłą uderzenia przez drzwiczki na zewnątrz. Przyczyną katastrofy były podobno źle funkcjonujące hamulce.

Piśmiennictwo

Teatr dla młodzieży. W życiu stowarzyszeń młodzieżowych urządzanie amatorskich widowisk teatralnych może mieć duże znaczenie kulturalne pod warunkiem oczywiście odpowiedniego doboru sztuk. Wychodząc ze słusznego założenia, iż nie dość jest strofować młodzież, aby nie grywała sztuk niewłaściwych, lecz trzeba jej ułatwić zdobywanie sztuk dobrych, poznańska spółka wydawnicza „Ostoja” od paru lat wydaje dwie serie sztuk, odpowiednich dla młodzieży: „Teatr dla młodzieży męskiej” i „Teatr dla młodz. żeńskiej” oraz „Bibliot. wieczornicową” dla ułatwienia urządzania różnych obchodów, rocznic i zebrań o charakterze specjalnym. Jak tego rodzaju wydawnictwa były potrzebne, to najlepszym dowodem jest ich powodzenie. „Teatr dla młodzieży męskiej” już przekroczył 50 numerów, a „Teatr dla młodzieży żeńskiej” dobiega do tej cyfry. Świeżo właśnie w serii męskiej wyszły trzy nowe sztuki: Nr 50 Józefa Furmanowa „Syn Marnotrawny” (inscenizacja przypowieści Chrystusowej w 5 odsłonach), nr 51 Jan Ziembka „Powódź” (sztuka w 3 aktach) i nr 52 Gwidon Miklaszewski „Kto winien?” (sąd inscenizacja). W serii żeńskiej wyszedł nr 44, zawierający Zofii Gensówny sztukę w 3 aktach „Pokusa”. Uczciwa myśl przewodnia, staranne opracowanie i przystępna cena wyróżniają dodatnio wymienione wydawnictwa z pomiędzy wielu innych tego rodzaju cyklów i dlatego polecamy je uwadze wszystkich kierowników stowarzyszeń młodzieży. Wybór sztuk już jest obfity i dla każdego zespołu można zawsze znaleźć coś odpowiedniego.

ZŁÓŻCIE DATEK NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM DO P. K. O. NA KONTO NR 300.578.

Z powodu zgonu naszej żony, matki, siostry, cioci i szwagrowej,

śp. Marii z Stańków Szymowej

składamy serdeczne podziękowanie Przewielebnemu ks. Krzystolikowi za prowadzenie orszaku pogrzebowego i za wzruszające słowa pożegnalne nad grobem oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym. Dziękujemy również za złożone wieńce.

Cieszyn, w styczniu 1937.

W smutku pogrążona Rodzina.

P. T. Redakcja „Głosu Stanu Średniego”
M 340 Garncarska 3 p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
catorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
catorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 15 stycznia 1937 r.

Nr 5

Zgon śp. ks. Biskupa Teofila Bromboszcza

Diecezja katowicka okryła się głęboką żałobą. W bolesnym smutku stoi nad zwłokami pierwszego Biskupa Sufragana śp. ks. dr. Teofila Bromboszcza. Po ciężkim zmaganiu się ze złośliwą chorobą, trawiony długotrwałą gorączką, uległ organizm wszechwładnej śmierci. We wtorek, dnia 12 bm. o godz. 3 oddał Biskup-Sufragan duszę Bogu.

Ś. p. ks. Biskup-Sufragan dr Teofil Bromboszcz urodził się dnia 25 kwietnia 1886 r. w Ligocie pod Katowicami. Studia gimnazjalne odbył w Pszczynie i Gliwicach, teologiczne we Wrocławiu, gdzie dnia 12 czerwca 1912 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po dwuletniej działalności duszpasterskiej w Szczecinie został dnia 1 października 1914 r. powołany do duszpasterstwa wojskowego, początkowo na froncie, później w garnizonie toruńskim. W r. 1918 uzyskał na uniwersytecie wrocławskim stopień doktora teologii.

Po wojnie wszechświatowej pełnił obowiązki wikariusza katedralnego w Wrocławiu, był redaktorem tygodnika diecezjalnego p. n. „Posłaniec Niedzielný” i miesięcznika „Misja Światowa”; mimo licznych zajęć urzędowych roztaczał opiekę duszpasterską nad katolikami polskimi we Wrocławiu i polskimi robotnikami sezonowymi na Dolnym i Średnim Śląsku.

Podczas plebiscytu musiał opuścić Wrocław i objął dnia 9 października probostwo w Ornontowicach, w powiecie pszczyńskim.

Gdy zaczęły się tworzyć zręby górnośląskiej Administracji Apostolskiej, powołał go Administrator Apostolski ks. dr A. Hlond znając jego niezwykłą pracowitość i wybitny talent organizatorski na swego najbliższego współpracownika w trudnym dziele organizowania samodzielnej Administracji Apostolskiej. Jako Wikariusz Generalny dwoił i troił się w pracy; nabył dla diecezji „Drukarnię Katolicką”, opracował katechizm, historię biblijną dla szkół powszechnych, Proprium Katowicense itd.; położył dzięki swej inicjatywie i niezłomnej energii podwaliny pod samodzielną i sprawną administrację młodej diecezji, gdzie wszystko było trzeba tworzyć od podstaw. Odznaczony godnością Prałata Dom. J. Świąt. i Kanonika Katedralnego pracował jako wikariusz generalny u boku pierwszego biskupa śląskiego ks. dr. A. Hlonda aż do jego przeniesienia na Stolicę Prymasowską do Poznania; jako wikariusz kapitulny, a po ingresie śp. ks. biskupa Lisieckiego jako wikariusz generalny pracował nieustrudzenie w służbie diecezji, aż do 1 czerwca 1927, kiedy objął urząd proboszcza w rozległej parafii myśłowickiej, gdzie z młodzieńczym zapałem trudził się jako gorliwy duszpasterz i organizator Akcji Katolickiej. Na mocy bulli Papieża Piusa XI z dnia 24 marca 1934 r. został Zgasły zamianowany biskupem tyt. Kandybeńskim i pierwszym Biskupem-Sufraganiem diecezji katowickiej. Sakry biskupiej udzielił mu dnia 3 czerwca 1934 r. w kościele w Myśłowicach J. Eks. ks. Biskup Ordynariusz Adamski w asyście księży biskupów dr.

T. Kubiny i J. Gawliny. Z początkiem r. 1935 objął na nowo urząd generalnego wikariusza diecezji. Jako Prepozyt Kapituły Katedralnej, wizytator szkół średnich, członek Consilium Admin. i Consilium Vigilantia, jako cenzor książek, egzaminator prosynodalny i Asystent kościelny Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i jako Biskup-Sufragan był niezmordowanie czynny do ostatnich prawie chwil życia.

Mimo licznych zajęć pracował także na polu naukowej biblistyki. Jako owoc badań i studiów wyszła spod jego pióra obszerna rozprawa „Einzug Jesu in Jerusalem” w czasopiśmie „Biblische Zeitschrift” i gruntowne dzieło „Die Einheit des Johannesevangeliums”, najlepsza — zdaniem krytyków — i najbardziej wnikliwa praca w tym przedmiocie.

Śląsk Cieszyński przypomina sobie te podniosłe chwile, kiedy to zgasły Arcypasterz nieustrudzenie odbywał generalne wizytacje w r. 1935 w dekanatach cieszyńskim, strumińskim i skoczowskim, udzielał bierzmowania, a w Cieszynie dnia 2 czerwca 1935 r. uświetnił dzień „Akcji Katolickiej” swą obecnością i liczne rzesze wiernych rozentuzjasmował swymi płomiennymi przemowami i gorącym arcypasterskim apelem. N. o. w p.!

Śp. ks. biskup Bromboszcz cierpiał od dłuższego czasu na złośliwą anemię i bolesną chorobę śledziony. Szukał ulgi i zdrowia w różnych miejscowościach leczniczych. Silny or-

ganizm i niezłomna wola długo opierały się chorobie. Od 2 miesięcy przebywał w szpitalu SS. Elżbietanek w Katowicach, gdzie mimo zabiegów lekarzy i Sióstr zakończył życie dnia 12 bm.

Zwłoki przeniesiono z kaplicy nowego gmachu kurialnego do katedry św. Piotra i Pawła we czwartek, dnia 14 bm. W piątek, dnia 15 o godz. 9 przy trumnie Godzinki zadusznej, o godz. 10 pontyfikalne rekwiem, które odprawi ks. Biskup-Ordynariusz Adamski, następnie mowa żałobna ks. bisk. polowego Gawliny i złożenie zwłok w podziemiach kościoła katedralnego.

W pogrzebie Zmarłego jako diecezjalnego Asystenta kościelnego Akcji Katol. wezmą między innymi udział delegacje wszystkich stow. Akcji Katolickiej z Katowic i okolicy ze sztandarami.

Wszyscy księża proboszczowie diecezji mają w myśl zarządzenia Kurii Diecezjalnej zakomunikować wiernym wiadomość o zgonie ks. Sufragana, wezwać do modlitwy za jego duszę, a w piątek o godz. 10 w czasie pogrzebu nakazać dzwonicie we wszystkich kościołach.

Odszedł od nas w sile wieku — 50 lat życia, 25 lat kapłaństwa — Biskup głębokiej, wszechstronnej wiedzy, żelaznej energii, nieustrudzonej pracy. Niech mu Bóg zapłaci za trudy koroną wiecznej chwały!

Z nieszczęsnej Hiszpanii

ULTIMATUM NIEMIECKIE BEZ ODPOWIEDZI

Ponieważ rząd w Walencji pozostawił znane żądanie ultimatywne, sformułowane przez admiralację niemiecką z powodu zatrzymania parowca „Palos”, bez odpowiedzi — rząd Rzeszy wykonał w dniu 8 bm. zapowiedź w sprawie obu zatrzymanych w drodze odwetu parowców hiszpańskich. Dowództwo niemieckie oddało mianowicie te parowce do dyspozycji rządu gen. Franco, jako jedynej legalnej władzy hiszpańskiej, uznanej przez Niemcy. Tym samym wykonana została pierwsza część ultimatum niemieckiego, wyczerpując chwilowo konflikt morski między Berlinem a Walencją. O ile jednak znowu „powtórzy się atak korsarski na niemieckie okręty handlowe”, konsekwencje mogą być znacznie poważniejsze, wykonana byłaby wówczas druga część ultimatum, mówiąca o „przedsięwzięciu dalszych środków przez rząd Rzeszy”.

KOSZTOWNY KOMITET NIEINTERWENCJI

Jak wiadomo, w Londynie „pracuje” od kilku miesięcy komitet międzynarodowy, którego zadaniem jest kontrola nad polityką neutralności i nieinterwencji, jaką formalnie wobec hiszpańskiej wojny domowej stosują wszystkie państwa europejskie, nie wyłączając najbardziej zainteresowanych — Sowieców, Niemiec

i Włoch. Co prawda od samego początku istniały uzasadnione wątpliwości, czy komitet ten, do którego przystąpiło 27 państw, potrafi sprostać swemu zadaniu i okaże się skutecznym instrumentem, inicjatorzy jego sądzili jednak, że będzie on miał pewien wpływ moralny, a w każdym razie, że utrudni dostarczenie broni obu walczącym stronom. Dalszy rozwój wypadków dowiódł, że nawet te skromne nadzieje nie ziściły się. Jak dotychczas, obrady owego komitetu wypełnione były głównie wzajemnymi oskarżeniami jego członków, wytaczanymi z jednej strony przez Rosję, a z drugiej przez Niemcy, Włochy i Portugalie, o niedotrzymanie powziętych zobowiązań. A tymczasem walki w Hiszpanii trwają, obie strony otrzymują mniej więcej jednakową pomoc z zewnątrz. Biją się ochotnicy-komuniści spod znaku Stalina z ochotnikami-faszystami spod znaku Hitlera i Mussoliniego, aeroplany oraz tanki niemiecko-włoskie z samolotami i czołgami rosyjskimi...

Dzienniki donoszą, że ostatnie posiedzenie rzeczoznawców finansowych w londyńskim Komitecie nieinterwencji miało przebieg tragicomiczny. Chodziło o kwestię rozdziału pierwszych kosztów ustanowienia kontroli według propozycji angielskiej, tj. 80 milionów pomiędzy 27 państw, z tym oczywiście, że wielkie mocarstwa miałyby płacić więcej od małych.

Delegat rumuński oświadczył, iż Rumunia wcale nie chce płacić. Podobne stanowisko zajęło kilku innych delegatów. Przedstawiciel Niemiec oświadczył, iż Niemcy mogą zapłacić w markach i pod warunkiem, że pieniądze te wydane zostaną w Niemczech.

Istne hocki-klocki — jak w Lidze Narodów!

Instrukcje dla komunistów w Polsce

W ostatnim czasie komuniści przypuścili atak na Polskę. Komintern wydał specjalne instrukcje, jak prowadzić w Polsce w chwili obecnej robotę komunistyczną.

Wobec tego, że bezpośrednia akcja komunistyczna nie może dzisiaj liczyć w Polsce na powodzenie, instrukcje nakazują, by działalność partyjną ograniczyć jedynie do ściśle zakonspirowanych jacejek, a właściwą akcję o-przeć na opanowywaniu wszelkich organizacji i stronnictw. W szczególności instrukcje polecają komunistom opanowywanie: 1. wszelkich organizacji młodzieży na terenie wiejskim; 2. straży pożarnych, Strzelca, związków rezerwistów i przysposobienia wojskowego; 3. wojska; przeto nie należy uchylać się od ćwiczeń wojskowych, a przeciwnie, nawiązać jak najżywszy kontakt z wojskiem; 4. środowisk przede wszystkim wzdłuż linii kolejowych i dróg bitych, przy czym w pobliżu każdego większego mostu winna być utworzona jacejka, poza tym opanowywać środowiska w ważniejszych ośrodkach przemysłowych.

Na najbliższy okres komuniści w Polsce mają wstrzymać się od wszelkiej walki z religią i hasłami narodowymi, a wysuwać na pierwszy plan hasła demokracji i liberalizmu, w ogóle ideologię t. zw. frontu ludowego. Komuniści uważają, że gdy opanują społeczeństwo, to walka z religią będzie bardzo łatwa. Na razie chodzi im o opanowanie organizacji, rozbicie ich wewnątrz. Pod pozorem frontu „ludowego” chcą przeprowadzić komunistyczną robotę. Słowo „ludowy” jest dla nich tylko pokrywka.

Mussolini o sile katolicyzmu

Senator Janusz ks. Radziwiłł opowiedział w przemówieniu, wygłoszonym w tych dniach w Krakowie, iż niedawno był w Rzymie i tam mu powtórzono zdanie, które Mussolini wypowiedział wobec pewnej delegacji polityków francuskich niekatolików i niewierzących, którzy go odwiedzili. Otóż tym właśnie panom szef

ządu włoskiego oświadczył: „Jestem katolikiem z przekonania, katolikiem praktykującym, ale gdybym nim nie był, to jako mąż stanu musiałbym popierać katolicyzm, bo jest to jedyna siła, która może się skutecznie przeciwstawić idei komunistycznej.”

Promienie śmierci

W roku 1929 profesor uniwersytetu niemieckiego w Jenie, dr Esan, odkrył tajemnicze promienie, które nazwano „promieniami śmierci”. Doświadczenia czynione przez prof. Esana wykazały, że np. muchy umieszczone między dwiema płytami mosiężnymi, z chwilą puszczenia owych tajemniczych promieni, ginęły natychmiast, a myszy i szczury po kilku sekundach.

Następnie robiono próby z „promieniami śmierci” w Ameryce, próbując ich moc na małpach i wółach. Stwierdzono, że wół umieszczony między 2 płytami mosiężnymi ginie od owych promieni po 92 sekundach, a śmierć następuje wskutek porażenia serca.

Emigranci niemieccy twierdzą, że od półtora roku prowadzone są w Berlinie pod kierownictwem władz wojskowych próby zastosowania promieni śmierci do celów wojennych. Chodzi o to, by można je było wysyłać na większą odległość i niszczyć przy ich pomocy istoty żyjące także wtedy, gdy nie są one umieszczone między dwiema płytami mosiężnymi. Dotychczas próby te podobno nie powiodły się, albowiem promienie okazują się jeszcze za słabe, by móc zabić człowieka na większą odległość. Natomiast stwierdzono, że wywołują one u ludzi nawet na odległość uczucie trwogi i niemocy — działają po prostu obездnając.

Badania nad „promieniami śmierci i trwogi” prowadzone są dalej w Berlinie, oczywiście w wielkiej tajemnicy.

Z frontu katolickiego w Polsce

Dziwne sposoby „wychowawcze”. Jak donosi „Głos Narodu”, trwa niedozwolona agitacja za „Płomykiem” w szkołach nadal. Aby zmusić dzieci w szkole powszechnej 114 na Targówku w Warszawie do kupowania osławionego „Płomyka”, wydawanego przez Z. N. P., zadawała nauczycielka Bednarczak wiersze i inne powiastki z tego pisma dzieciom do nauczania. Dzieci, które nie przyniosły pieniędzy na „Płomyk” lub nie nauczyły się wierszyków płomykowskich, musiały z rozkazu

nauczycielki klęczeć lub zostawać „po szkole”. 12-letnią uczennicę Jamroy ukarała owa „wychowawczyni” klęceniem przez 3 dni z rządu, ponieważ nie kupowała „Płomyka”; dziewczynka nie mogła go abonować, bo ojciec jej jest bezrobotnym. Stwierdzamy jeszcze raz, że „Płomyk” nie jest obowiązkową lekturą, lecz pismem, zalecanym i kolportowanym przez niektórych ogniskowców. Wyższe władze szkolne powinny już raz kres położyć niedozwolonej i bezprawnej agitacji i takim niezgodnym z zasadami nowoczesnej pedagogiki wy-brykom pewnych wojowniczych ogniskowców — męskich i żeńskich.

Krucjata Eucharystyczna w Polsce stale rośnie. Z radością należy stwierdzić, że Krucjata Eucharystyczna, tak bardzo odpowiadająca psychice naszej diatwy, mimo wyężonej przeciw niej agitacji ogniskowców stale rośnie na ziemiach polskich. Od 1 stycznia do połowy grudnia ub. roku powstało w Polsce ponad 280 nowych placówek Krucjaty. Centralny sekretariat Krucjaty Eucharystycznej i redakcja jej organu, dwumiesięcznika „Hostia” znajdują się w Krakowie, ul. Kopernika 26.

Kazania przeciw komunizmowi. Ks. biskup-ordynariusz przemyski dr Barda zarządził, by w dniach 17, 24 i 31 stycznia br. we wszystkich kościołach diecezji przemyskiej zostały wygłoszone kazania, poświęcone zagadnieniu komunizmu n. t. „Komunizm a własność prywatna”, wreszcie „Co komunizm przyniósł ze sobą”. Wszyscy księża w diecezji otrzymali wzory kazań na powyższe tematy, opracowane bardzo starannie.

Katolicyzm w świecie

Neopogaństwo niemieckie. Sfery katolickie w Niemczech poważnie dotknął ostatnio fakt zakazu omawiania i rozpowszechniania papieskiego przemówienia wigilijnego. W przemówieniu tym Ojciec św., jak wiadomo, przestrzegał ponownie cały świat przed niebezpieczeństwami bezbożności i komunizmu, wyzwał do czujności i wyężonej pracy. Ponieważ ostrzeżenia papieskie dotyczą również niebezpieczeństwa neopogaństwa, jak przysłowiowe nożyce odezwali się dzisiejsi władcy Niemiec, nie pozwalając na zapoznanie się ze słowami Ojca św. Nie jest to zresztą jedyny dowód, że hitleryzm w dzisiejszym stanie rzeczy coraz wyraźniej staje po stronie nowoczesnego pogaństwa. Sfery rządowe na każdym kroku bez ceremonii gwałcą konkordat, a w projekcie nowego prawa mniejsze kary przewiduje się za

Jura i Jonek

Jura: Jo mom twardą noture, ale dzisiaj mie już pore razy naciągało, ech jechoł atobusem do Grojca, to se popamiętom na długi czas. Tela się nacisło i naprało do tego korabia norodu, nejwięcej żydków z kuframi, pakunkami, że było wszystko zawalone, wszyscy byli jak harynki w beczie, żeby synku nie była szpendliczo główka padła na ziem. Tak sie to przepełnione żdziorbo huštało na wszyckiej strony, zech sie obowoł, że sie to kierymśi razem może przekopyrtynć kie je ślisko i amentabaka, to by był gotowy gulasz. Jeszcze se ku temu dwo żydkowie kurzyli mie nic tobie nic cygaretle, zoduch gorszy niż w masztali albo między chlywkami, no prawiem ci nie było ku wydzierzeniu...

Jonek: Dyc sie mi zdo, że są przepisy i paragrafy, że za piersze nie śmie na żoden pad brać więcej niż mo wypisane na dwierzach, a po drugi kurzeni je surowo zakozane. Ale czy se tam tego roztomańte żydki wszymną? Ja, odpisołes już Jantkowi?

Jura: Cosich naszkryfoł, nie wiem, czy to będzie godzone. Mom to kansi w kapsie pod bokem. (Wyciąga.) Jerem pajtasz, to je pokyrzone i zezwane, no myślę Jantek przeboczy, po drugi już tego pisać nie bede...

Jonek: Czytej honym, bo je taki ostry luft, mi to siado na pluca i dusi...

Jura: Miły Kolego! Złoty Kamracie! Pozdrawujemy cie na kope razy i trufomy, że Cie to nasze krótki pismeczko zastanie przy dobrym i czyrstwym zdrowiu. Bardzo nom to

było dziwno, zechmy przed wiliją żodnego wiedenio od Ciebie nie odebrali — jużechmy se roztomańcie myśleli, czyś o nas nadobrze zapomniał, leboś sie roznimóg abo gor poszeł na łono Abrahama, ale sie nom zdało, żeby przeca gdosi z familije doł nom skoz na taki pad. Dzięki Bogu, że żyjesz, i dości sie Cie jeszcze na starsze roki wiesiołość i szkowroźność dzierzy, jeny sie synku broń śmierci, dowej pozor na siebie, by cie ta hiszpańsko nimoc, co zaś snoci fest mańczy ludzi, nie zmógła. Je prowda, że nas obstarężnych to żywoby ci dzisiajszygo dnia nie cieszy, szak eś som pisoł, że je markotno, bo sie z jednych ludzi porobiły łopice, drudzy to wilki, trzeci to tygrysy i hyjeny a nejwięcej — uczciwszy cie — to je babuci na dwóch nogach. Nie roz nie dwa sie jednemu stysko, jak musi żyć w taki za prze-proszeniem menażeryji. Ja, a ty wersze, coś nom posłoł, oddalimy panu redachtorowi, on to postawi do gazety. Święta my tak doś onako przeżyli, gdo wie, czy ni ostatni. Jurek i Michoł z Istebnego teraz zrzedka do miasta przyjeżdżają, bezmali sie im nie przelewo, a cesta kosztuje, w mieście sie też pore fuków udo, tuż wołą siedzieć pod Złotym Groniem. Nowego tu u nas nie wiela, my jako w zimie sie plętemy po chałupie, naprowiomy szery, posztronki, robi sie trzonki do pańtoków, do łopat, naprawio brony, pług i inszą zbroje, no i tak sie dzień minie, kie je krótki. Jesi byś mioł roztomiły Jantku fuki i spusobność, to cie pięknie zaproszomy: wybier sie kiedy do nas jeszcze w mięsopuście, jonek mo krymski-go kormika, toby poczkoł ze zabijaczka na Ciebie. Byś cosi mało wiela tej świński dobroty

pokosztwoł, przyzdrzył byś sie, jak sie u nas babucie bije, jak sie robi jelita, jak sie zasolo szpyrke, boki, ziobrowine i cosi omasty byś se też móg zebrać do chałupy na wysłużke. Na moc razy Cie miły kolego pozdro-wiomy Twoi szczerzy kamraci Jurajonek.”

Jonek: Pokoż, ale je to na mu weru zezwane jak mierwa a nafirane, nie wiem, czy to Jantek wysłabikuje, gor ku końcu to są ty litery jedna cihi drugo heta, taki kluki haki. No, tuż to chyń na poczte...

Jura: Jak sie ci nie godzi, to napisz ty, jo inaczy nie umiem, bo mom palce refmą pokręcone i twarde jak kołki. Dej aspoń na marke, bo ni mom grosza przy duszy.

Jonek: Ale czemu ni, oto mosh. Słyszoleś, że starego łujca, co był nejwyższym jedno-rołem czy feldmarszałkiem na wojnie, kansi na Uhrach śmierć smiótła?

Jura: Piersze słyszę, tuż to bai na tych wielkich hyroków przychodzi, ja, ja, od śmierci sie żoden nie wykupi ani nie obroni. Kiela mu też było roków?

Jonek: Cosik sie mi zdo, że osiemdziesiąt. Piękne roki. Ja jak se spomnę ty czasy downiejsze, kiedy przed wojną na cieszyńskim zomku hewirowoł nejprzód walcher, dości skłodany człowiek, po nim pajer, to był mądziar, dobry gospodarz, to je prowda, ale na poloków zurzywy, sie mu zdało, że musi poloków wykantryć do imentu, tuż dowoł piniądze na roztoliczne nimiecki szkoły a pumogoł mu wszemożnie i pochoł knajtek pagier — go musisz pamiętać, taki niewielki krępulec — sie jednemu nikiedy styskało — no... łujec

bluźnierstwo niż za obrazę „wodza”. Wypowiada się walkę całemu chrześcijaństwu. Na krótko przed świętami Bożego Narodzenia poganie z „Deutscher Glaube” wypuścili na rynek płyty gramofonowe ze starymi pieśniami bożonarodzeniowymi, w których jednak dawny tekst chrześcijański zastąpiono nowym neopogańskim. Nikt przeciw temu nie wystąpił zwłaszcza ze strony władz. Partia hitlerowska jest dla wychowania religijnego w ogóle nieprzychylną. Charakterystycznym wreszcie objawem oficjalnego popierania neopogaństwa przez narodowy socjalizm niemiecki jest fakt, że naczelny organ partyjny „Voelkscher Beobachter” rozsyłając swym czytelnikom kalendarz na rok 1937, mający służyć wzorem dla podobnych wydawnictw w Niemczech, pominął w nim zupełnie nie tylko imiona świętych, ale nawet daty wszelkich świąt i dni uroczystych chrześcijańskich.

Boże Narodzenie w Sowietach. W okresie ostatnich świąt Bożego Narodzenia można było według doniesień prasy zauważyć osłabienie szalejącej dotychczas walki antyreligijnej. Gazety bolszewickie propagują celem przyćmienia religijnego charakteru świata chrześcijańskiego „święto choinki”. Ludność wielkich miast i ośrodków będąca pod bezpośrednim stałym nadzorem bezbożników, nauczyła się milczeć i ukrywać swoje uczucia. W odległych okolicach, gdzie nie sięga czujne oko organizacji ateistycznych, w każdym z sześćdziesięciu kilku centrów robotniczych na Uralu istnieje jakaś kapliczka; robotnicy kopalniami często opuszczają pracę w dzień świąt religijnych, urządzają pomiędzy sobą składki na remont walących się cerkwi i kaplic, zawierają coraz więcej ślubów kościelnych, nieraz są rodzicami chrzestnymi. Urzędowa prasa sówiecka nawołuje wobec tego w gorących słowach do bezwzględnej walki zaczepnej przeciw religii. W bezsilnej lucyfrowskiej nienawiści do Boga planują sowieccy komuniści całkowite wytepienie wiary w Boga. Mimo szalonej agtacji bezbożniczej grożącej opornym surowymi karami, Rosja żyje intensywnym, choć ukrytym życiem religijnym. Imię Boga nie da się zatrzeć ani wymazać w sercach ludzi.

Drobne wiadomości

Wybór prezydium miasta Łodzi. W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie nowej rady miejskiej w Łodzi, na którym dokonano wyboru zarządu miasta. Prezydentem miasta wybrany został 43 głosami socjalistów, komunistów i żydów znany działacz socjalistyczny Norbert

i pajer w ziemeczce a pagier nie wiem kaj sie obraco... a polocy na Śląsku są i będą... Ja, ja, wszystko do czasu, Pónbóg na wieki.

Jura: Dyc tak. Oto sie mi jeden stateczny gazda z pod Skoczowa lutował, rzecy, je hola po trzóch królach, a jakosi tej pumocy zimowej u nas nie czuć. Przeca słożyli każdy kiela móg na tyn cyl ziemioki, wagli, chowani, obili, piniądze i kan jeny co, a do naszej dziedziny prawi przyszeł przed godami metercent maki i cosi kostkowego cukru, krom tego ani na krzy ściebla, a są u nas biedocy bezrobotni, co ni mają żodnego zorobku ani prace, ani grosza na żywobyci, a ponikierzy mają pięcioro, siedmioro dzieci do wyżywienio... to krzyczy ku niebu. Przeca sie smiujcie Jurku i pumóżcie sprawe rozuczyć.

Jónek: Je to proci Bogu taki postępowani. Czy ni mieli na czas pospisowanych tych bezrobotnych po miastach i dziedzinach?

Jura: Bezmali ja, dyc mi prawi ten istny, kiela sie już nasz fojt napisoł roztomańtych archów, wykazów, potwierdzeń ze sekretem gmińskim i kan kigo grzecha, był kiela razy na hetmaństwiu, obiecują, ja, ja, dyc już to tam musi być...

Jónek: Piniądze ściągają, to umia, dobrze, jo rod dom na ubóz i biedę, ale to trzeja hnet te podpore dać kaj je zima i głód. Momy sześć tydni po 1 grudniu. Dyby tak takim kafablom kiedy porządnie wyziabło i żeby kiedy poczułi porządny głód, ażby im dyrszczkami kręciło, toby sie tego chycili shórta już nie po krześcijańsku, ale aspoń po ludzku. Fujas na taki postępowani!

Barlicki. Kandydat Stronnictwa Narodowego adw. Sz wajdler otrzymał 27 głosów. Tą samą większością głosów wybrani zostali przez lewicę wiceprezydentami trzech socjalistów. Na 8 ławników wybrano 5 socjalistów i 3 narodowców. Po zakończeniu posiedzenia doszło do demonstracji. Radni klubu narodowego zaczęli śpiewać „Rotę”, na co większość socjalistyczna odpowiedziała „Czerwonym Sztandarem”. Gdy narodowcy po Rocie zaintonowali „Hymn Młodych”, socjaliści odpowiedzieli śpiewem „Międzynarodówki”. Nowo wybrany zarząd Łodzi musi być zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. — Barlicki jest jednym z przywódców PPS i liczy 56 lat. Jako długoletni poseł był prezesem klubu sejmowego PPS i ministrem przed zamachem majowym. Będąc jednym z twórców Centrolewu, został aresztowany i osadzony w Brześciu. W procesie brzeskim skazany był na 3 lata więzienia i nie uchylił się od kary. Po częściowym odbyciu kary został amnestiowany. Barlicki uchodzi za rzecznika kierunku silnie opozycyjnego.

„Zimny ogień” przyczyną pożarów. Z miast przedostała się już i na wieś wigilijna zabawka zwana „zimny ogień” (rakiety). „Zimny ogień”, choć w zasadzie nie piecze, jednak przy nieostrożnym obchodzeniu się z nim może się stać niebezpieczny. To też były podczas ostatnich świąt liczne i tragiczne wypadki na wsi, wywołane paleniem owych „zimnych ognii”. I tak we wsi Pietrusy pow. siedleckiego w zabudowaniach Michała Wolskiego wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie stodołę i oborę oraz narzędzia rolnicze i gospodarskie. Pożar spowodował syn Wolskiego 12-letni Ewaryst, który z namowy swego kolegi rzucał na strzechę stodoły zapalony „zimny ogień”. Mały Wolski natychmiast po wzięciu pożaru z obawy kary zbiegł przed rodzicami. Na drugi dzień na polu znaleziono zwłoki chłopca wiszące na drzewie.

Z Cieszyna i okolicy

Walne zebranie Oddziału Katol. Stowarzyszenia Mężów w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 17 stycznia o godz. 3.30 po poł. w sali Dziedzictwa.

Przedstawienie. Katol. Stow. Kobiet Oddział w Cieszynie urządza w niedzielę 17 bm. o godz. 5 po poł. w sali Domu Narodowego przedstawienie, na którym odegrane zostaną następujące sztuki: „Odnalezione szczęście” w 3 aktach i „Żywy nieboszczyk” w 1 akcie. Ceny miejsc: 99—49 gr. Czysty zysk przeznacza się na „Caritas”. Uprasza się o liczny udział.

Walne zgromadzenie członków Koła Miejsowego LOPP w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 19 w gmachu Sądu Okręgowego, sala nr 94.

Bal pocztowców. Wszystkich sympatyków Poczty zaprasza najuprzejmiej Koło miejscowe Związku Pracowników Pocht i Telegr. R. P. w Cieszynie na doroczny bal, który odbędzie się dnia 16 bm. w sali Pod Jeleniem o godz. 20.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 17 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. prof. Kulesza, o g. 19.15 koledy w wyk. Chóru Męskiego „Echo”, o g. 21 „Na wesolej lwowskiej fali”; w poniedziałek o g. 16.30 „Szczedriwki”, audycja w wyk. Archikatedralnego Świętojurskiego Chóru we Lwowie; w środę o g. 12.03 muzyka popularna w wyk. orkiestry wojskowej w Poznaniu.

Przerwa prądu. Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna podaje do wiadomości, iż w niedzielę 17 bm. od godz. 13 do 13.30 nastąpi przerwa prądu z powodu przebudowy rozdzielni.

Gwiazdka w fabryce Rohn-Zieliński. Zakłady Elektromechaniczne Rohn-Zieliński S. A., Licencja Brown Boveri, fabryka silników w Cieszynie urządziła w niedzielę 3 bm. gwiazdkę dla dzieci swoich robotników. Około godz. 11 przed poł. zebrali się robotnicy wraz z swymi rodzinami w udekorowanej hali fabrycznej przy ozdobionym i oświetlonym drzewku. Po okolicznościowym przemówieniu jednego z grona urzędników wspólnie odśpiewano koledy i recytowano kilka wierszyków, po czym przystąpiono do rozdawania paczek z podarunkami (odzież i nieco słodczy). Obdarowano ogółem 170 dzieci.

Adwokat na ławie oskarżonych. W piątek 8 bm. stanął przed Sądem Okręgowym w Cieszynie dr Witold Eibenschuetz, miejscowy adwokat, oskarżony przez Prokuraturę o nielegalne podejmowanie depozytów, sprzeniewierzenie i nadużycie zaufania klientów. Dr Eibenschuetz znany jest u nas jako syndyk zbankrutowanej „Ziemi” i obrońca w wielu procesach komunistycznych. Rozprawa, która wywołała duże zainteresowanie, toczyła się w sali sądów przysięgłych. Akt oskarżenia, bardzo obszerny, zarzucał oskarżonemu: 1. że w 11 wypadkach przywłaszczył sobie powierzone mu depozyty swych klientów w łącznej kwocie ok. 17 tys. zł, 2. że jako pełnomocnik wierzycieli Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie działał na ich szkodę, 3. że podrobił dokumenty i użył ich do rozmaitych transakcji pożyczkowych, sfałszował podpis na wekslu itp. Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr Ścisłowski, oskarżał wiceprokurator dr Kaniewski, bronili adwokaci dr Sandhaus (szwagier oskarżonego) oraz dr Gluecksmann (b. poseł socjalistyczny) z Bielska. Przesłuchany dr Eibenschuetz do winy się nie przyznał, tłumacząc, że wszystkie sporne kwoty wypłacił swym klientom jeszcze przed wniesieniem skargi. W ogóle oskarżony, który powiedział sam o sobie, że jest „niezłym adwokatem”, bronił się umiejętnie, przypisując sobie zasługę, że zastępowani przez niego wierzyciele Ziemskiego Banku Kredytowego otrzymali wypłacone 25 proc. wkładek, zaś co do innych zarzutów tłumaczył się, że zaszły pomyłki ze strony personelu kancelaryjnego. Z kolei nastąpiło przesłuchanie około 60 świadków, których zeznania, dosyć chaotyczne, na ogół nie były obciążające dla oskarżonego. W poniedziałek, w trzecim dniu rozprawy, po zamknięciu przewodu sądowego, wygłosili przemówienia oskarżyciel i obrońcy. Prokurator podtrzymywał w całości akt oskarżenia, określając wyjaśnienia złożone przez oskarżonego jako gołosłowne i wykrętne, natomiast obydwa obrońcy wnosili o wyrok uniewinniający, gdyż nikt nie został przez dra Eibenschuetza poszkodowany. Oskarżony oświadczył w t. zw. ostatnim słowie, że jest „ofiara nagonki, której sieci prowadzą do jednej z kancelarii adwokackich” (także żydowskiej). O godz. 10 wieczorem przewodniczący trybunału dr Garbusiński (który zastąpił chorego dra Ścisłowskiego) ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary. W uzasadnieniu wyroku stwierdził przewodniczący, że akt oskarżenia nie został poparty przewodem rozprawy, brak dowodów winy z punktu widzenia kodeksu karnego, aczkolwiek sąd uznaje, że postępowanie oskarżonego nie jest bez zarzutu, gdyż przetrzymywał on depozyty czyli dysponował chwilowo cudzymi pieniędzmi bez zgody właścicieli, a kancelaria jego była prowadzona lekkomyślnie i niedbale; za te wykroczenia dyscyplinarne będzie oskarżony odpowiadał przed właściwą instancją. Prokurator zapowiedział apelację od wyroku uniewinniającego.

Stwierdzenie wścieklizny. Starostwo donosi o stwierdzeniu wścieklizny w gminach Cieszyn (Bobrek), Zamarski, Pogwizdów, Kaczyce i Brzeźówka u psa wałęsającego się nieznane go właściciela. Zarządzenia mające na celu zlikwidowanie wścieklizny wydano.

Z Istebnej. (Statystyka duszpasterska.) Parafia istebniańska liczy 5854 dusz, poza tym mieszka w naszych trzech wioskach 290 protestantów, 6 żydów (jedna rodzina) i 15 bezwyznaniowych. W ubiegłym roku urodziło się 211 (w 1935 r. 182) dzieci, mianowicie 115 chłopców i 96 dziewcząt, z czego zmarło 25, nieślubnych było 16 (Istebna 3, Koniaków 4, Jaworzynka 9); w Istebnej urodziło się 87 (87) dzieci, w Jaworzynce 70 (48), w Koniakowie 54 (47). Zmarło 72 (85) osób, z tego 21 mężczyzn, 22 niewiast i 29 dzieci; w Istebnej 28 (38) osób, w Jaworzynce 26 (22) i w Koniakowie 18 (25). Najstarszy zmarł gazda Jan Marekwica 87 lat. Przyrost naturalny ludności katolickiej w parafii wynosił 139 (97) osób. Ślubów zawarto 54 (44): z Istebnej 21, z Jaworzynki 19, z Koniakowa 14. Komunii świętych rozdzielono 30.000 (30.000): w Istebnej 26.500, w Koniakowie 3500. Chorych zaopatrzone 200. W dzień chorych przed Wielkanocą zaopatrzone 80, przed Bożym Narodzeniem 60 i tyleż ugoszczono śniadaniem. Z kościoła wystąpiły 2

osoby, przyjęto 2. Jedno małżeństwo pojednało się z Kościołem. W Istebnej jest kościół parafialny, w Koniakowie kościół filialny, a w Jaworzynie kapliczka.

Z Jaworzynki. (Ofiara zabobonu.) Dnia 5 bm. odbył się pogrzeb młodej kobiety, która postradała zmysły po „zaczarowaniu” i okradzeniu jej przez cyganów, o czym pisano już w „IV liście z Istebnej”. Nie pierwszy to wypadek kradzieży i wymuszeń przez waleśające się indywidua i przybłędy zagraniczne. Widać, iż trzeba energiczniejszej kontroli ze strony władz.

Ze Skoczowa. (Śp. Karol Kasperlik.) Jak już krótko donosiliśmy, w piątek 8 bm. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mieszkający w Skoczowie na Podkłępiu w własnym budynku śp. Karol Kasperlik, em. generał brygady Wojsk Polskich, w 76 roku życia. Zgasył pochodził ze Zarzecza, ze znanej i ogólnie poważanej rodziny Kasperlików. Jako oficer intendencji Legionów Polskich wyruszył w r. 1914 w pole, przetrwał całą wojnę wszechświatową, przeszedł do armii polskiej a po służbie odbył w stan spoczynku i otrzymał nominację na generała brygady Wojsk Polskich. Osiadł tu u nas w Skoczowie i brał żywy udział w pracach komunalnych, gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Dla prawości charakteru, uprzejmości, bezinteresowności i dobroczynności cieszył się we wszystkich sferach społeczeństwa w mieście i okolicy wielką czcią i poważaniem. W poniedziałek 11 bm. odbył się pogrzeb. Kondukt prowadzili z domu żałoby w Skoczowie w otoczeniu 29 księży brat zmarłego ks. Infułat i Kanonik Wilhelm Kasperlik i bratanek zmarłego wicedziekana i proboszcz bielski ks. Karol Kasperlik. Wśród bicia dzwonów posuwał się orszak pogrzebowy przez ulice i rynek do kościoła parafialnego. Rekwiaria mszę św. z asystą i absolicję przy zwłokach odprawił ks. Infułat, po czym miejscowy proboszcz, ks. prałat Grim, podziękował wszystkim uczestnikom smutnego obrzędu, zastępcom władz, urzędów, organizacji, związków i licznej publiczności. Następnie odprowadzono pro-

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej przysłudze naszej drogiej żony, matki i babki,

ś. p. Karoliny z Zuberków Kroczkowej

a szczególnie Przewiel. Ks. wicedziek. Stefanowi i Ks. wik. Mamzerowi za prowadzenie orszaku pogrzebowego i za wypowiedziane wzruszające słowa pożegnania nad grobem, emer. kier. szkoły p. Gryczowi, Zespołowi orkiestry K. P. W. oraz wszystkim Krenym i Znajomym za liczny udział w obrzędzie pogrzebowym składamy serdeczne podziękowanie.

Zebrzydowice, w styczniu 1937

RODZINA

cesjonalnie zwłoki za miasto, skąd je przewieziono do Cieszyna. Przy ul. Grażyńskiego przeniesli trumnę okrytą sztandarem narodowym podoficerowie 4 psp. z karawanu na sześciokonną w zieleń ozdobioną lawetę armatnią. Po odmówieniu modłów liturgicznych ruszył pochód przez ul. Grażyńskiego, Bobrecką i Polną na cmentarz centralny. Za krzyżem kroczyła orkiestra 4 psp. grająca marsze żałobne, kompania honorowa, delegacje Konwentów SS. Boromeuszek i OO. Bonifratrów, celebrans ks. Infułat Kasperlik w asyście 30 księży, a za lawetą ze zwłokami rodzina, delegacja korpusu oficerskiego 4 psp, reprezentanci władz i gro- no przyjaciół i znajomych ze Skoczowa i Cieszyna. Nad otwartą mogiłą przy spuszczeniu trumny do grobu odegrano marsza generalskiego. W imieniu rodziny podziękował ks. Infułat w gorących słowach współbraciom kapłanom, władzom wojskowym, oficerom, podoficerom, kompanii honor., delegacjom władz i organizacji i wszystkim uczestnikom za modlitwy za duszę zmarłego i oddanie mu ostatniej doczesnej posługi. Posypały się grudy poświęconej ziemi cmentarnej do cichej mogiły, w której spoczął po długim trudzie życiowym dobry i szlachetny człowiek. N. o. w p.!

Oryginalne, wyborowe nasiona warzyw

hodowli francuskiej, duńskiej i niemieckiej poleca

Helena Wojtkowa

SKŁAD NASION

CIESZYN, PLAC ŚW. KRZYŻA 1

Gospodarstwo

17 morgów gruntu wraz z zabudowaniami (budynki murowane, dachówką kryte) z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciel Paweł Marek, Iskrzyczyn 29.

Zakład techn. dentystyczny

otworzył

W CIESZYNIE, PLAC KR. J. SOBIESKIEGO (za Domem Narodowym)

Franciszek Sznepka

upr. tech. dent.

Przyjmuje codziennie z wyjątkiem wtorku i piątku



Kapituła Katedralna i Kuria Diecezjalna w Katowicach dotknięta została nowym ciosem. Dzisiaj o godzinie 3 rano zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami

J. E. Najprzewiel. Ks. Biskup Dr theol. Teofil Bromboszcz

Biskup tytularny Kandybeński, pierwszy Biskup Sufragan katowicki, Prepozyt Kapituły i Wikariusz Generalny

przeżywszy lat 50, w 25 roku kapłaństwa.

Zmarły brał wybitny udział w organizowaniu diecezji katowickiej, przy czym odznaczał się niezwykle inicjatywą i energią. Tym dotkliwszą jest strata diecezji.

Eksportacja zwłok z kaplicy nowego gmachu kurialnego do tymczasowej katedry w czwartek, dnia 14 stycznia o godz. 16.

W piątek o godz. 9 officium defunctorum, o godz. 10 Msza św. i złożenie zwłok w grobowcu.

Polecając duszę Zmarłego ks. Biskupa Sufragana pobożnym modlitwom prosimy o udział w smutnych obrzędach pogrzebowych.

Katowice, dnia 12 stycznia 1937.

Kuria Diecezjalna

Kapituła Katedralna

Akcja Katolicka

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

calorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

calorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyń, wtorek, 19 stycznia 1937 r.

Nr 5

Z KOTŁA HISZPAŃSKIEGO

SPRAWA OCHOTNIKÓW

Anglia i Francja zwróciły się do rządów niemieckiego i włoskiego, proponując im wycofanie ochotników niemieckich i włoskich, walczących w Hiszpanii po stronie powstańców. Włochy i Niemcy odpowiedziały, że gotowe są to uczynić, jeśli równocześnie wycofani zostaną obcy obywatele, walczący po stronie rządu madryckiego. A ponieważ jest to rzecz nie do przeprowadzenia, przeto wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostanie wszystko po dawnemu. Trzeba bowiem wiedzieć, że wśród ochotników, walczących w Hiszpanii, istnieje duży zastęp awanturników z całej Europy, którzy nie usłuchają żadnych dyplomatycznych apeli i nie opuszczą dobrowolnie terenu, gdzie mogą wyładować swój tem-

perament i zgarnąć wysokie stosunkowo zarobki.

ALARMY Z POWODU MAROKA

Ostatnio prasa francuska i angielska uderzyła na alarm z powodu jakoby daleko sięgających zamysłów Niemiec, celem usadowienia się w hiszpańskim Maroku w zamian za pomoc udzieloną rządowi generała Franco. Alarmom tym położyło kres oświadczenie kanclerza Hitlera, który wobec ambasadora francuskiego stwierdził bardzo stanowczo, że Niemcy nie mają bynajmniej zamiaru, korzystając z wojny domowej, pozbawić Hiszpanię jej afrykańskich posiadłości; ich zamiarem jest jedynie nie dopuścić do wprowadzenia w Hiszpanii ustroju komunistycznego.

Minister sprawiedliwości o kradzieży grosza publicznego

W sejmowej komisji budżetowej toczyła się we wtorek 12 bm. przez cały dzień rozprawa nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. Omawiano obszernie również bolączki wymiaru sprawiedliwości, które znalazły zresztą mocne odzwierciedlenie w przemówieniach sprawozdawcy i ministra Grabowskiego. Budżet referował poseł Sioda, który omawiając dział więziennictwa podkreślił słabe skutki amnestii; przed wejściem jej w życie było 55.000 więźniów, zwolniono 15.000, a obecnie mamy już 60.000.

Po referacie zabrał głos minister sprawiedliwości Grabowski i w obszernym przemówieniu omówił poszczególne zagadnienia związane z jego resortem. Zaczął od wzrostu przestępczości, podkreślając, że ciężar gatunkowy przestępstw staje się również coraz większy, zwłaszcza w dziedzinie przestępstw przeciwpaństwowych. Przyrost więźniów wynosi rocznie około 5000 osób. Przyczynami wzrostu przestępczości są wzmocniona działalność wywrotowa obcych agentów, ogólna demoralizacja wywołana ciężkimi warunkami ekonomicznymi, wreszcie kryzys moralno-obyczajowy na tle zaniku hamulców etycznych i religijnych. Minister zajął się szczególnie przestępstwami przeciwpaństwowymi i nadużyciami urzędniczymi. „Prawdziwymi sprawcami pierwszych — oświadczył min. Grabowski — są agendy obce, które z ukrycia inspirują, organizują i finansują akcję przestępczą, że nadto do istoty tych przestępstw należy rewoltowanie większych mas ludności i wreszcie, że agitując tę ludność i pchając ją przeciwko najwyższemu dobrom, wyzyskuje się ciężkie położenie ekonomiczne kraju, żerując na bezrobociu i biedzie wsi i miast. Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm (popieranie krewnych) — oto nazwy chorób, toczących młody organizm naszej państwowości. Nie jestem gołosłowny. Wystarczy, jeśli wymienię takie sprawy, jak wicedyrektora Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu Michalskiego, który stworzył cały system łapowniczy, jak proces naczelnika Urzędu Skarbowego Krzysztoforskiego i jego 19 współników, proces, który świeżo tkwi jeszcze w pamięci Panów, gdzie ogólna suma

zdefraudowanych pieniędzy podatkowych wynosi ponad ćwierć miliona złotych, inną sprawę, która niebawem znajdzie się na wokedzie sądowej, gdzie długi szereg urzędników kolejowych otrzymywał łapówki, tak jak się otrzymuje pobory służbowe, a jeden z nich otrzymał nawet łapowniczą emeryturę, sprawę starosty działdowskiego Twardowskiego, sprawę starosty Krawczyka i tyle innych mniej lub bardziej głośnych procesów, których pełne były szpalty dzienników. Tu, Panowie, nie wolno chować głowy w piasek, tu trzeba otwarcie przyznać, że korupcja i złodziejstwo grosza publicznego zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Walkę bezwzględną i bezkompromisową wytoczyłem tym przestępstwom. Rząd nie cofnie się przed najdalej idącymi środkami, ażeby niebezpieczeństwo radykalnie usunąć.”

Katastrofa kolejowa w Mysłowicach

W piątek 15 bm. o godz. 5.15 rano na stacji w Mysłowicach pociąg osobowy, idący z Oświęcimia do Katowic, z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy najechał na pozostawione na torze wagony towarowe, naładowane deskami i cegłą. Maszynista, mimo panujących ciemności na peronie, zauważył stojące wagony i w ostatniej jeszcze chwili usiłował zatrzymać pociąg. Wysiłki jednak jego nie zapobiegły nieszczęściu, chociaż w dużej mierze złagodziły rozmiary katastrofy. Pociąg wjechał całą siłą na wagon z deskami. Wskutek gwałtownego zderzenia dwa przednie wagony pociągu osobowego spiętrzyły się i zostały rozbite. Równocześnie rozległy się krzyki i jęki rannych pasażerów. Zabitych zostało 6 osób, ciężko rannych 18, lżej 25. Dyżurny ruchu Urbanek, który ponosi winę katastrofy, gdyż — jak sam przyznaje — popełnił straszliwy błąd wskutek przeoczenia, wpuszczając pociąg na zajęty tor, został aresztowany. „Polska Zachodnia” donosi, że Urbanek przed niedawnym czasem wyszedł z zakładu umysłowo-chorych w Lublińcu, gdzie przebywał trzy miesiące. Doznał on swego czasu wstrząsu nerwowego i

Pamiętajcie o blednych bezrobotnych!

czasowo popadł w stan depresyjno-maniakalny. O ile to jest prawda, to śledztwo chyba wykaże, kto ponosi odpowiedzialność za przydzielenie służby na tak ważnym odcinku kolejowym człowiekowi, który przebył chorobę umysłową. Ministerstwo Komunikacji wysłało specjalną komisję w celu szczegółowego zbadania przyczyny wypadku.

Katastrofy kolejowej o tak wielkich rozmiarach nie było na Górnym Śląsku już od 32 lat

Drobne wiadomości

Marszałek Śmigły-Rydz chorował. Marszałek Śmigły-Rydz zaniemógł przed miesiącem na anginę i już w okresie rekonwalescencji opuścił swoje apartamenty. Spowodowało to utworzenie się wrzodu w gardle. Z uwagi na poważną niedyspozycję marszałek nie przyjmował nikogo. Obecnie, po dłuższym okresie niedyspozycji, marszałek powrócił do zdrowia. W ubiegłym tygodniu wyjechał marszałek do towarzystwie swej małżonki z Warszawy do Zakopanego, gdzie spędzi rekonwalescencję.

Nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego rozpoczął swe obrady w Warszawie w dniu 17 bm.

Fermenty wśród socjalistów. W Polsce zarysowuje się coraz bardziej ferment wśród socjalistów. Starsi socjaliści nie mogą pogodzić się ze swoją młodszą generacją, która przejawia coraz wyraźniej oblicze komunistyczne. Organem tej młodszej komunizującej generacji jest warszawski „Dziennik Popularny” pod redakcją b. posła Barlickiego, a finansowany przez żyda Muskatienbluetha.

Były poseł — złodziejem. W Tarnowie aresztowano b. posła z BB Ignacego Starzyka. Starzyk jest urzędnikiem pocztowym. Korzystając z tego, wykradał on z poczty listy nadchodzące z Ameryki i wyciągał z nich dolary, nadsyłane przez emigrantów dla krewnych, pozostałych w kraju. Już dość dawno stwierdzono, że na pocztce w Tarnowie giną listy z Ameryki. Podejrzewano rozmaitych ludzi, przenoszono niewinnych, a tymczasem Starzyk chodził sobie wolno i zażywał honorów, jako wpływowy działacz sanacyjny. Powinęła mu się wreszcie noga, albowiem jeden z urzędników pocztowych podpatrzył, jak Starzyk ścigał listy amerykańskie. Aresztowano go i podczas rewizji znaleziono u niego 42 dolary jako dowód przestępstwa. Zaznaczyć należy, że Starzyk jest człowiekiem bardzo zamożnym.

Samolot komunikacyjny, który uległ katastrofie dnia 28 grudnia pod Rawą Ruską, kosztował pół miliona złotych.

Ile zarabia Kiepusa? Jak podaje „Ilustr. Kuryer Codz.”, słynny tenor Jan Kiepusa otrzymał za film, który nakręcił w roku 1935 w Hollywood, 100 tysięcy dolarów. Niezależnie od tego Kiepusa wystąpił w tym samym roku w dwóch filmach europejskich, za co zapłacono mu 600.000 zł. Razem więc tenor nasz zarobił na filmach w roku 1935 przeszło milion złotych. Do tego trzeba doliczyć liczne jego koncerty, lecz te, wbrew temu co się przypuszcza, nie przynoszą mu wielkich dochodów, albowiem śpiewa on bardzo często na cele dobroczynne.

Spotęgowana kampania antykatolicka

W ostatnich czasach powstało w Polsce szereg nowych pism lewicowych, hołdujących skrajnemu radykalizmowi, a właściwie poza smętą i bałamutną frazeologią społeczną nic nie wnoszących do naszego życia. Pisma te natomiast odznaczają się niebywałą zaczepnością specjalnie w stosunku do Kościoła i duchowieństwa katolickiego. Nie tyka się wcale żydostwa, prawosławia, protestantyzmu, które też posiadają swój „klerykalizm”, codzień natomiast ze szpalt czy to warszawskiej „Gazety Wieczornej”, organu Związku Naucz. Polskiego, czy to ze strony socjal-żydowskich piśmideł spada na katolicyzm cała chmara zatrutych strzał, bo zarzutów nie opartych na żadnych dowodach, najczęściej bez podania nazwisk, miejscowości — „gdzieś ktoś komus coś zrobił lub powiedział” — zarzutów, których źródłem jest jakaś plotka, złośliwość, porachunki osobiste czy polityczne.

Jaką mają wartość tego rodzaju zarzuty, najlepiej niech powie metoda, którą ostatnio zastosowała Katolicka Agencja Prasowa. Otóż każdy zarzut konkretny postawiony przez socjalistyczne organy wymienionemu z nazwiska księdzu natychmiast redakcja KAP przesyła zainteresowanemu do wiadomości. Rezultatem tego był szereg procesów, wytoczonych przez znieważanych kapłanów redaktorowi warszawskiego „Tygodnia Robotnika” Mitznerowi, który je przegrał, został skazany za zniesławienie na więzienie i musiał zarzuty odwoływać.

Ogólnikowych zarzutów pism lewicowych z warszawskim „Kurierem Porannym” na czele, pomawiających duchowieństwo katolickie o „mieszanie się do czynnej polityki”, nie można traktować poważnie. Czyż duchowieństwo polskie ma wpływ na powoływanie rządu, na dobór odpowiednich urzędników, na politykę zagraniczną, na sprawy natury gospodarczej, społecznej? Czyż istotnie wywiera jakikolwiek nacisk na przejawy życia czysto świeckiego? O tego rodzaju zarzutach nie słyszymy.

Ale pisma antykatolickie pod nazwą „polityka” mają co innego na myśli, właśnie sprawy, które wchodzą w zakres pasterskiej i apostołskiej działalności Kościoła. Dla tych pism są sprawy wychowania i nauczania religijno-moralnego „polityką”, sprawa ustawodawstwa małżeńskiego też „polityką”, każda obrona zasad katolickich „polityką”, potępienie rozwodników też „polityką” itp.

Otóż cała ta kampania przeciwko Kościołowi nowych i starych pism wolnomyślnych nie jest podyktowana względami rzeczowymi ani

istotnymi obawami, by Państwo nie doznało uszczerbku w swych prawach. Będąc u steru czynniki rządzące do tego nie dopuszczają.

Na porządku dziennym Polski stoją stokroć ważniejsze zagadnienia: obrona państwa przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi, sprawa bezrobocia, bolączki społeczne, kwestia żydowska. Przeto ataki na Kościół i usiłowanie skierowania uwagi ludzi na urojone niebezpieczeństwo „klerykalizmu” robią wrażenie jakiejś zmywy kół podziemnych dla celów wiadomych tej mafii. W jednym też szeregu kroczą masoneria, socjaliści oraz zasobny kapitalizm żydowski, finansujący w dużym stopniu tę kampanię, mającą na celu odchrześcijanienie Polski i rozdarcie jej na zwalczające się obozy.

Trzeba na masońsko-socjalistyczną kampanię także u nas baczną zwrócić uwagę.

Redaktorzy „Płomyka” skompromitowani

Ostatni numer tygodnika „Prosto z mostu” ujawnił nowy nadzwyczaj kompromitujący redaktorów „Płomyka” szczegół. Bolszewicki numer „Płomyka” zawierał pomiędzy innymi piękny patriotyczny wiersz Or-Ota pt. „List z Sybiru”, powoływali się nawet nań w czasie rozprawy obrońcy „Płomyka”, lecz — o dziwo — redakcja wiersz ten ocenzurowała. Cóż zawiera ten ustęp takiego, że mali czytelnicy „Płomyka” mieli go wcale nie oglądać? Czy myśl wyrażona przez poetę miała zatruć jakimś jadem młodociane dusze? Tak by można przypuszczać, jeśli redaktorzy „Płomyka” uważali, że z pomiędzy 11 zwrotek konieczne trzeba jedną opuścić. Cóż to za niebezpieczną myśl podał autor w tym ustępie, że ją trzeba cenzurować? Czytając przecieramy oczy, czy aby dobrze widzimy, jest to bowiem ustęp o nastroju wybitnie religijnym; brzmi on jak następuje:

Znalazłem na dnie kufra twój „Złoty Ołtarzyk”,
Tyś mi go włożyła, mamgo, to mój relikwiarzyk,
Schowałem go na sercu i chodzę z nim wszędzie,
Jak ty przeczułaś, mamgo, czym mi tutaj będzie
Ta książka. Jakby drugą i drogą osobą.
Po polsku z nią jedynie rozmawiam i z sobą.
I co dzień na te pustki drętwe nieskończone
Płynie moja modlitwa: „Pod Twoją obronę”.

Prawda, jaka to piękna myśl religijna? Sybirak, bohater w walce o wolność, zdala od Ojczyzny modli się do Matki Boskiej tą piękną rzewną modlitwą „Pod Twoją obronę”. Jakie wzruszenie religijne wzbudziłby ten ustęp w

sercach dzieci — ale właśnie tego sobie redaktorzy „Płomyka” nie życzyli. Krótko, bez ceregieli ocenowano wiersz, skreślono ustęp, nie bacząc na to, że jedna z głównych myśli wyrażona przez poetę została zupełnie spaczona. Szczegół ten aczkolwiek drobny jest nadzwyczaj wymowny, mówi on zupełnie jasno, jakim duchem ożywieni są redaktorzy „Płomyka”: Precz z wszelką myślą religijną z lektury dziecięcej, za to jak najwięcej o „raju bolszewickim”!

Z frontu katolickiego w Polsce

Nie pozwolą deprawować swych dzieci. Na zjazdach powiatowych kół Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wileńszczyźnie ogniskowcy wypowiedzieli otwarcie i zdecydowanie walkę Kościołowi, duchowieństwu katolickiemu, organizacjom i prasie katolickiej. Wobec tego ludność katolicka wystąpiła stanowczo przeciwko szkodliwej działalności Z. N. P. We wszystkich parafiach archidiecezji wileńskiej odbywają się zebrania protestacyjne, które uchwalają rezolucje wskazujące na jaskrawe dowody wrogiego stosunku władz Z. N. P. do Kościoła i społeczeństwa katolickiego i żądające kategorycznie usunięcia ze szkół nauczycieli, którzy otwarcie i cynicznie chępią się bezbożnictwem, i skompromitowanego „Płomyka”. Zebrani rodzice katolicycy oświadczają, że nie pozwolą na deprawację swych dzieci, lecz pragną i domagają się, by ich dzieci były wychowywane zgodnie z nauką Kościoła katolickiego i żądają rozwiązania Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Polska na Kongresie Eucharystycznym w Manili. Na międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, który się odbędzie w Manili na Wyspach Filipińskich (w Azji), reprezentować będą Polskę następujący członkowie Episkopatu: ks. arcyb.-metropolita Sapieha z Krakowa, ks. biskup dr Przeździecki z Podlasia, ks. biskup dr Kubina z Częstochowy, wicerektor Sem. duch. w Krakowie ks. dr Czartoryski, generał OO. Zmartwychwstańców O. Jagłowicz, generał OO. Marianów O. Cikoto, przełożony seminarium misyjnego w Potulicach ks. Posadzy i ks. kan. Chodkiewicz, który po kongresie osiadzie na stałe w Charbinie, gdzie jako proboszcz zajmie się duszpasterstwem wśród miejscowych Polaków. Biskupi polscy wsiadą w Neapolu na okręt i udadzą się wraz z biskupami innych krajów i z legatem papieskim ks. kardynałem Dougherty drogą wodną przez kanał suezki i Ocean Indyjski do Manili, dokąd przybędą w pierwszych dniach lutego.

(23)

W obronie prawdy

(Ciąg dalszy.)

O ślubowaniu zabrał jeszcze raz głos p. Hulka-Laskowski w artykule „Miecze i mieczyki”¹²⁰⁾ w następujący sposób: „...Tak samo jest z różnymi ślubowaniami. Gdzie chłop jest mocny nie w gębie, ale w ręku i w charakterze, tam robi swoje bez jakichkolwiek ślubowań i przysięg. Przysięgę składa się tam, gdzie istnieje możliwość krzywoprzysięstwa. Nie ślubuje mocny człowiek, że będzie co dzień pracował i zarabiał uczciwie na kawałek chleba, ale ślubuje wyniszczony i słaby alkoholik, że już nigdy nie weźmie wódki do ust.”¹²¹⁾

Akurat jeden tydzień przedtem w tymże samym „Zwiastunie” uosiła się p. Halina Paszkówna w artykule: „My młodzi ślubujemy” z pewną dumą i przejęciem nad „ślubowaniem” na cmentarzu oksywskim nad otwartym grobem gen. Orlicz-Dreszera. „Przemówił przedstawiciel młodzieży akademickiej; krótkie, proste, lecz tak szczerze i silne, że ślubowaniem nazwać je można. My młodzieży akademicka przyrzekamy, że pracę, którą, generale, dla dobra Polski rozpocząłeś, dalej prowadzić będziemy my, polska młodzież akademicka. Niechajże idea niestrudzonej pracy dla dobra Ojczyzny, dla ugruntowania jej powagi i znaczenia w świecie przeniknie do każdego z nas — młodych; niech cała młodzież polska uprzytomni sobie jasno, że na jej barkach odpoczywa odpowiedzialność dziejowa przed pokoleniami przyszłymi.”¹²²⁾

„Zwiastun Ewangeliczny”, przez umieszczenie artykułu p. Paszkówny w nrze 30 zachwalający „ślubowanie” młodzieży akademickiej w Oksywiu i w bezpośrednim następnym numerze 31 wywodzi

p. Hulki, ośmieszających wszelkie „przyrzekania” — nieśmiertelnie się tą rażącą niekonsekwencją ośmieszył. Zdaje się, że „Zwiastun” jest „mocny w gębie, lecz nie w charakterze”.

Z tego wszystkiego, co publicystyka protestancka pisała o ślubowaniu jasnogórskim, przebija bezsilna złość i zazdrość, pragnąca zbagatelizować lub ośmieszyć śmiało i męskie wystąpienie katolickiej młodzieży akademickiej, która publicznie stwierdziła, że mimo wpływów komunistycznych i dążeń nowopogańskich chce i zamierza szczerze przystąpić w Polsce do przebudowy całokształtu życia i każdej jego dziedziny na fundamencie Chrystusowej nauki.

Pięć tygodni po pielgrzymce katolickiej młodzieży akademickiej odbyła Polska Młodzież Ewangelicka województwa śląskiego z okazji dziesięciolecia swego istnienia jubileuszowy zjazd w Cieszynie. Generalny superintendent p. Juliusz Bursche ogłosił orędzie „Na jubileuszowy zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Śląska Cieszyńskiego”, które podpisał w charakterze „biskupa”, w którym pisze: „...Powołana jesteś, kochana młodzieży ewangelicka, do wielkich rzeczy. Postawił cię Bóg na ziemi naszej, abyś jej dała to, czego jej brak: żywą wiarę, która się nie zasadza na uznawaniu za prawdziwe formulek przez Kościół uświęconych i na posłuszeństwie słowom księdza, ale na wyrobieniu w sobie — nieraz przez bolesne w sobie walki z wątpliwościami — pewnego przekonania o łasce Bożej w Jezusie Chrystusie, szczerą pobożność, która polega nie na zewnętrznych obrzędach, ani na odmaiwaniu pacierzy, ale na spełnianiu w imię Boże obowiązku swego i na sumiennej pracy, wreszcie z miłości Chrystusowej płynącą miłość względem bliźniego, wykluczającą

wszelką nienawiść i fanatyzm. Tego potrzeba Polsce i to jej dać mamy. Niechże twój ewangelicyzm będzie dynamicznym i zdobywczym, niechże się nie zamyka tylko w twoim życiu prywatnym, ale promienieje na zewnątrz i działa na społeczeństwo całe. Potrafisz, młodzieży ewangelicka, wiele uczynić, ale pod jednym warunkiem: stanąć musisz pomna swego w Polsce posłannictwa, w karnym szeregu z całego przekonania pod sztandarem Chrystusowym. Daj ci to, Panie Boże.”¹²³⁾

Pomijając nieprawdziwą samochwałbę i docinki na katolicyzm, jakich naczelny zwierzchnik wyznania augsburskiego w Polsce nie powinien głosić tym mniej, że w kazaniu, wygłoszonym w protestanckim zborze w Cieszynie podczas jubileuszowego zjazdu dnia 28 VI 1936 przestrzegając przed „fanatyzmem otepiałym i ograniczonością wyznaniową, a krzesając iskry tego szlachetnego płomienia ewangelicznego, co to sieje wokół światło prawdy i sprawiedliwości, nieci ciepło miłości braterskiej i przepala osad jego w duszach, wydobywając na jaw kosztowny kruszec czystego życia”¹²⁴⁾, stwierdzamy, że naczelnik ewangelicko-augsb. wyznania w Polsce wzywał młodzież, by spełniała obowiązki, pracowała sumiennie, okazywała miłość bliźniego, czyli czyniła dobrze, albo by poszczególne członkowie byli „porządnymi ludźmi”. To jest w porządku, tego p. Hulka nie ośmiesza, ani nie wykiwa, bo to napisał dygnitarz protestancki.

(C. d. n.)

120) Zwiastun Ewang. z d. 2 VIII 1936, nr 31.

121) Zwiastun Ewang. z d. 2 VIII 1936, nr 31.

122) Zwiastun Ewang. z d. 26 VII 1936, nr 30.

123) Zwiastun Ewang. z d. 28 VI 1936, nr 26.

124) Posel Ewang. z d. 4 VII 1936, nr 28.

Pogrzeb śp. ks. Biskupa Bromboszcza

EKSPORTACJA ZWŁOK DO KATEDRY

W manifestacyjny sposób odprowadziły tysięczne rzesze wiernych zwłoki śp. Biskupa-Sufragana i Generalnego Wikariusza diecezji katowickiej ks. dr. Teofila Bromboszcza na miejsce grobowego odpoczynku. We czwartek, dnia 14 bm. o godz. 16 odprawił J. E. Biskup-Ordynariusz Adamski przy trumnie, spoczywającej przed ołtarzem kaplicy w gmachu kurialnym otoczony członkami Katowickiej Kapituły Katedralnej z ks. infułatem Kasperlikiem na czele i zastępem duchowieństwa diecezjalnego liturgiczne modlitwy egzekwialne, po czym ruszył olbrzymi orszak żałobny w stronę katedry. Na czele kroczyły organizacje dzieci i młodzieży szkolnej, związki, stowarzyszenia i organizacje katolickie z sztandarami, okrytymi krepą (przeszło 250), liczne delegacje zakonów męskich i żeńskich, przeszło 100 księży. Za trumną postępowała rodzina, w pierwszym szeregu w głębokim smutku pogrążona sędziwa matka zgasłego Biskupa, przedstawiciele władz cywilnych, wojewódzkich, samorządowych i wojskowych i nieprzebrane tłumy wiernych z miasta, okolicy i całej diecezji. Wśród bicia dzwonów, dźwięków dwóch orkiestr i nabożnych modlitw uczestników żałobnego obrzędu wniesiono trumnę, ozdobioną insygniami godności biskupiej, do katedry i umieszczono na katafalku przed głównym ołtarzem. Po odśpiewaniu niesporów zadusznych defilowały do późnej nocy przed trumną śp. Biskupa-Sufragana wielotysięczne tłumy wiernych, a członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Katol. Stow. Młodzieży pełniąc przez całą noc straż honorową przy zwłokach, odmawiali modlitwy za duszę zmarłego.

NABOŻENSTWO POGRZEBOWE

W piątek 15 bm. wypełniły się nawy katedry po brzegi. Duchowieństwo diecezjalne zjawiało się nader licznie (przeszło 250). Przybyły delegacje katolickich organizacji, związków zawodowych, bractw kościelnych, stowarzyszeń, przedstawiciele władz, mianowicie p. wojewoda dr Grażyński, reprezentujący także p. ministra W R i O P, marszałek Sejmu Śląskiego p. Grzesik, posłowie na Sejm R. P. i na Sejm Śląski, prezydent m. Katowic dr Kocur, prezes Rady miejskiej, burmistrzowie miast śląskich i naczelnicy gmin i reprezentanci władz wojskowych. O godzinie 9 odśpiewał bardzo pięknie i poprawnie zespół alumnów Seminarium Śląskiego i liczne duchowieństwo Jutrznie i Chwałośpiewy zaduszne. O godz. 10 weszli do katedry księża biskupi: Eks. ks. biskup Dymek jako zastępca ks. Prymasa, ks. bisk. Lorek ze Sandomierza, ks. bisk. połowy Gawlina, ks. bisk. Rospond z Krakowa, ks. bisk. Tomaka z Przemyśla, ks. biskup Sownik z Kielc, ks. biskup Zimniak z Częstochowy i Ordynariusz diec. katowickiej ks. biskup

Adamski. W prezbiterium przy głównym ołtarzu zajęli miejsca członkowie katowickiej Kapituły Katedralnej, Kapituły krakowskiej, kieleckiej, łódzkiej, sandomierskiej, przemyskiej, ks. prof. dr K. Michalski, prof. teol. i dziekan wydziału teol. jako reprezentant rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i wydziału teologicznego i inni; koło trumny księża i delegacje władz i stowarzyszeń ze sztandarami. W asyście ks. infułata Kasperlika, księży kanoników Lewka i dr. Szramka i alumnów Seminarium Śląskiego odprawił Ks. Biskup Ordynariusz uroczyste rekwiem. Chór katedralny odśpiewał udatnie i z odpowiednim frazowaniem pod dyktando ks. Płonki na 4 głosy mieszane rekwiem teksty liturgiczne. Ks. Biskup Gawlina, osobisty przyjaciel i dawny współpracownik Zmarłego, wygłosił z ambony mowę pogrzebową. Przed oczyma słuchaczy stanęła jakby wyrzeźbiona mocnymi słowami sylwetka — postać niezwyklej indywidualności, jaką był Zgasły od najwcześniejszej młodości: wychowanie na łonie głęboko religijnej i szczególnie katolickiej rodziny górnośląskiej, studia wśród niedostatku, pierwsze wołanie Boże do służby ołtarza, święcenia, trudy duszpasterskie i znoje kapłańskie na różnych posterunkach, prześladowania i zabiegi koło zorganizowania młodej diecezji, konsekracja, apostolska niestrudzona działalność biskupa, owocna praca gorącego patrioty — i to wszystko z nakładem wszystkich sił w myśl hasła życiowego śp. ks. Biskupa: „serviam — chcę służyć”. Gorącymi słowami pożegnania zakończył dostoyny mówca swe piękne, wzruszające, treściwe, co do formy i pronuncjacji wytworne przemówienie, którego słuchała katedra, diecezja i cała Polska z przejęciem i ze łzami wzruszenia i wdzięczności. Absolucji przy zwłokach dokonał również J. E. ks. b. Adamski, po czym przeniesiono trumnę do bocznej kaplicy w katedrze i po odśpiewaniu modlitw złożono obok grobowca śp. ks. b. Lisieckiego. Rzewne czterogłosowe Salve Regina i marsz żałobny Szopena odegrany przez orkiestrę wojskową zakończył obrzęd pogrzebowy, transmitowany przez Polskie Radio w Katowicach.

Diecezja katowicka zachowa swemu pierwszemu Sufraganowi po wsze czasy wdzięczną pamięć, okazywaną w gorących za jego duszę modłach.

Drobne wiadomości

Zajścia antyżydowskie. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat: „Dnia 5 stycznia na jarmarku w Czyżewie (województwo białostockie) doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską i żydowską na tle zatargu pomiędzy handlującym Żydem a Polakiem. Zatarg wykorzystał tłum wyrostków dla wywołania ekscesów antysemickich i zaatakowania policji, interwenującej dla przywrócenia spokoju i zapewnienia ludności warunków bezpieczeństwa. W czasie zajść antysemickich 4 osoby zostało ciężko poturbowane, a 10 osób doznało lekkich obrażeń ciała. Władze bezpieczeństwa zaarrestowały 41 osób. Ponadto wydarzył się nieszcześliwy wypadek z ładowaniem przez jednego z policjantów na posterunku pistoletu, który przypadkowo wypalił i ranił dwie kobiety. Władze bezpieczeństwa i sądowe prowadzą energiczne dochodzenie w celu pociągnięcia winnych zajść do najsurowszej odpowiedzialności karnej. Zostały wydane zarządzenia, mające na celu całkowite utrzymanie spokoju.” Wedle dalszych wiadomości, jedna z ranionych osób zmarła wkrótce po zajściach.

Małżonek holenderskiej następczyni tronu księżnej Juliany, książę Bernard von Lippe-Biesterfeld, otrzymał w dniu zaślubin osobnym dekretem tytuł: Jego Królewska Wysokość, książę Niderlandów.

Samobójstwo milionera. Dnia 9 bm. w lesie w okolicach Limburga (Belgia) znaleziono zwłoki milionera angielskiego Mac Wennera, który kilka dni temu popełnił samobójstwo, wyskakując z samolotu, kursującego na linii Kolonia-Londyn.

Z Cieszyna i okolicy

Przed mikrofonem radiostacji katowickiej odśpiewa w niedzielę 24 bm. o godz. 19.15 Katolicki Chór Kościelny ze Skoczowa szereg nowych, oryginalnych koled. Zwracamy P. T. Czytelnikom szczególną uwagę na tę audycję, gdyż jest to pierwszy tego rodzaju występ przed mikrofonem katolickiego chóru kościelnego ze Śląska Cieszyńskiego.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach rozpoczął z dniem 11 stycznia kursy przygotowawcze dla kandydatów do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego. Kursy te odbywać się będą 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych przez 3 miesiące w lokalach publicznej szkoły dokszt. zawodowej w Cieszynie (pl. Wolności 1). Opłata, zależnie od ilości uczestników, wynosić będzie od 40 do 50 zł. Zgłoszenie przyjmuje i udziela informacji Kierownictwo publ. szkoły dokszt. zawodowej w Cieszynie.

Posiedzenie Wydziału Gminnego miasta Cieszyna odbędzie się w piątek 22 bm. o g. 17.

Towarzystwo Hodowców Drobego Inwentarza w Cieszynie składa serdeczne podziękowanie wszystkim Instytucjom i osobom za łaskawe poparcie urządzonej niedawno wystawy, przede wszystkim JWPani Hr. Thunowej, Dowództwu Garnizonu, Śląskiej Izbie Rolniczej, Magistratowi m. Cieszyna, Komunalnej Kasie, Związkowi Spółek Rolniczych, Tow. Oszczędności i Zaliczek oraz Państwowym Zakładom Przemysłowym. Wystawa nie tylko należycie spełniła swe zadanie (zwiedziło ją ponad 1500 osób), ale i umożliwiła Komitetowi złożyć na Dom Żołnierza kwotę 50 zł.

Ważne dla właścicieli nieruchomości. Obecnie otrzymują właściciele nieruchomości do wypełnienia formularze w celu wymiaru opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Ażeby te formularze należycie wypełnione zostały, trzeba wiedzieć, kto jest obowiązany i w jakiej wysokości uiszczać opłaty. Otóż ustawa śląska z dnia 15 czerwca 1936 powiada, iż opłaty na Śląski Fundusz Gospodarczy ponoszą: 1. Właściciele nieruchomości (domów i budowli) na obszarze gmin miejskich i większych województwa śląskiego, od pobieranych czynszów; 2. dzierżawcy nieruchomości, będących własnością Państwa lub związków samorządowych, od pobieranych czynszów z ubikacji, oddanych przez siebie w dalszy podnajem. Płatnicy ci płacą: od lokali wynajętych lub wydzierżawionych na cele mieszkaniowe, handlowe i przemysłowe, według następującej skali: do 30 zł czynszu 2 proc. stawki, ponad 30 do 100 zł — 4.5%, ponad 100 do 200 zł 7 proc., ponad 200 do 500 zł 12 proc., ponad 500 do 1000 zł 17 proc., ponad 1000 zł czynszu 22 proc. pobranego komornego w stosunku miesięcznym. Od opłat zwolnieni są: właściciele domów i mieszkań nowo wybudowanych po 1 stycznia 1919 r. Zwolnienie od opłat nie dotyczy lokali przemysłowych i handlowych i innych, nie służących celom mieszkalnym. Poza tym od opłat zwolnieni są właściciele domów, których wszystkie czynsze razem nie przekraczają miesięcznie kwoty 125 zł oraz właściciele domów od mieszkań zajmowanych przez siebie.

Zmiany w sądownictwie. Sędzia Sądu Okręgowego w Cieszynie dr Jan Garbusiński przeniesiony został do Sądu Okręgowego w Poznaniu. Sędzia S. O. dr Kazimierz Wach przechodzi na emeryturę. Prokurator Sądu Okręgowego I. Poëche został przeniesiony do Złoczowa.

Zażydzenie adwokatury w Cieszynie. Cieszyn posiada zaledwie 4 adwokatów chrześcijańskich (dwóch katolików: dr Darocha i dr Rusinek, dwóch ewangelików: dr Paweł Michejda i dr Władysław Michejda), a 12 kancelarii żydowskich, w których częściowo jest po kilku adwokatów.

Epidemia szkarlatyny. Od kilku miesięcy grasuje wśród dzieci w Cieszynie i Bielsku epidemia szkarlatyny, która niejednokrotnie pociąga za sobą wypadki śmierci.

Kronika śmierci. W sobotę 9 bm. zmarła po dłuższej bolesnej chorobie śp. A. Trombala, matka ks. prof. Franciszka Trombali, administratora w Małych Kończycach. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 11 bm. w Mysłowicach. R. i. p.! Zasmuconej rodzinie przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Katolicyzm w świecie

Stan zdrowia Ojca św. W stanie zdrowia Ojca św. nastąpiło w ubiegłym tygodniu polepszenie. Noc ostatnią spędził Ojciec św. względnie spokojnie, choć spoczynek Jego zakłócały bóle w prawej nodze. Rano udał się do kaplicy dla uczestniczenia we Mszy św. i przystąpienia do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie i modlitwach Papież przyjął kardynała Pacelliego.

Episkopat czechosłowacki przeciw komunizmowi. Ogłoszono list pasterski episkopatu czechosłowackiego, uchwalony na konferencji episkopatu w Pradze przed kilkoma tygodniami. List nosi tytuł: „List pasterski arcybiskupów i biskupów Czechosłowacji w sprawie niebezpieczeństwa komunizmu i w sprawie sprawiedliwego chrześcijańskiego uregulowania stosunków gospodarczych na całym świecie”. List ten, który odczytany został ze wszystkich kazałnic, wypowiada się stanowczo przeciwko jakiegokolwiek współpracy z komunistami.

Misjonarz budowniczym dróg. Z Chin donoszą, iż z pomocą chrześcijan z Czangpotung na granicach Tybetu zbudował pewien misjonarz katolicki 10 mostów i 320 km drogi, bijąc jak się zdaje wszelkie pod tym względem rekordy.

— Dnia 15 bm. zmarł w Cieszynie po ciężkiej chorobie śp. Leon Żychlewicz, emer. inżynier chemik, przeżywszy 67 lat. Zmarły pełnił przez długie lata obowiązki inżyniera-chemika w Karwinie i brał żywy udział w pracy narodowej. Cieszył się w szerokich kołach ogólną sympatią. Na emeryturze przebywał w Cieszynie. „Gwiazdka Cieszyńska” traci w nim długoletniego swego czytelnika. Pozostaje Małżonce składa Redakcja wyrazy serdecznego współczucia. — W sobotę, dnia 16 stycznia zmarł śp. Józef Friedel, em. drogomistrz Wydziału Dróg Powiatowych, w 70 roku życia. W młodszych latach prowadził sklep w Piotrowicach. Należał do uświadomionych Polaków i w swoim kole pracował w duchu narodowym. Zmarły był szwagrem ks. dziekana Knypsa z Frysztatu. N. o. w p.

Z Bobrku. (Nieuczciwa służąca.) W tych dniach dokonano kradzieży w mieszkaniu właścicielki realności Marii Suchankowej, zabierając większą ilość garderoby męskiej i damskiej wartości około 1200 zł. Wdrożone niezwłocznie dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawczyni tej kradzieży, którą okazała się służąca Suchankowej, Wiktoria Dorościńska. Skradzione przez nią rzeczy odnaleziono w całości i oddano poszkodowanej, a Dorościńską odstawiono do więzienia.

Z Dziegielowa. (Pożar.) W sobotę 16 bm. o godz. 11 wieczorem w czasie odbywającego się balu strażackiego zapaliła się stodoła u rolnika Jana Lankocza. Spłonęła stodoła; szopa z narzędziami rolniczymi i stajnią, gdyż wszystko to znajdowało się pod jednym dachem i było napełnione słomą i sianem. Bydło uratowano, maszyny rolnicze uległy w większości zniszczeniu. Akcję ratunkową przeprowadzały straż z Dziegielowa i Bażanowic; akcja była nadzwyczaj utrudniona z powodu 15-stopniowego mrozu. Na specjalne wyróżnienie zasługuje strażak Stefan Satara z Puńcowa, który z narażeniem życia rzucił się do stajni i wyprowadził duszące się w dymie konie. Zaraz za nim zawałyły się dachy przybudówek.

Z Gumien. (Otwarcie szkoły.) Z dniem 12 bm. została tu na nowo otwarta 1-klasowa szkoła powszechna po 2 i pół-letniej przerwie. Szkołę prowadzi nauczyciel p. Kuchajda, pochodzący z Cieszyna.

Z Hażlach. (Bal katolicki.) Tutejsza Parafialna Akcja Katolicka urządza w niedzielę 24 stycznia bal Rodziny Katolickiej, na który swych sympatyków i gości jak najuprzejmiej zaprasza. Czysty zysk przeznaczony zostanie na budowę domu katolickiego. Początek o godz. 6.30 wieczorem. Orkiestra doborowa.

Z Ogrodzonej. (Statystyka.) W roku 1936 urodziło się w Ogrodzonej 9 chłopców i 1 dziewczę, w Gumnach 2 chłopców i 2 dziewcząt, w Kisielowie 4 chłopców i 10 dziewcząt, w Łączce 8 chłopców i 3 dziewcząt, razem w całej parafii 39 dzieci, 23 chłopców i 16 dziewcząt, w tym 1 nieślubne (Łączka). W roku poprzednim urodziło się 17 dzieci, wszystkie ślubne. Zapowiedzi było 12 (18), ślubów 13 (11), zmarło 10 (10) osób, w tym 4 dzieci. Zaopatrywani 14 (15), dzieci do pierwszej spowiedzi 16 (20), do pierwszej komunii św. 17 (35), komunii św. rozdzielono 2597 (1900). Pism urzędowych załatwiono 314.

Z Pogórza. (Samobójstwo.) Dnia 10 bm. 25-letni parobek Franciszek Gawlas, zatrudniony we dworze Stonawskiego, wystrzelił z strzelby myśliwskiej w głowę popełnił samobójstwo. Czynu tego dokonał na tle zawiedzionej miłości.

Z Puńcowa. (Pożar.) W dniu 11 bm. o godz. 7 wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Karola Frydy. Spłonęła stodoła razem z znajdującymi się tam maszynami rolniczymi i słomą. Akcję ratunkową przeprowadzała miejscowa straż pożarna. Przybyły również straż z Cieszyna, Dziegielowa i Mnisztwa, lecz nie brały udziału w pracach ratunkowych. Szkoda, pokryta tylko częściowo ubezpieczeniem, jest tym większa dla rolnika, że nie będzie czym bydła przezimować. Straż poniosła szkody w wężach na skutek mrozu.

PARCELE BUDOWLANE po przystępnych cenach są do sprzedania w Cieszynie-Bobrku 75, ul. Kościuszki u właściciela Ludwika Budzińskiego.

Wydawca: Komitet Wydawniczy

Z Bielska i okolicy

Morderstwo rabunkowe. W sobotę 16 bm. między godz. 9.30 a 10 przed południem dokonano w Bielsku ohydne go morderstwa rabunkowego na osobie 70-letniej Henryki Silbigowej, mieszkającej przy ul. Cieszyńskiej 25. Nieujęci dotychczas sprawcy dostali się do mieszkania staruszki i zamordowali ją tępym narzędziem, rozbijając czaszkę. Po dokonaniu morderstwa zbrodniarze przeszukali mieszkanie ofiary i zrabowali dwie kasetki żelazne, w których znajdowało się 8000 zł w gotówce, złote dukaty austriackie po 10 i 20 koron, oraz cenna biżuteria, wartości 10.000 zł. Po ohydnej zbrodni mordercy zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja śledczy wszczęła natychmiast pościg. Zbrodniarzy było prawdopodobnie trzech.

Zabity przez auto. Dnia 8 bm. o godz. 5 rano jadący wózką ręcznym po gazety Władysław Jasiński z Białej został tuż przed dworcem kolejowym w Bielsku najechany przez auto pocztowe. Wskutek silnego uderzenia w głowę Jasiński poniósł śmierć na miejscu. Prowadzący auto szofer Wilhelm Adamus został zatrzymany przez policję aż do ukończenia dochodzeń. Jasiński trudnił się rozwożeniem gazet z dworca do poszczególnych kiosków.

Korespondencję z Międzyrzecz Dolnego zamieścimy w następnym numerze.

Z Białej. (Pożar od choinki.) W święto Trzech Króli o godz. 7 wieczorem w mieszkaniu dyr. Neumana, współwłaściciela przedalni wełny czesankowej Bracia Münch, wybuchł pożar z powodu zajęcia się choinki od sztucznych ognió. Neuman wraz z domownikami rozpoczęli akcję ratunkową. Kłęby dymu, wydobywające się z mieszkania, zaalarmowały straż pożarną, która stłumiła ogień w chwili, gdy całe wnętrze mieszkania było prawie spalone.

Z Starego Bielska. (Napad bandycki.) W środę 6 bm. wieczorem dokonano tu zuchwałego napadu rabunkowego. Około godz. 22 po wybiciu szyb wtargnęli dwaj osobnicy do mieszkania Jana Piescha, gdzie pod groźbą zabicia zażądali wydania pieniędzy. Przestraszona żona Piescha wydała bandytom 200 zł, po czym złoczyńcy po splądrowaniu mieszkania zbiegli pod osłoną nocy. Sprawcy zabili psa podwórzowego. Policja jest podobno na tropie bandytów.

Z Mikuszowic Śląskich. (Nieudane włamanie.) W nocy na 7 bm. usiłowali dwaj osobnicy włamać się do biur fabryki Edwarda Zipsa, spłoszeni jednak zostali przez stróża nocnego, przy czym wywiązała się obustronna strzelanina. Włamywacze zdołali zbiec.

Ze Strumienia. (Ruch ludności) w parafii za rok 1936 przedstawia się następująco: urodziło się dzieci 90 (w rok przedtem 85), z tego 40 chłopców, 50 dziewcząt, a 4 (3) nieślubne. Umarło 57 (52) osób, mianowicie dorosłych 38 i dzieci 29. Przyrost naturalny wynosi 33 osób. Ślubów było 33 (26). Komunii św. rozdano 30.225, chorych zaopatrzono 83 (92). Liczba

katolików w parafii wynosi 3653, oprócz tego 261 protestantów i 94 żydów.

Ze Zarzecza. (Z minionych świąt.) Świątynia nasza przybrała w tym roku na Boże Narodzenie specjalnie uroczysty wygląd, gdyż została ozdobiona witrażami bardzo pięknie i artystycznie w fabryce witraży p. Rymowicza w Krakowie, wykonanymi i to stosunkowo tanio. Witraże przedstawiają z prawej strony Niepokalane Poczęcie N M P, z lewej Serce P. Jezusa. Tak inicjatywa jako też i składki na ten cel są dziełem robotników zarzeckich, pracujących przy regulacji Wisły. Nie znaczy to, aby inni obywatele i rolnicy nie byli się przyczynili do tego zbożnego dzieła. Wszystkim ofiarodawcom złożył ks. proboszcz jak najserdeczniejsze podziękowanie za ten szlachetny czyn, który szczególnie obecnie, w czasie tak silnego kryzysu, szczególniejszego nabiera znaczenia. Po raz pierwszy w dzień Bożego Narodzenia uświetnione zostało nabożeństwo wystąpieniem chóru kościelnego, który zupełnie udanie odśpiewał sumy koledy, wyćwiczone przez p. Mieczysława Mirochę. Jest nadzieja, że chór kościelny teraz częściej będzie występował z produkcjami śpiewu, podnosząc przez to nastrój nabożeństw. A i w domach panował podniosły nastrój świąteczny. Cieszyły się najbardziej dzieci nie tyle choinką, ile tymi łakociami na niej. Ale niestety w kilku miejscach ta uciecha przerodziła się w smutek, gdy przez nieostrożność nagle cała choinka stała się pochodnią, którą trzeba było niekiedy nawet miotłą ugasić, niszcząc całe cacko za jednym zamachem. W jednym z domów o mało co że nie powstał groźny pożar, który jedynie dzięki temu, że izba miała sklepienie, nie pociągnął za sobą gorszych skutków. Chłopak bowiem szukając czegoś pod łóżkiem ze szczypą w rękę podpalił niespostrzeżenie słomę, wskutek czego wnet całe łóżko stanęło w płomieniach. Dzięki przytomności gospodarza skończyło się na strawieniu przez ogień pierzyny, poduszki, siennika, popękaniu od gorąca kilku szyb okiennych. W drugie święto starym zwyczajem chodzili po koledzie za dnia malcy pod domach, a z nastaniem wieczoru starsi, którzy przy śpiewie koled składali życzenia każdemu z domowników z osobna, za co otrzymywali zwykle napiwek w naturalnej postaci i kołaczki na przekąskę, zaś ubożsi także i grosik. Zwyczaj to piękny, jednak nie powinien być zohydzony przez zbytne „zagazowanie się” koledników, przez co śpiew piękny przeradza się nieraz w formalne ryczenie, ubliżające staremu zwyczajowi.

KSIEGARNIA DZIEDZICTWA w Cieszynie poleca wszystkie

przybory kancelaryjne

po bardzo niskich cenach.

Prosimy również żądać oferty na **koperty i papiery handlowe** z nadrukiem, który wykonujemy po bardzo niskich cenach.

Z okazji bolesnej straty, jaką ponieśliśmy z powodu śmierci naszego ukochanego ojca i brata,

śp. Karola Kasperlika

Generała Wojsk Polskich w st. sp.,

doznaliśmy ze wszech stron tyle dowodów szczerej przyjaźni i głębokiego współczucia, że czujemy się zobowiązani do złożenia wszystkim naszego najserdeczniejszego podziękowania. Bóg zapłać najprzód Przewiel. Duchowieństwu za tak liczny udział w pogrzebie, a szczególnie ks. Prałatowi Grimowi za kojące słowa pociechy. Bóg zapłać p. drowi Patrynowi, naczelnikowi wydziału przy Urzędzie Wojewódzkim, Dowództwu 4 pułku strzelców podhalańskich, Deputacji Korpusu Oficerskiego i Podoficerom pułku, Przedstawicielom miasta Skoczowa i Cieszyna, Reprezentantom urzędów państwowych i samorządowych, Gronu Nauczycielskiemu, Straży Pożarnej i Stowarzyszeniu Weteranów w Skoczowie, dalej K. S. Młodzieży, Kobiet i Mężów w Skoczowie, Powiatowej Komendzie Związku Strzeleckiego oraz Oddziałom w Skoczowie i Cieszynie, Związkowi Legionistów, licznym przyjaciółom i znajomym i w ogóle wszystkim, którzy Zmarłemu oddali ostatnią usługę a nam wyrazili swoje współczucie. Prosimy o zachowanie Zmarłego w miłej pamięci.

W SMUTKU POGRAŻONA RODZINA

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie, Pokoju 6

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama



Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 22 stycznia 1937 r.

Nr 7

PRAWDA O HISPANII

Na łamach dziennika „L'Avvenire”, rzymskiego organu Akcji Katolickiej, ukazał się interesujący wywiad z arcybiskupem tolekańskim kardynałem Goma y Tomas na temat obecných stosunków w Hiszpanii.

Wojna domowa w Hiszpanii — twierdzi kardynał Goma y Tomas — jest wojną religijną, walką o zasady. Z jednej strony stała się stara tradycja dziejowa Hiszpanii, z drugiej bezkształtny zlepek walczących w jednym celu zniszczenia wszelkich wartości dawnej cywilizacji i kultury. Wojskowa zrazu rewolta lipcowa wybuchła w chwili, gdy Hiszpania znalazła się prawie na dnie otchłani, kiedy być może nie było innego lekarstwa jak wymowa szabli, kiedy komunizm przygotował już akcję wywrotową, mającą zniweczyć religię, własność, rodzinę, autorytet władzy. Kiedy więc armia ogłosiła powstanie pod hasłami narodowymi, głęboko wstrząśnięta dusza hiszpańska stanęła po stronie wojska, zrazu okazując mu swoje sympatie, później czynnie dopomagając przez tworzenie milicji narodowych. Milicje te entuzjastycznie, bez względu na różne odcienia polityczne, ofiarowały wojsku bez zastrzeżeń życie i mienie, byle ruch rozpoczął się nie zamarł. I ruch ten nie zamarł, gdyż nabrał cech religijnych, objawiających się zarówno w obozach milicji narodowej wznoszących święte godła, jak i w wybuchach entuzjazmu religijnego wśród mas. Duch patriotyzmu był bez wątpienia tą sprężyną, która poruszała masy współwalczących, nikt jednak nie zaprzeczy, że duch religijny dał żołnierzom hiszpańskim olbrzymią spoistość i jak najżywsze odczucie ducha narodowego. Powstańcy przegraliby wojnę bez tego bodźca, pod którym zadrgała dusza chrześcijańskiego ludu hiszpańskiego i dzięki któremu powstanie w najwyższym napięciu sił zostało podtrzymane. Walka obecna jest prawdziwą krucjatą w obronie wiary katolickiej, która przez wieki ożywiała historię Hiszpanii, była motorem jej organizacji i całego życia. Wzruszającym widokiem na wszystkich frontach armii narodowej są polowe msze św. i wspólne modlitwy żołnierzy.

Nigdy chyba w dziejach wojna nie była tak straszną — mówił dalej arcybiskup tolekański. — Liczba jej ofiar wynosi nie 500 tysięcy, jak obliczają, lecz znacznie więcej, być może do miliona. Opowiada następnie o nieopisanych okrucieństwach, o zniszczeniu niezmiernie cennych skarbów sztuki. W katedrze tolekańskiej zrabowano cały skarbiec a znaleziony spis dokładny świadczy, że 62 przedmioty nieocenionej wartości, m. in. Biblia św. Ludwika ozdobiona 4800 miniaturami zostały wywiezione, prawdopodobnie do Rosji. W okolicach zniszczonych przez komunistów nie ma ani jednego krucyfiksu ocalałego, wszystkie rozbito. Obrazy N. Marvi P. pocięto, relikwie świętych rozrzucono, pokradziono srebrne przybory liturgiczne.

Kardynał Goma y Tomas twierdzi, że zwycięstwo dla wojsk narodowych byłoby od początku pewne, gdyby pomoc dla czerwonych przybywała z zewnątrz, zwłaszcza z Rosji, nie uczyniła tej wojny dłuższą i bardziej jeszcze krwawą. Każdy dom w Madrycie zamieniony został w fortecę zaopatrzoną w broń,

wojska narodowe jednak zwyciężą bez konieczności zniszczenia miasta. Największą bowiem gwarancją zwycięstwa jest sumienie ludu głęboko zranionego w swych uczuciach najświętszych przez prawa i praktyki obrażające. Bohaterski odruch stwarza tę niezachwianą ufność, że nadejdą dni pokoju dla sumienia katolickiego i że państwo hiszpańskie da Kościołowi co najmniej te prawa obywatelstwa, które posiada on we wszystkich krajach cywilizowanych, a jednocześnie wolność i opiekę godną tego dziedzictwa duchowego, które było najważniejszym czynnikiem życia hiszpańskiego i treścią jego dziejów.

Prymas Hiszpanii protestuje dalej gorąco przeciw potwarzom, jakoby zwycięstwo wojsk narodowych niosło ze sobą uciemiężenie warstw pracujących i odnowienie dawnych nadużyć. Robotnicy mogą być pewni, że z chwilą zwycięstwa wojsk narodowych znajdą się ostatecznie na właściwej drodze do uzyskania słusznych swoich praw. Jako reprezentant Kościoła kardynał zapewnia pomoc we wszelkich przedsięwzięciach zmierzających do podniesienia warstwy robotniczej i utrwalenia takich opartych na równości i sprawiedliwości rządów, które połączą wszystkich Hiszpanów węzłami prawdziwego braterstwa.

Nie szczędzi ks. kardynał słów podziwu i uznania dla generała Franco, żołnierza rycerskiego, katolika praktykującego, przykładu cnót domowych, bojownika sprawiedliwości społecznej, czego dał dowody w rozmowie z kardynałem prymasem. Nie mniej słów uznania skierowuje prymas Hiszpanii pod adresem generała Moscardo, dowódcy oblężonego Alkazaru, którego pierwszym aktem po oswobodzeniu Alkazaru było przystąpienie do komunii św. i który przez telefon skazanego przez komunistów na rozstrzelanie syna swego zachęcał do nieugięcia się okrzykiem: niech żyje Chrystus Król! niech żyje Hiszpania!

Propozycje pośrednictwa w zatargu hiszpańskim przedstawiono także Stolicy świętej, stanowisko zaś jej jest zbyt oczywiste, aby odpowiedź budziła jakieś wątpliwości. Stolica święta całym sercem pragnie całkowitego przywrócenia pokoju, w szczególności zaś, kiedy idzie o pokój w narodzie tak silnie związanym z tradycjami katolickimi, jak naród hiszpański. Oczywiście nie oznacza to, aby usunięcie konfliktu miało być osiągnięte bez liczenia się z warunkami gwarantującymi Hiszpanii pokój prawdziwy, uspokojenie i dobrobyt po długotrwałych ciężkich próbach, jak również bez brania pod uwagę warunków ogólnych, interesujących wszystkich wpłatanych w zatarg hiszpański. Wojna domowa w Hiszpanii jest także walką z ruchem bezbożniczym i antyreligijnym, który usiłuje coraz bardziej się rozszerzać. Uspokojenie Hiszpanii nie może przeto być triumfem dążeń bezbożnych, zło bowiem, które stąd by wynikło, byłoby gorszym od zła, które się pragnie usunąć.

**JESZCZE NIE WSZYSCY WYKONALI
SWE OBIETNICE W SPRAWIE POMOCY
ZIMOWEJ. CZAS NAJWYŻSZY WPLACAĆ
ZADEKLAROWANE SUMY!**

Rozmiary afery Parylewiczowej

Zajmująca od kilku miesięcy opinię publiczną głośna afera korupcyjna Wandy Parylewiczowej rozrasta się do nienotowanych w sądownictwie rozmiarów.

Zapowiadane na początek roku 1937 zakończenie śledztwa karnego w tej sprawie, wobec konieczności zbadania szeregu dodatkowych świadków i ujawnieniu nowych okoliczności przeciągnie się niewątpliwie do końca marca. O rozmiarach zebranego dotąd materiału przez sędziego śledczego dra Korusiwicza świadczy garść danych statystycznych, zawartych w sprawozdaniu, które przedłożone zostało ostatnio czynnikom nadzorującym nad dochodzeniem. Materiał dowodowy w sprawie Parylewiczowej objął już 33 tomy akt tj. przeszło 3500 stron oraz kilkadziesiąt teczek, zawierających rozmaite dowody rzeczowe. Sędzia śledczy i jego zastępcy przesłuchali w tej sprawie dotąd przeszło 750 świadków i w blisko 100 wypadkach zasięgał opinii biegłych grafologów i tłumaczy sądowych. Ponadto przeprowadzono w związku z powyższą aferą przeszło 70 rewizji. Liczba anonimów, którymi zasypywane zostały władze śledcze, wynosi około 1000.

Goering w Rzymie

Najbliższy współpracownik Hitlera, premier pruski gen. Goering, wyjechał w ubiegłym tygodniu wraz z małżonką do Rzymu, gdzie przyjmowano go z wielkimi honorami. Goering przyjęty został na audiencji przez króla Wiktora Emanuela i odbył szereg rozmów z Mussolinim. Przedmiotem narad było niewątpliwie umocnienie i rozszerzenie współpracy włosko-niemieckiej. Z tej też przyczyny wizyta Goeringa we Włoszech, zapowiadana jako urlop wypoczynkowy, wzrasta do rozmiarów nowej manifestacji przyjaźni hitlerowsko-faszystowskiej.

Drobne wiadomości

Werbunek lotników czeskich do Hiszpanii. Jak donoszą „Narodni Listy”, policja praska zaareztowała wysłannika madryckiego rządu Alfreda Palaciosę, który werbował na terenie Czechosłowacji lotników do armii rządowej. Lotnicy mieli otrzymać 10.000 franków fr. miesięcznej pensji, polisę asekuracyjną na 150.000 franków i specjalne wynagrodzenie za zestrzelenie aparatu powstańczego w wysokości 100.000 franków. Umowa zawierana była na 3 miesiące. Pieniądze deponowane były w jednym z banków francuskich.

Skarb negusa na licytacji. Były władca Abisynii, cesarz Haile Selassie, który opuszczając Abisynię zabrał ze sobą, jak wiadomo, wielką ilość srebra, znajduje się najwidoczniej w potrzebie. Przed samymi świętami rozpoczęła się w Londynie publiczna sprzedaż srebra negusa. Ogółem sprzedaż podlegała 4500 przedmiotów ze srebra, m. in. cenna zastawa stołowa. Z licytacji, która odbywała się przeważnie na wagę, uzyskano 43.000 funtów (1.100.000 zł), od czego odliczyć należy koszty licytacji. Negus mieszka obecnie pod Londynem

Po kongresie P. S. L.

Dnia 17 bm. obradował w Warszawie kongres Polskiego stronnictwa ludowego, obesłany przez 400 delegatów, z czego na samą Małopolskę wypadło 250. Kongres wywołał w całym kraju bardzo żywe zainteresowanie. Zajmowano się przede wszystkim pytaniem, czy kongres pchnie ludowców na prawo czy na lewo, czy też podtrzyma samodzielność stronnictwa. Nie brakło również takich, którzy przypuszczali, że na kongresie dojdzie do rozłamu, że pięknie jednolitość stronnictwa i że nastąpi rozbięcie na dwa a nawet trzy odcłamy. Czekano też z ciekawością, jakie stanowisko zajmie kongres wobec emigracji politycznej.

Dzisiaj znane już są przemówienia przywódców stronnictwa, znane są rezolucje, co pozwala ocenić stanowisko kongresu. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że kongres wypowiedział się wyraźnie przeciw t. zw. „Frontowi ludowemu”, tj. przeciw współpracy z lewicowymi żywiołami do komunistów włącznie. Wiemy bowiem, czym pachnie „front ludowy”. Dzięki „frontowi ludowemu” przechodzi wielki kryzys Francja, a jeszcze gorzej na „froncie ludowym” wyszła Hiszpania, na której ziemiach przelewa się krew bratnia. Wprawdzie kongres ludowców domaga się przebudowy gospodarczej w kraju z reformą rolną na czele, lecz to nie oznacza jeszcze zbliżenia się do komunizmu, boć przebudowy gospodarczej domagają się również encykliki papieskie i liczne listy pasterskie biskupów, będące nawet niekiedy wynikiem wspólnych obrad Episkopatu danego kraju. Kongres wypowiedział się również przeciwko współpracy z prawicą, przede wszystkim z tymi jej grupami, które dążą do „faszyzacji” społeczeństwa. Ludowcy zapowiadają dalszą walkę o Polskę ludową, opartą o zdrową demokrację i wolność obywatelską. Jeśli chodzi jeszcze o zagadnienia wewnętrzne w państwie, to kongres podkreślił dążenie mas chłopskich do zmiany stosunków politycznych, zmiany ordynacji wyborczej, amnestii dla emigrantów politycznych, lecz w ramach legalności, a więc w ramach obowiązujących ustaw. I to należy również podkreślić jako wynik dodatni niedzielnego kongresu.

Polskie stronnictwo ludowe składa się prawie wyłącznie z katolików. Należy doń trochę protestantów ze Śląska cieszyńskiego, lecz ich liczba jest wprost znikoma, gdyż olbrzymia

większość protestantów śląskich połączyła się z obozem prorządowym. Protestanci też ślascy nie odegrają w stronnictwie ludowym żadnej roli. Otóż my katolicy odczuwamy brak rezolucji, któraby określała stanowisko ludowców do Kościoła katolickiego, do zagadnień, które są związane z jego Boską misją. Sprawa ta została jedynie poruszona przez byłego marszałka Sejmu Rataja, który wystąpił przeciw zarzutom, skierowanym przeciwko stronnictwu ludowemu, jakoby ono prowadziło walkę z religią i duchowieństwem. Wynikałoby z tego, że ludowcy takiej walki ani nie chcą, ani nie prowadzą. Lecz to jeszcze mało. Stronnictwo składające się z katolików powinno do Kościoła katolickiego ustosunkować się dodatnio.

Z frontu katolickiego w Polsce

Nauczyciele katolicki Śląska przeciw bezbożnictwu. Na niedawno odbytym posiedzeniu pełnego Zarządu Okręgowego Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w Katowicach po wysłuchaniu referatu delegata zarządu głównego na temat obecnej sytuacji szkoły i nauczyciela, zarząd okręgowy powziął rezolucję, w których stwierdza m. in.: Nauczycielstwo, zorganizowane w Stow. Chrześc. Narod. Naucz. protestuje przeciwko temu, aby Związek Naucz. Polskiego utożsamiał siebie i swoją akcję w prasie z całym nauczycielstwem polskim i szkołą polską. Członkowie Stow. Chrz. Nar. Naucz. opierają się zawsze na niewzruszonych podstawach nauki Kościoła katolickiego i kultury narodu polskiego i starają się zawsze służyć Kościołowi i jego misji podnoszenia dusz ludzkich. Członkowie Stowarzyszenia uważają za niezbędne napiętnować tych, którzy z nauczycielstwa chcą zrobić narzędzie, przygotowujące grunt pod zasiewy czynników przewrotu bolszewickiego w Polsce. W zakończeniu zarząd okręgowy uważa za nikczemny fałsz, szerzony w celach zbrodniczych przez konspirację bezbożniczą, jakoby duchowieństwo katolickie było wrógiem oświaty, szkoły, nauczycielstwa i państwa polskiego. Wobec tego, że grupy, pozostające pod wpływami masonerii, przedstawiają zawsze wszystko, co nosi charakter katolicki i narodowy, jako klerykalne i reakcyjne, zarząd okręgowy piętnuje te

niegodziwe środki walki, stosowane przez pewne odcłamy nauczycielstwa polskiego.

Pierwsza w Polsce katolicka poradnia małżeńska. Założono w Sosnowcu z inicjatywy duchowieństwa i miejscowych organizacji katolickich poradnię małżeńską. Poradnia będzie udzielała zgłaszającym się oprócz wskazówek również pomocy moralnej i materialnej. Instytucja ta przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu moralnego życia małżeńskiego.

Zwalczanie bolszewizmu. Archidiecezalny Instytut Akcji Katolickiej we Lwowie wydał okólnik do parafialnych zarządów Akcji Katolickiej, aby na posiedzeniach omówiły sposoby przeciwdziałania agitacji bolszewickiej, a nadto by urządziły w najbliższym czasie pogadankę o komunizmie, nie ograniczając jednak grona słuchaczy tylko do członków Akcji Katolickiej.

Nuncjusz dla Polski przybył do Rzymu. W dniu 16 bm. przybył do Rzymu z Buenos Aires nowo mianowany nuncjusz w Polsce arcybiskup Cortesi. Przed wyjazdem do Warszawy msgr. Cortesi zabawi czasem pewien w Rzymie, aby przygotować się do nowych funkcji, powierzonych mu przez Ojca św.

Katolicyzm w świecie

Stan zdrowia Ojca św. się pogorszył. Korespondent amerykańskiej „United Press” doznał się z miarodajnych źródeł watykańskich, że w stanie zdrowia Papieża nastąpił we wtorek po południu pierwszy wyraźny niepokój nawrót. W Watykanie oświadczone korespondentowi, że bóle odczuwane przez Ojca świętego w nogach są wprost nie do zniesienia. Ogólne samopoczucie pogorszyło się. Nie należy jednak tracić jeszcze wszelkich nadziei, gdyż serce Ojca św. jest niezwykle silne.

Jugosłowiański episkopat, zebrany na konferencji w Zagrzebiu, wydał bardzo obszerny wspólny orędzie pasterskie, traktujące o nędzy dzisiejszej i jej przyczynach, o liberalizmie, wyrzuceniu się Boga, o kapitalizmie i błędnych naukach komunizmu i socjalizmu. Podkreśla bardzo stanowczo ludzkie i boskie prawa robotnika i poleca gorąco ustrój korporacyjny.

Jura i Jonek

Jura: Cóż tak kręcisz głową, jak kiesi hańdrowni nieboszczyk ks. Świeży?

Jonek: Nie byłbych pomyślał, że ponikierzy są taki ordynary... Ap, byłech w Komitecie kościelnym, czy jak to teraz przekrzczili na radę parafialną i zapłaciłech se miejsce w ławce w kościele za mnie i za Hanke. Akurat ech tam potkoł jednego panoczka, on sie downi obijoł po kancaryjach, jakech sie nieskorszy dowiedzioł, już je na penzyji, ten sie tam synku jeżył, jyszczyl i wadził, zech zostół cały głupi...

Jura: Gwóli czego?

Jonek: Ale skrz zopłaty za miejsce w ławce. Ale ci prawiem, ten był rozpajeczony jak trusiok, aże forszczoł, walił pięścią o stół rzeczy: wy tacy i owacy, byście ostatnią skórkę chcieli z jednego ściągnąć... to je hruza telowny pieniądz wychciewać za miejsce w ławce...

Jura: Mie sie nie przelewo, alech jeszcze hola przed gody zapłacił za Zuzke i za mie po półsiódma złotego, dokupy trzynost reńskich, a nie lutuję tych grejcarów, boch sie przekołoł, że to być musi, je potrzyb na kościół mnogo, rozchód je wielki, a dochód mały.

Jonek: Ja ten istny zaczon potem py-skować na welebnego, że ściągo ty piniądze do włośnej kapsy, ale mu ten panoczek, co to wybieroł, zamazoł jego krzyklawy — uczciw-szy cie — dziub, rzeczy: dejcie welebnemu święty pokój — welebnu z tego nie chce ani nie biere grosza. Pamiętejcie se to: to uchwaliła rada parafialna po długim rozmyślonku na opłatę wszystkich potrzyb. I pokozoł mu rachonki komitetu czorne na biołym: podziwejcie sie — przed porema rokami my dali kęs nowej więzby, potem my pokryli, opucowali i wyma-lowali kościół, to kosztowało przez sześćdzie-

siąt tysięcy, na to my poiczali piniędzy i muszemy płacić interes i odpłatę rocznie ponad sztyry tysiące złotych...

Jura: A cóż na to ten istny?

Jonek: Così bąknął pod nosem, a ten panoczek temu głupimu mądrokowi prawi dali: potem muszemy na potrzeby diecezje do Katowic posyłać rocznie tysiąc, na organiste, kościelnego i na asekuracyj trzeja rocznie 3300 złotych, to je dokupy osim tysięcy trzysta, skąd to je brać? Przeca nie bedemy gospodarzyć na bankrot!

Jura: To o tych marnych pore fuków robił ten istny taki tartas? A kiela piniędzy puści z dymem abo wleje do chomata? Przeca dostowo na każdego pierszygo abo jak je na penzyji każdego drugigo gotowy grejcar na rękę; co inszygo my: my sie muszemy wszemożnie nafatykować i naspekulować, by co małowiela przedać i utarzyć procnie nie pore stówek ale po kapce pore groszy, a jeden rod do, bo wie, że to być musi...

Jonek: Dyc za miejsce w ławce wszędzi wybierają opłatę, widziolech to kiesi w Bielsku, na Górnim Śląsku i kany jeny... a żoden nie oręduje ani nie robi ostudy. Ja prawi ten py-skocz: na co idą opłaty kościelne, co komitet wybiero od dowki? A ten panoczek mu tromfnył rzeczy: na co idą? Tu mocie napisane, zrewidrowane i przez konwisij podpisane. Se siednijcie i wszycki rachonki i kwity se jak sie patrzy przezdrzyjcie i doskumentnie przesztudyujcie. Ani grosz nie poszeł na marne. Ja prawi dali, dyby wszycki płacili do komitetu dowke w porządku, jak to było w prelyminorzu, toby tego stykło...

Jura: Czy nie płacą?

Jonek: Poczekaj, aż wszycko dopowiem. Toć ni. Ja, eksplicyrowoł ten panoczek: ci chudobniejszy płacą, chłopi też dości, oto

bai tacy dwo bezrobotni, co na pore tydni naszli prace i kierysi grejcar procno zarobili, przyszli i sami od siebie dali po 2 złote rzeczy: aspoń tela, bo więcej ni momy. Joch im to chcioł wrócić, ale nie wzieni, prawił: chcemy też słozyć małowiela ofiare...

Jura: Są jeszcze złoci ludzie na świecie.

Jonek: ...Ale, prawi ten panoczek, tela wom powiem, urzędnicy nie płacą nic, prawią, podle prawa my nie są powinni. Na sto dzie-więćadwacet urzędników zapłaciło sztyradwacet dobrowolnie dowke kościelną, drudzy ani fuka, jeden ś nich, co nosem orze po gwiozdach, powiedzioł, że nie do nic, bo do takich lokali jak je kościół nie chodzi...

Jura: Toć grondol, abo nieznabóg, czy kościół je putyka lebo kino?

Jonek: Ja, jak sie ten istny w tym komitecie jeszcze jargoł, to mie złość wziena, prawię mu: ty sznupoku milioński, teraz by już tego brąblowanie było zatela, jak ni możesz zapłacić za miejsce w ławce, chodź se w niedziele i we święta o sztwierć na szóstą rano na mszą św., nie bedziesz płacił nic, jak sie okoconiosz wstać wczas rano to na szóstowej półtrzecigo, na siódmowej półpięta, a na wielki półsiódma złotego na cały rok, abo stój. Nie chcę tyjatu przyrownować do kościoła, ale jak idziesz do kina abo do tyjatu, to za każdy roz wybulisz aspoń pięć szustek, a w tyjatrze ci to ledwo styknie na ajntryt na oksengaleryje pod samym powałem, a tam musisz stoć jak bocoń...

Jura: No, abo jak sie taki lontras wybiera na bal z babą i cerą na wydaju, trzeja im kupić szróty za drogi grejcar, wstępnego musi położyć sztyry abo pięć złotych, przetermani sie i przeżynie przez hyrtoń nejmieni drugi tela, o to taki nie banuje, to je w porządku. Ale synku szkoda pary z gęby na ta-

Małżeństwo królowny Juliany

Z okazji zaślubin królowny Juliany z księciem Bernardem von Lippe zapanowała w Holandii, w tym małym, ale dobrze zagospodarowanym i bardzo bogatym kraju, powszechna radość. Znalezione bowiem wreszcie męża dla następczyni tronu, co stanowiło niemałą trudność i to nie tylko polityczną. Rzecz w tym, że księżniczka Juliana chciała poślubić jedynie mężczyznę, który by się jej podobał, a tymczasem sympatyczna ta i wykształcona księżniczka nie posiada powabów kobiecych, mogących łatwo pozyskać mężczyznę. Dalej kandydat na męża winien być księciem z rodziny panującej; wymaga tego tradycja i godność Holandii. Ponadto jeszcze małżeństwo nie powinno wikłać Holandii w żadne kłopoty polityczne. I wreszcie rząd holenderski musiał czuwać, by przyszły książę-małżonek nie wykazywał zbytnej ochoty do rządzenia obok królowej. Powinien być tylko dobrym mężem i stać się szybko ojcem następcy czy następczyni tronu. Wszystkim tym warunkom ma podobno w pełni odpowiadać książę Bernard zur Lippe-Biesterfeld, obecny książę-małżonek królowny Juliany. W mundurze rotmistrza huzarów, na koniu, z dużą czapą na głowie, wygląda dość okazale. Holendrzy cieszą się szczerze z małżeństwa, gdyż lubią swoją Juliantję (Julcię) i z pewną troską przez kilka lat stwierdzali, jak z jej wyjazdów za granicę i spotkań z kandydatami do ręki nic się nie zapowiadało.

Wbrew oczekiwaniom jednych, a nadziejom drugich, małżeństwo haskie nie tylko nie stało się okazją do manifestacji przyjaźni holendersko-niemieckiej, ale doprowadziło do wydarzeń, które stosunki Hagi z Berlinem tylko zadrżały. Stało się to z powodu niewywieszenia sztandarów z hitlerowską swastyką i niegrania hymnu niemieckiego podczas uroczystości w Hadze.

Księżna Juliana tylko po matce pochodzi z dynastii Orańskiej; ojciec jej, książę Meklemburski, był Niemcem, podobnie jak obecny jej małżonek.

Państwa uznają zabór Abisynii

Wbrew stanowisku, zajętemu przez Ligę Narodów, poszczególne państwa uznają milczącą aneksję Abisynii przez Włochy. Najpierw Niemcy, Austria, Węgry i Albania ofi-

kich jałowych hyroków... tak dycki bywało, im gdo mo bardzy pękata kapse, tem mieni chce dać na potrzebne wiecy, jeny wszystko, by dogodzić jałowej hyrze abo wańtuchowi.

Jónek: Tuż teraz bedziesz wiedział, czemuś się tak rozpajdził, jeszcze teraz we mie wre.

Jura: Osmól bałamata, jak nie zapłaci miejsca, będzie stoł i zbyte... Oto mi jeden pońcowian tak do ucha poszuszkol, że w błogocki kwiciarni cośi moc, moc szpyrytu i inszego gajstu wywietrzało czy wyhóczało z flaszek, że sta a sta czy gor więcej litrów bulowski i inszych szpecyjołów dostało sie jakimśi zazracznym trefonkiem przez jakigosi niemca do jakigosi polskiego szynku do Wiset.

Jónek: Synku, jo z tej twoi rzeczy nima mądry. Szpyrytus eksplodyrowoł prawisz? czy kigo grzecha?

Jura: Ale szpyrytus dzięki Bogu ni, ale eksplodyrowoł cygaństwo — tam snoci jakisi kafabel kupe gotowej tronkowości popaskudził, puszczoł aże kansi na Wisły, ale kapli na to i tych miglanców od kwitu odstawił na kwaśne fazole pod kumore do harbika.

Jónek: Ba szmaka. Synku, co sie już to robi? Czy sie już sadny dzień zbliży, czy co?

Jura: Tuż tam hładają ostrej z gorską, a tu po cestach becyrkowych jeżdżą już pore dni jacysi konwisorze, bo jak ty cesty naprawiali, to tam snoci kierymusi z tych wyrchnich — nie doł pozór — cośi z kapsy wypadło, teraz tego chybio i chodzą za tym, po teraz bezmalń nie naszli.

Jónek: Kajby teraz naszli? Dyc cesty są zafujane i zmarzłe, to choćby kopali, będzie ciężko nonś akurat to miejsce, kany to rychtyk je. Ale pódźmy, bo mie w ręce i w nogi szczypie. Z Bogem!

PKO

BILANS ZA ROK 1936



cialnie uznały włoskie cesarstwo Abisynii. Ich śladami poszła Bułgaria oraz południowo-amerykańska republika Chile. Obecnie zaś Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, Belgia, Rumunia i Grecja przekształcają swe poselstwa w Addis-Abebie na konsulaty generalne, co wprawdzie nie oznacza jeszcze urzędowo uznania podboju Abisynii przez Włochy, niemniej jednak jest przygotowaniem do tego kroku, to też rząd włoski nie kryje z tego powodu swego zadowolenia.

Drobne wiadomości

Malwersacje dyrektora gimnazjum. Duże wrażenie wywołało w Wieliczce aresztowanie dyrektora tamtejszego gimnazjum państwowego St. Kurowskiego. Dyr. Kurowski zawieszony został w urzędowaniu w związku z zarzutem niewyliczenia się z kwot, wpłacanych przez rodziców uczniów. Ponadto okazało się, że podawał się on za kawalera, choć jest żonaty, a jedynie z żoną nie mieszka. Wysokość niedoborów kasowych obliczana jest na około 14 tysięcy złotych. Poza tym stwierdzono braki w składkach uczniowskich na LOPP i TSL sięgające kilku tysięcy zł, oraz na podobną sumę niedobory z powodu niezapłacenia rozmaitych dostawców, jak węgla itp. Niezależnie od tego Kurowski nakłaniał rodziców uczniów do żyrowania weksli. Nadużycia miały miejsce w latach 1932—36, przy czym w ostatnich 2 latach zaginęły książki.

Owens wygrał wyścig z koniem. 4-krotny zwycięzca olimpijski, Murzyn amerykański Jesse Owens, rozegrał w Hawanie (na Kubie) niezwykle wyścig sportowy. Przeciwnikiem słynnego Murzyna był... koń wyścigowy. Wyścig rozegrany został na dystansie 100 jardów. Wygrał zdecydowanie Owens, bijąc konia o przeszło 20 jardów.

Z Cieszyna i okolicy

Katolicki Chór Kościelny w Cieszynie urządził w dniu 2 lutego o godz. 17 w sali Domu Narodowego tradycyjny „Wieczór Kolęd”, na którym oprócz znanych kolęd odśpiewaną zostanie wiązanka nowych kolęd z towarzyszeniem orkiestry w układzie dyrygenta Chóru p. prof. Kiszy.

Tow. gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza dla swoich członków i sympatyków w świetlicy w Domu Narodowym (II p.) w niedzielę 24 bm. o godz. 17 miesięczne zebranie przy herbatce celem omówienia spraw aktualnych, połączone z zabawą taneczną. Zamiast wstępu dobrowolne datki groszowe na budowę sokołni.

Z Teatru Polskiego w Cieszynie. Zespół Teatru Katowickiego odegra w piątek 22 bm. w teatrze w Cieszynie komedię muzyczną Emila Goltza „Podwójna buchalteria”, w przeróbce i z piosenkami Mariana Hemara. Komedia ta, ożywiona prawdziwym humorem i urozmaiconą przemiętymi piosenkami, grana była z wielkim powodzeniem na prawie wszystkich scenach polskich. Zarządowi Tow. Teatru Polsk. w Cieszynie, mimo wielkich kosztów, udało się wystawić tę komedię przy niezmienionych cenach biletów.

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie przyjmuje kandydatów na kurs, który rozpocznie się w lutym br. Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej, odbyłą lub załatwioną służbę wojskową i nieprzekroczone 30 lat życia. Nauka w szkole trwa 2 lata, przy czym pilni słuchacze II kursu korzystają z pewnej ilości stypendiów Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Po ukończeniu szkoły słuchacze otrzymują świadectwa teletechników i mogą uzyskać posadę w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. Termin składania podań upływa dnia 25 stycznia. Podania z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa szkolnego w oryginale, wyciągu z książeczki wojskowej, 3 fotografii, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego i życiorysu kierować należy bezpośrednio do Dyrekcji Państw. Szkoły Teletechnicznej w Warszawie, Nowogrodzka 45.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 24 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Torunia, kazanie wygłosi ks. prof. Weryński, o g. 13 koncert rozrywkowy z Berlina, o g. 19.15 koledy w wykonaniu Katol. Chóru Kościelnego ze Skoczowa pod kier. Antoniego Poćwierza, o g. 21 „Na wesołej lwowskiej łące”; w poniedziałek o g. 12.03 koncert orkiestry mandolinistów; w środę o g. 8.10 transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie ciążnienia głównej wygranej w wysokości 1.000.000 złotych.

Po rekolekcjach. W dniach od 4 do 8 stycznia br. odbyły się w klasztorze SS. Boromeuszek w Cieszynie rekolekcje zamknięte dla kobiet. Nauk rekolekcyjnych udzielał o. misjonarz z Rybnika, którego słuchało w głębokim skupieniu niestety tylko 15 niewiast parafii cieszyńskiej, a szkoda wielka, gdyż słowo Boże płynęło z ust kapłana z takim zapalem, iż zasługiwało na 10-krotnie większą liczbę słuchaczek. Chcąc choć w części spłacić zaciągnięty dług wdzięczności, składają rekolektantki serdeczne „Bóg zapłać” przede wszystkim Przew. Ks. Proboszczowi i Oddziałowi KSK w Cieszynie za urządzenie tych pożytecznych ćwiczeń duchownych i za pomoc materialną, a SS. Boromeuszkom za miłą i serdeczną gościnność.

Chrześcijański Związek Zawodowy w Cieszynie składa reżyserowi p. Gomoli oraz wszystkim amatorom i amatorom serdeczne podziękowanie za doskonałe odegranie przedstawienia w dniu 10 bm.

Przedstawienie „Jasełek”. W niedzielę d. 17 bm. odegrała młodzież, uczęszczająca do zakładów SS. Boromeuszek w Cieszynie w sali gimnastycznej oryginalnie ujęte, starannie przygotowane i efektownie wystawione „Jasełka”. Publiczność z zachwytem śledziła tok akcji, przeplatanej śpiewami i muzyką i darzyła młodzież wykonawczynie poszczególnych ról i zbiorowych scen głośnie aplauzem.

Kronika śmierci. Dnia 20 bm. zmarł w Cieszynie po ciężkiej chorobie śp. Jerzy Szolony, kierownik miejskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego, w 52 roku życia. — W uzupełnieniu notatki o śmierci śp. Jadwigi Kunickiej donosimy, iż zmarła ona w szpitalu w Bielsku, zaopatrzona św. Sakramentami. N. o. w p.!

Z Dziegielowa. (Krwawa awantura.) Wieczorem 5 bm. w gospodzie Czaji powstała kłótnia między Leonem Dymanusem i Franciszkiem Milatą. Kłótnia zamieniła się w bójkę, w trakcie której Dymanus oddał 6 strzałów z browninga, raniąc jednym Milatę w górne udo lewej nogi. Milatę odwieziono do szpitala w Cieszynie, zaś Dymanusa odstawiono do więzienia.

— (Nieudała wyprawa.) Straż graniczna przylapała w dniu 9 bm. na pograniczu Adama i Pawła Pilchów, którzy urządzili wyprawę złodziejską do domu wójta Jana Trombika w Kojkowicach. W chwili, gdy obławowani dużymi tobołami skradzionej wieprzowiny przekradali się przez granicę do Dziegielowa, wpadli w ręce polskich strażników, którzy odprowadzili ich do więzienia w Cieszynie.

Z Końcyc Małych. (Statystyka parafialna.) W roku 1936 (liczby w nawiasie odnoszą się do roku poprzedniego) urodziło się 48 dzieci (41), chłopców 26 (21), dziewcząt 20 (19), martwo urodzonych 2 (1), ślubnych 46, nieślubnych 2. Zaszedł rzadki wypadek powicia trojaczek. Zmarło 24 osób (20), płci męskiej 13 (12), płci żeńskiej 11 (8). Dzieci poniżej 14 lat zmarło 10 (7), dorosłych 14 (13). Wszyscy dorośli zmarli zaopatrzeni św. Sakramentami. Zapowiedzi przedślubnych było 13 (17), ślubów zawarto 9 (10). Zaopatrzone 49 chorych (32). Komunii św. udzielono 7545 (5403), z tego w czasie wielkanocnym 3985 (2771), a to dzięki misjom, przeprowadzonym przez oo. franciszkanów. Obowiązku wielkanocnego nie spełniło 31 parafian, nie licząc członków 4 rodzin, należących do sekty spirytystów. Parafia liczy 2012 dusz katolickich, 18 protestantów, 3 żydówki i 1 bezwyznaniowiec.

Z Ogródzkiej. (Opłatek.) Dnia 6 bm. urządziła tutejsza Parafialna Akcja Katolicka „Opłatek”. Wzięło w nim udział około 120 osób z całej parafii. Na program złożyły się przemówienia, deklamacje i kolędy.

Z Bielska i okolicy

Po morderstwie rabunkowym. Ohydna zbrodnia, dokonana w biały dzień w ożywionym punkcie miasta Bielska na osobie 74-letniej staruszki, zaprzęta wszystkie umysły. Jak ustaliły dochodzenia, bandyci w liczbie trzech wtargnęli przez ogród do mieszkania Henryki Silbigerowej. Silbigerowa znajdowała się sama w mieszkaniu, czytając gazetę na kanapie,

gdyż syn jej, adwokat, udał się do biura, a służącą wysłał po zakupy. Jeden z bandytów strzelił do staruszki z odległości około 3 metrów, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie bandyci, widocznie dobrze poinformowani, otworzyli jedną z szaf, skąd zabrali dwie kasety z gotówką 8 tys. zł i złotymi monetami austriackimi wartości 7 tys. zł oraz biżuterię na 3 tys. zł. Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli tą drogą, którą weszli, przez wyrwę w parkanie otaczającym ogród. Ponieważ tego dnia był targ i na placu przed domem stała masa furmanek oraz panował duży ruch, nikt bandytów nie zauważył. W wyniku dochodzeń śledczych policja ustaliła nazwiska sprawców, zarządzając za nimi pościg. Mordercom grozi kara śmierci.

Z Bystrej Śląskiej. (Napad rabunkowy.) W sobotę 16 bm. wieczorem o godz. 19.30 weszła do sklepu żywnościowego Jakuba Marmura trzech opryszków, z których jeden był w masce i posiadał rewolwer. Zamaskowany bandyta sterroryzował znajdujących się w sklepie małżonków Marmurów. Dwaj jego współnicy zrabowali z kasy sklepowej całą gotówkę w wysokości 500 zł w bilonie. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w ciemnościach nocy. Policja aresztowała w Mesznej dwie osoby, silnie podejrzone o dokonanie tego napadu.

Z Międzyrzecza Dolnego. (Nasze kłopoty i udręki.) Zdawać by się powinno, że w naszej zapadłej wiosce ludzie żyją sobie spokojnie jak Bóg przykazał. Tymczasem niestety jest inaczej. Przeżywamy tu bowiem czasy, o jakich się większym nawet gminom nigdy nie śniło. To też to, co nas gnębi, pragniemy podać do ogólnej wiadomości i opisać dla przestrogi dalszych i bliższych sąsiadów. Wspomniane powyżej udręki spowodowała w gminie stara droga polna, którą od najdawniejszych lat przechodzili i przejeżdżali gromadami ludzie z bliższych i dalszych okolic, nie wyłączając obywateli miejscowych. Tym szlakiem pędzono także bydło w prostym kierunku z Małopolski do Czech i do Wiednia, by ominąć wysokie i trudne do przebycia pagórki okoliczne. Szlak ten figuruje w spisie parcel i na mapie gminnej oraz jest notowany w katastrze gruntowym jako droga publiczna, dlatego też gmina stale buduje do niego od setek lat i utrzymuje własnym kosztem kładkę przez rzekę Jasieniczkę oraz kładzie rury w poprzecznych rowach. Po przeprowadzeniu linii kolejowych wędrowki z dalszych stron ustaly, droga ta jednak nie straciła na wielkim znaczeniu dla mieszkańców dolnej części gminy oraz Franciszkowic, którzy nią jako jedynym przejściem jeździli i chodzili za chlebem i zarobkiem do Mazańcowa, Komorowic, Bielska i Wapienicy. To też dziś trudno zrozumieć, jak się to stać mogło w swoim czasie, że najważniejszą część tej drogi od strony Mazańcowa przypisano najbliższemu sąsiadowi, zaś resztę w kierunku Bronowa i Rudzicy gminie Międzyrzecze, chociaż tutejsi obywatele niemal zupełnie odcinka rudzickiego nie używają. Jakkolwiek odcinek mazańcowicki wspomnianej drogi przydzielono osobie prywatnej, to jednak nie stracił on wcale charakteru drogi publicznej, gdyż wolny był od podatku, a ludzie nim przechodzili nadal bardzo licznie z dawien dawna bez przeszkody. Stąd też wielkie oburzenie wśród zainteresowanych jak i praworządnych obywateli wywołał dzisiejszy właściciel tej drogi, niejaki Bartłomiej Twardzik, udający wielkiego Niemca, gdy przed trzema laty ni stąd ni zowąd napadł na dzieci polskie, przejeżdżające rowerami do szkół w Bielsku, pobił je dorkliwie, a zabrawszy im rowery wniósł przeciw ich rodzicom skargę do sądu o nieprawne używanie tejże drogi. Skargą tą objął również bliźniego sąsiada p. Czyża, który niedawno w gminie się osiedlił. Wobec tego Wydział Gminny, nie mogąc z upartym Twardzikiem ugodowo sprawy załatwić, w obronie najżywniejszych interesów swych obywateli, a przede wszystkim ludności ubogiej powziął uchwałę, by gmina przyłączyła się jako interwenientka do procesu, tym bardziej, że należało się obawiać, iż ludzie zły woli pójdą za przykładem Twardzika i rozpoczną procesy z innymi mieszkańcami o przejazdy i przechody, gdyż podobnych dróg i chodników w różnych kierunkach mamy w gminie kilkadziesiąt. Od tej chwili spór o drogę przerodził się w niecną walkę o charakterze prywatnym, w której niepożyczalni ludzie, nie oglądając się na dobro publiczne, rozpoczęli załatwiać swe porachun-

ki osobiste. Szczególnie smutną rolę w sporze odegrał wójt Józef Szczerbowski, który stanął ze swymi bliższymi i dalszymi krewnymi na świadka po stronie Twardzika i posunął się w swej stronniczości nawet tak daleko, że wbrew obowiązującej go uchwale Wydziału Gminnego nie wydał pełnomocnictwa potrzebnego do sądu, przez co naraził się na zarzut ze strony poważnych obywateli, iż kierował się chęcią zemsty na swym szwagrze, który był objęty skargą Twardzika. Wydział Gminny, widząc, że przez zeznanie wójta i jego współników ucierpieć może interes publiczny gminy, zażądał od niego, by swe szkodliwe dla wyniku procesu zeznanie sądowe cofnął, zagrożony mu odmówieniem dalszej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie budżetowej. Szczerbowski zobowiązał się protokolarnie zeznanie sądowe cofnąć, jednak po uchwaleniu budżetu swego przyrzeczenia nie spełnił. Wobec takiego obrotu sprawy Wydział Gminny postanowił za radą Starostwa w Bielsku nieszczęsną drogą wykupić na własność gminy, aby tym samym umorzyć niepotrzebny a bardzo kosztowny proces. Tymczasem przeciw temu, jedynie słusznemu stanowisku, popartemu przez komisyjne dochodzenia Starostwa i Wydziału Drogowego, wystąpiło kilku wicherzycieli w porozumieniu z wójtem Szczerbowskim, którzy wnieśli rekurs do Urzędu Wojewódzkiego, w bałamutny sposób zebrawszy szereg podpisów ludzi złośliwych lub też nie znających istoty sporu. Województwo wstrzymało się z zatwierdzeniem uchwały Wydziału Gminnego aż do wydania wyroku przez sąd. Po trzyletnim procesie, który w gminie wywołał tyle zamętu, Sąd Grodzki w Bielsku wydał wyrok, mocą którego nie wolno przejeżdżać rowerami ani przechodzić sporną drogą dzieciom pozwanym rodziców, jako też i p. Czyżowi, gdyż drogi tej nie używali przez 30 lat. Wyrok sądowy wywołał w gminie zrozumiałe wściekłość i przygnębienie, gdyż dwaj biedni robotnicy i ojciec kilkanaściorga dzieci zmuszeni są bez żadnego głębszego powodu prowadzić w interesie swoim jako też ogółu obywateli kosztowny proces z przekornym Twardzikiem. Stąd też Wydział Gminny, w obawie przed krwawymi bójkami, które mogą wyniknąć z braku innego przejścia do Bielska dla obywateli, którzy tedy przechodzili od setek lat, upoważnił wójta Szczerbowskiego i dwóch radnych do dalszej obrony zagrożonego chodnika na koszt gminy, lecz niestety nie wykonuje on dotąd polecenia i to z przyczyn, które mu zaszczytu nie przynoszą. Kiedy się nasze udręki skończą, nie wiadomo, jesteśmy jednak pewni, że w końcu słuszną sprawą zwycięży.

Piśmiennictwo

J. Zahradnik, **Zarys dziejów miasta Bielska.** Stron 69 i 8 ilustr. Bielsko 1936. 8^o. Cena zł 2. Skład główny A. Springera w Bielsku, 3 Maja.

Broszurka, zawierająca na podstawie dostępnych autorowi źródeł historycznych i archiwalnych powstanie, rozwój i dzieje miasta Bielska, kreśli w 12 rozdziałach najważniejsze zdarzenia, jakie przechodził od swego założenia do dnia 30 X 1918 r. ten ośrodek wyrobów sukienicznych. Monografia, w której autor nagromadził bardzo dużo ciekawych i nieraz szczegółowych, niekiedy nie dość spójnie i pragmatycznie z sobą powiązanych, ujęta jest na sposób kronikarski. Język miejscami szwankuje. Piękne ilustracje z przeszłości miasta podnoszą wartość tej pierwszej polskiej historii miasta Bielska, która stanowi cenny przyczynek do poznania dziejów ważnego centrum tekstylnego na Śląsku Cieszyńskim.

PARCELE BUDOWLANE po przystępnych cenach są do sprzedania w Cieszynie-Bobruku 75, ul. Kościuszki u właściciela Ludwika Budzińskiego.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

Nowy budynek mieszkalny

z ładnym lokalem handlowym w Cieszynie przy ul. Grażyńskiego (obok Ubezpieczalni) z powodu zmiany miejsca zatrudnienia zaraz do sprzedania. Bliższe wiadomości: A. Horny, budowniczy w Cieszynie, Gabriela 26.

Za ostatnią przysługę, oddaną memu ukochanemu mężowi

śp. Leonowi Żychlewiczowi

em. inż. koksowni dra hr. Larisch-Moennicha w Karwinie

składam serdeczne podziękowanie Przewiel. Ks. Krzystolikowi, prowadzącemu kondukt pogrzebowy, JWP. Kier. koksowni Barthcie z Karwiny za jego wzruszające i głębokie słowa, skreślające przebieg życia Zmarłego na Śląsku, Panu Karolowi Olszakowi, Panom Urzędnikom Dyrekcji, którzy pospieszyli z Olzy, składając wieniec pamięci Zmarłego, W Panu Dyr. Dr. Kubiszowi za z serca pochodzącą tylokrotną ulgę Zmarłemu w czasie choroby, Panu Dr. Wechslerowi za opiekę lekarską. Również serdecznie dziękuję wszystkim Przyjaciołom za kwiaty, Kolegom i Znajomym, oddającym Mu ostatnią przysługę.

W głębokim żalu pogrążona żona

ZOFIA ŻYCHLEWICZOWA



P. T. Związek zawod. chrześc. robotników
Z 41 Ad. Sikory 135 p. Jabłonków.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, wtorek, 26 stycznia 1937 r.

Nr 8

PLAN ODOŚOBNIENIA HISZPANII

JESZCZE JEDEN PAPIEROWY PROJEKT

Prasa donosi, iż rzeczoznawcy wojskowi komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Londynie opracowali szczegółowy plan kontroli, mający zapobiec dostawie do Hiszpanii sprzętu wojennego i przyjazdowi ochotników. Zasadnicze tezy tego projektu są następujące: Wszystkie statki i okręty, udające się do Hiszpanii, musiałyby zatrzymywać się w porcie neutralnym, gdzie byłyby rewidowane przez delegata komitetu londyńskiego i otrzymywałyby zaświadczenie o tym, iż nie mają na pokładzie ani zabronionych ładunków, ani ludzi. Świadczenie to musiałyby być okazane międzynarodowemu patrolowi morskiemu, umieszczonemu przy wejściu do portu hiszpańskiego. Niemcy i Włosi mieliby polecone pilnowanie portów rządowych, zaś Rosjanie i Francuzi — portów powstańczych. Anglicy odgrywać by mieli rolę rozjemców. Granica francusko-hiszpańska zostałaaby zamknięta, a obserwatorowie międzynarodowi czuwać by mieli nad tym, aby ochotnicy nie przedostawali się do Hiszpanii potajemnie. Podobne zarządzenia przedsięwzięto by też na całej granicy hiszpańsko-portugalskiej.

Projekt ten byłby niezły, gdyby... mógł być wykonany. A na to się nie zanosi.

LIGA NARODÓW A HISZPANIA

W dniu 2 bm. rozpoczęła się w Genewie 96 zwyczajna sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata chińskiego Wellingtona Koo. W związku z tym przybyli do Genewy czołowi przedstawiciele państw ligowych, m. in. ministrowie Eden, Delbos, Beck i komisarz Litwinow. Włochy ta-

kże i tym razem nie biorą udziału w sesji Rady Ligi, ponieważ — zdaniem rządu włoskiego — „Liga Narodów w dalszym ciągu uznaje oficjalnie przedstawicielstwo byłego negusa, przy niej akredytowane, chociaż od dawna już nie istnieje państwo abisyńskie. Włochy będą w dalszym ciągu wstrzymywały się od prac genewskich, dopóki sprawa ta nie zostanie ostatecznie załatwiona.”

Porządek obrad styczniowej sesji Ligi obejmuje na ogół sprawy mniejszej wagi, zahacza jednak również o hiszpańską wojnę domową. Mianowicie rząd południowo-amerykańskiej republiki Chile stawia przed Ligą Narodów kwestię ewakuacji 5000 ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy schronili się w gmachach ambasad i poselstw cudzoziemskich w Madrycie. Ludzi tych, żyjących od wielu tygodni w potwornej nędzy, trudno jest wywalić z eksterytorialnych siedzib dyplomatycznych, a jednocześnie są oni niesłychanie uciążliwym ciężarem dla niewielu pozostających jeszcze w Madrycie dyplomatów. Ewakuacja staje się konieczna. Ale jak ją przeprowadzić? Pod jaką strażą mają wyjść ze swych kryjówek? Dokąd się udać? Jakimi środkami lokomocji? Czy nie rzuci się na nich jedna lub druga z walczących stron? Przecież rzecz dzieje się w mieście, gdzie na dwóch sąsiadujących ze sobą ulicach władzę dzierży inna zupełnie partia. A poza tym rząd czerwony nie chce wypuścić wszystkich, twierdząc, że pomiędzy azylantami są zwolennicy gen. Franco, którzy bądź mogą mu udzielić cennych wiadomości o stanie rzeczy w Madrycie, bądź zaciągnąć się do jego szeregów. Tak oto powstaje jeszcze cięższa sprawa dla Ligi Narodów.

marszałka Podoskiego. „Na potwierdzenie moich wywodów tu dodam, że p. wojewoda Bociański na moje zapytanie, jak mógł przedstawiciel władzy wileńskiej swoją obecnością do pewnego stopnia okazywanym protektorem sankcjonować podobne wystąpienia — powiedział, że z oburzeniem musiał opuścić zjazd, stwierdziwszy jego charakter.”

Posel ks. Lubelski stwierdził, że dotychczasowe dochodzenie w sprawie wypadków święciańskich było bardzo jednostronne. Zawieszenie ks. Gramza uważa za bezprawne, gdyż nie słuchano w czasie dochodzeń drugiej strony. W wyniku badań przeprowadzonych przez delegata Kurii Metropolitalnej stwierdzono, że ks. Gramz nie popełnił żadnego przekroczenia ani jako prefekt w stosunku do dyrektora, ani jako wychowawca wobec młodzieży. Obecnie po zawieszeniu ks. Gramza jest taka sytuacja, że religii uczą i duchowny prawosławny i rabin, a najliczniejszej młodzieży katolickiej nikt w Święcianach religii nie uczy.

Z obroną Z. N. P. i atakami na duchowieństwo wystąpił pos. Hoffman (nauczyciel z Wołynia), powtarzając argumenty prasy socjalistycznej.

Warunki pożyczki francuskiej

Pożyczka francuska, udzielona Polsce, została zatwierdzona przez ciała ustawodawcze tak we Francji, jak i w Polsce. Warunki tej pożyczki są dokładnie znane. Przedstawiają się one w sposób następujący:

Ogółem wynosi pożyczka 2 miliardy 600 milionów franków franc., tj. 650 milionów zł. Składa się ona z trzech części: 1) jedna część w wysokości 405 mil. franków (tj. około 100 milionów złotych) ma wpłynąć zaraz gotówką do skarbu polskiego; 2) druga część, wynosząca 945 milionów franków, jest przeznaczona na budowę linii kolejowej z Górnego Śląska do Gdyni i będzie wpływać do Polski ratami w ciągu 3 lat; 3) wreszcie trzecia część, w wysokości 1 miliarda 250 milionów franków przeznaczona jest na podniesienie obronności Polski i wpłynąć będzie do kraju także ratami, już to w postaci towarów, zakupionych we Francji, już to w postaci gotówki na wytworzenie materiału wojennego w Polsce.

Oprocentowanie pożyczki wyniesie przeciętnie 5 i pół procent na rok.

73 miliardy na zbrojenia

Wedle fachowych obliczeń wydatki wszystkich państw na zbrojenia w roku 1936 wyniosły 73 miliardy 500 milionów zł. W bieżącym roku wydatki na zbrojenia w świecie niewątpliwie jeszcze bardziej wzrosną, gdyż wyścig zbrojeń trwa.

Wyścig ten przyczynia się na razie do ożywienia gospodarczego. Fabryki najrozmaitszego rodzaju, mające bliższą lub dalszą łączność z wytwarzaniem materiału zbrojeniowego, idą pełną parą i nie mogą nadążyć zamówieniom, tak iż rozszerza się istniejące już przedsiębiorstwa i zakłada nowe. Ale jest to ożywienie niebezpieczne, które prędzej czy później załamie się.

Drobne wiadomości

Żydzi przemysłnikami walut. W Katowicach policja wykryła wielką szajkę przemysłników walut. Szajka złożona była z szeregu bogaczy żydowskich. Żydzi krzyczą: „Precz z Hitlerem!” — lecz pieniądze hitlerowskie im nie cuchną.

Sprawy szkolne w Sejmie

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 bm. odczytano trzy interpelacje, a mianowicie posła ks. Downara w sprawie obrażających wstydlivość uczniów badań lekarskich w szkołach średnich, posła ks. Lubelskiego w sprawie zjazdu Z. N. P. w Święcianach oraz pos. Prystorowej w sprawie starć na terenie szkół powszechnych między przedstawicielami duchowieństwa i nauczycielstwa na tle różnicy poglądów religijnych i politycznych.

Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski oświadczył, że odpowiada ustnie na interpelacje, gdyż w sprawach przez nie poruszonych nagromadziło się wiele niezdrowej atmosfery, którą dla dobra opinii publicznej należy czym prędzej oczyścić. „Badania — powiada — o których mówi ks. Downar, inicjowane były osobiście przeze mnie w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Uważałem za rzecz wielkiej wagi przeprowadzenie badania stanu zdrowotności i sprawności fizycznej młodzieży pochodzącej z różnych ośrodków Polski i wyrosłej w różnych warunkach życia.” Badaniami objęto 15.106 uczniów i uczennic. Szczegółowe dochodzenia miały — według p. ministra — ustalić, że badania zostały przeprowadzone z zachowaniem wszelkich form nie narażających młodzieży na obrażenie jej uczuć wstydlivości. Przechodząc do interpelacji ks. posła Lubelskiego w sprawie Święcian p. minister zaznacza, że Ministerstwo zarządziło natychmiast dochodzenie przez kuratora okręgu wileńskiego. Winny pociągnięty został do odpowiedzialności, winni drobniejszych wykroczeń otrzymali upomnienia kuratora. Zawieszenie w urzędowaniu ks. Gramza nie było represją dyrektora gimnazjum za wygłoszone przeciw związkowi nauczy-

cielstwa kazanie, lecz wynikiem nieposłuszeństwa służbowego ks. Gramza wobec dyrektora gimnazjum. „Ponieważ ks. Gramz wniósł odwołanie do ministerstwa, poleciłem zbadać powtórnie tę sprawę z całą obiektywnością. Daleki jestem od tego, aby bronić nietaktu tego lub owego nauczyciela, niezależnie czy jest nauczycielem świeckim, czy też duchownym.” Odpowiadając wreszcie pos. Prystorowej minister wyraża przeświadczenie, że jeśli chodzi o liczne rzesze nauczycielskie, nie ma żadnych podstaw do zajęć na tle różnic poglądów religijnych między nimi, a przedstawicielami duchowieństwa. Oczywiście mogą się znaleźć jednostki o najrozmaitszych poglądach religijnych, wszystkich jednak nauczycieli obowiązuje zachowanie poglądów osobistych dla siebie. Nauczyciele liczyć się muszą oczywiście z wolą rodziców w sprawie religijnego wychowania ich dzieci, gdyż wychowanie religijne zagwarantowane jest konstytucją. Minister przestrzega, aby spory religijne i polityczne nie przedostawały się do szkół.

W odpowiedzi na interpelację ministra Świętosławskiego odbyła się dyskusja krótka, a następnie wyrażono na pełną ostrą starć, gdyż wystąpienia autorów interpelacji, a zwłaszcza ks. Lubelskiego, wywołały gwałtowne sprzeciwy ze strony radykalnych posłów.

Posłanka Prystorowa zwraca się do ministra z apelem, ażeby dla uspokojenia opinii społeczeństwa zarządził ponowną rewizję zajęć w Święcianach przez powołaną przez p. ministra komisję, złożoną z przedstawicieli ministerium i społeczeństwa. Na członków tej komisji ze strony społeczeństwa proponuje posła gen. Żeligowskiego i wice-

Na marginesie odpowiedzi min. Świątosławskiego

P. minister Świątosławski w odpowiedzi swej na interpelację sejmową posłów ks. Downara, ks. dra Lubelskiego oraz posłanki Prystorowej poruszył trzy sprawy: badania antropometryczne w szkołach, zajęcia w Świącianach oraz stosunki między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego a duchowieństwem.

Co do badań antropometrycznych zaznaczyć należy, iż nikt nie kwestionował celowości tychże; chodziło tylko o sposób ich przeprowadzania. P. Minister w swej odpowiedzi na forum sejmowym nie podał charakterystycznego dla całej sprawy faktu, że dopiero po ukazaniu się wzmianek w prasie o badaniach na Śląsku, obrażających poczucie wstydu u młodzieży, p. wojewoda Grażyński, jako kurator szkolny, polecił podzielić komisję przeprowadzającą badania na męskie i żeńskie, oraz zarządził największą oględność przy badaniu młodzieży. A zatem nie prasa tu zawiniła, która być może poszczególne wypadki badań podała w jaskrawym świetle, ale przede wszystkim instrukcja ministerialna dla badań antropometrycznych, którą dopiero poprawiać i uzupełniać musiał na swym terenie wojewoda śląski.

Zasadnicze znaczenie mają wypadki świąciańskie, nie dlatego, że tu wchodzi w grę osoba księdza prefekta, ale że stanowią one typowy przykład stosunku władz szkolnych do przejawów walki przywódców Z. N. P. z Kościołem katolickim i z wychowaniem religijno-moralnym w szkole. Ani słówkiem nie dotknął p. Minister przebiegu zjazdu Z. N. P. w Świącianach, który stał się prowokacją uczuć katolickich i powodem do wystąpienia ks. Gramza i miejscowego społeczeństwa w obronie Kościoła. Nie wziął p. Minister pod uwagę stanowiska zajętego w tej sprawie przez wojewodę wileńskiego, pułk. Bociańskiego, który wyszedł oburzony ze zjazdu Z. N. P., jak to stwierdziła w Sejmie posłanka Prystorowa. Każdy, kto ma choć trochę poczucia państwowej racji stanu, musiałby być oburzony niebywałymi napaściami przywódców Z. N. P. na Kościół katolicki, najsilniejszą ostoję polskości na ziemiach wschodnich. Naszym zdaniem, zachowanie się p. wojewody wileńskiego jest najwymowniejszym świadectwem w całej tej sprawie. Pominął też p. Minister przy omawianiu wypadków świąciańskich wynik dochodzeń przeprowadzonych przez Kurie Arcybiskupią w Wilnie, mimo że dochodzenie kuratorium szkolnego

głównie obracało się dokoła osoby ks. prefekta Gramza.

Nic więc dziwnego, że takie stanowisko p. ministra Świątosławskiego nie mogło zadowolić posłów-interpelantów. Poseł ks. dr Lubelski nazwał przeprowadzenie dochodzenia w sprawie świąciańskiej jednostronnym, a posłanka Prystorowa zaproponowała, aby dla uspokojenia opinii publicznej wyłonić specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli Min. W. R. i O. P. raz społeczeństwa, która by bestronnie zbadała przebieg wypadków świąciańskich.

W końcu swej odpowiedzi na interpelację p. Minister wyraził gorące życzenie, „aby wszyscy nauczyciele łącznie z prefektami pracowali zgodnie nad wspólnym dziełem wychowania młodzieży na dobrych i prawych obywateli Rzeczypospolitej”.

Nie po raz już pierwszy stwierdzamy, że praca duchowieństwa z ogółem nauczycielstwa polskiego układa się na terenie szkoły harmonijnie i życzliwie. Ferment do szkoły wnoszą tylko nieliczne jednostki spośród nauczycielstwa, najczęściej niektórzy przywódcy Z. N. P., a to w myśl wskazań dyktowanych przez siły i wpływy obce kulturze polskiej i chrześcijańskiej.

Z frontu katolickiego w Polsce

Wiec rodzicielski w sprawie wychowania religijnego. Dnia 17 bm. odbył się w Ozorkowie (diec. łódzka) nader liczny wiec rodzicielski, poświęcony zagadnieniom wychowania młodzieży. Referenci (ks. Nowicki, prof. Podgórski, p. Zajacowa) podkreślili w swych wywodach uprawnienia rodziny, Kościoła i Państwa do wychowania młodzieży, wskazali na konieczność rozbudowy wpływów rodzicielskich poza dom rodzinny. Opieka rodzicielska musi objąć nie tylko stronę materialną szkoły, lecz przede wszystkim winna wykorzystać swe uprawnienia w kierunku opieki moralnej. Szkoła i dom mają się wzajemnie uzupełniać w dziedzinie wychowania religijnego. Udział w zebraniu rodzicielskim był wielki. Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Tydzień książki katolickiej w diecezji śląskiej. Wzorem lat ubiegłych Liga Katolicka w Katowicach zorganizowała przy pomocy Akcji Katolickiej w diecezji śląskiej od 4 do 11 października ub.

r. „Tydzień Książki”, który dał ogólnie wynik dodatni, prawie o sto procent lepszy niż w roku 1935, i to dzięki wydajnej pomocy księży proboszczów i dzielnej współpracy członków stowarzyszeń Akcji Katolickiej, którzy nie szczędzili trudów i zachodu, by przygotować efektowne reklamy, dekorować stoiska i zająć się rozsprzedażą. Książek sprzedano 16.500; nagrody w postaci biblioteczek (36 różnych książek i broszur) otrzymały Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej w Chorzowie za najgustowniej urządzone stoisko oraz parafia Wielkie Hajduki za największą gorliwość przy sprzedaży książek. Wynik „Tygodnia Książki” stwierdza, że w społeczeństwie śląskim książka katolicka staje się coraz większą potrzebą kulturalną.

Katolicyzm w świecie

Stan zdrowia Ojca świętego. W piątek d. 22 bm. Papiież wskutek ataków sercowych dwukrotnie zemdlął. Mimo poważnego stanu zdrowia udzielił szeregu posłuchań, między innymi sekretarzowi stanu kard. Pacelliemu, wizytatorowi apostolskiemu w Abisynii i pożegnalnej audiencji kardynałom Faulhaberowi i Schultemu. — Dzisiejsze pisma donoszą, że jednak stan zdrowia Ojca św. nagle się poprawił. W ciągu ostatniej nocy spał dobrze przez kilka godzin, a rano po wysłuchaniu mszy św. i po wizycie lekarza opuścił łóżko i udzielił szeregu audiencji, przyjmując różnych dostojników kościelnych. Ojciec św. spędził w salonie szereg godzin, a do sypialni udał się dopiero po zachodzie słońca.

Sytuacja Kościoła w Niemczech. Mimo swej ciężkiej choroby przyjął Ojciec św. w ostatnich dniach dwukrotnie na specjalnej audiencji najwybitniejszych przedstawicieli episkopatu Niemiec, ks. kardynała Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego, ks. kardynała Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, ks. kardynała Schultego, arcybiskupa kolonńskiego i biskupów diecezji berlińskiej Preysinga i monasterskiej Galena. Przedmiotem obrad był obecne ciężkie położenie Kościoła katolickiego w zhitleryzowanych Niemczech. Ponieważ w kwietniu rozpoczyna się w Niemczech nowy rok szkolny, a nadto na koniec stycznia zwołany został Reichstag, muszą być powzięte decydujące postanowienia jak najrychlej, by nie narażać społeczeństwa katolickiego na całkowite odchrześcijanienie szkół. W kołach politycznych twierdzą, że położenie katolików w Niemczech było także przedmiotem rozmów Mussoliniego z Goeringiem.

(24)

W obronie prawdy

Gorszą się pp. Grudowie, Lechiccy, Hulkowie-Laskowscy i pastory-redaktorowie, którzy umieszczają w swych organach złośliwe wywody i komentarze, „ślubowaniem” katolickiej młodzieży akademickiej. Dziwna rzecz, że ten sam organ pastora Michelisa, który umieścił pełne sarkazmu i jadu artykuły o „ślubowaniu” katolickich studentów, tj. „Zwiastun Ewangeliczny” na łamach swoich opublikował kilka tygodni przedtem odezwę pastora cieszyńskiego p. J. Nierostka, prezesa zarządu głównego Zw. Mł. Ew. Wojew. Śl., wytyczającą nowe drogowskazy i cele: „Zgromadź się młodzieży, by przed ołtarzem Pańskim odnowić śluby wierności Panu, kościołowi, Ojczyźnie i narodowi swojemu. Wierności tym idealom, którym służyli ojcowie twoi, chlubnie się zapisując w dziejach kościoła i narodu swego. Zgromadź się, by się wzajemnie pokrzepić do pracy i walki o lepszy świat i lepsze w nim stosunki, do walki o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Zgromadź się, by na nowo rozbudzić w sobie tęsknotę za życiem, zgodnym z życiem Mistrza z Nazaretu” i zapewnia: „nie braknie na Zjeździe nikogo z młodego pokolenia ewangelickiego. Zjawi się ono całe jak jeden mąż, by zmanifestować, że nie wstydy się swego wyznania, za które przodkowie życie i mienie poświęcali... i zaprawia: „Młodzieży! Przybywaj na Zjazd i wypełń nietylko dostojną i potężną świątynię cieszyńską, ale i całe miasto Cieszyn. Niech się ono zdumieje i rozbrzmi odgłosem nóg twoich, a ojcowie Twoi niech się rozweselą i rozradują nad Tobą.”

Nadszedł dzień zjazdu jubileuszowego. „Szlakiem ojców szły krocie tych z pośród młodego pokolenia ewangelickiego, co to nie wytarli jeszcze ze swych dusz świadomości swej przynależności religijnej” — czy to — pytamy — nie jest „ewangelicznym pielgrzymek?” — „Specjalny pociąg popularny z Katowic przywiózł niespodziewanie duże zastępy młodzieży z G. Śląska, Częstochowy, Ło-

dzi; zaś pociągi zwykłe, autobusy i wozy dostarczyły szeregów miejscowej braci. Zaroilo się na ulicach Cieszyna, jak ongiś rojno musiało być, kiedy z całego kraju lud w nabożnym skupieniu zdążył — spragniony strawy duchowej — ku swemu Syjonowi na Wyższej Bramie” — oto ewangelicyzm procesji uroczystych. — „Długiemu pochodowi — tak dalej opisuje „Poseł Ewangelicki” — idącemu od teatru wyszło na spotkanie prezbiterstwo zboru cieszyńskiego i duchowieństwo z NPW. ks. Biskupem na czele; ks. sen. Kulisz odezwał się do nadchodzących od bramy kościoła w ciepłych słowach powitania, uświadamiając młodym posłannictwo, jakie mają do spełnienia w tym ważnym dla obecnej doby „kraju nad Wisłą”. „Udano się do kościoła Jezusowego, ażeby tam przed tron Najwyższego wnieść dziękczynienia za udzielane błogosławieństwo i Pana Zastępów prosić w modlitwie i śpiewie o hart i moc ducha do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny i na chwałę Boga.” „Nabożeństwo, działające mocą rozśpiewanych mas obecnych i pieknością oddanej przez chór cieszyński pieśni” — „pozostawi niewątpliwie w młodzieży niezatarte wrażenie.” Po południu odbyła się akademія w teatrze ze śpiewami, z referatem pastora Nierostka, wieczorem w auli szkoły na Placu Kościelnym walne zebranie delegatów, by tam dokonać rachunku sumienia za rok ubiegły i przedsięwziąć nowe decyzje, potrzebne dla dalszego życia związkowego. Rozstaliśmy się pod wrażeniem: Zjazd się udał.

My nie nazwiemy Zjazdu Młodzieży Ewangelickiej „manifestacją polityczną, przybraną w piórka swoistej pobożności”, ani „włączeniem w ławicę pielgrzymki i ślubowania, ani złudną sielanką dewocyjną”, bo nie chcemy obrażać, jesteśmy kulturalni i „porządni”.

Ślubował kiedyś lub co najmniej przyrzekał autor artykułu „Twórczość i symbol gestu” przy konfirmacji, że będzie „porządnym, solidnym, szlachetnym, zacnym człowiekiem”, czy dotrzymał obietnicy, czy się uchronił w dotychczasowej swej publicystycznej działalności od „złośliwego i otepiałającego fanatyzmu i ograniczonej wyznano-

wej”, przed czym tak gorąco przestrzegał superintendent Bursche, albo czy tylko robił gesty, rzucał pewne słowa — niech oceni nieuprzedzony krytyk.

W rozmowie z p. E. Szummerem z Warszawy autor rozprawki „Twórczość i symbol gestu” wywnętrzył się, że „pisze się głównie, żeby zarobić te marne kilkadziesiąt złotych. Piszę się nędzne sensacje. To tylko jest nieźle płatne — regularnie i chętnie. Na to jest popyt nieograniczony. Niejedno t. zw. pismo poważne latami całymi zalega z wypłatą honorarium. Winni mi 2000, a dostaję 300 na rękę. W tych warunkach się rzecz macha człowiek to, co jest płatne nędznie może, ale zaraz, bez zwłoki. A jeszcze jedno: zależność pisarza od pewnych okoliczności pobocznych, politycznych. Więc np. o moich ulubionych Czechach nie mogę aktualnie pisać. To jasne... Marzę wciąż o tym, aby mieć jakieś pismo swoje, własne, gdzieby można było wypowiedzieć się, wypisać, gdzieby można oznajmić to, co się naprawdę chciało, szczerze, otwarcie, odważnie. W literaturze tak jak w życiu trzeba wprzód zjeść własnych rodziców, by tworzyć życie nowe. Kiedy sobie przegładam pisma francuskie, zazdrość mnie ogarnia, że oni tam mogą pisać wszystko swobodnie, żarliwie, napastliwie... U nas momentalnie zahukają, odsadzą od czci i wiary, zmiażdżą gradem oszczerstw... Gdybym był młodszy (wzdycha) zarazbym sobie wye-migrował, żeby odetchnąć pełną piersią.” P. Hulka pisze w nieswoich pismach, lecz w pismach protestanckich, wolnomyślicielskich, o katolicyzmie to, co naprawdę o katolicyzmie nie tyle myśli, lecz czuje — i to szczerze, otwarcie, odważnie, żarliwie, napastliwie, za dużą dozę jadu i żółci, macha to, co jest płatne, nędznie może, ale zaraz... (C. d. n.)

¹²⁵) Zwiastun Ewang. z d. 28 VI 1936, nr 26.

¹²⁶) Z d. 4 VII 1936, nr 28.

¹²⁷) Ewangelik Górnośl. z d. 12 VII 1936, nr 28.

¹²⁸) Poseł Ewang. z d. 4 VII 1936, nr 28.

¹²⁹) Ewangelik Górnośl. z d. 12 VII 1936, nr 28.

¹³⁰) Poseł Ew. z d. 4 VII 1936, nr 28.

¹³¹) Kuryer Literacko-Nauk. nr 28 z d. 15 VII 35.

Nowa konstytucja sowiecka

Ósmy Wszechrosyjski Kongres Sowietów, który w grudniu obradował w Moskwie, uchwalił nową konstytucję Rosji Sowieckiej. Do projektu zatwierdzonego przez Stalina wprowadzono tylko nieliczne poprawki. Jedną z tych poprawek mówi, że Sowiety mogą ogłosić stan wojenny i w takim wypadku, gdy zajdzie potrzeba wykonania zobowiązań międzynarodowych, dotyczących wzajemnej obrony przed napaścią. Przepis ten mówi, że bolszewicy mogą ogłosić wojnę, gdy np. któreś państwo zechce zwalczać propagandę Moskwy lub t. zw. fronty ludowe, albo gdy bolszewicy będą chcieli wystąpić do walki z frontem antykomunistycznym.

Utrzymane zostały w nowej konstytucji wszystkie pozorne przepisy wolnościowe, demokratyczne i liberalne. Ale przepisy te są tylko pustymi frazesami, które wobec czerwonego terroru nie mają żadnego znaczenia. To samo należy powiedzieć o wolności osobistej lub tolerancji religijnej. Głośny francuski pisarz komunistyczny Andre Gide po powrocie z Sowietów wydał książkę, w której tak pisze o tej wolności sowieckiej: „Wątpię, aby w jakimkolwiek innym kraju, nawet w Niemczech Hitlera, myśl była mniej wolna, a bardziej nagięta, steryzowana, lokajka”. Oto jaka panuje w Sowietach wolność.

Poza uchwaleniem konstytucji ósmy kongres sowiecki wiele mówił o sile czerwonej armii. W obradach uczestniczyli wszyscy czerwoni marszałkowie z Woroszyłowem na czele. Mowy przepełnione były frazesami o patriotyzmie i obronie sowieckiej ojczyzny. Generał Chrypin dowodził, że w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1936 r. liczba zbudowanych samolotów wzrosła o 95 proc., liczba motorów o 146 proc. W ciągu ostatnich 4 lat lotnictwo

sowieckie podniosło się o 33 proc. Wyćwiczoną kadrą wojskowa lotnictwa posiada 100.000 ludzi, gdy Niemcy mają 70.000 ludzi. Pisaliśmy już o tym, jak tow. Zdanow groził państwom bałtyckim. Do tego należy dodać, że sam komisarz Litwinow atakował ostro Niemcy i Japonię, a komisarz Lubczenko powiedział te słowa: „Armia czerwona zada wrogom tak druzgocącą klęskę, jakiej historia jeszcze nie widziała”. Stalin, kończąc swoją mowę o konstytucji, wygłosił taki apel: „Naprzód, ku nowym zwycięstwom komunizmu”. Z tych wypowiedzi wódców bolszewickich widać straszna zaborczość komunizmu sowieckiego, która światu przygotowuje nowe nieszczęścia.

Zwyzka cen zboża i bydła

Mocna i zwykła tendencja, panująca na wielkich rynkach światowych już od paru miesięcy, utrzymała się w ostatnim okresie. Wszystkie zboża zwykowały, przy czym pierwsze miejsce w tym kierunku zajmuje żyto, które wyraźnie dąży do zrównania się z ceną pszenicy.

Duży wpływ wywarła na to pogłoska o zamiarze zakupu przez Niemcy 10 milionów centnarów metr. żyta. Duże zakupy zboża uskutekniają również Włochy. Z drugiej strony Rosja wyczerpała swoje zapasy i nie wywozi tak wiele zboża, jak w innych latach. Wszystko to musiało wpłynąć na zwyzkę cen.

Nastroj wielkich rynków zbożowych udzielił się i naszym rynkom krajowym, a tendencja zwykła jest całkiem wyraźna. Gdyby rolnicy nasi zdołali zorganizować podaż tak, aby sprzedawać zboże bezpośrednio na giełdzie, to opłacalność produkcji zbożowej zostałaby prawie osiągnięta.

Na baczność uwagę zasługuje również korzystne położenie na rynku zwierząt rzeźnych. Spożycie krajowe mięsa zaczęło od kilku miesięcy wzrastać. Poprawił się również wywóz. Kontyngent Polski do Anglii nie tylko się utrzymał, ale wzrósł o 12 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ostatnich czasach poważnym odbiorcą naszych produktów hodowlanych stały się także Stany Zjednoczone. Położenie więc na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się pomyślnie, a wyrazem tego jest tendencja zwykła, zwłaszcza w zakresie trzody chlewnej.

Drobne wiadomości

Wzrost wkładów w PKO. Bilans Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie za rok 1936 zamyka się czystym zyskiem 5,599.474,55 zł. Wkłady wzrosły w ciągu roku o blisko 14 milionów zł, osiągając na dzień 31 grudnia ogólną sumę 895,668.821,29 zł. Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w ciągu roku o 397.988 sztuk do 2,286.830 sztuk. Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd sumę 30 miliardów złotych.

Nikt nie chce się przyznać do 50 tys. zł. Na przejściu granicy polsko-gdańskiej w Kolibkach zaszedł nienotowany dotąd u nas wypadek. W autobusie, utrzymującym komunikację pomiędzy Gdynią a Sopotem, urzędnicy kontroli skarbowej znaleźli ukrytą pod niezajętym przez żadnego z pasażerów siedzeniem paczkę. Okazało się, że w paczce znajduje się przeszło 50.000 złotych w banknotach. Ponieważ żaden z pasażerów nie przyznawał się do ukrycia tejsze, zatrzymano wszystkie znajdujące się w autobusie osoby i przewieziono do kierownictwa kontroli skarbowej w Gdyni. W wyniku przesłuchania ustalono, że dotąd kto jest właścicielem owych 50.000 zł, które miały być przemyczone w tak niezwykły sposób przez polski obszar walutowy. Zatrzymano jedną spośród pasażerów dwóch żydów, jako podejrzanych właścicieli ukrytych w autobusie banknotów.

Zastój w spółdzielczości polskiej. Dawniej mieliśmy w Poznańskim i na Pomorzu rozwiniętą spółdzielczość na wsi, która była przedmiotem naszej siły i dumy; przy pomocy tego aparatu społeczno-gospodarczego dawaliśmy sobie radę z Niemcami za czasów zaborców. A dziś ludność

wiejska jest zniechęcona do tej roboty i dożyliśmy tego, że w niepodległej Polsce spółdzielnie niemieckie lepiej się rozwijają i sięgają swymi wpływami do społeczeństwa polskiego. Tak samo w województwach wschodnich spółdzielczość ukraińska rozwija się niestety lepiej i zdrowiej niż polska.

Prawie połowa budżetu Japonii dla wojska. Budżet Japonii na rok 1937-38 ustalony został na sumę 3 miliardy yenów (12 miliardów zł), tj. o 730 milionów yenów więcej, niż w roku ubiegłym. Na zbrojenia łącznie z armią przewidziane są wydatki 1.4 miliarda yen, co wynosi o 350 mil. więcej niż w roku ub. Na armię lądową prelimitowane są wydatki w wysokości 720 mil., a na flotę 680 mil. yen.

Z Cieszyna i okolicy

Nie kupować dewocjonaliów u żydów! Ks. biskup Adamski polecił w ostatnim numerze „Wiadomości Diecezjalnych” księżom proboszczom, aby pouczali wiernych, by wszelkie przedmioty służące do kultu religijnego (obrazy, figury, koronki, szkaplerze, medaliki itd.) nabywali wyłącznie w firmach katolickich, gdyż tylko wtedy istnieje gwarancja, że będą zachowane przepisy liturgiczne. Firmy zaś katolickie powinny poinformować się, jakie istnieją przepisy liturgiczne co do obrazków, figur, krzyżyków itd., aby z powodu niezachowania przepisów wierni nie byli pozbawieni łask i odpustów, których Kościół udziela osobom używającym sakramentalii w sposób właściwy.

Imieniny Prezydenta Rzplitej w szkołach. W szkolnictwie zorganizowany będzie obchód z okazji imienin P. Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, przypadających w poniedziałek 1 lutego. Urządzone będą okolicznościowe pogadanki w szkołach powszechnych i w niższych klasach szkół średnich.

Jeszcze o zmianach w sądownictwie. W związku z notatką zamieszczoną w przedostatnim numerze informują nas, że sędzia s. o. dr Jan Garbusiński stara się o przeniesienie do Poznania. Ponieważ podanie jego nie zostało dotychczas załatwione, preto pozostaje on na razie w Cieszynie. Także sędzia s. o. dr Kazimierz Wach przeniesiony został w stan spoczynku na własną prośbę; jak się dowiadujemy, ma on objąć notariat w Bielsku. Natomiast prokurator cieszyński p. Izidor Poche zarządzaniem ministra sprawiedliwości z dnia 9 XII 1936 przeniesiony został z urzędu na stanowisko prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Złoczowie.

Osobiste. Dr Józef Wróbel, sędzia grodzki w Bielsku, został zamianowany sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie, dr Stanisław Podgórski, sędzia okręgowy w Samborze — sędzią Sądu Okręgowego w Cieszynie, asesor mgr Stanisław Heynar — sędzią grodzkim w Cieszynie.

Przeniesienie. Kierownik oddziału egzekucyjnego przy Urzędzie Skarbowym w Cieszynie, p. podreferendarz Alfred Körner, został przeniesiony do Urzędu Skarbowego w Bielsku. P. Körner, który piastował swe stanowisko od roku 1918, cieszył się jako wzorowy i taktowny urzędnik zaufaniem i szacunkiem wszystkich interesantów. W miejsce jego został zamianowany kierownikiem oddziału p. Marian Greiss, sekretarz administr. z Wodzisławia.

Z cieszyńskiej Rady Gminnej. Na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 4 bm. sprzedano stary samochód ciężarowy używany przez Elektrownię fabrykantowi Niemcowi za 500 zł. Przyznano zasiłki doraźne dla 7 robotników w wysokości 730 zł. Elektrownię upoważniono do szerszego stosowania taryfy gospodarczej. Ustalono wysokość kredytów na zaliczki dla robotników Elektrowni na równi z robotnikami gminnymi do 2000 zł z tym, że wysokość zaliczek nie może przekraczać zarobku 2-tygodniowego, że zaliczka musi być spłacona najpóźniej do 10 tygodni i że przed spłatą jednej zaliczki nie może być zaciągana zaliczka nowa. Wydzierżawiono grunta miejskie jako zażony pod ziemniaki w wartości 1378 zł, przy czym robotnikom miejskim i bezrobotnym (480) czynsze dzierżawne w wysokości 950 zł darowano. Firmie Blasenstein sprzedano stare żelazo w cenie 9 gr za 1 kg. Odpisano nieściągalną należność za prąd 1686 zł od Ludwika Apfela. Umorzono 58 należności za mieszkania w budynkach gminnych (w lokalach i w starych koszarach) z powodu niewypłacalności w sumie 11.075 zł na podstawie jednomyślnych uchwał komisji finansowej.

Zwolnienie matorolnych od kosztów regulacji rzek. W dniu 12 bm. komisja rolno Sejm Śląskiego pod przewodnictwem p. Palarczy-

Francuski eksperyment

Jesienny eksperyment walutowy, zapoczątkowany przez Francję, a podjęty przez cały tuzin innych państw, wywołał wielkie nadzieje na poprawę i ożywienie handlu międzynarodowego, ale, jak dotąd, dodatnich skutków nie przyniósł. Na widok publiczny występują już obecnie błędy tej operacji.

Rząd Bluma we Francji „zarobił” na dewaluacji franka około 17 miliardów franków. Część tej sumy otrzymał minister skarbu Auriol na bieżące wydatki, część przeznaczono na ratowanie franka od dalszych, a nie przewidzianych załamów. Minister skarbu część swoją już wydał. Chwilowo ratuje się przez lokowanie bonów skarbowych na setki milionów franków w Banku Francji. Chcąc się zabezpieczyć, rozpiął pożyczkę na zbrojenia na sumę 7 miliardów franków. Wtajemniczeni opowiadają (a należy do nich były minister skarbu Reynoult), iż przy obecnej gospodarce w ciągu roku braknie skarbowi Francji ok. 30 miliardów franków.

Rząd Bluma, pogorszywszy wartość franka, liczył na to, że tak, jak w Anglii, ceny nie pójdą w górę. Pomylił się. W ciągu 3 miesięcy ostatnich poszły w górę: chleb o 39 procent, żywność o 19 proc., surowce krajowe o 28 proc., zagraniczne o 41 procent, wino o 28 proc., ubrania krajowe o 16 proc., zagraniczne o 36 proc., opał o 18 proc. itd. Skutek tych podwyżek jest ten, że robotnicy masowo strajkują, żądając podwyżek płac, a ruch ten znajduje żywe poparcie wśród nauczycieli, policjantów, urzędników itd. Rolnicy, zmuszani przez organa władzy do sprzedawania produktów po niższych cenach, buntują się również i zapowiadają bojkot miast.

Okazuje się, że rząd francuski nie uciekł od kłopotów przez dewaluację franka.

Włochy i Japonia

Zapowiadane od pewnego czasu porozumienie włosko-japońskie zostało urzędowo potwierdzone. Porozumienie równoznaczne jest z uznaniem Imperium Włoskiego przez Japonię, która na miejsce dawnego poselstwa przy rządzie negusa, utworzy w Addis-Abebie konsulat generalny. Łącznie z uznaniem aneksji Abisynii przez Japonię Włochy uznają niepodległe państwo Mandżukuo i zamianują w tamtejszej stolicy swój konsulat, co zasługuje na uwagę z tego względu, że większość mocarstw nie uznała dotychczas oderwania Mandżurii od Chin, dokonanego przez Japonię.

ka rozpatrywała sprawę zwolnienia rolników, posiadających swe grunta nad brzegami rzek, od ponoszenia części kosztów regulacji rzek. Komisja uchwaliła rezolucję w sprawie zwolnienia w przyszłości małorolnych od wspomnianych opłat.

Senior Kulisz ustępuje? Jak donosi warszawski „Głos Ewangelicki”, senior Karol Kulisz zgłosił Przewodniczącemu Zboru Cieszyńskiego zamiar ustąpienia ze swego dotychczasowego stanowiska i przejścia w stan spoczynku. W związku z tym konferencja pastorów nowoutworzonej ewangelickiej diecezji śląskiej, która się odbyła w Cieszynie w dniu 4 bm., wysunęła jako kandydata na seniora pastora Pawła Nikodema z Ustronia. Przewodniczący Zboru Cieszyńskiego jednak nie przyjął do wiadomości rezygnacji seniora Kulisza i postanowiło postawić jego kandydaturę na seniora diecezji śląskiej przy zbliżających się wyborach senioralnych.

Barbarzyństwo radiowe. Od 19 stycznia wprost niemożliwym jest w części miasta Cieszyna słuchanie radia. Przez cały dzień już od wczesnych godzin rannych do późnej nocy słychać w aparacie radiowym ciągle syczenia, pochodzące od jakiegoś aparatu wysokiej częstotliwości, albo od nienależycie uziemionego motoru. Może tą sprawą raczy zainteresować się Dyrekcja Poczty lub Dyrekcja Elektryczności, przeprowadzając surową kontrolę i nakładając grzywnę na złośliwego posiadacza maszyny iskrzącej. O to proszą mieszkańcy placu Dominikańskiego, ul. Sejmowej, Nowego Miasta i ul. Pokoju.

Zgony. Dnia 19 bm. zmarł w Cieszynie po ciężkiej chorobie śp. Stanisław Bardeli, em. sierżant 4 psp. w 43 roku życia. — Dnia 23 bm. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, zaccadziwszy się w mieszkaniu gazem, śp. Józef Blattoń, majster szewski, licząc 76 lat. N. o. w p.!

Z Bobru. (Wspomnienie pośmiertne.) Pod koniec grudnia zmarł w wieku 88 lat jeden z najstarszych obywateli b. gminy bobreckiej śp. Franciszek Lipa. Zmarły był bratem śp. generała Pawła Lipy. Był wójtem gminy Bobrek przez pewien czas, długoletnim członkiem rady gminnej i kółka rolniczego; popierał każdy szlachetny wysiłek. Swoją uprzejmością i prawym charakterem zjednał sobie szacunek i uznanie u współobywateli. Był to typ rolnika pogodnego, co ukochał ziemię zraszaną potem. W życiu wyznawał zasadę „módl się i pracuj”. Mimo ciężkiej pracy znalazł czas na wszystko i był wzorem obywatela. Wychował liczną rodzinę, bo aż jedenaścioro dzieci, wyposażył je i wykirował na odpowiednie stanowiska. Spoczął w grobie rodzinnym na cmentarzu bobreckim. N. o. w p.!

Z Brennej. (Zgon.) Dnia 13 bm. zmarł nagle na drodze wskutek udaru serca śp. Paweł Sikora, chałupnik, w 49 roku życia. Zmarły zasiadał od przeszło 14 lat w Wydziale Gminnym jako przedstawiciel grupy robotniczej. N. o. w p.!

Z Górek Wielkich. (Ruch ludności.) W roku 1936 urodziło się na terenie tutejszej parafii 55 (w r. 1935 70) dzieci; 33 (29) chłopców i 22 (41) dziewcząt. Umarło 35 (18) osób, w czym dzieci 23 (7), dorosłych 12 (11). Naturalny przyrost wynosi 20 (52) osób. Ślubów zawarto 11 (16). Komunii św. rozdano 8850 (5339). Zaopatrywań było 30. Parafia liczy obecnie 1615 dusz. Protestantów na terenie parafii mieszka 220 (w tym 3 adwentystów) i 4 żydów (jedna rodzina).

Z Jaworzynki. (Opłatek i Jasełka.) W dniu Nowego Roku urządziły S. K. M. M. i Ż. „Opłatek” na Krzyżowej. Do 50 członkin i członków przemówił ks. adm. Zajac, zaś młodzi wygłosili kilka deklamacji i monologów. W niedzielę 3 bm. odegrano „Jasełkę”, na które zeszła się taka masa ludzi, jakiej jeszcze w Jaworzynie na żadnym przedstawieniu nie było. Na zakończenie mieszkająca tutaj drużyna harcerska ubawiła zebranych wesołą pantomimą.

— (Zdziczenie.) Na powracającego zza granicy niejakiego Urbaczkę napadło trzech młodzieńców, z których jeden (przybłąda) zranił mu siekierą czaszkę. Rannego odwieziono do szpitala, a sprawców okutych w kajdanki odstawiono do więzienia w Cieszynie.

Z Kisielowa. (Zamach na szkołę.) W dniu 5 bm. odbyło się w godziszowskiej szkole zebranie Wydziałów gminnych Godziszowa, Kisielowa i Kozaków Górnych i Dolnych. Referat na zebraniu wygłosił inspektor szkolny p. Jamrozek. Wy-

wody jego streszczały się w tym, że należy znieść 1-klasowe szkoły we wspomnianych gminach, a założyć szkołę 7-klasową i to w Godziszowie. Do budowy szkoły miałyby się przyczynić interesowane gminy, znaczną część kosztów miałby pokryć Skarb śląski. Po dyskusji członkowie wydziałów gminnych przychyliłi się do stanowiska inspektora i pod odpowiednią uchwałą złożyli swoje podpisy. Uchwała godziszowska wywołała w naszej gminie wśród ludności katolickiej niezadowolenie. Starsi obywatele przypominają sobie te piękne chwile, kiedy przed przeszło 30 laty w naszej wiosce powstała samodzielna szkoła po odłączeniu się Kisielowa od Godziszowej. Szkoła ta przed paru laty została przemieniona na 2-klasową, a obecnie gmina dążyła do rozszerzenia szkoły do 3 lokali szkolnych. Cieszą się, że myśl ta znalazła zrozumienie u p. starosty Plackowskiego i radość była tym większa, gdy inspektor szkolny p. Jamrozek polecił delegacji gminnej wygotować plany rozbudowy szkoły. To też obecnie jest tym większe rozczarowanie i niezadowolenie, tym bardziej, że p. inspektor twierdzi, iż polecenia wygotowania planów nie wydał. Na posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej w Kisielowie dnia 19 bm. uchwalono dążyć do tego, ażeby w Kisielowie pozostawiono szkołę przynajmniej dla dzieci w pierwszym i drugim roku szkolnym. Byłoby to wstyd dla naszej gminy, gdybyśmy musieli szkołę znieść. Pozbawiono by nas też jedyne go inteligenta z średnim wykształceniem. Musimy także wyrazić niezadowolenie z innego punktu widzenia. Teraz mamy w szkole większość dzieci katolickich i dlatego kierownika szkoły katolika. Gdy stanie szkoła wspólna w Godziszowie, to dzieci katolickie stanowią będącą znaczną mniejszość, kierownikiem będzie ewangelik, tak samo znaczną większość grona nauczycielskiego. My katolicy mamy prawo do tego, aby dzieci nasze były wychowywane w szkołach katolickich przez nauczycieli katolickich. Spodziewamy się, że słusznymi żądaniem katolików kisielowskich zainteresuje się p. Wojewoda, że całą rzecz każe na nowo zbadać i załatwić ją w myśl słusznosci.

Z Pruchnej. (Droga.) Żyjemy w okresie budowy dróg trwałych, szerokich i prostych, przy czym unika się wszelkich dotychczasowych krzywizn, przez co skraca się tu i tam długość dróg nawet o kilkanaście kilometrów. W tym względzie istnieje obecnie pewien wysiłek we wszystkich państwach. Aby rzesze bezrobotnych zatrudnić i choć w części panujący kryzys złagodzić, przystąpiono i u nas na Śląsku Cieszyńskim do przebudowy istniejących starych i niepraktycznych dróg. Nowoczesna przebudowa drogi Hażlach-Pruchna-Śląsk Górny podniesie prestiż naszego młodego państwa, czego sobie obywatele życzą. Wzorem dalszej przebudowy drogi na terenie Kończyce Wielkie-Rudnik-Pruchna-Rychłud niechaj będzie nowoczesny wprost wymarzony odcinek drogi w Hażlachu.

Ze Skoczowa. (Troje dzieci uległo zaccadzeniu.) Onegdaj żona robotnika Gawłasa wyszła z domu przed południem około godz. 11 pozostawiając bez opieki troje nieletnich dzieci 7-letniego Władysława, 5-letnią Helenę i 3-letnią Wandę. Kiedy matka wróciła po kilku godzinach, stwierdziła z przerażeniem, że mieszkanie wypełnione jest czaudem, a dzieci leżą w łóżkach bez ruchu. Jak się za chwilę okazało, syn Władysław i córka Helena byli już martwi, a Wanda dawała słabe oznaki życia. Przerażona i zrozpaczona matka wezwała natychmiast pomoc lekarską. Najmłodsze dziecko przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym i jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Dochodzenia wykazały, że dzieci uległy zaccadzeniu wskutek wadliwej budowy komina.

Z Bielska i okolicy

Ujęcie dwóch sprawców morderstwa. W piątek 22 bm. policja w Białej urządziła obławę na podejrzanych o morderstwo Silbigerowej w Bielsku. Przytrzymała dwóch poszukiwanych, którymi są: Tadeusz Kułaga oraz Józef Witkowski. Trzeciemu zbrodniarzowi, za którym rozpisano również, jak za dwoma poprzednimi, listy gończe, udało się uciec. Sprawcy po dokonaniu czynu ogolili wąsy i wyjechali do Krakowa, a następnie do Sosnowca i dopiero po rozpisaniu listów gończych i ujawnieniu ich nazwisk i rysopisów w prasie poczuł grunt pod nogami niepewny, wobec czego uznali za stosowne wrócić na swój teren w przypuszczeniu, że władze bezpieczeństwa po pierwszym dokładnym przesłuchaniu powiatów bielskiego i bialskiego skierują po-

ścig w inną stronę. Przybyli więc z powrotem do Białej i ukryli się w cegielni Rosta, w znanej kryjówce mętów społecznych. Tu też bialska policja zbrodniarzy aresztowała. Broni, jak również zrabowanej biżuterii i pieniędzy przy zatrzymanych nie znaleziono.

Z Dziedzic. (Diamantowy jubileusz.) W poniedziałek 18 bm. w tutejszym kościele odbyła się rzadka uroczystość. Klemens Rembiesa, emerytowany placmistrz kolejowy i jego małżonka Weronika z Szestobów obchodzili swoje diamentowe gody po szczęśliwym ukończeniu 60 lat pożycia małżeńskiego. O godz. 10 jubilaci w otoczeniu swoich dzieci, wnuków i prawnuków przybyli do kościoła, gdzie otrzymali przepisane błogosławieństwo i laski z krzyżami. Podczas uroczystej mszy św. jubilaci przystąpili do stołu pańskiego, a po mszy św. odśpiewano dziękczynne Te Deum. Po tej pięknej i wzruszającej uroczystości kościelnej pp. Rembiesowie spędzili dzień swego jubileuszu w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół, podejmując ich gościnnie. Oboje starszankowie trzymają się jeszcze krzepko i dotychczas nigdy poważnie nie chorowali. P. Rembiesa liczy 85 lat i w tym wieku czyta bez okularów każdy druk. P. Rembiesowa skończyła 82 lat, trzyma się prosto, zachowała ruchliwość fizyczną i świeżość umysłu i nie wygląda jak starszanka. Oboje jubilaci cieszą się ogólnym szacunkiem dla szczególnych zalet swego charakteru. Z sześciorga ich dzieci pozostało dwoje przy życiu: p. Józef Rembiesa, urzędnik fabryczny w Skawinie i p. Helena Frantzowa, żona kolejarza, mieszkająca w Wiedniu, gdzie bierze żywy udział w życiu kolonii polskiej. Zacięci jubilaci odebrali dużo życzeń tak od swoich najbliższych, jak i od znajomych, aby jeszcze długo cieszyli się dobrym zdrowiem.

Z Jasienicy. (Ruch ludności.) W tutejszej parafii liczącej 1512 dusz — oprócz 1191 protestantów, 8 żydów i 26 innych — w zeszłym roku zawarto związków małżeńskich 25 (w 1935 r. 17), urodziło się 45 (41) dzieci, w tym 3 nieżywych, zmarło 26 (21) osób, w tym 14 (11) dorosłych a 12 (10) dzieci, do Stołu Pańskiego przystąpiło około 6.500 (7000) osób, przyrost naturalny wynosi 16 (20) osób.

Piśmiennictwo

Sprawozdanie z działalności Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie za okres od czerwca 1935 do września 1936 r. Kraków 1936. Nakładem Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie. 8°, str. 94. Polski Związek Turystyczny, obchodzący w r. 1936 trzydzieste rocznicę swego istnienia, wydał sprawozdanie swych 14-miesięcznych usiłowań i prac na polu propagandy, organizowania i obsługi wycieczek, kongresów, zjazdów zbiorowych i opieki nad pojedynczymi turystami. Dokładnie informuje o wytycznej, celowej i pełnym sukcesem uwieńczonej działalności koło imprezy p. n. „Dni Krakowa” w czerwcu 1936 r. Obszerna broszura, która daje wyczerpujące dane o pracy najstarszej placówki polskiej i propaguje turystykę na ziemiach polskich, a szczególnie zwiedzanie Krakowa, zasługuje na rozpowszechnienie wśród szerszej publiczności, a Polski Związek Turystyczny na poparcie.

Podziękowanie

W smutnych chwilach po zgonie mego śp. męża Stanisława Bardelego, emer. sierż. 4 psp. doznałam tyle dowodów poparcia i życzliwości, że uważam za potrzebę serca złożyć za to podziękowanie. W szczególności dziękuję Przewiel. i Czcig. Ks. Proboszczowi Drowi Józefowi Kwiczali za pełne kapłańskiej szlachetności i bezinteresowności zrozumienie mojej sytuacji, Przew. Ks. Wilh. Długikowi za prowadzenie konduktu i słowa pociechy nad grobem, Ks. K. Pogłódkowi i p. prof. Kiszy za udział w pogrzebie. Szczególnie dziękuję Przew. Ks. Podoficerowi Podoficerskiemu 4 psp. i Żonom PP. Podoficerów, którzy mi okazali tyle współczucia i pomocy. Niech Bóg dobry wszystkim to wynagrodzi.

Alojzja Bardelowa z rodziną.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, jako Rejestrowy, zarządza w rejestrze spółdzielni przy firmie Kasa Spółdzielcza w Zabłociu następujący wpis: Członkami zarządu są: Rudolf Bojda, Jan Stoecker, Józef Janik. Wykreślono członków zarządu: Jana Czubana, Pawła Grelowskiego, Alojzego Braka. Data wpisu: 16 września 1936.

Złóż ofiarę na zimową pomoc dla bezrobotnych!

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

catorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1,50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

catorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 5 marca 1937 r.

Nr 19

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

W poniedziałek 1 bm. odbyły się w Warszawie obrady zjazdu organizacji działaczy społecznych przy udziale około 400 osób z 155 miast polskich.

Na zjeździe wygłosił przemówienie płk. Koc, który nawiązując do swej deklaracji ideowo-politycznej, ogłoszonej przed tygodniem, podał do wiadomości, że „do apelu organizacyjnego stają szerokie rzesze obywateli naszego kraju, zbiorowo poprzez organizacje lub też przez zgłaszanie się indywidualnie wyrażają chęć do wzięcia udziału w pracy naszego obozu”.

Jednocześnie płk. Koc ogłosił: „Prace nasze będziemy prowadzić jako „Obóz Zjednoczenia Na-

rodowego”. Jest to nazwa organizacji i jednocześnie generalna wytyczna dla prac naszych. Zjazd dzisiejszy jest pierwszym z zamierzonych zjazdów. Następne zjazdy obejmą inne odcinki pracy narodu — wszystkie zaś powiązane będą w jednolitą całość organizacyjną, kierowaną duchem jedności narodowej i wspólnej więzi ideologicznej. W pierwszym etapie organizacyjnym wszystkie władze centralne i lokalne muszą powstać jako władze tymczasowe, działające z mojego powołania”.

Płk. Koc powołał tymczasowy zarząd organizacji odcinka miejskiego z przewodniczącym Stefanem Starzyńskim, prezydentem miasta Warszawy.

Włochy wielkim zbrojnym obozem

Na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej wygłosił Mussolini przemówienie na temat przysposobienia wojskowego narodu. Uchwalono następnie rezolucję, stwierdzającą, iż Wielka Rada Faszystowska po obszernym referacie szefa rządu na temat stanu przygotowania wojskowego Włoch uważa, iż przygotowanie to jest zadawalniające, ale wszelka ewentualność ograniczenia zbrojeń, nawet odległego, należy ostatecznie wykluczyć. Wielka Rada Faszystowska postanowiła: 1) zrealizować plan dalszego odpowiedniego zwiększenia włoskich sił zbrojnych, 2) przedłużyć na 5 lat funkcje, wyznaczone komisariatowi generalnemu produkcji wojennej, 3) zmilitaryzować wszystkie czynne siły narodu od 18 do 55 lat z okresowym powoływaniem roczników, podlegających mobilizacji, 4) osiągnąć maksimum samowystarczalności w sprawach dotyczących konieczności wojskowych, 5) wezwać naukę i technikę włoską do współpracy w celu osiągnięcia samowystarczalności, ponieważ jedynie dzięki nauce i gotowości na wszelką ewentualność, narody mniej wyposażone mogą przeciwstawić się możliwej agresji narodów bogatych i posiadających obfite zasoby naturalne.

Sensacyjne aresztowania w Warszawie

Warszawskie władze sądowe przeprowadziły ostrą akcję przeciwko skrajnie lewicowemu pismu „Dziennikowi Popularnemu”. W ubiegły wtorek Sąd Okręgowy powziął decyzję zawieszenia wydawnictwa „Dziennik Popularny” na czas nieograniczony ze względu na prokomunistyczną tendencję polityczną tego dziennika. „Dziennik Popularny” ukazał się wobec tego w środę po raz ostatni.

W nocy z wtorku na środę policja dokonała z polecenia prokuratury rewizji w mieszkaniach współwłaścicieli i współpracowników tego pisma. Rewizje te przyniosły w rezultacie obfite materiały obciążające, wskazujące na działalność wyrotową. Też samej nocy jeszcze zatrzymano 14 osób, m. in. współwłaścicieli „Dziennika Popularnego” Szymona Natansonę i dra Maurycego Muszkatenblichę, żydów. Rewizję przeprowadzono również w mieszkaniu b. posła Dubois. Rewizje w związku z tą akcją objęły także i prowincję.

Zawieszenie „Dziennika Popularnego” oraz aresztowania wśród jego współpracowników wywołały w warszawskich kołach politycznych i dziennikarskich dużą sensację. Uważane są one jako ogniwo konsekwentnie przeprowadzanej przez władze sądowe akcji przeciwko wszelkiej działalności wyrotowej na terenie Polski.

Wielka Rada Faszystowska przyjęła poza tym uchwałę, wyrażającą swą solidarność z narodową Hiszpanią i witającą siły zbrojne gen. Franco, którego zwycięstwo powinno oznaczać koniec wszelkich wysiłków bolszewickich na zachodzie i początek nowej epoki potęgi i sprawiedliwości społecznej dla narodu hiszpańskiego, związanego z narodem włoskim odwiecznymi więzami języka i historii.

Ministrowi spraw zagranicznych polecono zakomunikowanie w drodze oficjalnej tej uchwały rządowi gen. Franco.

Parylewiczowa umarła

W środę 3 bm. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie zmarła Wanda Parylewiczowa, bohaterka głośnej afery korupcyjnej w sądownictwie.

Stan zdrowia Parylewiczowej ulegał stopniowemu pogorszeniu już od stycznia. Trawiona ona była poważną chorobą wewnętrzną. Na skutek choroby przewieziono ją z więzienia śledczego do kliniki chorób wewnętrznych. Badali ją skrupulatnie najwybitniejsi lekarze, lecz nie wydali stanowczej opinii. W ostatnich dniach stan zdrowia Parylewiczowej pogorszył się gwałtownie, a w środę straciła przytomność i wieczorem zmarła. Wedle opinii lekarzy, przyczyną śmierci był rak w bardzo ostrym przebiegu.

Ostry załarg b. premiera Kozłowskiego z wicepremierem Kwiatkowskim

W komisji senackiej w czasie obrad nad budżetem doszło do ostrego stracia między senatorem b. premierem Kozłowskim a ministrem skarbu i wicepremierem Kwiatkowskim. Cała rzecz przedstawia się następująco:

Min. Kwiatkowski w dniu 26 lutego przemawiając w komisji w Senacie, m. in. powiedział: „Rzeczywiście krytykuje jeden okres w tym pięcioleciu (tj. w latach 1930—1935), jako szczególnie niekorzystny dla Polski, to jest okres rządów p. Kozłowskiego. Zarówno na tle budżetu, jako też w dziedzinie drenażu rynku pieniężnego, jak i w zaścianianiu obrotów finansowych właśnie w tym okresie za wiele zła się skoncentrowało”.

Na drugi dzień, tj. 27 lutego, senator Kozłowski zabrał głos i oświadczył, że Najwyższa Izba Kontroli złożyła już sprawozdanie z okresu jego rządów, że nie ma żadnych tajemnic, że wobec te-

go minister Kwiatkowski powiedział nieprawdę. Przewodniczący sen. Rostworowski zwraca uwagę sen. Kozłowskiemu, by wyrażał się oględniej, zaś ten mówi dalej: „Pan minister skarbu nie jest w stanie udowodnić swego twierdzenia. Muszę podkreślić rzecz jedną. P. minister skarbu w swoim wczorajszym oświadczeniu wprowadził zupełnie nowy ton do dyskusji. Dotychczas nie było zwyczaju, by jeden rząd oskarżał swego poprzednika. Jeśli następca p. Kwiatkowskiego w ten sposób oceniał jego działalność, uznalby to on za przejaw złych obyczajów”.

Na te słowa obecni na posiedzeniu obydwaj wiceministrowie skarbu opuścili salę obrad.

Przewodniczący sen. Rostworowski, przywoławszy sen. Kozłowskiego do porządku, zarządził krótką przerwę. Po przerwie przedstawiciele rządu powrócili na salę, przy czym wicemin. Grodyński wyraził przekonanie, że nieobecny minister skarbu odpowie na plenum Senatu lub przy innej okazji.

Całe zajście jest omawiane bardzo szeroko nie tylko w kołach posłów i senatorów, ale i w innych kołach politycznych.

Krótkie wiadomości polityczne

Ile mamy ustaw i okólników? W czasie obrad nad budżetem w Sejmie referent poseł Duch oświadczył: „Jeżeli chodzi o zagadnienie prawa, to mamy dziś 32.000 ustaw i rozporządzeń i około 50.000 okólników”.

Ponowny wybór Barlickiego. W Łodzi większość socjalistyczno-żydowska wybrała na prezydenta miasta ponownie niezatwierdzonego przez ministerstwo b. posła Barlickiego. Radni narodowcy opuścili salę posiedzeń.

Czechosłowacja a Polska. We wtorek 2 bm. wygłosił na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych praskiego parlamentu i senatu minister spraw zagranicznych dr Krofta dłuższe przemówienie o położeniu międzynarodowym. Między innymi stwierdził, iż stosunek Czechosłowacji do Polski nie doznał w ostatnich czasach znaczniejszej zmiany. Można przynajmniej powiedzieć, że w stosunkach między obu państwami nastąpiło powolne uspokojenie. W chwili obecnej czynione są przez oba państwa przygotowania do rokowań gospodarczych. Minister Krofta wyraża nadzieję, że rokowania te doprowadzą do dobrego wyniku i mogą posiadać także znaczenie pod względem politycznym. Przybycie nowego posła Rzpłitej do Pragi wzmogło — wedle opinii ministra — nadzieje na polepszenie stosunków polsko-czeskich.

Litwini o „kradzieży” Wilna. Z Kowna donoszą: Na uroczystym posiedzeniu sejmiku litewskiego w związku ze świętem narodowym — przewodniczący sejmiku Szakenis wygłosił dłuższe przemówienie, w którym mówił o Wilnie, jako o „ukradzionej stolicy Litwy”. Szakenis oświadczył w zakończeniu swego przemówienia, że „Litwini nie wyrzekną się nigdy odzyskania Wilna”.

Za prowadzenie werbunku ochotników do armii rządu madryckiego sąd w Sztutgarcie skazał trzech młodych Niemców na karę więzienia.

Szwajcaria w walce z komunizmem. Niedawno w Szwajcarii została przyjęta przez parlament i wešla w życie nowa ustawa antykomunistyczna. Zawiera ona szereg artykułów, mających na celu bezwzględne zwalczanie działalności komunistycznej na terenie republiki szwajcarskiej, przy czym przewiduje ostre represje względem pism, broszur i dzienników wyrotowych.

Stosunek Ministerstwa W. R. i O. P. do Kościoła

Na posiedzeniu Sejmu z dn. 20 lutego br. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski oświadczył: „W sprawach Kościoła katolickiego ubiegły rok zaznaczył się pomyślnym załatwieniem pewnych aktualnych bieżących zagadnień administracji wyznaniowej, przede wszystkim zaś wznowieniem na zgodzie ustalonych zasadach rozmów z zakresu niektórych spraw przewidzianych przez konkordat do późniejszego uregulowania, a które uregulowania jeszcze dotąd nie znalazły...”

Z powyższego oświadczenia p. ministra Świętosławskiego można mniemać, że stosunek Ministerstwa W. R. i O. P. do spraw katolickich jest poprawny i życzliwy. Tymczasem, jak wygląda co do tego szara rzeczywistość?

Duchowieństwu i społeczeństwu katolickiemu nie są znane z ubiegłego roku żadne pomyślne załatwienia ważniejszych zagadnień katolickich ze strony państwowej administracji wyznaniowej. Poza uzgodnieniem (ze znacznymi trudnościami) programów nauki religii dla kilku klas, ze spraw poważniejszych katolickich właściwie nic nie zostało załatwione. Natomiast pozostały utrzymywane w mocy niektóre poprzednie dekrety sprzeczne z konkordatem lub rozporządzeniami wykonawczymi uzgodnionymi w ubiegłych latach z Władzą Kościelną.

Do art. XIII konkordatu np. wydane zostały po zawarciu konkordatu w uzgodnieniu z Kościołem rozporządzenia, dotyczące ilości godzin nauki religii, wynagrodzenia za nauczanie religii i udzielania tej nauki przez księży. Jednak te rozporządzenia zostały następnie bądź zniesione, bądź są stosowane na niekorzyść nauki religii i duchowieństwa. Jednym pociągnięciem pióra zmniejszono już przed kilku laty liczbę godzin nauki religii w Wielkopolsce i w tysiącach klas na Pomorzu do połowy liczby poprzedniej, wskutek czego strata dla nauki religii wynosi kilkadziesiąt tysięcy godzin rocznie. Tego samego próbowano także na G. Śląsku. W Kongresówce zaś i w Małopolsce przez osławione programy jędrzejewiczowskie, przewidujące łączenie klas lub „cichą” naukę, przede wszystkim nauka religii katolickiej poniosła i ponosi poważne straty.

Sławne też jest zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. (p. Lipki, dyrektora Biura Personalnego z czasów pp. Jędrzejewiczów) z dn. 8 VII 1935 r. nadające inspektorom szkolnym władzę „wedle swe go uznania” dopuszczania lub niedopuszczania duchowieństwa parafialnego do nauczania religii w szkołach powszechnych wbrew art. 120 konstytucji przyznającemu kierownictwo nauki religii w szkołach Kościołowi i wbrew kapłańskiemu powołaniu duchowieństwa do nauczania wiary.

Ani sprawa owych krzywdzących programów, ani zarządzenie p. Lipki mimo usilnych zabiegów Władz Kościelnych nie zostały wycofane. Przeciwnie, z każdym nowym rokiem szkolnym, jak to

wykazują wiadomości w prasie lub skargi posłów w Sejmie, władze kościelne lub duchowieństwo są zmuszone stawać w obronie nauczania religii katolickiej w szkołach. Co więcej, owe programy jędrzejewiczowskie, naukę religii katolickiej krzywdzące, p. minister W. R. i O. P. w roku ubiegłym wyraźnie potwierdził, wydając niższym instancjom szkolnym polecenie z dn. 11 lipca 1936 r., aby te programy realizowano.

P. minister Świętosławski pocieszał w Sejmie, że „prace nad osiągnięciem porozumienia (z Kościołem katolickim) są w pełnym toku”. Oby tak było. Wszakże już 12 lat minęło od podpisania konkordatu, a w bardzo ważnych sprawach nie doprowadzono do porozumienia — nie z winy strony katolickiej.

P. minister Świętosławski wspominał w swoim przemówieniu także o dekretych Prezydenta Rzeczypospolitej dla wyznania ewangelicko-augsburskiego. Mimo chodem tylko zaznaczamy, że p. minister oświadczył, iż ustawa zapewni „pomyślny i swobodny rozwój kościołowi ewangelicko-augsburskiemu, o czym przekonają się niedługo ci, którzy nie byli zadowoleni z wydania dekretu”.

Wiemy, że niezadowolenie z racji wydania dekretu objawiło się między samymi protestantami. Co do nas katolików, samo określenie stosunku prawnego państwa do tego wyznania może nam być obojętne. Jednak nie jest nam obojętnym nazwanie kierownika tego wyznania biskupem, a duchownych księżmi. Nazwy te bowiem oznaczają w Polsce godności kapłańskie katolickie i od wieków stały się własnością tylko Kościoła katolickiego.

Z frontu katolickiego w Polsce

Ulica ks. biskupa Bromboszcza w Katowicach. Magistrat miasta Katowic uchwalił zmienić nazwę ulicy Ligockiej w Katowicach-Ligocie na ulicę księdza biskupa Bromboszcza. Jak wiadomo, śp. ks. biskup-sufagan Bromboszcz urodził się w Ligocie, która z czasem została przyłączona do Katowic.

Zebranie prasy katolickiej w Warszawie. W dniach 8 i 9 marca odbędzie się w Warszawie zebranie przedstawicieli prasy katolickiej i sprzyjającej Kościołowi katolickiemu z całej Polski.

W sprawie wykonania konkordatu. Bawiący w Warszawie ks. kardynał prymas Hlond odbył w dniu 1 marca konferencję z ministrem W. R. i O. P. prof. Świętosławskim w sprawach, dotyczących wykonania konkordatu.

Bluzniercze wystąpienie „Głosu Powszechnego”. W Warszawie zaczął się ukazywać kilkanaście dni temu nowy dziennik „Głos Powszechny”, wydawany przez pewne osoby z Z. Z. Z. Dziennik ten pro-

pagują bardzo gorliwie na Śląsku w sferach robotniczych. Jeżeli chodzi o stosunek do Kościoła i jego nauki, to „Głos Powszechny” w niczym nie ustępuje gazetom socjalistycznym i komunistycznym, drwi ze społecznych encyklik papieskich i idzie całkowicie po linii „frontu ludowego”. Ostatnio zaś w numerze z dnia 16 lutego umieszczono bluźnierczy wiersz Jerzego Putramenta pt. „Modlitwa pokonanych”. Wiersz kończy się słowami: „Boże nie-przebaczenia, Boże wiecznych walk, o Boże nienawiści, święć się imię Twoje”. — Katolicy-abonenci powinni wyciągnąć z tego konsekwencje.

Katolicyzm w świecie

Życzenia duchownych niekatolickich dla Ojca św. Dziennik włoski „Corriere della Sera” informuje, że w ciągu ostatnich tygodni do Watykanu napłynęło bardzo dużo listów, pochodzących od duchownych niekatolickich, głównie anglikańskich i prawosławnych, których autorzy w słowach niezmiernie serdecznych i oddanych życzą Ojcu Chrześcijaństwa rychłego powrotu do zdrowia. Listy te aż do łez wzruszyły Ojca św., który w rozmowie z jednym z prałatów oświadczył, że widzi w tym oznakę zbliżającej się jedności całego chrześcijaństwa.

Kościoły w Moskwie. W przedwojennej Moskwie było 1624 prawosławnych cerkwi i klasztorów, 5 kościołów katolickich i 3 ewangelickie. Obecnie w czerwonej stolicy pozostało tylko 26 cerkwi i 2 kościoły. Pozostałe świątynie zamieniono w muzea, kluby i teatry, bądź też zniszczono.

Nowe ograniczenia religijne w Sowietach. Sowietkie władze administracyjne ogłosiły ostatnio rozporządzenie, zakazujące obywatelom sowieckim uczestniczenia w nabożeństwach odprawianych w świątyniach zarezerwowanych dla potrzeb kultu dyplomatów i cudzoziemców przebywających w Sowietach.

Liczba katolików w Chinach. Liczba katolików w Chinach przekroczyła w roku ubiegłym cyfrę 3 milionów dusz, przy czym oznaczają to przyrost 115.336 dusz, t. j. o 19 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Jednocześnie liczba duchowieństwa misyjnego w Chinach wzrosła o 243 nowych kapłanów, z czego 88 jest pochodzenia krajowego. Pierwszy milion wyznawców osiągnął Kościół katolicki w Chinach w r. 1907, drugi w r. 1920. Wojna światowa, a następnie ciągły niepokój w kraju ujemnie wpływał na postęp akcji nawracania w ciągu ubiegłych lat 16. Stosunki te poprawiły się znacznie dopiero w kilku ostatnich latach głównie dzięki biskupom pochodzenia chińskiego, silnemu rozwojowi Akcji Katolickiej oraz znacznej akcji sanitarnej, rozwijanej przez misje, a tak potrzebnej dla tego kraju. W ubiegłym roku stacje sanitarne misyjne udzieliły 9 milionów bezpłatnych porad lekarskich, tj. o milion więcej niż w r. 1935.

Jura i Jonek

Jura: Wszemożnie ponikierzy, gor co mają miękki serca, zaganiają, by zebrać kiery grejcar na te pumoc zimową. Na roztomańty spůsob hapelują do inszych miłosernih serc i kapes, aż sie przeca nie okoconiają a sypią, bo bieda fórt dali wielkucno Naszli sie też tacy miłoserni samarytanie na Bobrzku i umienili se smilować sie nad ubożą i hojnie ji pumóc...

Jonek: Piersze słyszę — czy robili jaką większą skłódkę?

Jura: No, ale ta skłódka sie snoci przemieniła na chlast i włóśna ucieche, że śni z ledwością zostało cośi ponad 10 reńskich. Wyraficzyli to tak: umienili se urządzić na pikietach przed gromnicami bal, przed tym rozesłali kartki po dziedzinie i wybierali hnet wstępne, skonstrachtowali pore trąboduchów i hoślogajdów za trzycet reńskich do jednej w nocy. No i na te samarytańską zwyrtaczke odstawiło sie cośi pięćdziesiąt por, muzyka rzła, noród tańcowoł jak niedźwiedzie na lodzie do biełuśkiego rana. Jeszcze tego mało, tuż se jeszcze na drugi dzień w pendziałek ci, co te dobroczynną zwyrtaczke wymyślili, zrobili poprowki, zaś holo-fili do rana, no i co zostało czystego, jak prawiem, cośi ponad dziesięć złotych, dali na zimową pumoc.

Jonek: Piękni samarytanie, tako pumoc to ani z kopca nie ciśnie, gańba wstyd; dali pumoc ale dlo swoi uciechy. A rozrachowali sie doskumentnie, jaki był przychód, rozchód, co sie stało z całym czystym zyskiem?

Jura: Nie wiem akuratanie, tela powiedzieli: muzyce my musieli poprawić, kie rzempoliła do

rana, na piędziesiąt złotych. Jak sie zbiero co i urządo na publiczny dobry cyl, to sie trzeja wyrachować akuratanie na grosz... Dzisz hynaj zaś jakisi istebniok. Co sie tak naroz ci gorole rozleżli po świecie..., pódźmy ku niemu, możne nom cośi wyłoży. Witejcie foter!

Gorol: Ponbóg zapłać! Hcziolch iszcz kany na szczennoszcz, bo se ponikierzy fraćkorze nami pohyrdują, a my przeca nie wypadli sroce lebo insimu ptokowi z pod hwosta, tuż se nie domy pier-simu lepsimu pod fyrniokem śmeracz.

Jonek: Cóżście wy za jeden? żeście z gór, to poznać, ale z kierej strony abo dziedziny?

Gorol: Joh je jura, gazda z pod ochodźitej, wiecze z tyl, kany hańdowni konie howali. Musiem sze wom polutowacz na jednego, nie wiem cim on je, ispektorz czy rewizorz, bezmali sze pier-ci tak jakoszi pisie, był już dwa razy u nas śporkasem przegłondacz. Ale to je chyrok na mu dusiu. My już nie takih panów widzieli, tuż ten istny w pięcattrzycatym roku przysiel jak nejmieni minister, dyrziol nos do góry, odulony, no na rewizy, zacion śkartowacz po tyh kszążkah, co-szi pisacz, rachowacz, a tak se jeny po tyh co tym śporkasem kludzm, zhórta...

Jura: No a było wszystko jak sie patrzy w porządku? Dzisiajszygo dnia, kie je tela frałdacuj i roztomańtego złodziejstwo, musi sie dobrze wszystko zrewidyrować, dobrze że to doskumentnie badoł.

Gorol: U nas sze we śporkasze wsiecko kludzi w porządku, nie tak jak kieszi w tej jaworowej dziedzinie, co tam telo tyszęcy kieryszi diasek szmi-

gnył i przefujarzył... Ja tuż jak ten sławny rewizorz sze tak tym śkartowaniem przez kiela dni unawil prawi: wyńdem se pod ochodźitom na szwiezi lucht, a wy zwółejeze całom gromadem, — jak przysiel spadki, zacion dodziubowacz i śpintacz rzeczy: wy tu moczie krowy poonacione, jo byh sze ośtyhoł od takigo lihwięczio picz mlyko, a jeden myrsina siuskoł: na podrugie se bedzie musziol przykludzić swojom kozem, jak gandi do londonu. Latosz zaszik przyloz na tym rewizyjem. Ale kihol, trzons sze jak oszika, rzeczy tu moczie žima jak w pszarni, gazda śporkasowy walił do pieca wagli, jak w koksołni, piec hociol jak masina, a onemu rontem žima i žima, zacion zasz ty kartki obraczacz... mamrol: pieron to weźnie, naroz huknył: wy lagramentnicy wsiecki fondusie i udziały potraczicze... eszcze mocka piniędzyh napojciowali, interes nie je wsiecek zapłacony, was wsieckih saskompikom wyszlem na wymienek, oto mocze dwiestapatnost złotych pojciate a nima to w protokole wiecze wy, że je za to sieszcz mieszcencyh hareštu i tyszonc złotych kory? Ho, tak to nie pujdże dali...

Jonek: Czy tam co śmigli abo pokręcili ci co tam po teraz hewirowali?

Gorol: Hrań Ponbóg. Jeny rehtórz zabyl to poznacicz do protokola, ale w śporkasowych kszionżkah to było wsiecko jak sze patrzy zapisane... no i tak jeście fórt po tyh gazdah bromblowoł, zie ten gazda, co wiecze wsiecko kludził we śporkasze, już tego miol zatela i doszcz, wyjon śporkasowe klucze z kapsy, położył przed tym pieterkem na stoł rzeczy: wiecze panoćku, joh sze doszcz nauziyroł, trzyadwacet roków a rehtórz przez trzycet ro-

OTTON HABSBURG

Jak wiadomo, kandydatem na tron austriacki i węgierski jest arcyksiążę Franz Josef Otto Robert Maria Anton Karl Max Heinrich Sixtus Xaver Felix Renee Ludwig Gaetano Pius Ignatius, urodzony w dniu 20 listopada 1912 r., książę habsbursko-lotaryński, najstarszy syn zmarłego na wygnaniu ostatniego cesarza austriackiego i króla węgierskiego Karola i cesarzowej Zyty, z rodu Burbonów z linii Parmy.

Rodzina to płodna, bo para cesarska miała w ciągu 11 lat małżeństwa ośmioro dzieci, a z przodków cesarzowa Maria Teresa mogła się poszczycić liczbą 16 dzieci, jej syn cesarz Leopold II również 16, wnuk cesarz Franciszek I liczbą 10 dzieci itd. Zresztą i Zyta miała liczne rodzeństwo, bo rodzice jej mieli 18 dzieci, a dziesiątym z nich jest Zyta. Habsburgowie panowali przez 16 pokoleń, w ciągu blisko siedmiu wieków, w Europie, nigdy nad jednym narodem, ich państwo składało się zawsze z wielu ludów. Ród Habsburgów był zawsze jakąś potęgą, unoszącą się nad państwem.

Rządy Habsburgów runęły pod koniec wojny światowej w 1918 r. Gdy od Karola, człowieka słabego, żądano, aby wyrzekł się w imieniu całego rodu korony na zawsze, Zyta oświadczyła: „Wolę raczej umrzeć z tobą razem tu na miejscu. Po nas przyjdzie Otto, a gdyby cała nasza rodzina wymarła, nie zabraknie nigdy Habsburgów”. Karol rzekł się rządów, ale z prawa do korony nie zrezygnował. Dwa razy próbował powrócić w 1921 r. na tron węgierski, ale Horthy i Goemboes przeciwstawili się jego zamierzeniom. Karol umarł w 1922 r. na Maderze, a Zyta, kobieta ambitna i wytrwała, zajęła się wychowaniem Ottona na przyszłego cesarza.

Arcyksiążę Otton, liczący dziś 24 lat, wyrósł na poważnego, inteligentnego i przystojnego młodzieńca. Nie ma on ani grubej, obwisłej dolnej wargi habsburskiej, ani habsburskich woreczków pod oczyma. Mieszka od lat pod opieką Zyty na starym zamku Stenockerzeel w Belgii. Jeden z jego przyjaciół powiedział o nim: „Gdyby ten młodzieniec mógł swobodnie chodzić w Austrii od miasta do miasta, podbiłby sobie wszystkie serca.” Ale i bez tego 263 miast i miasteczek austriackich udzieliło mu honorowego obywatelstwa. Otto jest popularny w Austrii, czego nie można powiedzieć o Zycie.

Otton jest nadzwyczaj dobrze wychowany. Matka jego kształciła go na przyszłego cesarza. I na wygnaniu czuje się Otto panującym i o Austriakach mówi jako o swoim narodzie. Młody arcyksiążę mówi dobrze sześciu językami: niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim i węgierskim. Zyta dbała o to, by się nauczył języka węgierskiego. Sama nigdy nie nauczyła się dobrze po węgiersku i z tego powodu miała wiele nieprzyjemności z Madziarami. Chciała ich zaoszczędzić swojemu synowi.

„Ków, my se taki jenzkowej polywki nie zasłużili... ten ispektór sz e tego zrazu polenkol, po hwilce powiedział: nie róbcze tego, i niż pojahoł prawi: na sternostego po ostatkah zaszika przydem na tym wielkom gromadem, no i przyjahol, no i na gromadze zakomandyrowol: będą od tel w šporkasze sami gibociocy hewirowali i zacion wywołowacz bai takih, co ni mieli w šporkasze ani po dżeszatce zapisane, ale to prawi nic, jo tak rozkazujm i po końcu.

Jura: Toć jacyś dziwni rewizorzy. Wiecie foter z pod Ochodzitej co? Rewizyj musi być, ale rewizor nie śmie żodnego kunierować, musi znać mores. Napiszcie ściężność na tych, co tych gazdów tak obereszyl, no i dejcie teraz dobry pozór, jak też ci młodziocy będą w szporkasie gazdowali... Ale tam w tych gorach dycki coś wywiedą. No ale szporkasowi ispektorzy i rewizorzy nie śmia se nigdzi ani w gorach hrubelacko poczynać.

Jonek: Nie dziwota, że sie tam pojyszczyl, dyć oto w senacie sie naozist posztudyrowali dwo wysocy wyrchni, jeden co kiesi był pantafirą nad całą ministeryją, wywstoł na terażniejszego gazde nad piniądzami no i ostro na niego wyjechał, prawił że cygani. Hnet dostał za to upomnieni, potym mu gazda od piniędzy odfleknął, ale fest, mie sie zdo, że to nie pasuje na takich panów.

Jura: Można temu, co kiesi był wyrchnim, zabyło luto, że teraz sie niczym... Słyszolęch, że nasz downiejszy weleby dociągną w pendzialek osiemdziesiątkę — będzie trzeba iść na Nowe Miasto po winszu... Ale pódźmy ku piecu, bo mi ta pultaczka i surowe powietrzy do nóg lezie...

Otto uczęszczał na uniwersytet lowański, ukończył studia i osiągnął stopień doktora filozofii. Piśmienna jego praca doktorska obejmuje 368 stron i zajmuje się wpływem obyczajowego i spadkowego prawa na niepodzielność gospodarstw włościańskich w Austrii. Ustny egzamin dotyczył sprawy ściślejszej współpracy gospodarczej państw naddunajskich i zagadnienia, jak pogodzić stanowy ustroj obecnej Austrii z wymaganiami nowoczesnej demokracji. Na książce obejmującej jego pracę doktorską podpisał się dr Otto von Habsburg. Wykształcenie swoje uzupełnia licznymi podróżami po Europie. Zawsze jednak wraca do Stenockerzeel do swej matki i do swych książek.

Dotychczas nie udało się Zycie wyszukać dla niego odpowiedniej żony. Mówiło się kiedyś o małżeństwie z najmłodszą córką króla włoskiego, Marią. Byłoby to mądre pociągnięcie dyplomatyczne. Ale podobno temu małżeństwu sprzeciwił się Mussolini. Czy i dziś byłby jeszcze temu przeciwny — nie wiadomo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że szanse powrotu Habsburgów na tron austriacki rosną.

Kłeska suszy w Brazylii

W północnej Brazylii, a szczególnie w stanie Ceara panuje od przeszło trzech miesięcy susza, która przybrała w tej chwili rozmiary olbrzymiej kłeski (jak wiadomo, na południowej półkuli jest obecnie lato). Na przestrzeni dziesiątków kilometrów nie można dojrzeć żdźbła trawy, czy zielonego krzewu. Płomienne słońce spaliło wszystko. Dzie siątki tysięcy ludzi opuściło swe siedziby i ruszyło na południe, w poszukiwaniu chłodu i wody. Roboty publiczne na drogach zamaryły. Do miasta Fortaleza przybyło ostatnio ponad pięć tysięcy ludzi w ucieczce przed śmiercią z głodu i pragnienia. Z rozkazu gubernatora setki samochodów przewożą ludność całych osiedli do miejscowości portowych, a także do sąsiednich stanów Rio Grande do Norte i Parahyba. Prezydent Brazylii Vargas wyznaczył na doraźne zapomogi sumę miliona milrejsów.

W ciągu kilkunastu ostatnich lat susza nawiedziła już kilkakrotnie owe okolice, to też zaludnienie ich zmniejsza się coraz bardziej.

Drobne wiadomości

Przed procesem przeciwko inż. Doboszyńskiemu. Donoszą z Krakowa, iż wkrótce należy się spodziewać procesu przeciwko inż. Doboszyńskiemu i jego 55 towarzyszom, oskarżonym o znany napad na Myślenice. Prokuratura kończy obecnie przygotowania aktu oskarżenia. Akta sprawy objęły 10 dużych tomów. Obrony w procesie podjęło się kilkunastu adwokatów.

Proces śp. Grzeszolskiego kosztował skarb państwa około 40 tysięcy złotych.

Wybuch w fabryce prochu. We wtorek 2 bm. po południu wybuchł w państwowej wytwórni prochu w Pionkach koło Radomia pożar, spowodowany zapaleniem się zapasów prochu przy ich sortowaniu. Przy wybuchu 20 osób odniosło cięższe rany, a 3 osoby lżejsze. 14 osób zmarło na skutek odniesionych poparzeń. Pożar został stłumiony. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

Potworna zbrodnia. Wieś Krasna w wojew. stanisławowskim była w tych dniach widownią zbrodni mrożącej krew w żyłach. Oto niejaki Wasyl Tymkow strzelił z obciążonego karabinu do spotkanego na drodze Onufrego Kulczyckiego, raniąc go ciężko. Następnie Tymkow udał się pod dom Paraski Pawłyśzko i oddał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei powędrował pod dom Nastuni Kecman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował Stefana Solożyna, jego żonę Nastusię i dwoje małych dzieci Solożyna, 11-letnią Olę i 6-letniego Oleskę. Razem zamordował szalenię 7 osób. Tłem zbrodni we wszystkich powyższych wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kałuszu. Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie, raniąc się ciężko w głowę.

Chrzest przyszłego następcy tronu włoskiego księcia Wiktora Emanuela odbędzie się w końcu maja w Rzymie w kaplicy pałacu królewskiego. Z okazji urodzin dziedzica korony ogłoszona została

we Włoszech amnestia, w wyniku której wypuszczonych będzie na wolność 20.000 osób.

Radek na Syberii. Z Moskwy donoszą, iż Radek i jego trzech towarzysze, skazani na karę więzienia, zostali przewiezieni pod silną eskortą z centralnego więzienia moskiewskiego na Sybir do miejscowości Nerczyńsk, słynnej za czasów carskiej Rosji miejscowości, do kopalń której wysyłano rosyjskich rewolucjonistów.

Najpopularniejszym dzieckiem świata jest bez wątpienia mała amerykańska artystka filmowa Shirley Temple (czyt. Szirlej Tempł). Najmłodsza „gwiazda filmowa” zarabia dziennie przeszło 1000 zł.

Z Cieszyna i okolicy

Rekolekcje dla młodzieży pozaszkolnej męskiej i żeńskiej odbędą się w kościele parafialnym w Cieszynie w dniach od 11 do 14 marca. W czwartek 11 bm. o godz. 5 wieczorem droga krzyżowa, nauka rekolekcyjna, błogosławieństwo sakramentalne i uczczenie relikwii Krzyża św. W piątek 12 bm. o g. 5 wieczorem droga krzyżowa, nauka, błogosławieństwo i uczczenie relikwii. W sobotę 13 bm. od godz. 4 po poł. słuchanie spowiedzi św., o g. 5 droga krzyżowa, nauka rekolekcyjna, błogosławieństwo i uczczenie relikwii. W niedzielę 14 bm. od g. 6 rano słuchanie spowiedzi, o g. 7 msza św., nauka, wspólna komunika św., Te Deum i błogosławieństwo. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. prof. Zdzisław Belon.

Odpust u OO. Bonifratrów. W poniedziałek 8 marca odbędzie się w kościele OO. Bonifratrów w Cieszynie uroczystość odpustowa św. Jana Bożego, założyciela zakonu Bonifratrów i patrona wszystkich pielęgniarzy, jako też opiekuna i patrona wszystkich chorych. Porządek nabożeństw: W niedzielę 7 bm. o godz. 4 po południu uroczyste nieszpory i zakończenie nowenny do św. Jana Bożego. W poniedziałek 8 marca: o godz. 6 komunika św., następnie msza św., o godz. 7 msza św. przed ołtarzem św. Jana Bożego, o g. 8 nabożeństwo niemieckie z kazaniem, o g. 10 nabożeństwo polskie z kazaniem, o g. 7 wieczorem litania do Najśw. Serca Jezusowego i udzielenie papieskiego błogosławieństwa. Wszyscy wierni mogą dostąpić odpustu zupełnego tyle razy, ilekroć odwiedzą tut. kościół, od południa w niedzielę do godz. 12 w nocy w poniedziałek. Warunki: spowiedź (która może być tygodniowa), komunika św. i przy każdym odwiedzeniu modlitwa według intencji Ojca św. 6 razy Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu.

Pielgrzymka do Kalwarii. W niedzielę palmową, dnia 21 marca, jak corocznie, wyjeżdża z Cieszyna pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Dziedzictwa oraz p. Przywara w Cieszynie.

„Bóg nie umiera”, dramat religijny w 5 aktach, odegra Katol. Stow. Młodzieży męskiej Oddział w Cieszynie w niedzielę, 14 marca br. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Narodowego. Ceny miejsc od 99 do 25 groszy.

Walne zebranie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Koła w Cieszynie odbędzie się w środę 10 marca o godz. 6.30 w sali posiedzeń Magistratu Miasta Cieszyna, II p.

Śląskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt Oddział w Cieszynie urządza w poniedziałek 8 marca o g. 5 po południu swe doroczne walne zgromadzenie w małej sali hotelu Pod Jeleniem. O liczne przybycie członków i sympatyków uprasza Zarząd.

Cukier skażony. Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze w Cieszynie przyjmuje zgłoszenia na cukier skażony dla pszczoł przez Koła Ogrodnicze lub Kółka Rolnicze do dnia 15 marca w środy i soboty od godz. 9 do 13 w biurze Towarzystwa Rolniczego, Dom Narodowy. Gotówkę zabrać z sobą (1 kg cukru — 55 gr), oraz dwa spisy pszczelarzy, potwierdzone przez Urząd Gminny. — Towarzystwo posiada do rozdania 500 sztuk bardzo ładnych przewodni dla czereśni (czereśnia dzika).

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 7 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie, kazanie wygłosi ks. kanonik dr Szmigielskiego, o g. 11.45 „Czym są misje dla katolika?” — pogadanka, o g. 15.05 pieśni ludowe w wykonaniu chóru męskiego z Katowic, o g. 16.30 „Pół godziny mandolin” z Wilna, o g. 19.50 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko „Bieda w biedaszybie” St. Ligonia; w czwartek o g. 12.03 koncert orkiestry repr. Kolejowego Przysp. Wojsk., o g. 12.50 „O potrzebie zbierania dawnych druków

śląskich i czasopism“, pogadanka, wygłosi Ludwik Brożek; w piątek o g. 12.03 koncert orkiestry mandolinistów.

Zaciąg ochotniczy do junackich hufców pracy. Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło obwieszczenie o zaciągu ochotniczym do służby w junackich hufcach pracy na okres 2-letni mężczyzn, urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919, samotnych, pozbawionych pracy. Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacji młodzieżowych. Kandydaci, zgłaszający się do służby, powinni do dnia 15 marca br. wnieść podanie o wpisanie ich na listę ochotników. Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobiście w zarządzie gminy, właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do służby. Kandydaci, wpisani do list ochotniczych, będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisje zaciągowe. Powołani junacy otrzymają całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd od 6 do 10.50 zł miesięcznie w okresie zimowym i od 6 do 24 zł miesięcznie (łącznie z premią za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim.

Cieszyński Klub Szachistów rozegrał w tych dniach przyjacielskie zawody szachowe na 10 deskach z Podoficerską Sekcją Szachową 4 psp. z wynikiem 7 i pół na 2 i pół na korzyść C. K. S.

Osobiste. W lutym br. uzyskał na Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie miejski lek. wet. i dyrektor rzeźni p. Karol Węglorz w Cieszynie tytuł doktora medycyny weterynaryjnej.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 25 lutego uchwaliła rozporządzenie o stanowiskach służbowych urzędników i niższych funkcjonariuszy w Wojewódzkim Zakładzie Lecznico-Wychowawczym im. Józefa Piłsudskiego w Istebnej.

Wścieklizna. Starostwo cieszyńskie donosi o stwierdzeniu wścieklizny w Skoczowie u psa będącego własnością Rudolfa Klimy oraz w Wiślicy u psów będących własnością Józefa Brychleca i Rudolfa Pagieli. Wobec szerzenia się wścieklizny w 14 gminach, zastrzeżono znacznie w całym powiecie akcję zwalczania tej zarazy ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Barbarzyńskie obchodzenie się z koniem. W dniu 23 lutego handlarz Jan Madeja z Cieszyna naładował na wóz w Hażlachu około 500 kg siana. Widząc, że koń nie może wyciągnąć furi pod górę w Hażlachu, zaczął się znęcać nad biednym zwierzęciem w nieludzki sposób. Okładał konia sztachtami wyrwanymi z płotu oraz kamieniami, następnie przywiązał mu sznur do języka i tak długo szarpał konia, aż mu wyrwał język. Widząc to ludzie dali znać do posterunku policji w Pogwizdowie. Policja przytrzymała okrutnego dręczyciela i zawiadomiła o wypadku powiatowego lekarza weterynaryjnego, który po porozumieniu się z sądem polecił odprawić konia do rąk rzeźnika, gdzie zwierzę zostało zastrzelone. Przeprowadzona sekcja wykazała na całym ciele konia nacieki krwawe, a mięśnie przedstawiały masę krwawo-galaretowatą. Sąd skazał Madeję w trybie przyspieszonym na karę 6 miesięcy aresztu — szkoda, że z zawieszeniem, gdyż na taki wyczyn barbarzyński opinia publiczna nie znajduje dość słów potępienia.

Zgon. W Cieszynie zmarła śp. Maria Pukałska, właścicielka domu, w 87 roku życia. Była ona krewną śp. biskupa tarnowskiego ks. Józefa Pukałskiego, rodowitego cieszyńniaka. N. o. w p.!

Z Ogrodzonej. (Zmiana restauratora.) Z dniem 1 marca opuścili Ogrodzoną dotychczasowi dzierżawcy miejscowej gospody Goldfingerowie po 35 latach pobytu w tut. gminie. Gospodę wynajął p. Jerzy Klajmon z Cieszyna. Z odejściem rodziny Goldfingerów pozostaje Ogrodzona jak również cała parafia bez żydów, gdyż w zeszłym roku wyprowadziła się już rodzina Klappholzów. Stosunek rodziny Goldfingerów do gminy był poprawny. Dodać należy, że obecnie wszystkie gospody na drodze Cieszyn-Skoczów znajdują się w rękach chrześcijańskich.

Z Pogorza. (Katastrofa samochodu w a.) Dnia 1 bm. około godz. 18.15 zjechał z Bielska w stronę Skoczowa mały samochód osobowy, prowadzony przez kupca Pawła Heczko z Brennej. W samochodzie znajdował się prócz kierowcy również i Karol Śniegoń ze Skoczowa. W Pogorzu wskutek słabego światła reflektorów samochodu wychodzący właściciel i równocześnie kierowca pojazdu Heczko nie zauważył zamkniętej na przejeździe kolejowym zatory i całą siłą wjechał na nią, łamiąc ją. Niestety chciało, że właśnie w chwili,

kiedy samochód znalazł się na torze kolejowym, nadjechał pociąg towarowy, który zdruzgotał doszczętnie pojazd. W katastrofie Heczko doznał szeregu poważnych obrażeń cieleśnych, Śniegoń zaś został lekko tylko ranny. Po udzieleniu rannym pierwszej pomocy odwieziono Heczko do szpitala w Cieszynie.

Z Bielska i okolicy

Trzeci notariusz w Bielsku. Jak już krótko donosiliśmy, Pan Minister Sprawiedliwości zamianował p. dra Józefa Dudę, b. starostę bielskiego, notariuszem w Bielsku. P. dr Duda pracował w notariacie jako kandydat i substytut notarialny w latach 1910—1919 w Bielsku i Mor. Ostrawie, następnie zgłosił się do służby administracyjnej w Radzie Narodowej w Cieszynie, a po wystąpieniu ze służby politycznej w roku 1931 powrócił do swego pierwotnego zawodu, zajmując stanowisko asesora i zastępcy notariusza w Bielsku i Cieszynie. — Jak się dowiadujemy, otwiera p. dr Duda swoją kancelarię notarialną w Bielsku przy ul. Pierackiego 18 (naprzeciw Starostwa i Sądu) z dniem 15 marca br.

Epilog głośnej afery w Polskim Tow. Tatr. w Bielsku. W roku 1932 wybuchła w Bielsku głośna afera w Polskim Tow. Tatrzańskim, którego sekretarz i skarbnik Aleksander Hatlas miał się dopuścić nadużyć i sprzeniewierzenia. W pierwszej instancji Hatlas po 6-miesięcznym areszcie śledczym skazany został przez Sąd Okręgowy w Cieszynie na 2 lata i 2 miesiące więzienia, 4000 zł grzywny, 600 zł kosztów sądowych i na pozbawienie praw obywatelskich. Skazany Hatlas odwołał się do wyższej instancji. W dniu 5 lutego br. rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Katowicach ponownie tę sprawę i uchylił w całości skazujący wyrok, bo stwierdził na podstawie wygotowanego orzeczenia zaprzysiężonego biegłego z działy księgowości, że Polskie Tow. Tatrzańskie w Bielsku nie poniosło żadnych strat, albowiem jest w posiadaniu wszystkiego, co na podstawie ksiąg stanowi jego własność. Został zatem Hatlas uniewinniony po blisko pięcioletnim procesie, po przesłuchaniu przeszło 1200 świadków.

Za obrazę sądu. Właścicielka sklepu Maria Kozłowa w Jasienicy została skazana za jakieś drobne przekroczenie przez Sąd Grodzki w Bielsku na karę grzywny. Po wysłuchaniu wyroku skazującego, przy wyjściu z sali sądowej, Kozłowa wyraziła pod adresem sędziego uwagę, że: „Sąd sam robi z porządnymi ludźmi złodziei”. Wytoczono jej drugi proces, w wyniku którego została skazana na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Z Czechowic. (Samobójstwo.) Dnia 24 lutego w celach samobójczych 25-letnia Genowefa Rachwalska wypila większą ilość jodiny. Rachwalską leżącą i nie dającą znaku życia zauważyli obok urzędu gminnego przechodnie, którzy zawezwali pogotowie ratunkowe z Bielska. W stanie beznadziejnym przewieziono Rachwalską do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Z Czeskiego Śląska.

Walne zebranie Związku Absolwentek Końszczanek w Końskiej odbędzie się w niedzielę 7 marca w lokalu Szkoły Gosp. Wiejskiego o godz. 14. Z okazji 15-letniego istnienia Związku będzie wygłoszony stosowny referat.

Z Karwiny. (Ruch ludności.) W tutejszej parafii (Karwina i Olbrachcice) urodziło się w ubiegłym roku 214 (w 1935 r. 224) dzieci, mianowicie 99 chłopców i 111 dziewcząt, oraz 4 nieżywo urodzonych. Zmarło 153 (164) osób, w tym 66 mężczyzn, 42 kobiet i 45 dzieci poniżej 6 lat. Ślubów było 140 (133).

Z Trzyńca. (Tragiczna śmierć.) Dnia 20 lutego wydarzył się w hucie trzynieckiej nieszczęśliwy wypadek, który wstrząsnął do głębi całą miejscową ludnością. Oto 32-letni robotnik Szczepan Siejka wpadł podczas pracy do rozpalonej (przeszło 300 stopni) formy metalowej, doznając bardzo ciężkich poparzeń. Przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala hutniczego, zmarł wśród straszliwych boleści w dniu 22 lutego, osierociwszy żonę i dziecko. Zmarły był znany na terenie Trzyńca jako gorliwy pracownik na niwie polskiej. Był naczelnikiem miejscowego „Sokoła” oraz pracował niestrudzenie w wielu organizacjach katolicko-społecznych.

Gospodarstwo

O zimowej pielęgnacji drzew owocowych. W okresie zimowym można stosunkowo łatwo zniszczyć na drzewach owocowych zimujące na nich szkodniki przez dokładne i obfite opryskiwanie 5-proc. karboliną sadowniczą DKM, która niszczy wszelkie jajeczka mszyc, tarczyców, korówek włośnistą (mszycę krwistą) i wiele innych szkodników, tępi mchy i porosty oraz złuszcza starą niepotrzebną korę. Poza tym karbolina wpływa na lepszy rozwój drzew, które po opryskaniu tym środkiem mają zdrowszy liść, dają większe przyrosty i silniej owocują. Opryskiwać karboliną DKM najlepiej przed samą wiosną, gdy ustają już mrozy, jednak tylko do czasu, gdy pączki na drzewach zaczynają nabrzmiewać, gdyż karbolina może je uszkodzić. Obecny czas uważamy za najlepszy do tych zabiegów. W okresie tym szkodniki są najbardziej wrażliwe i najłatwiej ulegają zniszczeniu przez karbolinę. Do opryskiwania trzeba wybrać dzień możliwie bezwietrzny, gdyż każdy silniejszy wiatr poważnie przeszkadza w dokładnym opryskaniu i powoduje niepotrzebne straty płynu. Przy kupnie karboliny sadowniczej, dla uchronienia się od produktów zafałszowanych, trzeba sprawdzać, czy po rozcieńczeniu wodą zamienia się ona na szaromleczną, nieprzejrystą zawiesinę, co jest cechą dobrych karbolin. Jeżeli zaś kupiony preparat nie wytworzy tej zawiesiny, lecz tylko rozpuszcza się w wodzie, będzie to dowodem, że nie jest on zdatny dla celów sadowniczych. Koszt opryskiwania karboliną sadowniczą DKM jest niewielki i wynosi kilkanaście groszy na średnie drzewko, dając w zamian wyższą plonowość owoców, która niewątpliwie przewyższa znacznie koszt opryskania. Dlatego do należytego opryskania drzew owocowych należy obecnie jak najszybciej przystąpić.

Odpowiedzi Redakcji

Korespondentowi z Wisły. Korespondencji anonimowych z zasady nie umieszczamy.

P. A. H. w Bielsku. Nadesłanej korespondencji nie zamieścimy ze względu na jej całkowicie osobisty charakter.

MEODY MĘŻCZYŃNA, zamieszkały w Cieszynie lub najbliższej okolicy, z ukończoną szkołą wydziałową lub 7-klasową szkołą powszechną, pięknie i szybko piszący, posłuszny, może być zatrudniony w charakterze pisarza. Oferty, pisane własnoręcznie z życiorysem, przesać do Adm. „Gwiazdki Cies.” najpóźniej do dnia 8 marca br.

BUDYNEK MIESZKALNY nowy, z pożyczką, korzystnie z wolnej ręki zaraz do sprzedania w Cieszynie. Bliższa wiadomość w Adm. „Gwiazdki Cies.”

Do wydzierżawienia

w Cieszynie (zaraz) półtora morga gruntu (dobra ziemia), ogrodzonego, położonego obok bitej drogi. Bliższa wiadomość w hotelu Grand w Cieszynie.

Nawozy sztuczne

Szan. Rolnikom polecam nawozy sztuczne wszelkiego rodzaju. Ceny umiarkowane, rzetelna i dogodna obsługa.

Jan Sleziona

handel sztucznymi nawozami
WARSZOWICE.

DO OPRYSKIWANIA DRZEW OWOCOWYCH

do niszczenia szkodników w sadownictwie nadaje się najlepiej wysokoskoncentrowana

KARBOLINA DKM

marki „AZOT” na składzie w:

TOWARZYSTWIE ROLNICZYM Bielsko-Biała

Centrala w Bielsku, Sixta 1/a,
Magazyn w Skoczowie, Targowica,
Magazyn w Białej, plac Kościelny 2.

Składy konsygnacyjne nawozów sztucznych Państwowych Fabryk w Chorzowie i Mościcach

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyńsku, piątek, 12 marca 1937 r.

Nr 21

NOWA OFENSYWA NA MADRYT

ROZSTRZYGAJĄCA BITWA

W poniedziałek 8 bm. rano rozpoczęła się wielka ofensywa wojsk powstańczych na Madryt. Poprzedziły ją niezwykle staranne przygotowania, polegające na przegrupowaniu sił i ściągnięciu na front madrycki możliwie największej ilości materiału wojennego.

Po huraganowym przygotowaniu artyleryjskim na odcinku frontowym Guadalajara, na północ od Madrytu, oddziały powstańcze ruszyły o świcie do szturm, poparte akcją samolotów i czołgów. Nieprzyjaciół nie wytrzymał gwałtownego ataku i zmuszony był wycofać się na rezerwowe pozycje. We wtorek i w środę ofensywa powstańców trwała w dalszym ciągu z niezmienną gwałtownością. W ciągu tych trzech dni wojska narodowe posunęły się naprzód o 30 kilometrów. Armią atakującą dowodzi osobiście gen. Mola, który oświadczył, iż dotychczasową akcję uważać należy dopiero za początek olbrzymiego manewru, opracowanego przez główną kwaterę.

Generalna ofensywa wojsk narodowych na Madryt uważana jest powszechnie za rozstrzygającą. Zarówno Londyn jak i Paryż liczą się obecnie z bliskim już końcem wojny domowej w Hiszpanii. Wojna ta zakończy się bez wątpienia natychmiast po zdobyciu Madrytu przez wojska gen. Franco. Taką opinię wyrażają obecnie bezstronni rzeczoznawcy wojskowi, a na wet rzeczoznawcy francuscy.

Rząd w Walencji powołał obecnie pod broń ostatnią już rezerwę w liczbie około 100 tys. rekrutów, którzy w kilka godzin po powołaniu mają odejść na front.

ZNAMIENNY KOMUNIKAT CZERWONYCH

Rada obrony Madrytu ogłosiła w środę komunikat, w którym przyznaje się do porażki, donosząc co następuje:

„Atak zmotoryzowanej dywizji włoskiej w prowincji Guadalajara, wszczęty onegdaj, trwa

w dalszym ciągu. Pozycje, zajęte przez wojska rządowe, były atakowane 5-krotnie przez bardzo poważne siły, które wspomagała artyleria oraz liczne samoloty bombardujące i myśliwskie. Wobec liczebnej i technicznej przewagi włoskich sojuszników armii powstańczej, wojska rządowe musiały się wycofać”.

ZATOPIENIE ŁADUNKU BRONI DLA CZERWONYCH

Statek towarowy hiszpański „Mar Cantabrico”, który wioził z Ameryki olbrzymi ładunek amunicji, materiałów wojennych i samolotów dla rządu czerwonego, zatonął na Atlantyku w pobliżu zatoki Biskajskiej, zbombardowany przez krążownik „Canarias”, walczący po stronie gen. Franco. Statek zapalił się od wybuchu pocisków i wkrótce zatonął. Załoga została w większości wyratowana i znajduje się na pokładzie krążownika.

Statek Mar Cantabrico”, którego pojemność wynosiła 6632 ton, wioził 47 aeroplanów, 42 miliony sztuk ładunków naboju, 1000 karabinów maszynowych i 7000 karabinów. Wszystko to stało się pastwą płomieni i zatонуło. Cały ładunek przedstawiał wartość około 13 milionów złotych.

Maski gazowe w Anglii

Anglia, licząc się z możliwością wojny, czyni do niej gorączkowe przygotowania we wszystkich dziedzinach. Między innymi — oświadczył w parlamencie przedstawiciel rządu angielskiego — odbywa się pospieszny wyrób masek gazowych. Już obecnie fabryki angielskie wyrabiają miesięcznie 600 tysięcy masek gazowych, a wkrótce produkcja osiągnie ponad 2 miliony sztuk miesięcznie, tak iż w razie wojny nie tylko żołnierz, ale i każdy mieszkaniec cywilny Anglii będzie zaopatrzony w maskę gazową dla ochrony przed zatruciem na wypadek nieprzyjacielskiego ataku lotniczego przy użyciu bomb gazowych.

Krótkie wiadomości polityczne

Dzień 11 listopada — uroczystym świętem państwowym. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 8 bm. został uchwalony projekt ustawy o uznaniu dnia 11 listopada jako Dnia Odzyskania Niepodległości za święto narodowe na równi z dniem 3 maja. Projekt ten w dniach najbliższych zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej. Dzień 11 listopada był i tak dotychczas uroczystością obchodzoną, nie miał jednak charakteru uroczystości oficjalnej.

Nadwyżka budżetowa w lutym. Zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc luty br. wykazuje dochody w kwocie 171,475.000 zł, a wydatki 171,039.000 zł. Zatem nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 436.000 zł.

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka. D. 20 ub. m. została podpisana umowa polsko-niemiecka o przedłużeniu umowy gospodarczej, za wartę pomiędzy Polską i Niemcami 4 lipca 1935 r. Umowa reguluje na okres dwóch lat, t. zn. do dnia 28 lutego 1939 r. stosunki handlowe pomiędzy obu sąsiadującymi państwami. Przy-

nosi ona w porównaniu z dawną umową wiele udogodnień, które pozwalają żywić nadzieję, że obroty towarowe po każdej stronie zbliżą się do wytycznej 176 mil. zł rocznie.

Gen. Franco przywrócił dawny hymn królewski. W Burgos ogłoszono dekret generała Franco, według którego narodowym hymnem hiszpańskim zostaje dawny marsz królewski, który był hymnem urzędowym do kwietnia 1931 r.

Drobne wiadomości

Tak być nie powinno. Tygodnik „Szarża” donosi: Na stacji Dopiewo pod Poznaniem spalono stopy starych, zużytych podkładów kolejowych mimo gorących próśb bezrobotnych, by im je oddać na opał. Ta swoista realizacja „pomocy zimowej dla bezrobotnych” wywołuje na ustach wszystkich jednobrzmiący okrzyk: „Do... Dopiewa z taką gospodarką!”

Powódź w Bydgoszczy. Miasto Bydgoszcz w wojew. poznańskim nawiedzona została przez katastrofalną powódź, nie notowaną tam w tych rozmiarach od 100 lat. Wezbrane wody rzeki Brdy, dopływu Wisły, zatopiły szereg ulic w centrum miasta, wyrządzając wielkie szkody.

Niezwykły okaz orla. W puszczy hołubickiej na Wileńszczyźnie zastrzelony został orzeł, który prawdopodobnie zawędrował na Kresy z Podkarpacia. Rozpiętość skrzydeł tego niezwykłego ptaka wynosiła 2 m 85 cm.

Mussolini — pilotem. Niedawno Mussolini zdał publiczny egzamin jako samodzielny pilot wojskowy. Onegdaj szef rządu włoskiego odbył treningowy lot na swym samolocie bombowym. Nad jeziorem Bracciano Mussolini wprawiał się w bombardowaniu, rzucając bomby do celu, który został umieszczony na wyspie pośrodku jeziora. Po dwugodzinnym locie Mussolini powrócił do Rzymu.

Będziemy jeść i pić w maskach gazowych. Francja ma szczęście do wynalazków. Oto ostatnio jeden z wyższych oficerów rezerwy wynalazł przyrząd, przy pomocy którego można będzie w maskach gazowych jeść i pić, a po jeziora. Po dwugodzinnym locie Mussolini pomaski i bez obawy dopuszczenia zatrutego powietrza.

Przymus małżeński dla kawalerów w Grecji. Rząd grecki opracował projekt nowej ustawy, według której każdy obywatel grecki, który ukończył 25 lat, obowiązany jest wstąpić w związek małżeński. Jeżeli tego nie uczyni, będzie zmuszony do opłacania wysokiego podatku. Urzędnicy państwowi, którzy po osiągnięciu wieku 25 lat nie ożenią się, zostaną zwolnieni z posad. Prawo przewiduje też, iż jeśli niezamężna lub niezona otrzyma spadek, to musi połowę oddać rządowi.

Krwawe zajścia strajkowe w Tunisie. W kopalni Metlaoui w Tunisie (francuska Afryka) wybuchł strajk okupacyjny, który został krwawo stłumiony. Przybyłe oddziały wojskowe z trzema samochodami pancernymi ewakuowały górników. Podczas zajść i starć z policją i wojskiem 13 strajkujących zostało zabitych, a 26 jest rannych. Pięciu żołnierzy odniosło rany. Do poważnych zajść doszło również w kopalni Medilla, gdzie 5 górników zostało zabitych.

Rząd polski wobec książki Szeby

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło pisemnej odpowiedzi na interpelację posła Walewskiego w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego posła w Bukareszcie Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych dra Krofity.

W odpowiedzi tej oświadcza wiceminister Szembek, iż „Rząd Polski zwrócił uwagę na książkę posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego p. Szeby pt. „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej”, od chwili jej ukazania się. Niestety, zmuszony jest stwierdzić z żalem, iż zarzuty co do wybitnie antypolskiego charakteru powyższej publikacji czeskiej, podniesione przez pos. Walewskiego w jego interpelacji, odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, jak również okoliczność, że publikacja ta została poprzedzona przedmową urzędującego ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej. Wobec powyższych faktów Rząd Rzeczypospolitej, pragnąc ściśle oceniać stosunek i intencje państwa Czechosłowackiego wobec Polski, zmuszony jest brać poważnie w rachubę ukazanie się podobnej książki”.

PRASA TO POTĘGA!

ZJAZD PRASY KATOLICKIEJ W POLSCE

W poniedziałek 8 marca br. rozpoczął swe obrady w Domu Katolickim w Warszawie zjazd przedstawicieli prasy katolickiej i sprzyjającej Kościołowi katolickiemu w Polsce, zwołany przez Komitet Wykonawczy Komisji Prasowej Episkopatu polskiego. W zjeździe wzięło udział 160 przedstawicieli prasy codziennej i periodycznej oraz dyrektorzy diecezjalnych instytucji Akcji Katolickiej. Przy stole prezydjalnym zasiadli Ks. Biskup Adamski, Ks. Biskup Radoński, Ks. Biskup Tomaka, ks. prałat Kaczyński, dyrektor K. A. P., dr Hoeben z Rotterdamu, sekretarz gen. międzynarod. Unii prasy katolickiej.

Słowo wstępne wygłosił JE. Ks. Biskup Adamski, witając uczestników zjazdu i stwierdzając, że zjazd nie ma być poświęcony zagadnieniom zawodowym, ale zasadniczym sprawom programowym oraz ustaleniu współpracy i kontaktu prasy katolickiej z Episkopatem.

Referat Ks. Biskupa Adamskiego

a) Prasa katolicka

Oddawszy przewodnictwo obrad Ks. Biskupowi Radońskiemu, wygłosił Ks. Biskup Adamski referat, w którym przedstawił aktualne zadania i zagadnienia katolickiego dziennikarstwa. W niezwykle barwnie i szczegółowo omówionym temacie oparł się dostojny prelegent na definicji prasy katolickiej, ogłoszonej swego czasu autorytatywnie przez „Osservatore Romano”. Zasadnicze cechy katolickiego pisma są: 1. że zdaje sobie sprawę z obowiązku i zadania naczelnego, którym jest szerzenie prawdy i nauki Chrystusowej; 2. że uważa tę zasadę nie jako sprawę uboczną, jako tło do swej działalności, ale czyni to bojowo, zdobywczo („militante”); 3. że w pracach swych szuka kontaktu z kierownikami Kościoła i działalność swą rozwija według planu i programu przez nich określonego. Rozwijając te tezy prelegent wskazał na niski jeszcze poziom uświadamienia religijnego, zwłaszcza wśród inteligencji, którą prasa katolicka musi dokształcać z całą konsekwencją i wiarą w to, o czym głosi i pisze.

b) Zadania nowoczesnej prasy katolickiej

Przeto pierwszym zadaniem prasy katolickiej na polu skatoliczenia życia jest szerzenie

znajomości wiary i moralności chrześcijańskiej szczególnie wśród inteligencji, u której panuje na ogół większy bałagan pojęć religijnych niż u ludu, bo lud o wiele prościej ujmuje naukę wiary i ma zdumiewające wyczucie moralne. Prasę katolicką musi cechować zdobywcze ujmowanie prawd katolickich, nie śmie się ograniczyć do jednego artykułu, lecz winna prawdy chrześcijańskie bezustannie powtarzać i stale wbijać w pamięć czytelników. Nie wolno głosić tylko tych prawd Bożych, które się nam podobają, a inne odrzucić, lub wstydliwie przemilczać. Prasie nie wolno grzeszyć, musi przeto kierować się prawdą, opierać się na moralności katolickiej i unikać dawania zgorszenia np. przez szerzenie erotyzmu (lubieżności) w powieściach lub rycinach. Prasa katolicka musi być organem apostołstwa katolickiego a więc musi się liczyć z programem Episkopatu, aby, jak to częstokroć przez nieświadomość się zdarza, nie krzyżować linii usiłowań kierowników Kościoła, nie rozproszkować sił katolickich. Wola kierowników Kościoła objawia się w enuncjacjach Stolicy Apostolskiej, zespołu Biskupów w kraju, Biskupów w diecezjach, wreszcie w programach Akcji Katolickiej. Prasa katolicka winna współdziałać z Episkopatem tam, gdzie wchodzi w grę zasady wiary i moralności, aby się mogła ze swej dotychczasowej bezwładnej partyzantki zamienić w jeden uporządkowany, karny i jednym duchem owiany front katolicki.

c) Zadania prasy katolickiej w dziedzinie szkoły i wychowania

W dalszym ciągu Ks. Biskup Adamski omówił szczegółowe zadania dziennikarstwa i publicystyki katolickiej, zwracając uwagę na niezmiernie ważne zagadnienia wychowania i szkoły i łączącego się z tym analfabetyzmu. Dotychczas prasa katolicka w Polsce odegrała piękną rolę w tępieniu niektórych nadużyć i wybujałości szkodliwych na polu szkolnictwa. Jednak poprzestać na dotychczasowych wynikach nie można. Podręczniki szkolne, pisma pedagogiczne tkwią w pozytywizmie (tj. nauce opartej li tylko na eksperymencie) i znajdują się w sprzeczności z nauką religii. Należy usunąć ze szkoły takie urządzenia, które zostały zdyskwa-

lifikowane (uznane za niezdadne i szkodliwe) przez doświadczenie, jak koedukacja, zamiłowanie do nudyizmu (szerzenie nagości), przeroszt zabaw i nadmiar wycieczek, paraliżujących normalne prace szkolne. Ks. biskup podkreśla konieczność państwową poświęcenia największych środków na szkoły powszechne a następnie na szkolnictwo średnie i wyższe, wyrzeczenia się natomiast wychowania przedszkolnego i oświaty pozaszkolnej, jako rzeczy kosztownych, a mogących być wykonanymi przez inicjatywę prywatną.

Wreszcie omówił dostojny Referent doniosłą rolę prasy w walce z komunizmem i marksizmem, z którym nie można tylko prowadzić walki jako z obcym imperializmem, ale który zwalczać trzeba, przeciwstawiając mu wielką ideę Chrystusową, naukę zasadniczą, pozytywną, nie zaś względy utylitarne (przynoszące chwilową korzyść materialną).

Referat ks. E. Kosibowicza T. J.

Nawiązaniem do tych myśli był referat ks. red. E. Kosibowicza T. J. p. t. „Propaganda i obrona myśli katolickiej przez prasę katolicką”. Mówca w gorącym swym przemówieniu wskazał na dwa światy: katolicki i przeciwkat., między którymi dochodzi do wielkiej rozgrywki; wskazał przy tym na metody propagandy i obrony katolicyzmu przez prasę, która w wystąpieniach swych musi być kulturalna, zgodna z prawdą, poprawna w formie i przede wszystkim odważna i bojowa w zwalczaniu trzech wrogów, którymi są: dążność do nadużywania t. zw. radości życia, kult pogaństwa rasistowskiego, przejawiającego się w nauce Hitlera i materializm komunistyczny. Wszystkim tym trzem kierunkom gotowym podać sobie ręce musi się przeciwstawić Kościół, przesiąknięty duchem idealizmu i sprawiedliwości. Tylko takie hasła mogą odciągnąć młodzież od szkodliwych idei.

Niedość jest stać na stanowisku konserwatyzmu i antykomunizmu, trzeba dać współczesnemu pokoleniu wielkie idee społeczne z Ewangelią w ręku. Trzeba zwalczać wszystkie egoistyczne i koteryjne (stronnicze) interesy, nawet interesy kleru, gdyż katolicyzm nie stoi na straży interesów duchowieństwa, ale na straży religii. Ewangelia i encykliki papieskie muszą stanowić wytyczne w roztrząsaniu zagadnień społecznych w duchu totalizmu ale katolickiego. (Dok. nast.)

Jura i Jonek

Jura: Tak po tej wielkiej wojnie w osiemnastym roku tuplowali i obiecowali ci głowocze, co dychtyrowali całemu światu kansi w paryżu we wartalu czy w trzebanom czy jak sie ty miasta nazywają, że już do końca świata jak żyw nigdy wojny nie będzie, że zwelebią i skleją te sławną ligę marodów, a ta będzie rozkazować całemu światu i nie pozwoli, aby kiery kraj wyrobił wojeńską zbroję, loł kanony, gwery i wszycki kram, co go potrzeba do patalijs. Ponikierzy temu uwierzyli, że tak rychtyk będzie. Oho, mosz babo placek.

Jonek: Synku, nie dziwota, dyć sie wtedy wszycki na swoi włośniej skórze przesekumali, że wojna w dzisiajszych czasach to nie jest graczka, jak se to ponikierzy chłopcy grają na zbujników i szandarów abo wojoków, ale że to je straszno masarka, w kierej miliony giną, miliony przychodzą z wojny jako kryple, jeny niewela spekulantów, cygonów i drzyków bez sumienio sie bogaci, a wszycki inszy cierpią głód i nędze i schodzą na psy. Ale po kierymsi czasie zapominają o wszyckim i zaś sie jeden na drugiego rychtuje.

Jura: Ta liga marodów to krymsko dogwerowała, my już o tem kielanoście razy rozprowiali — było rzeczzone: żoden nie śmie kluździć wojny, hm, chycili sie dwo za pyski jak na ten przykład Japonia i chinezi, nieskorszy w Ameryce parakraj i jurakraj, talianio i hajl sylezja, liga posyłała telegrafy, pismo jedno, drugi, marne wołani... ci se tego gor nic nie wszymli, ale sie prali dali, aż do skutku, aż jeden drugigo chycił za hyrtoń i podusił jak sie patrzy. Ja wiesz w osiemnostym i dewatnostym roku mieli wszycki wojny aż po uszy, teraz by zaś chcieli jedni drugich pomańczy, jeden drugimu kąsek kraju urwać, abo se aspoń na drugim kapke żółci i kupe złości wyłoc, tuż jeden przez drugigo sie zbroją i walą na to przeokropeczne pi-

niądze — a tu noród ni mo kaska szróta wdzioć na grzeszne ciało, ani dość na tem dziurawego charboła na bosc nogi, ani marnego chowanie, choćby chleba między zęby.

Jonek: Zaczeni w imie wolności i braterstwo ci lucyperzy w rusyji. Bolszewicy jak rącz zakatrupili cara i familije i zawiedli czerwiony raj w rusyji, co w nim zdychają miliony z głodu, ze strachu i z tryznienio, a pore downych oszkubańców a dzisio tyranów rozkazuje, hniedziusko jak sie rącz doprali do hewironku, zaczeni sie na gwołt zbroić aż strach, żoden ani nie wie, wiela mają wojska, kanonów, ałroplanów, ocyłowych gąsienic, prawia temu tanki, co przejedzie wszedy do grapy, na dół, przez przykope, przez wymoli... no hruza, sta a sta milionów każdy rok łozą na wojsko.

Jura: Nie dziwota, dyć od samego początku chcą podbić cały świat pod swoi djobejski kopyto. Jak sie niemcy roztomańtymi kónsztami już za hinterburka a gor teraz pod hitlerem wymigali z wartalu, zaczeni sie zrazu po cichu, a dzisio już werzejnie na gwołt rychtować do wojny — tam na prajski to bezmali tak wyglądo jak we wielki kasarni. Wszycko, co je od połu suce, to wojok. Jeść ni ma co, ckać będą jałowisko i chlyb z kukurzyce, bo wszycką dowke i kan jaki przychów walą na wojsko i zbroje, ale walą.

Jonek: Ja tuż jak to spozorowali francuzi, powiedzieli: saperment, hola! z nami niepeć i zaczeni na całej granicy od pruski strony budować festonki, ale pod ziemią aż sto metrów, na to wybulili ciężki miliardy, cosi bezmali kole pięćadwacet, angliczanie sie też tego poboli i oto ten tam tydzień cosi moc moc milionów fontów szterlingów, co na nasz piniądz je pore miliardów, uchwalili dać na szyfy a nejwięcej na ty ocyłowe gołębie, co mają lotać w lufcie, a puszczają bomby ze strasznyimi nowomodnymi gazami i trucunami, że skantrzą wszycko na niwere.

Jura: Snoci oto niedowno bai muszelin jak sie temu wszyckimu przyzdrzył, krzyknął: awanti taliano! porko bolszewiko! jak sie wszyccy rychtują naozaist do patalijs, my taliano tym tuplem i ci głowocze faszyści, co robią wszycko co muszelin koże, jak jeny palcem w bócie kiwnie, na taki wielki gromadzie wydali nakoz, że wszyccy do imentu, chłopczyska i holcy i starzy chłopci bezmal do sześćdziesiątki, będą egzeycirować, bo patra do wojska... Tuż synku cosi sie rychtuje, a nima jeszcze ani dwacet roków po wielki pracce, szak my ją dobrze pamiętomy... Co nas też jeszcze czako?

Jonek: Nic dobrego... Synku nie wiem, czy ten cieszyński iszpektor zapomniol dziesięcioro bożych przykozań i pięć przykozań kościelnych...

Jura: Czemu sie ci zdo?

Jonek: Już kiesi downi zakozoł rechtorom grać na organach, że to niby na rechtora nie pasuje, inszy iszpektorzy tego nie zakozali, dyć my o tem kiesi rozprowiali, że niby grani na organach w kościele to je ordynarnio wiece rechtora poniżo, a oto na niedziele zwołol i strąbił akurat na dziesiątą godzine rano do poprawczoka na fryszacką brone wszyckich hewiroków jakichsi świetlic, rzeczy: to nima mus, ale każdy wie, co to obnoszo jak iszpektor doł skoz.

Jura: Przeca mo znać przepisy państwowe: w niedziele mo każdy odpocząć, nigdzi żodnego nie lza przymusić do jaki roboty, abo na posiedzeni, to je zakon, a paragraf kościelny prawia, że każdy katolik, czy to je cysorz, czy hewirok mienszy abo większy abo ostatni borok, mo w niedziele powinność jaką mu dychtyruje drugi kościelne przykożani. — Taki postępowani nie jest w porządku. Synku, wyrchni inaczy, a mali też inaczy, po swoimu! To sie musi zmienić!

Czynny udział katolików w walce z bezbożnictwem

LIST PASTERSKI J. E. KS. BISKUPA STANISŁAWA ADAMSKIEGO

Ukochani Diecezjanie!

Wstąpiliśmy w poważny okres roku kościelnego. Ręką kapłana posypał Kościół u podwoi czterdziestodniowego postu nasze czoła poświęconym popiołem, symbolem znikomości ziemskiej, i naznaczył je zbawczym krzyżem znakiem, przypominając nam wyrok Boży: „Pamiętaj człowiecze, iżś proch i w proch się obrócisz”. Kościół chciał nas jakby zbudzić z letargu bierności i obojętności, wezwać nas, byśmy „weszli w siebie”, „pełnili dzieła Boże, dopóki dzień jest, zanim nadejdzie noc, w której nikt nie może działać”, wszak „nie mamy tu miasta stałego, lecz przyszłego szukamy”. Mamy zatem wszyscy w tym „czasie łaski i w tych dniach zbawienia”, „powstać ze snu”, „odnowić się w umyśle naszym przez ducha i oblec się w nowego człowieka, stworzonego na obraz Boży, w sprawiedliwości i świętości prawdziwej”, mamy nauczyć się w tych przełomowych, burzliwych czasach pojmować i ujmować wszystkie nasze poczynania i wykonywać wszystkie nasze obowiązki „sub specie aeternitatis” — w świetle wieczności, w poczuciu wielkiej naszej przed Bogiem odpowiedzialności.

I.

Zgubny posiew

Ciężkie przechodzi sprawa Chrystusowa i sprawa dusz nieśmiertelnych koleje. Jakby za silnym podmuchem księcia ciemności, ducha buntu i negacji, mobilizują się jego szeregi z hasłem bojowym: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją... będę podobny Najwyższemu”. Podnoszą się w różnych odmianach i z różnym nasileniem butne wołania: „Nie ma Boga”, należy w imię wolności zrzucić Stwórcę i Pana z Jego tronu, zatrzeć w duszach i sercach wszelkie ślady wiary w Boga, usunąć Jego prawo, potargać więzy i jarzmo Jego ustaw, a na miejsce Boga ustanowić niekrepowanego niczym człowieka razem z jego zachciankami, namiętnościami i żądaniami. Posiew ten, rzucony na podatną glebę współczesnego, ogólnego niezadowolenia, nędzy, ucisku, upodlenia, wyzysku, — pogłębiając się coraz bardziej nierówności społecznej i gospodarczej, — bezrobocia i bezdomności, — wystrzelił jak ów kłok w ewangelii bujnie w górę i zagraża dobrej pszenicze prawd, praw i łask Bożych przygłuszeniem lub zagładą.

U wschodniego sąsiada nie ustaje walka z Bogiem i wszelką religią. W gruzach leży prawie wszystkie świątynie lub świętokradzką ręką zostały sponiewierane i obrócone na cele ziemskie lub bezbożnicze. Na krańcach Europy, w Hiszpanii, płynię od wielu miesięcy strumieniami męczeńska krew, powtarzają się sceny potwornych okrucieństw jak gdyby z przeszłości pierwszych wieków chrześcijaństwa. Płoną kościoły, miejsca kultu najwyższej istoty, burzy się bezcenne materialne i życiowe wartości, morduje się w bratobójczej walce tysiące niewinnych ludzi wśród wyszukanych tortur. Ci, którzy wypisali na swym krwawym sztandarze, ozdobionym pięcioramienną gwiazdą, młotem i sierpem słowa: „Religia jest opium, zabójczą trucizną dla ludu”, nie szczędzą czasu, wysiłku, trudu, zabiegu i środków pieniężnych, by na całym świecie wymazać imię Boga z serc, pogruchotać tablice prawa Bożego, zniweczyć nauki Chrystusowe, wygłoszone w kazaniu na górze. Chcąc oni zaprowadzić już nie tylko bezwzględna dyktaturę, ale wprost religię niewiary i w miejsce religii Bożej postawić rządy człowieka, podnoszonego do wyżyn bóstwa.

Za zachodnimi granicami Polski walka z religią Chrystusową na innym rozwinęła się tle. Umysły zaślepia pycha rasowa, cofa ku pogaństwu i w rezultacie niweczy w inny sposób to, co w duszach ludzkich jest najwięcej wartościowym — godność dziecka Bożego, świadomość wiecznego życia i odpowiedzialności wobec Boga.

Dziejowa rola Polski

Snać Pan Bóg Polsce przywrócić wielkie dawne dziejowe jej przeznaczenie. Przez kilkanaście lat o Polskę rozbijały się fale islamu i pogaństwa, grożące zalewem kulturze chrześcijańskiej całej Europy. Przed 16 laty Polska za-

ledwie z martwych powstała już zwycięską stała zaporę nowemu pogaństwu bolszewickiemu, które poprzez trupy żołnierza polskiego, poprzez zgłiszczanie i zniszczenie ziem polskich pragnęło nieść zarzewie zła ku Europie zachodniej. Polska ponownie ocaliła europejską chrześcijańską kulturę.

Stojąc pomiędzy dwoma płonącymi nienawiścią do Chrystusa państwami, Polska rolę swoją dziejową jako przedmurze chrześcijaństwa spełniać będzie w dalszym ciągu. Pewnie, że dla wschodniego sąsiada nieznośną jest myśl, iż nowe państwo polskie opiera się tak skutecznie agitacji, która zdołała rozpaść pozogę w oddalonych państwach. Więc agitacja antyreligijna ostatnich dobywa sił, by zdobyć

Ruchawka robotnicza w Zarzeczu

(Dokończenie.)

Delegaci w pierwszym dniu żądali, aby ktoś z sekretariatu P. P. S. przyjechał, ale nikt się nie zjawiał. W drugim dniu zjawił się podobno jeden z delegatów P. P. S., ale w gospodzie za lasem, dokąd kazał okupantom przyjechać. Sam bowiem do szkoły nie chciał przybyć, twierdząc, że się z okupantami nie pozwoli zamknąć. Głośny prowodyr tow. Burek z Goczałkowic wcale się nie pokazał, z jakiejś niewytłumaczonej obawy.

Już całe dwa dni okupanci siedzieli i czekali, w nadziei, że robotnicy z okolicznych wiosek ich wesprzą przez urządzenie takich samych okupacji, a tymczasem w okolicy był spokój. Zarzeczcy robotnicy i przywódcy P. P. S. znaleźli się w sytuacji bez wyjścia.

Tymczasem w nocy z 18 na 19 lutego stała się rzecz nieoczekiwana. Około północy zjawił się w Zarzeczu oddział policji w liczbie około 50 ludzi i bez hałasu w największym spokoju opróżnił klasę, aresztując przywódców. I na tym byłoby się skończyło, gdyby ci przywódcy poprzedniego dnia nie byli rzucili hasła, by do okupowanej szkoły przyszedł również kobiety z dziećmi. To też w piątek rano zbierali się przeważnie najmłodsi z robotników, którzy na noc nie byli w szkole, a wreszcie schodziły się kobiety, niektóre z nich z dziećmi. Policja nie dopuściła ich do szkoły. Wtenczas podżegacze porwali sztachety z płotów i kamienie i ruszyli naprzód, podjudzani z tyłu przez tegich w gębę a podszytych tchórzem. Policja dała ostrzeżenie, a kiedy to nie pomogło i policjantów poczęstowano już sztachetą i cegłą, puścili oni w ruch pałki gumowe, więc całe zbierowisko rozpieczęło się na wszystkie strony. Mężczyźni uciekli na pewną odległość, kobiety natomiast nie odbiegły daleko, lecz przystały grupkami, wykrzykując i wyzywając. Mężczyźni widząc, że im policja nie robi, podeszli ku kobietom i namówili je, aby one poszły naprzód i przedostały się do szkoły. Kobiety usłuchały podszeptów i zbliżyły się do samych policjantów, a za nimi mężczyźni, przeważnie młodzie, bo starsi prawie że nie brali w tej ruchawce udziału. Policja widząc znów coraz większy nacisk, ostrzegła nacierające kobiety i wezwała do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, po raz drugi puściła w ruch pałki, teraz na kobiety, które z uporem chciały się przedrzeć do szkoły. Wreszcie widząc, że się to nie da, rozbiegły się pędzone przez policję. Jeszcze raz usiłowano przedostać się do szkoły, ale i ta ostatnia próba spaliła na panewce.

Na tym tle powstały jednak różne bajki i nieprawdziwe pogłoski. Między innymi opowiadano szeroko i daleko, jakoby policjanci w pogoni za uciekającymi kobietami wpadli do kościoła i tam nawięzali wielkim ołtarzem niemilosłownie bili kryjących się, tak że ściany kościoła są rzekomo zbryzgane krwią. Jest to wierutne kłamstwo, gdyż nie tylko, że policja nie była w ogóle w kościele, ale i krwi nikt nie widział, ani też nikt nikogo nie może wskazać, komu by się krew była lała. Tyle nagie fakta.

Czy ta ruchawka była potrzebna? Starsi i rozsądniejsi robotnicy twierdzą, że gdyby nie podjudzanie i buntowanie z zewnątrz, nigdy by do tego nie było doszło. Dalej, gdyby nie obawa, którą przywódcy P. P. S. głosili, że kto nie przyjdzie na głodówkę, ten nie dostanie pracy, przy czym każdego niechętnego zaraz notowano, — toby się ani dziesiąta część robotników nie była zjawiała, tym

Polskę. Nie brak jej pomocy wśród nas, albowiem nie brak wśród nas ludzi nie związanych sercem z Polską. Ludzie nie dzielący naszych uczuć miłości Ojczyzny łatwo oddają się obcym jako narzędzia do zbolszewizowania Polski. Z drugiej strony właśnie sąsiedztwo bliskie broń nas przed bolszewizmem. My Polacy po wschodniej stronie granicy Polski tylu mamy przyjaciół, tylu krewnych, tylu znajomych, którzy w raju bolszewickim stracili życie i szczęście w katuszach, niedoli i nędzy! Mamy tam przyjaciół, których doli ulżyć nie możemy, bo każde usiłowanie, by im pomóc, u nienawistnych katów raczej nowe wywołuje prześladowania. I dlatego olbrzymia większość wspomnienych nas odwraca się z oburzeniem od myśli bolszewickiej, a wielu, bardzo wielu, którzy zaskosztowali życia w Bolszewii i zdołali z niej wrócić — stanowią żywą dla innych przestrożkę przed złudzeniami, którym sami kiedyś ulegli. (C. d. n.)

bardziej, że byli tam i tacy, którym na takich sprawach zależeć nie powinno.

Błędem wielkim będzie, jeżeli przy wiosennym rozpoczęciu regulacji Wisły przyjęcie do pracy uzależni się znowu od przywódców P. P. S. i tolerować się będzie nadal zmuszanie robotników do płacenia składek po 50 gr przy każdej wypłacie na cele partyjno-zawodowe. W ogóle władze powinny w przyszłości unikać dotychczasowych błędów i nieprzemyślanych posunięć, które wykorzystywane są skwapliwie przez wysłanników czerwonych miedzynarodówek, udających „przyjaciół” robotników, a dążących w gruncie rzeczy do wywołania rewolucji i przewrotu.

Z Cieszyna i okolicy

Wiadomości kościelne. Proboszcz skoczowski ks. prałat Emanuel Grim otrzymał nominację na proboszcza w Istebnej.

Z „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”. W uroczystość Patrona naszej instytucji bł. Jana Sarkandra w środę d. 17 b. m. odprawione zostanie w kościele parafialnym w Cieszynie o g. 7 uroczysta Msza św. za żywych i zmarłych członków „Dziedzictwa”.

Rekolekcje dla inteligencji odbędą się w kościele parafialnym w Cieszynie w dniach od 18 do 21 marca. W czwartek 18 bm. o godz. 6 wieczorem litania do św. Józefa, nauka rekolekcyjna, błogosławieństwo sakramentalne i uczczenie relikwii Krzyża św. W piątek 19 bm. o g. 6 wiecz. litania do Najśw. Serca Jezusowego, nauka, błogosławieństwo i uczczenie relikwii. W sobotę 20 bm. od godz. 4 po poł. słuchanie spowiedzi św., o g. 6 litania do Najśw. Imienia Jezus, nauka, błogosławieństwo i uczczenie relikwii, potem dalsze słuchanie spowiedzi. W niedzielę 21 bm. od g. 6 rano słuchanie spowiedzi, o g. 7 msza św., nauka, wspólna komunika św., Te Deum i błogosławieństwo. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. misjonarz.

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej wyjeżdża z Cieszyna w Niedzielę Palmową o g. 8.46. Odjazd z Kalwarii w Wielki Piątek o g. 16.49, przyjazd do Cieszyna o g. 20.50. Koszt podróży w obie strony ze zniżką 6.50 zł. Zgłoszenia przyjmują: Księgarnia Dziedzictwa oraz p. Przywara w Cieszynie.

Przedstawienie. Katol. Stow. Młodzieży męskiej w Cieszynie odegra w niedzielę, dnia 14 marca br. w sali Domu Narodowego dramat religijny w 5 aktach p. t. „Bóg nie umiera”. Dramat przedstawia walkę masonerii z Kościołem katolickim w południowo-amerykańskiej republice Ekwadorze i ze względu na swą aktualną i obecnie treść powinien sięgnąć liczne rzesze katolików. Bilety w cenie od 99 do 25 groszy do nabycia przy kasie w dniu przedstawienia. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego. W sobotę 13 bm. o godz. 20 wystąpi w teatrze w Cieszynie warszawska szopka polityczna: „Pan starosta ma wychodne, ale o tym sza...”. Osoby szopki ze świata politycznego, naukowego, artystycznego, sportowego itp. Poza tym przegląd



prasy. Bilety do nabycia w „Kresach” od 50 gr do 2.50 zł. — W niedzielę 14 bm. o godz. 20 występ warszawskiego „Teatru 13 rzędów” w reżyserii satyry politycznej: „Co wolno wojewodzie”.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 14 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa ze Słupi, kazanie pasyjne wygłosi ks. kan. dr Szmigielski, o g. 19.15 wieniec pieśni ludowych śląskich wykona mieszany chór kolejowy; we wtorek o g. 19.20 „Natałka-Połtawka”, ukraińska ludowa opera w 3 aktach ze Lwowa, o g. 22 koncert zespołu śpiewaczego i orkiestry radiofonii szwajcarskiej (transmisja z Lozanny); w czwartek o g. 17.15 „Historia o męce Miłego Pana Jezusa Chrysta”; w piątek o g. 18 przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej poświęcone wspomnieniom o Marszałku Józefie Piłsudskim, o g. 20.15 międzynarodowy koncert egipski (transmisja z Kairu).

Na groby żołnierskie w Cieszynie, a w szczególności na sprawienie krzyża pamiątkowego dla poległych żołnierzy ofiarowało Przełożenie miasta Cieszyna kwotę 108 zł 36 gr. Imieniem Komitetu Opieki nad grobami żołnierskimi w Cieszynie składają serdeczne podziękowanie: — Ant. Własak, pułkownik, — ks. Konst. Pogłódek, st. kapelan.

80-lecie. W dniu swego osiemdziesięciolecia odprawił ks. kanonik Antoni Olszak w asyście całego kleru duszpasterskiego w rzeszcie oświetlonym kościele parafialnym w Cieszynie uroczystą Mszę św., po której przyjmował w zakrystii i w gościnnym swym domu licznych gratulantów, składających Mu serdeczne życzenia i kwiatowe upominki. Między innymi zjawiała się deputacja miasta Strumienia z p. burmistrzem na czele. Mnogą ją lieta!

Posiedzenie budżetowe cieszyńskiego Wydziału Gminnego odbyło się w poniedziałek 8 bm. Na wstępie wiceburmistrz Halfar podał do wiadomości, iż przeciwko budżetowi wpłynął jak corocznie rekurs Emila Fonioka, obejmujący 15 punktów na 22 stronicach. Komisja skarbowa po zbadaniu tego rekursu wnosi o przejęcie nad nim do porządku dziennego. Wniosek ten uchwalono przeciw głosowi p. Brzóska przy wstrzymaniu się od głosowania pp. Reichmanna i Machaja. Spełniając obowiązek sprawozdawczy, podajemy, iż burmistrz dr Michejda oświadczył, że „w porozumieniu z władzami będzie miał wystąpić z wnioskiem o zbadanie stanu umysłowego p. Fonioka”. Z kolei wygłosił wiceburmistrz Halfar półtoragodzinny referat budżetowy, w którym omówił całokształt spraw finansowych miasta. Najważniejsze dane przytoczymy w następnym numerze. Referent skarbowy zakończył wnioskiem o zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1937—38, który jest zrównoważony, gdyż dochody i wydatki wynoszą po 1,267.688 zł. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Dr Sandhaus w imieniu klubu żydowskiego zapowiedział głosowanie za budżetem. P. Brzóska krytykował wygórowane jego zdaniem pobyty dyrektora elektrowni, a zwłaszcza tantiemy. P. Mazur podniósł życzenia klubu socjalistycznego o podwyższenie wydatków na opiekę społeczną itp. Radca Fiala oświadczył, iż klub niemiecki ma pełne zaufanie do wzorowej gospodarki finansowej wiceburm. Halfara i do jego czystych rąk. W dalszym ciągu zwrócił mówca uwagę na bolączki mniejszości niemieckiej, szczególnie w sprawach szkolnych. P. Machaj domagał się większej oszczędności w wydatkach i żalił się na częste defekty w oświetleniu elektrycznym kolonii. P. Wacławik powtórzył skargi obywateli bobreckich na zbyt ciężary podatkowe, nakładane na nich przez miasto. Radca Reger uzupełnił wywody p. Mazura, żądając większej dbałości o drogi i podwyższenia płacy dla robotników. Radca Szuścik w obszernym przemówieniu uzasadnił stanowisko klubu polskiego, który będzie głosował za budżetem. Pod koniec zabrał głos referent wiceburm. Halfar, odpowiadając poszczególnym mówcom. W świetny sposób odparował zarzuty pp. Wacławika i

Regera, stwierdzając, że miasto wydaje na potrzeby dzielnicy bobreckiej sumę kilkakrotnie wyższą niż wynoszą jej wpływy podatkowe, zaś taktyka socjalistów, którzy żądają podwyższenia wydatków bez wskazania źródła ich pokrycia, obliczona jest jedynie dla przypodobania się bezkrytycznym słuchaczom. Mówca uznaje, że w wielu wypadkach wskazane byłoby zwiększenie świadczeń gminy, nie wolno jednak zapominać, iż spowodowałoby to z drugiej strony wzrost opodatkowania obywateli, o ile chcemy utrzymać równowagę budżetową. Odpowiedzialność za gospodarkę miasta ponosi nie tylko sam referent finansowy, lecz wszyscy członkowie Wydziału, którzy budżet uchwalają. Głosowanie przemieniło się w votum zaufania dla Zarządu miasta, gdyż za przyjęciem preliminarza głosowały jednomyślnie wszystkie kluby, nie wyłączając socjalistów. Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielono 6-miesięcznego urlopu zdrowotnego urzędniczce Kosy miejskiej Teresie Langerównie, która następnie przejdzie w stan spoczynku. Posiedzenie trwało przeszło 5 godzin.

Wczesne roboty publiczne. W roku bieżącym zaczęły się znacznie wcześniej roboty publiczne na Śląsku Cieszyńskim, aniżeli w ubiegłych latach. Miarodajne czynniki chcą jak najwcześniej zatrudnić bezrobotnych, a przede wszystkim tych, którzy nie mieli prawa do normalnych zasiłków ustawowych i przez zimę korzystali z pomocy zimowej.

Zgon. Trochę spóźnioną podajemy wiadomość katolikom w Karwinie; nie nadsza to wino, bo dopiero w tych dniach dowiedzieliśmy się, iż znany starszym parafianom karwińskim ks. Antoni Rybka T. J., który przez długie lata (od 1906) pracował niezmiennie w duszpasterstwie w Karwinie, zmarł dnia 12 listopada 1936 r. w Starejwsi, gdzie pełnił obowiązki administratora parafii, w 77 roku życia, 60 roku powołania zakonnego i 47 roku kapłaństwa. Do dziś dnia pamięta starsza generacja karwińskich a szczególnie olbrachczan-katolików tę niezwykłą indywidualność niestrudzonego kapłana, jego zwycięskie walki z wszechpotężnym wówczas w rewirze karwińsko-ostrowskim socjalizmem, jego płomienne, cięte i przekonujące nauki w obronie Kościoła i w zwalczaniu czerwonej zarazy, jego gorliwość, prostotę, pogodę ducha i uprzejmość. Niech Bóg łaskawy wynagrodzi jego pracę wieczną zapłatą! R. i. p.

Z Bobrku. (Wykładał.) Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę 14 bm. o godz. 18 w sali restauracji p. Chruszcza odczyt z przeżyciami pt. „Abisynia”, który wygłosi p. Kazimierz Milata. Wstęp wolny. O liczny udział prosi Zarząd.

Z Golezowa. (Robotnicy żądają podwyżki.) Tutejsza fabryka cementu, jedna z największych cementowni w Polsce, jest nieczynna od grudnia, podobnie zresztą jak rokrocznie. Sezon budowlany w bieżącym roku zapowiada się pomyślnie, to też kierownictwo fabryki czyni przygotowania, aby w czasie jak najkrótszym uruchomić produkcję. Robotnicy cementowni wysunęli żądanie podwyżki płac o 25 proc., uzasadniając swe żądanie wzrostem drożyzny. Po obu stronach są tendencje polubownego załatwienia sprawy, to też należy spodziewać się, że zostanie zawarta umowa zbiorowa i fabryka ruszy bez przeszkód.

Z Kiczyc. (Zguba.) Tutejszy obywatel Franciszek Stokłosa l. d. 44 zgubił ubiegłej niedzieli na drodze Skoczów-Kiczycy swój portfel z dokumentami osobistymi i prosi uczciwego znalazcę o oddanie mu tej zguby.

Z Kończyc Małych. (Złote gody małżeńskie.) W dniu 8 bm. obchodzili małżonkowie Józef i Adela Folwarczni, chałupnicy, swe złote gody weselne. Z tej okazji odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo z Te Deum i odnowieniem wzajemnego ślubowania. Jubilaci odznaczają się bogobojnością, szlachetnością charakteru i cieszą się dobrym zdrowiem. Ży-

czymy im błogosławieństwa Bożego oraz godów brylantowych.

Z Rudnika. (Dożywianie dziatwy.) W ostatnich dniach wszczęto w miejscowej szkole powszechnej dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej, które finansuje znana w całej okolicy filantropka p. hrabina Gabriela Thunowa z Kończyc Wielkich.

Z Wisły. (Nowa szkoła w Głębcach.) W ubiegłym roku wykończony został nowy gmach szkoły powszechnej w Wiśle-Głębcach. Budynek nie został jeszcze zaopatrzony w urządzenia wewnętrzne, mimo to w tych dniach nastąpiło przeniesienie się szkoły ze starego do nowego budynku. Nowy gmach przedstawia się okazale.

Z Bielska i okolicy

Z sali sądowej. Przed Sądem Grodzkim odpowiadał mieszkaniec Bielska Augustyn Rzepka, oskarżony o paserstwo. Rzepka nabył beczkę piwa, pochodzącą z kradzieży na szkodę browaru bielsko-bialskiego. W wyniku rozprawy skazano go na miesiąc aresztu. — W grudniu ub. r. dokonano włamania do mieszkania ks. profesora Pohla w Bielsku. Policja zdołała włamywacza ująć i przekazała go do dyspozycji Sądu Grodzkiego. W wyniku rozprawy skazano go na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat cztery.

Z Bielowicka. (Pożar.) Dnia 6 zm. wybuchł o godz. 1 pożar na strychu domu Jana i Anny Ryrychów wskutek wadliwej budowy komina. Spalił się budynek drewniany, stodoła, chlew i szopy dobudowane do budynku, pasza, urządzenie domowe i garderoba, zaś w spalonym chlewie kury i prosięta.

Z Jaworza. (Pielgrzymka do Kalwarii) wyruszy piechotą w sobotę 20 marca o godz. 6 rano od domu przewodnika Franciszka Pindora przy stacji kolejowej, a po mszy św. ośmowej od kościoła parafialnego w Białej. Uprasza się o liczny udział tak z Jaworza, jako też z sąsiednich parafii. Powrót nastąpi koleją.

Odpowiedzi Redakcji

Stowarzyszenie Śpiewaków Śląskich. Ponieważ w programie nie uwzględniono mszy św., a zebranie zwołano w czasie, kiedy odbywają się nabożeństwa w kościele, przy czym chodzi o dwa całe powiaty, — przeto jako pismo katolickie komunikatu umieścić nie możemy.

REALNOŚĆ Nr 112 w Rudzicy, składająca się z budynku oraz 2 morgów pola i łąki, sprzedam za gotówkę. **Z. Donocik, Mazańcowice 88.**

REALNOŚĆ 55 morgów w okolicy Cieszyna, jest zaraz z wolnej ręki do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami (z inwentarzem lub bez). Bliższej wiadomości udzieli Adm. „Gwiazdki Ciesz.”

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy **AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.**

Urząd Gminny w Pastwiskach ogłasza konkurs na stanowisko

sekretarza gminnego

(pisarza). Uposażenie według umowy. Własnoręcznie napisane podania wraz z życiorysem i określeniem wymaganego uposażenia nadsyłać do dnia 21 marca 1937 r. do Urzędu Gminnego w Pastwiskach.

Przełożony gminy: **Józef Folwarczny.**

Do sprzedania

kilka parcel półmorgowych w Wapienicy w odległości 5 minut od stacji. Bliższe wiadomości w Bielsku, ul. Urzędnicza 7, parter.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyńsku, piątek, 2 kwietnia 1937 r.

Nr 26

Zgon burmistrza dra Michejdy

Dnia 1 bm. zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszyńsku na udar mózgu śp. dr Władysław Michejda, adwokat i burmistrz miasta Cieszyna, w 62 roku życia. Jeszcze w środę wieczorem brał udział w posiedzeniu na ratuszu w sprawie szkoły dokształcającej dla młodzieży, przy czym zasłabł i przewieziony został autem pogotowia ratunkowego do szpitala, gdzie w czwartek rano zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Śp. dr Władysław Michejda był synem pastora nawsiańskiego, seniora Franciszka Michejdy. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych w cieszyńskim gimnazjum niemieckim i po ukończeniu studiów prawniczych pracował przez pewien czas jako aplikant adwokacki u swego stryja, dra Jana Michejdy w Cieszyńsku, po czym otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie, gdzie też brał udział w ruchu politycznym w szeregach narodowej demokracji. Z jej też ramienia zasiadał w Radzie Miejskiej we Lwowie. W czasie wojny światowej po obsadzeniu przez

armię niemiecką Ukrainy, przeniósł się do Kijowa. Po wojnie otworzył kancelarię adwokacką w Cieszyńsku. W roku 1925 wszedł do Wydziału Gminnego miasta Cieszyna, a po śmierci burmistrza ks. prałata Londzina został w dniu 24 maja 1929 r. wybrany burmistrzem. Również w nowej kadencji, która się rozpoczęła w grudniu 1929, został wybrany burmistrzem i spełniał ten obowiązek aż do samej śmierci. Jako burmistrz wycofał się zupełnie z ruchu narodowo-demokratycznego i ściśle współpracował z obecnymi władzami wojewódzkimi. Zmarł był również syndykiem Komory Cieszyńskiej w czasach polskich. Od kilku lat zdrowie jego zaczęło szwankować.

Pogrzeb ś. p. dra Michejdy odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 2 po południu z domu żałoby przy ul. Błogockiej do kościoła ewangelickiego, skąd szczątki pośmiertne złożone zostaną w grobowcu honorowym na cmentarzu komunalnym.

Wojna hiszpańska — terenem doświadczalnym

EKSPERYMENTY SZTABÓW GENERALNYCH

Prasa angielska pisze, że wojna domowa w Hiszpanii jest dla sztabów głównych mocarstw pewnego rodzaju laboratorium doświadczalnym, jeśli chodzi o wypróbowanie nowoczesnych typów broni i metod walki. Wyniki, jakie nasuwają się na podstawie dotychczasowych doświadczeń, są następujące:

Niemiecka artyleria przeciwlotnicza została dokładnie wypróbowana w Hiszpanii i okazała się całkowicie zadowalająca, jakkolwiek niektóre z niemieckich najnowszych urządzeń przeciwlotniczych w Hiszpanii nie były używane, albowiem mogłyby się stać znane innym mocarstwom. Natomiast samoloty niemieckie nie zdały egzaminu. Rzeczoznawcy są zdania, że samoloty sowieckie posiadają przewagę nad najnowszymi typami samolotów niemieckich. Inni eksperci uważają natomiast, że samoloty niemieckie są najlepsze, tym bardziej, że Sowiety miały wysłać do Hiszpanii szereg swych najznakomitszych lotników.

Jeśli chodzi o sprawność czołgów, to lekkie czołgi niemieckie okazały się bardzo skuteczne w działaniu, natomiast natarcie na silnie umocnione pozycje wymagało poparcia czołgów ciężkich lub średnich. To też na skutek doświadczeń hiszpańskich niemieckie sfery wojskowe mają dążyć do zwiększenia ilości ciężkich i średnich czołgów. Sprawność niemieckich załóg czołgowych uważana jest za niezadowalającą, co zresztą mają potwierdzać doświadczenia ostatnich manewrów niemieckich, gdzie próby natarcia przy współdziałaniu czołgów w trudnym terenie nie powiodły się.

Jeśli chodzi o strategiczne wnioski z wojny hiszpańskiej, to opinia sztabu niemieckiego, iż ofensywa prowadzona przy pomocy małych i ruchliwych sił zmotoryzowanych posiada niewielkie szanse powodzenia, znalazła potwierdzenie. Jeśli nieufortyfikowane miasto, jakim był Madryt, jest w stanie stawiać długotrwały opór, to powstaje pytanie, czy silnie obwarowane miasto lub kraj, w ogóle są do zdobycia.

NA FRONTACH BEZ ZMIAN

Ubiegły tydzień nie przyniósł ważniejszych wydarzeń w działaniach wojennych. Walki trwają w dalszym ciągu.

W czasie świąt generał Franco z rodziną obecny był na uroczystym nabożeństwie wielkanocnym w katedrze w Salamance. W wojskach powstańczych uroczystości obchodzono święta wielkanocne na całym froncie. Na niektórych odcinkach odprawiano mszę św. w odległości 30 metrów od stanowisk wojsk rządowych, wznosząc modły o wyzwolenie Hiszpanii.

Katastrofa lux-torpedy

W Wielki Czwartek rano w Rudnikach pod Częstochową wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Mianowicie t. zw. lux-torpeda, utrzymująca komunikację między Katowicami a Warszawą, wskutek przeoczenia sygnałów wpadła na tor, na którym znajdował się pociąg towarowy. Lux-torpeda została strzaskana, a ostatni wagon pociągu towarowego — cysterna z naftą została wtłoczona w wagon motorowy. Pięć osób poniosło śmierć. M. in. zginął motorowy lux-torpedy, sprawca katastrofy, 40 osób odniosło rany. Pasażerowie lux-torpedy odnieśli najwięcej obrażeń wskutek spadających z półek bagaży oraz wypadających szyb. Torpeda w chwili katastrofy szła z przepisana szybkością przy przejeździe stacji — 85 km na godzinę. Normalna jej szybkość wynosi 120 km.

W Austrii chcą cesarza

Monarchiści w Wiedniu urządzili wielkie zebranie, na którym mówcy dowodzili o konieczności zaprowadzenia monarchii. Na sali obecni byli również narodowi socjaliści, którzy urządzili demonstrację, rzucając bomby cuchnące. Powstało zamieszanie, które spowodowało policję do interwencji. Sześciu narodowych socjalistów wyprowadzono z sali i aresztowano, po czym więc odbywał się już bez przeszkód.

Manifestację zakończyło wspólne odśpiewanie hymnu cesarskiego przez wszystkich obecnych, którzy wznosili okrzyki: „Chcemy cesarza! Niech żyje Otto!”

Kancelarz Schuschnigg udzielił dziennikarzowi francuskiemu wywiadu, w którym stwierdza, że w odpowiednim momencie zapyta naród o decyzję w sprawie monarchii. Nikt nie ma prawa zakazywania tego, zwłaszcza, że jest to sprawa wewnętrzna samej Austrii.

Krótkie wiadomości polityczne

Zmiana w rządzie austriackim. W gabinecie austriackim nastąpiła nowa zmiana. Dotychczasowy minister bezpieczeństwa Neustaedter-Stuermer otrzymał dymisję, podobno z powodu swych sympatii dla hitlerizmu. Tekę bezpieczeństwa objął sam kancelarz Schuschnigg, który tym samym oprócz prezesury rządu zgromadził w swym ręku aż trzy resorty, a mianowicie: spraw zagranicznych, obrony krajowej i bezpieczeństwa. Zmiana ta uważana jest jako zapowiedź zaostrzenia kursu wobec narodowych socjalistów w Austrii.

Zwłoki marsz. Focha złożono obok prochów Napoleona. Dnia 20 zm., w ósmą rocznicę zgonu marszałka Focha, odbyło się uroczyste przeniesienie jego trumny, spoczywającej dotychczas w podziemiach kościoła Inwalidów w Paryżu, do krypty w tymże kościele, gdzie zwycięzca wielkiej wojny spoczął obok prochów wielkiego cesarza Napoleona.

Drobne wiadomości

Granat zamiast skarbu. W miejscowości Jeżewo w pow. białostockim wydarzył się tragiczny wypadek. Znajduje się tam zawalony staw. Jeden z uczestników wojny z bolszewikami w 1920 r. opowiadał, że w tym stawie zakopana została podczas odwrotu wojska skrzynia napełniona złotymi rublami. Postanowiono obecnie zarządzić poszukiwania za owym skarbem. Skrzynki ze złotem nie znaleziono, natomiast natrafiono na 6 granatów artyleryjskich. Jeden z poszukiwaczy, 18-letni Bolesław Dąbrowski, zaczął nieostrożnie manipulować przy granacie i spowodował wybuch, który oberwał mu obie ręce i oślepił. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Loty Zeppelina. W roku ubiegłym sterowce niemieckie utrzymujące komunikację na linii Niemcy-Brazylia wykonały 20 lotów. Sterowiec „Graf Zeppelin” będący w służbie już 8 lat, wykonał ogółem 578 lotów, przelatując 1.6 miliona km i przewożąc 13.000 pasażerów. Sterowiec ten nie miał ani jednego wypadku.

Potwór morski. Z Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, donoszą, że tamtejsi rybacy, ciągnący sieć, wyłowili z morza olbrzymią raję (rybę-płaszczkę), wagi 1800 kg. Kolosalny ten potwór o płaskiej głowie i szerokiej na przeszło metr paszczy porwał rybakom sieć i omal nie spowodował zatonięcia jednej z łodzi. Ponieważ żaden z handlarzy ryb nie zgłosił się do kupna rai, rybacy postanowili ofiarować olbrzymu muzeum.

Podróż powietrzna naokoło świata kosztuje dziś około 13 tysięcy zł i można ją odbyć przy pomocy samolotów w ciągu miesiąca.

Sprawa prasy nowoczesnej

Wobec całej powodzi pism, które zniecałkowują, nieraz dużo złego nabroją, następnie po krótkim czasie marnie giną, lecz zostawiają w duszach niedość zorientowanych czytelników szkodliwy i zgubny osad, podajemy poniżej zasadnicze wskazówki co do oceny prasy.

I. Co to jest prasa katolicka?

Według organu Stolicy Apostolskiej i słów samego Ojca św. Piusa XI, katolicka prasa: 1) uważa za swój pierwszorzędny obowiązek i zadanie szerzyć zasady wiary i moralności katolickiej; 2) czyni to w sposób bojowy i zdobywczy, a nie tylko podaje wiadomości o życiu katolickim; 3) działa zgodnie z władzami Kościoła i planem przez nie nakreślonym.

Określenie to jest ważne zarówno dla wydawców i redaktorów, jak i dla czytelników. Wydawcy i redaktorzy bardzo często pragnęli, by pisma przez nich wydawane i redagowane czytelnicy uważali za katolickie, podczas gdy pisma te nie zasługują wcale na tę nazwę, bo nie odpowiadają ani w części powyższemu celom. Czytelnicy zaś katolicy również badali, czy gazeta, którą biorą do ręki i czytają, posiada powyższe właściwości, tj. czy: omawia całokształt życia ludzkiego, jak sprawy religijne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, sportowe i inne, zgodnie z nauką Kościoła w sposób bojowo-katolicki; czy naświetla wszystkie wydarzenia i przeobrażenia w społeczeństwie w duchu nauki Kościoła; czy urabia światopogląd katolicki — zwłaszcza wszystko to, co mogłoby deprawować dusze katolików. Czytelnicy katolicy powinni też wiedzieć, kto tę gazetę wydaje i kto za nią stoi, t. zn. czy ona działa zgodnie z planem władz Kościoła katolickiego w Polsce lub w diecezji. Wtedy ją czytelnik może bez obawy czytać i wprowadzać do domu, bo ma pewną porękę jej uczciwości.

Czy mamy w Polsce prasę katolicką? Tak! Mamy prasę katolicką w całym tego słowa znaczeniu. Do tej prasy należy zaliczyć: a) dzienniki i pisma katolickie — apolityczne, t. zn. nie będące na usługach żadnej partii politycznej, b) prasę partyjno-polityczną, zawodową i inną, stojącą na zasadach katolickich i broniącą z całą odwagą tychże zasad.

Do pierwszej grupy katolicko-apolitycznych pism zaliczyć można: „Głos

Narodu” i „Mały Dziennik”, tygodniki diecezjalne: „Gwiazdka Cieszyńska”, „Gość Niedzielny”, „Przewodnik Katolicki”, czasopisma Akcji Katolickiej: „Akcja Katolicka na Śląsku”, „Front Katolicki”, tygodnik literacko-społeczny „Kultura”, miesięczniki: „Rodzina Polska”, „Tęcza”. Wymieniamy tu najważniejsze, a pomijamy wydawnictwa religijno-ascetyczne.

II. Co nazywamy prasą szkodliwą — złą?

Prasą szkodliwą wedle kanonu 1399 kodeksu prawa kanonicznego — to prasa, która popiera herezję lub schizmę, podkopuje zasady religii, zwalcza z rozmysłem dobre obyczaje i ośmiesza je, bierze w obronę potępione przez Stolicę Apostolską błędne nauki, nabożeństwa czyni przedmiotem drwin, usiłuje podważyć karność kościelną, poniża stan duchowny, propaguje zabobony, wróżbiarstwo, magię, spirytyzm itp., określa jako dozwolone rozwody, pojedynki, samobójstwo, masonerię i inne tajemne związki, szkodliwe dla dobra duszy.

Jakie pisma należą do tej kategorii?

Do tej kategorii pism należą pisma: bezbożników, wolnomyslicieli, spirytystów, komunistów, socjalistów, liberałów, modernistów, protestantów, sekciarzy, jeśli programowo i tendencyjnie niekatolickie i wrogie Kościołowi idee zastępują, szerzą i bronią.

III. Co to jest prasa neutralna, niezależna lub t. zw. bezbarwna?

Prasa neutralna lub bezbarwna to prasa, która urabia światopogląd w duchu indyferentyzmu religijnego i materializmu pod kątem widzenia interesów ludzkich (swoich wydawców). Jest to odłam prasy najniebezpieczniejszy — działa jak wróg ukryty. Prasa ta usypia sumienie czytelników przez swoją obojętność na zagadnienia duszy ludzkiej, jej stosunku do Boga i do nakazów etycznych.

Które pisma należą do tej kategorii prasy?

Pisma noszące nazwy dzienników bezpartyjnych, niezależnych, dzienników dla wszystkich, o bliżej nieokreślonym obliczu.

Czy katolikowi wolno czytać prasę złą lub bezbarwną? Odpowiedź jest jasna, że nie. Czytając gazety wrogie katolicyzmowi popiera się zło ze szkodą dla prasy katolickiej, która ma pełnić szczytne apostołstwo sprawy Bożej. Katolik taki staje się współwinnym złego.

Kilka zdań o prasie:

Pius X: „Będziecie daremnie budowali kościoły, odprowadzali misje i budowali szkoły, wszystkie wasze dobre poczynania zniszczą, wszystkie wysiłki będą daremne, jeżeli równocześnie nie będziecie umieli władać bronią chrześcijańskiej prasy.”

Pius XI: „Prasa jest w naszych czasach jedną z największych potęg. Nigdy za wiele nie uczynicie, co dla dobrej prasy uczynicie.”

Napoleon: „Cztery wrogie gazety mogą więcej szkody wyrządzić niż 100.000 żołnierzy.”

Z frontu katolickiego w Polsce

W służbie muzyki kościelnej. W niedzielę 14 zm. odbył się imponujący walny zjazd diecezjalny chórów kościelnych diecezji katowickiej w Chorzowie. Zjazd rozpoczęto uroczystą Mszą św. w kościele św. Barbary w Chorzowie, podczas której odśpiewał niezmiennie teksty liturgiczne chór kościoła św. Barbary polifonicznie, a zmienne chór parafii św. Józefa w chorale gregoriańskim. Po obradach walnego zjazdu odbyły się zawody 19 chórów kościelnych, należących do Związku, następnie uroczysta akademicka w szesnastu wypełnionej sali Domu Ludowego w Chorzowie. Złączone zespoły w liczbie 1000 śpiewaków udanie wykonały utwory ks. R. Gajdy pod batutą kompozytora, mianowicie Ecce Sacerdos magnus i Hymn papieski. Niestrudzony Ordynariusz ks. biskup Adamski wyraził w przemowie chórom diecezji swe uznanie za piękne i owocne wysiłki w służbie muzyki kościelnej i zachęcił dyrygentów, dyrektorów chórów i śpiewaków do dalszej pracy.

Zakończenie studium teologiczno-społecznego w Katowicach. W dniu 16 marca zakończono przeszło dwumiesięczne studium teologiczno-społeczne w Katowicach. Studium składało się z 46 wykładów z dogmatyki, apologetyki, teologii moralnej i katolickiej nauki społecznej. Stałych uczestników w studium brało udział około 60. Na uroczystym zakończeniu, w którym wzięli udział JE. ks. biskup Adamski, prezes A. K. p. Spaltenstein oraz prelegenci, rozdano uczestnikom świadectwa z odbytego studium.

Ojciec św. odprawia znowu mszę św. Po raz pierwszy od dnia 4 grudnia ub. r. Ojciec św. odprawił w dniu 19 zm. mszę św. w swej kaplicy prywatnej w Watykanie.

Jura i Jonek

Jura: Było mi dziwno, że lato Jantek na święta nic nie napisał, roztomańcie ech se myślał — oto w wielkanocni pendziątek dostolech pismo, musiało się kansi zawieruszyć. Ale ten borok Jantek się musiał zestarzyć, widać, że mu pisanie idzie proco. Pośłóchej, ci to przeczytom.

Niek będzie pokwalony Jezus Chrystus! Aleluja, Aleluja! Najukohański moi Jurasiu i Jonisiu! Jak sie macie, zdrowicie? Co słyhać u was dobrego, ciekawego? Jaką urodę w polu, ogródku, sadzie wiesna wam wróży, pokazuje? Cemuście nie byli na Wielki Piątek w świętej Kalwaryji? Jo był na trzy dni i com sie was naupatrzuwał, ze mie jaze ocy bolały, ale nadaremno.

Jonek: Mój Panie, my starzy sie ni możemy puszczać na pać a gor w takim oszydnym czasie, dyć bychmy tam obo trupem padli i szkudrzyk ni miołby z nas profitu.

Jura: Ano, pomyślałem se, starość nie radość, bujda nie wesele, odprawiliście drogę krzyżową przy stacyjak w wasem kościele, a zreśtam pamiętom, jak ś. p. Kustos Kalwaryjskiego klastoru Ks. Podworski na kazaniu we Wielki Piątek powiedział tak: „Jedna serdecna łza nad Męką Panajezusa wiency znacy jak zeby kto tysiąc koron wydoł na podróż do ziemi świętej, do Jerozolimy, z ciekawości a nie z pobożności. Duzo łotrzyków z taką pobożną na ocy ciekawością pielgrzymuje na cudowne miejsca odpustowe. Wiele to złodziejasków ze wszystkich stron w kazdy odpust policyjo kalwaryjsko wychyto, o wiele ich niewyłowili. Jo moi kohani drodzy Jurzycku i Jonicku jestem bliskim sąsiadem Matki Boskiej Kalwaryjskiej, „Gwiazdy ślicnej wspaniałej”, bo za niecałe dwie godziny, z mojej hałupiny, jestem w klastorze Kalwaryjskim. W piersą lepszą niedzielę, wiesną, latem, mogę być na sumie w klastorze,

możę se pohodzić po drożkach od kaplicy do kaplicy, pomodlić sie wiela ino serce i dusa zapragnie. Co mie boli, to ze tę świętą cudowną naszą Kalwaryję tak zydstwo obcorkło, jak Golgotę, kiedy Panajezusa krzyżowało, a w akcie fundacyjnym Zebrzydowskiego, co Kalwaryjskie miejsce święte wyfondował, jest zastrzeżenie, zeby bliżej jak trzy mile od Kalwaryji zyda nie było. Drugo boleś dla mnie co do Kalwaryji jest znowu tako: Około styry tyście jest w Kalwaryji — stolarzy, a prawie wszyscy pracują na zydów. Zydzi mają składy z materyjolem dlo stolarzy, zydzi mają siedem składów z meblami stolarzy kalwaryjskich. Cy to nie smutne, nie bolące, moi kohani Jurenty i Jonie, ze ci kalwaryjscy stolarze se nie robią ceku, stowarzyszenia, pod opieką swego patrona św. Józefa, którego kościółek mają w rynku... Rozpisałem sie wam moi kochani kamaradkowie za duzo o tej świętej Kalwaryji, bo wiem jak ona wam jest ukochana i przedroga.

Jonek: Dyć tak, trzeja zrobić taki spółek abo stowarzyszeni lebo cech katolickich stolarzy, zebrać kiery grejcar i wydostać sie z żydowski niewoli.

Jura: ... Ja moi Jurenty i Jonisiu jestem jaki taki, ale zaroz po Bożym Narodzeniu tak mi chorość zdrowie wygrypowawała, zem jus zwątpiłem, cy mi ta szesdziesiąt trzecio zima zycio mego do wiesny docekać. Doł mi ale Poniezus i Matka Bosko Kalwaryjsko, zem sie z tej grypy wyhyrło, jesce się przez wiesną lato do niej po łaskę bożą dla mnie — wiele razy pokatolom.

Jonek: Chudziok chłop, jeszcze nie stary, co to je trzyasześdziesiąt roków? Cóż my momy prawić? Ja, ale to mo recht, ta nowomodnio grypa to je szpatno nimoc.

Jura: ...No i co se moi kochani drodzy Jurenty i Jonie obiecujecie, cego się spodziewocie od tej niedownej deklaracyje? Cyście sie do niej moze jus zapisali? Jo sie jesce biję z myślami

co zrobić. Roz sie mi zdaje co to jest gulas, garus na starym łoju smazono, odgrzywany, to znowu ze to jest legomina, w której som same zdrowe do polski witaminy. Zeby to byli ludzie porządni, była rzetelność, sprawiedliwość, prawda, wiara, miłość i nadzieja, toby sie serdecnego palca krwiom podpisał — ale wiem to kohani, drodzy, najmilejsi Jurzycku i Jonisiu? Jakoś nimogę sie z nicego upewnić, cy bedzie kiedy choć całkiem dobrze, to choć kapkę lepiej. Tę ino mam naprowdę pewną nadzieję, ze tyk wielkik opatrnościowyk cłowieków, co w wolnej Polsce jak powstała, mieliśmy, mamy i mieć bedziemy, ze takik i teraz u nas nie braknie nigdy.

Jonek: Hm, cóż my Jantkowi porademy? Niech sie przyzdrze, co ta nowo partyja dogweruje, a potem zrobi podle swoigo sumienia. Dyć Jantek to je mądre i chytro głowa.

Jura: ...Co do mojego gazdowania w polu, to u mnie kiepsciutki widoki i maluśko nadzieja. Zababrałem z wielką biedą w jesieni zyto, pszenicę i jęczmień zimowy, ale to tak marnie z pod śniega wysło, ze niewiedzieć, co stem pocać. Radzą pisma rolnice zeby to wzmocnić próskami, solami azotowymi, wapniowymi, ale skąd wziąć na te próski i na solenie, jak sie nieraz nie ma soli na jedzenie, na śniadanie, na obiad? Większe ale miłosierdzie Boże, jako grzychy, łotróstwa, złodziejstwa, oszustwa i kręactwa terazniejszego zepsutego świata i cłowieczeństwa, moze Pan Bóg da, ze jakoś bedzie, moze Pan Bóg da taką cudowność wiesnie, ze sie jesce w beznadziejnych polach naszych uroda poprawi. Wesołyk wam świąt, smacznego zdrowego święconego kohani i drodzy jedyni moi Jurzycku i Jonisiu, ostańcie z Bogiem! Was Jantek z Bugaja.

Jonek: Piekne, odpisz Jantkowi, bo bedziesz miał zatela czasu, kie sie jeszcze nie lza puszczać do roboty w polu.

Prymas Polski o komunizmie

Ks. kardynał August Hlond, prymas Polski, wydał do wychodźstwa polskiego we Francji i w Belgii orędzie wielkanocne następującej treści:

„Znowu dzwony kościołów głoszą tryumf życia nad śmiercią. „A jeśli o Chrystusie powiadają, iż zmartwychwstał, jakoż mówią niektórzy między wami, że zmartwychwstania nie masz?”

Dziś komunizm przeczy życiu przyszłemu. Komunizm nie wierzy w życie pozagrobowe, bo nie wierzy w Boga. Chce wszystkiego od ziemi. Wszak wyrósł na materializmie. Poza materią i ciałem niczego więcej nie uznaje. Dla niego ma wartość tylko ten świat ziemski. On jest celem jego dążeń i wysiłków. Wszystkiego spodziewa się, wszystkiego pragnie dla ciała, a nie dla ducha. Bo ducha nie uznaje. Widzi tylko ciało i dla tego ciała pragnie zdobyć jak najwięcej dóbr ziemskich.

Komunizm wykreślił sobie jeden wielki cel: raj ziemski w państwie proletariatu. Do tego celu zmierza wszelkimi sposobami. Stworzył sobie własną moralność, którą Lenin sformułował w słowach: „moralnym jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a niemoralne to wszystko, co jest dla komunizmu szkodliwe.” Więc niczym się nie krępuje. Żadnych nie uznaje względów. Niczym są dla niego nakazy moralne. Nie uznaje żadnych wartości duchowych, żadnych przykazań. Moralność chrześcijańską ma zastąpić czysto świecka oświata.

Dlatego komunista jest i musi być bezbożnikiem. Dlatego wszędzie wypowiada Bogu walkę, pali i burzy świątynie, prześladuje wiarę, męczy wyznawców Boga w sposób, wobec którego łagodnie okrucieństwo cesarów i gąsna pochodnie Nerona. Komunista nie zawsze idzie prostą drogą. Często chadza drogą okrężną. Powoli i nieznacznie, ale niemniej groźnie zmierza do celu. Pojął, że dotąd niezdołane będą mury Kościoła, dokąd zastosować mu wypada taktykę podstępny. Wchodzi więc wszędzie z maską obłudy. Wcisną się do wszelkiego rodzaju organizacji, nawet religijnych. Równocześnie w imię rzekomego dobra samej wiary

Z Cieszyna i okolicy

Do numeru dzisiejszego załączamy czeeki pocztowe na przesłanie zaległej i bieżącej prenumeraty. Prosimy nie zwlekać z przesyłką prenumeraty, bo opóźnienie może spowodować przerwę w wysyłaniu pisma. Do tych Odbiorców, którzy zalegają z prenumeratą za rok ubiegły, wysyłamy w najbliższych dniach pocztowe zlecenia inkasowe na dłużną kwotę. — Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

I Zebranie dyskusyjne Katol. Stow. Mężów, Oddziału w Cieszynie odbędzie się w poniedziałek 5 kwietnia o godz. 6 wieczorem w sali Dziedzictwa.

Przedstawienie. Kongregacja Mariańska Dziewcząt w Cieszynie odegra w niedzielę 11 kwietnia w sali Domu Narodowego sztukę religijną w 4 odsłonach pt. „Róże i Lilie”. Początek punktualnie o godz. 17 (5 po poł.) Przedstawienie dla dzieci o godz. 1.30. Na wieczorne przedstawienie dzieci wpuszczać się nie będzie. O jak najliczniejszy udział uprzejmie prosi Kongregacja.

Zebranie członków „Znicza” odbędzie się w sobotę 3 bm. o godz. 15 w salce przy pl. Wolności 1, I p.

Zabawa drukarzy. Staraniem stowarzyszenia dobroczynnego „Gutenberg” odbędzie się w sobotę 3 kwietnia o godz. 20.30 w sali hotelu Pod Złotym Wołem „Wieczór Walca”. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Poranek muzyczny. Szkoła Muzyczna im. Paderewskiego urządziła w niedzielę 4 bm. punktualnie o godz. 11.45 poranek muzyczny w sali kameralnej szkoły, przy ul. Niemieckiej 1, II p. W programie utwory na fortepian, skrzypce i śpiew solowy. Wstęp wolny.

Z Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie. W niedzielę 4 bm. w teatrze cieszyńskim zapowiedziano występ wielkiej artystki Wandy Siemaszkowej w sztuce Bernarda Shawa „Profesja Pani Warren”. I sam autor i cały zespół artystów wraz z osobą odtwórczyni roli głównej p. Siemaszkowej zapewnią występowi pełne po-

uderza w kapłanów, ośmiesza religię, drwi z jej wyznawców. Mieni ich ciemnymi, zacofanymi, nie znającymi postępu. Kościół ogłasza poplecznikiem kapitalizmu a wrogiem ludu pracującego. Bolszewicką Rosję i czerwoną Hiszpanię pokazuje jako upragniony i wysniony raj pracujących. Młodzież uczy lekceważyć prawa i przykazania. Odbiera jej wstyd, a potem sprowadza na lekkie drogi ułatwionego życia. Tam zabiera jej wiarę i obyczajność. (Dok. nast.)

wodzenie. Bilety do nabycia w „Kresach”. Ceny od 50 gr do 2.50 zł.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 4 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Torunia, kazanie wygłosi ks. prof. Weryński z Krakowa, o g. 19.50 „Zdziebko słowa — zdziebko śpiewki”, audycja pogodna w opr. Stan. Ligoń; w poniedziałek o g. 16.30 koncert orkiestry mandolinistów; w piątek o godz. 16.30 koncert orkiestry repr. K. P. W., o g. 20.05 „Maria”, opera w 3 aktach R. Statkowskiego, transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Awanse. Podczas awansów oficerskich w marcu br. major Zych, Słazak z Zagłębia Karwińskiego, pełniący obowiązki służbowe w Korpusie Ochrony Pogranicza, zaawansował do stopnia podpułkownika, zaś kapitan-lotnik Peterek, pochodzący z Dolnej Lesznej, na majora.

Zapytanie pod adresem Dyrekcji Kolejowej. Znane są ogólnie przemówienia i okólniki pp. ministrów, nakazujące podwładnym urzędnikom wszelkich resortów „w miarę możliwości ułatwiać życie obywatelowi i w sposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości”, przy czym „wszystko, co dowodzi nie tylko braku poczucia obow., ale zdradza brak obywatelsk. nastawienia, winno być beztosnie i doszczętnie wykorzenione”. A grzeczność w stosunku do interesantów jest podstawowym obowiązkiem każdego urzędnika. Niestety w kasie biletowej „B” na dworcu kolejowym w Cieszynie panują inne zwyczaje. Siedzi tam za okienkiem urzędnik p. B., który traktuje interesantów w swoisty sposób. Oto fakty. Niedawno temu, po przeszło półgodzinnej nieobecności w czasie urzędowania (okienko było zamknięte, światło w biurze świeciło) przychodzi nareszcie urzędnik — podobno był w domu po kolację — w złym humorze i pyta stojącą tam od pół godziny pannę, czego sobie życzy. Interesantka chce nadać paczkę kolejową ekspres. A on na nią z góry: „A to pani nie mogła prędzej, za dnia, przyjść z paczką, a nie dopiero teraz wieczorem” itd. Dopiero upuściwszy swej żółci, paczkę przyjął, gdyż było to jego obowiązkiem służbowym. Dnia 29 marca przyszedł inny interesant, chcąc również nadać pilną przesyłkę kolejową. I znowu ten sam urzędnik odniósł się do niego po grubiańsku, zanim wreszcie raczył „łaskawie” załatwić swe czynności urzędowe, za które interesanci płacą. Zapytujemy się, czy taki sposób urzędowania jest zgodny z zaleceniami wyższych władz kolejowych, czy też może okólniki ministerialne o grzeczności nie obowiązują w kasie biletowej „B” w Cieszynie.

Kurs Akcji Katolickiej. Kurs społeczny w Cieszynie, zorganizowany staraniem Katol. Stowarzyszenia Kobiet w Katowicach w dniach od 4 do 8 marca w klasztorze SS. Boromeuszek, zgromadził około 60 członkiń, reprezentujących 15 oddziałów K. S. K. Panie przybyły ożywione zapałem doskonalenia siebie i szkolenia się w pracy apostołskiej. Otwarcie kursu nastąpiło w czwartek 4 zm. o godz. 16.30 uroczystym nabożeństwem w kaplicy klasztornej. Po zagajeniu przez prezeskę K. S. K. p. mec. Chmielewską, przewodnictwo kursu objęła prezeska Kat. Związku Kobiet p. Zofia Rzepecka z Poznania, dookoła której skupiały się serca wszystkich słuchaczek w czasie trwania kursu. Program kursu obejmował trzy działy: nabożeństwa i konferencje religijne, wykłady i ćwiczenia praktyczne. Każdy dzień kursu rozpoczynał się dla uczestniczek kursu wspólną modlitwą, aktywnym uczestnictwem we mszy św. i nauką. Nadmienić trzeba, że wiele uczestniczek zapoznało się po raz pierwszy z liturgią mszy św. recytowanej, tym najodpowiedniejszym sposobem uczestnictwa we mszy św. i będą mogły przyczynić się do jego rozpowszechnienia. Również w godzinach wieczornych uczestniczki groma-

dziły się w kaplicy przed tabernakulum, a konferencje religijne wygłoszone przez ojca duchownego pouczyły uczestniczki o konieczności stałej i intensywnej pracy nad sobą, bo apostołstwo świeckie tylko wtenczas będzie prawdziwe i skuteczne, jeżeli będzie wypływem intensywnego własnego życia wewnętrznego. Główną treścią kursu były wykłady. Obejmowały różne zagadnienia: religijne, społeczne i wychowawcze ze specjalnym uwzględnieniem i naswietleniem roli, jaką kobieta katolicka w danym zagadnieniu odgrywa. Referat o treści religijnej wygłosił ks. prof. Trombala „Ofiara mszy św. źródłem apostołstwa świeckiego”. W wywodach swych zapoznał prelegent uczestniczki z znaczeniem mszy św. jako ofiary, wskazując na najwłaściwszy sposób uczestniczenia w tej ofierze świętej. Kwestii wychowania poświęconych było pięć referatów: ks. dra Kwiczali: „Katolicka idea wychowawcza”, p. Rzepeckiej: „Wychowanie społeczne przez rodzinę”, „Wychowanie społeczne przez szkołę i organizację”, „O wychowaniu moralnym” i p. Drożniewiczowej: „Szkoła wyznaniowa”. Każdy z tych referatów omawiał inną stronę tego zagadnienia. Wszystkie jednak wskazały kobiecie jako pierwszej i najbliższej wychowawczyni, która wszechpiera w serce dziecka pierwsze zasady religijne i moralne, jej wielkie zadanie w tym kierunku. Zagadnienia społeczne poruszyli w swych wykładach ks. radca Brzuska: „O komunizmie” i p. Rzepecka: „Emancypacja kobiet według encykliki Ojca św.” Ks. radca przedstawił w swym referacie stopniowy rozwój socjalizmu aż do komunizmu, jego zgubne zasady i rozbieżność głoszonych teorii z praktyką życia codziennego. P. Rzepecka omawiając sprawy emancypacji kobiet ostrzegła przed emancypacją fałszywą, zgubną w swych skutkach, bo prowadzącą kobietę do obniżenia godności własnej. Ks. prob. Macierzyński w swym wykładzie: „Udział kobiety w życiu Kościoła” przedstawił szereg wybitnych postaci kobiecych, bądź to świętych, bądź bohaterskich, poczynając od pierwszych chrześcijan aż do ostatnich dni, udowadniając, że i kobieta przyczyniła się do rozwoju Kościoła, bądź przez współpracę w pracy apostołskiej, bądź też przez dzieła miłosierdzia. Dwa referaty wygłoszone przez p. Lejtanówną: „Podstawy prawne A. K. w Polsce” i „Zasady pracy Stowarzyszenia” dały uczestniczkom wyczerpujące wyjaśnienia w różnych sprawach związanych z pracą w Akcji Katolickiej. „Rodzina w świetle Opatrzności Bożej”, wykład ks. dr Krzakały, przedstawił cel, jaki miał Bóg, gdy ustanowił rodzinę, próby podjęte celem zniszczenia instytucji małżeństwa oraz zasady, na których opiera się rodzina katolicka. Trzy dalsze referaty i to. ks. dra Krzakały: „Akcja Katolicka i jej zadanie” i „Zadania pozytywne pracy kobiet w parafii” oraz ks. asystenta Szotysika: „Życie parafialne w myśl zasad A. K.” objaśniały w sposób szczegółowy istotę Akcji Katolickiej, jej cel i zadania, oraz jej stosunek do życia parafialnego. Jak wynika z powyższego zestawienia, liczba wygłoszonych referatów była duża, treść ich urozmaicona, także i korzyść odniesiona przez uczestniczki będzie wielostronna. Po każdym referacie odbywała się ożywiona dyskusja, w której słuchaczki sta-

Zmiana rozkładu jazdy autobusów

Z dniem 1 kwietnia br. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy autobusów na liniach Cieszyn-Bielsko, Skoczów-Wisła-Istebna, Cieszyn-Ustroń i Katowice-Skoczów, obsługiwanych przez Przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molin w Cieszynie.

Szczególnie zwraca się uwagę na terminy odjazdów autobusów z Cieszyna i Bielska, które w myśl nowego rozkładu jazdy kursować będą jak następuje:

Odjazdy z Bielska: godz. 6.45, 7.55, 8.55, 9.55, 10.55, 11.55, 12.55, 13.55, 14.55, 15.55, 16.55, 18.10, 19.30 i 21.

Odjazdy z Cieszyna: godz. 6.50, 8.05, 9.05, 10.05, 11.05, 12.05, 13.05, 14.05, 15.05, 16.05, 17.05, 18.15, 19.30 i 21 z tym, że ostatnia para autobusów kursuje do dnia 30 kwietnia br. tylko w soboty, niedziele i święta, zaś od 1 maja br. codziennie.

Zmienione rozkłady jazdy otrzymać można bezpłatnie w biurach Przedsiębiorstwa w Cieszynie i Bielsku oraz u obsługi autobusów.

wiały pytania lub propozycje, lub też dzieliły się swoimi spostrzeżeniami. Trzecim wreszcie punktem programu były ćwiczenia praktyczne. Odbędzie się zebranie Kierownictwa oddziału oraz pokazowe zebranie plenarne. Ponieważ to ostatnie przedstawiało zebranie plenarne w dniu święta patronalnego, było urozmaicone deklamacją chórową i śpiewem: „Ave Maria” i „Magnificat”. W przerwach pomiędzy wykładami korzystały uczestniczki z przygotowanej specjalnie czytelnicy. W poniedziałek 8 bm. nastąpiło zakończenie kursu. Po mszy św. i przemówieniu ks. asystenta diecezjalnego Szoltyśka odbyło się krótkie zebranie, na którym przeczytano sprawozdanie z kursu i wygłoszono kilka przemówień. Potem pożegnanie i odjazd. Kurs pozostawił z pewnością w sercach uczestniczek głębokie wrażenie. Akcja Katolicka, coraz lepiej pojęta, przypomina nam czasy pierwszych chrześcijan. Pójdziemy więc w katakumby już nie tylko podziemne, lecz inne, pełne mroku niedowiarstwa i obojętności, a jako kaganek służyć nam będą nasze rozpalone serca, by oświecać nimi drogę dla innych. — **M a m i c o w a**, sekretarka kursu.

Sprawa sprzeniewierzeń w Wydziale Dróg Powiatowych. Dnia 19 marca odbyła się w Sądzie Okręgowym w Cieszynie pod przewodnictwem s. s. o. Santariusza rozprawa przeciwko b. praktykantowi Alojzemu H o l e k s i e o sprzeniewierzenie kwoty około 3000 zł na szkodę b. kasjera Wydziału Dróg Powiatowych, Józefa Wiśniewskiego. Oskarżony, który w międzyczasie pokrył sprzeniewierzoną kwotę, w zupełności przyznał się do winy. Do rozprawy powołano kilku świadków z Wydziału Dróg Powiatowych. Holeksa został zasądzony na karę 15 miesięcy więzienia, a z uwagi na niekaralność i przyznanie się do winy sąd zawiesił wykonanie kary. Oskarżonego bronił adwokat dr Fenichel. — Rozprawa przeciwko b. kasjerowi Wiśniewskiemu, który również stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia około 3 tys. zł, odbędzie się w późniejszym czasie.

Zgon. Dnia 24 marca zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszynie po ciężkiej chorobie długoletni restaurator na Stożku śp. Józef S z y m u r a, przeżywszy 42 lat.

Z Bobrku. (Przedstawienie.) Koło Macierzy Szkolnej urządziła w niedzielę 4 bm. o godz. 6 wieczorem w sali p. Chruszcza przedstawienie pt. „Poseł czy kominar?” (komedia 1-akt. Raorta) i „Och! Ta Kasia” (komedia 1-akt. Bergera). Po przedstawieniu zabawa.

Z Brennej. (Przełomowy jubileusz.) Walne zebranie tutejszej Kasy Spółdzielczej odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 12.30 w sali Domu Spółdzielczego. Zebranie to będzie zarazem jubileuszowe, gdyż Kasa obchodzi równocześnie 40-lecie swego istnienia, jako jedna z najstarszych polskich placówek spółdzielczych na Śląsku Cieszyńskim. Dzięki przetrwaniu i oszczędnej gospodarce nie poniosła Kasa strat wskutek kryzysu, a także obyła się do tychczas bez pomocy kredytowej z zewnątrz. Mimo tej samowystarczalności nie znalazła Kasa łaskawego oka u nowych władz rewizyjnych, które po prostu uniemożliwiają organom Kasy dalszą pracę. Z tego faktu wyciągną Zarząd i Rada Nadzorcza konsekwencje. Obowiązkiem wszystkich członków, jako też tych, którzy powierzyli Kasie swe oszczędności — jest przybyć na walne zebranie i ustalić odpowiedzialność za przyszłe losy Spółdzielni. Na zebranie zostali również zaproszeni przedstawiciele Okręgowego Związku Rewizyjnego w Krakowie oraz Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie.

Z Pastwisk. (Wybór sekretarza gminnego.) Na posiedzeniu Wydziału Gminnego w dniu 25 marca dokonano wyboru sekretarza gminy w miejsce p. kier. P a c u ł y, który zrzekł się tej funkcji. Na posadę zgłosiło się 23 petentów, w tym kilku z egzaminami maturalnymi, reszta z ukończoną szkołą wydziałową wzgl. 4 kl. gimnazjalnymi, z wyjątkiem byłego

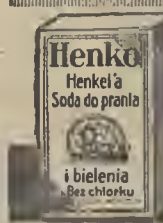
P. T. KLIENTELE

zawiadamiam, że mój Zakład Dentystyczny mieści się w dalszym ciągu przy Górnym Rynku nr 4.

Zakład dentystyczny p. Franciszka Sznapki przy ul. Niemieckiej 1 nie jest moją filią ani też nie pozostaje w żadnym stosunku z wykonywaną przeze mnie praktyką.

WILHELM SZNAPKA, uprawniony techn. dent. państw. egzamin., Cieszyn, Górny Rynek 4.

Prac czy moczyć bieliznę?



Należy wyżyć się mylnego mniemania, że konieczne jest kłopotliwe pranie bielizny przed galowaniem. Wystarczy moczyć bieliznę w ciągu nocy w Henko, aby usunąć z niej największy nawet brud i plamy.

Henko - do moczenia bielizny

Sprzedawcy tylko w aptekach - Wyłącznie nie oglądawnic

posła socjalistycznego, właściciela 2 domów i paru morgów pola w Pastwiskach, który nie podał swego wykształcenia. Z 15 członków Wydziału przybyło na posiedzenie 13 tak, że absolutna większość wynosiła 7 głosów. Na wstępie p. kier. Pacuła odczytał pismo Starostwa, w którym Starostwo żąda, by na sekretarza wybrano petenta z wykształceniem równym 6 klasom gimnazjum, na co socjalista Kuchejda zażądał wyboru bez względu na zlecenie Starostwa. Głosowanie odbywało się kartkami 3-krotnie. Przy pierwszym głosowaniu socjalista M a c h e j otrzymał 6 głosów, a inni kandydaci otrzymali razem 7 głosów. Drugie głosowanie również nie dało wyniku, dopiero w trzecim głosowaniu bezwzględna większość 7 głosów otrzymał p. Stanisław Ż e b r o k z Cieszyna, który ma maturę gimnazjalną i jest bezrobotnym. Za p. Żebrokiem głosowali: z Boguszowic wójt Folwarczny, pp. Branny, Klos i Zawadzki, z Pastwisk kier. Pacuła, Piwko i Walica; za Machejem pięciu, tj. 3 z Kalemby i 2 z Pastwisk (w tym 1 socjalista, 2 ewangelików i 2 katolików, nie orientujących się w zamiarach Macheja), poza tym jeden wydziałowy z Kalemby głosił na trzeciego petenta. Należy się uznanie tym siedmiu katolikom, którzy otwarcie wystąpili przeciwko kandydaturze socjalisty, posiadającego majątek i podstawę do życia, a przyznali posadę bezrobotnemu.

Z Bielska i okolicy

Zlikwidowanie szajki bandyckiej Gruszk. Policji bialskiej udało się zlikwidować groźną szajkę bandycką, która od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatów: bielskiego, bielskiego i żywieckiego. Szajkę tę zorganizował od roku poszukiwany przez władze sądowe 30-letni Wilhelm Gruszka z Wilkowic, który ukrywał się w Beskidach śląskich i mimo wielu obław był nieuchwytny. Gruszka dobrał sobie jako kompana niebezpiecznego bandytę 22-letniego Rudolfa Szparę z Białej, który przed paru miesiącami doprowadzony z więzienia krakowskiego do sądu grodzkiego w Białej na rozprawę, w gmachu sądowym wyrwał się posterunkowemu i zbiegł. Dwójka ta zorganizowała dużą szajkę złożoną z kilkunastu osób, która dezygnowała grupy po kilku osobnikach na dokonanie napadów rabunkowych z bronią w ręku. Grupy te występowały zamaskowane i dokonywały napadów rabunkowych przeważnie na sklepy spożywcze w rozmaitych miejscowościach w godzinach wieczornych, by utarg dzieńny zrabować. Przed każdą wyprawą Szpara rozdziałał broń swym współpracownikom udającym się na wyprawę, a po wyprawie broń od nich odbierał. Opryszki urządzili sobie centralę w Brennej, a filię punktu wypadów w Wilkowicach. Do szajki należał także 20-letni znany bandyta Józef Bakowski z Wilkowic, który dnia 16 marca stał przed Sądem Okręgowym w Wadowicach pod zarzutem zabójstwa na osobie kolejarza Szczotki z Wilkowic. Z braku dostatecznych dowodów winy Bakowskiego uniewinniono. Będąc zaledwie parę dni na wolności, Bakowski przystąpił do szajki Gruszk i Szpary i dokonał wspólnie z nimi napadu rabunkowego na sklep Michała Gołęgo w Łodygowicach, gdzie został ranny w nogę podczas pościgu. Szpara zaś został ranny wówczas w prawą rękę, lecz mimo to obaj zdołali zbiec. Przeprowadzona przez policję z Białej obława przyczyniła się do ujęcia Bakowskiego w lasach na Magórcu. W międzyczasie aresztowano dalszych pięciu członków tej bandy z powiatu bialskiego. Głównych jednak przywódców bandy, a to Gruszk, Szpara i 32-letniego Antoniego Suchego, mimo energicznych pościgów nie można było ująć.

Wreszcie zarządzono w przededniu świąt wielkanocnych obławę przy zwiększonym stanie posterunkowych, celem ujęcia przywódców i zlikwidowania zupełnego szajki. Obława ta dała wynik dodatni, a równocześnie z nią zdołano ująć Szparę, który czując że jest tropionym, wyjechał do Sosnowca, gdzie ukrył się u swej kochanki tancerki, występującej w jednym z lokalnych rozrywkowych. Po ujęciu Szpary policja w liczbie 17 posterunkowych wyjechała w nocy z 26 na 27 marca na dwóch autach ciężarowych do Brennej, gdzie u niejakiego Fryderyka Słowioka pod górą Cisową miała szajka ta swą centralę. Policja otoczywszy domostwo Słowioka, przez dwie godziny poszukiwała bezskutecznie herszta Gruszk, aż wreszcie przypadkowo ujęto go w pomysłowo sporządzonym ukryciu wśród siana w stajni, między podwójną ścianą. Gruszka, widząc skierowane w swym kierunku lufy karabinów policji, poddał się, jakkolwiek odgrażał się poprzednio, że żywego go policja nie ujmie. Z kolei policja otoczyła sąsiedni dom Józefa Grenia, u którego ukrywał się na strychu Suchy, który chciał upozorować, że w kącie stoi worek, przeto zarzucił go sobie na głowę i ukrył się w nim. Policja aresztowała również Fryderyka Słowioka, jego syna Stanisława i Grenia, u których znaleziono cały magazyn skradzionych przedmiotów, jak sukna, ubrania, płaszcze, tytoń itd. Od ujętych bandytów odebrano 7 rewolwerów rozmaitego kalibru oraz kilkaset naboju. Na razie udowodniono aresztowanym 11 napadów rabunkowych z bronią w ręku dokonanych w maskach oraz kilkadziesiąt kradzieży z włamaniem. Ponadto Szpara stoi pod zarzutem dokonania potrójnego morderstwa rabunkowego pod Wadowicami. Stwierdzono też, że szajka ta planowała dokonać w najbliższym czasie napadu rabunkowego na kasjera fabryki Zipsera w Białej, któremu bandyci, gdy miał wracać z banku z pieniędzmi, mieli zasypać oczy solą i wyrwać teczkę z pieniędzmi. Następnie mieli oni dokonać napadów rabunkowych na pewnego jublera w Żywcu oraz w Makowie i Sucheju na hurtownię tytoniową. Aresztowani bandyci po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawieni zostali pod silną eskortą skuci do więzienia Sądu Okręgowego w Wadowicach.

Z Jaworza. (N o w y d z w o n.) W Niedzielę Palmową odbyła się u nas piękna uroczystość poświęcenia nowego dzwonu, który jest niejako ukoronowaniem niedawno rozbudowanego kościoła.

Z Kamienicy. (W ł a m a n i e.) W nocy na 24 marca za pomocą podrobionych kluczy włamano się do budynku Urzędu Gminnego, gdzie za pomocą raka sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 1770 zł w różnych banknotach i bilonie. Prawdopodobnie sprawcy należeli do szajki Gruszk.

OGŁOSZENIE.

Kasa Spółdzielcza w Kończycach Małych ogłasza walne zebranie członków spółdzielni, które odbędzie się w niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 3.30 po poł. w lokalu p. Malirzowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
5. Odczytanie sprawozdania rocznego i przedstawienie bilansu zamknięcia za rok 1936.
6. Wniosek Rady Nadzorczej o przyjęcie rachunków za rok 1936 i udzielenie absolutorium.
7. Podział zysku.
8. Zatwierdzenie preliminarza na rok 1937.
9. Podwyższenie udziałów.
10. Wybory.
11. Wnioski i życzenia członków bez uchwał.

Za Zarząd: ks. Fr. Trombala, przewodniczący. Za Radę Nadzorczą: Antoni Lose, przewodniczący.



W głębokim żalu donosimy o nagłym zgonie śp.

Dr. Władysława Michejdy

adwokata, burmistrza miasta Cieszyna, b. prezesa Izby Adwokackiej w Cieszynie,
członka Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, przewodniczącego Rady
Komunalnej Kasy Oszczędności, oficera rezerwy itd.

który zmarł dnia 1 kwietnia br. w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się

w niedzielę, dnia 4 kwietnia br. o godzinie 2 po południu

z domu żałoby przy ul. Błogockiej 12 na cmentarz komunalny, gdzie szczątki pośmiertne złożone zostaną w grobowcu dla zasłużonych.

W Cieszynie, dnia 1 kwietnia 1937 r.

Rodzina



Zawiadamiamy o niespodziewanym zgonie śp.

Dra Władysława Michejdy

burmistrza miasta Cieszyna,

długoletniego przewodniczącego Rady Kasy oraz delegata Rządu Polskiego do czesko-polskiej Komisji dla spraw waloryzacyjnych
b. Cieszyńskiej Kasy Oszczędności,

który zmarł w czwartek, dnia 1 kwietnia 1937.

Pogrzeb odbędzie się

w niedzielę, dnia 4 kwietnia 1937 o godz. 14

*Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności
miasta Cieszyna*



W smutku pogrążeni zawiadamiamy, że śp.

Dr Władysław Michejda

burmistrz miasta Cieszyna

**adwokat, b. długoletni prezes Izby Adwokackiej w Cieszynie,
członek Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, przewodni-
czący Rady Kasy Komunalnej, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej,
przewodniczący Wydziału Szkoły Doksztalcającej,
oficer rezerwy itd.**

zmarł na posterunku dnia 1 kwietnia 1937 roku w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się

w niedzielę, dnia 4 kwietnia 1937 r. o godz. 14

z Domu Żałoby przy ul. Błogockiej 12 do kościoła Jezusowego, skąd szczątki pośmiertne
złożone zostaną w grobowcu dla zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym.

W Cieszynie, dnia 1 kwietnia 1937 r.

***Rada i Wydział
miasta Cieszyna***

PT. Redakcja „Na Straży”
M 343 Pod Żłotym Wołem p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartałnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartałnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 23 lipca 1937 r.

Nr 57

Nieudały zamach bombowy na płk. Koca

Społeczeństwo całego kraju zostało w poniedziałek poruszone wieścią o zamachu bombowym na osobę szefa O. Z. N. płk. Koca.

Pierwszy urzędowy komunikat, ogłoszony przez Polską Agencję Telegraficzną, brzmiał: W niedzielę 18 bm. wieczorem o godz. 22.15 w miejscowości Świdry Małe pod Warszawą dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej. Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca. Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów, zmasakrowany wybuchem. Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowno-sledcze.

Wstępne dochodzenia wykazały, że bomba, która rozszarpała zamachowca, była automatem zegarowym. Wskutek wad konstrukcyjnych wybuch nastąpił przedwcześnie.

Miejscowość Świdry Małe znajduje się w oddaleniu 18 km od stolicy. Domek płk. Koca położony jest w odległości 150 metrów od szosy i znajduje się w drucianym ogrodzeniu. Jest to mały domek, posiadający dwa pokoje z kuchnią. Płk. Koc zwykle w niedzielę około godz. 11 wieczorem wyjeżdżał ze swej willi samochodem do Warszawy. Panuje więc ogólne podejrzenie, że zamachowiec zamierzał na krótko

przed wyjazdem płk. Koca podłożyć bombę przed bramą willi. Samochód płk. Koca przejeżdżając musiałby natknąć się kołami na ukrytą maszynę piekielną, której siła była tak wielka, że auto wysadzone byłoby w powietrze.

Według innego przypuszczenia zamachowiec postanowił rzucić bombę przez okno do mieszkania płk. Koca. W tym celu starał się przeleźć przez drewniane ogrodzenie. W trakcie, gdy się przekradał, trzymana w jego ręku bomba wybuchła. Znajdował się on wówczas nad furtką. Wybuch bomby został prawdopodobnie spowodowany jakimś nieopatrzny ruchem. Bomba miała taką siłę wybuchową, że zamachowiec został rozerwany. Drzwi do domu płk. Koca zostały siłą wybuchu wysadzone. Jedna noga i ręka zamachowca zostały odrzucone na odległość około 50 metrów. Zaalarmowany wybuchem płk. Koc zawiadomił natychmiast telefonicznie władze bezpieczeństwa.

Ze względu na to, że zamachowiec został przez bombę rozerwany, ustalenie jego tożsamości napotykało na trudności. Jednakże w wyniku energicznego śledztwa po dwóch dniach ustalone zostało nazwisko bezpośredniego sprawcy. Jednak ze względu na dobro dalszego śledztwa danych dotyczących tożsamości zabitego ujawnić nie wolno. Również w tej chwili przedwcześnie byłoby snuć jakiegokolwiek przypuszczenia co do charakteru i udziału ewentualnych współuczestników zamachu.

Sesja wawelska Sejmu otwarta i zakończona

We wtorek 20 bm. odbyło się posiedzenie Sejmu, zwołanego na żądanie posłów na sesję nadzwyczajną w związku ze sprawą wawelską. Oprócz Rządu, który przybył w komplecie, zjawili się również po raz pierwszy w Sejmie marszałek Śmigły-Rydz.

Marszałek Car odczytał zarządzenie Prezydenta RP. o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu oznaczając, że na porządku dziennym posiedzenia jest sprawa „samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapięę szczątków Józefa Piłsudskiego”.

Posel Starzak zgłosił wniosek o przystąpienie do natychmiastowego rozważenia projektu ustawy, upoważniającej Prezydenta RP. do wydania dekretów dla załatwienia sprawy wawelskiej a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązujących aktach ustawodawczych. Wniosek ten izba jednomyślnie przyjęła. Marszałek Car zaproponował, aby sprawozdanie zgłosił pos. Schaetzel i udzielił mu głosu.

Wicemarszałek Schaetzel wygłosił kilkunastominutowe przemówienie. Zaczął od stwierdzenia, że społeczeństwo polskie zostało zaskoczzone decyzją ks. metropolity Sapięę przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego. Zadrągnięte zostało uczucie, które w sercach naszych nie wygasa, lecz pogłębia się i wzmacnia. Jeśli nawet za życia Józefa Piłsudskiego nie wszyscy umieli dojrzeć jego usiłowania, by dążeń ku przyszłości związać z wielkością dziejów minionych, to składając jego prochy w katedrze na Wawelu, odczuli, zrozumieli i sami ową łączność przeżyli. Powyższego ustępu prze-

mówienia posłowie i publiczność wysłuchali stojąc. W dalszym ciągu pos. Schaetzel oświadczył, że od śmierci Marszałka Piłsudskiego nie przeżywano tak powszechnego poruszenia. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne, by Izby Ustawodawcze zabrały głos. Dlatego został złożony wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej. Wobec komunikatu Rządu, że uznaje sprawę za ostatecznie załatwioną, udzielenie pełnomocnictw staje się zbędne. Z tych względów wniosek złożony wycofuje się. W końcu pos. Schaetzel oświadczył: „Aczkolwiek Rząd na drodze dyplomatycznej uzyskał zadośćuczynienie dla P. Prezydenta RP. i stwierdzenie praw Państwa do grobów królewskich, to jednak stwierdzić musimy, że pogwałconym prawom rodzinnym i obrażonym przez Polaka uczuciom Narodu zadośćuczynienie ze strony ks. metropolity Sapięę dane nie zostało.”

Na zakończenie posiedzenia marszałek stwierdził, że Sejm dał wyraz swemu stanowisku wobec faktu, który poruszył całą Polskę, ale że w obecnej sytuacji uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach stało się bezprzedmiotowe. Tym samym przedmiot obrad obecnej sesji nadzwyczajnej został wyczerpany. Na tym posiedzenie zamknięto. Trwało ono 20 minut.

Na tym sprawa wawelska na terenie parlamentarnym została wyczerpana. Po posiedzeniu Sejmu odbyła się bowiem narada marsz. obu izb z premierem Składkowskim i ustalono, że wobec wycofania z Sejmu projektu ustawy o pełnomocnictwach, nie ma konstytucyjnych podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

Walki na Dalekim Wschodzie

Z północnych Chin, gdzie doszło do ostrego zatargu japońsko-chińskiego, nadchodzą niejasne wiadomości.

W okolicy Pekinu toczyły się we wtorek nowe walki między oddziałami chińskimi i japońskimi. Japończycy zbombardowali miasto Wang-Ping i okrażają Pekin, stolicę Chin północnych. Zdawało się, że po tych walkach wybuchnie już otwarta wojna japońsko-chińska, lecz w środę zawarto między sztabami obu wojsk porozumienie, które oznacza lekkie złagodzenie naprężonej sytuacji.

Nie wiadomo, jaki będzie dalszy rozwój wydarzeń. Obydwie strony ściągają do północnych Chin coraz to nowe posiłki wojskowe, przygotowując się do możliwości działań wojennych, mimo to istnieje nadzieja, że uda się doprowadzić do ugodowego załatwienia sporu chińsko-japońskiego.

Drobne wiadomości

Tragiczna śmierć pilota-harcera. Na lotnisku w Katowicach wydarzyła się w ubiegłą niedzielę w południe katastrofa szybowcowa, w której zginął 19-letni harcerz Paweł Cekała. Cekała wystartował do lotu ciągnionego za samolotem. W pewnej chwili na znacznej wysokości urwało się skrzydło szybowca. Cekała widząc niebezpieczeństwo wyskoczył ze spadochronem, który jednak nie rozwinął się i harcerz runął na ziemię, doznając strzaskania głowy. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu. Szybowiec spadł również w niedalekiej odległości i uległ zniszczeniu.

Masa motyli. Od dwóch dni pojawiły się w Rzeszowie ogromne ilości motyli. Niezliczone masy owadów zapełniają nie tylko ogrody, ale i ulice miasta, przy czym obsiadają nawet kapełuszki przechodniów. Również i w innych okolicach Małopolski zauważono wielkie ilości motyli.

Straszną zbrodnią bezrobotnego. Na przedmieściu Gdyni — Grąbówka popełnione zostało okrutne masowe morderstwo. Bezrobotny Stefan Wróblewski, lat 42, zamordował siekierą swoją żonę Zofię lat 32, dwoje swoich dzieci Czesława lat 8 i Urszulę lat 2, oraz jednorocznego syna siostry żony — Tadeusza Rzepkowskiego. Ciężko poraniona została również obuchem siekiery matka Tadeusza, Monika Rzepkowska. Morderca po dokonaniu zbrodni usiłował popełnić samobójstwo, podrażniając sobie gardło brzytwą.

Zgon Marconiego. Dnia 20 bm. zmarł w Rzymie na udar serca w wieku lat 63 słynny wynalazca Guglielmo Marconi, twórca radia. Życiorys tego największego wynalazcy obecnej doby podamy w następnym numerze.

Pieniądze dla żydów w Polsce. Żydowski Komitet Pomocy żydom za granicą, znany w Polsce pod nazwą „Joint”, zebrał w pierwszych sześciu miesiącach br. 2,370.000 dolarów z preliminowanej na cały rok sumy 4,650.000 dolarów, a więc więcej niż połowę. Z oświadczenia jednak członka komitetu rabina Wise'a wynika, że ze względu na „stałe rosnące potrzeby żydostwa w Europie środkowej”, preliminowana suma będzie musiała być podwyższona.

MARNY PLON

Szkoła Pracy Społecznej czy kursy tańca?

W dniu 17 bm. odbyło się zakończenie 2-miesięcznego kursu w Szkole Pracy Społecznej w Cieszynie. Z przebiegu tej uroczystości przesłano następujące sprawozdanie:

O godz. 18 zebrało się na sali kilkunastu z zaproszonych gości i grupa młodzieży, w przeważającej części działwa szkolna. O godz. 18.15 wygłosił do zebranych p. dr Tomiczek, dyrektor tej „placówki społecznej” przemówienie, w którym usiłował zobrazować program nauczania i działalność szkoły pracy społecznej. Oświadczył, że szkoła nie stworzyła jakiegoś ogólnego programu zajęć, lecz zarówno na pierwszym kursie, który trwał 3 miesiące, jak i na drugim kursie, który po dwu miesiącach nauki kończy 60 wychowanków obojga płci, stosowano t. zw. „metodę projektów”; projekty do programu zajęć wносиła sama młodzież samorządnie. Przemawiali o tej samej sprawie „wychowania” absolwentka i absolwent kursu; następnie kurs teatralny złożony z 8 par wykonał tańce ludowe.

Taki był program zakończenia kursu „pracy społecznej”: „wnoszono projekty” (jakie — nie wiadomo!) i — uczono się tańczyć. I to wszystko. Brakowało w dorobku nauki pracy społecznej stworzenia chociażby skromnego chóru na 2 głosy, brakowało popisów scenicznych (nauczyciel, „specjalista teatralny” pono sam wyjechał na jakiś doksztalający kurs); czy uczono gospodarstwa domowego, rolnego lub gospodarki społecznej itp., z programu zakończenia kursu nie można było wywnioskować. Uczono za to tańców i młodzież popisała się tańcami przy wtórze orkiestry złożonej z 2 niezgranych ze sobą, wynajętych skrzypków. Wprawdzie tańce ludowe to piękna rzecz i należy je wśród społeczeństwa propagować, lecz „szkoła”, która udziela tylko lekcji tańców, nie winna zwać się „szkołą pracy społecznej”.

Czy nie byłoby lepiej, by taki nauczyciel świetlicowiec objeżdżał lub zwiedzał poszczególne świetlice, istniejące przy związkach jak np. K. S. M., Związek Harcerstwa Polskiego itp. i w tych świetlicach pod okiem kierowników tych świetlic prowadził przez jeden tydzień lub dwa lekcje tańców ludowych? Efekt byłby z pewnością większy, a wydatek na ten cel niewątpliwie znacznie mniejszy od kosztów utrzymania instytucji, noszącej szumną nazwę szkoły pracy społecznej.

„Nauka pracy społecznej” obejmuje chyba coś więcej, niż lekcje tańców. „Absolwenci szkoły pracy społecznej” po 2 miesiącach „wnoszenia projektów zajęć” wypuszczeni spod o-

piekuńczych skrzydeł placówki cieszyńskiej zapewne nie uzyskali potrzebnych dla przodowników rzetelnej pracy społecznej kwalifikacji.

Po zakończeniu kursu wyjechali absolwenci na kilka dni do Zakopanego. Kto to będzie płacił?

Z frontu katolickiego w Polsce

Ojciec św. do Związków Młodzieży Katolickiej w Polsce. Dyrektor Katolickich Związków Młodzieży Męskiej i Żeńskiej ks. prałat Leopold Biłko otrzymał od sekretarza stanu kardynała Pacelliego list, w którym tenże, nawiązując do niedawno odbytych zjazdów obu Związków, pisze: „Ojciec św. korzysta z niniejszej sposobności celem gorącego wezwania wszystkich należących u Was do Akcji Katolickiej, by z całą najczujniejszą i jak najwięcej wytrwałą troskliwością oddali się chrześcijańskiemu rozwiązaniu sprawy społecznej. Zaognienie tej sprawy grozi przewrotem porządkowi społecznemu i toruje drogę zgubnym naukom i ruchom społecznym. Bez miłości bliźniego i bez sprawiedliwości, tak jak ich naucza i wymaga Ewangelia, i jak je tłumaczy i głosi Kościół — żaden rzetelny wysiłek, choćby go popierała szlachetna wola, nie może przynieść owoców trwałych i prowadzących ludzkość do prawdziwego dobrobytu. Dlatego słuszną jest rzeczą, by młodzież, idąca przebojem pod sztandarami Chrystusa Króla, szerzyła ducha Ewangelii i naukę Kościoła, które, gdziekolwiek docierają, wnoszą uzdrowienie stosunków i nowe życie. Oby młodzież w ten sposób do upragnionego odrodzenia społecznego wniosła wartościowy przyczynik tak w dziedzinie nauki, jak też i czynu.”

Pielgrzymka Katolickich Stowarzyszeń Mężów na Jasną Górę. Z inicjatywy Katolickiego Związku Mężów w Polsce, w dniach od 18 do 19 września br. odbędzie się z całej Polski wielka pielgrzymka Katolickiego Stowarzyszenia Mężów na Jasną Górę, celem złożenia hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej i uproszenia Jej o błogosławieństwo dla prac i poczynąń organizacyjnych. Protektorat nad pielgrzymką objął ks. kardynał Kakowski, który osobiście weźmie udział w uroczystościach pielgrzymkowych. Specjalne pociągi zostaną zorganizowane w ten sposób, aby ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej jak najtańszym kosztem można było dojechać do Częstochowy.

 Czytelniku! Czy wpłaciłeś prenumeratę?

Katolicyzm w świecie

W Rosji wszystkie świątynie mają być zniszczone. Dziennik belgijski „La Libre Belgique” donosi o nowych represjach w stosunku do duchowieństwa i religii w Sowietach. Ofensywę tę zapowiada m. in. komisarz ludowy spraw wewnętrznych, który oświadczył, że „wszystkie kościoły muszą być zniszczone”. W najbliższym czasie budynki, dotychczas przeznaczone dla celów kultu religijnego, których zresztą jest bardzo mało, zostaną rozebrane. Niektóre z nich mają być przekształcone na teatry, kina itp. Jako pobudki powyższego rozporządzenia władz sowieckich podaje się... dbałość o „bezpieczeństwo”. Ocaleją jedynie niektóre świątynie, stanowiące zabytki starej architektury rosyjskiej, po których mają być oprowadzani, jak po muzeach turyści. Obecnie wydano już rozkaz rozbiórki 2.900 świątyń i 63 klasztorów. W Władystoku, gdzie rezydował biskup diecezji, katedrę zamknięto. Nie ulega wątpliwości, że ten nagły napływ wzmożonej energii u bezbożników został wywołany bardzo wyraźnym odrodzeniem religijnym, jakie w ostatnich czasach dawało się zauważyć w szerokich kołach ludności Sowietów.

Drobne wiadomości

Zamiast 5700 tylko 5 zł posagu. Do urzędu pocztowego w Miechowie zgłosił się z książeczką PKO niejaki R. Cholewa, mieszkający w jednej z okolicznych wiosek, z żądaniem wypłaty sumy 5700 zł, zdeponowanej przez jego żonę Marię, z którą ożenił się przed kilku dniami. Wpis sumy 5700 zł okazał się jednak fałszywy, na książeczkę bowiem wpłacono tylko 5 zł, a cyfrę 700 dopisała sama wpłacająca. Jak wynika z dochodzeń, obecna żona Cholewy dopuściła się fałszerstwa, aby nakłonić Cholewę do małżeństwa.

Motoryzacja Abisynii. W chwili opanowania Abisynii przez władze włoskie liczba samochodów wynosiła na terenie całego kraju 200, a obecnie dochodzi do 9.000. Szybka motoryzacja Abisynii łączy się z planowo przygotowaną rozbudową sieci dróg, które pokryją najdalsze zakątki ujarzmionego kraju.

Najsprawniejszy motor. Takim motorem jest ludzkie serce. Pracuje ono bez odpoczynku 70—80 lat. Wydajność jego pracy jest doprawdy nadzwyczajna, bo serce kurczy się 60 do 80 razy na minutę, co daje 100.000 ruchów na dzień i 40 milionów na rok. W ciągu 70 lat bije serce 3 miliardy razy. Przy każdym ruchu serce wyciska jedną dziesiątą litra krwi, co czyni 7 litrów na minutę, 420 na godzinę, 10.000 dziennie, 3,5 miliona na rok i 250 milionów litrów przez 70 lat życia.

Jura i Jonek

Jura: Cóż to dzierżysz za papiór w górci?

Jonek: Ale pytej sie synku. Kasek gazety, co przyniosła Hanka z jednego sklepu. Była kupić pore cukru na zawarżowani trześni, jagód no i inszych owoców, bo sie to w zimie przydo, gor na taki stare i słabe dolinki jak na ten przykład mój. Prawi: wiesz tato, było tam pore gaździnek i mieszczelek, naroz jedna wyciągła z kosza gazete, rzecy: tuż my tu za kilo cukru momy płacić złotego, a łoński-go roku wykurej wiewieźli z landu za granice jedna-sześćdziesiąt milionów kilo, jedno kilo po 11 groszy... Fujtajwel.

Jura: Po wiela to prawisz rachowali cukier za granice? po jedenoście groszy? A my tu za swój włośny momy płacić po reńskim? To nima w porządku, nie dziwota, że ta żeńsko pyskowała. A gdo wie, możne to je babsko plotka, bo baby wól co na gębie miela..

Jonek: Ech ekstra przyniós te gazete... czytej.

Jura (czyta): „w roku 1936 wyeksportowano z kraju 61.800 ton cukru za sumę 7.360.000 złotych, czyli cena wynosiła około 11 groszy za 1 kg cukru eksportowego; cena 1 kg cukru dla rynku wewnętrznego wynosi 1 zł”... Na mu duszu, to je czorne na biołem wydurkowane, tuż to bedzie rychtyk prowda.

Jonek: Czytej dali, to jeszcze je piekniejsze.

Jura (czyta): „W kościańskiej cukrowni panują niebyszące stosunki. Podczas gdy zarząd dla uruchomienia cukrowni w czasie kampanii zaciąga pożyczki u finansistów żydowskich w Holandii i Anglii i potem z tytułu różnicy na kursie obcych walut cukrownia ponosi 2 miliony sześćsettrzydzieścitrzy tysiące dwieście piętnaście złotych strat, to jednak nikt nie pomyśli o oszczędnościach na pensjach dyrektorskich. Jak wykazuje główna księga cukrowni w Kościanie, dwaj członkowie zarządu otrzymali w ciągu roku czterysta osiemnaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt sześć złotych, sześćdziesiąt groszy gratyfikacji...” ni, to je hruza, aż mi dech chyto, ale mi to synku dobrze wyeksplacyruj, boch to prędko czytoł i nie rozumiem tego wszystkiego doskumentnie.

Jonek: Joch też tam nima wysoko sztydyrowany, ani nie potrefię wszyscy go tak genał pochopić, jak nieboszczyk Paul, ale na mój głupi rozum je w tych nowinach napisane: jak ta cukrownia kansi w Kościanach mo zacząć wyrobiać cukier, trzeja słodką rzepe zapłacić hnet, trzeja na wagli i kany jeny co, co halt ku temu patrzy, trzeja na wypłate robotników, to se dyrechcyj tej cukrownie pojczuje piniędzy kansi u holenderskich i anglickich żydów — potem w międzyczasie nikiedy piniądz spadnie, jak na ten przykład łońskiego roku czesko korona a oto niedowno francuski franek, tu trzeja

wracać i droży ten cudzy piniądz płacić, tóż to ta strata obnoszała za łoński rok dwa i pół miliona złotych... Tuż mieli jak sie to prawi telowny deficyt, a jednak dali dyrechtorom tak mie nic tobie nic na trangielt do górci na lepszą po dwiestatysięcy złotych.

Jura: Jerempajtasz, synku, to krzyczy ku niebu, na czy tym dyrechtorom nie płacą na pierszygo jak sie patrzy?

Jonek: Czytej dali.

Jura (czyta): „oprócz tej gratyfikacji otrzymuje dyrektor Psarski mieszkanie, opał, światło i wynagrodzenie miesięczne w sumie 1.646 złotych”... Basama teremtete, czy tam nima rewizyje, czy ty rachonki ogłoszają aby sie noród dowiedziol i o tem nie wiedzą ci wyrchni we Warszawie?

Jonek: Rewizyje myślę, są, jaki, nie wiem, ale czytej jeszcze aż do końca.

Jura (czyta): „Publikacje bilansów starała się do tej pory cukrownia wstydlawie ukryć, ogłaszając je w jak najmniej poczytnych dziennikach”... Synku zaklonbych na stokopenoście czornych... ale ni, boję sie grzechu. To sie wie, że te strate na pojczanych piniądzach, sta tysięcy na płaty i trangielt dyrechtorów i to co dopłocają przy tym kiepskim kszeźcie cukrowym za granice musimy wszystko sakom pikom zapłacić my — uboż. Oj mietły, mietły...

Jonek: Ni, mietły szkoda, oszkrabka, zamoczać go pod chływkami, a robić porządek.

Statystyka ludności w gminach powiatu bielskiego

według urzędowych wyników drugiego powszechnego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r.

GMINA	Ogółem	Język ojczysty			Wyznanie				% katol.	% ewang.
		polski	niem.	żyd. i in.	rz.-kat.	ewang.	moż.	inne		
Bielsko	22.332	9.683	10.220	2.429	12.645	5.108	4.430	149	56,6	22,9
Aleksandrowice	3.059	1.423	1.605	31	1.582	1.366	85	26	51,7	44,7
Baków	554	549	—	5	268	279	3	4	48,4	50,4
Bielowicko	324	324	—	—	322	2	—	—	99,4	0,6
Bronów	940	939	1	—	893	46	1	—	95,0	4,9
Bystra	732	601	122	9	618	87	24	3	84,4	11,9
Chybie	1.671	1.627	5	39	1.573	54	29	15	94,2	3,2
Czechowice	11.666	11.218	325	123	10.913	404	256	93	93,5	3,5
Drogomyśl	1.509	1.504	4	1	774	703	17	15	51,3	46,6
Dziedzice	3.525	3.311	101	113	3.145	111	264	5	89,2	3,2
Frelichów	347	347	—	—	321	23	3	—	92,5	6,6
Grodziec	698	694	4	—	660	36	—	2	94,5	5,2
Iłownica	804	804	—	—	776	28	—	—	96,5	3,5
Jasienica	2.713	2.670	31	12	1.493	1.184	8	28	55,0	43,7
Jaworze	2.886	2.851	27	8	1.554	1.263	15	54	53,8	43,8
Kamienica	3.753	1.385	2.226	142	2.127	1.354	195	77	56,7	36,1
Komorowice	1.009	810	188	11	713	277	15	4	70,7	27,4
Landek	325	325	—	—	320	5	—	—	98,5	1,5
Ligota	2.419	2.397	16	6	2.285	121	10	3	94,5	5,0
Łazy	397	396	—	1	327	68	—	2	82,4	17,1
Mazańcowice	1.564	1.423	141	—	1.112	451	—	1	71,1	28,8
Międzyrzecze D.	946	789	157	—	627	317	1	1	66,3	33,5
Międzyrzecze G.	1.569	760	808	1	567	988	14	—	36,1	63,0
Mikuszowice	1.844	752	1.080	12	1.161	560	120	3	63,0	30,4
Mnich	1.410	1.409	1	—	1.345	62	—	3	95,4	4,4
Roztropice	526	520	4	2	387	137	—	2	73,6	26,0
Rudzica	1.421	1.417	—	4	1.335	86	—	—	93,9	6,1
Stare Bielsko	2.920	1.142	1.750	28	1.099	1.736	57	28	37,6	59,4
Strumień	1.991	1.955	23	13	1.851	62	77	1	93,0	3,1
Świątoszówka	810	791	—	19	708	99	3	—	87,4	12,2
Wapienica	1.139	688	438	13	408	696	12	23	35,8	61,1
Wieszczęta	260	260	—	—	130	130	—	—	50,0	50,0
Zabłocie	1.081	1.072	2	7	1.056	17	7	1	97,7	1,6
Zaborze	467	466	—	1	340	125	2	—	72,8	26,8
Zabrzeg	1.852	1.848	—	4	1.820	2	28	2	98,3	0,1
Zarzecze	2.961	2.939	—	22	2.936	2	—	23	99,1	0,1
Zbytów	492	489	—	3	449	36	7	—	91,3	7,3
Powiat bielski	84.916	62.578	19.279	3.059	60.640	18.025	5.683	568	71,4	21,2

Bielsko, które jest miastem wydzielonym nie wchodzącym w skład powiatu bielskiego, liczyło w czasie powyższego spisu ludności 22.332 mieszkańców. Powiat bielski obejmuje jedno miasto i 35 gmin wiejskich. Miasto Strumień (najmniejsze w województwie śląskim) liczyło 1.991 mieszkańców. Z gmin wiejskich rekordową liczbą mieszkańców mogą się poszczycić Czechowice — 11.666, zaś najłabsze zaludnienie wykazują Wieszczęta — 260 mieszkańców.

Polacy stanowią większość w 31 gminach, Niemcy w 5 gminach, zaś miasto Bielsko wykazało względną większość niemiecką. Więcej niż połowę ludności niemieckiej mają następujące gminy: Stare Bielsko (59,9 proc.), Kamienica (59,3 proc.), Mikuszowice (58,9 proc.), Aleksandrowice (52,5 proc.) i Międzyrzecze Górne (51,5 proc.). Bielsko ma 45,8 proc. Niemców i 43,3 proc. Polaków, Wapienica ma 38,5 proc. ludności niemieckiej, Komorowice — 18,6 proc.,

Bystra — 16,7 proc., Międzyrzecze Dolne — 16,6 proc., Mazańcowice — 9 proc. Cały powiat bielski wraz z miastem Bielskiem liczy 73,7 proc. Polaków, 22,7 proc. Niemców oraz 3,6 proc. Żydów i innych.

Katolicy posiadają większość w 32 gminach, ewangelicy w 4, a jedna gmina (Wieszczęta) ma połowę katolików i połowę ewangelików. Największy odsetek ludności katolickiej (99,4—99,1 proc.) wykazują Bielowicko i Zarzecze, najniższy — Wapienica (35,8 proc.). Ewangelicy górują w Międzyrzeczku Górnym (63 proc.), w Wapienicy (61,1 proc.), w Starym Bielsku (59,4 proc.) i w Bakowie (50,4 proc.). Odsetek ludności żydowskiej wynosi w Bielsku 19,8 proc., w Dziedzicach 7,5%, w Mikuszowicach 6,5 proc., w Kamienicy 5,2 proc., w Strumieniu 3,9 proc. itd. W 11 gminach nie ma Żydów wcale. Cały powiat bielski wraz z miastem Bielskiem posiada 71,4 proc. katolików, 21,2% ewangelików, 6,7 proc. Żydów i 0,7 proc. innych.

Jak to nazwać?

W piśmie cieszyńskim, stojącym rzekomo „na straży demokracji, spraw narodowych i kulturalnych”, pojawiła się pod nagłówkiem „Jak to nazwać?” notatka zarzucająca w sposób złośliwy i oszczerzy księżom Tomankowi i Brzusce i Dziedzictwu błog. Jana Sarkandra, że sobie bezprawnie przywłaszczyło i dotąd u siebie trzyma księgę protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Narodowej. „Żądamy(?) — tak kończą brukowic swe wywody — by księga ta znalazła się w posiadaniu Muzeum śląskiego w Cieszynie” i dodaje groźbę: „jeżeli to nie nastąpi, zmuszeni będziemy postąpić tak, jak nam dyktuje sumienie publiczne”.

Autor czy inspirator owego artykułiku sprawę księgi protokołów wywłócił zupełnie niepotrzebnie na forum publiczne i nadto przedstawił w fałszywym świetle, choć się niby to powołuje na uchwałę Komitetu Likwidacyjnego Rady Narodowej z d. 2 czerwca 1924, cytując punkt 3 protokołu: „Uchwalono oddać w depozyt „Muzeum śląskiemu” Pol. Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie akta Rady Narodowej”. Autor notatki gazetarskiej pomieszał pojęcia

„akt” i „księgi protokołów” i z powyższych słów wysnuwa mylny wniosek, „że w myśl uchwały Komitetu Likwidacyjnego miała być księga protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Narodowej zdeponowaną w Muzeum śląskim w Cieszynie. Otóż panie informatorze i autorze — chyba obaj umiecie czytać i logicznie myśleć i odróżniać akta od ksiąg. Protokół z d. 2 czerwca 1924 r. obejmujący 12 punktów nigdzie ani słówkiem nie wspomina o księdze protokołów, choć wlicza w punkcie 3, gdzie mowa o aktach, takie przedmioty jak „kasę żelazną, dwie szafy na akta, skrzynię, biurko z drzewa twardego, biuro z drzewa miękkiego, 6 krzeseł, 2 obrazy i stolik pod maszynę”. Otóż akta Rady Narodowej zostały przez likwidatora p. Adameckiego oddane w depozyt Muzeum śląskiemu. O zdeponowaniu księgi protokołów Rady Narodowej nie mówi protokół Komitetu Likwidacyjnego, a to z tej przyczyny, iż na tym samym posiedzeniu w chwili pisania ostatniego protokołu ofiarowano obecnemu i prowadzącemu obrady ks. Londzinowi księgę protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Narodowej na wła-



sność prywatną, który ją także wcielił do swej biblioteki i bez reklamacji czy pretensyj z czyjejkolwiek strony miał u siebie w mieszkaniu, między swymi książkami; jako własność prywatną aż do swej śmierci, zatem 4 lata i 9 miesięcy i jako własność prywatną w testamentie z d. 14 IV 1929 zapisał razem z innymi książkami w Internacie i w jego mieszkaniu się znajdującymi bibliotece Dziedzictwa. Sąd Grodzki w Cieszynie Oddział I przyjął reskryptem z d. 14 V 1929 wykonanie ostatniej woli testatora tj. przekazanie wszystkich książek będących w mieszkaniu i w Internacie na własność biblioteki Dziedzictwa do zatwierdzającej wiadomości i decyzją z d. 19 V 1930 zadekretował, iż postępowanie spadkowe po śp. ks. prałacie Londzinie uważa za ukończone. Że w punkcie 3 uchwały Komitetu Likwidacyjnego z d. 2 VI 1924 jest mowa **tylko o aktach**, a nie o księdze protokołów, wynika z dalszego ciągu punktu 3, który autor notatki świadomie i celowo zamilcza: „Dla rejestracji powyższych aktów przeznaczono kwotę 1000 zł, które wypłacone zostały w bonach złotych ks. posłowi Londzinowi jako prezesowi towarzystwa”. Księgi protokołów chyba rejestrować nie trzeba, a jeżeli tak, to koszt rejestracji księgi nie mogą pochłoniąć 1000 zł.

Z powyższego wynika, iż sobie towarzystwo o tytule „błogosławionego” (autor słowo błogosławiony pisze w cudzysłowie, co charakteryzuje jego złośliwość) nie przywłaszczyło księgi protokołów, lecz że mu księga protokołów jako bezsporna własność prywatna ks. Londzina została w testamentie na własność przekazana a prawo własności przez Sąd uznane. Dalej czytamy w owym artykule: Gdy zarząd Muzeum pisał w tej sprawie do księży (Tomanka i Brzuski) i do Dziedzictwa, panowie ci nie byli łaskawi nawet odpowiedzieć. Znow fałsz. Do wyżej wymienionych księży Zarząd Muzeum w ogóle nie pisał; do Dziedzictwa wystosował nie Zarząd Muzeum, lecz prezes i sekretarz Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego 2 niegrzeczne listy, na które prezes Dziedzictwa pełnomocnikowi Polsk. Tow. Ludozn. w Cieszynie udzielił ustnie wyczerpującej odpowiedzi, wykazując i stwierdzając, że pretensje Towarzystwa Ludoznawczego nie mają prawnej podstawy, wskutek tego własności Dziedzictwa, jaką jest księga protokołów z posiedzeń Prezydium Rady Narodowej, wydać nie może i nie wyda. Oświadczył przy tej sposobności gotowość dostarczenia Muzeum dosłownego i wiernego odpisu księgi — oczywiście za zwrotem kosztów przepisania.

Tak się sprawa przedstawia w świetle prawa i prawdy. Jak nazwać przekręcanie faktów, przemilczanie ważnych szczegółów, skalowanie czci ludzi i starego, zasłużonego towarzystwa kulturalno-oświatowego? Uczciwi ludzie kwalifikują to jako lekkomyślną, złośliwą potwarz i niepotrzebny bandytyzm prasowy. Dziedzictwo nie przeleknę się pogroźek w tym guście jak: jeżeli się księga nie znajdzie w posiadaniu (w górze piszą w depozycie — jak jest i w protokole — naraz sobie już prawo własności przywłaszczają) Muzeum śląskiego w Cieszynie, zmuszeni będziemy postąpić tak, jak nam dyktuje sumienie publiczne. Dziedzictwo nie może się zrzec i nie zrzeknie się legalnie nabytej własności.

Kończąc raz na zawsze dyskusję w tej sprawie, nie będziemy już więcej reagowali na niepotrzebne zarzuty i niekulturalne oszczercze publikacje podrażnionej niepowodzeniami jednostki, posługującej się stylem, przypominającym „pańszczorzy” i „wolorzy” przed 40 laty.

Krótkie wiadomości polityczne

Sesja górnośląska izb ustawodawczych. Dnia 21 bm. zwołano nadzwyczajną sesję parlamentarną, celem rozpatrzenia spraw związanych z wygaśnięciem konwencji genewskiej na Górnym Śląsku. Pierwsze posiedzenie Sejmu se sji tej zwołane zostało na piątek 23 bm.

Nowy gabinet Hodży. Przesilenie rządowe w Czechosłowacji zakończyło się w dniu 20 bm. Agrariusze zgodzili się na ustępstwa, wskutek czego i ze strony socjalistów oraz partii katolicko-ludowej nie wysuwano zbyt wygórowanych żądań. Premier Hodża w rokowaniach z przywódcami stronnictw chciał rozwiązać sprawy: ceny zboża, budżetu państwa, który ma być o 2 miliardy koron większy oraz wybory gminne. We wszystkich tych kwestiach udało się Hodży osiągnąć kompromis tak, że mógł przystąpić do zestawienia listy członków gabinetu. Wszyscy dotychczasowi ministrowie pozostali na dotychczasowych stanowiskach z wyjątkiem ministra skarbu Kalfusa. Kierownictwo tego resortu powierzono tymczasowo ministrowi oświaty dr Frankemu. Ministerstwo finansów obsadzone będzie ostatecznie dopiero w jesieni.

Z Cieszyna i okolicy

Odpust Porcjunkuli w Cieszynie. Porządek nabożeństw tegorocznego odpustu Porcjunkuli w kaplicy klasztornej SS. Elżbietanek jest następujący: W niedzielę 1 sierpnia o godz. 4 po południu uroczyste nieszpory i kazanie polskie, wieczorem o godz. 7.15 litania i procesja. W poniedziałek 2 sierpnia rano o godz. 5 godzinki i msza św. za III zakon św. Franciszka, następnie ciche msze św. O godz. 8 suma z niemieckim kazaniem, o godz. 10.15 kazanie polskie na dziedzińcu klasztornym i suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, następnie procesja teoforyczna i błogosławieństwo papieskie. Po południu o godz. 3 „godzina odpustowa”, o godz. 4 uroczyste nieszpory, po których błogosławieństwo papieskie dla tercjarzy; wieczorem o godz. 7 litania i Te Deum. Spowiedzi słuchać się będzie w niedzielę od g. 5 i w poniedziałek rano.

Doroczne odpusty odbędą się w niedzielę 25 bm. w następujących parafiach Śląska Cieszyńskiego, których kościoły są poświęcone czci św. Marii Magdaleny: 1) Cieszyn w kościele parafialnym, 2) Mazańcowice.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Cieszynie zwołuje nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków, które się odbędzie d. 25 lipca w hotelu Pod Złotym Wołem pokój nr 10 o godz. 9.30. Na porządku dziennym m. in. wybór nowego Zarządu.

Festyn grupy Zw. Powstańców Śl. w Cieszynie odbędzie się w niedzielę 25 bm. po południu w ogrodzie p. Kubicy.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 25 bm. o godz. 9 transmisję z obozu harcerskiego w Sierakowie: msza św. polowa, kazanie wygłosi ks. prof. Skaziński; w piątek o godz. 18.15 wiązanka pieśni ludowych śląskich w wykonaniu chóru mieszanego K. P. W. w Katowicach, o g. 19.05—22.05 transmisja opery W. A. Mozarta „Czarodziejski flet” z Salzburga; w sobotę o g. 19 koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

Wyścig motocyklowy w Wiśle. Największą imprezą motocyklową w Polsce w roku bieżącym będzie wyścig górski „Tourist Trophy Polski” w Wiśle, organizowany przez Motocyklowy Klub Z. S. w Cieszynie w dniu 1 sierpnia. Trasa wyścigu będzie ta sama, co w latach poprzednich. Obfituje ona w spadki i wzniesienia, a samych wiraży jest 133. Projektowane są liczne pociągi popularne z całej Polski tak, że każdy będzie miał możliwość obejrzenia tego wyścigu, który będzie rewią różnorodnych maszyn tak sportowych jak i wyścigowych.

Tanich kredytów rolniczych pod zastaw zboża udziela Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie.

Nie wolno bić ludzi ani zwierząt! Dnia 16 kwietnia br. delegat Śl. Towarzystwa Ochrony Zwierząt natrafił w Katowicach-Ligocie na wypadek; gdzie właściciel konia w bestialski sposób bił z zaciętością przeciążone i wyczerpane konie, które nie mogły uciągnąć ugrzęźniętego w błocie wozu. Delegat Towarzystwa wezwał okrutnika do zaprzestania bicia zwierząt, na co tenże rzucił się na delegata i pobił go dotkliwie, obrzucając przy tym ordynarnymi wyzwiskami. Zniważony delegat Towarzystwa odniósł się do sądu, który w dniu 23 czerwca wymierzył okrutnemu woźnicy przykładną karę, a mianowicie 14 dni aresztu bez zawieszenia. Stanowisku władz sądowych w tym wypadku należy przyklasnąć, gdyż przykładne karanie dręczycieli zwierząt przyczyni się niechybnie do zaniku bardzo często napotykanego dręczenia zwierząt, powodującego z jednej strony niepotrzebne cierpienia dla zwierząt, a z drugiej obrażających poczucie moralne społeczeństwa.

Najście. W poniedziałek 19 bm. zjawił się emer. dyrektor Jan Szuścik w towarzystwie pewnego kelnera w lokalu redakcji „Głosu Stanu Średniego” Pod Złotym Wołem i ze słowami: „Tu masz do pamiętnika” uderzył redaktora Michała Lisowca tak zwanym bykowcem po ramieniu. Napadnięty zareagował energicznie, zmuszając napastnika do odejścia. Napad ten znajdzie epilog w sądzie. Zaznaczyć trzeba, iż p. Szuścik był do niedawna członkiem komitetu redakcyjnego „Głosu Stanu Średniego”. Po swym niedoszłym wyborze na wiceburmistrza i po odgłosach w prasie wystosował p. Szuścik do red. Lisowca list pełen obelg, na co tenże odpowiedział publicznie w „Odpowiedziach redakcji” swej gazety, co stało się bezpośrednią przyczyną najścia.

Zgon. Dnia 19 bm. zmarła w Cieszynie śp. Anna Pytłowa, wdowa po maszyniście, w 79 roku życia. Zmarła była wierną czytelniczką „Gwiazdki Ciesz.” N. o. w p.!

Samobójstwo. Dnia 20 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się 63-letni krawiec Rudolf Walek. Powodem samobójstwa była niechęć do życia z powodu utraty żony, która zmarła przed 3 laty.

Z Ustronia. (Podniosła uroczystość.) Dzięki staraniom ks. asystenta Sołtyśka odbyła się w niedzielę 11 bm. w odnowionej i pięknie udekorowanej świetlicy podniosła uroczystość poświęcenia się oddziałów KSM. i KSMŻ. Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Rano podczas mszy św. odprawionej na intencję pogańskich Niemiec wszyscy przystąpili gremialnie do Stołu Pańskiego, a wieczorem przy udziale zaproszonych gości nastąpiła uroczysta intronizacja. W krótkich lecz podniosłych i wzruszających słowach ks. asystent, który wyjaśnił cel intronizacji, apelował do serc druhów i druchen o zrozumienie tej świętej chwili i oddanie się całą duszą Najśw. Sercu Jezusowemu. Modlitwą i pieśnią do Najśw. Serca Jezusowego zakończono ten wielki dzień, który na zawsze wrył się w serca druhów i druchen.

— (Wypadek motocyklowy.) D. 18 bm. na drodze powiatowej w Ustroniu na jadący w powolnym tempie i skręcający z szosy na drogę dojazdową samochód najechał w pełnym pędzie motocykl kierowany przez O. swalda Böhma z Bielska. Böhm doznał złamania nogi w lewej kostce, pojazdy zaś uległy znacznym uszkodzeniom.

Z Bielska i okolicy

Zamknięcie drogi Bielsko-Aleksandrowice. Z powodu przebudowy drogi powiatowej Bielsko-Aleksandrowice na terenie gminy Aleksandrowice od km 0,00 do 0,700, droga ta została dla ruchu kołowego zamknięta z dniem 22 lipca. Przepuszczalny termin ukończenia robót określono na 20 września br. W czasie zamknięcia drogi trasa objazdowa wyznaczoną została drogą państwową Bielsko-Cieszyn.

Pożary i śmierć od piorunów. W sobotę 17 bm. uderzył piorun w dom mieszkalny Antoniego Kopoczka w Ligocie, spalił dach tego domu, przybudowaną do domu stodołę wraz z płodami oraz narzędzia rolnicze. Pożar przeniół się na sąsiedni dom Karola Kopcia, lecz straż pożarna pożar ten wczas zlokalizowała, tak że Kopeć żadnej szkody nie poniósł. Kopoczek poniósł szkodę około 4500 zł. Również ub. soboty uderzył piorun w dom Andrzeja Ryrycha w Jasienicy. Powstały pożar zniszczył dach domu, wyrządzając szkodę 2500 zł. Tegoż samego dnia o godz. 14 w czasie szalejącej burzy uderzył piorun do drewnianego domu własności Pawła Tyrny w Jasienicy, który zabił siedzącego w mieszkaniu na krześle przy oknie pasierbą właściciela, 28-letniego Jana Więcka. Piorun pożaru nie wzniecił. Śmierć Więcka nastąpiła natychmiast.

Z Białej. (Zmarł na wściekliznę.) Tragiczny wypadek wybuchu wścieklizny nastąpił w Brzeszczach pod Oświęcimem. Ataku wścieklizny dostał niejaki Stanisław Wolfa, którego z trudem zdołano obezwładnić i odstawić

do szpitala w Białej. Po kilku godzinach męczarni Wolfa zmarł z pianą na ustach. Dochodzenia wykazały, że zmarły Wolfa został pogryziony przez wściekłego psa przed półtora rokiem. Równocześnie wściekły pies pokąsał jego syna, który jednak, ponieważ jego rana od ukąszenia poczęła się powiększać, poddał się natychmiastowym zabiegom lekarskim i został zupełnie wyleczony. Stary Wolfa natomiast w ogóle nie zwracał uwagi na zadrasnięcie, które w owym czasie doznał od wściekłego psa. Przez półtora roku nie odczuwał żadnych dolegliwości, dopiero w ub. sobotę nastąpił nagły wybuch wścieklizny, wskutek czego przewieziony do szpitala nieszczęśliwy człowiek mimo natychmiastowej opieki lekarskiej zmarł w poniedziałek 19 bm. w straszliwych męczarniach. Lekarze stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że zmarł on wśród objawów wścieklizny, o czym świadczyły wodowstręt, piana ciekająca z ust i ataki furii. Wypadek wścieklizny po półtorarocznym odstępie czasu od daty pogryzienia przez wściekłego psa, wywołał niezwykle poruszenie wśród sfer lekarskich i miejscowej ludności.

Z Czechowic. (Katastrofa motocyklowa.) Dnia 18 bm. o godz. 2 na tutejszej drodze wojewódzkiej kierowca motocyklu 29-letni Jan Błotko z Komorowic najechał na stojący na szosie samochód ciężarowy. Samochód ten był właśnie w postoju, gdyż naprawiał go jego kierowca Jan Nowak z Mikołowa, który podczas naprawy zaniedbał oświetlenia tylnego znaku rejestracyjnego samochodu. Uderzenie było tak silne, że motocyklista Błotko został wyrzucony około 15 metrów i doznał złamania podstawy czaszki, a przewieziony niezwłocznie do szpitala w Bielsku zmarł o godz. 4 rano wskutek odniesionych ran.

Z Świętoszówki. (Wypadek motocyklowy.) Dnia 18 bm. wydarzył się na tutejszej drodze wojewódzkiej nieszczęśliwy wypadek. Przejżdżający tędy na motocyklu Franciszek Szwaja z Będzina straciwszy na zakręcie panowanie nad kierownicą, wpadł nagle na przydrożne drzewo, wywracając się z motocyklem do rowu. Szwaja odniósł poważne okaleczenia głowy, zaś współpasażer Józef Kołton został lekko kontuzjowany.

Ze Zarzecza. (Masowy przelot motyli.) Z kilku stron Małopolski donoszono o chmarach przelatujących motyli bielinka kapustnika. Przelot ten zauważyć można także i u nas na Śląsku. Przez Zarzecze już po raz drugi w bieżącym miesiącu przeleciały ogromne masy tych motyli. Ostatni przelot zauważono w niedzielę 18 bm. i to w tak znacznej masie, że przelot trwał dłużej niż godzinę. Motyle leciały w kierunku wschodnim. W ogóle rok bieżący ma dużo motyli bielinka, a to z tego powodu, że w roku ubiegłym były wielkie ilości gąsienic na kapuście, których nie zniszczono, a prawie w porze przepoczwarczenia się była pogoda. I teraz, jeżeli właściciele kapusty nie będą niszczyli jajek kapustnika, to już z końcem lipca będą tylko żebra listne na głębiach kapusty.

Chłopca

do nauki przyjmie zaraz Antoni Skupień, majster szewski w Cieszynie, pl. Dominikański 4.

KRĘGLE I KULE KRĘGIELNIANE mam stale na składzie. Kule ciężkie, ceny przystępne. Franciszek Kocman, Cieszyn, Przepilińskiego 137.

SKÓRY

do garbowania przyjmuje na podeszwy, na blanki, na juchty i na boksy AUGUST BIZEK, garbarz, CIESZYN, Mała Łąka 22.

PAMIĘTAJ... że doskonale skrojony

Płaszcz lub ubranie

gotowe lub na miarę w olbrzymim wyborze i najtaniej możesz kupić tylko w chrześcijańskiej firmie

R. Moździerka i F. Konderla, Cieszyn, Legionów 34
(naprzeciw Pfeifera)

Na nowy rok szkolny polecamy w dużym i najtańszym wyborze ubrania szkolne. — Prosimy o łaskawe poparcie.

Wny Pan Alojzy Donocik, chałupnik
Mazańcowice 88 p. Bielsko
A 51



Gwarandka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10[—] zł
kwartalnie . . . 250 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyń, piątek, 30 lipca 1937 r.

Nr 59

Dookoła spraw hiszpańskich

WALKI POD MADRYTEM

Na froncie madryckim trwają zacięte walki o stolicę Hiszpanii. Bitwa o zdobycie wioski Brunete trwała 19 dni i skończyła się zwycięstwem powstańców, którzy wkroczyli do wioski. Rozpaczliwy opór wojsk czerwonych został przełamany: Wojska rządowe wycofały się, pozostawiając na placu boju wielu zabitych i cenny materiał wojenny. Powstańcy zdobyli 2000 jeńców i 24 czołgi pochodzenia sowieckiego. W czasie walk powietrznych stracono 106 samolotów rządowych.

CO MÓWI PREZYDENT CZERWONEJ HISPANII?

Prezydent republiki hiszp. Azana wygłosił w rocznicę wybuchu wojny domowej przemówienie publiczne przez radio. Azana oświadczył, że „gdyby nie pomoc zagranicy, tj. Niemiec, Włoch i Portugalii, którym chodzi o korzyści gospodarczo-polityczne, wojska powstańcze byłyby dawno rozbite przez armię republikańską”. Azana zakończył buńczuczny zapewnieniem, że „obecnie „republika hiszpańska ma do swej dyspozycji pół miliona bagnetów, które nie dadzą się zwyciężyć”.

CO ZROBI KOMITET NIEINTERWENCJI?

Komitet nieinterwencji w Londynie, jak wiadomo, przeżywa głęboki kryzys. Ostatnio delegacja angielska wystąpiła z nowym projektem zorganizowania kontroli na wybrzeżach i granicach Hiszpanii, mającej zapobiec dostarczaniu wojującym pomocy z zewnątrz. Projekt

ten usiłuje pogodzić rozmaite sprzeczne poglądy, jakie na temat nieinterwencji ujawniły się ostatnio w Komitecie. Przewiduje on zaprowadzenie nadzoru nad całym ruchem żegludowym kierującym się do Hiszpanii, przywrócenie nadzoru na wszystkich granicach lądowych Hiszpanii, uznanie obu stron prowadzących wojnę na równej stopie oraz wycofanie obcych oddziałów wojskowych z Hiszpanii. Projekt ten spotkał się z zastrzeżeniami z rozmaitych stron i nie wiadomo jeszcze, jakie będą dalsze jego losy.

ANGLIA PO STRONIE GEN. FRANCO?

Z różnych zjawisk można wnioskować, że stanowisko Anglii do wojny hiszpańskiej po upadku Bilbao uległo zmianie. Generał Franco, który okazał się wytrawnym politykiem, pozwolił Anglikom w dalszym ciągu eksploatować znajdujące się na zajętych przez wojska narodowe terenie kraju Basków kopalnie rudy. Inne kopalnie, w sławnym na cały świat zagłębiu Rio Tinto, znajdują się również po stronie białych i tak samo w posiadaniu Anglików. Anglia posiada więc wielkie interesy na terytoriach będących we władzy powstańców. Można przypuścić, że ze względów finansowych w dość szybkim tempie Anglia wejdzie w ściślejsze porozumienie z gen. Franco i nie tylko uzna go za stronę walczącą, ale kto wie, czy mając na uwadze swe interesy na Półwyspie Pirenejskim, nie zechce przyjąć gen. Franco z wydatniejszą pomocą, aby w ten sposób zaszachować również pamiętające o swych interesach Niemcy i Włochy.

Wojna chińsko-japońska

Zatarg wojenny, który przed dwoma tygodniami nieoczekiwanie wybuchł pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi na terenie Chin Północnych, przerodził się w otwartą wojnę.

W Chinach Północnych, należących formalnie do wielkiej republiki chińskiej, Japonia zagwarantowała sobie przed kilku laty specjalne przywileje gospodarcze. Chiny Północne dla Japonii są bogatym źródłem surowców oraz rynkiem zbytu dla wytworów przemysłu. Ponadto mają one dla Japonii wielkie znaczenie strategiczne, ze względu na ich sytuację pomiędzy Mandżukuo, Mongolią a pozostałymi Chinami. Oprócz tego w Chinach Północnych krzyżują się najważniejsze linie kolejowe. Owych przywilejów japońskich w Chinach Północnych rząd chiński nigdy nie uznawał a ostatnio stały się one tłem zatargu wojennego.

Obydwie strony — zarówno Chiny jak i Japonia — mobilizują wielkie siły wojenne i wysyłają na terytorium Chin Północnych. W Chinach nastroje przeciwjapońskie wzrastają z każdym dniem, udzielając się armii. Odbywa się bojkot towarów japońskich. Obywatele japońscy, zamieszkujący dotychczas w Chinach, opuszczają swe siedziby. W okolicy Pekinu doszło do nowych starć. Chociaż prowadzone były próby załatwienia zatargu w drodze porozumienia, nie dały one pomyślnego wyniku.

W ostatniej chwili nadchodzi groźne wiadomości z Chin Północnych. Wojska japońskie wspomagane przez samoloty, rozpoczęły w no-

cy na środę działania wojenne, skierowane przeciw 29. armii chińskiej w rejonie Lukusziao pod Pekinem.

Dowódca wojsk japońskich generał Katuki wydał do ludności Chin Północnych odezwę, w której oświadcza, że „armia japońska zmuszona jest ukarać wojska chińskie, których prowokacje zagrażają prestiżowi Japonii. Wojska japońskie będą jednak oszczędzały ludność pokojowo nastrojoną. Jedyną misją armii japońskiej w Chinach jest zabezpieczenie pokoju w Azji i zapewnienie wspólnego dobrobytu Japonii i Chin.”

Dowódca 29. armii chińskiej generał Sung-Cze-Juan ogłosił również manifest, w którym zobowiązuje się do obrony Chin aż do wyczerpania wszelkich możliwości.

Kim był sprawca zamachu?

Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

Zamach bombowy na życie płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Biegankę, mieszkańca wsi Różopole pow. krotoszyńskiego (woj. poznańskie), człowieka z kryminalną przeszłością. Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakro-

wane ciało Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji. Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaarrestowany. Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona. Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Drobne wiadomości

Ślub tancerki z milionerem. Wielką sensacją życia artystycznego i towarzyskiego stolicy był ślub znanej tancerki Janiny Leitzkówny z młodym przemysłowcem łódzkim, milionerem Lucjanem Szyfferem. Ślub odbył się dnia 27 bm. w kościele Karmelitów w Warszawie. Leitzkówna jest cenioną tancerką, znaną również w Cieszyń, gdzie występowała w ubiegłym sezonie z zespołami Paradylo i Ciopliński. Poznawszy na swego obecnego męża, który liczy lat 27 i nie dawno objął po zmarłym ojcu wielką fabrykę w Łodzi, ubiegłej zimy w Zakopanem. Państwo młodzi udali się przez Bielsko w podróż poślubną po całej Europie, po czym zamieszkają w łódzkiej pałacu Szyffera.

Poziomki jako nawóz. W tym roku urodzaj na poziomki był w Bułgarii tak wielki, iż pomimo znacznego wywozu pozostały w kraju jeszcze olbrzymie zapasy tych smacznych, lecz łatwo psujących się jagód, z którymi nie wiedzieli co zrobić. Zwłaszcza w okolicy Filipopola nagromadziło się w składach paręset centnarów poziomki, których nie można było sprzedać. Władze postanowiły wówczas zużytkować poziomki jako nawóz. Zorano pola okoliczne i nawieziono je poziomkami.

Majątek Marconiego. Słynny wynalazca radi, Guglielmo Marconi pozostawił majątek pięciu milionów funtów szterlingów (130 milionów zł). Główną spadkobierczynią tego majątku jest jego najmłodsza córka 7-letnia Elektra, reszta dzieci (Dema, Ginulio i Giora) otrzymała tylko prawem wyznaczone części majątku, a wdowa po Marconim otrzymała dożywotne korzystanie z jednej czwartej części majątku.

Dzień św. Jakuba — świętem narodowym Hiszpanii. Dzień 25 lipca, dzień patrona Hiszpanii — św. Jakuba, został ogłoszony przez rząd gen. Franco jako święto narodowe.

20 milionów zł na poszukiwania lotnicze. W związku z poszukiwaniami znakomitej amerykańskiej lotniczki Amelii Earhardt oświadczył prezydent Roosevelt, że koszty poszukiwań nie powinny odgrywać roli, ponieważ życie ludzkie jest więcej warte, aniżeli jakiegokolwiek świadczenia pieniężne. Jak donoszą z kół poinformowanych, rząd Stanów Zjednoczonych wydał na bezskuteczne poszukiwania samolotu Amelii Earhardt ogółem około 4 milionów dolarów.

Kłeska suszy w Kanadzie. Kanada została nawiedzona kłeską suszy. Na obszarze 20 milionów hektarów plony uległy zupełnemu zniszczeniu. Przewidziana jest pomoc rządu, który przeznaczył na ten cel 15 milionów dolarów.

Jeszcze o autonomii śląskiej

Konwencja Genewska, zawarta dnia 15 maja 1922, przed kilku dniami po 15 latach straciła moc obowiązującą. Polska sprawuje od 15 lipca 1937 r. suwerenne i niezależne od międzynarodowych ograniczeń i trybunałów nad województwem śląskim rządy.

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej oraz z projektami zmiany w podziale administracyjnym państwa podnoszono przede wszystkim w prasie krakowskiej żądanie przyłączenia Śląska do województwa krakowskiego. Oznaczałoby to zniesienie autonomii śląskiej.

W gorącym okresie przedplebiscytowym propaganda niemiecka celem zyskania jak największej liczby głosów przyrzekała, że Górny Śląsk w razie pozostania przy Niemczech stanowić będzie odrębny kraj związkowy, lub przynajmniej odrębną prowincję. Dla sparaliżowania tej propagandy i dla zagwarantowania ziemi śląskiej samodzielnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego w ścisłym zjednoczeniu z Rzeczypospolitą, opracowała sześciuosobowa komisja powołana przez ówczesnego komisarza plebiscytowego W. Korfante'go ustawę o przyszłym ustroju autonomicznym województwa śląskiego, którą wawszawski Sejm Konstytucyjny jednomyślnie przyjął.

Śląska ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r. określa, że województwo śląskie obejmować będzie wszystkie części Śląska Cieszyńskiego i Górnego, przyznane Polsce, i że mieszkańcy Śląska będą mieć pełne prawa obywateli Rzeczypospolitej, oraz prawa, przyznane w autonomii; że organem autonomii jest Sejm Śląski, do którego wyłącznej kompetencji należy m. in. ustawodawstwo: o używaniu języka polskiego i niemieckiego w urzędach, o ustroju śląskich władz administracyjnych i samorządzie powiatowym i gminnym, o organizacji sił policyjnych i żandarmerii, ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, w sprawach wyznaniowych, gospodarczych, wreszcie ustalanie rocznego budżetu śląskiego i zatwierdzanie zamknięć rachunkowych, gospodarka majątkiem wojewódzkim, układanie podatków i opłat publicznych; że dochody z tych podatków wpływają do skarbu śląskiego, który oddaje na potrzeby ogólnopolskiej części, odpowiadającą liczbie mieszkańców i sile podatkowej Śląska.

Obowiązująca ordynacja wyborcza zawie-

rała następujące postanowienia: Posłów do Sejmu Śląskiego wybiera się na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania; na każde 25 tysięcy mieszkańców przypada 1 poseł. Posłowie ślascy korzystają z przywileju nietykalności. Sejm zwołuje, odracza i zamyka Prezydent Państwa. Inicjatywa ustawodawcza w Sejmie Śląskim przysługuje wojewodzie z upoważnienia rządu, radzie wojewódzkiej i posłom śląskim. Powyższa ordynacja wyborcza została z „wyższych względów” — bez udziału Sejmu Śląskiego równocześnie z ordynacją do Sejmu i Senatu R. P. zmieniona.

Organami administracji są: wojewoda i rada wojewódzka, składająca się z wojewody, jego zastępcy i pięciu członków, wybranych przez Sejm Śląski. Wojewodę mianuje Prezydent R. P. Art. 33 statutu organicznego śląskiego głosi, że urzędnicy państwowi, urzędujący w województwie śląskim, winni w zasadzie pochodzić z tego województwa. Przenoszenie ich do innych dzielnic wbrew ich woli może nastąpić tylko w interesie służby państwowej. Art. 44 mówi: „Ustawa, zmieniająca niniejszą ustawę konstytucyjną, a ograniczająca prawa ustawodawstwa lub samorządu śląskiego, wymagać będzie zgody Sejmu Śląskiego.”

Artykuły te istnieją jeszcze tylko na papierze. Konstytucja kwietniowa wprowadziła w statucie organicznym województwa śląskiego za sadniczą zmianę w formie „poprawki”, kreśląc przepis artykułu 44, że zmiana statutu wymaga zgody Sejmu Śląskiego. Ta poprawka umożliwia zmianę statutu organicznego dekretem bez zgody Sejmu Śląskiego. Rzeczywiście istnieją zamiary „reformy” śląskiego statutu organicznego. Wojewoda śląski w wywiadzie udzielonym w tych dniach reporterowi „Kuriera Warszawskiego” oświadczył: „Opinia na terenie Śląska jest taka, że statut organiczny — który zresztą z punktu widzenia prawniczego jest wadliwie sformułowany, oraz który zawiera wiele przepisów najwyraźniej niezyciowych, powinien podlegć rewizji. Jak panu wiadomo, wywiązał się tu na terenie specjalny komitet, opracowujący to zagadnienie. Do niego wchodzi przedstawiciele wszystkich grup. Uważam, że z punktu widzenia narodowego utrzymanie samodzielnego województwa śląskiego jest koniecznością.”

Dwa lata temu pewne organizacje prorządo we domagały się zniesienia autonomii; dzisiaj

— zmieniły swe zdanie i wypowiadają się za utrzymaniem dotychczasowego stanu. Katowicka „Polonia” rozpisala na temat utrzymania czy zniesienia autonomii śląskiej ankietę. Na przeszło 100.000 odpowiedzi 99 proc. wypowiedziało się za zachowaniem autonomii i obecnych granic województwa śląskiego. W tym wypadku miarodajny czynnik i olbrzymia większość ludności śląskiej są jednej myśli. Mamy nadzieję, że autonomia śląska zostanie utrzymana.

Katolicyzm w świecie

Męczeńska śmierć kapłana polskiego w Sowietach. Dnia 3 maja br. został aresztowany w Mińsku przez agentów sowieckiej GPU (policii politycznej) proboszcz parafii katolickiej, ks. Borowicz. W tych dniach ks. Borowicz zmarł w więzieniu mińskim na skutek ran odniesionych podczas tortur, zastosowanych przez GPU przy wymuszaniu zeznań.

Lotnik sowiecki „niechcący” spuszcza bombę na cerkiew. Donoszą z Leningradu, iż podczas ostatnich manewrów sowieckiej floty powietrznej jeden z samolotów bombowych rzekomo niechcący strącił dwie bomby na cerkiew prawosławną w pobliżu Bołogoje. Jedna z nich nie eksplodowała wcale, druga zaś wyrządziła poważne szkody świątyni, raniąc ciężko 15 osób, zgromadzonych właśnie na nabożeństwie. M. in. został również ranny miejscowy duchowny prawosławny Mamajew, który niebawem zmarł wskutek odniesionych ran. Winny incydentowi lotnik sowiecki twierdzi, że katastrofę wywołał „jakiś dziwny, niezrozumiały przypadek”. Warto dodać, że lotnik nie został nawet aresztowany.

Ojciec św. pochwała stanowisko kardynała Mundeleina. Papież przyjął na audiencji pielgrzymów amerykańskich z Chicago, którą zakończył błogosławieństwem i słowami: „Was, którzy macie tak wspaniałomyślnego i odważnego arcybiskupa, broniącego praw Boskich i kościelnych, czynię posłannikami mego pozdrowienia dla waszych współrodaków”. Przemówienie Ojca św. wywarło wrażenie w kołach kościelnych, gdyż arcybiskupem Chicago jest kardynał Mundelein, którego znane przemówienie krytykujące ostro politykę religijną hitlerizmu wywołało swego czasu energiczne protesty Rzeszy i bezskuteczną interwencję w Watykanie. Obecnie Papież wyraźnie pochwalił działalność amerykańskiego kardynała.

Jura i Jonek

Jura: Witaj Jano!

Jonek: Też jo ciebie. Skąd walisz taki rozpajadzony?

Jura: Byłech u Konczakowskiego kupić se nową oselkę, potem ech sie stawil do księgar nie po Przewodnika, idę spadki kole czyszczeni, tu słyszę, jak pore bezrobotnych se mądruje o polityce. Przystanyłech na chwilkę, bo pram jeden s nich, taki obtarganiec, jeszcze dość młody, ale już kwitem nadobrze przeźdżony, isto miał coś w czubie, nucił se czerwiony sztandar, ale tak jakosi kuryjożnie: Nasz sztandar je czerwiony, bo na nim papryka i pieprz, my chcemy dwie godziny prace, a za osiem godzin płace, co dwa tygodnie remunacyj a za pół roku penzyje, niesie on kwitu żbon a pod pażademijon... Potem se zaklon ale tak fest, aż sie elektryka suła, pociągnął godnie gajstu z faszki i prawi: nie bedzie lepi na świecie, aż my proletaryjusze dostanemy hewironek do gorści, kapitalistów chycemy za hyrtoń, podzielimy wszycką przemożę na rowne dzioly między ubóż i zrobimy czerwiony raj...

Jonek: To musioł być jakisi socyjalist lebo komunist. Powiedziołech mu co na rozum?

Jura: Toć. Prawiem: ludkowie, ni miejcie za złe, ale z tym czerwionym rajem to sie wom nigdy nie spełni. Szak widzicie, co sie robi w Rusyji, tam bolszewicy też kiesi obiecowali wszyckim złote gruszki na wierzbie, a teraz, jak od dwaceci rokow mają wszycko pod swoim komandem, sie pokozalo, że obiecki pod niecki, a głupimu radość. Ale ten wrzaszczek wywstoł z pyskiem na mie, rzecy: wy hromszczoku, wy dzierzycie z tymi pier... burżujami, co piją krew z biednego robotnika, wyście zdradca ludu. Joch poznoł, że szkoda pary z gęby i po-

wiedziołech: z głupim sie nie domówi, a z usmar-kanym sie nie najy — i poszełech. Złość mie wziena, bo tu człowiek przez całe żywobyci haruje od émy do émy; nimo czasu ani sztrejko-wać, ani żadać poprawy, nigdy grejcara nie widzi, a jak go dostanie, hnet go musi wydać na chase, na dowke, a tu taki milioński smerdzi-robotka woniochlebiczek nado jednemu za robo te do burżujów.

Jonek: Osmółmy takich gibasów. Wiesz, dybych był wyrchnim, to bych z takimi, co chwo lą bolszewicki raj i chcą u nas zrobić bolszewicką rebulacyj, roz dwa zrobił porządek. Miasto ich zawierać do harbikowego hotelu i chować na państwowym kluście, kozołbych wszyckich sakompikom posłać szupem do ruski granice na prezent Sztalinowi. Niechby sie tego czerwionego raju najedli. Ja, a z tym dzielenim też to je taki. Dobrze sie rozdzielo, czego sie nimo. Jozef z krankasy sie snoci dorobił dwóch pieknych chałup, sudruh Kislink też mo szumną fabrykę za sztacyjonem, obo są czerwioni, czemu żoden s nich sie nie podzieli swoim majątkem z biednymi robotnikami? Trzeba zacząć te socyjalizacyj od siebie.

Jura: Noród tela narzyko na kryze, na ciężki czasy, a som je winny, że je złe na świecie. Przeca Pónbóg tak mądrze wszyckim rozporządził, że ludziom, choćby ich było jeszcze dwa albo trzy razy tela, nie chybiałoby na ziemi ani kwartyru, ani chowanie, ani obleczo, ani roboty i zorobku. Cóż, kiedy między ludziami nima zgody, za mało je miłości bliźniego, za mało prowadziwej wiary.

Jonek: To mosz recht. Juzech se nieroz nie dwa myśloł, dyby tak wszycki ludzie sie umó wili żyć tak jak Bóg przykosoł, nie kraść, nie cyganić, nie obczerniać jeden drugiego, nie bić sie i nie zabijać, nie robić żodnego bezperactwa, to by na mu duszu mogło być na ziemi jak w raju,

nie byłoby trzeja ani policaji, ani sądów, ani halwokatów, ani harestów, ani financów. Dyby brat z bratem, sąsiad ze sąsiadem żyli dycki we zgodzie, toby ai między norodami i państwami nie było zwady i nie musiało by być wojny. A tak, ludzie sami se robią piekło, choć sie żoden do tego nie chce przyznać, wszędy pełno obrazy Boskij... Ja, a słyszoeł, że Markoni zemrzył?

Jura: Ten talijan, co wymyślił radyjo?

Jonek: Nó. Tentam tydzień szlag go trefił, jeszcze nie był stary, miał trzyasześćdziesiąt roków. To ci była mądro głowa. Mi to kiesi wojeński paterek wyekszpicyrowali. Jagech pierszy roz słyszol radyjo, toch myśloł, że to jakisi czary lebo cygaństwo, azech potem uwierzył, że to je rychtyk prowda. Mi ten patek moc opowiadali o jakichsi krótkich i dłógich falach, o mikrofonie, eterze i antenie, joch kiwoł głową, zech to niby pochopił, ale nimógch temu nijak dorozumieć, jak z taki kiśliczki na stole słychać muzykę, co ją grają kansi dalekucno we Warszawie, w Londonie abo jeszcze dali we świecie i to wszycko bez drótu.

Jura: Jo pamiętom, jak mi o Edizonie i o Markonim wykłodoł pore razy nieboszczyk kamrat Paul, rzecy, das zind cwaj geniale kepfe, że to są dwo největsi wynalazcy na całym świecie. Edizon wymyślił elektrykę, a Markoni radyjo. Teraz już są obo pod dornikiem, a Paul też... No, ale fulomy, a telko robota czako. Trzeja mi skludzać ostatko rzy popoedniu. Bydź z Bogem!

Jonek: Poczkej, nie uciekej. Chciołech ci jeszcze opowiedzieć, co słyszol od lancera, że nasi cieszyńscy weterani pozbyli muzykę, a spółek rezerwistów stracił głowę, że niedoszły wicefojt ze żyłą załatwio porachunki i tak dali, ale zostawie se to na podrug. Do widziska na porcynkuli!

Niewola w Sowietach

Wybitny pisarz francuski Andre Gide (czyta się: Żid) był do niedawna gorącym zwolennikiem Rosji Sowieckiej. Przed rokiem jednak po podróży odbytej do Sowietów, ogłosił on książkę, w której poddał dość ostrej krytyce to, co widział w Rosji. Obecnie wydał on drugą książkę, która jest uzupełnieniem poprzedniej, a w której jeszcze bardziej uwypuklone są zarzuty pod adresem Związku Sowieckiego. Między innymi pisze w niej Gide:

„Zarzucam Związkowi Sowieckiemu, że zawracał nam w głowie, przedstawiając położenie robotników w Sowietach jako godne zazdrości. Naszym zaś komunistom zarzucam, że okłamywali robotników, świadomie czy nieświadomie. Robotnik sowiecki — pisze Gide — jest przywiązany do fabryki, tak jak robotnik rolny jest przywiązany do kołchozu czy sowchozu. Robotnik w Sowietach nie może zmienić fabryki, nie jest wolnym człowiekiem, nie może mie-

szkać gdzie chce, a co najważniejsze, kto próbuje myśleć swobodnie, ten bywa zsyłany na Syberię.”

W dalszym ciągu Gide piętnuje donosicielstwo szerzące się w Sowietach. Donosicielstwo zostało tam uznane za cnotę obywatelską. Najlepiej są widziani ci, którzy najbardziej są służalczy, najbardziej podłymi, ludzie o najniższych charakterach. „Niedługo naród rosyjski — pisze Gide — stanie się narodem złożonym tylko z tych, którzy żyją kosztem innych ofiar”.

Jednocześnie z książką Gide'a ukazała się broszura innego pisarza, Piotra Herberta, który wraz z Gidem odbywał podróż po Sowietach. Herbert pisze, że w Sowietach wytworzyła się nowa arystokracja, która rządzi wszystkim i wszystko pożera. Jest nią biurokracja sowiecka, którą Herbert nazywa pasożytniczą.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach

Na dalekim wschodnim krańcu Rosji Sowieckiej w mieście Swobodnyj, najwyższy sąd wojskowy Sowietów rozpatrywał sprawę 61 członków — jak mówi oficjalny bolszewicki komunikat — „trockistowsko-japońsko-niemieckiej organizacji terrorystyczno-spiegowsko-dywersyjnej”, działającej na kolejach Dalekiego Wschodu. Jak głosi akt oskarżenia, członkowie tej organizacji informowali systematycznie obcy wywiad, przygotowywali szereg akcji terrorystycznych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich, organizowali katastrofy kolejowe i prowadzili działalność, mającą na celu osłabienie siły obronnej Sowietów oraz niesienie pomocy jednemu z państw obcych w razie wojny z Rosją bolszewicką. Wszystkich 61 członków tej organizacji skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Ogólna, znana dotychczas liczba rozstrzelanych w ciągu niespełna 2 miesięcy na Dalekim Wschodzie wynosi 217 osób.

Drobne wiadomości

Wielka afera podatkowa. Władze skarbowe wpadły na trop wielkiej afery podatkowej właścicieli „Górnośląskiej Centrali Skór” w Katowicach. Firma ta prowadziła fałszywe księgi handlowe, ukrywając w ten sposób milionowe sumy z obrotów i pomniejszając należności skarbowe z tytułu podatku dochodowego i obrotowego. Opieczętowano biura i magazyny „Górnośl. Centrali Skór” oraz mieszczące się w tym samym domu 7-pokojowe mieszkanie głównego współwłaściciela B. Zalmana. Przeprowadzono szczegółową rewizję oraz zajęto wszystkie księgi handlowe i całą korespondencję. Według prowizorycznych ustaleń kontrolera uszczuplenia dochodów skarbu sięgają milionowych sum. Hurtownia ta znajduje się w całości w rękach żydowskich i nie zatrudnia ani jednego pracownika-katolika. W sferach kupiectwa żydowskiego wykrycie tej afery w „Górnośląskiej Centrali Skór” wywołało prawdziwy popłoch.

Syn usiłował utopić ojca. Gospodarz wsi Wola Wierzbowska (wojew. warszawskie), 29-letni Aleksander Marański pokłócił się ze swym 76-letnim ojcem Bernardem o pieniądze, uzyskane ze sprzedaży nierogacizny. Stary Marański naurągał synowi i poszedł po wodę do pobliskiej studni. Wówczas rozjuszony sporem Aleksander zbliżył się cichaczem do stojącego przy studni ojca, chwycił go za nogi i wrzucił do wody. Na szczęście, świadkiem wypadku był pastuch, który zaalarmował mieszkańców wioski. Zbiegli się niebawem sąsiedzi i wydobyli ze studni nawpół żywego starca. Oburzeni postępkami wyrodnionego syna ludzie rzucili się do chaty Marańskich, wywlekli Aleksandra i zaczęli okładać go kłonicami. Z rąk mściwego tłumu wyratowała go z trudem policja i po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej osadziła w areszcie.

Deficyt handlowy w czerwcu. Saldo ujemne bilansu handlowego w miesiącu czerwcu wyniosło 17,546.000 zł. Przywóz wyniósł 348.006 ton wartości 108,733.000 zł. Wywóz zaś 1,325 tys. 862 ton wartości 91,187.000 zł. W porównaniu z majem zwiększył się wywóz o 262.000 zł, przywóz zaś zwiększył się o 14,271.000 zł.

Ostateczne wyniki zawodów balonowych. Belgijski aeroklub królewski ogłosił oficjalne wyniki zawodów o puchar Gordon Benneta. Pierwsze miejsce zajął Demuyter (Belgia) 1396 km, drugie kpt. Janusz (Polska) 1364 km, trzecie Tilgenkamp (Szwajcaria) 871 km, 4) Dolfus (Francja) 846 km, 5) kpt. Hynek (Polska) 839 km, 6) Götze (Niemcy) 834 km, 7) Schaeffer (Niemcy) 826 km, 8) kpt. Burzyński (Polska) 825 km, 9) Quersin (Belgia) 766 km, 10) Schutze (Niemcy) 724 km, 11) Orombez (Francja) 597 km, 12) Thonard (Belgia) 593 km. Niemiecki aeroklub zwrócił się do aeroklubu belgijskiego z protestem z powodu zmuszenia do lądowania dwóch balonów niemieckich na terytorium czechosłowackim.

Trudności żywnościowe Niemiec. Sytuacja żywnościowa Niemiec skłania odnośnie władze do nowych zarządzeń. I tak, jeśli chodzi o pieczywo, piekarniom niemieckim nie wolno sprzedawać świeżego chleba, póki nie będzie wyprze dany zapas z dnia poprzedniego. Za niestosowanie się do tego zarządzenia grozi grzywna do 150 marek. Ponieważ ogólnie spodziewają się, że tegoroczne zbiory będą słabe, już zawczasu pomyślano o mieszanii mąki żytniej na wypiek chleba z mąką kukurydzianą i kartoflaną. Mieszanie mąki odbywa się nie w piekarniach, lecz w młynach, gdzie łatwiej jest o nadzór. Ponadto ustalono ilość mąki, jaką dostarczać mają majątki dla armii niemieckiej. Stosunek ten waha się od 10 do 20 proc. zbioru w odnośnych miesiącach roku. Niemieckie władze administracyjne sądzą, że przez wcześnie uregulowanie tego podstawowego problemu żywnościowego opanują sytuację. Obostrzenie sprzedaży pieczywa w piekarniach ma dać duże oszczędności. Mimo to wątpić należy, czy rynek niemiecki obejdzie się bez poważnego importu zboża z zagranicy.

Tak czasem ciężko...

Tak czasem ciężko wytrwać nam, o Panie,
Gdy życia ciężary duszę przygniatają,
I kiedy piersią głuche wstrząsa łkanie,
A z ócz nieszczęścia łzy nie spadają...

Tak czasem ciężko wytrwać nam, o Panie,
Kiedy bez celu błądźmy w tej otchłani,
Kiedy daremnie wierzymy w świtanie,
I w wiecznym mroku szukamy przystani.

Tak czasem ciężko wytrwać nam, o Panie,
Kiedy widzimy, jak drudzy się śmieją,
Nie wiedząc jeszcze, co to bólu znamię,
I żyją tylko światłem i nadzieją.

Tak czasem ciężko wytrwać nam, o Panie,
I bez upadków nieść krzyż na ramionach.
O wiedz nas, Chryste, wiedz nas w zmartwych-
wstanie,

Gdzie nam zabłyśnie jutrznia upragniona...

Poznanianka.

Z Cieszyna i okolicy

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej wyjedzie z Cieszyna na jubileusz 50-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej we wtorek 10 sierpnia o godz. 8.51 rano, a powróci w niedzielę 15 sierpnia wieczorem. Koszty przejazdu wynoszą 6.50 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmują do dnia 8 sierpnia: kancelaria Urzędu Parafialnego, Księgarnia „Dziedzictwa” i p. Przywara w Cieszynie. O liczny udział szczególnie parafian cieszyńskich w tej pielgrzymce uprasza się.

Pielgrzymka do Częstochowy (przez Panewnik i Piekary, z zwiedzaniem Krakowa, Wieliczki i ewent. Gidla) odbędzie się w dniach 13—20 sierpnia br. pod przewodnictwem P. Guziura z G. Sucheja. Wyjazd z Cieszyna w piątek 13 sierpnia o godz. 10.49, powrót dnia 20 sierpnia o g. 18.09. Koszta podróży 18 zł. Zgłoszenia uczestników przyjmuje biuro „Orbis” w Cieszynie do dnia 9 sierpnia.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 1 sierpnia o godz. 9 transmisję nabożeństwa z Łodzi, kazanie wygłosi ks. prof. Niedźwiński; w środę o g. 16 „O literackiej szychcie”, szkic G. Morcinka wygłosi Z. Kuczyński, o g. 19 „Był i jest tylko jeden Śląsk”, pogadanka L. Brożka.

Wycieczka motocyklowa w Wiśle odłożona na 14 sierpnia. Z powodu nieukończenia robót ziemnych na szosie w Wiśle pod serpentynami na

Czechosłowacja chce mieć marszałka

Prasa czeska wciąż się chwali, że armia czechosłowacka jest na nowo organizowana i rozbudowywana. Rząd czechosłowacki główną uwagę zwraca na fortyfikację granic. Niedawno prezydent Benes przedstawicielowi pisma amerykańskiego oświadczył, że granicę północną (niemiecką) zdołano ufortyfikować do tego stopnia, że obecnie nie jest ona do przekroczenia. W tych dniach odbyło się w Pradze posiedzenie Najwyższej Rady Obrony Państwa, która ustaliła program dalszych robót fortyfikacyjnych. W jesieni parlament ma uchwalić ostatnie ustawy, dotyczące nadzwyczajnych planów obronnych. Później armia czechosłowacka będzie udoskonalana już w ramach normalnych budżetów.

Prasa czeska donosi, że armia w Czechosłowacji zostanie zorganizowana według własnych doświadczeń i wzorów zagranicznych. Przede wszystkim zostanie wprowadzona 4 ranga generalska. Dotychczas armia ma generałów brygady, generałów dywizji i generałów broni. Otóż wprowadzona będzie czwarta ranga — marszałka. Czechosłowacja nie chce być gorszą od innych państw. Mają marszałków: Francja, Polska, nawet Rumunia, Sowiety i inne państwa. Chce też mieć marszałka i Czechosłowacja. Pierwszym marszałkiem Czechosłowacji ma być mianowany obecny generalny inspektor sił zbrojnych gen. Syrový.

dzień 1 sierpnia br. organizatorowie górskiego wyścigu motocyklowego zmuszeni byli do odłożenia tej imprezy na sobotę 14 sierpnia br. Termin ten jest jeszcze dogodniejszy, gdyż stanowi on przeddzień „Tygodnia Gór” tak, że uczestnicy i goście przyjeżdżający na wyścig pociągami popularnymi, autobusami i samochodami mogą od razu uczestniczyć w uroczystym otwarciu i zainaugurowaniu „Tygodnia Gór” dnia 15 sierpnia.

Tydzień Strażacki 2—8 sierpnia obchodzą na Śląsku Cieszyńskim wszystkie straże pożarne. Ma on na celu spopularyzować z jednej strony ideę strażacką, zaznajomić szerokie warstwy społeczeństwa z dotychczasowym dorobkiem na polu pożarnictwa i jego zadaniami na przyszłość, szczególnie w obronie przeciwlotniczo-gazowej naszych miast i wsi, a z drugiej strony ma być tygodniem ofiarności publicznej na cele walki z pożarami, ofiarności składanej do rąk granatowych bojowników, żołnierzy spod znaku św. Floriana. Jest może przykrym zjawiskiem, że ta najpoważniejsza organizacja musi wyciągać rękę do społeczeństwa, lecz z drugiej strony jest faktem, że utrzymała się ona przeważnie własną pracą, przy szerokim poparciu społeczeństwa, dla którego dobra i obrony istnieje. Społeczeństwo widzi strażaków z okazji różnych imprez i obchodów, widzi ich od czasu do czasu w początkach akcji bojowej, lecz nie widzi strażaków już zmęczonych, zbrudzonych, likwidujących akcję, często wśród trzaskającego mrozu, gdy ubrania zlane wodą twardnieją na kość, a sprzęt wprost przymarza do rąk. Tu nie kończy się praca, gdyż sprzęt trzeba oczyścić, naprawić uszkodzenia, wysuszyć, by być natychmiast zdolnym do nowej akcji. A to natrafia na niejedną trudność. Jakże często spotykamy się z tym, że straże wiejskie w porze zimowej nie mają gdzie węży osuszyć i szukają na tę pracę miejsca na piecach piekarskich, w stajniach itp., nie mówiąc już o przechowywaniu motopomp w mieszkaniach prywatnych, a to wszystko z powodu braku odpowiednich remiz. Gotowość techniczna wymaga wielkiego nakładu pieniędzy, szczególnie przy obecnych wymaganiach i potrzebach nowoczesnej walki z pożarami, a zwłaszcza chcąc dostosować nasze straże do obrony przeciwlotniczo-gazowej i pożarowej kraju. Straże pożarne Śląska Cieszyńskiego, stojące pod względem zmotoryzowania na pierwszym miejscu, bardzo dalekie są jeszcze od stawianych im pod względem oplg-poż. wymagań i wielkich jeszcze trzeba będzie nakładów, nim staną na wysokości zadania. Strażactwo ochotnicze w większej części zdaje sobie sprawę z ogromu zadań, jakie na nie wkładają władze państwowe i strażackie, rozumie w całej pełni ciężar dobrowolnie przyjętego obowiązku, lecz niemniej z trwogą patrzy, jak pogodzić potrzeby z stale malejącymi dochodami. Subwencje z 2-proc. Funduszu Pożarniczego, obowiązującego na Śląsku Cieszyńskim, obniżyły się o 50 proc., subwencje na sprzęt z Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zostały od przeszło 2 lat całkowicie wstrzymane; doszło do tego, że straże nie otrzymują od tego Towarzystwa w ogóle odpowiedzi na podania o wynagrodzenie za całkowicie podczas pożaru zniszczony sprzęt. O innych towarzystwach ubezpieczeniowych lepiej nie wspominać. Prawnie należące się strażom dotacje gmin uzależnione są od nadwyżek budżetowych, których zwykle nie ma, pozostaje ofiarność społeczeństwa, które, trzeba przyznać, daje na strażę dużo, lecz ofiarność ta nie jest ogólna, jak być powinno. Strażactwo pracuje dla wszystkich, a więc i wszyscy powinni dbać o strażactwo. Jest jeszcze jedna bolączka. Zgłasza się mało członków do straży. Korpusy straży się zmniejszają, a luki tej nie zastępują jednostki żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej. Wierzymy, że strażactwo pokona trudności, a stanąwszy w swym „Tygodniu” z odkrytym czołem w zwar tych szeregach przed społeczeństwem, pokaże mu swój dorobek, a społeczeństwo nie odmówi mu swego zaufania. — Przyjacieli.

Pamiętajmy o tym, że szkodniki należy zwalczać, ale nie dręczyć. Nie pozwalamy dzieciom na wyrwanie skrzydeł i nówek muchom czy chrząszczom!

Wizytacja p. wojewody. Dnia 23 bm. wojewoda śląski dr Grażyński przeprowadził wizytację Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Wizytacja ta dotyczyła zagadnienia przebudowy szkoły, jak wiadomo, oddanej pod nadzór województwa śląskiego. Stamtąd p.

wojewoda wyjechał do Bażanowic, gdzie zwiedził folwark, urządzenia serowni i stacji badawczej. Następnie przeprowadził kontrolę robót w Wiśle na drodze do Kubalonki, oraz zwiedził sanatorium i szkołę w Istebnej.

Listonosze sprzedają znaczki pocztowe. Mi-nisterstwo Poczty i Telegrafów zarządziło, by do ręczyciele przesyłek pocztowych i listonosze więcej sprzedawali znaczki stemplowe i blankiety wekslowe oraz niedawno wydane przez pocztę t. zw. karnety ze znaczkami pocztowymi. Karnet taki zawiera ogółem 16 znaczków po 10, 15 i 25 gr i kosztuje 2 zł. Posiadanie kompletu znaczków najczęściej używanej wartości w formie karnetu jest znacznym udogodnieniem szczególnie dla osób przebywających stale na wsi lub też czasowo w miejscowościach letniskowych i klimatycznych, gdyż oszczędza czasu i trudu zaopatrywania się w znaczki pocztowe przy każdorazowym wysyłaniu listów.

Za kradzież drobiu. Dnia 23 bm. przytrzymano w Cieszynie 18-letniego Emila Koczwarę z Zamarsk, gdy niósł w torbie 13 kurcząt skradzionych. Stwierdzono, że w ostatnich dniach dopuścił się całego szeregu kradzieży kur i kurcząt w Cieszynie i okolicy.

Z Wisły. (Wisła przygotowuje się do „Tygodnia Gór”.) W związku ze spodziewanym licznym zjazdem na „Tydzień Gór”, trwają u nas już od dłuższego czasu energiczne przygotowania na przyjęcie gości z całej Polski. Przygotowania te objawiają się przede wszystkim w niezwykle ożywionym ruchu budowlanym, który daje się specjalnie zauważyć w centrum Wisły, tj. od dworca kolejowego po dolinę Dziechcinkę. Ta część Wisły tworzy główny ośrodek handlowo-gospodarczy uzdrowiska. W niej też grupują się hotele, natomiast pensjonaty powstają w dalszej odległości od centrum, tj. na pięknych zboczach gór. W tym też centrum wybudowano i ostatnio wykończono piękny Dom Zdrojowy, ratusz i nowoczesny gmach poczty oraz powstają liczne hotele i sklepy. Całe to centrum otoczone będzie dużym parkiem kąpielowym, przeciętym wstęgą skromnie tu wyglądającej rzeki Wisły, której brzegi ozdobiono spacerowymi bulwarami. W pobliżu stanie też pomnik źródeł Wisły, dłuta prof. Laszczki, wykonany na 7-metrowej skale. Sam pomnik wyobrażać będzie postać dziewczyny śląskiej, której figura wykonana z brązu mieć będzie 3 metry długości. Jednocześnie ukończono niedawno roboty drogowe i terenowe mające na celu usprawnienie komunikacji, wybudowano boiska i trybuny dla występów regionalnych oraz przygotowano obszerne place postojowe dla samochodów. Wisła przygotowana jest już obecnie na przyjęcie licznych gości, którzy niewątpliwie, ze względu na wysoce atrakcyjny program tegorocznego „Tygodnia Gór” i duże 66-proc. niżki kolejowe, przybędą bardzo licznie.

Z Bielska i okolicy

W Bielsku urodziły się lwiatka. Dnia 25 bm. przybył do Bielska cyrk „Korona” wraz z zwierzyńcem, będący własnością Michała Hergotta, rodowitego bielszczanina. W tym cyrku urodziły się onegdaj dwa miłutkie lwiatka, a „mama” lwica z tej racji nie będzie występowała przez kilka dni na arenie.

Eksplodacja prymusa. Dnia 23 bm. 40-letni Józef Kobiela w Bielsku przyrządzał sobie na prymusie śniadanie. W pewnej chwili maszynka eksplodowała, przy czym Kobiela doznał ciężkiego poparzenia twarzy i lewej ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kobielę w stanie groźnym do szpitala.

Targ w Pszczynie. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Pszczynie w środę 4 sierpnia.

Z Bielowicka. (Zgon.) Dnia 18 bm. zmarł w Śląskim Szpitalu w Cieszynie na skutek uderzenia kopytem przez konia śp. Karol Malchhar, tutejszy rolnik, w 55 roku życia. Wieść o jego nagłym zgonie wywołała w całej okolicy szczere współczucie. N. o. w p. — Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie w dniu 20 bm. w Bielowicku, składa najserdeczniejsze podziękowanie głębokim smutku pogrążona Rodzina.

Ze Zarzecza. (Szkodnicy.) Bieżące lato należy do niezwykle burzliwych. Niemal codziennie czyta się i słyszy o różnych klęskach

wiekszych lub mniejszych. Zarzeczce dotychczas na ogół Pan Bóg zachował od różnych klęsk, urodzaje można powiedzieć są piękne, bo ani powódź, ani nawet ostatni grad, ani też susza nie wyrządziły szkód. A jednak mieszkańcy gminy uskarżają się coraz więcej na szkody wyrządzone bądź przez złośliwych ludzi czy dorostków, bądź przez zwierzyńnię. O ile jednak szkody te powstają z winy zwierzyńny, to szkoda choć w małej części zostanie jednak wynagrodzona przez najemcę polowania, ale zniszczenie dokonane ręką złośliwych ludzi jest tym bolesniejsze, że szkody nikt nie wynagrodzi i nikt z niej nie korzysta, a dowodzi to braku kultury i wychowania. To, że niedbały pasterz opasie koniczynę lub zboże, zademą krowy ćwikłę czy ziemniaki, nie jest jeszcze tak bolesne i kładzie się to więcej na karb niedbalstwa, ale rozrzuć na umyślnie postawione kopki zboża, powyrywać kwaki, kapustę, ćwikłę czy ziemniaki, połamać posadzone drzewka, to boli i to bardzo. Niezbyt dawno jakiś bezrobotny połamał przeszło 200 olszyczek świeżo posadzonych przez tutejszego wójta tak, że szczybry wznosiły się ku górze, jakby się skarżyły na okrucieństwo ludzi, a zwiśle korony to jakby głowa wisielca opadnięta w dół. Przed paru dniami znów temu samemu dwa rzędy kopek żyta zupełnie porozrucano, kapustę powyrywano i na drogę rzucono. Również kilku gospodarzy skarżyło się na podobne wybryki. Z soboty na niedzielę 18 bm. w kilku miejscach pozrywano niedojrzałe jabłka i zniszczono ogórki. Gdyby te rzeczy miały się powtarzać, to lepiej by było, by gospodarze umówili się i utworzyli między sobą straż polną, która gdyby choć jednego sprawcę wykryła, to z pewnością po dotkliwym ukaraniu go na podstawie nowej ustawy odstraszyłaby innych.

Z Czeskiego Śląska.

Poświęcenie kaplicy na Kozubowej. W niedzielę 25 bm. odbyła się na szczycie Kozubowej obok Jabłonkowa uroczystość poświęcenia kaplicy św. Anny. W uroczystości tej, która przybrała charakter ogólnopolski, wzięło udział około 10.000 osób z całego Śląska zachodniego. Kaplicę na Kozubowej zbudował ks. proboszcz Płoszek z Gnojnika dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego.

Z Karwiny. (Tragedia miłosna.) Górnik Rudolf Kubala zastrzelił onegdaj w domu jej rodziców 17-letnią Anielę Stonawską, po czym skierował rewolwer do siebie, padając martwy na miejscu. Przyczyną tragedii był fakt, że rodzice dziewczyny nie chcieli zezwolić na małżeństwo.

POSZUKUJE na przeciąg około 6 miesięcy 10 kwalifikowanych krawców na masowe szycie spodni mundurowych. Zgłoszenia przyjmuje Ernest Pająk, Pszczyna, G. Śl., Mickiewicza 28.

ZGUBIONY jest ten, kto chcąc wyglądać wytwornie nie używa do obuwia pasty Erdal. Już najcięższa warstewka Erdalu nadaje obuwiu najpiękniejszy połysk. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukrem aż do lśniącego połysku.

BUDYNEK murowany (6 pokoi), w słonecznym położeniu, jest okazjnie za 6500 zł (wystarczy połowa gotówki) do sprzedania. Forster, Cieszyn, Przykopa 25.

PEDAŁOWA FISHARMONIE (7 reg. 2 manualy) fy Verdau, fisharmonie 6-reg. 5-oktaw. oraz 4-oktawową, pianina, fortepiany, bilardy, maszyny szewskie i krawieckie sprzeda (ewentualnie na raty) Świder, Cieszyn, Polna 3.

SPRZEDAM LUB WYDZIERŻAWIĘ realność, w której mieści się gospoda, zabudowania gospodarcze, ogród i pole. Wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Ciesz.”

Do sprzedania

w drodze przetargu domek gminny oraz zabudowania gospodarcze z 2 małymi ogródkami przy drodze powiatowej w Zarzeczcu. Przetarg odbędzie się w dniu 10 sierpnia o godz. 8 rano. Wadium wymagane. — Przełożony gminy: Franciszek Wyleżuch.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 250 zł
num.: pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 3 września 1937 r.

Nr 69

41 chłopów padło w starciach z policją

TRAGICZNE SKUTKI STRAJKU CHŁOPSKIEGO W MAŁOPOLSCE

Jak wiadomo, przed kilku dniami ukazał się pierwszy komunikat urzędowy w sprawie strajku chłopskiego. Obecnie opinia dowiaduje się z drugiego komunikatu oficjalnego o licznych trupach chłopskich, jakie padły w toku likwidowania strajku przez policję.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi: Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zająć, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu tych zająć, rząd podaje do wiadomości, co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia br. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa. Strajk ten miał doprowadzić do zdeorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek. Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rzędu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązaną, oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego. Wobec nieudania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania, oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, nie solidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, że uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zafawszy oszukańczym zapewnieniom swych

przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej. Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obalamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zająć zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zająć, którzy zapewnili o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie. Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców. Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rzędu, zmierzające do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

(—) Sławoj-Składkowski, gen. dyw.
prezes rady ministrów.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

REWIZJE I ARESZTOWANIA

W ub. poniedziałek przez cały dzień organy policji w Krakowie przeprowadzały szczegółową rewizję w lokalu redakcji tygodnika „Piast”, wydawanego przez Stronnictwo Ludowe. Zabrano wszystkie akta. Po rewizji lokal opieczętowano. Utrudni to wydawanie „Piasta”. Tak samo po rewizji opieczętowano lokal Stronnictwa Ludowego w Tarnowie.

Donoszą również z różnych okolic Małopolski o aresztowaniach działaczy Stronnictwa Ludowego. Między innymi z polecenia prokuratury krakowskiej aresztowano emer. profesora Uniw. Jag. Stanisława Kota.

JAPONCZYCY DOTYCHCZAS GÓRĄ

Dotychczasowe działania wojenne wykazują wyższość wojsk japońskich. W północnych Chinach ofensywa Japończyków trwa. Pod Szanghajem toczą się zacięte walki, przy czym wojska japońskie również posuwają się naprzód, zdobywszy m. in. fort Wusung.

WÓDZ CHIN O WOJNIE

Głównodowodzący wojsk chińskich marszałek Czang-Kai-Szek oświadczył w wywiadzie prasowym, że wojnę rozpoczęła Japonia i że ona tylko za nią ponosi odpowiedzialność. Chiny są obecnie narodem zjednoczonym, toteż wojna japońsko-chińska będzie trwać bardzo długo. Marszałek Czang-Kai-Szek przyznał w końcu, że trudno będzie Chinom pokonać Japonię, ale będą one dążyć do tego, by przynajmniej wyczerpać energię Japończyków.

SOWIETY WSPOMAGAJĄ CHIŃCZYKÓW

W stosunku do zbrojnego zatargu chińsko-japońskiego zachowują Sowiety urzędowo neutralność. W rzeczywistości jednak rząd sowiecki jest całkowicie po stronie chińskiej.

Nad granicą mandżurską gromadzi Rosja coraz większe siły, wskutek czego nie mogą Japończycy zwrócić się całkowicie przeciw Chinom. Ponadto zaopatrują Sowiety Chińczyków w materiał wojenny wszelkiego rodzaju, zwłaszcza w samoloty, a odkomenderowani oficerowie sowieccy są instruktorami i doradcami wojsk chińskich.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rosja Sowiecka ograniczy się na razie do tej pomocy, nie mieszając się do wojny. Jeżeli jednak wojna się przeciągnie, a Japończycy zmęczą się i wyczerpią w boju, wtedy Rosja wystąpi może otwarcie, by zadać Japończykom cios.

Krótkie wiadomości polityczne

Narada u P. Prezydenta. P. Prezydent RP. przyjechał ze Spawy na krótki pobyt do Warszawy. P. Prezydent przyjął w ub. wtorek na Zamku w obecności marszałka Śmigłego-Rydza premiera gen. Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Mussolini przybędzie do Niemiec. Według doniesień prasy, zapowiadana już od kilku miesięcy wizyta Mussoliniego w Niemczech ma nastąpić około 25 września. Mussolini zabawi w Niemczech 2 do 3 dni. W podróż tę uda się Mussolini własnym 3-motorowym samolotem. Jeden dzień spędzi Mussolini z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, po czym obaj udadzą się do Monachium, gdzie odbędzie się wielka rewia wojskowa.

Przedstawiciel rządu gen. Franco przy Watykanie. W tych dniach złożył w Watykanie na ręce kardynała sekretarza stanu listy uwierzytelniające przedstawiciel hiszpańskiego rządu narodowego markiz de Cimana, który przy Watykanie spełniać będzie funkcje oficjalnego chargé d'affaires swego rządu. Jednocześnie Stolica Apostolska wysłała swego przedstawiciela do rządu w Burgos.

Szczęśliwy kraj. Jak donoszą z Estonii, jest tam tylko 9 mężczyzn i około 80 kobiet bezrobotnych. Szczęśliwy naprawdę kraj!

Całe Chiny staną w ogniu wojny

LOTNICTWO JAPONSKIE BOMBARDUJE

Z kół oficjalnych japońskich komunikują, że działalność lotnictwa japońskiego rozszerzona zostanie na cały obszar Chin, to znaczy, że bombardowane będą wszystkie lotniska chińskie, jak również i wszelkiego rodzaju obiekty wojskowe. Jednocześnie japońskie kierownictwo sił morskich ogłasza, że stosować będzie wszelkie środki, mające na celu unie-

możliwienie dostarczenia amunicji i broni do Chin.

Japońskie samoloty bombardowały w ostatnich dniach szereg miast w środkowych i południowych Chinach, m. in. stolicę Nankin i miasto portowe Kanton.

Ostatnio zarządziła Japonia mobilizację wszystkich oficerów do 52 roku życia. W najbliższym czasie oczekiwana jest powszechna mobilizacja szeregowych.

Oświadczenie Ignacego Paderewskiego

W ostatnim numerze „Zwrotu” ukazało się następujące oświadczenie Ignacego Paderewskiego:

Poruszony do głębi wiadomościami, dochodzącymi mnie z kraju, zaniepokojony stanem dzisiejszym spraw publicznych, świadom odpowiedzialności każdego Polaka za los wyzwolonej Ojczyzny, daję tu wyraz z dawna roważanym poglądom na dzień dzisiejszy i na jutro Rzeczypospolitej.

Przed grozą nowej wojny powszechnej ostrzegają ludzkość najwyższe moralne i intelektualne autorytety świata. Na powagę położenia Polski wskazywały niejednokrotnie osobistości, ponoszące odpowiedzialność za stan i za bezpieczeństwo państwa. Zbytecznym jest wskazywanie na grożący Polsce dynamizm zaborczy jednego potężnego sąsiada, na miny rewolucji, które założyć usiłuje drugi pod fundamenty Rzeczypospolitej. Prawda jest oczywista, uznana przez ogół świadomych i myślących Polaków, że wobec tego podwójnego niebezpieczeństwa ostać się może jedynie Polska moralnie silna, wewnętrznie spójna. Wojna domowa pociągnęłaby za sobą zagładę państwa. Długotrwałe zaś rozdarcie wewnętrzne grozi na wypadek próby dziejowej nieobliczalnymi, fatalnymi następstwami. Zespolenie narodu, zwrócenie energii społecznej, marniejącej w zniechęceniu i rozgoryczeniu lub wyładowanej się w walce z własnym rządem, ku celom twórczym, staje się koniecznym warunkiem bezpieczeństwa i siły państwa.

Oba wielkie mocarstwa sąsiadkie są dzisiaj państwami totalnymi; w obu państwo samo, ogarnięte przez potężne monopartie i kierowane ich wolą niczym nieskrępowaną, zawładnęło bezwzględnie wszelkimi dziedzinami życia społecznego. Zrealizowano tam, na pozór przynajmniej, najdalej idącą konsolidację wewnętrzną przez tryumfujący fanatyzm narodowy, po jednej stronie, przez tryumfujący fanatyzm klasowy po drugiej. Z naciskiem musimy stwierdzić, że właśnie fanatyzm, przenikający wielomilionowe masy, był w obu wypadkach koniecznym warunkiem realizacji ustroju totalnego.

W Polsce nie ma ruchu masowego, który by zmierzał do totalizmu i nie ma obozu, który by miał warunki, by bez rozpetania wojny domowej zrealizować rządy monopartyjne. Totalizm państwowy, potępiony przez Stolicę Apostolską, jako sprzeczny z wolnością i godnością człowieka, jest też przeciwny naszej psychice narodowej, uformowanej przez tysiącletnią przeszłość naszą. Potężnemu naporowi dwu totalnych ustrojów sąsiadzkich nie może Polska przeciwstawić ustroju, równie przenikniętego bez-

względny nakazem z góry, ślepym posłuchem od dołu. Próba narzucenia jej takiego ustroju osłabiłaby ją, zamiast pomnożyć jej siły odporne. Wywołałaby w milionach obywateli czynną lub głuchą nienawiść do własnego państwa. Polska musi przeciwstawić potęgę sąsiedzką potęgę własną, wynikającą z konsolidacji narodu, dokonanej w duchu polskim i chrześcijańskim, w duchu rządnej wolności i zgody domowej, a grzmiącemu pochodowi sąsiedzkiego rasizmu, czy niecałej pożar propagandzie komunistycznej przeciwstawić miłość najszerzych mas ku swemu państwu i jego prawom.

Istnieją warunki takiej konsolidacji. Istnieje bowiem w zbiorowej psychice narodu polskiego skarby patriotyzmu i solidarności w stosunku do zewnętrznego niebezpieczeństwa, istnieje zdolność przewyższająca niechęć, uraz, uprzedzeń dla dobra Ojczyzny. Istnieje miłość wolności i silne poczucie godności obywatelskiej, ale istnieje też świadomość potrzeby silnej władzy wykonawczej i zdolność do karnego współdziałania. Istnieje też u nas w olbrzymiej chłopskiej masie, stanowiącej większość narodu, silne uczucie patriotyczne, wspaniałe zmysły solidarności, zdolność do poświęceń, wielkie przywiązanie do praw i swobód obywatelskich.

Na tych podstawach należy budować rzeczywistą konsolidację narodu. Winna ona istotnie zjednoczyć jego odłamy, zacieśnić węzły uczuciowe, zespalające obywateli z państwem, wyzwoić siły moralne, dotąd bezwładem dotknięte, a przede wszystkim usunąć rozdział między rządem a masą obywateli, w szczególności zaś — masą wiejskiego ludu.

Dokonać tego może jedynie rząd, opierający swą powagę na szacunku i zaufaniu obywateli. Zaufania tego środki mechanicznego przymusu nie zastąpią. Żadna propaganda go nie wytworzy. Zrodzić się ono może tylko z powszechnego poczucia, że sterujący państwem przeniknięci są zasadami sprawiedliwości w stosunku do wszystkich obywateli, rzetelności w słowach i czynach, że poszanowanie prawa i swobód obywatelskich jest nieodłączne z systemem rządzenia, że moralność chrześcijańska normuje ich życie i postępowanie. Rękomię tę musi dawać skład osób, które staną u steru Rzeczypospolitej, jako Rząd Zaufania Narodowego. Tylko tą drogą można ideę silnego rządu podnieść i ugruntować w świadomości narodu.

Warunkiem nieodzownym i niezwłocznym uspokojenia wewnętrznego jest natychmiastowe usunięcie fatalnych pozostałości po wewnętrznych rozgrywkach minionego okresu przez amnestię dla skazanych w sprawie brzeskiej i przez zniesienie obozu odosobnienia w

Berezie Kartuskiej, przez zaniechanie represji przeciw uczestnikom politycznego ruchu ludowego ostatnich tygodni.

Nie o powrocie do sejmokracji myślę, gdy za jeden z koniecznych warunków zjednoczenia narodowego uznaję przywrócenie Polsce rzeczywistej reprezentacji narodowej. Obecny Sejm i Senat, wybierane przez znikomą mniejszość obywateli, nie posiadają moralnej powagi, by reprezentować społeczeństwo. Zamiast być łącznikiem między ogółem obywateli a państwem, są jeszcze jedną przegrodą. Ich rozwiązanie jest jednym z istotnych warunków odprężenia. Następnym są wybory według nowej ordynacji, rzeczywiste, swobodne, uczciwe, dopuszczające masy obywateli do uczestnictwa w życiu państwowym.

Nie rozwijam tu politycznego programu. Poprzestaję na wskazaniach doraźnych. Ograniczam je do tych posunięć, które uważam za niezbędne, by ustrzec Polskę od nieobliczalnych wstrząszeń wewnętrznych, za którymi pójść mogą niebezpieczeństwa zewnętrzne, wzmocnić ją wyzwoleniem energii narodowej, a bezpieczeństwo jej oprzeć na ofiarnym zapale i dobrowolnej dyscyplinie milionów wolnych Polaków.

Riond-Bosson, 26 sierpnia 1937.

Ignacy Józef Paderewski.

Z frontu katolickiego w Polsce

Tydzień Mariański w Kokoszycach. Sekretariat sodalicyjny w Katowicach zorganizował w dniach od 17 do 23 sierpnia III z kolei Tydzień Mariański w Kokoszycach, przeznaczony dla zarządów sodalicyjnych diecezji śląskiej. Programem „Tygodnia” objęte były wykłady z dziedziny mariologicznej, liturgicznej i organizacyjnej oraz wykłady związane z tegorocznym hasłem sodalicyjnym: apostołstwo sodaliskie w rodzinie. Jeden z wykładów wygłosił JE. ks. biskup Bieniek. W „Tygodniu” wzięło udział 103 sodalisk.

Tydzień Społeczny K. S. K. W dniu 28 sierpnia zakończył się w Kokoszycach IV Tydzień Katolicko-Społeczny Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. W Tygodniu brało udział 93 osób z 53 miejscowości diecezji śląskiej, oraz delegatki diecezji częstochowskiej, krakowskiej i warszawskiej. Wygłoszono ogółem 15 referatów i przeprowadzono szereg pokazowych ćwiczeń praktycznych z zakresu organizacyjnej pracy. Referaty obejmowały w głównej mierze zagadnienia szkoły oraz metody pracy organizacyjnej w Akcji Katolickiej. W dniu 25 sierpnia odwiedził kurs J. E. ks. biskup Adamski i wygłosił zasadniczy referat na temat szkoły.

Jura i Jonek

Jura: Pram przed chwilinką doł mi pocztowy pismo od Michała z Istebnego do nas obóch. Pódz, wleżemy do Kwiatkowskiego na Stary Torg, to to tam poczytamy... (czyta): Jurku i Jónku coszcze za panowie, coszcze umysliłi w wasi hłopskij głowie, czy sze was na starszcz tak bardzo lyń hyto, abo czy was baba w doma bywacz pyto, coszcze sze nie przisli podziwacz do Wisel, dy tam ledajaki hromy krziwy przisiel. Były tam przes tydzień rostolne kónsta, jak wiara tańciła, to sze aż zym trząśła i trząśły sze krzizia niejednej paniurze, panóm zasz rusiały muhi we fryzurze. Wortalo to widziecz, było tam doszcz szmyhu... — dobrze zeszcz nie śli, bo czasym do grzyhu pokuszyni czongło, a za grzyh skorani tu na zymy ciało tego, co sze Hani za spodnicym hyci — takigo lahuczko deboł w piekło smyczi.

Jonek: Milioński Michoł, on sztychluje, jeszcz sie go szpasy dzierża, bo to jeszcz gibczok. Ja roz nom robi przedciepki, zechmy na ty kumedyje nie przysli, a potem nas chwoli, że my tam nie byli... jakoby tam były jaki besperactwa... Czytej dali, bo sie to skłodo jak jaki werchy.

Jura: Nie przeruwej mi, jeny posłuchaj. (Czyta): Wyicze ty gorolki som siumne na dżwy; no i nie był teś tyn naś noród lyniwy, bo telowne siactwo trzeba se zryhtowacz i przes cały tydzień kónsta dokazowacz, na to trzeba szyły, trzeba i kurazi, trzeba hartu duha, by sze nie zaraził współczesnóm kulturóm,

co jak bezrobotni nijakij roboty nie biere ohotnie. Zaros sze poznało prowadziwy goroli od tyh, co sze panie dzieju przestroili, bo panićkom było widacz bubikopy, panowie nimieli zasz rak od roboty. Naszi istebnianie teś mieli goroli azie od kijowa, bo sze sprzewlykali nikierzi rectorze baji s kóniokowa abo z jaworzinki — wielki pón majtyka taki był przebrany jak dyby spod z byka. Nie idzie nóm o to, że sze sprzebiyrali, hcieli by my widziecz, aby pracowali teś kiedy hocz kapkym dło tego gorola aby też poznali jako jego dola, by też sprubowali jego ciornej doli, by sami skuszili, jak go ciasem boli niewdzięcznoszcz i insi różne prziwileje, dejzie Panie Bozie, niehzie uś zadnieje, niehaj uś zaszwita jaszniejsia jutrzeńka dło tego nasi-go goralskiego kónstka, nieh sze uś narodzi ros ta sprawiedliwoszcz, bo uś też z przidomkym nie... my mieli zadoszcz. Dybyszcz hocz byli Jurku abo Jonie przisli ku ostatku hocz na zakończenie, byliby was wżyni gorole do Gdynie, bo hocias szikora zebroł wsziecki dziecz, toby was był jeście na rozworym smieszczł; w Bałtyku byszcz se charynka hycyli, w Warsiawie byszcz sze syfonu napili. Bylibyszcz mogli widziecz kupa miastów i poznalibyszcz niejednóm ohlastym, bo z tego to słynóm przebrani gorole, izie dobrze lejóm gorzołkym za wole, co tak rada lahko po gałynzi przidzie, ale teś tam o tym nie padejcz nigdzie, boby jim zasz potym mógló bycz ośkrabno, mie by posyłali w duhu na piekła dno. Ale jo tam wyicze o to strahu ni móm, hocias tam kierego panočka nagniewom, bo nie zijim z łaski, nicijij

dobroczi, to tam jeście ai porym ciasów gorsih przecierpiym od nasił miłyh palynkorzi, nieh im teś tam za to do Pónbóciek zdrowi. Bo tak dziszka Jurku i Jónku na szwiecz: że jak heczcie z prowadóm to czynsko zijecz, bo sze nam noziło moc hytrych kocyndrów, co sze wsiendy czisnóm, uś aji do syndów deboł posłoł babym od parylewicia, dziszka ikany pozdrzesz fałsne oblicia, do ocih czy pieknie podhlybio, cukruje, na drugim psy wiesio, stejnie wygaduje: co dło Polski zrobił, na jakim sze un to kany frónicze nie bił, krziłih nawiesiane, rozmajtyh mentalih, ludzie, pytom sze was: coszcze mu to dali? Przeca jego ciny uś Pan Bóg osóndził, po rzeci poznocz jak daleko zbłóndził! Ale musim skóniczcz to moje pisani, Jurku i wy Jónku, rozmyszleczcie sami, co prowda a reštym to miyndzy rzóndkami wiym zie wycitoczcie, nie brak wóm oleja w waszih mondryh głowah, mie uś petroleja hybiło w lampcisku, brak mi atramentu abyh wom bole wsiecki do imentu zapisowoł swe, pieknie jak wierny kamrat pozdrawiom was jeście przes ciewiony kwiatek byszcz gęby dostali od wasih dzieci i ich matek Waś zistebnego Mihoł.

Jonek: No tuzech to wyposłuchół całe, aby ci ślabikowanio nie przeruwać, ale synku muszę powiedzieć dości biednie czytosz; Michoł to szykownie i szkowroźnie skoncypirowoł.

Jura: Ale szpatnie napisoł, taki kluki haki, nie dziwota, mo od roboty ciężką rękę, ale głowę jak sie patrzy. Jak tu kiedy przydzie, to mu za to pismo podziękujemy. A teraz wio ku sianu!

Sejm Śląski uchwalił ustawę o ustroju szkolnictwa

W poniedziałek 30 sierpnia odbyło się posiedzenie Sejmu Śląskiego. Na porządku dziennym były dwa wnioski nagłe Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierające projekt ustawy o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, jako też projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.

Pierwszy projekt rozciąga przepisy ogólnopolskiej ustawy o prywatnych szkołach z dn. 11 marca 1932 r. na obszar województwa śląskiego, przy czym w uzasadnieniu zaznaczono, że odmienne nieco warunki śląskie wymagają uzupełnienia przepisów tej ustawy. Uzupełnienia te przewidują, że jeżeli otwarcie szkoły prywatnej nie odpowiada potrzebom społecznej środowiska, władza szkolna będzie mogła zakazać założenia szkoły prywatnej. Chodzi tu w szczególności o to, aby przez zakładanie szkół prywatnych w miejscowościach, posiadających dostateczną ilość szkół publicznych, nie podrywać istnienia tych szkół na rzecz szkół nowych, których wartości z góry określić nie można.

Drugi projekt ustawy o ustroju szkolnictwa rozciąga również przepisy ogólnopolskiej ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. na obszar województwa śląskiego, dodając pewne uzupełnienia, wynikające z odmiennych warunków śląskich.

Oba projekty ustaw przyjęto w pierwszym czytaniu i odesłano do komisji szkolnej, po czym marszałek zarządził przerwę na czas obrad tej komisji.

Po przerwie zabrał głos wojewoda dr Grażyński, który w dłuższym przemówieniu uza-

sadniał konieczność szybkiego przyjęcia obu ustaw. W przemówieniu swym nakreślił p. wojewoda historię tych projektów w Sejmie Śląskim, zaznaczając, że wskutek niezakończonych projektów swego czasu w izbie śląskiej był zmuszony w drodze zarządzeń realizować ustawę ustrojową. Następnie p. wojewoda dał analityczną ocenę wartości obu ustaw na podstawie śląskich wyników reformy szkolnej, po czym zwrócił się z apelem do izby, by przez przyjęcie tych projektów stworzono wreszcie podstawę prawną dla organizacji szkolnictwa.

Z kolei poseł Olszewski złożył sprawozdanie z posiedzenia komisji obradującej w przerwie, wnosząc o przyjęcie obu ustaw, oraz odczytał projekt rezolucji, zgłoszonej przez posła Kubikę, w której „Sejm Śląski wyraża przekonanie, że charakter wyznaniowy szkół na terenie tutejszego województwa, w poszanowaniu wieloletniej tradycji i drogiej śląskiej ludności zasad, nie dozna żadnego uszczerbku. Sejm wyraża życzenie, by zasady te znalazły również wyraz w przepisach prawnych mających być wydanymi oraz rozporządzeniach w myśl art. 1 tej ustawy”.

Obecny na posiedzeniu naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego oświadczył z polecenia p. wojewody śląskiego, że liczba godzin religii w szkołach (wynosząca na Górnym Śląsku 4 godziny tygodniowo) nie zostanie zmniejszona i nauka religii nie ulegnie zmianie.

Po krótkiej dyskusji rezolucję uchwalono jednogłośnie i przyjęto obie ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

ganeria”, opera w 4 aktach G. Pucciniego, transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie, w środę o godz. 12.25 koncert orkiestry mandolinistów, o g. 19 „Próby latania na Śląsku w XIX wieku”, pogadanka ks. prałata Emanuela Grima; w sobotę o godz. 16.30 „Pożegnanie lata”, korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Warszawy.

Towarzystwo Gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę 4 września o godz. 20.30 w sali hotelu „Pod Złotym Wołem” zabawę ludową. Orkiestra doborowa. Bufet bogato zaopatrzony. Wstęp od osoby 49 gr.

Rejestracja poborowych. Mężczyźni obywateli polscy, urodzeni w roku 1919, winni w ciągu września zgłosić się osobiście w Urzędzie gminnym miejsca zamieszkania celem wciągnięcia do rejestru poborowych. Osoby uchylające się od obowiązku rejestracji zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Odnaczenia. Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów Sławoj-Składkowskiego z dnia 11 sierpnia 1937 r., ogłoszonym w „Monitorze Polskim” z dnia 28 sierpnia br., otrzymali srebrny krzyż za usługi za zasługi na polu pracy społecznej: Anna Cieñciałowa w Cieszynie, Józef Grycz w Zebrzydowicach, Józef Halama w Wiśle, Rudolf Halama w Cieszynie, inż. Jan Karas w Dzięgielowie, Józefa Małyszowa w Istebnej, Eleonora Plackowska w Cieszynie; brązowy krzyż za usługi: Anna Bierska w Kończycach Małych, Jan Czakon w Pruchnej, Józef Gielata w Brennej, Karol Gumola w Pruchnej, Michał Haratyk w Koniakowie, Paweł Kowala w Cisownicy, Rudolf Kubaczka w Cieszynie, Jan Kula w Kaczycach, Jan Miech w Godziszowie, Jerzy Obracaj w Pogórze, Jan Probosz w Istebnej, Andrzej Sikora w Wilamowicach, Andrzej Sojka w Brzezówce, Łucja Szajerowa w Zebrzydowicach, Małgorzata Sztetkowska w Ogródzkiej, Józef Wojnar w Simoradzu, za zasługi na polu pracy zawodowej: Alojzy Chromik w Kończycach Małych, Józef Folwarczny w Pastwiskach-Boguszowicach, Franciszek Gembala w Gumnach, Józef Janko w Kaczycach, Jan Kisza w Cieszynie, Jan Łamacz w Kozakowicach Górnych, Andrzej Machalica w Kozakowicach Dolnych, Paweł Niemiec w Godziszowie, Andrzej Polok w Wiśle, Paweł Siedlok w Zamarskich. Ogółem na terenie powiatu cieszyńskiego nadano 7 srebrnych i 26 brązowych krzyżów zasługi.

Wybór radców do Śl. Izby Rolniczej przez Towarzystwo Rolnicze. W środę 1 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Palarczyka nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie celem dokonania wyboru dwóch radców do Śląskiej Izby Rolniczej. Wybory przeprowadzono kartkami, przy czym przewodniczącym komisji skrutacyjnej był b. poseł socjalistyczny Machej jako delegat Kółka Rolniczego w Pastwiskach. Zgłoszono pięciu kandydatów. Głosowało 139 delegatów. Otrzymali: Jan Czakon z Pruchnej 92 głosy, Józef Gruska z Jasienicy 92 głosy, Karol Sztwierz z Golezowa 46 głosów, Paweł Gazur z Istebnej 15 głosów i Karol Jurczek (b. sekretarz ZZZ) z Mnisztwa 11 głosów. Tym samym wybrani zostali pp. Czakon i Gruska.

O czwarty dzwon dla kościoła parafialnego w Cieszynie. Wśród katolickiej ludności parafii cieszyńskiej już nieraz było głośnie pytanie, kiedy nareszcie kościół parafialny otrzyma czwarty, największy dzwon. Jak wiadomo, wielka wieża kościoła parafialnego miała cztery dzwony, które w czasie wojny światowej — naprzód trzy mniejsze, a później czwarty największy — zabrane zostały na cele wojenne. Po wojnie dzięki ofiarności parafian cieszyńskich zakupiono trzy nowe dzwony, odpowiadające mniej więcej wielkości pierwszych trzech, na cele wojenne zabranych dzwonów. Myśli o sprawieniu czwartego największego dzwonu nie zarzucono, lecz odłożono ją na później. Sądzi my, że obecnie nadszedł już czas, by pomyślano poważnie o ufundowaniu czwartego dzwonu, kiedy inne parafie, nawet mniejsze od cieszyńskiej, cztery dzwony posiadają. Kto pamięta dawniejszy wielki dzwon kościoła parafialnego, ten z dumą wspomina, jaki on miał prześliczny głos i jak go słyszeć było można dobrze nawet na Jaworowym i na Solcy w Karwinej. Jesteśmy przekonani, że parafianie cieszyńscy przyjmą z zadowoleniem myśl o potrzebie sprawienia wielkiego dzwonu t. zw. „cieszyńskiego

Najlepsze lekarstwo

Okazuje się, że najlepszym lekarstwem dla tych, którzy tęsknią za rajem komunistycznym, jest wysłać ich do Rosji, by sami tego razu zakosztowali i na sobie go wypróbowali.

Jest francuski pisarz dużej miary, Andrzej Gide. Zawiany był mocno komunizmem i w książkach swoich, rozchodzących się nie tylko we Francji, ale i po całym świecie, wystawiał ustrój komunistyczny. To też bolszewicy uważali go za niezmiernie cennego sprzymierzeńca i towarzysza. Gdy Gide wyraził chęć zwiedzenia Rosji, przyjęli go z wielkimi honorami i niemal na rękach nosili.

Ale pisarz francuski nie zadowolili się urzędowymi przyjęciami i tym, co mu urzędowi przewodnicy pokazać chcieli. Umiął patrzeć własnymi oczyma, umiał dojrzeć prawdę, którą bolszewicy skrzętnie ukrywają przed obcymi. A to, co ujrzał na własne oczy w Rosji Sowieckiej, wyleczyło go gruntownie z sympatii do komunizmu. Wróciwszy do Francji, ogłosił książkę, w której z całą szczerością przedstawia nędzę i upodlenie, w jakiej żyją dziś ludzie w Rosji Sowieckiej.

Książka ta Gide'a, znanego dotąd z przekonań komunistycznych, zrobiła olbrzymie wrażenie w całym świecie. Bolszewicy, którzy go przedtem wynosili pod niebiosa i niemal na rękach nosili, zaczęli go gwałtownie atakować, aby osłabić wrażenie jego książki. Ale Gide nie dał się zakrzyczeć. Wydał obecnie drugą książkę, w której liczbami zaczerpniętymi z urzędowych wydawnictw sowieckich i faktami, które sam na własne oczy widział w Rosji, dowodzi jak na dłoni, że wszystko, co napisał o Sowietach w swojej poprzedniej książce, jest prawdą.

Miedzy innymi wskazuje Gide na to, że bolszewizm obiecywał zniesienie przywilejów klasowych i wprowadzenie równości. A tymczasem — pisze Gide — „to, co zobaczyłem w Rosji, dowodzi, że dziś w Sowietach wytworzyły się nowe klasy uprzywilejowanych, których przywileje są większe, niż te, które miała szlachta i arystokracja za czasów carskich. Oto np. robotnik i zwykły szary urzędniczek zarabia w Sowietach od 125 do 200 rubli miesięcznie, gdy za chleb musi płacić od 1 do 2 rubli za kilogram (zależnie od miejscowości). A tymczasem wyżsi urzędnicy, „specy”, „artyści” itp. dostają najmniej 1.500 rubli miesięcznie, a zarobki niektórych dochodzą do 30 tysięcy rubli.”

Gdzież więc jest równość i sprawiedliwość?

Sposób życia dygnitarzy sowieckich — pisze dalej Gide — niczym się nie różni od sposo-

bu życia „pijawek kapitalistycznych”: mają piękne mieszkania, mają do swego rozporządzenia samochody, utrzymują wystrojone kochanki, gdy robotnik musi szczerzyć na chlebie. „Własnymi oczyma — stwierdza Gide — porównywałem położenie robotników w Rosji Sowieckiej i położenie robotników w „burżujskiej” Francji i doszedłem do przekonania, że w „burżujskiej” Francji dzieje się robotnikom lepiej. To też zobaczywszy z bliska raj komunistyczny, opuszczam partię komunistyczną” — kończy swoją spowiedź pisarz francuski.

Przydałoby się, żeby więcej ludzi mogło zwiedzić Rosję Sowiecką. Byłaby to najlepsza odtrutka na agitację komunistyczną!

Drobne wiadomości

Zniżka komornego zostanie utrzymana. D. 31 sierpnia odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę zniżki komornego. Z uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca bieżącego roku budżetowego Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy, przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r., a dla mieszkań najmniejszych (1- i 2-izbowych) nawet na okres dłuższy.

Z Cieszyna i okolicy

Pielgrzymka mężów katolickich do Częstochowy. Wzywa się członków oddziału cieszyńskiego Katol. Stow. Mężów do licznego udziału w pielgrzymce mężów katolickich do Częstochowy w dniach 18 i 19 września br. Wyjazd nastąpi pociągiem popularnym z Dziedzic, zaś z Cieszyna do Dziedzic za 50-proc. zniżką kolejową. Koszty wyjazdu z Dziedzic wynoszą 5 zł 80 gr. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Urzędu parafialnego i księgarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie do dnia 5 września.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 5 bm. o godz. 9 transmisję nabożeństwa ze Lwowa, kazanie wygłosi ks. kan. Klepacz z Warszawy, o godz. 16 pieśni i tańce ludu wielkopolskiego z Poznania; w poniedziałek o g. 22 pieśni Tatarów wileńskich; we wtorek o godz. 20 „Cy-

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta RP. z dnia 24 X 1934 r. Dz. U. Nr 95 poz. 860, art. 31 (4), Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna wypowiada na dzień 15 XII 1937 r.

Wkłady dolarowe

złożone na książeczkach oszczędnościowych Nr 11, 152, 188, 227, 260.

Wkłady w koronach czeskich

złożone na książeczkach oszczędnościowych Nr 12, 29, 48, 50, 116, 180, 185.

Wypowiedziane wkłady dolarowe i w koronach czeskich, nie podjęte do dnia 15 XII 1937 r., zostaną po tym terminie zlikwidowane i złożone do depozytu sądowego wg równowartości w złotych, zgodnie z przepisami dewizowymi.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA CIESZYNA

Zygmunta" i apelujemy do miejscowego Ks. Proboszcza, by podjął inicjatywę w tej sprawie. Parafianie cieszyńscy zawsze chętnie popierają każde nowe poczynanie swego ks. proboszcza i także wtedy, gdy zwróci się do nich o ofiary na nowy dzwon, nie odmówią mu swej pomocy, ale dołożą starań, aby wielki dzwon w parafii cieszyńskiej został jak najprędzej ufundowany i w niczym nie ustępował swemu „wielkiemu” poprzednikowi.

Tegoroczne zbiory na Śląsku kształtują się następująco: Informacje, oparte na próbnich omłotach, a pochodzące od rolników, wskazują na dużą różnorodność w wynikach urodzajów na Śląsku. Ogólnie można ocenić jednakże, że zbiory są niższe niż w roku ubiegłym, a to w ziarnie o około 15 proc. i w słomie o około 25 proc. Natomiast ziemniaki zapowiadają się dobrze. Rolnicy obawiają się jednak o zbiory ziemniaków z uwagi na duże deszcze i burze, co zatem powoduje gnicie ziemniaków. W zakresie pasz wyniki przedstawiają się gorzej, ponieważ zbiory są niższe i część koniczyn wymarzała, a poza tym w zbiorze drugiego pokosu są trudności ze względu na ciągłe deszcze.

Z Istebnej. (Piorun-niszczyciel.) Deszcze trwające od trzech tygodni narażają nas górali na wielkie szkody, bo wszystko zboże gnieje na polach. Od nadmiernych deszczów gniją też i ziemniaki. Ostatnio w sobotę 28 sierpnia zerwała się gwałtowna nawałnica z piorunami. Na Jasnowicach ogłuszyło i poraziło uderzenie pioruna Jerzego Karcha, tak iż stan jego jest beznadziejny. Józefowi Juroszkowi z Lipowej piorun zabił konia w stajni. Prawie co mu w południe wyspał obrok do żłobu i wyszedł ze stajni, a wtem piorun uderzył do obok stojącej wierzby i po gałązce zbiegł na kalenicę, wpadł do chlewa i zabił konia wartości 450 zł. Trzy krowy w tejże stajni będące nie odniosły szwanku.

Z Bielska i okolicy

W sprawie pielgrzymki Katolickiego Stowarzyszenia Mężów do Częstochowy. Zarząd Oddziału K. S. M. w Dziedzicach podaje do wiadomości: Z powodu niezgłoszenia się w terminie 500 uczestników, kosztą przejazdu z Bielska do Częstochowy i z powrotem wynosić będą pociągami popularnym 5 zł 20 gr łącznie z kosztami przewidzianymi przez Komitet Zjazdu. Pociąg popularny wyjedzie ze stacji Bielsko w sobotę 18 września rano. Zaświadczenia celem uzyskania zniżki na dojazd do Bielska względnie Dziedzic przesyłamy po uzyskaniu tychże z Dyrekcji Kolejowej w Krakowie. Należy dołożyć starań, by uczestników zjazdu było jak najwięcej. Zapisywać można poza członkami także i nieczłonków, sympatyków i dorastającą młodzież. Termin zgłoszeń należy zamknąć z dniem przekazania pieniędzy za przejazd, tj. 10 września. Należytość za przejazd należy przesyłać na adres: Jan Gaj, prezes Kat. Stow. Mężów w Dziedzicach. Należy również podać na odwrotnej stronie odcinka, za jaką ilość osób. Arkusze zgłoszeń należy przysyłać do Katowic względnie do Dziedzic, skąd zostaną zbiorowo odesłane do Katowic. Odznaki „Śląsk Cieszyński” otrzymają uczestnicy w pociągu.

Odznaczenia. Za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali: złoty krzyż zasłu-

gi: Jan Boziewicz w Jaworzu, Teofil Adamecki w Bielsku, Kazimierz Krzyżanowski w Bielsku; srebrny krzyż zasługi: Władysław Bałda w Bielsku, Jadwiga Binderowa w Bielsku, Robert Cielecki w Chybiu, Franciszek Drozd w Mikuszowicach, Rudolfina Herligowa w Bielsku, Jerzy Jachnik w Bielsku, inż. Władysław Kołodziej w Czechowicach, Kazimierz Łukaszewicz w Bielsku, Helena Przeczkowa w Bielsku, Franciszek Pusch w Strumieniu, Leopold Serog w Bielsku, Ludwika Ślósarczykowa w Bielsku, Antonina Włir-Konasowa w Bielsku, Bogusława Zagórska w Bielsku; brązowy krzyż zasługi: Ludwik Budniok w Dziecich (po raz drugi), Florian Brzoza w Komorowicach, Ludwik Distel w Zabrzegu, Tomasz Drożdż w Kamienicy, Jan Fuchs w Drogoмысле, Maria Furtakowa w Bielsku, Walenty Gnidziński w Strumieniu, Franciszek Gruszczyk w Bierach, Filip Gruszecki w Bystrej, Antoni Heller w Jaworzu, Paweł Hyrnik w Aleksandrowicach, Franciszek Jazowy w Strumieniu, Jerzy Juzof w Wapienicy, Stefan Kamiński w Bielsku, Jan Kanafek w Chybiu, Józef Kobiela w Jaworzu, Władysław Kocurek w Aleksandrowicach, Jan Kopeć w Ilownicy, Paweł Krehut w Jaworzu, Teofil Kubica w Bąkowie, Maria Loskowa w Chybiu, Andrzej Łomzik w Bielsku, Antoni Maga w Mikuszowicach, Franciszek Niemczyk w Mazańcowicach, Józef Ochodek w Mnichu, Franciszek Paszek w Czechowicach, Tadeusz Płodzień w Bielsku, Juliusz Płonka w Bielsku, Gustaw Sobocki w Starym Bielsku, Karol Sojka w Ilownicy, Ludwik Staroń w Zbytkowie, Alojzy Suchy w Grodźcu, Jan Tyc w Zabrzegu, Antoni Wilczkiewicz w Aleksandrowicach, Michał Wrzoł w Zabrzegu, Franciszek Wyleżuch w Zarzeczcu, Józef Zachurczok w Zaborzu; za zasługi na polu pracy zawodowej: Ignacy Waloszek w Mazańcowicach. Na terenie powiatu bielskiego wraz z miastem Bielskiem nadano 3 złote, 14 srebrnych i 38 brązowych krzyżów zasługi.

Z Aleksandrowic. ((Katastrofa samolotu.) W środę 1 bm. odbywający ćwiczebny lot na samolocie ekipy szkoły lotniczej 28-letni pilot-instruktor Władysław Żak uległ wypadkowi. Mianowicie około godz. 10, kiedy samolot sportowy „RWD 10” znajdował się na wysokości 50 metrów, z niewiadomej przyczyny oderwało się jedno skrzydło. Samolot wraz z pilotem runął na ziemię, rozbijając się na kilka części. Spod szczątków wydobyto pilota. Doznał on złamania lewej nogi, wstrząsu mózgu i wybitcia prawego oka. Żaka w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Bielsku. Lekarze mają nadzieję, że uda się go utrzymać przy życiu.

Z Czeskiego Śląska.

Prezydent Benesz na Śląsku. W poniedziałek 23 ub. m. bawił prezydent Republiki Czechosłowackiej dr Benesz w Opawie i Mor. Ostrawie w odwiedzinach, po czym wziął udział w manewrach, odbywających się na terenie północnych Moraw.

Z Cz. Cieszyna. (Piorun zabił kobietę.) Podczas burzy, jaka szalała w piątek 27 sierpnia po południu, piorun uderzył w pobliżu nowego szpitala na Rozwoju do robotnicy Amalii Borutowej, kładąc ją trupem na miejscu. Jej 7-letni syn, będący przy niej, doznał ciężkich obrażeń i został odstawiony do szpitala.

ŚLŹĄCA-KUCHARKA zostanie zaraz przyjęta. Wiadomość w Administracji „Gwiazdki Ciesz.”

PAMIĘTAJ... że doskonale skrojony

Płaszcz lub ubranie

gotowe lub na miarę w olbrzymim wyborze i najtaniej możesz kupić tylko w chrześcijańskiej firmie

R. Moździara i F. Konderla, Cieszyn, Legionów 34

(naprzeciw Pfeifera)

Na nowy rok szkolny polecamy w dużym i najtańszym wyborze ubrania szkolne. — Prosimy o łaskawe poparcie.



Czy znacie wszystkie zalety Persil'u? - Pierze, bieli i dezynfekuje równocześnie! - A przy tym ochrania białiznę, nadając jej śnieżnej białości. PAMIĘTAJCIE...

co Persil to Persil

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz
Sprzedaj tylko w poczkach. — Wystrzegaj się naśladowstw.

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam każdego przed rozpowszechnianiem fałszywych pogłosek, że żyję nad stan. Jeżeli wyglądam wytwornie przy małych wydatkach, to jedynie dlatego, że używam stale wydajnej pasty Erdal. Każdy, kto nosi obuwie o cudownym połysku, osiągniętym dzięki paście Erdal, wygląda wytwornie i oszczędza pieniądze, gdyż Erdal konserwuje skórę i czyni obuwie trwalszym. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukrem aż do lśniącego połysku.

MŁODZIEŻY!

Wszystkie podręczniki i przybory szkolne w najlepszych jakościach, wyrobu najpoważniejszych fabryk krajowych, mamy na składzie i to po cenach bardzo niskich w wielkim wyborze. Każdy kupujący w naszej księgarni ponad zł 2.00, otrzyma gratisowo kalendarzyk szkolny na rok 1937-38.

Księgarnia Dziedzictwa w Cieszynie

pl. św. Krzyża 1, Telefon 13-61

Wytwórnia Instrumentów muzycznych

JERZY KRYWALSKI

Cieszyn, Garncarska 2

poleca swój wielki wybór wszelkich instrumentów muzycznych. Skrzypce szkolne, orkiestrowe i koncertowe, jako też części składowe. Struny w różnych jakościach. Własne warsztaty na dęte i rżnięte instrumenty muzyczne — wszelkie reperacje. Posiada najwyższe dyplomy i nagrody. Obsługa rzetelna. Fortepiany i fisharmonie (także używane) na składzie.

Podziękowanie

Z powodu zgonu naszego najdroższego męża, ojca i brata

ś. p. Karola Olkuskiego

składamy serdeczne „Bóg zapłać” Przew. Ks. Koterli za prowadzenie konduktu i wypowiedziane słowa pociechy, Wpanom Dr Kolaczowski i Dr Wechslerowi za troskliwą opiekę lekarską w czasie choroby, Stowarzyszeniu Weteranów i Byłych Wojskowych za ostatnią posługę, jako też wszystkim Sąsiadom, Przyjaciołom i Znajomym z bliska i z daleka, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie.

Cieszyn, w sierpniu 1937 r.

W smutku pogrążona Rodzina.

P. T. Administracja „Gazeta Śląskiego”
M 332 Sienkiewicza 6 p. Pszczyna.

Gazeta Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:
całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy

W Czechosłowacji:
całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h

Wydanie 90

W Cieszynie, wtorek, 16 listopada 1937 r.

Nr 90

Szanghaj w rękach japońskich

WIELKI SUKCES JAPONCZYKÓW

Dzień 9 listopada stał się decydujący dla losów Szanghaju. Po 3-miesięcznych walkach olbrzymie to miasto zostało zdobyte przez wojska japońskie, które zadały druzgocącą klęskę południowej armii chińskiej, wypierając ją na zachód w kierunku Nankinu.

Bitwę o Szanghaj rozstrzygnęły oddziały japońskie, które wylądowały w zatoce Hangczu na południe od Szanghaju. Wskutek tego zręcznego manewru Chińczycy, walczący pod Szanghajem, zostali wzięci we dwa ognie i po zażartym uporze zmuszeni byli się wycofać. Obecnie całe miasto — z wyjątkiem koncesyj (dzielnic) międzynarodowych, które są strzeżone przez oddziały wojskowe francuskie, angielskie i amerykańskie, — znajduje się w rękach Japończyków. Opuszczone przez Chińczyków dzielnice Nantao i Putung płoną, podpalone przez cofające się wojska chińskie. Kilka tysięcy żołnierzy chińskich przeszło na terytorium koncesji francuskiej, składając broń.

Nie wiadomo, czy zdemoralizowane wskutek odwrotu wojska chińskie będą potrafiły stawiać Japończykom silniejszy opór na nowych pozycjach. Należy się liczyć z tym, że dowódca

armii japońskiej gen. Matsui rozpocznie ofensywę w kierunku Nankinu i będzie usiłował zdobyć stolicę Chin.

CO MÓWIĄ CHIŃCZYCY?

Chińskie koła wojskowe uważają odwrót z Szanghaju za przejściową fazę, a nie za koniec wojny. W kołach chińskich uważają, iż opór, jaki wojska chińskie stawiały w ciągu trzech miesięcy, zanim zostały zmuszone do opuszczenia Szanghaju, przyczynił się w wielkim stopniu do podniesienia prestiżu międzynarodowego Chin i do podniesienia na duchu narodu chińskiego.

Według kół chińskich główny front przesunie się obecnie w kierunku Nankinu. Wojska chińskie przygotowują nowe linie obrony. Będą one zmuszone stawiać czoło wojskom japońskim w nowych warunkach, gdzie mniejszą rolę będzie odgrywała ich przewaga liczebna, ale natomiast będą broniły się w korzystniejszych warunkach geograficznych.

POWÓDZ — ŚRODKIEM WALKI

Północne Chiny zostały nawiedzone straszną katastrofą powodzi. Fale Żółtej Rzeki (Hoangho) zalały jedną piątą część prowincji Szantung. Przeszło milion ludności znalazło się bez dachu nad głową i wobec widma głodu i nędzy.

Wylew Żółtej Rzeki nastąpił wskutek przerwania przez Chińczyków tam i zniszczenia wszelkich zapór na rzece. Jest to potworna zemsta wojsk chińskich za zdobycie przez Japończyków Szanghaju. Chińczycy, nie licząc się ze stratami ludności cywilnej, ani ofiarami, zniszczyli tamy, aby wezbrane wody zatopiły pozycje Japończyków. Zalane ziemie przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia. Woda pochłonęła wiele ofiar ludzkich. Setki trupów gnije w błotnistej ziemi. Katastrofa powodzi Rzeki Żółtej jest jedną z największych, jaką pamiętają Chiny.

JAPONIA PRZECIW BRUKSELI

Rząd japoński odrzucił drugie zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji brukselskiej. Oznacza to właściwie koniec tej konferencji.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

W czwartek 11 bm. około godz. 16.40 pod wsią Mysidła niedaleko Warszawy uległ wypadkowi samolot komunikacyjny Polskich Linii Lotniczych „Lot”, lecący z Krakowa do Warszawy. W wypadku zginęły cztery osoby: Janna Kostanecka, żona b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jej syn 35-letni dr Jan Kostanecki, docent U. J., przemysłowiec Gablenz z Krakowa oraz przemysłowiec Bergrin, obywatel szwedzki. Obrażenia odniosło 8 osób, m. in. hrabianka Potocka i pilot Witkowski. Aparat został całkowicie rozbity. Wypadek samolotu zdarzył się w chwili dokonywania na małej wysokości manewru wymagającego do t. zw. lądowania na radio — w fatalnych warunkach atmosferycznych, przy bardzo złej widoczności z powodu gęstej mgły. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było zawadzenie prawym skrzydłem samolotu o słup linii elektrycznej wysokości 8 metrów.

„Rzeźnia” w Sowietach

Wedle urzędowych doniesień moskiewskich, sądy sowieckie skazały ostatnio w ciągu dwóch dni na karę śmierci 44 ludzi. Skazanych rozstrzelano. Wszyscy oskarżeni byli o to, że należeli do „kontrrewolucyjnej organizacji sprzyjającej Trockiemu” i na swoich stanowiskach urzędowych prowadzili „robotę szkodniczą” i sabotażową, ażeby w ten sposób skompromitować rząd Stalina.

We Władystoku skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie 19 członków organizacji „terrorystycznej”. Wyrok został wykonany. Ogólna liczba rozstrzelanych kolejarzy na Dalekim Wschodzie od maja br. wynosi 231 osób. W ciągu jednego tygodnia rozstrzelano 38 kolejarzy. — Nie ma, jak w bolszewickim „raju”...

Równocześnie nadeszły wiadomości z Moskwy, iż aresztowano dwu starych i wybitnych bolszewików, mianowicie Bubnowa, który był komisarzem (ministrem) oświaty i Jakowlewa, przewodniczącego wydziału szkolnego w centralnym Komitecie partii komunistycznej.

W związku z tym należy przypomnieć, że Bubnow był jednym z najstarszych członków partii komunistycznej i bliskim współpracownikiem Lenina z okresu przedrewolucyjnego. W roku 1925 w związku z osobą Bubnowa wydarzył się wielki „skandal” w znaczeniu sowieckim, który położył kres jego dalszej karierze politycznej. Mianowicie żona Bubnowa ochrzciła swego syna w cerkwi, a Bubnow pomimo rozkazu partii komunistycznej nie zdecydował się na rozwód.

Krótkie wiadomości polityczne

P. Prezydent na pomoc zimową. W związku z zaniechaniem w tym roku wieczorowego przyjęcia na Zamku z okazji święta niepodległościowego 11 listopada, Pan Prezydent RP. przeznaczył na pomoc zimową dla bezrobotnych 10.000 zł do dyspozycji komitetu.

Przywódca PPS u P. Prezydenta. W sobotę 13 bm. w południe P. Prezydent RP. przyjął na audiencji przedstawicieli polskiego socjalistycznego ruchu robotniczego w liczbie 12 osób. B. poseł Arciszewski odczytał P. Prezydentowi memoriał, przedstawiający stanowisko PPS w sprawach polityki zagranicznej, wewnętrznej oraz społeczno-gospodarczej, a wysuwający postulaty zmiany sejmowej ordynacji wyborczej oraz przeprowadzenia nowych wyborów swobodnych i uczciwych. Po odczytaniu memoriału nastąpiła obszerna, 2-godzinna wymiana zdań i poglądów pomiędzy P. Prezydentem i członkami delegacji. — Pójście na Zamek przed stawicieli PPS wywołało w prasie i opinii publicznej ogromną sensację. Cała prasa podkreśla niezwykłość tego kroku.

Nowy kurator ZNP. W dniu 12 bm. minister Świątosławski przyjął mgr. Pawła Musioła, który złożył ministrowi podanie o spowodowanie odwołania go ze stanowiska kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego. Kuratorem Z. N. P. został wyznaczony Seweryn Maciszewski, naczelnik Wydziału prezydialnego W. R. i O. P. Do współpracy z nowym kuratorem będzie powołana 6-osobowa rada, złożona z 3 nauczycieli i 3 urzędników administracji szkolnej.

Przewrót faszystowski w Brazylii

W Brazylii dokonała się bezkrwawa rewolucja, w wyniku której jeszcze jedno wielkie państwo na świecie przyjęło ustrój faszystujący. Brazylija, największe państwo Ameryki Południowej, liczy 42 miliony mieszkańców i ma obszar 8 i pół miliona km kw., t. zn. jest blisko tak wielka, jak cała Europa. Nie należy ona do Ligi Narodów.

Zmiana ustroju w Brazylii dokonana została w sposób zupełnie spokojny. Dnia 11 bm. — w przeddzień wyborów prezydenta — rząd prezydenta Vargasa odroczył izbę posłów i senat, wieczorem ogłoszono nową konstytucję. We wstępie do dekretu ogłaszającego nową konstytucję prezydent republiki brazylijskiej oświadcza, iż przy poparciu sił zbrojnych i stosując się do życzenia opinii narodowej postanowił wprowadzić nową konstytucję, która niezwłocznie wchodzi w życie. Nowa konstytucja zostanie potwierdzona w drodze plebiscytu. Prezydent Vargas pozostanie u władzy do chwili zakończenia plebiscytu.

W nocy przed przewrotem prezydent dr Getulio Vargas wygłosił przemówienie przez radio, w którym przedstawił sytuację w Brazylii. Mówca oświadczył, iż w kraju panuje chaos i anarchia spowodowana agitacją polityczną. Vargas sformułował szereg zarzutów pod adresem izby posłów i senatu, twierdząc, iż są bezużyteczne i niezdolne do przeprowadzenia reformy gospodarczej.

Przewrót w Brazylii został dokonany bez wystrzału. Wojska zajęły wszystkie gmachy publiczne. Władze wojskowe popierają bez zastrzeżeń prezydenta Vargasa, który prawdopodobnie zostanie proklamowany dożywotnim prezydentem. Przypuszczalnie nowy ustrój Brazylii będzie posiadał charakter korporacyjny i totalny z utrzymaniem pewnych form republikańskich.

Ateizm a kwestia społeczna

Czerwone wojska hiszpańskie potrafiły jak głosi zbiorowy list pasterski episkopatu hiszpańskiego — wymordować 6.000 kapłanów i z górą 300.000 ludzi jedynie za to, że ci ludzie mieli odmienne przekonania polityczne czy religijne. Okrutność prześladowań ze strony czerwonego terroru, barbarzyński wprost szal niszczenia dorobków kultury i dzieł sztuki, wyrafinowane znęcanie się nad bezbronnymi nie były i nie są chwilowym wybuchem, podyktowanym grozą chwili, względnie rozognieniem namiętności w walce; bynajmniej, te liczne ofiary były uplanowane przez Moskwę, były i są w programie bezbożnego komunizmu, który gdziekolwiek się ukaże, ziele nienawiści, okrucieństwem bez granic znaczą swe ślady, człowieka zmienia w zwierzę.

Ból pali serce, a wstyd czoło ludzi kulturalnych, a właściwie każdego, kto ma choć trochę ludzkości w sobie, że narody zachodnie zamiast złączyć się w akcji zbiorowej celem położenia kresu czerwonemu bandytyzmowi, trzymają się z rezerwą, jak gdyby chodziło tu o wewnętrzną tylko sprawę Hiszpanii, a nie o dobro najświętsze całej ludzkości, o człowieczeństwo człowieka i o kulturę Zachodu.

Liga Narodów gubi się w mętnych a bezskutecznych zarządzeniach i — nawiasem mówiąc — pod protektorem nowego prezesa zgromadzenia Ligi indyjskiego nababa Aga Khana urządziła wspaniałe zabawy, na których posłanka sowiecka w Szwecji towarzysząca Kołłontaj, „przedstawicielka proletariatu” występuje w najpiękniejszej sukni, z tak długim trenem, że z trudnością może się poruszać.

Wielkie przełomy i reformy wymagają wielkich ofiar — na zdanie to musi się zgodzić każdy, kto zna dzieje ruchów rewolucyjnych i wielkich idei, torujących sobie drogę w świecie. Jeśli jednakże pewna idea okazuje się mrzonką, albo wręcz odmienne sprowadza skutki niżli się spodziewano, a ludzie mimo to prowadzą dalej swe dzieło niszczyielskie i z szatańską złością podtrzymują swą burzycielską robotę po to, by na gruzach zaszczepić porządek znacznie gorszy niżli istniejący, to tylko zaślepieniu i dzikiemu fanatyzmowi można przypisać fakt, że istnieją ludzie i to nawet wysoko stojący pod względem umysłowym, którzy jawnie czy pół-

jawnie sprzyjają ruchowi, prowadzącemu do upadku materialnego i moralnego.

Bolszewizm obiecywał wiele, przede wszystkim zaś rozwiązanie kwestii społecznej w ramach marksistowskiej doktryny opartej na skrajnym materializmie. Ile z tych przyrzeczeń dotrzymał, a raczej, jak wygląda ten nowy porządek, wymarzony „raj” na ziemi, niech zaświadczą „przyjaciele bolszewizmu”, choćby ci z najnowszych czasów, którzy mieli sposobność zaznajomienia się z rezultatami 20-letniej gospodarki nowych władców i zbiorowego ustroju. Oto ich nazwiska: Parain, Celine, Gide, Yvon, Citrine, Kleber, i Smith; wszyscy wymienieni przebywali dłuższy czas, niektórzy po kilka lat, w Sowietach i studiowali tamtejsze stosunki, a udali się do Rosji po to, by znaleźć potwierdzenie dla swej tezy, że bolszewizm rozwiązał kwestię społeczną, a w każdym razie, że rozpoczął akcję, która świadczy o skuteczności idei komunistycznej w zakresie socjalnym. Powrócili wszyscy bez wyjątku głęboko rozczarowani, a ich wrażenia są jednym wielkim oskarżeniem, zwróconym przeciwko bolszewizmowi i jego pionierom. „Wszystko w Rosji skłania się do upadku” — wyznaje Parain w swej książce „Powrót do Francji”; Celine nazywa Sowiety „krajem nędzy”, a Gide w znanej i omawianej szeroko książce „Powrót z ZSRR”, która w przeciągu pięciu miesięcy osiągnęła nakład 227.000 egz., żali się, że jadąc do Rosji miał nadzieję dostania się wreszcie do kraju, gdzie nie ma biednych, a tymczasem znalazł ich wielu, nawet „za wielu”. Inżynier francuski Yvon, który przebywał 11 lat w Sowieckiej Rosji, kreśli w najczarniejszych kolorach położenie i dolę sowieckiego robotnika; Walter Citrine, sekretarz generalny angielskich związków zawodowych, pisze książkę pt. „Szukam prawdy w Rosji”, gdzie między innymi kreśli następujące słowa: „W Rosji panuje taki system ucisku i uciemięczenia, na jaki nie zdobył się nigdy w tej mierze żaden system kapitalistyczny”. Mistrz murarski Kleber-Legay po powrocie z Rosji opisuje swe wrażenia w szeregu artykułów w paryskim dzienniku socjalistycznym „Populaire”; strachem i grozą przejmują jego opisy stosunków w Sowietach, a kończy je życzeniem, by „ludność robotnicza francuska nigdy nie spadła

na tak niski poziom społeczny, jaki jest udziałem robotnika sowieckiego”. To samo powtarza Amerykanin Andrew Smith, który przez trzy lata pracował jako robotnik w Rosji i plon swych wrażeń opublikował w broszurze zatytułowanej „Byłem robotnikiem sowieckim”.

I nie można się dziwić, że tak jest, bo system społeczny oparty na bezbożności, gwałcie i zapoznaniu wartości i praw jednostki nie rozwiąże kwestii socjalnej. Kto wykluczył Boga, usunął tym samym podstawę sprawiedliwości i miłości, tych dwóch zasadniczych filarów porządku społecznego, a państwo bezbożnicze nie może liczyć na wierność i oddanie swych obywateli, stąd jego rządy — to krwawy terror, który w oparciu na policyjnym i szpiegowskim systemie względem obywateli, utrzyma się na chwilę, lecz sam w sobie nosi zaród śmierci i dzisiejsi rządcy państw bezbożniczych jutro sami padną ofiarą swego systemu. Kto wie, czy już dziś nie jesteśmy świadkami tego procesu i początku końca rządów bez Boga i Pana... Ostatnie wypadki w Rosji i czerwonej Hiszpanii wskazują, że bezbożnicze i krwawe rządy mają się jedynie państwowotwórczy i społecznie sprawiedliwy porządek, ugruntowany na prawie Bożym.

Ks. dr Zygmunt Kozubski
profesor Uniwersytetu J. P.

Katolicyzm w świecie

Ojciec św. do pielgrzymów niemieckich. Przyjmując niedawno na audiencji niewielką pielgrzymkę z Niemiec, Ojciec św. pozdrowiał jej członków niezmiernie czule, jako drogie dzieci jedynej wielkiej rodziny katolickiej, ożywionej wszędzie jednaką wiarą i jednaką miłością. Witając ich tym serdeczniej, że przybyli z kraju aczkolwiek niezbyt geograficznie oddległego, który jednak usiłuje wielu oddalić od Stolicy Apostolskiej. Ojciec św. ufa mimo to, że katolicy Niemiec pozostaną zawsze nieugięci w swej wierze i w tej myśli przemówienie swe zakończył błogosławieństwem dla wszystkich.

„Niedziela szkoły” w Szwajcarii. W myśl wskazań władz kościelnych obchodziła katolicka Szwajcaria niedzielę dnia 14 listopada jako „niedzielę szkoły” celem spopularyzowania zasad katolickich w odniesieniu do nauczania i wychowania.

Ks. R. TOMANEK

Nad szczątkami Wielkich Synów Śląska

Zapala pochodnię zdrowej, czystej oświaty, zakładając Czytelnie i Biblioteki, stwarza centralę światła, „Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego” i jako podstawę dobrobytu materialnego kooperatywy rolniczą i oszczędnościową. Doznawszy od dzieciństwa a szczególnie podczas studiów sporo biedy, powołuje do życia wielką miłością Chrystusową wiedziony „Towarzystwo Pomocy Naukowej”, instytucję dobroczynno-charytatywną, celem wspierania biednych zdolnych uczniów podczas ich studiów. Czuje, że ma się ku wieczorowi i dzień życia już na schyłku. Najeżona cierniami, usłana kolcami droga ziemskiej pielgrzymki jego kończy się tu w piastowskim grodzie dnia 13 listopada 1891. Ustępuje z widowni, z placu boju w poczucie spełnionej rzetelnie służby: Siejby, dokonywanej wśród potu i trudu, nie rozwieje żaden huragan ludzkiej złości. Dusza oczyszczona i orzeźwiona św. Sakramentami staje z bilansem dorobku przed tronem Bożym. „Pracowałem i cierpiałem jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa¹⁰⁾, walczyłem o prawo aż do śmierci. Teraz puszczasz, Panie, służbę twego w pokoju.”¹¹⁾

„Walcz o prawo aż do śmierci!”

Wychodzi z mroków przeszłości trzeci z tej trójcy, ostatni z wielkich przodowników, ks. Ignacy Świeży. I jego kołyska stała pod strzechą chłopską, w Wielkich Kończycach. W niedostatku spędza lata dziecięce, jako bezdomny student, istny proletariusz bez domu i chleba przebijając się przez 8 lat studiów gimnazjalnych i 4-letnich teologicznych, zdobywając zawsze pierwsze miejsce. Brak środków materialnych powetował i wynagrodził mu Bóg nadzwyczajnymi darami duchowymi: niezwykłą bystrością

i przenikliwością umysłu, zadziwiającą, fenomenalną pamięcią i nadzwyczajną inteligencją. Otrzymał święcenia kapłańskie 11 czerwca 1865 w Ołomuńcu, wyszedł wyposażony w wielką kulturę Chrystusową, rozległą wiedzę i niezwykle takt na swój załóg pracy. Działając jako duszpasterz, jako wychowawca, przewodnik i powiernik młodzieży gimnazjalnej, następnie jako powołany zaufaniem współziomków i wybrany poseł i orędownik ludu śląskiego na forum parlamentarnym. Jego lapidarne słowa, jego spokojne, odważne i rozwagane mocarne mowy, płynące z trybuny sejmowej, chłyszczące bezprawia i ucisk, domagające się stosowania nie ulegającego zmianom prawa Bożego w życiu jednostki i całej śląskiej ludności, żądające przepełnienia życia państwowego, narodowego, społecznego i gospodarczego duchem Chrystusowej sprawiedliwości i miłości, powoli kruszyły kajdany ucisku i niewoli. Stopniowo, lecz stale pryskają pod wpływem jego działania uprzedzenia, niesprawiedliwe zarządzenia, ludność uzyskuje dzięki jego niestrudczonemu zabiegom okrucy równouprawnienia. By nie uronić dotychczasowych, mozolnie wywalczonych zdobyczy, by wywalczyć pełnię praw i lepszą przyszłość dla swych ziomków, stwarza w roku 1885 armię karną zrzeszając polską ludność katolicką i wiążąc ją w zorganizowany i wydiscyplinowany zespół polityczny. By dać braciom katolikom dobrą duchową strawę i zapewnić w przyszłości regularny periodyczny dopływ oświaty po wsze czasy, powołuje w r. 1873 stowarzyszenie kulturalno-oświatowe p. n. „Dzieciństwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku”, pierwsze na naszej piastowskiej ziemi. Miało ono — taka była intencja założyciela — przy pomocy rokrocznie wydawanych książek siać prawdę, oświecać, uświadamiać, pouczać, udoskonalać. Przez ćwierć wieku jest

duszą, motorem i niezmordowanym pracownikiem w „Dzieciństwie”, bo w szerzeniu zdrowej, na Chrystusowych i narodowych zasadach opartej oświaty widzi zadatek i rękojmię lepszego jutra. „Dzieciństwo”, ten umiłowany beniaminek swego założyciela, znojem, trudem i błogosławieństwem ks. Świeżego użyźnione, rozrosło się w wielką instytucję, jakby w centralę, wytwarzającą energię i światło, wysyłającą rokrocznie od 64 lat bez rozgłosu, bez reklamy, cicho i systematycznie snopy światła do swych członków i do całej polskiej ludności katolickiej. Pragnąc zapewnić synom swych braci kształcenie w języku ojczystym i wychowanie owiane duchem narodowym, staje do apelu jako czynny organizator przy kolebce „Macierzy Szkolnej” i kieruje mądrze i przezornie jej losami przez 9 lat aż do swej śmierci. Kochał gorąco swój naród, obcy mu był pogański ekskluzywizm i nienawiść; jako gorący patriota obejmował za przykładem swego pierwowzoru, Chrystusa, swój naród szczególną miłością. Wpatrzony w światłość świata, w najwyższego prawodawcę, przeszedł przez życie jako herold, głosiciel i wykonawca programu: „Walcz o prawo aż do śmierci!”

Gdy 22 października 1902 r. nagle i niespodzianie bezlitosna śmierć przecięła pasmo jego sześćdziesiąttrzechletniego życia, była — tak ufamy — jego dusza kapłańska przygotowana, by „zdać sprawę z włodarstwa swego”¹²⁾. Mógł robiąc rachunek ze sumieniem swoim powtórzyć słowa modlitwy arcykapłańskiej Chrystusa: „Ojcze, jam cię uwielbił na ziemi, spełniłem dzieło, któreś mi kazał spełnić.”¹³⁾

(Dok. nast.)

¹⁰⁾ II Tym. 2, 3.

¹¹⁾ Łuk. 2, 29.

¹²⁾ Łuk. 16, 2.

¹³⁾ Jan 17, 4.

Narody a oszczędność

Z okazji niedawnego Dnia Oszczędności wypada zastanowić się nad tym, jak rozwinęła się i jakie postępy czyni idea oszczędności w różnych krajach, a szczególnie w Polsce.

Jeżeli uwzględnić wkłady w samych tylko kasach oszczędności (pocztowych, komunalnych i innych), to na czele państw, w których wkłady te są największe, krocą dziś Stany Zjednoczone, gdzie na 1 sierpnia br. odłożono ogółem 34.612 mil. zł. Jest to suma mniej więcej 15-krotnie wyższa od rocznego budżetu Państwa Polskiego! Na drugim miejscu kroczy Niemcy z 31.927 mil., następnie Anglia 18.225 mil., Francja 11.826 mil., Włochy 11.378 mil., Japonia 8.200 mil., Czechosłowacja 4.073 mil., Szwajcaria 3.370 mil., Holandia 2.940 mil., Dania 2.533 mil., Belgia 2.152 mil. zł. Polska znajduje się daleko w tyle ze swoimi 1.441 mil. zł. oszczędności.

Nie sumy ogólne uzbieranych oszczędności jednak, ale przeciętną cyfrę oszczędności na 1 mieszkańca charakteryzują dopiero stopień zrozumienia tej idei w poszczególnych państwach. Na czele kroczy Dania, której przeciętny obywatel odłożył blisko 700 zł. Przeciętny Niemiec posiada dziś 475 zł. zaoszczędzonych, Anglik 400 zł (przy uwzględnieniu wkładów bankowych około 720 zł), Holender posiada 340 zł oszczędności, Austriak 310 zł, Czechosłowak 291 zł, Francuz 280 zł, Amerykanin 272 zł (razem z wkładami bankowymi 506 zł), Włoch 264, Belg 260, Japończyk 117 zł. Polak zdołał dotychczas zaoszczędzić przeciętnie 43 zł! Pod względem więc oszczędności Polska, niestety, jest na szarym końcu.

Krótkie wiadomości polityczne

Święto Niepodległości w Warszawie. Pod hasłem zbratania armii i młodzieży odbył się d. 11 bm. w całej Polsce obchód rocznicy odzyskania Niepodległości. Ze wszystkich stron kraju nadeszły wiadomości o imponujących uroczystościach, jakie odbyły się z udziałem całego społeczeństwa polskiego. Punktem kulminacyjnym uroczystości była stolica. Na uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana obecni byli: P. Prezydent Mościcki, marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu i inni dostojnicy. Następnie na placu Na Rozdrożu marszałek Śmigły-Rydz przyjmował wielką defiladę, w której poza oddziałami wojskowymi wszystkich rodzajów broni wzięły udział 30-tysięczne zastępy młodzieży wszystkich odcieni, od katolickich KSM do ludowcowych „Wici” i socjalistycznego TUR, manifestując solidarność młodego pokolenia z wojskiem. Defiladzie przyglądało się około 400.000 widzów wzdłuż całej trasy, a trwała ona dwie godziny.

Samobójstwo uwięzionego przywódcy Niemców sudeckich. W celi więzienia w Cieskiej Lipie popełnił samobójstwo członek zarządu partii Niemców sudeckich architekt Heinz Rutha. Powiesił się on na podwiązki, przy czym nogi związał sobie krawatem, a usta, aby nie krzyczeć, zakneblował sobie. Rutha należał do wybitniejszych przedstawicieli stronnictwa Niemców sudeckich Henleina. Aresztowanie jego przed kilku tygodniami wywołało wielkie poruszenie i gwałtowną polemikę pomiędzy prasą niemiecką a czechosłowacką. Aresztowano go pod zarzutem popełnienia przestępstwa przeciwko obyczajności. Rutha liczył 40 lat.

Rozruchy arabskie w Maroku. Podniecenie, jakie panuje wśród Arabów w Palestynie, zaczęło się przenosić także na inne kraje, w których mieszkają Arabowie. Między innymi doszło do krwawych zaburzeń arabskich w Maroku. (Maroko, niegdyś niezależny sułtanat, położony w północno-zachodniej Afryce, należy obecnie do francuskich posiadłości.) Zaburzenia przybrały tak wielki rozmiar, iż do stłumienia ich musiano użyć francuskich oddziałów wojskowych. Jeden z oddziałów wojskowych, otoczony przez manifestantów arabskich, użył dla swej obrony granatów ręcznych. Przypuszczają, iż wrzenie wśród Arabów tak w Palestynie, jak w francuskich posiadłościach jest wywołane i podsycane przez agentów włoskich.

Drobne wiadomości

Książę Pszczyński wypłaci synowi 8 milionów. Od dłuższego czasu w rodzinie książąt Pszczyńskich istniała tarcia pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny na tle majątkowym. Ostatnio hr. Aleksander Hochberg, syn starego księcia Pszczyńskiego, zaskarżył swego ojca przed cywilnym Sądem Okręgowym w Katowicach o 439 tys. zł tytułem należnych mu pretensyj majątkowych. Zanim jednak doszło do rozprawy, nastąpiła między zainteresowanymi stronami sensacyjna ugoda, na mocy której książę Pszczyński zobowiązał się wypłacić swemu synowi kwotę 8 i pół miliona złotych.

Żydzi-chrześcijanie. Pismo „Narodowiec” podaje ciekawe informacje o osobach na wyższych stanowiskach, które są pochodzenia żydowskiego i przeszły na religię chrześcijańską, po części zmieniając przy tym nazwisko. Są nimi: generał dr Jakub Krzemieński (Feuerstein), prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, dr Tadeusz Grodyński (Grünberg), wiceminister skarbu, Henryk Floyar-Rajchman, b. minister przemysłu i handlu, gen. bryg. Bernard Mond, dowódca dywizji piechoty w Krakowie, dr Mieczysław Kaplicki (Kapelner), prezydent miasta Krakowa, dr Henryk Gruber, prezes Poczтовой Kasy Oszczędności w Warszawie. — Również słynny śpiewak Jan Kiepusza ma pochodzić z rodziny żydowskiej.

Za zabranie kurka 14 dni aresztu. Przed Sądem Grodzkim w Gorlicach odbyła się rozprawa przeciwko działaczowi ludowemu Janowi Koziołowi z Szalowej, oskarżonemu o unieruchomienie mlecznicy w swojej wsi w czasie strajku chłopskiego, przez zabranie kurka od wórowki. W wyniku rozprawy Kozioł skazany został na 14 dni aresztu.

Stracenie bandytów w Białymstoku. Onegdaj na dziedzińcu więziennym w Białymstoku wykonano wyrok śmierci na dwóch groźnych bandytach, Mikołaju Chłabiczu i Józefie Opacim, członkach bandy Pantelejmona Hramenki, którzy dokonali licznych morderstw i napadów rabunkowych na terenie województwa białostockiego. Między innymi bandyci zamordowali ks. Jerzego Poczobutt-Odlanickiego, proboszcza w Czarnej Wsi. Po odrzuceniu skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy obrona bandytów zgłosiła prośbę o ułaskawienie do P. Prezydenta, lecz prośba pozostała bez uwzględnienia. Skazańcy nawet w ostatniej chwili nie okazali żadnej skruchy ani też nie skorzystali z zaoferowanej im ostatniej pociechy religijnej. Na miejscu kaźni po odczytaniu wyroku śmierci przez prokuratora, kat Braun przeprowadził egzekucję przez powieszenie.

Spaliło się 72 chałup. We wsi Sejny na Polesiu w jednej z zagród wynikł gwałtowny pożar. Wskutek wiatru ogień w bardzo krótkim czasie przeniósł się na pobliskie zabudowania. Zanim na miejsce przyjechała straż pożarna, spaliło się 72 chałup oraz budynki gospodarcze. W jednej z chałup spaliły się żywcem 50-letnia Juliana Prudowska oraz jej 18-letnia córka.

Czekolada z drzewa. Ni mniej ni więcej, ale czekolada z drewna jest obecnie demonstrowana na wystawie pod hasłem „Naród przy pracy” w Düsseldorfie. Jest to ostatni „wyczyn” chemii niemieckiej. Ponadto na wystawie oglądać można również wełnę produkowaną z odpadków drzewnych, która na zewnątrz niczym się nie różni od wełny naturalnej.

Nowy rekord lotniczy. Lotniczka australijska Jeanne Batten dokonała rekordowego przelotu z Australii do Anglii, lądując po 5 dniach i 19 godzinach na lotnisku w Lympe. Pobiła ona dotychczasowy rekord szybkości lotu z Australii do Anglii o 14 godzin.

Z Cieszyńska i okolicy

Pielgrzymka do Rzymu organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach od 28 grudnia do 7 stycznia 1938 r., zwiedzi: Rzym, Padwę, Wenecję, Florencję, Neapol, Tivoli i jezioro Nomi. Cena udziału w pielgrzymce od 240 zł od osoby. Zgłoszenia do dnia 10 grudnia br. przyjmuje i bliższych informacji udziela Liga Katolicka, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Walne zgromadzenie SNPTT Watra w Cieszyńsku odbędzie się w czwartek 18 bm. o g. 18 w sali Grand-Hotelu. O liczny udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

Rozprawa przeciwko Rudolfowi Weissmanowi i współnikom oskarżonym o zbrodnię zabójstwa na osobie śp. Wojaczka z Krasnej, odbędzie się w piątek, 19 bm. przed Sądem Okręgowym w Cieszyńsku.

W sprawie Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie. Jak się dowiadujemy, wniesiono imieniem Ziemskiego Banku Kredytowego przeciwko Śląskiemu Towarzystwu Handlowemu pozew do Sądu Okręgowego w Cieszyńsku o zapłatę kwoty 24.768.38 zł i na dzień 17 bm. g. 9 sala nr 133 II p. wyznaczoną została rozprawa sądowa. Na wypadek ściągnięcia tej sumy od Śl. Towarzystwa Handlowego, które posiada dom w Katowicach, nastąpi podział tej sumy pomiędzy wkładkowiczów, posiadających książeczki wkładowe, a to w stosunku procentowym.

Odnaczenia. Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów otrzymali za zasługi w służbie państwowej złoty krzyż zasługi: inż. Łukasz Obtułowicz, kierownik Państw. Zarządu Wodnego w Cieszyńsku oraz dr Paweł Zagóra, wicestarosta powiatowy w Cieszyńsku; srebrny krzyż zasługi: Józef Bociek, podreferendarz Urzędu Skarbowego w Cieszyńsku, Józef Kopydół, kierownik sekretariatu Sądu Okręgowego w Cieszyńsku, Józef Machaj, podreferendarz Urzędu Celnego w Cieszyńsku, Antoni Alojzy Mazur, legalizator Miejscowego Urzędu Miar w Cieszyńsku, Józef Rucki, podreferendarz Starostwa w Cieszyńsku oraz Emil Puzon, kier. Oddziału Ubezpieczalni Społecznej w Cieszyńsku; brązowy krzyż zasługi: za zasługi w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej i na polu pracy społecznej Wawrzyniec Hyla, st. podurzędnik pocztowy w Cieszyńsku, za zasługi w zakresie pomocy i opieki nad bezrobotnymi Jerzy Lasota, urzędnik Magistratu w Cieszyńsku, za zasługi na polu pracy społecznej Julian Mikuszewski, majster krawiecki w Cieszyńsku.

Obchód Niepodległości w Cieszyńsku. W czwartek 11 bm. obchodził Cieszyń nadzwyczaj uroczystości 19. rocznicę odzyskania Niepodległości Ojczyzny. Komitet obywatelski miasta Cieszyńska ustalił program obchodu, który składał się z nabożeństwa, defilady i akademii. Z powodu niepogody projektowana msza św. polowa na placu Króla Jana Sobieskiego odbyć się nie mogła, natomiast w kościele parafialnym uroczystą mszę św. z asystą celebrował ks. proboszcz dr Kwiczala. Po nabożeństwie p. starosta Plackowski dokonał na pl. Dominikańskim dekoracji odznaczonych krzyżami zasługi. Następnie odbyła się wspaniała defilada przy licznych udziałach społeczeństwa, oddziałów wojska, hufców P. W., stowarzyszeń i młodzieży szkolnej. W defiladzie, która trwała 20 minut, niesiono 15 sztandarów. Defilada miała na celu propagandę obronności państwa, zbliżenie armii do narodu, w szczególności do młodzieży i cel swój w zupełności osiągnęła. Entuzjazm, z jakim społeczeństwo brało udział w defiladzie, byłby z całą pewnością większy, gdyby nie złe warunki atmosferyczne. Wieczorem urządzono w teatrze akademię. Na jej program złożyły się następujące występy: marsz fanfarny ze znaną wirtuozyą odegrała orkiestra wojskowa pod mistrzowską batutą p. kpt. Baranowskiego; odczytano wyjątki z mów i rozkazów Marszałka Piłsudskiego, po czym orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy; dwie pieśni „Marsz Piłsudskiego” i „Pobudkę” odśpiewał chór mieszany Pol. Stow. Śpiewaczego dyrygowany przez p. prof. Gawlasa; wiersz pt. „Listopad 1918 r.” wygłosił uczeń gimn. im. Osuchowskiego, deklamatora nagrodziła publiczność licznymi oklaskami; recytację zespołową poświęconą Marszałkowi Piłsudskiemu wygłosił zespół teatralny strzelczyń; „Akropolis” Wyspiańskiego wykonał kurs teatralny Szkoły Pracy Społecznej. W wykonanie tej sztuki włożył reżyser wiele pracy, lecz całość wypadła nieszczytnie i przez publiczność nie została zrozumianą. Również dekoracja pozostawiała wiele do życzenia. Byłoby rzeczą wskazaną, aby na akademii, poświęconej wspomnieniu radosnej chwili odzyskania Niepodległości, dawano obrazy sceniczne o charakterze radosnym, poruszające patriotycznie.

tyzmem, a nawet bohaterstwem dokonanych czynów dla wywalczenia niepodległości, a nie rzeczy smętne, misteria, na których wykonanie zdobyć się mogą tylko utalentowani lub zawodowi aktorzy; akademię zakończyła orkiestra symfoniczna koncertem skrzypcowym z udziałem wybitnego i uzdolnionego solisty p. kaprala Gromana oraz Pierwszą Brygadą. Obchód Święta Niepodległości dał dowód, że społeczeństwo cieszyńskie łączy się w swych uczuciach z całym narodem, a troską jego jest potęgą i obronnością granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z cieszyńskiej Rady Gminnej. Na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 10 bm. załatwiono następujące sprawy: Na oświetlenie ul. Kościuszki (Bobrek) przyznano kwotę 365 zł, na budowę sieci elektrycznej w Kończycach Wielkich 4.600 zł. Kładkę graniczną między Błogocicami i Świbicą postanowiono naprawić w połowie kosztem 1500 zł. Na ufundowanie stypendium „Polskiej Elektrotechniki” uchwalono kwotę 160 zł rocznie. Prace koło budowy fundamentów pod maszyny w Elektrowni Okręgowej oddano firmie „Fundament” (inż. Grycz) za 2.400 zł, a budowę kanału wodociągowego przy ul. Błogockiej oddano firmie Drapał za 4.060 zł. W sprawie firmy „Delta”, która stała się niewypłacalną, burmistrz Halfar wyjaśnia, że pretenzje Komunalnej Kasy Oszczędności do tej fabryki są należycie zabezpieczone na maszynach firmy. Prawdopodobnie znajdują się osoby prywatne, które przejmą „Deltę” na własny rachunek. Miasto jest zainteresowane w uruchomieniu fabryki, gdyż zatrudnia ona przeszło 60 robotników.

Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza” w Cieszynie podobnie jak w ubiegłych latach, tak i w roku bieżącym wysłało własnym kosztem 7 chorowitych dzieci niezamożnych swoich członków do Rabki celem leczenia. Działalność charytatywna stowarzyszenia obejmuje również inne świadczenia dla członków jako to: bezpłatne obdzielanie dzieci niezamożnych członków obuwiem i swetrami na zimę, starania o dostarczenie członkom taniego opału, leczenia dentystrycznego itp. Uwzględniając, że składka członkowska wynosi zaledwie 25 gr miesięcznie, stwierdzić wypada, że towarzystwo daje na cele dobroczynne dużo.

Z Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Cieszynie. Na czele nowego Zarządu Towarzystwa stanął insp. Buczacki jako prezes, zaś jako członkowie mgr Rusin, dr Golonek i mgr Kocyń.

Zasądzeni sprawcy przerwania prądu w Skoczowie. W dniu 12 bm. w Sądzie Okręgowym w Cieszynie zasiedli na ławie oskarżonych: 24-letni podmajstrzy Wilhelm Stritzke, 21-letni monter Eryk Kowalik, 24-letni Ludwik Gruszka i 24-letni Robert Pawlik, wszyscy ze Skoczowa, synowie lepszych rodzin, narodowości niemieckiej, obwinieni o to, że w dniu 25 września br. pod Skoczowem zarzucili drut metalowy na przewód wysokiego napięcia, przez co uziemili go i spowodowali krótkie spięcie. Skutkiem tego wybryku Cieszyn, Skoczów i okolica pogrążone były przez 15 minut w ciemnościach. Oskarżeni z wyjątkiem Pawlika, który dostarczył materiału, przyznali się do winy. Sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Stritzke na 9 miesięcy aresztu i 40 zł grzywny, Kowalik i Gruszka każdy na 6 miesięcy aresztu oraz 50 zł grzywny, zaś Pawlik na 5 miesięcy aresztu i 20 zł grzywny. Tylko Pawlikowi sąd zawiesił karę aresztu na 3 lata.

Bicie szyb w Cieszynie. W nocy z 9 na 10 bm. wybito 11 szyb w bóżnicy żydowskiej, 2 szyby w kancelarii adwokackiej dra Kremera o raz zdjęto szyld firmowy u adwokata dra Głanza. Pod zarzutem wybijania tych szyb policja aresztowała trzech słuchaczy tutejszej P. W. S. G. W.

Zima w listopadzie. Stare przysłowie ludowe powiada, że „święty Marcin przyjeżdża na białym koniu”. I rzeczywiście w nocy z 11 na 12 bm. spadł pierwszy śnieg, który okrył białą szatą, grubą na kilkadziesiąt centymetrów, nie tylko Beskidy, ale także nizinne okolice Śląska. W przeciągu kilku godzin jesień zamieniła się w zimę, z czego cieszą się przede wszystkim miłośnicy sportów zimowych.

Zgon. Dnia 14 bm. zmarł w Cieszynie śp. Paweł Boszczyk, emer. kierownik szkoły,

w wieku lat 83. Był to nestor nauczycielstwa śląskiego, który przez przeszło 40 lat kierował szkołą w Gumnach, ogólnie lubiany i poważany dla prawości swego charakteru. „Gwiazdka Cieszyńska” traci w Zmarłym wiernego aż do końca abonenta. Cześć jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 14 z kościoła ewangelickiego w Cieszynie.

Z Dębowa. (Wieczorek.) Oddział Katol. Stow. Młodzieży Męskiej urządza w niedzielę 21 listopada o godz. 3.30 po południu w Domu Parafialnym „Wieczorek”, na którym zostanie odegrana arcywesoła sztuka pt. „Pańszczorze” w 6 aktach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Orkiestra doborowa. Bufet własny. Czysty zysk przeznacza się na zakupienie figury św. Stanisława do kościoła. O jak najliczniejszy udział gości z miejsca i okolicy proszą druhowie KSMM.

Z Golezowa. (Szkoła szybowcowa L. O. P. P.) na górze Chełm została w ostatnim roku znacznie rozbudowana i nowoczesnie urządzona, dzięki czemu mogła osiągnąć naprawdę rekordowe wyniki, które wyrażają się wyszkoleniem przeszło 200 pilotów i bardzo poważną ilością godzin lotów treningowych. Szkoła ta jest już oficjalnie ośrodkiem żaglowym i prowadzi oprócz wstępnego wyszkolenia trening pilotów zaawansowanych. Szkolenie w niej jest zorganizowane bardzo sprawnie i celowo. Z bezpłatnego szkolenia korzystają bowiem tylko piloci, którzy posiadają wszelkie warunki do odbycia służby wojskowej w lotnictwie.

Z Jaworzynki. („Tydzień Szkoły”) Z okazji „Tygodnia Szkoły” urządzono tu zbiórki uliczną, poranek oraz zabawę towarzyską. Dochód wynosi 45 zł. Bóg zapłać!

Z Piersca. (Pożar.) Dnia 9 bm. wieczorem spaliła się drewniana papą kryta stodoła właściciela dworu Rudolfa Tomanka wraz z przechowywaną w niej słomą i narzędziami rolniczymi. Oprócz tego spalił się jęczmień w większej ilości, własność właściciela sąsiedniego dworu Leśniaka. Pożar wyrządził dość wielką szkodę.

Z Rudnika. (Zgon.) Dnia 24 października odbył się pogrzeb śp. Henryka Kempnego, który swego czasu zajmował wyższe stanowisko na kopalni w Łazach, gdzie nabawił się przeszło 10 lat nekającej go choroby. Nieboszczyk, chociaż zajęty wśród obcych, stał zawsze na stanowisku narodowym, interesował się odrodzoną Ojczyzną, uczestniczył we wszystkich sprawach swej wioski, był uprzejmy, usłużny i cieszył się ogólnym poważaniem, czego dowodem był nader liczny orszak pogrzebowy. Oby Pan Bóg wynagrodził Mu jego doczesne męki wieczną szczęśliwością. N. o. w. p.!

Ze Skoczowa. (Otwarcie Spółdzielni Skór.) W dniu 24 października przy udziale przedstawicieli miasta, przemysłu i rzemiosła otwarto w Skoczowie Chrześcijańską Spółdzielnię Skór. Uczestnicy zwiedzili bogato zaopatrzone skład przyborów szewskich, skór podeszwowych i wierzchnich.

— **(Ucieczka więźnia.)** Dnia 6 bm. wieczorem z więzienia sądowego w Skoczowie zbiegł więzień Jan Kohut, z zawodu robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania, odbywający 2-letnią karę więzienia za oszustwo.

Z Bielska i okolicy

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bielsku zawiadamia, że w niedzielę 21 listopada odbędzie się o godz. 9 w sali fizykalnej zebranie Rady Rodzicielskiej, później o godz. 10.30 konferencja informacyjna dla rodziców.

Stronnictwo Pracy w Bielsku. Dnia 24 października odbyło się zebranie byłych członków Ch. D. i NPR z Białej i Bielska, na którym wybrano tymczasowy Zarząd Koła Stronnictwa Pracy. Prezesem Koła został architekt Władysław Bałda, radny miasta Bielska i członek Rady Naczelnej Str. Pracy, jednym z wiceprezesów p. Józef Janusz. Poza tym w skład Zarządu weszli pp. A. Zontek, J. Mączka, ks. prof. Skudrzyk, J. Jachnik, Fr. Łapoń i inni.

Tragiczny wypadek. Dnia 12 bm. rano o g. 8.30 na stacji kolejowej w Bielsku został najechany przez parowóz przetokowy 37-letni robotnik Oddziału Drogowego PKP Wojciech Maślanka z Miłówki. Maślanka zajęty był pracą

przy czyszczeniu zwrotnic, które zostały przysypane śniegiem. Maślanka odwrócony plecami do toru nie zauważył manewrującego parowozu, którego koła zmiażdżyły go straszliwie.

Z Jaworza. (Po wystawie.) Tegoroczna wystawa ogrodniczo-pszczelarska, urządzona staraniem Koła Tow. Ogrodniczo-Pszczelarskiego, wypadła imponująco. Największe stoisko, pełne pierwszorzędných odmian owoców, kwiatów i produktów rolnych, urządził Zarząd Dóbr hr. Larischa. Atrakcją były stoiska p. Kufy z 150 odmianami dali, Średniej Szkoły Ogrodniczej z Białej, p. Antoniego Hessa z D. Międzyrzecza, który wystawił pierwszorządne owoce, jako wynik znakomitej pielęgnacji sadów, oraz p. Kobieli z Międzyrzecza. Dział pszczelarski, przetwory owocowe i dział ochrony roślin były tak samo godnie reprezentowane. Zarząd Koła składa wszystkim wystawcom w liczbie 60 staropolskie „Bóg zapłać!”

Ze Strumienia. (Uroczystość Chrystusa Króla.) Tegoroczne Święto Chrystusa Króla miało u nas charakter specjalnie podniosły. W przeddzień tegoż wieczorem przeciągnęła rzęście iluminowanymi i udekorowanymi ulicami naszego miasta procesja. Brała w niej udział młodzież szkolna, związki katolickie, organizacje półwojskowe i duże zastępy wierznych. Na Rynku odśpiewano pieśń „My chcemy Boga”. W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo, a wieczorem akademie ku czci Chrystusa Króla. Udział był bardzo liczny.

Z Czeskiego Śląska.

Za zdradę wojskową. Sąd karny dla spraw wojskowych w Bernie skazał na 18 lat ciężkiego więzienia emer. podpułkownika Oskara Klosa z Opawy i em. majora Antoniego Süssmanna z Cz. Cieszyna. Ppłk. Klos jest narodowości niemieckiej i liczy lat 49. Dopiero niedawno został ukarany za działalność antypaństwową i przeniesiony w stan spoczynku. Major Süssmann liczy 70 lat. Obydwaj przebywali w areszcie śledczym od lutego br. Obecnie sąd uznał ich winnymi zdrady wojskowej, popełnionej w okolicznościach specjalnie obciążających.

Z Rychwałdu. (Nie doszły ślub.) Dnia 30 października miało się tu odbyć wesele 24-letniego chałupnika J. Ptaszka. Wesele jednak nie doszło do skutku z tego powodu, że narzeczona rozważyła sobie to w ostatniej chwili i odmówiła pójścia na ślub do kościoła. Następstwem tego była choroba umysłowa narzeczonego, którego musiano odwieźć do zakładu umysłowo chorych.

Spółdzielnia Sadowniczo-Ogrodnicza w Cieszynie ogłasza

konkurs na kierownika sklepu

Pierwszeństwo mają kandydaci znający się na owocarstwie i którzy będą mogli złożyć kaucję. — Zgłoszenia składać do dnia 23 listopada br. w biurze Towarzystwa Roln. w Cieszynie.

PARCELE budowlane obok dworca w Skoczowie w dobrym położeniu, cena przystępna, do sprzedania. Informacji udziela Józef Sławiczek, kupiec, Skoczów, Stalmacha 154.

Biegła RACHMISTRZYNI-kasjerka-ekspedientka potrzebna do większej firmy handlowej w Cieszynie. Kaucja lub poręka 2000 zł. Wynagrodzenie 120 zł miesięcznie. Oferty z opisami świadectw, referencjami, życiorysem i fotografią do Administracji „Gwiazdki Ciesz.”

W Cieszynie z powodu likwidacji Spółki, jest do sprzedaży z wolnej ręki lub w drodze dobrowolnej publicznej licytacji

Hotel Pod Brunatnym Jeleniem

wraz z urządzeniem hotelowym, restauracyjnym i kawiarnianym

Zgłoszenia przyjmują likwidatorowie Spółki Hotel pod Brunatnym Jeleniem w Cieszynie.

WPan Paweł Molin, kupiec
Bielska 12
M 254

p. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł

kwartałnie . . . 250 zł

numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie 60 Kč

kwartałnie 15 Kč

numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszynie, piątek, 19 listopada 1937 r.

Nr 91

Stolica Chin zagrożona

NANKIN W OBLICZU OBLĘŻENIA

Po zajęciu Szanghaju wojska japońskie podjęły ofensywę w kierunku stolicy Chin, Nankinu, położonego 200 kilometrów na zachód od Szanghaju nad rzeką Jangtsekiang. Japończycy oddaleni są obecnie o 15 km od miasta Suczau. Według doniesień japońskich odwrót Chińczyków przybrał formę panicznej ucieczki. Straty po stronie chińskiej mają być olbrzymie.

Nankin przygotowuje się na długie oblężenie. Nadzieje Japończyków, liczących się z bliskim zajęciem Nankinu, są, zdaniem dowództwa chińskiego, zwodnymi. Rząd chiński zdecydował się za wszelką cenę bronić Nankinu, niemniej jednak ludność cywilna zaczyna już opuszczać stolicę, kierując się w górę Rzeki Niebieskiej w głąb Chin.

JAPONIA LICZY SIĘ Z DŁUGĄ WOJNĄ

Korespondent francuskiej agencji Havasa w Tokio przeprowadził wywiad z premierem księciem Konoye. Premier japoński oświadczył, że nie może się liczyć w obecnej chwili z bliskim koń-

cem działań wojennych, bowiem w rzeczywistości pokój zależy wyłącznie od Nankinu, który dotychczas nie dał żadnego znaku, wskazującego na zmianę swego stanowiska.

BRUKSELA PRZECIW JAPONII

Konferencja 9 mocarstw w Brukseli rozpatrywała onegdaj projekt rezolucji, będącej odpowiedzią na ostatnią notę Japonii, odmawiającą udziału w obradach konferencji. Rezolucja odrzuca argumenty noty japońskiej, wyrażając pogląd, iż akcja Japonii jest pogwałceniem traktatu waszyngtońskiego. Sytuacja w Chinach nie upoważniała japońskiej akcji wojskowej, ponieważ żaden przepis prawa nie zezwala na wtrącanie się do polityki wewnętrznej innego państwa. Zdaniem autorów rezolucji rozwiązanie kryzysu chińsko-japońskiego nie jest możliwe bez współudziału innych mocarstw. Jako zasadę podkreślono konieczność poszanowania traktatów. Z wyjątkiem delegacji włoskiej, wszyscy inni przedstawiciele mocarstw, biorących udział w konferencji, aprobatę przedstawił projekt rezolucji.

cował jako drobny urzędniczek w przedsiębiorstwach handlowych, poświęcając każdą wolną chwilę nauce. Przerzuciwszy się do polityki, znalazł się wśród założycieli socjalistycznej partii pracy. Był sekretarzem stronnictwa, a w r. 1906 został po raz pierwszy wybrany posłem. Po wyborach w r. 1923, które przyniosły zwycięstwo partii pracy, Mac Donald stanął na czele rządu robotniczego, lecz już po 10 miesiącach był zmuszony do ustąpienia, a nowe wybory zakończyły się porażką socjalistów. Po raz drugi objął Mac Donald władzę w r. 1929. Okres czasu do 1931 był wyjątkowo ciężki. Rozpoczął się kryzys światowy, zachwiał się funt angielski. Pomiedzy premierem a jego własnym stronnictwem zaczęły się zarysowywać poważne różnice, które zakończyły się przejściem partii pracy do wyraźnej opozycji. W r. 1931 Mac Donald stworzył nowy rząd, znany pod nazwą rządu narodowego, który przeprowadził dobrowolną dewaluację funta. Rozpisano nowe wybory, które zakończyły się miażdżącym zwycięstwem konserwatystów. Mac Donald pozostał na czele rządu do roku 1935, kiedy premierem został przywódca konserwatystów Baldwin. Mac Donald pozostał jednakże w gabinecie jako wicepremier. Stworzył własne stronnictwo, t. zw. narodową partię pracy, lecz podczas wyborów w 1935 r. poniósł nieoczekiwaną a bardzo dotkliwą porażkę, pobity w swym okręgu wyborczym przez socjalistycznego kontrkandydata większością głosów. Porażka ta bardzo boleśnie dotknęła Mac Donald, który oświadczył, że energia jego jest już całkowicie wyczerpana. W ciągu ostatnich lat ciężko zachorował na oczy i dwukrotnie musiał poddać się operacji. W maju br., po koronacji króla Jerzego VI, sędziwy mąż stanu ostatecznie wycofał się — wraz z premierem Baldwinem — z rządu i z życia politycznego.

Tragiczna śmierć rodziny książąt heskich

We wtorek 16 bm. po południu uległ tragicznemu wypadkowi w pobliżu Ostendy belgijski samolot komunikacyjny, kursujący na linii Monachium-Ostenda-Londyn. Samolot przed lądowaniem, lecąc w gęstej mgłę, zawadził lewym skrzydłem o komin znajdujący się tam cegielni. Mimo wyłączenia motoru aparat runąłszy na ziemię eksplodował i stanął natychmiast w płomieniach. Katastrofa pochłonęła 11 ofiar; 3 były członkami załogi, a 8 pasażerów. Wśród zabitych pasażerów znajduje się wdowa po niedawno zmarłym wielkim księciu Erneście Ludwiku hejskim, Eleonora, je syn 30-letni wielki książę Jerzy Donat heski, jego żona Cecylia, urodzona księżniczka grecka oraz dwaj jego synowie 6-letni Ludwik Ernest i 4-letni Aleksander Jerzy.

Rodzina książąt heskich była w drodze do Londynu, gdzie nazajutrz miał się odbyć ślub młodszego brata wielkiego księcia Jerzego Donata, 29-letniego księcia Ludwika Hermana, z Anną Geddes, córką niedawno zmarłego bogatego przemysłowca angielskiego.

Tymczasem na lotnisku w Croydon pod Londynem oczekiwał przybycia samolotu książę Ludwik heski w gronie licznych przyjaciół, celem powitania matki, brata i bratowej oraz ich dwojga dzieci. Gdy ks. Ludwik otrzymał wstrząsającą wiadomość o katastrofie, uległ silnemu wstrząsowi nerwowemu i musiał oddać się pod opiekę lekarską. Z wielkoksiążęcej rodziny heskiej oprócz ks. Ludwika nikt przy życiu nie pozostał. Ślub ks. Ludwika, który jest attache ambasady niemieckiej w Londynie, odbył się w środę 17 bm. w ścisłym gronie, a wszyscy goście ubrani byli w żałobne stroje. Natychmiast po ślubie ks. Ludwik wyjechał na miejsce katastrofy do Ostendy, gdzie prawie cała jego rodzina straciła życie.

Pomysłowość ludzka

Wiadomą jest rzeczą, że im bardziej idziemy w głąb ziemi, tym większe napotykamy gorąco. Gorąco to hen w głębi ziemi jest tak wielkie, że nie tylko woda zamienia się w parę, ale także topią się rozmaite metale. Dowodzą tego wybuchy wulkanów, kiedy to z głębi ziemi wydobywa się prawie rozpalona płynna masa, zwana lawą. Dowodzą tego także gorące źródła wody, które napotykamy w różnych stronach świata. Między innymi znane są także gorące źródła tryskające z ziemi na wyspie Islandii, leżącej daleko na północ od Anglii. Zowią się one „gejzerami”.

Od dawna już przemysłowcy inżynierowie nad tym, żeby wykorzystać owo gorąco podziemne na usługi człowieka. I wykorzystano! Na wspomnianej już wyspie Islandii znajduje się szczególnie silne źródło gorącej wody, czyli „gejzer” w pobliżu miasta Rejkjavik. Gejzer ten wytryska z ziemi wysokim i obfitym strumieniem. Otóż pomysłowcy inżynierowie doprowadzili tą gorącą wodę do pobliskich domów i użyli jej do ogrzewania mieszkań. Próba udała się. To też obecnie postanowiono doprowadzić rury do wszystkich domów i ogrzać w ten sposób miasto Rejkjavik wodą z gejzeru. Mimo że gejzer oddległy jest o 18 kilometrów od miasta, woda doprowadzona do mieszkań z gejzeru będzie miała 90 stopni. Nie stygnie po drodze dzięki zastosowaniu specjalnych rur. Mieszkańców Rejkjaviku nie będzie opał kosztował ani grosza.

Zgon Mac Donalda

Dnia 9 bm. na pokładzie statku pasażerskiego w drodze do Ameryki Południowej zmarł w wieku 71 lat b. premier angielski Ramsay Mac Donald wskutek ataku sercowego. Był to jeden z najwybitniejszych mężów stanu Anglii.

Mac Donald urodził się w r. 1866 w małej szkockiej wiosce rybackiej. Rodzice jego byli bardzo ubodzy. Jako młody człowiek udał się Mac Donald do Londynu, gdzie pierwsze lata spędził w ciężkiej walce o byt. Przez dłuższy czas pra-

Krótkie wiadomości polityczne

Żydy u P. Prezydenta. W dniu 12 bm. P. Prezydent RP. przyjął na audiencji delegację 2 senatorów i 4 posłów żydowskich. Delegacja przedstawiła Panu Prezydentowi ogólną sytuację żydów w Polsce.

Zawieszenie „Dziennika Porannego”. Wychodzący w Warszawie „Dziennik Poranny”, wydawany przez spółdzielnię „Oświata” z ramienia Zw. Naucz. Polskiego, będący organem kół skrajnie lewicowych i radykalnych, został z początkiem listopada na wniosek b. kuratora ZNP mgr. Musioła zawieszony i przestał wychodzić. Odwołanie pełnomocników spółdzielni zostało w dniu 13 bm. przez sąd odrzucone. Sąd doszedł do przekonania, że w obecnym stanie finansowym spółdzielni, gdy nie mogą być uregulowane nawet bieżące wydatki, nie można wydawać pisma.

Sensacyjne rokowania angielsko-niemieckie. Do Berlina przybył nadzwyczajny wysłannik rządu angielskiego, lord Halifax, celem przeprowadzenia poufnych rozmów z rządem niemieckim. Rokowania te wywołały sensację w kołach politycznych Europy.

Zamierzona podróż księżstwa Windsor do Stanów Zjednoczonych została odwołana, obawiano się bowiem wrogich demonstracji przeciwko byłemu królowi ze strony pewnych ugrupowań, które nie mogą przebaczyć księciu, iż był gościem kanclerza Hitlera.

Tragedia protestantyzmu niemieckiego

W dziedzinie religijnej sytuacja w obecnych Niemczech pod wielu względami przypomina okres, gdy kanclerz Bismarck, tworząc pod przewodnictwem Prus nowe Cesarstwo Niemieckie, wypowiedział katolicyzmowi niemieckiemu bezwzględna walkę, znaną powszechnie pod mianem „kulturkampfu”. Walkę tę Bismarck przegrał. Źródłem tej walki było dążenie ujarzmenia katolicyzmu przez władze państwowe. To samo powtarza się i obecnie.

Aczkolwiek w okresie bismarkowskiego kulturkampfu atak skierowany był wyłącznie przeciw katolicyzmowi, skutki jego odbiły się pośrednio bardzo poważnie na protestantyzmie niemieckim, który już właściwie wówczas począł się stawać narzędziem w rękach państwa. W tych warunkach jest zrozumiałym, że w chwili, gdy narodowy socjalizm sięgał po władzę w Niemczech i, gdy ją wreszcie osiągnąwszy, przystępował do budowy Trzeciej Rzeszy, protestantyzm niemiecki z początku darzył nowy kierunek polityki państwowej i społecznej nieukrywaną sympatią. Poważną rolę odgrywała wówczas nadzieja, że w nowym nacjonalistycznym ustroju protestantyzmowi przypadnie rola kościoła narodowego, uprzywilejowanego i w bogate wyposażonego wpływy.

Totalistyczny system narodowego socjalizmu żąda, by się mu oddać bez zastrzeżeń. Chrześcijaństwo, nawet w tak liberalnej formie, jak protestantyzm niemiecki, jest dla narodowego socjalizmu niewygodny. Żąda się więc, by „przystosować się” do nowych warunków, innymi słowy, by stał się narzędziem w rękach rządu i partii narodowo-socjalistycznej.

Gdy w dawnym bismarkowskim kulturkampfu szło o przewagę wpływów państwa ponad wpływy Kościoła w zakresie politycznym, to w nowym kulturkampfie idzie o władztwo dusz. Gdy tam dokonywano zamachu na prawa przysługujące Kościołowi, tu toczy się walka o samą treść idei chrześcijaństwa, o utożsamienie dążeń politycznych z zasadami moralnymi, przy czym te ostatnie mają być dostosowane do pojęć politycznych nowego reżimu.

Poddanie się tym warunkom oznaczałoby nawrót do pogaństwa, co się zresztą już dzieje w kołach „ortodoksyjnych” czyli prawowiernych hitlerowców. Dla katolików niemieckich sytuacja jest jasna i dlatego postawa ich jest zdecydowana. Inaczej z protestantyzmem.

W obecnym stanie rzeczy protestantyzm niemiecki reprezentują dwie ideowo różne grupy. Jedna z nich poddała się wymaganiom hitleryzmu, druga broni jeszcze chrześcijaństwa. Pierwsza, t. zw. „Nationale Kirchenbewegung deutscher Christen”, przyjęła zasady totalizmu państwowego. Ustalono ostatnio w Weimarze wytyczne jej programu są m. in.: Wyznania, które posiadają dążności ponadpaństwowe, stanowią

niebezpieczeństwo dla idei jedności narodowej. Germania jest celem i zadaniem ponownie „reformowanego” chrześcijaństwa, Chrystus jego siłą... Kościół bez zastrzeżeń oddaje się „wodzowi” i Rzeszy, przyjmuje narodowo-socjalistyczny światopogląd, zarówno w dziedzinie życia jak i idei totalności narodu niemieckiego; uznaje, że służba narodowi oznacza służbę Bogu i odwrotnie.

Druga grupa, „Reichsbewegung deutscher Christen”, którą przywódca ruchu nowopogańskiego Rosenberg nazwał niedawno „Rompilger” (pielgrzymi do Rzymu), licząca jeszcze około 5 tysięcy pastorów na ogólną liczbę 18 tysięcy w Niemczech, broni nauki chrześcijańskiej i dogmatów, nie chcąc uczynić z protestantyzmu niemieckiego jedynie jakiegoś urzędu państwowego lub partyjnego, a z pastorów zwykłych urzędników. Pastorowie tej grupy wędrują na równi z księżmi katolickimi do obozów koncentracyjnych, są narażeni na rozliczne szykany. Początkowy zamiar „zglajchszaltowania” wyznań i utworzenia jednolitej „Reichskirche” spalił na panewce. Mimo znacznej ilościowo przewagi pastorów, reprezentujących „zreformowany” na modłę nazistowską protestantyzm niemiecki, partia rządząca nie jest dość pewna nastrojów ludności, skoro jeszcze w lutym br. zapowiedziane wybory do synodu generalnego, które miały się odbyć w atmosferze „pełnej swobody” i „zgodnie z własnymi przekonaniami”, dotychczas nie odbyły się, a projekt pokryto milczeniem.

Faktem jest, że protestantyzm niemiecki ma obecnie do wyboru: albo podda się całkowicie państwu i wkroczy na drogi nieuniknione wiodące ku pogaństwu, albo bronić będzie chrześcijaństwa, a wtedy istotnie stanie się „pielgrzymem do Rzymu”.

Z frontu katolickiego w Polsce

Potęga liczebna Akcji Katolickiej. W Polsce bardzo dobrze rozwijają się Stowarzyszenia Akcji Katolickiej. Już z samych liczb możemy się przekonać o wzroście, potędze i niesłychanej sile. I tak: w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej mamy 151.790, w Stowarzyszeniach Młodzieży Żeńskiej 172.556, w Stowarzyszeniach Kobiet 150.000, a w Stowarzyszeniach Mężów 120 tysięcy członków. Są to największe organizacje społeczne w Polsce.

Przysposobienie rolnicze KSM przoduje w Polsce. Podniesienie poziomu rolnictwa, to jedyny sposób rozszerzenia naszego stanu posiadania, wobec niemożności fizycznej powiększenia ziemi — po prostu mówiąc zrobienia z jednego hektara dwóch. Rolnicy cierpią nie tylko na brak ziemi i na zły jej podział (zdarza się, że ktoś ma 4 ha w 2 kawałkach, albo jeden za-

gon 4 km długi a jeden metr szeroki. Rolnictwo cierpi przede wszystkim z powodu niskiego poziomu kultury rolnej. Pod tym względem najwięcej dokonać może młodzież i dlatego w Polsce kładzie się ogromny nacisk na akcję przysposobienia rolniczego. KSM mimo, że spełnia szereg innych zadań, poświęca tej dziedzinie wiele pracy i wysiłków, uwieńczonych jak się okazuje pięknym skutkiem. Otóż Komitet dla spraw kultury wsi przy Ministerstwie Rolnictwa ogłosił wynik akcji przysposobienia rolniczego, rozpoczętej w roku 1937. I okazało się, że KSM przoduje, bo posiadając 7.200 ogniw, zorganizowało 2.536 zespołów z 19.577 uczestnikami. Udział zaś KSM w akcji ogólnopolskiej wszystkich organizacji wyraża się w 27,5 proc., podczas gdy nawet czysto rolnicze organizacje stoją na dalszych miejscach, mianowicie: Zw. Młodej Wsi (27 proc.), Zw. Strzelecki (23 proc.) i inne. Nadmienić wypada, że od roku 1928 kroczy KSM na czele akcji p. r. w Polsce, utrzymując przez 10 lat z rzędu przodujące stanowisko w dziedzinie osiągniętych wyników na tym odcinku pracy.

Kongres piekarzy na Jasnej Górze. W niedzielę 7 bm. w Częstochowie odbył się ogólnopolski kongres piekarzy. Na kongres przybyło przeszło 2000 osób ze wszystkich stron Polski. Przed rozpoczęciem obrad wszyscy uczestnicy kongresu udali się pochodem na Jasną Górę, gdzie na ich intencję mszę św. odprawił ks. biskup-sufrağan Zimniak. Po mszy św. uczestnicy kongresu złożyli uroczyste ślubowanie oraz dar dla Matki Boskiej w postaci ryngrafu pamiątkowego z napisem: „Ogólnopolski kongres chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego”. Po południu odbyły się obrady kongresowe.

Katolicyzm w świecie

Kaplica na pamiątkę kompozytora. W miejscowości Obendorf koło Salzburga wzniesiono kaplicę na pamiątkę muzyka, autora znanego na całym świecie hymnu-kołedy „Stille Nacht, heilige Nacht” (Cicha noc, święta noc). Na uroczystym poświęceniu kaplicy był obecny między innymi wnuk kompozytora, Feliks Gruber, dyrektor chórów związku śpiewaków w Salzburgu, który odśpiewał nieśmiertelną kołedę swego dziadka.

Walka Sowieców z religią w cyfrach. Agencja „l'Eastern Information” podaje z okazji 20-lecia istnienia Sowieców statystykę czerwonego terroru w stosunku do religii. W ciągu tych 20 lat zabrano w Rosji 129 tysięcy kościołów, kaplic i domów modlitwy. Z górą 24.000 kościołów zburzono doszczętnie. Stracono w tym czasie 40.000 duchownych. W ciągu ostatniego roku aresztowano, zesłano na wygnanie i rozstrzelano około 2.600 duchownych wszystkich wyznań.

Jura i Jonek

Jura: Słyszeliś już, że nasz stary kamrat Boszczyk je nieboszczyk?

Jonek: Ni. Kiedy umrzył?

Jura: W niedzielę, ale dożył pięknych років, trzystaosimdziesiąt, jeny już od delszygo czasu chudziok był machabejski, nie tak akurat nimocny, jeny słaby, jako halt starzy ludzie. Żol mi go je, bo to był człowiek jeszcze ze starego testamentu, bogabojny, porządny, robotny, poczcziwina jakich dzisio mało.

Jonek: Dybych był wiedzioł, że je taki śmiertelny, byłbych go nawszczywił. Jakech kiesz w lecie był u niego, już mu kroczaże wymówiły służbę, ale był wesołego ducha; rzecy ni ma mi czas długi, bo se oto poczytom w dąbrówce, abo pośpiwow z kancynoła, lebo z harfy, zaś chwilkę weznę inszą książkę abo nowiny, wiem co sie kany w świecie dzieje, już sie to prawi mój złoty roztońiły janiczku mo se mną ku wieczorowi, dzień sie nacyło, ale choćbych chodźił w cieniu śmierci, nie boję sie złego, bo Pan jest ze mną...

Jura: No a utropił sie przez swoi żywoby-ci dość. Sześćsiedemset roków był w tych gumnach, mioł jedne klase, a w ni tych małych żgoli, co zaczynali z abeceda i tych hobzuków, co im dochodził szternosty rok, a tu wszystkich uczyć i nauczyć to był milioński końsz, to se nieroz nie dwa było trzeja pluca wykrzyzczyć,

prochu i zżotańtego smrodu nałykać, a przeca dożył... ah pięknych roków. Na pendzyi był szternost roków.

Jonek: To starsze pokoleni było ze ziela za abo z oceli — dzisiejszy noród je nadobrze inakszy. Mom taką starość, bo cerzyn synek, co chodźi do gimnazyje, od pięci dni nadobrze kwęko, zachłódził sie, jak mieli te dewilade na jedenostego tego miesiāja. Mioł gorączkę na sztyrycet gradów, potem nim pore razy zimnica pytlowała, nie wiedzieli my se ś nim wrotu, stracił szmak na jodło, mioł żgani w boku, jeszcze my sie obowali, że to je zapoleni pluc, dochtór prawił, że to je ostro grypa, no ale chłapieć po teraz leży jak trom.

Jura: Grypa je nikiedy gorszo niż zapoleni. Był też to na mu duszu rozum przy taki zimie i plucie kludzić dziecka i studentów przez hólce, mo to zrzodka ciepłe prodoł, godzone obleczy abo porządne charboły. Jak to taki chucherko wajeczne przemoknie i przeziąbnie, amen tabaka, a potem sie ojcowie ś nim tropcie, płacicie medecyny i dochtora. Co inszygo wojocy abo starzy gibczocy, co są zahartowani i nawykniomi na śnieg, na deszcz, na wiat, na takim to zgorze, takimu ni ma nic. Taki co od dziecka chodźi jak na Istebnem w zimie w samej koszu li i po śniegu boskem, taki może przemokniomy do koszu le gonić, mo w sobie tela ciepła, że mu nic nie szkodzi.

Jonek: Ale tako warmuszka, abo taki wychuchane dziecko, co rontem siedzi w cieple we szkole i doma, jak rącz przemoczy nogi, abo jak mu kabot podszyty wiatrem, kapke chłodny lufcik przełuknie, hnet sie mu to chynie na kark abo na pluca i mosz babo placek. W lecie niech se chodzą na pochody i parady wem cie swiet, bai każdy dzień od rana do wieczora, ale w zimie abo na jesień, gor jak je tako psio pogoda, niech chodzą tacy, co są przywyknioci na pluce i mochrzysko. Mie sie kielanoście ojców lutowało, że im dziecka po tej paradzie kuckają, że sie przy tym dorobiły na niwere i kuja jak kowole w downiejszej satarowej kuźni. A potem sie muszą ojcowie tropić, w nocy nie spać, kan jaki lyki zbierać...

Jura: Był tu jeden panoczek z Krakowa, ten sie też lutował, że tam dziecka czekały dwie godziny na dewilade. Prawi: nikiere miało letni szaciątka, obuwi dziurawe, trząsło się od zimy jak osika, marne wołani, musiały stoć i czekać, aż przyszyły na raje, tam sie kiela set dzieci i studentów zaziąbiło, zaczon sie szerzyć szarlak i dyfterytys. Jak to ponikierzy hewiroycy ni mają ani na krzy ściebła rozumu, dzierzają jeny na taką jałową hyre, a co potem z tego wypuknie, to im je fuk.

Jonek: Ale my stojemy na zimie, rozprowiomy o zachłódzeniu, a mie już zaś refma po starych kościach chodźi. Pakujmy ku piecul Z Panembogem!

Krótkie wiadomości polityczne

Nowy wiceminister oświaty. P. Prezydent RP. mianował dyrektora departamentu prof. dra Jerzego Aleksandrowicza podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P.

Przed awansem 50.000 pracowników państwowych. Z początkiem 1938 r. nastąpią awanse w służbie państwowej, które obejmą około 50.000 urzędników i niższych funkcjonariuszów. Przy awansach będą brane pod uwagę ilość lat służby, kwalifikacje służbowe oraz starszeństwo urzędników.

Wysokie odznaczenia. Dorocznym zwycięzajem na d. 11 listopada odznaczonych zostało przez P. Prezydenta szereg osób orderem Odrodzenia Polski. Wielką wstęgę orderu otrzymali za wybitne zasługi na polu pracy społecznej: arcybiskup-metropolita wileński ks. dr Romuald Jałbrzykowski oraz marszałkowska Aleksandra Piłsudska. Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali m. in. ks. dr Fr. Barda, biskup ordynariusz przemyski, ks. Karol Radoński, biskup ordynariusz w Włocławku i ks. dr Antoni Szlagowski, biskup sufragana w Warszawie. Również znana powieściopisarka Maria Rodziewiczówna została odznaczona tym orderem.

Order Białego Orła dla prezydenta Łotwy. Poseł RP w Rydze wręczył prezydentowi Łotwy dr Ulmanisowi insygnia orderu Białego Orła, nadanego mu z okazji 60. rocznicy urodzin. Insygnia przywiózł do Rygi specjalny kurier.

Akcja antypolska żydostwa światowego. Żydostwo światowe organizuje protest i akcję antypolską w związku z wprowadzeniem osobnych ławek na wyższych uczelniach w Polsce. Prasa żydowska organizuje ankiety na temat wystąpienia studentów Polaków. Protestem żydów oraz akcją przeciwpolską zajęą się kongres żydowski, który posiada swą siedzibę w Paryżu i Genewie.

Drobne wiadomości

Kongres kupiectwa chrześcijańskiego. Dnia 13 i 14 bm. obradował w Warszawie ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego z udziałem około 4.000 delegatów. Zjazd ten zwołany został pod hasłem: „Handel polski — bez żydów”. Obrady kongresu zaszczycił swą obecnością P. Prezydent R. P. Kongres miał na celu: 1. zwrócenie uwagi czynników decydujących na sytuację handlu chrześcijańskiego, 2. omówienie sprawy unarodowienia handlu, 3. przygotowanie planu zmierzającego do wychowania nowych kadr do zawodu kupieckiego.

Kary za opóźnienia pociągów. Władze kolejowe obostrzyły nadzór nad punktualnym kursowaniem pociągów i stosowaniem się do obowiązujących rozkładów jazdy. Na maszynistów nakładane są w wypadku nieusprawiedliwionego opóźnienia grzywny pieniężne. Grzywny te wynoszą do 2 złotych za każdą minutę opóźnienia pociągu osobowego, 5 zł za minutę opóźnienia ekspresu a 10 zł pociągów międzynarodowych lux. Opóźnienia z powodów przeszkód atmosferycznych itp. nie powodują oczywiście wymierzenia grzywny.

13 lat więzienia dla żyda-mordercy. Onegdaj zapadł w drugiej instancji wyrok na żyda Joska Pędraka, który w Częstochowie zabił śp. Stefana Barana. W pierwszej instancji skazany on był na dożywotnie więzienie. Sąd Apelacyjny złagodził karę, skazując Pędraka na 13 lat więzienia.

Śmierć za 6 grzybów. Stanisław Witkowski ze wsi Stanisławów, ojciec licznej rodziny, został zastrzelony przez strażnika lasowego w Puszczy Kampinoskiej (woj. warszawskie), podobno za to, że Witkowski zebrał w pobliskim lesie 6 grzybów.

Książę — wójtem. Rada Gminna w Ołyce na Wołyniu dokonała ostatnio wyborów wójty. Wójtem wybrano księcia Edmunda Radziwiłła, starszego syna ordynata księcia Janusza, znanego senatora i przywódcę konserwatystów. Książę Edmund Radziwiłł wybór przyjął i tym samym stał się pierwszym wójtem z tytułem książęcym.

Lis rzucił się na chłopca. Na Wileńszczyźnie zanotowano rzadki wypadek. Mianowicie raniony na polowaniu lis rzucił się na dziecko właściciela majątku Prusowszczyzna Łętowskiego i pokaleczył chłopca ręką. Na krzyk dziecka

Do najlepszej kawy ziarnistej.
tak samo jak do kawy zbożowej

należy

Karo-Franck.

Karo-Franck-nowa przyprawa
do kawy, lepszej jakości
w praktycznych kosztach.

Karo-Franck

nadbiegli dorośli ludzie i lisa dobili. Wypadek ten jest o tyle charakterystyczny, że dotąd rzadko notowano fakty rzucenia się lisa na człowieka.

Katastrofa samolotowa w Niemczech. Samolot pasażerski kursujący na linii Berlin — Mannheim uległ dnia 12 bm. o godz. 17 tuż przed lądowaniem w Mannheimie katastrofie na skutek zaczepienia podwozia o ziemię. W wyniku katastrofy 10 osób, w czym 7 pasażerów i 3 członków załogi samolotu, poniosło śmierć. Dwóch pasażerów odniosło rany.

Dzisiejsi ludzie żyją dłużej. Sądzą dawniej, że kiedyś żyli ludzie bardzo długo i dochodziło do tak zwanych „matuzalemych” lat. Tymczasem badania uczonych wykazują coś wręcz przeciwnego. Oto pewien uczony francuski przeprowadził badania na zachowanych szkieletach ludzkich z tak zwanej „kamiennej” epoki, tj. z owych czasów, kiedy ludzie nie znali jeszcze metali i posługiwali się rozmaitymi narzędziami sporządzonymi z kamienia. Otóż na 173 zbadanych szkieletach stwierdził zaledwie w 3 wypadkach wiek ponad 80 lat. W owej epoce kamiennej żyli ludzie przeciętnie 30 lat. Dziś przeciętna długość życia wynosi 60 lat. Przyczyniają się do tego postępy medycyny, coraz powszechniejsza znajomość nakazów higieny itd.

Z Cieszyna i okolicy

Miesięczne zebranie Oddziału Katol. Stow. Mężów w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, 21 listopada o godz. 3.30 po południu w sali Dziedzictwa.

Przedstawienie. Katol. Stow. Kobiet Oddział w Cieszynie odegra w niedzielę, dnia 21 listopada br. w sali Domu Narodowego w Cieszynie przedstawienie, na którym odegrany zostanie dramat napisany przez Karola Miarkę w 6 odsłonach pt. „Dzwonek św. Jadwigi”. Zarówno osoba autora, jak i treść pełna głębokich myśli, a w dzisiejszych czasach bardzo aktualna, każą się spodziewać, że publiczność licznie zjawi się na przedstawieniu. Początek o godz. 5 po poł.

Z Twa Teatru Polskiego w Cieszynie. Po „Sztubie”, która odsłoniła przed nami tajemnice wewnętrznych stosunków w gronach profesorskich i rzuciła na nie światło idealne, zagospodaruje w teatrze naszym mili pieśniarz. Chór Dana wystąpi w niedzielę 21 bm. o godz. 8 wieczorem. Wszyscy miłośnicy śpiewu oczarowani wsłuchiwać się będą w pieśni piękne i tym bardziej ciekawe, że całkiem nowe. Bilety już do nabycia w „Nowych Kresach”.

Polskie Radio Katowice nada w niedzielę 21 bm. o godz. 6.30 koncert orkiestry wojskowej, o g. 7.30 koncert mandolinistów, o g. 9 transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Nivce, kazanie wygłosi ks. Krzyżanowski, o g. 10.30 „Budujmy Bazylikę Morską w Gdyni”, audycja z Gdyni (pogadanka, chór i orkiestra Marynarki Wojennej), o g. 15.45 „Moralne podstawy pracy”, pogadanka ks. dra Rościńskiego; w piątek o g. 16.15 koncert orkiestry repr. Policji Państwowej z Warszawy.

Święto Młodzieży obchodziła w bieżącym roku parafia cieszyńska uroczystości. Poprzedziła je nowenna do św. Stanisława Kostki, odprawiona w kościele parafialnym, zaś w samą uroczystość w niedzielę odprawione zostało uroczyste nabożeństwo o godz. 7 rano. Kazanie okolicznościowe wygłosił asystent cieszyńskiego Oddziału ks. wikary Dłucik, po czym 13 nowych druhów

przyjętych zostało do Stowarzyszenia. Podczas mszy św. liczna młodzież stowarzyszona, szkolna i wierni przystąpili do komunii św. Po południu odbyła się w sali Domu Narodowego akademii przy licznych udziałach uczestników z bardzo urozmaiconym programem. Orkiestra Braci Niemców wykonała bardzo udanie trzy utwory muzyczne. Piękne przemówienie wygłosił ks. wikary Dłucik, a następnie amatorzy tutejszego KSMM odegrali z powodzeniem sztukę w 3 aktach z życia św. Stanisława Kostki: „Dwaj Bracia”.

Sodaliczka Mariańska Pań i Panien w Cieszyźnie składa serdeczne podziękowanie wszystkim pp. amatorkom i amatorom za bardzo piękne oddanie swych ról w sztuce „Pałka Madeja”. Czysty zysk w kwocie 87 zł przeznaczono w całości na „Caritas” przy tut. Urzędzie Parafialnym.

Wynik zbiórki na groby żołnierskie. W dniu 1 listopada br. zebrano na groby żołnierskie: 512 zł 94 gr i 539 Kcz 90 hal. Powyższe kwoty obliczono komisynie. — Stonawski Jan, dyr. państw. gimn. kupieckiego, Stonawska Janina, Rabin Jerzy, nauczyciel, Andrzej Szwed, nacz. rach. przy Sądzie Okr. w Cieszynie.

Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Cieszynie przeprowadził w niedzielę 14 bm. na terenie miasta zbiórkę, która wynosi 154.65 zł i 59.95 Kcz.

Odznaczenia. Złoty krzyż zasługi otrzymał dr Franciszek Gańczarczyk, kierownik oddziału w Wydziale Skarbowym U. W. Ś. w Katowicach; srebrny krzyż zasługi: Alojzy Huczek, urzędnik Ubezpiecz. Społ. w Cieszynie, Jan Legierski, podreferendarz Urzędu Opłat Stemplowych w Katowicach oraz Alojzy Troszok, urzędnik fabryki w Cieszynie; brązowy krzyż zasługi: Jan Cieślak, pomocnik techn. Urzędu Katastralnego w Cieszynie, Józef Gliński, st. dozorca skarbu. Urzędu Celnego w Cieszynie, Ludwik Miodoński, pomocnik kanc. Wojew. Zarządu Wodnego w Cieszynie oraz Józef Szott, nadzorca dróg Woj. Zarządu Wodnego w Cieszynie.

Wykrycie afery przemysłowej w Cieszynie. Jak podaje „Polska Zachodnia”, straż graniczna w Cieszynie wpadła ostatnio na ślad wielkiej afery przemysłowej, uprawianej od dość dawna. Pod zarzutem uprawiania tego przemytu stoi znany na terenie cieszyńskim przemysłowiec i właściciel fabryki wyrobów galanterijnych Marcin Babiński. Zakupywał on w Czechosłowacji surowiec dla swej fabryki, który następnie sprowadzał do Cz. Cieszyna, skąd zaś przy pomocy zawodowych przemytników sprowadzano towar przez zieloną granicę do mieszkania niejakiej Marii Zubkowej przy ul. Przykopa. Dalszym ogniwem niedozwolonego procederu przemysłowego byli mleczarz Delong z Puńcowa oraz dożkacz Bobrzyk z Cieszyna, którzy przechowywany surowiec z mieszkania Zubkowej przewozili do fabryki Babińskiego. Władze zarządziły w fabryce Babińskiego rewizję, która trwała trzy dni. W wyniku poszukiwań znaleziono ukryty w piwnicy towar pochodzący z przemytu, m. in. pewną ilość galalitu, maszynek do ołówków itd. Podobno przemyt uprawiany był systematycznie i na wielką skalę. W ręce straży granicznej wpadła wielka ilość przemysłowego towaru. Sprawę przekazano prokuratorowi, który zarządził osadzenie Babińskiego i jego pomocników w areszcie śledczym.

Śmiertelne zaccadzenie. W domu przy ul. Haasego 165 w Cieszynie uległa śmiertelnemu zaccadzeniu służąca Genowefa Winnicka.

U sąsiedniego lokatora odnawiano mieszkanie i celem wysuszenia mieszkania wstawiono tam piecyk z żarzącymi się węglami. Służąca Winnicka w nocy z soboty na niedzielę zamiast w mieszkaniu swych państwa położyła się spać w pokoju, w którym stał ów piecyk. Nazajutrz rano znaleziono ją martwą. Jak się okazało, zmarła ona na skutek zatrucia czadem, wydobywającym się z żelaznego piecyka.

W okowach mrozu. Zima, niezwykła w połowie listopada, chwyciła nie na żarty. Już od tygodnia gruba warstwa śniegu okrywa ziemię, ku ucieście i radości narciarzy i saneczkarzy, zwłaszcza pośród młodzieży. W nocy z 17 na 18 bm. mieliśmy pierwszy silniejszy mróz, dochodzący w śródmieściu do 7 stopni.

Z Bobrku. (Godne naśladowania.) W dniu święta Niepodległości (11 bm.) po raz pierwszy obywatele dzielnicy bobreckiej („Sarkandrowic”) udekorowali swe domy chorągwiemi o barwach narodowych. Było ich przeszło 30. Fakt ten świadczy o ich wielkim poczuciu obywatelskim i przywiązaniu do naszego Narodu i Państwa. Niewątpliwie ten piękny czyn znajdzie w przyszłości naśladowców u reszty obywateli. — Obserwator.

Z Brennej. (Święto Chrystusa Króla.) Parafia nasza ma gorliwego duszpasterza w osobie ks. adm. Juroszka. Dzięki niemu obchodziła Brenna w bieżącym roku po raz pierwszy bardzo uroczyste święto Chrystusa Króla. Po głównym nabożeństwie udali się parafianie w pochodzie z kościoła do Domu Katolicko-Ludowego im. ks. Londzina, gdzie odbyła się uroczysta akademii, urządzona staraniem K. S. Mężów pod przewodnictwem prezesa Gielaty. Kierownik szkoły Gałuszka wygłosił treściwy referat o licznościowy, oparty na praktycznych wskazówkach, wyjętych z tutejszego życia, po czym przemawiało jeszcze 6 innych mówców (m. in. 80-letni staruszek) na aktualne tematy katolickie. Całość tej doborowej akademii, wraz z śpiewem i deklamacjami, trwała nie dłużej niż godzinę. Wieczorem ruszyła przez wieś od kościółka w Leśnicy do kościoła parafialnego procesja ze świecami, także nowość dotychczas u nas nieznaną. Rozlegające się po górach, dolinach dźwięki pieśni i muzyki, migocące światła setek świec oraz piękna iluminacja okolicznych domów składały się na tle ślicznej pogody jesiennej na wzruszający obraz hołdu, złożonego przez werny lud góralski Chrystusowi Królowi.

Z Górek Wielkich. (Ze Straży Pożarnej.) W niedzielę 7 bm. zakończyła miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna tegoroczne ćwiczenia i wyszkolenie z zakresu pierwszego stopnia oraz ćwiczenia taktyczne. Po nabożeństwie 22 nowych strażaków zdawało egzamin. Po ćwiczeniach odbył się skromny, wspólny obiad. Zebrano wśród strażaków samorutnie kwotę 15 zł na FON.

— (P o ż a r.) Dnia 5 bm. o godz. 19 wybuchł z niewiadomej przyczyny ogień w gospodarstwie Jana Setnickiego, którego ofiarą padła szopa wraz z słomą i drzewem. Na szczęście wiatru nie było, tak że reszta gospodarstwa ocalała.

Z Hażłacha. (Samobójstwo.) Onegdaj z nieustalonej przyczyny targnął się na własne życie 74-letni Jan Mazurek. Starzec, korzystając z nieobecności domowników, powiesił się w stodole.

Z Pastwisk. (Przedstawienie.) W niedzielę 21 bm. o godz. 5 po poł. w gospodzie p. Węglorza w Kalemnicach odegra tutejsze Koło Macierzy Szkolnej sztukę pt. „Pani Wójtowa” w 3 odsłonach. O liczny udział uprasza Zarząd.

Z Wiślicy. (Kłusownictwo.) Dnia 13 bm. w toku dochodzeń, prowadzonych przeciw kilku osobom podejrzanym o kłusownictwo, zajęto strzelby myśliwskie wraz z nabojami Franciszkowi Kałuży i Henrykowi Słazakowi, a Franciszkowi Swobodzie zastrzelonego zająca i bażanta. Winnych doniesiono do sądu w celu ukarania.

Z Bielska i okolicy

Budowa dróg w powiecie bielskim. W bieżącym roku oddano do ruchu przebudowany zupełnie na nowo, stosownie do wymogów samochodowych, odcinek drogi między Dziedzicami i Zabrzegiem. Ponadto dzięki położeniu nacisku na rozwój turystyki i klimatyki otwiera się nową 5-kilometrową drogę od Jasienicy przez Jawo-

rze do przepięknej, a mało znanej doliny górskiej w Nałężu. Wreszcie na obszarze powiatu bielskiego otwarto szosę bitumiczną, długości 4 km, od Bąkowa do Pruchnej, stanowiącą część ważnej arterii wojewódzkiej w kierunku Cieszyna. Arterię tę budowano też w powiecie cieszyńskim i wykonano roboty na ten rok przewidziane, natrafiając przy tym na duże trudności terenowe. Zbudowano tam również żelbetowy most na rzece Piotrówe. Połączenie z Cieszynem ma być skończone w przyszłym roku.

Z Dziedzic. (Nowa szkoła.) Gmina nasza otrzymała piękny gmach szkoły powszechnej, której poświęcenie odbyło się dnia 16 bm. Na uroczystość przybył wojewoda dr Grażyński w towarzystwie naczelnika W. O. P. p. Zawidzkiego. W ramach uroczystości pierwszy przemawiał starosta Bocheński, dalej kierownik szkoły Piesko i naczelnik gminy Budniok, po czym p. Wojewoda zabrał głos, podkreślając w swym przemówieniu kierunki wychowania w szkole polskiej. Wychowanie to ma przede wszystkim na celu wszczęcie w dusze młodego pokolenia zasad religijnych i narodowo-państwowych. Inni mówcy w przemówieniach swych dawali wyraz radości i wdzięczności za wybudowanie nowej szkoły, powstałej w miejsce dawnej 6-oddziałowej. Obecna szkoła wyposażona została w najnowocześniejsze urządzenia, posiada 14 oddziałów, kuchnię gospodarstwa domowego, pracownię itd. W szkole tej pobierać może naukę 670 dzieci. Nowy budynek szkolny w Dziedzicach, tak pod względem wyposażenia swego, jak i piękna architektonicznego, zalicza się do najlepiej urządzonych szkół na terenie województwa.

— (N a g ł y z g o n.) W nowobudującym się domu Leopolda Kannegiesera w Dziedzicach zmarł nagłą śmiercią 71-letni Wojciech Węglorz. Był on zatrudniony u Kannegiesera w charakterze stróża nocnego przy nowej budowlu, a do obowiązków jego należało również osuszanie murów domu przy pomocy piecyka opalanego koksem. Dnia 14 bm. Kannegieser po przybyciu na budowlę zastał w jednym z pokoi domu Węglorza nie dającego już znaków życia. Wezwany lekarz stwierdził śmierć Węglorza, podając jako domniemaną przyczynę zgonu zatrucie organizmu gazem, wydostającym się z palącego piecyka. Nie jest również wykluczone, że Węglorz mógł umrzeć na skutek udaru serca.

Odpowiedzi Redakcji

List z Istebnej zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

DOMEK I PARCELE ZARAZ DO SPRZEDANIA: Jednorodzinny domek murowany (kamienica) w Cieszynie o kilku ślicznych pokojach oraz zabudowania gospodarcze, duży ogród owocowy i kawał pola, o łącznym obszarze 9000 m² w słonecznym położeniu, nadające się na parcele budowlane, bardzo stosowne dla emerytów, urzędników, rolników itp., 5 minut od dworca kolejowego, jako też **parcele budowlane w Skoczowie** o obszarze 3.828 m kw. w środku miasta Skoczowa obok głównej ulicy dworcowej są bardzo korzystnie z wolnej ręki do nabycia. Bliższych informacji udzielają: Jan Gaura, Cieszyn, Bobrówka, skrytka pocztowa 143, tel. 1252; Karol Sohlich, wiceburmistrz, Skoczów, telefon 44 oraz Administr. „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

GOSPODA w Lipowcu do nabycia z licytacji przymusowej w dniu 17 grudnia 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Skoczowie. Przedmiot obejmuje budynek murowany o 4 ubikacjach łącznie ze salą gospodnią, zabudowania gospodarcze i 5 morgów gruntu rolnego, wszystko w Lipowcu w dobrym położeniu. Gospoda istnieje od przeszło 50 lat. Cena nabycia wynosi 8.025 zł. Do nabycia przedłożyć należy zezwolenie Województwa, gdyż realność leży w pasie granicznym. Bliższych informacji udzieli Ernestyna Singerowa w Skoczowie, ul. Fabryczna (u p. Stórowej).

Biegła RACHMISTRZYNI-kasjerka-ekspedientka potrzebna do większej firmy handlowej w Cieszynie. Kaucja lub poręka 2000 zł. Wynagrodzenie 120 zł miesięcznie. Oferty z opisami świadectw, referencjami, życiorysem i fotografią do Administracji „Gwiazdki Ciesz.”

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



d-ra OETKERA

Zastępca: HENRYK SUSZKA, KATOWICE, Kochanowskiego 10, telefon 326-54.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

DOBRE PŁATNA POSADA wakuje w większym przedsiębiorstwie przemysłowym. Warunki: dobry kalkulator, posiadający zrozumienie dla gustownych ubrań i stale błyszczące obuwie, czyszczone wydają pastą Erdal. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukrem aż do lśniącego połysku.

Bryczka

w dobrym stanie do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli N. Lipowa w Kalemnicach 7, p. Cieszyn.

Księgarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie przyjmie

chłopca

z dobrej rodziny do praktyki księgarskiej.



Ja jestem najtańszą praczka

gdyż skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, nsuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bieleziny. Ktn mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

Henko

do moczenia bieleziny i zmiękczenia wody

7/8/39 Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladowców

P. T. Administracja „Zarania Śląskiego”
M 332 Sienkiewicza 6 p. Pszczyna.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone sprawom katolickim, wiadomościom politycznym, społecznym i naukowym

W Polsce:

całorocznie . . . 10— zł
kwartalnie . . . 2-50 zł
numer pojedynczy 15 gr

Wychodzi we wtorek i piątek

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyń, ul. Pokoju 6, I p. — Konto Pocztywnej Kasy Oszczęd-
ności w Warszawie nr. 180.029. — Ogłoszenia po 1.50 zł za wiersz garmondowy.

W Czechosłowacji:

całorocznie . . . 60 Kč
kwartalnie . . . 15 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 90

W Cieszyń, wtorek, 23 listopada 1937 r.

Nr 92

Przed ważnymi wydarzeniami w Hiszpanii

PRZED WIELKĄ OFENSYWĄ

Panująca od kilku dni w Hiszpanii niezwykle gęsta mgła paraliżuje wszelkie działania wojenne. Z wielu oznak można jednak wywnioskować, iż bliska jest nowa ofensywa wojsk gen. Franco, która — zdaniem oficjalnych kół powstańczych — będzie decydującą i przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie w hiszpańskie wojnie domowej.

WŁOSI WYCOFUJĄ OCHOTNIKÓW

Mimo że w działaniach wojennych w Hiszpanii panuje od pewnego czasu zastój, zaszły jednak ważne wydarzenia polityczne.

Pierwszym z nich jest fakt, iż Mussolini wycofuje z Hiszpanii część swoich wojsk, które pomagały powstańcom. Jaki jest powód tego zarządzenia, trudno się w tej chwili zorientować. Rozeszły się były pogłoski, że syn Mussoliniego Bruno, walczący jako lotnik po stronie powstańców, dostał się do niewoli hiszpańskich wojsk rządowych i że za zwolnienie go zobowiązał się Mussolini wycofać wojska włoskie z Hiszpanii. Okazało się jednak, że pogłoska ta jest zmyślona i nie odpowiada prawdzie.

Jak żyje i pracuje Mussolini

W świeżo udzielonym wywiadzie prasowym szef rządu włoskiego Benito Mussolini zobowiązał, w jaki sposób spędza swój dzień.

„Wstaję codziennie — opowiada wódz faszyzmu — o godzinie 7. Gołę się sam, lub też nie, zależnie od humoru. Następnie spędzam godzinę na jeździe konnej w parku obok Villa Torlonia (sweego domu). Po tym spacerze spożywam śniadanie. Składa się ono zasadniczo z kawy i bardzo dużej ilości mleka, do czego zjadam jedną lub dwie bułki. Mniej więcej o godz. 8 w lecie, a o godz. 9 w zimie wyjeżdżam sam mým samochodem do biura w Palazzo Venezia. Jako pierwszego przyjmuję mojego prywatnego sekretarza. Potem następuje cała seria konferencji, które wypełniają cały mój czas do południa. Przeciętnie rozmawiam przy tej sposobności z 10 osobami do lunchu (drugiego śniadania). W czasie lunchu Mussolini jest zwykle sam. Często również swój posiłek południowy spożywa w swej kancelarii. Obiad składa się zazwyczaj z samych owoców. Zaznaczyć trzeba, że Mussolini w czasie oficjalnych przyjęć pije tylko jedną szklankę wina, poza tym nic. „Żyje przeważnie owocami. Jem chętnie ryby, nie palę, a mój główny posiłek dnia składa się przeważnie z trochę zupy, dużo gotowanych lub surowych jarzyn i owoców.” Rozpowszechnionemu w całej Italii zwyczajowi wypoczynku poobiedniego nie hołduje Mussolini. W czasie dwu- lub trzygodzinnego wypoczynku po lunchu „Duce” oddaje się lekturze książek i dzienników. W Villa Torlonia posiada Mussolini wspaniałą bibliotekę, gdzie szuka często wypoczynku i wytchnienia. Tam także bawi się „Duce” od czasu do czasu ze swymi najmłodszymi dziećmi Annemarie i Romano. Szef rządu włoskiego rzadko kiedy opuszcza swą kancelarię przed godz. 8 wieczorem. Punktualnie o godz. 10 udaje się do łóżka. Jak sam twierdzi, cieszy się znakomitym snem.

ANGLIA UZNAJE RZĄD GEN. FRANCO

Drugie wydarzenie polega na tym, że Anglicy, którzy dotychczas byli wrogo nastawieni wobec powstańców hiszpańskich, dogadali się z ich wodzem gen. Franco. Rząd powstańczy zwolnił kilka statków handlowych angielskich wziętych „do niewoli” i zobowiązał się wypłacić odszkodowanie za jeden zatopiony statek angielski. Anglicy zaś na terenach zajętych przez powstańców ustanowili swoich konsułów, uznając w ten sposób półoficjalnie rząd powstańczy. Jest to dowód, że Anglia liczy się poważnie z możliwością zwycięstwa powstańców.

ROKOWANIA CZERWONYCH Z POWSTAŃCAMI?

Sensacyjne domysły w prasie europejskiej wywołał wyjazd prezydenta czerwonej Katalonii (autonomicznej prowincji hiszpańskiej), Companysa, do Brukseli. Podróż Companysa, który wyjechał do stolicy Belgii rzekomo w celu odowiedzenia chorego syna, posiada doniosłe znaczenie polityczne, o czym świadczy fakt, że złożył on m. in. „prywatną” wizytę w tamtejszym poselstwie niemieckim. Prezydent Companys prowadzić ma w Brukseli rokowania z wysłannikami gen. Franco celem wysondowania możliwości kompromisu i zaprzestania wojny domowej w Hiszpanii. Prezydent Katalonii działać ma w porozumieniu z premierem Negrinem. Owe toczące się w danej chwili w wielkiej tajemnicy rokowania w Brukseli mają być m. in. powodem nagłego i niemal całkowitego zastoju w działaniach wojennych w Hiszpanii.

Drobne wiadomości

Bandyci w mundurach policjantów. W Bieczach pod Nowym Sączem przybyło do mieszkania Katarzyny Zwolenkiej dwóch osobników w mundurach policyjnych i oświadczyli, że są delegowani dla dokonania rewizji. Rzekomi policjanci przeszukali mieszkanie wystraszonej niewiasty i zabrali z kufru 500 zł w gotówce. Widząc to wieśniaczka wszczała alarm. Opryszkowie zbiegli.

Loteria liczbowa na widowni. Od pewnego czasu zapowiadane jest wprowadzenie w Polsce przez państwowy monopol loteryjny loterii liczbowej. Sprawa ta jest przedmiotem studiów w państwowym monopolu loteryjnym. Do końca bieżącego roku budżetowego przewidziane jest utrzymanie loterii według dotychczasowego systemu. — Pisma warszawskie donoszą, że delegat rządowy płk. Markus wyjeżdża do Austrii, by się tam zaznajomić bliżej z loterią liczbowa. Ma to być „prezent” dla ludzi biedniejszych, gdyż istniejąca już u nas loteria klasowa, do której ćwiartka losu kosztuje 10 złotych, jest dostępna tylko dla zamożniejszych. Owa loteria liczbowa była w Austrii na długo przed wojną światową i starsi ludzie z b. zaboru austriackiego pamiętają ją dobrze. Mała stawka w loterii liczbowej zachęca do grania. Gra pociąga człowieka tak jak wódka i przemienia się w nałóg. A tymczasem wygrana

w loterii liczbowej trafia się niezmiernie rzadko, rzadziej aniżeli w loterii klasowej. Już w dawnej Austrii podnosiły się głosy oburzenia przeciw loterii liczbowej. W parlamencie austriackim niejednokrotnie wyrzucano rządowi, że demoralizuje ludność, zachęcając ją do hazardu i ciągnie zyski z tego nieuczciwie czystego źródła. Przytaczano liczne przykłady, dowodzące, iż prowadzona przez państwo loteria gubi ludzi, doprowadzając ich do nędzy lub przestępstwa.

Rekordy rolników poznańskich. Szereg rolników na terenie Wielkopolski może się pochwalić dużym dorobkiem w produkcji rolnej. W Powidzu na polu Władysława Kozłowskiego obrodziły nadzwyczajnie ziemniaki, niektóre z nich ważą około trzy ćwierci kilograma. W pow. mogileńskim u Franciszka Stanka wykopano burak pastewny wagi 13 kg.

Aż 32,7 procent analfabetów. Według statystyki ogłoszonej przez Ligę Narodów, w Anglii, Danii, Holandii, Niemczech, Szwajcarii i Szwecji wśród ludności w wieku poniżej 10 lat nie ma wcale analfabetów. Wśród ludności w tym samym wieku we Francji jest 5,6 proc. analfabetów, w Stanach Zjednoczonych 6 proc., w Czechosłowacji 7,4 proc., w Polsce jest ich jeszcze 32,7 proc. Więcej analfabetów posiada tylko Bułgaria — 39,7 proc., Hiszpania 43 proc. i Rosja Sowiecka 49 proc. Jeśli się zważy, jakie niepowetowane szkody ponoszą przez to nasza gospodarka narodowa, obronność państwa i odporność ludności przeciwko wpływom obcej kultury, dojdziemy do wniosku, iż w walce z analfabetyzmem powinna wziąć czynny udział cała ludność Polski bez względu na zasoby materialne. Tę plagę zwalcza między innymi Polski Biały Krzyż.

Syn b. cesarza w armii austriackiej. Młodszy brat arcyksięcia Ottona Habsburga, arcyksiążę Feliks, wstąpił do akademii wojskowej w Wiener-Neustadt. W ten sposób po raz pierwszy członek domu Habsburgów w okresie powojennym rozpocznie służbę w armii austriackiej.

Kancelarz Hitler jest wegetarianinem czyli jaroszem, t. zn. nie spożywa żadnych potraw mięsnych, ani też nie pali (nikomu nie wolno palić w jego obecności nawet w czasie bankietów).

Nowy niemiecki samolot-olbrzym. W zakładach Junkersa w Dessau wykończono ostatnio samolot komunikacyjny nowego typu, zawierający pomieszczenie dla 40 pasażerów. Samolot ten ma szybkość zwykłą 360 km na godz. i najwyższą 430 km na godzinę. Nowy olbrzym powietrzny ma 26 metrów długości i 35 metrów rozpiętości i odznacza się niezwykle komfortowym urządzeniem wewnętrznym.

Kariera Forda. Jak wiadomo, jednym z najbogatszych ludzi świata jest amerykański „król samochodów” Henry Ford. Jego ojciec był kowalem i posiadał w Detroit małą, niepozorną kuźnię. Henryk Ford zrobił z niej największe na świecie zakłady samochodowe.

Co roku 40 nowych chorób odkrywają lekarze, jak zapewnia jedno z czasopism medycznych. Pomyśleć, ile będzie chorób za lat 10, 100?

Dlaczego nie odczuwamy bólu przy obcinaniu włosów albo paznokci? Dlatego, że w nich nie ma nerwów. Ból odczuwamy tylko przy przecinaniu lub uszkodzeniu nerwów.

Katolicyzm a totalizm

Na łamach prasy od pewnego czasu prowadzona jest dyskusja na temat: jaki jest właściwie stosunek Kościoła katolickiego do totalizmu współczesnego? Pod totalizmem należy rozumieć prąd i dążenie, zmierzające do opanowania według jednolitej zasady wszystkich przejawów i spraw natury politycznej, gospodarczej, społecznej, religijnej i kulturalnej czyli całego życia jednostki i ogółu przez państwo, rządzone przez jedną partię, opierającą się na powadze wszechwładnego „wodza” i posługującą się przymusem, by wychować jednolity typ obywatela.

W dyskusji, jaki ustrój odpowiada zasadom chrześcijańskim, są dla katolików miarodajne wskazania Papieży, zawarte w encyklikach, jako też oświadczenia Episkopatu. Ks. Prymas Kard. Hlond w swym głębokim liście pasterskim (z d. 23 IV 1932 r.) o chrześcijańskich zasadach życia państwowego pisze:

„Jednostka ludzka istniała wprawdzie przed Państwem i posiada swe przyrodzone prawa. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślać, bo Państwo nie jest celem dla siebie, ale celem i przeznaczeniem Państwa jest dobro jednostek, czyli Państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla Państwa. Wyższość zatem Państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby Państwa i konieczności dobra ogólnego.

Nie można więc z prawem przyrodzonym pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczenia obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i interesem Państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprawozdanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika, nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu. Daleko gorzej, jeżeli Państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemięży, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumie niom gwałt zadaje. Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tym potworniejsze, jeśli cho-

dzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w bolszewii. Państwo w pojęciu chrześcijańskim nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej przywątłego bytu, bo jakkolwiek przynależność do Państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie możliwości rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza Państwem nie byłoby do osiągnięcia.

Ta idea Państwa, pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki, powinna być jednym z dogmatów świadomości obywatelskiej. Wtedy obywatele będą uważali za swój obowiązek jak najmniej sobą Państwo obciążać, a jak najwydatniej się Państwu przysługiwać. Państwo zaś powinno dążyć do tego, by pogodzić swe interesy z prawami obywateli bez używania przymusu. Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tym zdrowsza państwowość, której podstawami są z jednej strony moralny autorytet władzy, a z drugiej płynący z poczucia obywatelskiego posłuch i współpraca. Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli, a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnymi względami z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych lub, co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych czy wyjętych spod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.

Nie jest wreszcie rzeczą Państwa występować w roli przedsiębiorcy w tych wypadkach, w których bez krzywdy dla życia państwowego można pozostawić przedsiębiorstwa w ręku obywateli. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych i powinno w razie potrzeby wywierać na nie wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach będzie musiało Państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe. Ale na ogół Państwo nie jest uprawnione wszystko zagarniać, wszystko wchłaniać, monopolizować, socjalizować. Błędna i nieetyczna jest to polityka, która dla doktrynerskiego etatyzmu niszczy pożyteczne przedsiębiorstwa prywatne oraz zasłużone instytucje, stworzone przez obywateli i państwo.”

Z frontu katolickiego w Polsce

O uzdrowienie stosunków w Z. N. P. Premier gen. Składkowski, przyjmując nowego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego Seweryna Maciszewskiego w obecności ministra oświaty Świętosławskiego, m. in. oświadczył, iż rząd nie ma zamiaru odbierać nauczycielstwu prawa do zrzeszenia się i pragnie tylko, by organizacje nauczycielskie lojalnie ustosunkowały się do rozporządzeń rządu. Premier wyraził przekonanie, że nowy Zarząd ZNP ukonstytuuje się w krótkim czasie, nada właściwy kierunek działalności związku i nie dopuści do marnowania ciężko zapracowanego grosza nauczycielskiego na subsydiowanie prasy politycznej. Nie mogą powtórzyć się fakty atakowania przez organ nauczycielski władz szkolnych, zaś „wydawnictwa dla młodzieży winny być przepełnione duchem ideałów wychowawczych — obowiązujących w Polsce”. W końcu p. premier wyraził nadzieję, że nauczycielstwo nada swej organizacji właściwy kierunek i „w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe zasady wychowania, dążące do wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży”.

Katolicyzm w świecie

Następne kongresy eucharystyczne. W Paryżu odbyło się doroczne posiedzenie stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych. Komitet zapoznał się ze stanem prac przygotowawczych do kongresu, który w roku przyszłym odbędzie się w Budapeszcie. Wysunięto projekt urządzenia następnego kongresu we Francji. Poprzednio wysuwano projekt odbycia tego kongresu w Polsce. Dlaczego obecnie pominięto Polskę, nie wiadomo.

Socjalistyczny minister nie chce oddać hołdu poległym kapłanom. Francuski minister spraw wewnętrznych, socjalista Dormoy, skreślił uchwalone przez radę miejską miasta Mazamet subsydium dla mającego wkrótce stanąć w stolicy pomnika ku pamięci 4.600 kapłanów i zakonników, poległych w obronie ojczyzny podczas wojny światowej. Rada miejska Mazamet postanowiła ofiarować pewną sumę na ten piękny cel, chcąc w ten sposób oddać hołd kapłanom bohaterom. Minister spraw wewnętrznych skreślając uchwałę rady miejskiej oświadczył, iż sprzeciwia się ona „duchowi neutralności religijnej”, jaki winien panować w państwie francuskim. Wobec tego radni miejscy w Mazamet postanowili ofiarować na pomnik sumy, zaczerpnięte z własnych kieszeni.

Ks. R. TOMANEK

(4)

Nad szczątkami Wielkich Synów Śląska

(Dokończenie.)

Dzisiaj my wdzięczni potomkowie generacji, która na prace, wysiłki i ofiary trzech mężów opatrnościowych patrzyła, zbierając obfite plony i pełne snopy, wyrosłe z ich znoonej siejby, składamy prochom ich cześć, wielkim duchom, którzy w nich mieszkali i ich zasługom hołd należny.

Tak, wy „mężowie mocą wielką i mądrością obdarzeni”, byliście apostołami, głosicielami i mężnymi obrońcami prawa Bożego, którego żadna moc ludzka na dłuższą metę bezkarnie deptać nie może, byliście szeryfami sprawiedliwości, miłości, światła i prawdy, wzorem niestrudzonej, mrówczej, cichej, ukrytej, rzetelnej pracy, nie szukającej rozgłosu, uznania, nie pragnącej próżnej chwały, znikomej ziemskiej nagrody lub zapłaty. Nie zniechęciły was niepowodzenia, nie wstrzymały w połowie drogi chwilowe klęski. Zajaśnieliście jak promieniste meteory nad naszą ziemią; dzisiaj zniczy, ongiś przez was zapalony, płonie jak pochodnia świecąca i gorejąca. Dzięki wam za wasz trud, pot i za cierpienia, za pracę bez wytchnienia dla dobra braci, dla dobra ogółu i całej drogiej Ojczyzny. Złożyliśmy kości wasze w „Grobie Zasłużonych”. Tyle mogliśmy my biedni ziemianie wam dać jako oznakę naszej zewnętrznej czci i wdzięczności. Zanosimy za dusze wasze — jeżeli jeszcze potrzebują naszej pomocy — z tysięcy serc i dusz gorące modły błagalne, składamy bezkrawną ofiarę Mszy

św., by wam Pan miejsca ochłody, światła i pokoju udzielił raczył.

„Walcz o prawo aż do śmierci!”

„Defuncti adhuc loquuntur — umarli i po swej śmierci mówią nie przestają!”

Wydaje mi się, jakby z głębi tej mogiły, z przestwórzy wieczności dochodziły do nas ich słowa, ich wskazanie, ich ostatnia wola, głoszona tysięcznym rzeszom skupionym w poważnym nastroju i głębokim wzruszeniu nad ich prochami:

Walczcie z przeszkodami!

„Pracujcie! w słowie i w nauczaniu”⁽¹⁵⁾, w rodzinach, w życiu zawodowym, społecznym, publicznym, dla dobra braci, bliźnich, rzetelnie, sprawiedliwie wpatrzeni w prawo Boże, uwiecznione na tablicach synajskich!

Budźcie z drzemki ośpiałych, umacniajcie lęklivych, wspierajcie słabych!”⁽¹⁶⁾

Pamiętajcie o tym: życie to wielki dar, to drogocenne dobro. Treścią jego to nie rozkosz, używanie, egoizm, wartość życia stanowi praca, obowiązek, twarde, surowe, święte. Skarbem niedocenionym to zasady religijne, ścisły związek duszy z Bogiem; one uszlachetniają i sankcjonują obowiązek, opromieniają każdy trud; Chrystusowe krynice sakramentalne dodają siły, wytrwania..., wierząc nam, myśmy tego doznali, gdyśmy, wyniesieni ponad poziomy doczesności, na wieczności poznali prawdziwą wartość wszystkiego w ocenie Bożej.

Stójcie na czujnej straży zdrowia fizycznego i moralnego narodu, dbajcie o czystość, trwałość i nierozzerwalność ognisk rodzinnych!

Ceńcie sobie wolną Ojczyznę! Myśmy dla niej sterali siły i zdrowie, myśmy ją widzieli w dalekiej perspektywie i w wizji, wam dano w niej żyć. Prawo, rzetelność, pracowitość, te cnoty naszych przodków muszą być fundamentem dobra i rozwoju państwa, by stało się wielkie, mocarne i zdolne do spełnienia swojej misji dziejowej!

Chrońcie duszę narodu przed trucicielskim powiewem demagogicznych haseł, przed pokusami wschodniego barbarzyństwa, przed huraganem bezbożnictwa, deptania godności ludzkiej, łamania prawa i hańbiącej niewoli. Zdążajcie do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, do budowania ustroju socjalnego opartego na zasadach Chrystusowego prawa, sprawiedliwości i miłości!

Gdy cesarz rzymski Septymiusz Sewer w r. 211 w Eboracum w dalekiej Brytanii leżał na łożu śmiertelnym, przystąpił do konającego imperatora żołnierz dyżurny, by odebrać od niego hasło. Umierający wyszeptał cichym głosem jedno słowo: „Laboremus!” Do pracy!

Laboremus! To hasło głosi nam ta mogiła, która przytuliła do siebie prochy trzech nieukoronowanych imperatorów naszych. Słyszycie? Laboremus! Do pracy! To krótkie orędzie pośmiertne zabierzemy jako ostatnie wezwanie, jako testament z dzisiejszego obchodu; niech nam będzie wytyczną w całym naszym życiu!

„Walcz o prawo aż do śmierci!”

Stoimy nad grobem mężów, wielką mocą i mądrością obdarzonych. Niebawem cmentarz opustoszeje, pójdziemy do naszych szarych zajęć i obowiązków... Laboremus!

VII LIST Z ISTEbenej

(Migawki obserwacyjne)

Mówił mi niedawno „Bulka”, że dawniej były lepsze czasy. Za uderzenie kogoś w twarz płacono się „piątkę” (pięć reńskich), a jeżeli nie miało się „drobnych” — rzucało się na stół przed sędziego całą „dziesiątkę” — i waliło się oskarżyciela jeszcze raz, mówiąc: „nie musisz mi wydawać!” Dziś jest inaczej. „Mordobicie” jest surowiej karane, a jeżeli wmieszany jest w taką sprawę np. urzędnik, to zaraz przed oczyma jego oprócz rozprawy sądowej przesuwają się obraz kary administracyjnej, dochodzeń dyscyplinarnych z nieodłącznym przeniesieniem i — gdy uniósł się cośkolwiek od ziemi — degradacją do samego podnóżka. A nie daj Boże, gdy za kulisami sprawy urzędnika kryje się intryga osoby trzeciej z takim rachunkiem: „On odejdzie, — ty na jego miejsce”. Lepiej dla niego, gdy sam dobrowolnie się usunie, bo zaczynają mu szperać po najtajniejszych skrytkach i gotowi „z igły zrobić widły”. Wywalą go z korzeniami! Dawniej zazdrościono na wsi np. nauczycielowi, że może się ubrać lepiej, że może po pracy przejść się na spacer itp. Dziś nikt mu nie zazdrości, dziś litują się nieraz nad nim. Życie jego jest ciężkie jak armata 5 PACu.

W ostatnim roku spadły na piersi poważnych obywateli naszej wioski krzyże zasługi. Widocznie zasłużyli, aby je nosić. I nie zazdrościmy im tego wyróżnienia. Ale mamy takie pytanie: od kogo to zależy, że ten i ten może otrzymać krzyż zasługi? Kto jest tą osobą, która opiniuje danego obywatela do wyróżnienia? Dziwne to, że od zarania naszej niepodległości nikt z nauczycieli naszej wioski nie otrzymał tego odznaczenia, kiedy tymczasem personel leśny ma aż pięciu „krzyżowców”. Czy nauczyciele nie pracują w swoim zawodzie rzetelnie, sumiennie i owocnie? Czy nauczyciele nie pracują społecznie, poświęcając do reszty swój wolny czas? Nie ma jednej organizacji, w której pracowałby leśnik, a brak było nauczyciela, owszem, są organizacje, w których pracują nauczyciele, a brak jest leśnika. Uważam, że w tej dziedzinie naszego życia konieczna jest sprawiedliwość i to skrupulatna sprawiedliwość, bo inaczej cała wartość tego pięknego znaku — zniknie w czeluściach protegi. Stanie się przywilejem jednej kasty, która umie się „reprezentować”. Jeżeli prosty robotnik wykonał robotę solidnie, można mu też zaufać — wart jest nagrody.

Zbliżyły się do nas długie zimowe wieczory. Podatny okres na „dziejniśką” politykę. Ale ta polityka robiona przy kamiennym góralskim stole jest cośkolwiek inna, niż w latach poprzednich. Jest przyczajona. Niewyraźna. Niezdecy-

Niech mi wolno będzie złożyć serdeczną, gorącą podziękę Inicjatorom tego obchodu pietyzmu i wdzięczności, tego podniosłego święta piastowskiego, Komitetowi, Zarządowi miasta za zabieg, które umożliwiły dziśjsze zbiorowe uczczenie zasług naszych hetmanów. Niech Bóg zapłaci wszystkim, którzy przybyli, by się pomodlić za dusze naszych przewodników i bojowników: reprezentantom Duchowieństwa, Władz Wojskowych, Państwowych, Wojewódzkich, Ustawodawczych, Samorządowych, wszystkim Organizacjom, Stowarzyszeniom i Zrzeszeniom, naszej drogiej Młodzieży szkolnej, i ich Mistrzom-Wychowawcom, wszystkim tak licznie zgromadzonym Uczestnikom dziśjszego żałobnego a równocześnie podniosłego obchodu. Niechaj wam wszystkim za wasz udział zapłaci Bóg, niech nas wszystkich pobudzi do wstępowania w ślady naszych przodków!

„Zasialiśmy skazitelne, niech powstanie nieskazitelne”¹⁷⁾ i nieśmiertelne!

Requiem aeternam dono eis Domine, et lux prepetua luceat eis!

Niech dusze ich odpoczną w tobie, Panie, który jesteś najwyższym prawodawcą, sprawiedliwym Sędzią żywych i umarłych! „Bądź ich nagrodą bardzo wielką!”¹⁸⁾ Niech cię „ogładają twarzą w twarz!”¹⁹⁾

dowana. Stolica ma wpływ na prowincję. W tym wypadku dodatni. Bo razem z polityką przytały się nieporozumienia, niesnaski i zwady sąsiedzkie. Złośliwi mówią, oby taki okres trwał wieki. Żylibyśmy znowu — jak nasi przodkowie — w zgodzie przy pięknej pogodzie. Bo polityka to nic dobrego. Ona waśni, kłóci, wojny powoduje. I w takiej małej „republice” jak Istebna z okolicą — i w takiej wielkiej jak Warszawa.

Kłopotu jest zresztą wszędzie pełno. Np. Istebna ma kłopot z wodą do szkoły. Zbudowany zbiornik na wodę na powierzchni ziemi przez mądre głowy techników i inżynierów za drogie, bardzo drogie pieniądze — nie chce wydusić ze siebie ani kropelki. Pewnie, bo któż widział budować zbiornik nad źródłem. Podczas budowy jeden z górali zwrócił uwagę „ciała budującego”, że to głupstwo robią. Otrzymał odpowiedź, że się g... na tym rozumie. I dalej budowali — i zbudowali g...! Teraz trzeba na nowo, teraz trzeba uwag górala (zresztą członka wydziału gminnego, który miał prawo w tej sprawie głos zabierać) słuchać. I nowe tysiące niepotrzebnie wyrzucone. A spraw podobnych jest więcej. Kierownik budowy, zastępujący przy budowie Skarb Śląski, powinien dbać przede wszystkim o solidne wykonanie każdej roboty, a nie wolno mu słuchać podszeptów firm, których celem może być nieraz tylko „gruba forsa”.

Przyobiekły się nasze góry w godową szatę. Po pięknej złotej jesieni — bieluchna zima. Tak nagle! Twarze górali uśmiechnięte. Nagromadziło się zapasów na senny okres dość dużo. Z pomocą Boga da się zimę przetrzymać. Starczy dla bogatych i biednych. Jeszcze tylko z lmem kilkudniowa robota — a potem „łazikowanie kole chałupy”, bo na zarobki zimowe nie ma wido-ków. Można od czasu do czasu gazetę czy książkę pożyteczną przeczytać.

Franciszek Sikora.

Straszny czyn szalonej kobiety

We wsi Głogoczowie pod Myslenicami w zagrodzie 48-letniego rolnika Franciszka Wnęka, zaszedł straszny wypadek. Rano sąsiedzi, zdziwieni niezwykłą ciszą panującą w zagrodzie Wnęka, zajrzeli do chaty. Gdy przestąpili próg mieszkania, oczom ich przedstawił się widok, mrozący krew w żyłach. Na łóżku, w kałuży krwi leżeli Wnek i żona jego 46-letnia Maria, oboje bez znaku życia, okropnie zmasakrowani uderzeniami siekiery. W sieni na sznurku, umocowanym do belki, wisiała córka Wneków, Kunegunda Suderowa, bez życia. W kołysce zaś leżał 3-letni syn jej, Marian, zraniony siekierą, lecz dający oznaki życia. Na wieść o tym przybyły władze policyjne. Przeprowadzone dochodzenie, oparte na zeznaniach sąsiadów i znajomych, ustaliło, iż sprawczynią zabójstwa była córka Wneków, Suderowa, która w przystępie ataku szału zamordowała rodziców w czasie snu i poraniła swe dziecko, po czym popełniła samobójstwo. Suderowa przebywała rok w zakładzie dla obłąkanych, skąd niedawno powróciła do domu. Okazało się, że nie była całkowicie wyleczona. W napadzie szału dokonała strasznego czynu, nie zdając sobie z niego sprawy.

Z Cieszyna i okolicy

Opróżnienie strychów z materiałów łatwopalnych. W związku z realizacją obrony przeciwlotniczo-gazowej biernej wzywa się wszystkich właścicieli domów na terenie miasta Cieszyna do opróżnienia strychów i poddaszy z materiałów łatwopalnych w terminie ostatecznym do 31 grudnia br. Właściciele budynków oraz lokatorzy domów obowiązani są opróżnić strychy i poddasza domowe z przechowywanych tam wszelkich materiałów łatwopalnych jak drzewa, słomy, papieru itp., przy czym obowiązani są uodpornić strychy i poddasza, posiadając na strychach i utrzymywając w stanie zdatnym do natychmiastowego użytku materiał i sprzęt przeciwpożarowy ułatwiający akcję ratunkową, a mianowicie skrzynie z piaskiem, łopaty, naczynia z wodą itp. Po nowym roku przeprowadzą specjalne komisje kontrolę wszystkich strychów i pod-

daszy. Winni niewykonania powyższego zostaną ukarani w drodze administracyjnej grzywną do 500 zł lub aresztem do dni 14, niezależnie zaś od grzywny opróżnienie strychów względnie poddaszy nastąpi w drodze przymusu na koszt właściciela realności czy też lokatora.

Podziękowanie. Wszystkim PT. Ofiarodawcom, którzy w dniu 1 listopada br. złożyli datki na uporządkowanie grobów żołnierskich, jak również za pracę i trudy związane z przeprowadzeniem zbiórki dziękujemy staropolskim: „Bóg zapłać”. W szczególności składamy serdeczne podziękowanie Polskiemu Białemu Krzyżowi na ręce WP. Insp. Baranowskiej, Rodzinie Wojskowej na ręce WP. Pułkownika Warzybokowej, Rodzinie Policyjnej na ręce WP. Komis. Sturzewej, Sodalicii Pań na ręce WP. Martinkówny i WPP. Słuchaczom Państw. W. Sz. G. W. Dziękujemy ponadto WP. Hrab. Thunowej, PP. Dyr. Stonawskim, P. Jerzemu Rabinowi i P. Nacz. Szwedowi. Za cichą opiekę nad cmentarzem dziękujemy P. Pułk. Siwej i Wiel. Siostrze Arsenii Boromeuszce. — Ppłk. dypl. Bron. Warzybok, kom. garn., Ks. Konst. Pogłódek, prob. par. wojsk.

Na rzecz ociemniałych w Laskach zebrano w Cieszynie od: Polskiego Czerwonego Krzyża 25 zł, Tow. Polek 20 zł, Katol. Stow. Kobiet 5 zł, Stow. Niewiast ewang. 15 zł, Sodalicii Mar. Pań i Panien 5 zł, Gustav Adolf-Verein 10 zł, Vinzenzsektion 5 zł, firmy Hüchel (Skoczów) 25 zł, firmy Rohn Zieliński 20 zł, firmy Schramek 5 zł, firmy Kohn — Silesia 20 zł, firmy Konczakowski 30 zł, firmy Kandel 10 zł, firmy Jan Molin 5 zł, razem 200 zł. Wszystkim organizacjom i ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie — El. Plackowska, przewodnicząca Tow. Polek.

Zabójstwo „Pod Gruszką” przed sądem. W piątek 19 bm. cieszyński Sąd Okręgowy rozpatrywał głośną sprawę zabójstwa śp. Rudolfa wojaczka, 52-letniego murarza z Gułdów, który dnia 25 września br. znaleziony został z ciężkimi obrażeniami ciała obok gospody „Pod Gruszką” na pograniczu Bobrku i Krasnej i przewieziony do szpitala zmarł nazajutrz, nie odzyskawszy przytomności. Na ławie oskarżonych zasiadli: 32-letni handlarz ryb Rudolf Weissman i 28-letnia gospodarka Helena Obracajówna, oboje pochodzący z Pruchnej i zamieszkałi „Pod Gruszką”, obwinieni o zabójstwo wzgl. nakłanianie do zabójstwa, oraz 49-letni Paweł Biłko, rolnik i wójt z Krasnej, oskarżony o fałszywe zeznanie. Jak wynika z aktu oskarżenia, śp. Wojaczek wstąpił dnia 25 września po południu „Pod Gruszkę”, by zabrać stamtąd do domu pozostawioną drabinę. Po kłótni z gospodką został Wojaczek na jej wezwanie przez jej kochankę Weissmana wyrzucony za drzwi z taką siłą, że runął na betonową posadzkę sieni, doznając pęknięcia podstawy czaszki. Wojaczek nadludzkim wysiłkiem podniósł się z ziemi i wyszedł przed gospodę. Tam upadł ponownie i bez niczyjej pomocy leżał około 2 godzin, zanim przewieziono go autem pogotowia do szpitala. Żony Wojaczka nie powiadomiono wcale o wypadku i dopiero od ludzi obcych dowiedziała się, że mąż leży w szpitalu, gdzie tymczasem zmarł. Całą sprawę chcieli zatuzować i dlatego puszczono pogłoskę, że śp. Wojaczek w stanie pijanym sam się zabił w napadzie szału. Oskarżony Weissman, mężczyzna o silnej postawie, nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że krytycznego dnia wypił w Cieszynie około 15 piw i 14 wódek, nie był więc całkiem „krzyżby”. Ponieważ Wojaczek zaczął się kłócić w gospodzie i „dodziubować”, przeto „wycisł” go za drzwi, lecz uczynił to — jak powiada — łagodnie i nie zadał Wojaczce żadnego urazu. Podobnie zeznaje oskarżona Obracajówna, która oświadcza, że odmówiła Wojaczce wydania drabiny, żądając uprzednio zapłaty 3 zł 50 gr, które jej Wojaczek był winien za trunki. Zdaniem oskarżonych, Wojaczek po opuszczeniu szynku będąc pijany padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Przesłuchani świadkowie w liczbie 8 zeznawali bardzo powściągliwie, z widocznym zamiarem chronienia oskarżonych, albo też nie mogli zeznać nic istotnego, gdyż nie byli obecni przy zajściu. Jedynie świadek Königowa, lokatorka „Pod Gruszką”, wniosła nieco światła w tę niejasną sprawę, zeznając, że z sieni słyszała odgłosy jak gdyby „kulano” beczki, a potem widziała Wojaczka skrawionego z guzem na czole leżącego

¹⁷⁾ I Kor. 15, 42.

¹⁸⁾ I Mojż. 15, 1.

¹⁹⁾ I Kor. 13, 12.

¹⁵⁾ I Tym. 5, 17.

¹⁶⁾ Izaj. 35, 3.

przed gospodą, mimo to rannemu nikt nie przyszedł z pomocą, a Obracajówna wyraziła się przed nią: „Dobrze mu tak, to ma za swój pysk”. Poza tym stwierdzili świadkowie, że śp. Wojaczek przyszedł „Pod Gruszkę” trochę podпиты, lecz nie pijany i wypił tam zaledwie jedno piwo. Biegły dr Penecke złożył orzeczenie, że sekcja zwłok śp. Wojaczka wykazała kilka ran na głowie, z których rana na czole była śmiertelna, powodując pęknięcie czaszki i wylew krwi do mózgu. Po przemówieniach końcowych wiceprokuratora Kaniewskiego i obrońcy adw. dr Glanza trybunał pod przewodnictwem s. s. o. dr Santariusza ogłosił wyrok, skazujący osk. Weissmana za nieumyślne zabójstwo na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 2 października, a uwalniający osk. Obracajównę i Biłkę od winy i kary. Trybunał uznał za udowodnione, iż osk. Weissman nieumyślnie spowodował śmierć śp. Wojaczka przez to, że gwałtownie wypchnął go z sali szynkowej do sieni na betonową posadzkę; kary nie zawieszono, gdyż oskarżony był już poprzednio karany 6-miesięcznym więzieniem za kradzież ryb. Co do Obracajówny, nie udowodniono w toku rozprawy, jakoby bezpośrednio namówiła Weissmana do zabójstwa. Osk. Biłko został uniewinniony, ponieważ zarzut złożenia fałszywego zeznania wobec policji i utrudnienia dochodzeń okazał się bezpodstawny. Wniosek o wypuszczenie Weissmana na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku — obrońca zapowiedział bowiem apelację — został przez sąd mimo sprzeciwu prokuratora uwzględniony. Rozprawa, która trwała 5 godzin, toczyła się ze względu na masowy udział publiczności w sali sądu przysięgłych.

Spoliczkowanie redaktora. W sobotę 13 bm. około godz. 4 rano w kawiarni Pod Jeleniem zostali spoliczkowani przez słuchaczy tułejskiej P. W. Szkoły Gosp. W. redaktor tygodnika „Na Straży” p. Stanisław Wolicki oraz wydawca tego tygodnika p. Alojzy Czajkowski. Powodem tego zajścia miał być artykuł w ostatnim numerze „Na Straży” pt. „Błudniery”, skierowany przeciwko akademikom i ich akcji antyżydowskiej. Zajście to wywołało wielki popłoch wśród gości, tak że policja musiała wkroczyć i zlikwidować zajście. Epilogiem tej sprawy będzie prawdopodobnie rozprawa sądowa.

Z Brennej. (25-lecie pracy nauczycielskiej.) Dnia 4 bm. uczczono w ramach skromnej uroczystości jubileusz 25-letniej pracy nauczycielskiej kierownika szkoły II, p. Karola Kisiały. Jubilat, rodow. brenniak, uczy od ćwierć wieku w tej samej szkole, szanowany przez dziatwę i rodziców jako dobry wychowawca. Pracuje też społecznie; był prezesem założycielem wielce zasłużonego Kat. Stow. Młodzieży, zasiada w zarządach wielu organizacji kulturalnych i spółdzielczych, jest radnym gminnym itd. Grono współpracowników, przyjaciół i b. uczniów złożyło zacnemu jubilatowi wraz z upominkiem życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra szkoły i społeczeństwa.

Z Kończyc Małych. (Jak się budowało mosty.) Przed 5 laty wybudowano nad torami na nowej linii kolejowej Cieszyn—Zebrzydowice cztery mosty drewniane. Mosty, które budowała firma Kurkiewicza, służyły dla pieszych i furmanek. Już obecnie okazało się, że mosty te są zupełnie zgniłe i nie nadające się do użytku, przeto z polecenia Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie mają być usunięte, a w przyszłości wybudowane nowe. Jeden z mostów już rozebrano w Kończycach Małych przed przeszło 2 miesiącami. Z budową nowego nikt się jednak nie spieszy. Furmanki tymczasem zamiast zwykłej drogi 1 km muszą przebyć 5 do 7 km, przy czym są zmuszone używać dróg prywatnych. Niedbalstwo winnych naraża biednych na stratę czasu, a nawet na straty materialne. Firma kazała sobie na pewno dobrze zapłacić za budowę tych kiepskich mostów. Obecnie koszt budowy ponieść musi znów Skarb Śląski.

Z Kostkowic. (Samobójstwo.) Dnia 19 bm. popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu Rudolf Sikora, handlarz siana.

Ze Skoczowa. (Wypadek samochodu.) Dnia 19 bm. na ulicy Ustrońskiej zdarzył się samochód osobowy magistratu cieszyńskiego, w którym jechał inż. Kornherz z samochodem osobowym inż. Ottona Silwestra z Cieszyna, kierowanym przez ucznia szoferkiego pod nadzorem szofera Matrosa. Wypadek

nastąpił wskutek nieostrożności ucznia szoferkiego, kierującego samochodem inż. Silwestra. Oba samochody zostały poważnie uszkodzone.

Z Wisły. (Święto Chrystusa Króla.) W ostatnią niedzielę października obchodzono u nas w uroczysty sposób święto Chrystusa Króla. W pięknie przystrojonym, niedawno wymalowanym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, po czym nastąpiła akademicka w sali t. zw. „Farki”. Obszerne słowo wstępne na temat: „Tylko z Chrystusem” wygłosił ks. prof. Nohel. Chór kościelny odśpiewał pod batutą organisty miejscowego kilka pieśni. P. Gierszówna wygłosiła deklamację na cześć Chrystusa Króla. Odczyt na temat: „O nowe, sprawiedliwe i chrześcijańskie stosunki społeczne” wygłosiła p. Rychlicka. Inż. Guziur recytował wyjątek z „Quo vadis”. Uroczystymi rezolucjami i „My chcemy Boga” zakończono tę podniosłą uroczystość.

Z Bielska i okolic

Zuchwałe włamanie. W nocy z 19 na 20 bm. dokonano zuchwałego włamania w samym centrum Bielska do biur Małopolskiej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Wzgórze. Włamywacze otworzyli podrobionymi kluczami troje drzwi prowadzących z ulicy do biur. Kasa ogniotrwała została rozpruta w trzech miejscach oraz wyjęte zostały zamki. Łupem kasiarzy padło 1.508 zł.

Ze Strumienia. (Z „Lutni”.) W tych dniach odbyło się walne zebranie Towarzystwa muzyczno-wokalnego „Lutnia”. Zebranie zagał prezes p. Lomozik. Członkowie zarządu kolejno złożyli obszerne i wyczerpujące sprawozdania z swej działalności. Sprawozdania przyjęto z uznaniem i udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Na wniosek komisji matki przeprowadzono wybór nowego zarządu. Prezesem został p. naucz. Franciszek Orszulik. Dalsze miejsca w zarządzie zajęli pp.: Foltyn, Niemczyk i Cudakówna. Chórmistrzem został p. naucz. Sukniewicz, a dyrygentem orkiestry p. naucz. Hawerland. Obrady nacechowane były troską o dobro i dalszy rozwój „Lutni”.

Z Wapienicy. (Poświęcenie warsztatu.) W niedzielę 14 bm. odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowowyprowadzonego warsztatu pracy p. I. Jurczyka, mistrza tokarskiego. Po nabożeństwie dokonał poświęcenia ks. prof. Skudrzyk z Bielska, który podniósł zasługi p. Jurczyka na polu pracy społecznej i kościelnej. P. Jurczykowi, który w swym warsztacie daje zatrudnienie innym pracownikom, zasyłamy „Szczęść Boże”.

Z Zabrzęga. (Święto Chrystusa Króla.) W niedzielę 31 października br. obchodzono u nas uroczystości Święto Chrystusa Króla. W wigilię święta odbyła się piękna procesja ze świecami do kaplicy p. Ludwika Poloka, tam odśpiewaliśmy Różaniec i z powrotem wróciliśmy procesją do kościoła parafialnego, gdzie ks. administrator Dyczek udzielił błogosławieństwa licznie zebranym parafianom. W sam dzień uroczystości odbyła się zbiórka do puszek oraz uroczyste nabożeństwo z pięknym kazaniem i hymnem narodowym „Boże coś Polskę”. Po południu urządzono akademię z bogatym programem. Aktualny referat wygłosił p. prof. Ryszka z Bielska. Na zakończenie podziękował prezes Parafialnej Akcji Katolickiej p. Fuzoń licznie zebranemu społeczeństwu miejscowemu za udział w akademii.

Z Czeskiego Śląska.

Rząd czechosłowacki spełnił żądania mniejszości polskiej. Premier czechosłowacki dr Hodža wygłosił dnia 17 bm. w sejmowej komisji budżetowej obszerne przemówienie. „Czechosłowacka polityka mniejszościowa — oświadczył premier — dąży do zaspokojenia uzasadnionych życzeń mniejszości narodowych.” Premier Hodža podał konkretne dane co do spełnienia polskich żądań mniejszościowych. Wielekroć wyrażane przez prasę żądania przeniesienia polskich kolejarzy z powrotem na Śląsk będą spełnione etapami. Znajdą się oni na Śląsku jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Upaństwowienie gimnazjum polskiego w Orłowej nastąpi z dniem 1 stycz-

nia 1938. Ustęp przemówienia swego w kwestii mniejszościowej zakończył premier następującym oświadczeniem: „Nasza polityka mniejszościowa nie chce się zadowolić uroczystymi deklaracjami i paktami, gdyż daje ona mniejszościom o wiele cenniejszą gwarancję. Gwarancja ta polega na dobrowolnej decyzji czes. demokracji, aby naszym Niemcom a także Węgrom i Polakom zabezpieczyć wszystko, co by im mogło dać sprawiedliwą ojczyznę. Z jednym zastrzeżeniem, że ludność mniejszościowa i jej polityka będzie zawsze pozytywnym przyczynkiem naszej wspólnej państwowej demokracji.”

Z Ropicy. (Zgon.) Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł we wtorek, dnia 16 bm. opatrzony św. Sakramentami w 77 roku życia śp. Józef Broda, długoletni kierownik szkoły w st. sp. Pogrzeb zmarłego, który odbył się w piątek, dnia 19 bm. wykazał, jaką czią cieszył się Zmarły w gminie, w sferach kolegów i znajomych. Kondukt prowadził w asyście 5 księży krewny Zgasłego, ks. prof. Gustaw Nohel z Wisły. Wspomnienie pośmiertne wygłosił ks. prałat Tomanek, na cmentarzu żegnali Zmarłego wychowawcę i znakomitego nauczyciela, założyciela i skarbnika miejscowej Kasy Raiffeisena, poczmistrza — przełożony gminy p. Kaleta, kierownik szkoły z D. Żukowa p. Szender i emer. kierownik p. Francus. W pogrzebie wziął udział wydział gminny, młodzież szkolna, straż pożarna, związki i zrzeszenia ze sztańdami, deputacja posterunku żandarmerii oraz liczne grono obywateli. N. o. w p.!

Piśmiennictwo

J. Walta: Walka o dusze. Teatr dla Młodzieży Żeńskiej, nr 45. Poznań 1937. „Ostoja”, 8°, str. 38. Cena 0.85 zł. Jest to sztuczka aktualna i pełna dramatycznego napięcia. Tematem jej jest podziemna walka komunistów o dusze dziewcząt polskich, której przeciwstawia się zdecydowana postawa drużyny KSMŻ. Głośne swego czasu rozruchy lwowskie dały autorce materiał, który tu został wyzyskany.

Ks. Dr Wincenty Kwiatkowski, prof. Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, U Kołbki Chrystianizmu. Warszawa 1936, w. 8°, str. VI + 121, z 102 ilustracjami. Przez Słowaczynę, Węgry, Jugosławię, Grecję naładowawszy samochód w Pireusie na statek idący do Aleksandrii do Egiptu, przez pustynne piaski dotarł autor wymienionej książki, uczony uniwersytetu warszawskiego w naukowej podróży (od 2 IV do 4 VI 1935 r.) do Palestyny, kołbki chrystianizmu. Przebył ją całą od południa na północ, zatrzymał się dłuższy czas w Jerozolimie, następnie we wszystkich miejscowościach biblijnych i drogą przez Syrię, Turcję przez morze do Konstancy i do Polski. Wrażenia, obserwacje podczas tej wyprawy długości 12 tys. km, przede wszystkim z uwzględnieniem opisu krajów, poszczególnych miejscowości i życia ludności ujął autor w zwięzły, żywy sposób w powyższej książce. Opis wiąże zręcznie i udanie z zdarzeniami biblijnymi, podając równocześnie wyjaśnienia rzeczowe i archeologiczne, potrzebne do zrozumienia treści Pisma św. Całość zdobią 102 ilustracje, według oryginalnych zdjęć księży kolegów autora. Strona graficzna książki bez zarzutu.

KTO MOŻE DOSTARCZAĆ codziennie o godz. 7 rano mleko do mleczarni w Cieszynie, niechaj się zgłosi w Adm. „Gwiazdki Cies.”

Ogłoszenie licytacji

Dnia 2 grudnia 1937 r. o godz. 10 i w dniach następnych odbędzie się w Urzędzie Celnym w Cieszynie publiczna sprzedaż licytacyjna towarów przypadłych na rzecz Skarbu Państwa a to: pieprz, obuwie, konfekcja, tkaniny i inne różne towary. Bliższe dane ogłoszone są na tablicach urzędowych w Urzędzie Celnym oraz w Urzędzie Gminnym w Cieszynie. Towary nie sprzedane z licytacji po raz pierwszy, zostaną po ewentualnym przeszacowaniu sprzedawane po raz drugi. Towary przeznaczone na licytację można przeglądać w dniach 1 i 2 grudnia do godz. 10.

Cieszyn, 17 XI 1937.

(—) Machej, z pol. Naczelnika Urzędu.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl